

Witajcie w **CYRKU** !

z **Dobromirem Sośnierzem**
rozmawia **Tomasz Cukiernik**

w pakiecie ciekawostki i dodatki





DOBROMIR SOŚNIERZ
TOMASZ CUKIERNIK

WITAJCIE W CYRKU !

**WYWIAD-RZEKA
PRZEMÓWIENIA
DODATKI**

TRZY CZĘŚCI — DWIE OKŁADKI — JEDNA KSIĄŻKA



*Bruksela — Katowice — Strasburg
czerwiec 2019*

*Odpowiedzialność za opinie wyrażone w niniejszej publikacji spoczywa wyłącznie na autorach.
Opinie te niekoniecznie odzwierciedlają oficjalne stanowisko Parlamentu Europejskiego.*

Wydawca:

POSEŁ NIEZRZESZONY DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO 2018-2019

DOBROMIR SOŚNIERZ

www.dobromir-sosnierz.pl

Redakcja, wstępy, przypisy, dodatki: **Dobromir Sośnierz**

Koncepcja i prowadzenie wywiadu: **Tomasz Cukiernik**

Projekt okładki i grafiki: **Patryk Hess**

Opracowanie całości: **Dobromir Sośnierz**

Pomoc w przygotowaniu: **Ewa Zaniewska, Martyna Bańczyk, Agata Fryś, Agata Maturlak**

Wydanie pierwsze

Katowice / Bruksela / Strasbourg, czerwiec 2019

Nakład: 250 egz.

Tomasz Cukiernik

absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego oraz studiów podyplomowych w Akademii Ekonomicznej w Katowicach

Autor książek: „Prawicowa koncepcja państwa – doktryna i praktyka”, „Dziesięć lat w Unii. Bilans członkostwa”, „Socjalizm według Unii”. Aktualnie publicysta w: „Do Rzeczy”, „Polonia Christiana”, „Najwyższym CZAS-ie!”, „Opcji na Prawo”, „Magna Polonia” oraz w portalach wSensie.pl i Pch24.pl. Jego pasją są egzotyczne podróże.

Dobromir Sośnierz

poseł do Parlamentu Europejskiego w latach 2018-2019 (niezrzeszony)

Działacz wolnościowy, polityk partii Wolność (KORWiN), a wcześniej KNP, WiP i UPR, przedsiębiorca, muzyk. Początkowo kojarzony głównie z występami w programie telewizyjnym Młodzież Kontra w barwach UPR i WiP (2007-2012). W wyborach do PE w roku 2014 jako kandydat nr 4 na liście KNP w Katowicach uzyskał 1165 głosów, co dało mu drugi wynik po Januszu Korwin-Mikkem. Po rezygnacji Korwin-Mikkego z mandatu w lutym AD 2018, 22 marca zajął jego miejsce do końca kadencji. W maju 2019 bez powodzenia ubiegał się o reelekcję z list Konfederacji.

W czasie swojej krótkiej kadencji stał się rozpoznawalną postacią środowiska wolnościowego, zrealizował wiele nagrań ukazujących bałagan i nieprawidłowości w funkcjonowaniu Parlamentu Europejskiego (m.in. cykl „Latający Cyrk EuroParlamentona”), zrealizował film dokumentalny „Tam gdzie rosną dyrektywy”, serial animowany „Co z tą Unią ?” oraz wydał 5 merytorycznych raportów eksperckich przygotowanych na jego zlecenie.

ISBN 978-83-66227-17-0



9 788366 227170

SPIS TREŚCI

BIEŻĄCA STRONA KSIĄŻKI

WSTĘP DO CAŁEJ KSIĄŻKI W3

WPROWADZENIE DO WYWIADÓW W9

WYWIAD 1 31 STYCZNIA AD 2018 W11

WYWIAD 2 3 CZERWCA AD 2018 W21

WYWIAD 3 17 CZERWCA AD 2018 W54

WYWIAD 4 14 LIPCA AD 2018 W87

WYWIAD 5 25 SIERPNIA AD 2018 W118

WYWIAD 6 13 PAŹDZIERNIKA AD 2018 W147

WYWIAD 7 2 STYCZNIA AD 2019 W164

OPACZNA STRONA KSIĄŻKI

WYBRANE PRZEMÓWIENIA P181

CZĘŚĆ P, OSOBNY SPIS TREŚCI

TARGOWISKO RÓŻNOŚCI D295

CZĘŚĆ D, OSOBNY SPIS TREŚCI

MEMY I OBRAZKI D353

KTO ZA ?
KTO PRZECIW ?
KTO SIĘ WSTRZYMAŁ ?
PRZYJĘTO !



WSTĘP DO CAŁEJ KSIĄŻKI — TAKI RACZEJ TECHNICZNY

A. STRUKTURA KSIĄŻKI

Skomplikowana struktura książki odzwierciedla trochę krętą drogę jej powstania. Najpierw bowiem miał to być po prostu wywiad — bez udziwnień. Ale potem doszły przemówienia i inne szpargały, które uznałem za warte druku. Powstały też dwie okładki, obie fajne — i żal było ich obu nie wykorzystać.

No i właśnie — książka ma dwie okładki, o czym się już pewnie przekonałeś (a jeśli nie, to najpóźniej teraz jest dobry moment, żeby spojrzeć na nią z drugiej strony). Jedna okładka prowadzi do obszernego **wywiadu-rzeki**, druga — do dwóch dalszych działów: z **przemówieniami** i **dodatkami**. Każda część ma swój oddzielny wstęp, w którym staram się usprawiedliwić jakoś — lepiej lub gorzej — jej stworzenie. Jeśli więc czytając sobie spokojnie wywiad, dojdiesz do miejsca, gdzie litery są dziwne, a słowa niezrozumiałe, spróbuj zamknąć książkę, odwrócić do góry nogami i zacząć od drugiej strony. To powinno pomóc.

Ma to swoje zalety — kiedy chcesz szukać przemówień, szybciej odwrócisz książkę niż przekartkujesz się do połowy. Z drugiej strony ludzie siedzący naprzeciw Ciebie w pociągu mogą uznać Cię za analfabeta, za co nie biorę odpowiedzialności. Albo — co gorsza — oferować pomoc we właściwej pionizacji lektury.

Trzeba przyznać, że otrzymaliśmy dzięki temu cały zestaw paradoksów — książka kończy się w środku, i to dwukrotnie, jeśli zaczniemy ją czytać od końca, jesteśmy tak naprawdę w połowie, a w zasadzie to zaczyna się dwa razy — z czego jeden początek jest prawdziwszy niż drugi. I ten drugi w takim razie możemy nazwać początkiem pozornym.

No bo numeracja stron jest ciągła w całej książce i zaczyna się tutaj, a po dojściu miejsca, w którym książkę należy odwrócić do góry nogami (a dokładnie po stronie 180) — jest kontynuowana od kolejnej okładki. Więc z drugiej strony zaczynamy od strony 181. Jednak dla ułatwienia orientacji numery po jednej i po drugiej stronie są poprzedzone innymi przedrostkami:

W — jak WYWIADY

P — jak PRZEMÓWIENIA

D — jak DODATKI

Dzięki temu, jeśli przypis z wywiadu odsyła czytelnika do strony P200, to bystry czytelnik, uprzedzony znaczkiem P, będzie wiedział, że nie warto uporczywie kartkować książki w pozycji, w której ją teraz trzyma, bo części sygnowane literami P i D znajdują się po opacznej stronie, więc stronę 200 znajdziemy szybciej, zaczynając poszukiwania od drugiej okładki. Dodatkowo na krawędziach kartek zobaczycie oznaczenia, które ułatwią zorientowanie się, gdzie poszczególne części się kończą. No i gdzie zaczynają...

Liczę, że pomysł się Wam spodoba tak jak mnie. Bo, wierzcie mi lub nie, ten nie jest najdziwniejszy z tych, które brałem pod uwagę.

Ponieważ każda część jest zupełnie inna i rządzi się swoimi prawami — namawiam do przeczytania wstępów przed rozpoczęciem każdej kolejnej. Tak, żeby zdążyć, zanim zacznie się narzekać, że coś jest głupie albo niezrozumiałe. Bo jak człowiek już zacznie narzekać, to potem trudno mu przestać i przyznać, że to jednak było fajne.

Drukowana wersja będzie dostępna w bardzo niewielkim, wręcz kolekcjonerskim nakładzie, więc prawdopodobnie większość czytelników dostanie ją w formie elektronicznej. Jeśli jednak uznacie, że chcielibyście postawić ją na półce — dajcie znać, to może wezmę pod uwagę dodruk przy nadarzającej się okazji. A może zrobimy wersję rozszerzoną — i może to Ty masz pomysł, co jeszcze mogłoby się w niej znaleźć.

Czekam na Wasze opinie. Którą stronę książki bardziej lubicie? W jakiej pozycji stawiacie ją na półce? Można pisać do mojej strony na Facebooku, znajdziecie tam też mój numer telefonu, a jeszcze lepiej dołączyć do grupy sympatyków (której nazwa może się zmienić, zanim to przeczytacie, ale na pewno będziecie wiedzieli, że o nią chodzi). Mimo że kadencja kończy się już niedługo, postaram się pozostać do dyspozycji.

B. BŁĘDY POPEŁNIANE SPECJALNIE — TO NIE BŁĘDY

Osobom wrażliwym na konwencje i przepisy edycyjne należy się jeszcze kilka wyjaśnień. Niektóre bowiem zabiegi które mogą być po prostu postrzegane jako błędy — ja za takie nie uważam. A w każdym razie łamię reguły świadomie. Oto więc krótki zestaw dziwactw, na które się natkniecie.

1. Spacja przed pytajnikiem i wykrzyknikiem.

Tak, wiem, że polska ortografia tego nie przewiduje. Ale ja uwa-

zam, że taki duży znak interpunkcyjny, większy przecież od niejedynej litery, po prostu głupio wygląda przyklejony do ostatniego słowa w zdaniu. W dodatku — no właśnie ! — dotyczy przecież całego zdania, a nie tylko ostatniego słowa. Pod tym względem popieram Francuzów — jak tej całej francuszczyzny nie lubię, tak tutaj mają skubańcy rację.

Co do innych dużych znaków jak procenty czy waluty, nie jestem już taki przekonany — bo tylko jeden z powodów, które podałem, znajduje tutaj zastosowanie (bo jednak dotyczą tylko liczby przed nimi, a nie całego zdania). Więc na razie stosuję je raczej bez spacji.

2. Dopełniacz liczby mnogiej -yj, -ij.

Chodzi o słowa typu „informacja”, „strategia”, „decyzja”, „wersja” itd. Odmieniam je jako „informacyj”, „strategij”, „decyzyj”, „wersyj”. W standardowej odmianie nie da się odróżnić liczby pojedynczej od mnogiej, co czasem prowadzi do nieporozumień i stwarza konieczność dopisywania dodatkowych słów, żeby kontekst wyjaśniał, o co nam chodzi.

Tę przypadłość odziedziczyłem wprost od samego Krula. Jeszcze kiedy pisałem maturę, wolno było stosować te końcówki jako rzadkie, ale dopuszczalne. Teraz słowniki już tego nie przewidują, ale być może jeśli będę bardzo uparty, to zaczną znowu. ☺

3. Krótkie spójniki na końcu wiersza

Wiem, że niektórzy uważają to za odrażające, kiedy na końcu linijki zostaje samotne „i”, „w” albo „z”. Ale ja myślę, że jest to pomysł ludzi na stworzenie problemu tam, gdzie go nie ma. Przy normalnym, płynnym czytaniu nie ma to żadnego znaczenia, a stwarza przy edycji znaczną liczbę zmartwień. Rozumiem, jeśli tekst miałby służyć do głośnej deklamacji — może wtedy warto byłoby się tym przejmować. Ale nie sądzę, że ta książka będzie deklamowana na szkolnych apelach.

W dodatku przenoszenie spójników do następnego wiersza ma parę wad, które moim zdaniem przynoszą więcej szkody estetyce publikacji niż pozostawienie ich w spokoju. Po pierwsze, siłą rzeczy powoduje bardziej nierównomierne justowanie wierszy. Przerzucenie spójnika do kolejnej linijki sprawia, że odstępy w poprzedniej są szersze, a w kolejnej — węższe. Po drugie, do zespolenia spójników z następnym słowem stosuje się tzw. spację nierozdzielającą, która w większości programów edycyjnych zachowuje się inaczej niż zwykła i nie ulega rozciąganiu. W normalnym akapicie wyrównanie do obu marginesów osiąga się przede

wszystkim przez rozszerzanie i skracanie odstępów między słowami — a taka specjalna spacja pozostaje zawsze taka sama. Przy odrobinie pecha wyglądając to może tak:

Xxxxx xxxxxxxxxx xxxxxxx xxxxxxxx xxxxxxxxxxxx z xxxxxxxx
i xxxxxxxxxxxx, xxxxxxxx, o xxxxxxxxxxxxxxxxxxx xxx xxxxxxxx
xxxxxxxxxxxxx.

I mnie dużo bardziej w książkach razi ten niesymetryczny odstęp niż spójnik na końcu. Ten sam tekst bez wydziwiania:

Xxxxx xxxxxxxxxx xxxxxxx xxxxxxxx xxxxxxxxxxxx z xxxxxxxx i
xxxxxxxxxxxx, xxxxxxxx, o xxxxxxxxxxxxxxxxxxx xxx xxxxxxxx
xxxxxxxxxxxxx.

Prawda, że lepiej ?

4. Bękarty i wdowy

Podobny problem do poprzedniego. Nie uważam za nic złego pozostawienie tylko pierwszej, bądź tylko ostatniej linii akapitu na innej stronie. Lepsze to niż zionące pustką otchłanie na końcu strony albo ślęczenie nad ręcznym dopasowywaniem odstępów między wierszami i znakami, żeby to nie wyglądało głupio. W każdym razie u mnie będą i sieroty, i wdowy. A książka jest za darmo, więc jak się nie podoba, to można oddać komuś innemu. ☺

5. Przypisy

Stosuję zasadę, że jeśli przypis dotyczy w moim odczuciu całego zdania, to wstawiam go po kropce, a jeśli tylko ostatniego słowa lub fragmentu — przed kropką. To rozróżnienie bywa czasem dyskusyjne. Również i w tym przypadku zdaję sobie sprawę z gniewu ortodoksów...

6. Emotki

Staram się tego unikać w książce, ale jednak w paru miejscach spotkacie ☺, ☹, 😊 lub ☹. Jak się człowiek w internetach przyzwyczai, to potem ciężko się już bez tego obejść.

7. Kursywa

Tutaj może się ujawnić niestety trochę niekonsekwencji, ale zasadniczo staram się stosować cudzysłów, kiedy podaję np. tytuł albo pojedyncze słowo, a cudzysłów ORAZ kursywę, kiedy chodzi o cytaty. Nie mam na to jeszcze mądrego wyjaśnienia, ale do następnego wydania obiecuję coś wymyślić. ☺

W tej sprawie nie czekam na Wasze opinie. Tylko informuję. ☺

WYWIAD-RZEKA

Z DOBROMIREM SOŚNIERZEM
ROZMAWIA
TOMASZ CUKIERNIK

CYKL 7 ROZMÓW POMIĘDZY STYCZNIEM 2018 A STYCZNIEM 2019





WPROWADZENIE DO WYWIADÓW

Z pomysłem spisania wywiadu rzeki przyszedł do mnie Tomasz Cukiernik. Plan był bardzo dobry — wywiady miały się odbywać regularnie przez kilka miesięcy, tak żeby potem spokojnie spisać je, ułożyć, zredagować i wydać gdzieś na początku roku 2019. Początek też był bardzo dobry — drugi wywiad odbył się po dwóch tygodniach, następny jednak już po miesiącu, kolejny po wakacjach... no i w pewnym momencie okazało się, że utrzymanie krzywej wzrostu odstępów będzie oznaczało, że ósmy wywiad odbyłby się już po najpóźniejszym przewidywanym terminie wydruku.

Ale i termin wydruku okazał się podlegać tym samym prawom mechaniki opóźnień. Więc w zasadzie nic by się nie stało, gdyby ósmy wywiad odbył się jednak w kwietniu... No bo — nie ukrywajmy tego — jest czerwiec, a ja dopiero pospiesznie zamykam kolejne rozdziały i nawet teraz nie wiem jeszcze, dokąd mnie ta ciągle rozbudowująca się książka zaprowadzi. No bo skoro wywiadów nie było tyle, ilu się spodziewaliśmy, to postanowiłem dołożyć sobie roboty i wzbogacić książkę o przemówienia, zwłaszcza że do wielu z nich obszernie się odwołujemy. Lekkomysłnie zignorowałem prawa Murphy'ego i uznałem, że tak proste zadanie, jak przepisanie kilku minutowych wystąpień nie zajmie przecież więcej niż kilka godzin. Dołożymy do tego obrazki i interpelacje — i bez większego wysiłku zapełnimy 250 stron.

Tymczasem książka zbliża się już do 350 stron i wcale nie chce się kończyć. Gdybym pozwolił jej całkowicie przejąć kontrolę nad sobą, chciałyby objąć wszystkie wystąpienia, wszystkie dłuższe wpisy z FB i diabli wiedzą, co jeszcze próbowałyby wchłonąć. Samo dopisywanie wstępów, przypisów, uwag i słowników rozlało się po całym moim kalendarzu, uziemiając mnie w okresie, kiedy już trzeba pomału pakować się do Polski. Zamiast więc wyrównywać tylko na półkach segregatory z zamkniętymi sprawami, ja cały czas otwieram jeszcze kolejne...

Pomysł na książkę pojawił się gdzieś na wiosnę AD 2018, ale wstecznie postanowiliśmy zaadaptować na użytek tego projektu również rozmowę, która odbyła się w styczniu, a która, podzielona na dwie części, ukazała się już drukiem w dwóch różnych czasopismach. Również drugi wywiad w skróconej formie trafił do druku na bieżąco. Ale żeby

nie deprecjonować tej książki jako wtórnej, dodam, że poddałem ten tekst poprawkom i drobnym redakcyjnym przeróbkom, a przede wszystkim dodałem do niego bogactwo przypisów. Więc nawet jeśli dawno temu wpadł Wam któryś z tamtych wywiadów w ręce, to nie zaszkodzi przeczytać tego teraz w odświeżonej całości.

Trochę żałuję, że wywiady nie udało się tych wywiadów odbywać bardziej regularnie, bo być może wtedy udokumentowałyby one różne etapy mojej działalności, zwłaszcza w późniejszym okresie. Bo wprawdzie mówi się, że symetria jest estetyką głupców, ale z drugiej strony tak nierównomierne rozłożenie akcentów — rozgadany początek posłowania i milczące zakończenie — może skonfundować czytelnika i pozostawić wrażenie uwiązłości aktywności. Co pozostaje w odwrotnej proporcji do natężenia zdarzeń. Bo im dalej brnąłem w świat polityki, tym było ich więcej. Ale właśnie dlatego w pewnym momencie wygospodarowanie czasu na wywiady i przygotowanie się do nich, stało się bardzo trudne. Dopiero na jesieni zacząłem intensywnie rozwijać dodatkowe projekty (np. raporty), organizować wycieczki dla mediów, udzielać się w mediach. No i na maratony z Tomkiem Cukiernikiem zwyczajnie zabrakło czasu.

Podobnie jak później na ich przejrzanie i naniesienie poprawek. Wszystko zaczęło się przeciągać jak budowa autostrady, no i w efekcie teraz z duszą na ramieniu biegnę do mety przed końcem kadencji.

Dlatego... życzę miłej lektury, nieskażonej świadomością stresu i pośpiechu, jakim została okupiona. ☺

WYWIAD I 31 I AD 2018

KIM JEST NOWY EUROPOSEŁ ?¹

PYTANIE (Tomasz Cukiernik): *Kim jest nowy europoseł zastępujący Janusza Korwin-Mikkego ?*

ODPOWIEDŹ: Dobromir Sośnierz, lat 41, z Katowic. **W ruchu libertarianism jestem od 1990 roku**, bo już jako 13-letni wówczas smarkacz z podstawówki zacząłem się udzielać w Unii Polityki Realnej w Katowicach (kołem katowickim zarządzali wówczas panowie Sielańczyka² i bracia Matusiewicz³). Więc mimo może niezbyt sędziwego wieku, uważam się więc za prawdziwego weterana ruchu wolnościowego w Polsce. ☺

Jak to się stało, że zainteresowałeś się libertarianizmem ?

Stało się to w jeden wieczór — na wiosnę 1990 roku. Wtedy jeszcze, próbując się zorientować w polityce, interesowałem się KPN-em (Konfederacja Polski Niepodległej — przyp. red.). Któregoś wieczoru wziąłem od taty „Najwyższy CZAS!”. Pamiętam, że powiedział mi, że ci to są jeszcze lepsi „artyści”, bardziej radykalni od KPN-u. Więc zainteresowało mnie, co może być bardziej radykalnego. **Przeczytałem ten „Najwyższy CZAS!” od deski do deski i w jeden wieczór mnie olśniło.** Przede wszystkim były tam felietony Janusza Korwin-Mikkego i Stanisława Michalkiewicza, które zrobiły na mnie największe wrażenie⁴. Później zaczęło się uzupełnianie wiedzy i lektura całych książek Korwina i innych

¹ Pod takim tytułem ta część wywiadu ukazała się w tygodniku *Najwyższy CZAS!* 5 lutego AD 2018. Wersję zamieszczoną w książce jest nieznacznie przeredagowana i opatrzona przypisami.

² Adam i Jacek Matusiewiczowie — po odejściu do SPR próbowali swoich sił, startując z list PO. Adam zrobił karierę w samorządzie, w roku 2010 został nawet marszałkiem województwa śląskiego. Zrezygnował w grudniu 2012 po skandalu związanym z nieudanym startem Kolei Śląskich. Jacek był kandydatem PO w kilku wyborach, ale bez sukcesu. W roku 2013 odszedł z PO razem z bratem i obecnie czasami pojawia się w Centrum Wolności w Katowicach.

³ Andrzej Sielańczyk — jeden z trzech posłów wybranych z list UPW w roku 1991 (inni posłowie, których mieliśmy później jako UPW, KNP czy Wolność dostawali się do Sejmu z innych list). Kadencja tamtego Sejmu została skrócona i w 1993 nie mieliśmy już żadnych posłów. W styczniu 1996 razem z Matusiewiczami utworzył rozłamowe Stronnictwo Polityki Realnej, które w następnym roku przystąpiło do AWS i zniknęło. W 2014 wrócił do KNP.

⁴ Pamiętam do dzisiaj zdanie z felietonu p. Stanisława o niedawnej (wówczas) interwencji rosyjskiej na Litwie, w którym pisał, jak to Europa podkuliła ogon, kiedy zobaczyła laureata pokojowej nagrody Nobla (tzn. Gorbaczowa) w biczem w rękę. Nagrodę przyznano Gorbaczowowi ledwie kilka miesięcy przed atakiem na Litwę, więc wybór był wyjątkowo trafiony.

pozycji mniej lub bardziej klasycznych. Ale już od tamtego wieczoru wiedziałem, że to jest to. Więc to „Najwyższy CZAS!” otworzył mi oczy.

Który z ideologów wolnościowych miał na Twój światopogląd największy wpływ ?

Przed wszystkim Janusz Korwin-Mikke. Na jego felietonach się uczyłem liberalizmu. Z czasem nie ze wszystkim zacząłem się zgadzać, ale myślę, że lektura jego felietonów to był numer jeden w pozycjonowaniu się w spektrum wolnościowym.

Kogo teraz uważasz za najważniejszego dla Ciebie ideologa ?

Nie mam jednego nazwiska, które bym wybrał. Myśl wolnościowa jest generalnie w miarę spójna i wszyscy mniej więcej mówią to samo. W odróżnieniu od socjalistów, którzy wymyślają pomysły, jak podzielić cudze pieniądze i tych pomysłów jest milion, to odnośnie tego, jak nie dzielić cudzych pieniędzy, jest zazwyczaj jedna linia i tutaj jakiegoś wielkiego rozstrzału nie ma. Ale jeśli pytasz o to, który nurt wewnątrz wolnościowego ruchu jest mi najbliższy, to nie zgadzam się z twardym anarchokapitalizmem, mówiącym że państwo można całkowicie wyeliminować i zastąpić wyłącznie prywatnymi kontraktami, a z drugiej strony nie zgadzam się z ugodowymi liberałami, którzy chcą iść na daleko idące kompromisy z etatyzmem, którzy dopuszczają ingerencję państwa w takie dziedziny, które wprawdzie nie są niezbędne do jego funkcjonowania, ale większych protestów też nie budzą zwykle, jak emisja pieniądza czy zawieranie małżeństw. Jestem libertarianinem, ale minarchistą, zdecydowanie z pozostawieniem monopolu państwa w dziedzinie stosowania przemocy. Uważam, że przemoc nie jest towarem, w którym potrzebujemy konkurencji.

Czyli w tym zakresie z Hoppem czy Rothbardem się nie zgadzasz ?

Jeśli chodzi o Hoppego, to nie do końca. On sam twierdzi przecie, że konkurencja powoduje, że jest czegoś więcej i lepszej jakości. Jeśli będzie konkurencja w dziedzinie stosowania przemocy, to będziemy mieć więcej przemocy i to przemocy lepszej jakości. A państwo dzięki temu, że jest monopolistą, stosuje ją — na szczęście — w ilości umiarko-

wanej. Na tej samej podstawie Hoppe krytykuje przecież demokrację.⁵ Że demokracja to jest wyścig do wspólnych pieniędzy i w tej dziedzinie konkurencja produkuje wyłącznie zło, więcej wyzysku, bo więcej partii walczących o dostęp do koryta, oznacza sprawniejsze opracowywanie strategii pasożytnictwa. Natomiast w dziedzinie przemocy z jakiegoś powodu nie stosuje tego rozumowania, a przecież powinno być tu zastosowane z tą samą mocą.

Czy również w życiu osobistym i zawodowym kierujesz się zasadami libertarianiskimi ?

Libertarianizm z założenia jest ideologią polityczną. Reguluje stosunki pomiędzy państwem a obywatelem, więc właściwie nie ma czegoś takiego jak libertarianizm prywatny. **To, że ktoś prywatnie jest konserwatystą i bardzo restrykcyjnie podchodzi do różnych zasad obyczajowych, kulturowych i innych, to nie wyklucza tego, że jest libertarianinem na szczeblu państwowym i dopuszcza to, żeby inni tych zasad nie stosowali.** W światopoglądzie osobistym mam wiele elementów konserwatywnych, ale też sporo takich, które konserwatystom by się nie spodobały. Nie identyfikuję się z ideologią konserwatyzmu w tym sensie, że popieramy coś tylko dlatego, że jest to osadzone w tradycji. Natomiast ja zawsze, jeśli coś popieram, to dlatego, że wskazują na to jakieś konkretne argumenty. W związku z tym jest dużo zbieżności między takim tradycjonalizmem a moimi poglądami na konkretne sprawy. Ale nie dlatego coś popieram, że jest tradycyjne, tylko dlatego, że jest racjonalne i dobre.

Konserwatyzm przechowuje mądrość i doświadczenie pokoleń, w związku z tym wiele przekazów bywa rzeczywiście sensownych i nie należy tego lekkomyślnie lekceważyć — i w tym sensie jestem lekkim konserwatystą. Wiem, że tradycja utrwała też czasem zabobony i błędy, ale nie jestem za tym, żeby wyrzucać całe dziedzictwo „na dzień dobry” i mówić, że takich mądrych jak dzisiaj, to jeszcze nie było — więc my wymyślimy świat od nowa. Myślę, że należy się co najmniej dziesięć razy zastanowić, dlaczego do tej pory funkcjonował np. taki, a nie inny model rodziny, zanim zastąpimy go czymś nowym, bo to może mieć daleko idące i smutne konsekwencje.

⁵ Patrz: Hans Herman Hoppe „Demokracja: bóg, który zawiódł” (Fijorr Publishing 2005), gdzie to rozumowanie wobec demokracji jest wielokrotnie eksplloatowane.

Jaką — według Ciebie — rolę powinno pełnić państwo ? Czym powinno się zajmować ?

Państwo powinno zabezpieczać przestrzeń dla wolności, czyli usuwać ze stosunków między ludźmi przemoc i rozwiązywać konflikty, których ludzie nie są w stanie sami usunąć. Wymiar sprawiedliwości, wojsko, policja, w jakimś stopniu na pewno ekologia, bo nie da się podzielić powietrza na indywidualne kawałki, żeby każdy miał swoje i zanieczyszczał je lub nie — to wszystko jest dobro wspólne i muszą tutaj istnieć regulacje. Zanieczyszczający środowisko, który powoduje przez to pogorszenie życia innych ludzi, musi ponosić tego konsekwencje. Tak samo drogi — uważam, że zapewnienie neutralnej przestrzeni między prywatnymi posesjami jest absolutnie niezbędną, żeby zachować wolność, bo gdyby tak — jak chcą twardogłowi anarchokapitaliści — wszystkie drogi były prywatne, to może to doprowadzić do tego, że ta wolność ludzi zamkniętych wewnątrz swoich posesyj stanie się iluzoryczna.

A kwestie ogólnych ram prawnych do prowadzenia działalności gospodarczej ?

Uważam, że te ramy powinny być jedynie szczątkowe. W wielu przypadkach **dopuszczałbym konieczność ustanawiania przez państwo wymogów informacyjnych**. Chodzi o to, by nie mylić konsumenta. Np. uważam, że można prowadzić praktykę lekarską bez żadnych studiów, tylko trzeba to napisać na drzwiach, żeby ludzie nie byli zwiedzeni napisem „lekarz”, bo teoretycznie każdy może to słowo zrozumieć po swojemu. Zdefiniowanie pewnych słów i wymaganie stosowania pewnych certyfikatów czy podawania pewnych informacji mogłoby się więc mieścić w granicach kompetencji państwa tam, gdzie jest to potrzebne dla przejrzystości działania na rynku. Zawsze znajdą się tacy, co będą sprzedawać miksy maślano-margaryniane pod nazwą „masło” albo stosować inne mylące określenia. Uciążliwe byłoby życie, gdyby za każdym razem trzeba było zgadywać, co autor miał na myśli. Ważne jednak, żeby w ten sposób nie ograniczać swobody handlu, żeby można było sprzedawać cokolwiek, tyle tylko, żeby to odpowiednio nazwać i opisać — tak, żeby konsument nie był wprowadzony w błąd.

Czym dla Ciebie jest Unia Europejska ?

W zamyśle Unia Europejska jest dobrym pomysłem na stworzenie wspólnego rynku i likwidację barier między krajami. **A w praktyce jest biurokratyczną nadbudówką nad socjalistycznymi państwami**, która realizuje utopijny model zarządzania — skompromitowany już w wielu innych odstonach socjalizm. Ludzie ciągle liczą, że w jakiejś kolejnej odstonie to wypali. Nie wypaliło w wydaniu sowieckim czy wenezuelskim, i tak też nie wypała w wydaniu europejskim.

Czy dotacje unijne są dla Polski korzystne ?

Unijne dotacje to jest zatruty pieniądz. Kiedy wpłacamy te pieniądze w ramach składki, są one „czyste”. Możemy je wydać na cokolwiek — tak jak chcemy. I nie są obciążone żadnymi służebnościami czy wadami prawnymi. **To co dostajemy z powrotem od Unii w postaci dotacji, to jest tak naprawdę tylko bon towarowy, który możemy wydać zgodnie z rozporządzeniami i zaleceniami tego, kto nam go daje.** Nawet wtedy, kiedy zupełnie nie potrzebujemy kupować tych rzeczy, albo bardziej potrzebujemy innych, to musimy wydać dotacje w taki sposób, jak zostało to przewidziane. W związku z tym często koszty wdrażania tych przepisów, które są niezbędne do tego, żeby tę dotację uzyskać, są tak wysokie, że wiele gmin odchodzi od finansowania kolejnych projektów z Unii Europejskiej. W Katowicach rewitalizacja rzeki Ślepiotki w pierwszym etapie była prowadzona z pieniędzy unijnych, ale okazało się, że wymagania UE co do jej późniejszego utrzymania, jakichś kontroli i inspekcji są tak kosztowne, że w dłuższej perspektywie taniej jest zrobić to na własną rękę, bo wyda się pieniądze raz i później nie trzeba się już izerać z unijnymi urzędnikami.

W ogóle dotacje to kierowanie pieniędzy od ludzi, którzy wiedzieli, jak je wypracować do tych, którzy nie wiedzieli, jak je wypracować; od tych, którzy lepiej nimi zarządzali do tych, którzy zazwyczaj zarządzają nimi gorzej. Pomysł z gruntu nietrafiony.

Dlaczego zdecydowałaś się kandydować do PE ?

To był akurat moment, kiedy byłem zupełnie zdezaktywizowany politycznie i nawet nie oczekiwałem pozytywnego wyniku po tych wyborach. Nie mogłem w to wtedy uwierzyć, że KNP urwało aż 7%. I tak jak wiele razy bardzo przykładałem się do udziału w kampanii, tak tym

razem przyłożyłem się stosunkowo najmniej. Na prośbę Korwin-Mikkego zgodziłem się na wpisanie mojego nazwiska na listę wyborczą, ale po wielu latach porażek wyborczych nie nastawiałem się już na sukces. Zdecydowałem się kandydować, bo uznałem, że moje nazwisko na liście raczej się przysłuży sprawie naszego startu, niż zaszkodzi. Gdybym uważał odwrotnie, to bym w ogóle nie kandydował. Ale zupełnie nie sądziłem, że coś tym razem zwojuję tym bardziej, że startowałem dopiero z czwartego miejsca.

Jakie jest Twoje zdanie na temat Parlamentu Europejskiego ?

Parlament Europejski jest przykładem tego, czym Unia właśnie być nie powinna, czyli takim tworem całkowicie zbędnym. O ile usuwanie pewnych ograniczeń między różnymi krajami, barier, które uniemożliwiają łatwą wymianę towarów i usług, wymaga tego, żeby czasami paru ministrów się spotkało i ustaliło, jak to zrobić najlepiej — można w tym celu powołać jakieś doraźne komisje, które takie rzeczy ustalają — o tyle **istnienie Parlamentu jako oddzielnego ciała tak monstrualnie rozbudowanego, kosztownego i produkującego jakieś najczęściej nic nie wnoszące rezolucje jest kompletną pomyłką.** To jest ciało do jak najszybszej likwidacji. Gdybyśmy w ogóle chcieli coś ratować z Unii Europejskiej, to na pewno nie Parlament, który powinien w pierwszej kolejności zostać rozwiązany.

Na czym będzie polegała Twoja obrona wolności w ramach działań i możliwości eurodeputowanego ?

Jako poseł w 751-osobowym parlamencie realne możliwości mam ograniczone. Wolnościowcy są tam zupełnie izolowani. W większości przypadków nie możemy liczyć na wsparcie zbyt wielu osób, a nawet jeśli to w zdecydowanej mniejszości spraw. To co możemy robić, to przeszkadzać, na ile się da, w uchwalaniu kolejnych złych przepisów. Czasem na komisjach w jakiejś poprawce technicznej może się jakiś głos rozsądku przebić.⁶ Ale ważniejszy jest efekt propagandowy, żeby — jak to kiedyś ujął Korwin — „niszczyć Unię za jej własne pieniądze”, czyli starać się wykorzystać trybunę, jaką daje zasiadanie w PE, do głoszenia sensow-

⁶ To założenie okazało się naiwne. Na komisjach nie ma żadnych technicznych dyskusyj, tylko takie samo wodolejstwo jak na sali plenarnej. A poprawki składane przez niewłaściwego posła są najczęściej odrzucane z automatu.

nych poglądów w ciekawy sposób. Dzięki temu jest szansa, że ludzie się tym przekazem zainteresują w większym stopniu, niż gdybym to mówił pod swoim blokiem. Pewne możliwości daje też poboczna działalność posła. Są pewne pieniądze przewidziane na wycieczki do europarlamentu, na promocję czy na staże, z których zamierzam korzystać. Liczę, że uda mi się te pieniądze zaangażować tak, żeby był z tego jakiś propagandowy pożytek. I już teraz zapraszam do współpracy wszystkich wolnościowców.

Czyli możemy liczyć na wiele Twoich płomiennych wypowiedzi w obronie wolności ?

Płomiennych, jak płomiennych. Niestety, śmieszna jest długość wystąpień dla niezrzeszonych posłów na forum PE. Dostaję zwykle minutę, a niektórzy przewodniczący już po paru sekundach [po przekroczeniu czasu] wyłączają mikrofon.⁷ Tym bardziej trudno się spodziewać, że takie obrady przyniosą efekt w postaci przekonania jednych przez drugich. Co w ciągu minuty można powiedzieć ? Można tylko zdenerwować lewaków czy powiedzieć coś, co będzie później pokazywane na YouTube. Do tego jeśli się powie cokolwiek, co wkurzy za bardzo feministki albo innych obrońców równości, to **nawet wybrany przez naród poseł nie może swobodnie się wypowiadać bez trwogi o konsekwencje w postaci kar finansowych**. To raczej niekorzystnie nas odróżnia od wielu parlamentów krajowych. W parlamencie austrowęgierskim była nawet stosowana taka taktyka obstrukcyjna, że opozycyjni posłowie całymi dniami potrafili przemawiać tylko po to, żeby nie dopuścić do uchwalenia jakiejś ustawy. I to tolerowano w imię swobody wypowiedzi. Na tym tle wolność słowa posła do PE wypada blado. To, co się dzieje w PE, to w wielu miejscach doprowadzenie idei parlamentaryzmu do śmieszności.

Czy nie przeraża Cię „obcowanie z mało oświeconymi przedstawicielami Unii” ?

Trochę przeraża. Będę starał się nie narazić na te kary finansowe, ale tak, żeby nie dać się też nadmiernie utemperować. Chodzi o to, żeby powiedzieć to, co się chce, ale w taki sposób, żeby te unijne pieniądze nam nie były odbierane. Dlatego będę ostry merytorycznie, ale będę

⁷ Np. Rainer Wieland z Niemiec, znany też jako jeden z asów prędkości w prowadzeniu głosowań.

uważał, jeśli chodzi o dobór słów...

ALTERNATYWĄ WOBEC UNII JEST WYJŚCIE Z UNII⁸

Jak głosowałeś w referendum unijnym w 2003 roku ?

Głosowałem przeciwko przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Nawet współorganizowałem wtedy antykampanię. Z Przemkiem Ślusarskim i Jackiem Kieleszem udało nam się wyprodukować kilka amatorskich audycji radiowych. Głosowałem przeciwko, bo **Unia już wtedy była biurokratycznym potworem**, a wszyscy w naszym środowisku wolnościowym spodziewali się, że będzie dryfować w takim kierunku, w jakim rzeczywiście teraz dryfuje, że będzie to socjalistyczna nakładka nad socjalistycznymi państwami, że będzie kolejnym piętnem redystrybucji, kolejnym piętnem biurokracji, kolejną wylęgarnią zbędnych przepisów. Tak jak spodziewaliśmy się, tak też jest. Zdecydowanie nie żałuję tego, jak wtedy głosowałem.

Jaką widzisz przyszłość Unii Europejskiej ?

Nie widzę zbyt długiej przyszłości Unii Europejskiej. Wydaje mi się, że na obecnym etapie jej rozwoju **jest już za późno, żeby ją zreformować** do postaci akceptowalnej. To, co jest, trzeba rozwiązać i utworzyć nową unię wolnych państw. Oczywiście, teoretycznie nie ma takich ustaw i komplikacji prawnych, których nie dałoby się usunąć, ale przy tym klimacie politycznym, tych procedurach i tej strukturze Unii, jest to praktycznie niemożliwe. **Ta Unia jest opanowana przez ludzi oderwanych od rzeczywistości, którzy nie rozumieją własnych błędów** i nie wiedzą, na czym polega problem, który stwarzają. Nie ma żadnych widoków na to, żeby oni byli w stanie się otrząsnąć. Pewne siły eurosceptyczne dochodzą wprawdzie do głosu, ale jeśli Wielka Brytania wychodzi z Unii, to one będą mocno osłabione. W dającej się przewidzieć perspektywie nie dojdą do takiej pozycji, żeby mogły same tę Unię zmieniać. Ruchy reformatorskie i eurosceptyczne są zbyt słabe, żeby przejąć w niej inicjatywę. Dlatego Unia jest skazana na dalsze dryfowanie w kierunku, w którym dryfuje i, co za tym idzie, na bankructwo, rozpad, czyli scena-

⁸ Ta część rozmowy została opublikowana jako wywiad w dwumiesięczniku *Magna Polonia*, w marcu AD 2018.

riusz mało optymistyczny.

Jak powinien — Twoim zdaniem — wyglądać i działać twór o nazwie Unia Europejska ?

Powinna to być po prostu organizacja państw, które chcą ograniczać problemy wynikające z zastosowania różnych systemów prawnych i znosić, a nie tworzyć bariery, urzędy i przepisy. Do tego wiele nie trzeba. **Żeby pozbyć się zbędnych przepisów, wystarczy raz je uchylić**, ewentualnie stworzyć spis tych uchylonych przepisów. **Nie trzeba specjalnych organów, nie trzeba nowych parlamentów, komisyj, komisarzy, Rady Europejskiej, Rady Unii Europejskiej.** To byłoby proste i tanie w utrzymaniu. Jakies skromne struktury, których zadaniem byłoby ustalanie sposobu znoszenia tych barier. Wolny handel polega na braku regulacji handlu. Nie wymaga to długiego myślenia. Jedynie trzeba się zastanowić, w jaki sposób znieść te przepisy, żeby w okresie przejściowym nie powstał bałagan.

Jeśli nowa unia powstałaby na takich zasadach, to byłaby dla nas jak najbardziej atrakcyjna i byśmy ją rękami i nogami popierali. Natomiast wszelkie duże twory mają tendencję do biurokratyzowania się i dryfowania w kierunku etatyzmu, socjalizmu, więc trzeba by przemyśleć sprawę tak, żeby one miały wmontowane w siebie jakieś zabezpieczenia organizacyjne. **Każda władza ma tendencję do rozrastania się, do tego, żeby udowadniać, że jest niezbędna, żeby rozszerzać swoje wpływy i jeśli się nie wmontuje ograniczników w samą koncepcję takiej nowej unii, to ona z czasem również będzie mogła dryfować w kierunku rozrostu etatyzmu, regulacyj itd.** Tak więc to byłby największy problem, by z góry przewidzieć zabezpieczenia takiego układu o wolnym handlu przed tym, żeby nie dryfował w niepożądanym kierunku. **A więc przede wszystkim nie tworzyć nowych ośrodków władzy.**

Takie właśnie są przecież korzenie Unii Europejskiej — niepotrzebnie zaprojektowano w niej nowe instytucje decyzyjne, więc mimo dość liberalnych założeń później skreśliło to w kierunku socjalizmu. Wiadac, jak łatwo się to ześlizgnęło. I to w taką skrajność, że czasem się łąpiemy za głowę, że ci ludzie naprawdę mają takie pomysły, jak rodem z PRL-u — odgrzewanie jakichś kołchozów, gdzie niszczy się zbiory tylko dlatego, żeby zgadzało się im w papierach, bo jakiś urzędnik wymyślił, że

musi być zebrane tyle a tyle. Wszystko zaczęło się od szlachetnych idei, a skończyło się, jak się skończyło. To jest największy problem zarówno w przypadku państwa, jak i takich ponadpaństwowych organizacji, żeby starannie przemyśleć mechanizmy, które zabezpieczą przed zbaczaniem w złym kierunku.

Jaką aktualnie Polska ma alternatywę wobec Unii Europejskiej ?

Alternatywą wobec Unii jest wyjście z Unii.

Ale wyjście z Unii jest o tyle niedobre, że 80% polskiego eksportu idzie do krajów Unii i ponad 70% polskiego importu pochodzi z państw Unii, a ponad 90% bezpośrednich inwestycji zagranicznych jest z Unii.

Wyjście z Unii niekoniecznie musi się wiązać z wyjściem ze wspólnego rynku.

Tak, ale eurokraci mogliby się mścić, tak jak próbują się odgrywać na Wielkiej Brytanii za brexit. Z drugiej strony ten polski eksport jest korzystny dla niemieckiej gospodarki, polskie firmy są podwykonawcami niemieckich firm, więc Niemcy by na tym dużo stracili...

To wszystko będzie zależało też od siły polskiej gospodarki. Jeżeli będziemy atrakcyjną gospodarką, to nikt nas tak łatwo nie będzie chciał wyrzucać ze wspólnego rynku. Wspólny rynek jest korzystny dla wszystkich. Jeśli jednak odgródzą się od nas jakimiś barierami celnymi, to zawsze pozostają inne kraje, z którymi można współpracować. Można się przestawić. Tak jak było z jabłkami, które szły masowo do Rosji. Rosja wprowadziła embargo, po czym okazało się, że jabłka za jakiś czas zdrożały w Polsce, ponieważ znaleźli się na nie chętni w innych krajach, którzy zaczęli te jabłka kupować — i w efekcie w tej chwili w sklepach są droższe niż przed tym załamaniem. Zawsze są jakieś alternatywy, zresztą widać po przypadku Wielkiej Brytanii, że opuszczenie Unii to nie jest coś, co wydarza się z dnia na dzień, tylko trwa, więc będzie trochę czasu, żeby znaleźć sposób na współistnienie w nowych warunkach.

Zobaczmy, jak się to skończy w przypadku Wielkiej Brytanii. Nie sądzę, żeby się tak skończyło, że rynek brytyjski znajdzie się poza Europą. Jest kilka krajów, które są stowarzyszone w ten czy inny sposób z Unią Europejską. Mają duży udział we wspólnym rynku, jak Norwegia czy Szwajcaria, nie będąc w Unii Europejskiej i nie ponosząc kosztów

adaptowania każdej głupoty, którą ona wymyśli. Myślę, że to jest do zrobienia, ale daje też pewne możliwości otwierania się na kraje spoza UE, czego Unia nam zabrania w dużym stopniu, bo wymusza wprowadzanie ceł na zewnątrz Unii. W dłuższej perspektywie to może mieć pozytywne skutki.

WYWIAD 2 3 CZERWCA AD 2018

UNIA TO SZTYWNY HOL⁹

Opowiedz, jakie miałeś problemy formalne ze strony Unii Europejskiej, by zostać europosem i jak to się skończyło ?

Problemy formalne występowały przez ponad trzy tygodnie. To była kwestia okresu **od 1 do 22 marca**, kiedy to w końcu ostatecznie udało mi się objąć mandat. Ten problem był prawdopodobnie jakiś banalny. Nawet nie wiadomo, czy to było złośliwe, czy przez przypadek.

Przed wszystkim Antonio Tajani¹⁰, przewodniczący Parlamentu Europejskiego, **opóźniał przez 13 dni wysłanie listu powiadamiającego polską stronę o wystąpieniu wakatu**. Tutaj nałożyły się dwie rzeczy. Z jednej strony właśnie opóźnienie po stronie Unii, z drugiej niechęć polskiej strony do działania z urzędu, czyli z własnej inicjatywy. Nie wiem, czym ta niechęć była spowodowana — czy chodziło o jakieś nasze wewnętrzne przepisy, czy po prostu — jak to u urzędników czasami bywa — że nikt się nie chce wychylić, robić coś inaczej niż już się nauczył. Tak, mogliby zacząć działać od razu wtedy. Bo nie ma przeszkód, żeby urzędnik w Sejmie działał na podstawie samego oficjalnego protokołu z posiedzenia Parlamentu Europejskiego, gdzie wakat został ogłoszony już 28 lutego, skoro już powziął wiadomość o opróżnieniu mandatu europosała po Januszu Korwin-Mikkem. Natomiast oni uparli się, że muszą dostać oficjalne powiadomienie na papierze od Tajaniego, a Tajani z tych

⁹ Pod takim tytułem obszerne fragmenty tego wywiadu zostały opublikowane w kwartalniku *Opcja na Prawo* we wrześniu AD 2018. Tutaj zamieszczam wersję poprawioną i uzupełnioną o przypisy.

¹⁰ Poseł Forza Italia (partia Berlusconi), od stycznia 2017 przewodniczący PE z ramienia frakcji EPL (Europejska Partia Ludowa), wcześniej unijny komisarz od transportu (2008-2009) oraz przemysłu i przedsiębiorczości (2010-2014). Chłop zna się na wszystkim. ☺

czy innych powodów — prawdopodobnie nie złośliwych, ale takich właśnie, że np. wtedy były wybory we Włoszech¹¹ — być może się zagapił, być może ktoś mu czegoś nie przedłożył. Więc mimo moich usilnych starań i codziennych dopytywań o to, czy pismo już poszło, czy na pewno zostało przedłożone, sprawa utknęła w kancelarii przewodniczącego PE prawie na dwa tygodnie.

Do tego doszła też kwestia tego, że ustępujący poseł stosunkowo późno zaczął procedurę, bo mimo tego, że publicznie zamiar był ogłoszony już w drugiej połowie stycznia, to oficjalne zrzeczenie się mandatu nastąpiło dopiero w lutym. Trzeba było czekać aż zbierze się komisja prawna i dopiero jak komisja prawna przyjęła to do wiadomości, to przewodniczący mógł to oficjalnie zakomunikować na sesji. Ale to było właśnie w ostatnim dniu mandatu Korwin-Mikkego. Więc 28 lutego zostało to podane do protokołu na sesji, a już następnego dnia mandat mu wygasł. I powstał w ten sposób wakat, bo nic nie było jeszcze przygotowane. Najczęściej jak jest rezygnacja posła, to załatwiane jest to z takim wyprzedzeniem, że oni wchodzą z tą procedurą na zakładkę. Wszystkie formalności już są gotowe i następnego dnia po ustąpieniu poprzedniego posła kolejny jest gotowy do pracy. U nas — niestety — trochę nie wypaliło.

Później w miarę sprawnie to szło przez Sejm. Bo po uzyskaniu zawiadomienia o opróżnieniu mandatu trzeba najpierw powiadomić komisję wyborczą. A to na szczęście było już zrobione na zapas, na zakładkę, także jak przyszło pismo od Tajaniego, to odpowiedź z komisji wyborczej była już gotowa, że to ja jestem następny w kolejce. Od razu wsiadłem w pociąg do Warszawy, podpisałem, co trzeba, **ale wtedy znowu wystąpiło kilkudniowe opóźnienie związane z publikacją w „Monitorze Polskim”**. Bo z kolei żeby Unia Europejska przyjęła do wiadomości, że teraz ja jestem posłem, to musi dostać zawiadomienie ze strony polskiej. **A Polska wysłała zawiadomienie, że zostaje posłem... z dniem publikacji w dzienniku urzędowym.** Wysłali to pismo takiej właśnie treści, czyli uzależniające objęcie mandatu od publikacji.

No i teraz Unia Europejska musi sprawdzać, kiedy u nas się ukaże „Monitor” z tą informacją. Polscy urzędnicy, którzy ze mną rozmawiali,

¹¹ Wybory odbyły się 4 marca — to wtedy do władzy doszła eurosceptyczna koalicja Ruchu 5 Gwiazd i Ligi Północnej.

kiedy załatwiałem objęcie mandatu, powiedzieli mi, że ta publikacja to jest formalność, że zaraz pójdą i powiedzą kolegom, żeby to puścili jak najszybciej się da w tym „Monitorze” — po czym po kilku dniach bez żadnego postępu, mimo dopytywań i ponagleń wysyłanych różnymi kanałami, zadzwoniłem do człowieka odpowiedzialnego za wydawanie „Monitora” i tak na rympał zapytałem, czy może to puścić jak najszybciej, bo to jest pilne, bo ja czekam. Odpowiedział: „Nie no jasne, w sumie ustawiłem to na wtorek na przyszły tydzień, ale właściwie mogę to puścić jutro. Nikt mi nie powiedział, że to jest pilne...” Tak że wszyscy sejmowi urzędnicy, którzy opowiadali, jak to będą pilnować, żeby to jak najszybciej poszło do druku, **chyba nawet nie pofatygowali się, żeby pójść do sąsiedniego pokoju i powiedzieć „panie, puść to pan szybko, bo poseł czeka na objęcie mandatu, a Polska ma jednego reprezentanta mniej w ten sposób”**¹². Więc wystarczyło do niego zadzwonić i następnego dnia w południe to poszło.

Jak tylko w środę 21 marca mi zagwarantowali, że puszcza to następnego dnia, to ja już wieczorem wsiadłem w auto i pojechałem do Brukseli, żeby tam być następnego dnia o przyzwoitej porze, żeby zdążyć jeszcze cokolwiek załatwić w parlamentarnych urzędach. I tak się udało, że byłem tam tuż przed godz. 17. Chwilę przed zamknięciem biur zdążyłem podpisać stosowne papiery, więc **z tą chwilą objąłem nareszcie mandat**.

Jesteś bardzo aktywny na forum Parlamentu Europejskiego. W ciągu pierwszych trzech miesięcy miałeś chyba więcej wystąpień w PE niż niejedyn polski europoseł w ciągu czterech lat. Z czego wynika ta Twoja aktywność ?

Szczerze mówiąc, nie postrzegam tego jako jakąś wielką aktywność. Nawet mam nieraz pewne przeszkody, które mi uniemożliwiają robienie tego wszystkiego tego tak, jak ja bym chciał. Właściwie bardziej bym się zastanawiał, czemu inni są tak mało aktywni, a nie czemu ja tak bardzo, bo ja się wcale nie uważam za jakiegoś tytana aktywności, zwłaszcza że się dopiero rozkręcam, w wielu kwestiach nie mam doświadczenia, nie wszystko mi wyszło tak, jak bym chciał póki co. Wi-

¹² W międzyczasie miała miejsce jedna sesja plenarna w Strasburgu (12-15 marca), podczas której delegacja polska miała po prostu jeden głos mniej.

działem tam takich artystów, którzy na prawie każdą debatę przychodzą i mają potrzebę się wypowiedzieć. Jest taki poseł Notis Marias z Grecji¹³ — i on chyba chodzi na prawie wszystkie debaty. Co ja tam przyjdę, nawet na najnudniejszą debatę o unijnej ocenie ryzyka w łańcuchu żywności, to on tam siedzi i się zgłasza. Do tej pory [3 czerwca 2018] zaliczył **2241 wystąpień** i miał **571 wyjaśnień** pisemnych¹⁴. Generalnie ostry zawodnik.

Ostatnio miałem z nim zresztą polemikę, tzn. zgłosiłem błękitną kartę¹⁵ do jego wypowiedzi.¹⁶ Skrzyczał mnie bardzo, że nie jestem za tym, żeby nałożyć sankcje na Bangladesz z tego powodu, że kobiety tam pracują w złych warunkach¹⁷ — bo wiadomo, że nic im bardziej nie pomoże nic sankcje i utrata pracy. **Poseł Marias średnio to zrozumiał, ale wiemy już, że on stawia na ilość, nie na jakość** — bo idzie na rekord i stara się zabrać głos na prawie każdy temat.

Poseł wprowadzie ma określoną liczbę minut przyznaną na wypowiedź w ramach grupy, do której należy, ale oprócz tego, że można się zapisać do głosu wcześniej, to można po prostu przyjść i zgłaszać się w ramach specjalnej procedury zwanej „catch the eye” — czyli po prostu zgłoszeń z sali. Na te zgłoszenia z sali jest przewidzianych parę minut na koniec debaty i gdy nie ma zbyt wielu chętnych ani sporego opóźnienia, to można dostać dodatkową minutę.¹⁸ Poseł Marias jest więc prawdziwym przodownikiem pracy, świetnie wypada w rankingach aktywności, ale niestety mówi tam trzy po trzy, generalnie najczęściej nic mądrego

¹³ poseł Niepodległych Greków, członek frakcji EKR (Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy, do tej frakcji należy też PiS). Zapamiętam go także z jego głośnych okrzyków zniecierpliwienia, kiedy w czasie czwartkowych głosowań w Strasburgu ktoś próbował zabrać głos chociaż na minutę, opóźniając przez to wyjście posła Mariasa na samolot. Idealny przykład człowieka, któremu nie szkoda czasu na nudne wystąpienia w nudnych debatach, ale żał mu zostać 3 minuty dłużej, żeby zgłasować w spokoju.

¹⁴ Kadencję zakończył z wynikiem **2540** przemówień, **1007** wyjaśnień pisemnych, **3526** poprawek, **165** interpelacji, **121** zainicjowanych rezolucyj... Brawo! Niestety zabraknie go w nowej kadencji...

¹⁵ Patrz: Słownik na str. D298.

¹⁶ Deбата pt. Równość płci i wzmocnienie pozycji kobiet: odmiana losu dziewcząt i kobiet w kontekście stosunków zewnętrznych UE w latach 2016–2020 (2017/2012(INI)) z 30 maja AD 2018. Efektem debaty była oczywiście kolejna nic nie wnosząca rezolucja...

¹⁷ Patrz wystąpienie na str. P202.

¹⁸ Sam czasem z tego korzystałem, ale zabieranie głosu na każdy temat bez żadnego przygotowania mija się z celem, jeśli ma to trzymać jakiś poziom — ale poseł Marias po prostu opowiada zwykle jakies nic nie wnoszące komunały. Z kolei przygotowanie się na debatę, w której nie jest się na liście mówców może być daremną pracą, bo nie ma gwarancji, że każdy ze zgłaszających się dostanie głos, o czym też się przekonałem np. w czasie debaty nt. brexitu 30 stycznia AD 2019, kiedy miałem przygotowane ciekawe przemówienie, ale z powodu opóźnienia nie dopuszczono mnie do głosu.

ani oryginalnego. Ot, po prostu słucha, co mówili inni i powtarza to samo, że to ważne, że zgadza się z przedmówcami... Takie totalnie jałowe przemówienia. Ale nabija sobie statystyki okrutnie.

Taki sam wyścig obowiązuje też przy zgłaszaniu poprawek. Niektórzy zgłaszają te poprawki na potęgę. Ja zgłosiłem do tej pory bodajże 6 czy 7¹⁹, bardziej na próbę, niż żebym przewidywał sukces. Z tego co widzę, poprawki są zwykle oceniane głównie z klucza partyjnego — na podstawie tego, kto je zgłaszał — a nie ich merytorycznej zawartości. Przed głosowaniem w komisji, na specjalnych zebraniach spotykają się sprawozdawcy i kontrsprawozdawcy (czyli osoby wydelegowane z poszczególnych grup do pilnowania tego, żeby sprawa szła w pożądanym przez nich kierunku). Na takim spotkaniu ustalają łączenie poprawek w tzw. kompromisy, a więc żeby nie głosować 200 poprawek oddzielnie, to oni wybierają te, które są tożsame lub idą w podobnym kierunku (a więc co do których można się łatwo dogadać) i sklecają z tego taką paczkę, która jest głosowana łącznie. I tak moja pierwsza poprawka została do takiej paczki włączona — ale niestety jako upadająca w przypadku przejścia kompromisu.²⁰

Zazwyczaj moje poprawki polegają na usuwaniu jakichś bzdurnych wstawek. Z jednej dyrektywy powykreślałem ostatnio wszystkie odniesienia do kobiet, więc to na pewno nie przejdzie...

Czy masz jakieś bliższe relacje z innymi europosłami ? Jeśli tak to z kim i z jakich krajów ?

Nie. Póki co, to raczej żadnych specjalnie bliskich nie mam. Jestem posłem niezrzeszonym, nie należę do żadnej grupy²¹, więc nie mam zbyt wiele okazji, by bywać na tamtejszych salonach i ustalać takie rzeczy, jak np. co przejdzie na najbliższym głosowaniu. Blisko współpracujemy tylko z pozostałymi posłami z listy dawnego KNP. Spotykamy się zawsze przed sesją i omawiamy, jak będziemy głosować.

Nasza [Parlamentu Europejskiego] biegunka legislacyjna ulega

¹⁹ W czerwcu 2019 kadencję zamykam z 45 poprawkami na koncie.

²⁰ O ile pamiętam, chodziło w niej o poszanowanie praw mniejszości narodowych na Ukrainie. Akurat ta poprawka nie wydawała mi się szczególnie kontrowersyjna, ale jej gremialne odrzucenie w ramach „kompromisu” pokazało mi, że poprawki odrzuca się prawdopodobnie za samo nazwisko. zgłaszającego... ☺ Kompromis może obejmować zarówno poprawki, które przy jego przyjęciu zostają przyjęte, jak i te, które w ten sposób zostaną odrzucone.

²¹ Grupy politycznej czyli frakcji. To dobry moment, żeby zajrzeć do słownika na str. D298 (definicja) i **DBłąd! Nie zdefiniowano zakładki.**nn (zwierzyniec parlamentarny).

gwałtownemu przyspieszeniu przed każdą sesją. To nie jest tak, że co tydzień głośnie się coś w Parlamencie Europejskim, tylko głosowania odbywają się takimi seriami **w czasie comiesięcznej sesji w Strasburgu i tam różnych uchwał, rezolucyj, sprawozdań wpływa naraz tyle, że nikt normalny nie jest w stanie tego nawet przeczytać**. Więc my to dzielimy na naszych asystentów. Każdy asystent ma swoją część tych projektów do opracowania z propozycją, jak mamy głosować i wyjaśnieniem, o co chodzi, jakie tam są plusy i minusy. Potem spotykamy się na takiej wspólnej naradzie. Dzięki temu, że każdy z nas poprzez swoje biuro przygotowuje część projektów, to łącznie mamy skrócony obraz całości i ustalamy wspólny front (lub protokół rozbieżności), co przekłada się potem na przygotowanie listy do głosowania. Zazwyczaj wszyscy głosujemy podobnie lub w zbliżony sposób, chociaż i u nas różnice się pojawiają.

Poza tym jedynie jakieś spotkania towarzyskie. Teraz na sesjach w Strasburgu siedzi koło mnie poseł Steven Woolfe, uciekinier z UKIP-u²². Czasem wymienimy parę zdań. To jest kolejny artysta. Cały UKIP przygotował zresztą taką strategię, żeby głosować automatycznie przeciw wszystkiemu. Więc poseł Woolfe nawet nie przygotowuje listy do głosowania, tylko prawie zawsze głośnie PRZECIW. Podpowiadałem mu, że może już sobie dla bezpieczeństwa wyłączyć te pozostałe guziki do głosowania, bo i tak zawsze wciska ten czerwony, a tak się jeszcze może pomylić i nieszczęście gotowe. W każdym razie, kiedy ja z najwyższym trudem śledzę pilnie swoją listę do głosowania, żeby sprawdzać, jak mam za daną poprawkę głosować, to on sobie bezstresowo siedzi i tylko wciska jeden przycisk. A jak są głosowania ręcznie, to w ogóle nie podnosi ręki, bo mu się nie chce.

Już na początku zrugałeś europosłów w sprawach formalnych. Zaproteutowałeś przeciwko czytaniu z kartki ustalonych wcześniej „wyników głosowań”. Przewodnicząca komisji spraw zagranicznych PE nie patrzyła, jak posłowie głosują, a znaczna ich część nawet nie podnosiła rąk. Zwróciłeś się do europosłów słowami: „Wy cały świat pouczaacie w kolejnych rezolucjach o tym, jak powinna wyglądać demokracja, a robicie tutaj cyrk po pro-

²² United Kingdom Independent Party = Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa. Po rezygnacji z członkostwa w UKIP poseł Woolfe opuścił też frakcję EFDD i pozostawał niezrzeszony do końca kadencji.

stu". Powiedziałeś też, że europosłom zależy na szybkim głosowaniu, bo... spieszą się na obiad. Były jakieś zakulisowe reakcje czy reperkusje w tych sprawach ?

Parę było. Kilka osób podeszło do mnie z takim komentarzem, że w zasadzie to się zgadzają ze mną, tylko nie ma sensu się z tym bić, bo już tak tu jest od dawna i pewnie tak zostanie, że niektórzy z nich też się na początku gorszyli, ale przywykli. To zresztą nie są wszystkie moje interwencje w tej sprawie — bo **najpierw „po dobroci” poszedłem do przewodniczącego na komisji spraw zagranicznych**, gdzie te głosowania wyglądały podobnie. **Poszedłem do niego zapytać, czemu się tak spieszymy.** Czy mu pociąg za chwilę odjeżdża, czy jak ? Czy co się dzieje, że w takim tempie ? On odpowiedział na zasadzie, że „nie no, tak normalnie zawsze głosujemy” i że pewnie jestem nowy i jak za dwa miesiące nadal będę miał problem, to żebym do niego przyszedł, to się zastanowimy. Na razie zbył mnie na takiej zasadzie, że „jesteś nowy i się nie znasz, nabierzesz wprawy i wyrobisz się, chłopaczku”. No więc za drugim razem to już interweniowałem w ten sposób, który opisujesz. Większość posłów ignoruje problem, a jeśli ktoś mnie wsparł to tylko na zasadzie poklepania po ramieniu, np. bodaj Saryusz-Wolski czy paru innych. Nikt się sam nie wychyla, nikt mnie nie poparł w sposób publiczny, tak żeby zabrać głos w tej sprawie czy chociaż wyrażać głośno aprobatę, kiedy ja to mówię.

A może jakieś przeciwne głosy, że komuś się to nie podobano bardzo ?

Nie, nie miałem ze strony posłów nikogo, kto by się odważył tego otwarcie bronić. Czasem w komentarzach pod filmikami na YouTube bywało, że ktoś pisał „a bo jesteś sierota, nie umiesz, jakoś wszyscy dają radę”. Jednak nikt, kto zna realia, tak nie mówi, więc takie komentarze biorą się z niewiedzy, z tego, że pewnie nie chciało im się dokładnie obejrzyć tego materiału. Zresztą zawsze się znajdują ludzie, którzy się przyłączą dla zasady — ale akurat w tej sprawie panuje dość wyjątkowa zgodność. **Rzadko się zdarza, żeby w kwestiach związanych z polityką dało się uzyskać tak dużą jednomysłność. Jedyne co mogą robić zatwardziali euroentuzjaści, to ignorować problem, bo bronić to tutaj nie ma czego.** Więc to jest w sumie taka kwestia ponad podziałami, która oburza właściwie wszystkich niezależnie od poglądów na Unię. Nawet ci, którzy byli czy są nadal pozytywnie nastawieni do Unii Europejskiej, muszą

przyznać, że to jednak nie wygląda poważnie i nie da się bronić tak pośpiesznego głosowania w wykonaniu tak dobrze wynagradzanych posłów, którzy kiedy indziej poświęcają przecież mnóstwo czasu na mało pożyteczne zajęcia — jakieś tam rauty, jakieś spotkania w różnych grupach formalnych i nieformalnych, wystawne obiady, imprezy w tym parlamencie — tam się dzieją różne mało mądre rzeczy, na które im nie szkoda czasu, a **szkoda im czasu, by posiedzieć chwilę na głosowaniu i podnosić ręce w normalnym tempie.**

To dlaczego tego nie zmieniać ?

Nie wiem, nie sędzę, żeby to było bardzo dobrze przemyślane, chyba tylko z przyczajenia, z pośpiechu, z tego, że tak już było. Jest to tym dziwniejsze, że jak się spojrzy na debaty, to one się z kolei ciągną niemiłosiernie i w przeciwieństwie do głosowań trudno się w tym dopatrzyć pośpiechu. Ale na głosowania przychodzą wszyscy, a na debatę — tylko zainteresowani. W czasie debaty sala jest w większości pusta. Przeciętnie przychodzi 20-30-40 posłów i to wszystko. Natomiast na głosowania trzeba się pofatygować, żeby dostać dietę. Na debaty przychodzą ci, którzy są zainteresowani, którzy chcą zabrać głos i w ten sposób nabić sobie statystyki, czy pokazać się swoim wyborcom (choć myślę, że wyborcy Notisa Mariasa poumierają z nudów, jak zaczną przeglądać dorobek swojego posła).

Bo pobrylować od czasu do czasu sobie każdy lubi, więc aż tak się nie spieszą. Nawet bym powiedział, że te **debaty się dłużą ponad miarę, bo wszyscy klepią to samo po kolei, a takich debat jest mnóstwo od rana do nocy i to się ciągnie jak gluty z nosa, mimo że zupełnie nic z tego nie wynika. Właściwie to nie jest debata, to jest po prostu seria kolejnych 1-2-minutowych oświadczeń, podczas których nikt nikogo do niczego nie próbuje nawet przekonać.** Każdy mówi tak naprawdę sobie a muzom, do swoich wyborców zapewne bardziej niż do innych posłów. Nie ma wymiany poglądów, bo struktura debaty to uniemożliwia, a poza tym w wielu przypadkach panuje na sali daleko idąca jednomyślność. Tym, którzy są przeciwko, często się nie chce gadać z betonem, bo wiedzą, że dyskusja jest bez sensu. Taki UKIP to raczej rzadko przychodzi na takie debaty. Przychodzą za to ci, którzy się tym ekscytują i w to wierzą, czyli sprawozdawcy, kontrsprawozdawcy i ci, którzy się z nimi zgadzają.

Tak więc te obrady ciągną się i ciągną, i bywają potwornie nudne, a głosowania są robione na szybko — z prostego powodu: **bo na głosowania wszystkich trzeba spędzić, więc ci, którzy się nimi nie interesują, cenią sobie wtedy swój czas, bardziej niż ochotnicy na dyskusjach.**

Bo większością tych ustaw, które głosujemy, prawie nikt nie jest zainteresowany, każdą zajmuje się tylko niewielka grupa tych zaangażowanych w daną sprawę ludzi, więc **większość nawet nie wie, nad czym tak naprawdę głosuje.** To widać zresztą, jak się z nimi pogada. Jest jasne, że już **nikt nie panuje nad sytuacją,** więc ich to nudzi po prostu. Chcą szybko odwalić swoją robotę, a takie głosowanie jest nużące.

Bo — kolejna sprawa — to skutek tej biegunki i nabijania sobie statystyk w składaniu poprawek. Mówiłem już, że potrafi ich być mnóstwo. Mieliliśmy ostatnio **rezolucję, która miała cztery strony, a poprawek zgłoszono 120 stron.** I to wszystko trzeba potem przegłosować, co jest po prostu uciążliwe i nudne. Kto jest za, kto jest przeciw, kto się wstrzymał, przyjęto — i tak w kółko 300 razy. I stąd pośpiech, bo takie głosowanie w powolnym trybie nad każdą poprawką, trwałoby godzinami. Stąd właśnie te wspomniane spotkania sprawozdawców, na których kilka osób próbuje wstępnie zapanować nad materiałem. Na takim spotkaniu kilka osób stara się wyeliminować nadmierną obfitość tych poprawek i pakować je w większe paczki, tzw. kompromisy, które wszyscy lub większość będą w stanie bez problemu poprzeć. Co jednak z kolei prowadzi do kolejnej patologii — **bo jak oni uzgodnią już w gronie największych partii ten kompromis i wszyscy się na niego zgadzają, to on od tej chwili jest traktowany jako niemalże już przyjęty.** Głosowanie wtedy staje się formalnością.

Skutkiem tego podejścia jest taka nonszalancja, jaką widzieliśmy w przypadku przewodniczącej Dubravki Šuicy, prowadzącej komisję spraw międzynarodowych. **Ona już nawet nie patrzyła, jak posłowie głosują, bo ona jest już pewna, że zagłosują tak, jak zostało ustalone.** Zresztą ona mi tak nawet odpowiedziała — w przypiływie szczerości z młodej piersi się wyrwało — i na moje zastrzeżenia odpowiedziała na zasadzie: „Panie, cóż się pan tak tam awanturujesz ? Przecież to już przeszłość, my to już wczoraj ustaliliśmy, to już postanowione. Pan tu sobie przychodzisz pomachać rękami, dietę pan dostajesz, to siedź pan cicho, głosuj sobie pan, tam z tyłu jak chcesz, ale nikogo to nie interesuje. My to

już przegłosowaliśmy”.

I tak właśnie totalna uznaniowość wkrada się do procesu stano-
wienia prawa, bo **przecież takie założenie, że cała grupa głosuje tak jak jej
przedstawiciel na wczorajszym spotkaniu, jest nieuprawnione** (i nie zaw-
sze się sprawdza). Każdy poseł ma jeden niezbywalny mandat, którym
tylko on może dysponować, a więc może głosować tylko we własnym
imieniu. Więc to, że sprawozdawcy coś uzgodnili, to przecież nie znaczy,
że wszyscy się temu podporządkują. I kiedy ktoś z sali zgłasza czasami
protest o to, żeby sprawdzić głosowanie, to **w znacznej części przypad-
ków okazuje się, że wynik jest odwrotny niż się przewodniczącemu wy-
dawało!** I myślę, że w wielu przypadkach, kiedy nikt nie protestował,
też był odwrotny.

Ale zwróćmy uwagę, kto najczęściej zgłasza wnioszek o spraw-
dzenie głosowania. W bardzo wielu przypadkach jest to sam wniosk-
odawca odrzuconej poprawki, bo on jest najbardziej zainteresowany, żeby
jego poprawka przeszła i nie chce się łatwo pogodzić z porażką. Wchodzą
w grę osobiste ambicje. Ale z drugiej strony jak przewodniczący uzna, że
ta jego poprawka przechodzi, to nawet jeśli się pomyli, to wnioskowa-
dawca już raczej nie będzie protestował — no bo jak przeszła, to przeszła,
jest sukces. Z dużym prawdopodobieństwem nikt inny też nie będzie
protestował, bo przede wszystkim nie ma nawet czasu rozejrzeć się po
sali i ocenić większość na własną rękę. **Przy tym tempie głosowania ja
nie jestem w stanie powiedzieć, czy więcej rąk było podniesionych ZA
czy PRZECIW.** A z założenia prośba o sprawdzenie powinna wynikać z
tego, że oceniamy, że wbrew werdyktowi przewodniczącego, na sali jest
albo równowaga albo sytuacja niepewności. Ale niejasności potęguje fakt,
że **szeregowi posłowie często w ogóle nie podnoszą rąk, bo wiedzą, że
prowadzący głosowania nie patrzy na nich, tylko na liderów.** To jednak
powoduje, że tym trudniej ocenić, jaka jest sytuacja. Zresztą na tej
wspomnianej sesji pani Šuica wcześniej upominała posłów, pytając, cze-
mu Państwo rąk nie podnoszą? No czemu? Cóż, może dlatego, że za
szybko pani te głosowania prowadzi?

Tak więc jest to cała seria patologii związanych ze sobą: **nad-
mierna biegunka legislacyjna, brak poszanowania dla głosów pojedyn-
czych posłów, pośpiech, arogancja, przekonanie o tym, że oni mają mo-
nopol na rację, więc mogą głosować, co chcą i że wszystko jest już posta-**

nowione. To wszystko się składa na to, że te głosowania wyglądają, tak jak wyglądają.

Na pewno nie uniknie się porównywania Ciebie do Janusza Korwin-Mikkego. Rafał Ziemkiewicz w TVP Info nazwał Cię nowym Korwin-Mikkem. Na Facebooku ludzie gratulują Ci wystąpienia na forum PE, a filmiki z nich cieszą się dużą popularnością w sieci. Po dwóch miesiącach miałeś ponad 5000 subskrypcji na YouTube. Po pół roku²³ uzyskałeś 20 tysięcy polubień na Facebooku, 18 tysięcy subskrypcji na YouTube i 10 tysięcy obserwujących na Twitterze. Czyli już na początku osiągnąłeś jakiś tam sukces...

Jestem w miarę zadowolony z tego, że jakoś mi to idzie do przodu. Nie jestem specjalistą z dziedziny mediów społecznościowych, w związku z tym nie wiem, na ile te liczby można uznać za sukces. Ale w jakimś stopniu na pewno można. Wydaje mi się, że jest nieźle. Ktoś kto ma większe doświadczenie mógłby powiedzieć, czy 5 tys. subskrypcji na YouTube w dwa miesiące to sukces. Same te liczby mogą niewiele mówić, jeśli nie ma się jakiegoś punktu odniesienia. Ile ma Korwin-Mikke? Wiadomo, że to są liczby wielokrotnie wyższe, jego zasięgi ciężko przebić i pewnie to się w ogóle nie uda, natomiast mam więcej subskrybentów niż oficjalny kanał partii Wolność na YouTube, więc jakiś sukces to chyba jest.

Rafał Ziemkiewicz śmiał się w TVP Info z Twojego wystąpienia w PE, w którym się dziwisz, że unijne działania nie mają sensu, bo są uchwalane sprzeczne ze sobą przepisy. Zdaniem Ziemkiewicza wszyscy, także europosłowie, wiedzą, że działania UE nie mają sensu, dlatego nie oburzają się na jej bzdurne działania. Jak to skomentujesz?

Coś w tym jest. Nawet posłowie z innych ugrupowań...

...socjaliści...

Cóż, jednego posła z SLD, z którym jechałem na lotnisko, zagadałem o to oszołomstwo — jak on to na przykład widzi, że w każdym sprawozdaniu, w każdej rezolucji mówimy na temat roli kobiet, sytuacji osób LGBTIQXYZ itd. I on też stwierdził, że jest z tym trochę kłopot — że **mają tam takich oszołomów, którzy do wszystkiego to wpisują**, i że

²³ Licząc od założenia tych profili w styczniu 2018.

sam nad tym czasami ubolewa: no bo już bez przesady, raz wpisaliście to wystarczy, ale przecież co drugi ustęp nie ma sensu tego wrzucać. Więc nawet oni to widzą, no, przynajmniej nasi posłowie, bo Polska jeśli chodzi o takie oszołomstwo feministyczno-homolatryczne i inne kwestie obyczajowe jest jednak dużo bardziej zdroworozsądkowa — i nawet posłowie z SLD mają do tego dystans na tle tych swoich kolegów.

Bo tam jest naprawdę totalny odpał, jeśli chodzi o lewicę. Wystarczy wysłuchać sobie niektórych z ich wypowiedzi. Jest np. taka francuska posłanka Delli²⁴, która tak zabawnie nawija, a właściwie wykrzykuje swoje przemówienia, jak na jakimś wiecu komunistycznym. Totalna śruba. I niektórzy z nich święcie wierzą, że całe to pisanie w kółko o kobietach ma jakiegokolwiek znaczenie, że ktoś się przejmuje tymi wszystkimi rezolucjami i że to jest ważne, potrzebne itd.

Bogusław Ciok, były działacz partii KNP z Katowic, tak napisał na FB o Twoim wystąpieniu w PE krytykującym regulacje unijne dotyczące pracowników delegowanych²⁵: „Ten tekst jest tak bzdurny, że aż oniemiałem. Ostatni raz, gdy pracownicy byli delegowani (nie zawsze z własnej woli) do innego kraju, na zasadach kraju pochodzenia, albo jeszcze lepszych (gorszych), występował w czasach dostarczania niewolników do Ameryki. Podstawowa zasada, przestrzegania prawa w kraju na terenie którego się aktualnie znajdujemy, jest jak widać CEP-owi z Polski obca. Jak więc mamy się ustosunkowywać do tzw. uchodźców?”. Czy mógłbyś to skomentować? Widziałeś ten wpis?

Szczerze mówiąc, przeoczyłem tę wypowiedź. I zamierzam przeoczyć również następne... Pan Ciok ma głównie swoje osobiste powody do atakowania mnie — mówiąc najkrócej uważa, że na podstawie jego dawnej umowy z Korwinem, to on powinien być kierownikiem biura poselskiego w Katowicach, również mojego. A ponieważ ja nie odwzajemniłem tego przekonania, to obstawiam, że on będzie wszystko krytykował, co ja robię w tej chwili.

Co do meritum, jeśli ja zatrudniam kogoś w Polsce, żeby pracował dla mnie, jeżdżąc po Europie i wykonując dla mnie jakieś czynności, ale obaj jesteśmy obywatelami Polski, to **powinniśmy się rozliczać na**

²⁴ Karima Delli, francuska posłanka z partii Europe Écologie, w PE we frakcji Greens/ALE (Zieloni / Wolne Przymierze Europejskie). Została wybrana na kolejną kadencję, więc wiele jeszcze zabawy przed nami.

²⁵ Patrz przemówienie na str. P196.

podstawie prawa kraju, gdzie mieszkamy i zawieramy umowę. Nie ma powodu, żebyśmy zawierali umowę na terenie każdego kraju, przez który on przejeżdża, więc co do zasady tok rozumowania p. Cioka jest chyba błędny. Może niech się zapozna z tym, jakie trudności mogą na niego czekać, jeśli kiedyś sam się za taką działalność weźmie. Było w tej sprawie całkiem dobre wystąpienie polskiego europosła Adama Szejnfelda²⁶, który przedstawił, na czym mogą polegać trudności, gdy np. wysyłamy pracownika do Francji, gdzie obowiązuje całkiem inne prawo pracy. My mamy polską księgową, która zna polskie przepisy, a teraz musimy nagle poznać setki stron prawa w obcym języku, którego nikt na nasz język nie przetłumaczył plus obowiązują tam regionalne, państwowe i zakładowe układy zbiorowe, z którymi też musimy się zapoznać, żeby móc tego pracownika do nich dopasować plus różne inne wymogi pozaustawowe z rozporządzeń itd., które nam są nieznane i musimy przebrnąć przez to tylko po to, żeby zatrudnić kogoś, kto będzie pracował dla nas we Francji np. jako kierowca czy wydelegowany pracownik do zarządzania nowym oddziałem.

O ile przyjmujemy obywateli Francji na terenie Francji do pracy w naszej firmie, jest to jeszcze jakoś zrozumiałe, że to się odbywa na podstawie prawa francuskiego. Ale z naszym obywatelem wydelegowanym tymczasowo do pracy za granicą powinniśmy zawierać umowę tak jak nam jest wygodnie, a nie jak chce p. Ciok. Nie widzę też przeszkód w tym, żeby była w tej sprawie dowolność. Jeśli Polak z Węgrem pracującym w Czechach chcą się umówić na podstawie prawa irlandzkiego, zarejestrować i płacić podatki w Irlandii, to niech się tak umówią, nie widzę problemu. Nie wiem, dlaczego pan Ciok chce im odbierać taką możliwość.

Jak zauważyłeś, w jednej z rezolucji PE przegłosował, że należy jeść mniej czerwonego mięsa, a w innej, że należy jeść więcej. O czym to świadczy ?

Może efekty tej rezolucji, żeby jeść więcej czerwonego mięsa, były tak oszałamiające, że po czterech tygodniach trzeba było zrobić następna, żeby zahamować wzrost spożycia. [śmiech] Ale tak już na poważnie, to myślę, że wynika to albo z działania przeciwnych grup lobbystycznych, gdzie raz wzięto pieniądze za to, żeby przegłosować

²⁶ Ustne uzasadnienie głosowania 29 maja AD 2018 (CRE 29/05/2018-8.4).

poparcie dla jagnięciny, a drugi raz przyszedł kto inny i dał pieniądze na coś innego i zwyczajnie nikt tego nie zauważył, albo ze zwykłego bałaganu i pisania „pod tezę”. Oni tutaj dobierają zawsze fakty pod tezę. **Dane są zawsze traktowane wybiórczo, wyrywkowo i najczęściej zmanipulowane. To jest dobry przykład na to, żeby mieć dystans także do tego, jeśli oni się powołują na to, że 40 procent kobiet zarabia mniej... te wszystkie dane są zwykle takiej samej jakości, jak to, że jemy za dużo czy za mało czerwonego mięsa.** Po prostu pisanie pod tezę, wyszukiwanie statystyk, albo wybieranie z nich nieprecyzyjnych danych pod to, co chcemy napisać. Plus oczywiście nadprodukcja prawa i bałagan, który z tego wynika. No i z jakiej racji posłowie wyręczają dietetyków i wypowiadają się, czy jemy za dużo, czy za mało czerwonego mięsa? Samo to jest absurdalne. Jak ktoś chce się wypowiadać na temat wszystkiego i chce zrobić z siebie chodzącą encyklopedię, to skutki są właśnie takie, że potem płacze się w zeznaniach i nikt nie jest w stanie nad tym zapanować.

No bo kto ma decydować o tym, jaka ilość czerwonego mięsa jest tak naprawdę właściwa?

Pomijając czy w ogóle istnieje odpowiednia dla wszystkich ludzi ilość czerwonego mięsa — przy każdej diecie, niezależnie, co kto robi...

Może dla każdego człowieka jest w ogóle inny poziom...

Jasne. Myślę, że też nie musimy wyręczać dietetyków w tym sporze. Jest to kwestia pozapolityczna. Niech każdy je, co chce. Nie widzę powodów, żeby jedni ludzie mówili drugim, jak mają jeść, grożąc gdzieś w tle użyciem siły²⁷ — bo owszem jedni mogą drugim nauczać, wydawać jakieś odezwę, apele itd. — i dopóki jest to niezobowiązujące, to nie ma problemu, natomiast **nie ma żadnego powodu, żeby był to obszar działań dla polityków, którzy podpierają się władzą w sporze o ilość jedzonej jagnięciny.**

Nie chodzi tylko o czerwone mięso, gdzie są sprzeczne przepisy. Natomiast Twoja teza jest taka, że „Unia to sztywny hol, ciągnie nas z wielką łaską w bezpiecznej odległości, pilnując, żebyśmy nie wyprzedzili tych, którzy są z przodu”. Jako przykłady na tego typu działanie podajesz dyrektywy nakazujące zatrudnianie pracowników delegowanych w oparciu o przepisy pań-

²⁷ Każdy przepis prawa albo ma jakąś sankcję za jego złamanie, albo jest martwy.

stwa docelowego czy plan uregulowania w całej Unii CIT-u na wysokim poziomie, znacznie wyższym niż aktualnie jest w Polsce. Jak Polska może walczyć z niekorzystnymi regulacjami ?

Właśnie nie bardzo może. Nawet bardzo zwarty opór całej Europy Wschodniej w sprawie pracowników delegowanych²⁸ nie spowodował, żeby ten głos został wzięty pod uwagę. To co oni nazwali kompromisowym rozwiązaniem, jest rozwiązaniem nadal zupełnie niekorzystnym dla tych krajów, które mogłyby konkurować ceną swojej pracy z Zachodem, więc widać wyraźnie, że to jest gra do jednej bramki. **A więc wolny rynek ma wyglądać w ten sposób, że my otwieramy swoje rynki na towary z krajów zachodniej Europy**, gdzie technologia (dzięki temu, że nie dostali się pod rządy komunistyczne) jest po prostu na wyższym poziomie, gospodarka jest bardziej rozwinięta i wszystko jest lepiej poukładane, **ale oni zamykają się na nasze usługi**, żebyśmy ich czasem nie wyprzedzili. Jeśli biedne państwo handluje z bogatym, to zazwyczaj to wygląda tak, że bogate przysyła do biednego jakieś zaawansowane produkty technologiczne, a biedne sprzedaje surowce, produkty rolne i usługi. A tymczasem wymiana jeśli chodzi o usługi już nie jest wolna, nie możemy zapewniać naszych usług po naszych cenach za granicą, a ta ostatnia dyrektywa jeszcze bardziej to ogranicza.

Tak samo Unia robi też na zewnątrz, jeśli chodzi np. o Afrykę — raz, że dotuje własne rolnictwo, nieefektywne i drogie, a dwa, że stwarza bariery celne po to, żeby nie opłacało się sprowadzać żywności z Afryki. I czym w tej sytuacji Afryka ma handlować z nami ? Komputerami ? No nie — może przysłać zboże, owoce itd., a jeśli im to utrudniamy, to **utrzymujemy w biedzie Afrykę, a jednocześnie dopłacamy do swojego nieefektywnego rolnictwa po to, żeby mieć drogą żywność na miejscu i żeby Afryka była biedna**. Taki jest efekt.

I tak samo robi Europa Zachodnia w stosunku do Europy Wschodniej. Utrudnia jej wybiecie się gospodarcze poprzez wyeksportowanie swojej póki co tańszej pracy, tańszych surowców i produktów na Zachód, a domaga się tego, żeby bez przeszkód sama mogła oferować swoje zaawansowane technologicznie i wymagające większych nakładów produkty na Wschód, więc **jest to sytuacja, w której ten ciągnięty na**

²⁸ Patrz strona P196

holu nie może nigdy wyprzedzić holującego, bo sama konstrukcja tego przedsięwzięcia jest taka, że to się nie może udać. Możemy być zawsze tylko kilka kroków za nimi, dopóki będą nas takie zasady obowiązywały. Żeby ich wyprzedzić, musieliśmy się właśnie z tego schematu wyłamać, musielibyśmy na tyle efektywnie wykorzystać swoją przewagę, jaką jest tańsza praca i mniejsze koszty, żeby intensywnie nadganiać zapóźnienie w innych dziedzinach, musielibyśmy na razie wyręczać ich w robieniu tego, co my równie dobrze możemy robić za nich. Na przykład pomidora możemy wyhodować równie dobrze jak oni. Oni by nie musieli się tym zajmować, a my byśmy się na tych przykładowych pomidorach dorobili, dzięki czemu moglibyśmy z czasem gonić ich też w innych dziedzinach — i to jest jedyna sensowna opcja wyrównywania przepaści między krajami. Taka opcja, jaką oferuje Unia, czyli że nie pozwala nam na w pełni wolną wymianę, narzuca kontyngenty, wymogi i regulacje, które powodują, że tego pomidora będziemy wytwarzać niedługo tak samo drogo jak oni, a zamiast tego rzuca nam jakieś ochłapy w postaci dotacyj — to utrzymuje nas tylko w stanie zależności kolonialnej od nich bez szans na wyprzedzenie ich kiedykolwiek.

Właśnie w wymianie zdań z Tobą na forum PE jeden z europosłów²⁹ zastanawiał się, co zrobić, gdyby Chińczycy przystali 100 milionów ton stali na granicę za darmo³⁰. Czy ją wziąć, czy nie brać...

To jest kuriozalna dyskusja. Starałem się doprowadzić do absurdu jego rozumowanie, a on to łknął jak pelikan. **Jak ktoś daje nam darmo wy obiad, to nie będziemy bronić swojego miejsca pracy w kuchni, odmawiając przyjęcia tego obiadu,** tylko skorzystamy z tego i oszczędzimy sobie czas i środki poświęcone na jego przygotowanie. Możemy je później spożytkować na coś innego. Tak samo jeśli Chińczycy przysyłają nam swoją stal za darmo, to **możemy swoje siły poświęcić na wyprodukowanie z tej stali miliona rzeczy, zamiast na produkowanie samej stali.**³¹ To jest moment, w którym logikę protekcjonizmu doprowadzamy do

²⁹ Christofer Fjellner, poseł szwedzkiej partii Umiarkowani (Moderaterna), członek frakcji EPL.

³⁰ Debata nad zmianą rozporządzenia (UE) 2016/1036 w sprawie ochrony przed przywozem produktów po cenach dumpingowych z krajów niebędących członkami Unii Europejskiej oraz rozporządzenia (UE) 2016/1037 w sprawie ochrony przed przywozem towarów subsydiowanych z krajów niebędących członkami Unii Europejskiej (2013/0103(COD)), 29 maja AD 2018. Poseł Fjellner był autorem sprawozdania na temat tych zmian.

³¹ Patrz strona P198

nagiego absurdu, ale oni nawet wtedy tego nie widzą.

Sprawozdawca stwierdził, że on by tę stal chętnie wziął jako przedsiębiorca, ale jako człowiek odpowiedzialny za rozwój całej Unii, nie wzięłby w interesie tego, żeby ludzie mieli pracę przy jej produkcji. **Czyli wolimy zużywać własne zasoby i niszczyć własne środowisko tylko po to, żeby mieć droższą blachę — niż przyjąć za darmo prezent od Chińczyków.** Oczywiście takiej oferty nie było i pewnie nie będzie, ale już wiemy, że gdyby nawet była, to nic z tego.

...ale przecież są podobne, bo Unia mówi o różnych cenach dopingowych, nie tylko zresztą z Chin. Łosoś z Norwegii też jest rzekomo sprzedawany po cenach dumpingowych i dlatego Unia nakłada dodatkowe cła, żeby nie można było tak tanio tego łososia kupić.

Czyli dla naszego dobra jemy drogiego łososia...

Napisałeś na FB, że Unia „najpierw wprowadziła kwoty połowowe, żeby chronić ryby. Potem stwierdziła, że wyrzucanie przez rybaków małych rybek z powrotem do morza zmniejsza masę ładunku, a Unia przecież nie wie, czy wyrzucone ryby są jeszcze żywe i jak długo... Wobec czego nakazała doliczyć niewymiarowe sztuki do kwoty połowu. A żeby je doliczyć, to trzeba je wyładować na ląd i zważyć. Potem nadają się już tylko do utylizacji, bo wiadomo, są niewymiarowe i przez to nielegalne. Więc z nadmiaru unijnej opieki, ryby giną dla własnego dobra”. Napisałeś też, że Komisja Europejska sama przyznała, iż nadmierne przeregulowanie przez UE branży produktów ekologicznych doprowadziło do utraty szansy rozwoju producentów rolnych w UE związanej z czterokrotnym wzrostem popytu światowego na produkty ekologiczne w latach 1999-2001³². Może nastąpi w końcu jakiś przełom, skoro sami eurokraci widzą, że ich regulacje szkodzą ?

Jak się wczytać w te niektóre sprawozdania, to one z rozbijającą szczerością przyznają, że efekt ich wysiłków jest żaden. Ostatnio stwierdzono właśnie, że środki wydawane w Turcji na pomoc Turcji ze strony Unii Europejskiej były w większości zmarnowane i posłużyły wręcz

³² Punkt 1 uzasadnienia wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie produkcji ekologicznej i znakowania produktów ekologicznych, zmieniającego rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr XXX/XXX* [rozporządzenie o kontrolach urzędowych] i uchylającego rozporządzenie Rady (WE) nr 834/2000.

* (przypis do przypisu...) te ikisy to nie moje niedopatrzenie — takie jest oznaczenie na stronie Parlamentu, Być może robocze, ale do dzisiaj (czerwiec 2019) tego nie zaktualizowano.

przeciwnym celom niż miały posłużyć.

Podobne były raporty na temat wykorzystania unijnych dotacji przez Mołdawię czy Ukrainę.

A na przykład z Komorami (takie wyspy u wybrzeży Afryki) mieliśmy jakąś umowę na połowy ryb, obwarowaną różnymi wymogami, które Komory muszą w związku z tym spełnić. No i sprawozdanie stwierdza, że oni i tak nie przestrzegają tego, czego Unia od nich wymaga, a wsparcie daje zerowe efekty.³³ Ale mimo to morał jest zawsze ten sam — że będziemy to kontynuować tylko po prostu lepiej się skupimy i następnym razem na pewno nam wyjdzie.³⁴ **Więc oni kompletnie nie rozumieją tego, że błąd jest systemowy, że po prostu nie da się tego zrobić w taki sposób, jak oni sobie wymyślili, poprzez państwowe dopłaty, unijne regulacje.** Jeśli jakaś regulacja im nie wyszła, to mówią: „ach, to ten poprzedni Parlament coś musiał sknocić; więc dobrze, to teraz uregulujemy to lepiej, teraz się skupimy jeszcze raz, napiszemy od nowa i teraz już będzie dobrze”.

I znowu jest źle...

Tak. I za pięć lat znowu przyznają, że nieefektywnie wydaliśmy 50 mln euro. No trudno...

³³ „Sprawozdawca pragnie podkreślić, że w ciągu niemal trzydziestu lat, odkąd obowiązują umowy w sprawie rybołówstwa między UE a Związkiem Komorów zawierające komponent współpracy i wsparcia na rzecz rozwoju sektora rybołówstwa w tym państwie, nie udało się osiągnąć bardziej konkretnych efektów w rozwoju sektora rybołówstwa Komorów...” — uzasadnienie sprawozdania w sprawie projektu decyzji Rady w sprawie wypowiedzenia Umowy o partnerstwie w sektorze rybołówstwa między Wspólnotą Europejską a Związkiem Komorów (2017/2266(INI)).

³⁴ [PE] „stwierdza jednak, że wypowiedzenie umowy nie powinno oznaczać zakończenia współpracy w dziedzinie rybołówstwa między UE a Komorami; używa Komisję do podjęcia starań na rzecz możliwie jak najszybszego wznowienia współpracy, wychodząc z założenia, że (...) należy sprzyjać inwestycjom i udzielać wsparcia technicznego w następujących obszarach:

- system administracji i zarządzania rybołówstwem, ustawodawstwo, struktura instytucjonalna, rozwój zdolności zasobów ludzkich (...), dowartościowanie handlowe i kulturowe tradycyjnych metod połowu na Komorach i zasobów rybnych Komorów;
- zdolności do monitorowania i potencjał naukowy, zdolność do ochrony wybrzeża, nadzoru oraz kontroli jakości;
- uruchomienie struktur przeznaczonych do schładzania, dystrybucji i przetwórstwa ryb;
- budowa i wzmocnienie infrastruktury służącej do rozładunku oraz do zabezpieczania portów i przystani;
- modernizacja floty Komorów (...)

— punkt 11. sprawozdania w sprawie projektu decyzji Rady w sprawie wypowiedzenia Umowy o partnerstwie w sektorze rybołówstwa między Wspólnotą Europejską a Związkiem Komorów (2017/2266(INI)). Tak więc podatnik europejski z pewnością z dumą przyjmie wiadomość, że od 30 lat finansuje modernizację floty Komorów bez żadnych wymiernych efektów, a jak tylko nadarzy się okazja, to będzie finansował znowu...

Jest mnóstwo takich sytuacji. Zrobię chyba takie zestawienie przypadków, kiedy oni przyznają, ile środków zmarnowali na różne takie pomysły i kiedy zupełnie się tym nie zrażają, tylko wesoło kontynuują wydawanie pieniędzy podatnika. Co najwyżej przyjmują jakieś nowe zalecenia — zwykle są to po prostu jakieś ogólne o poszanowaniu czegoś, o większej roli kobiet, że z zadowoleniem się przyjmuje, z ubolewaniem się stwierdza. To jest lanie wody, zero konkretów. Było źle, a teraz ma być dobrze. Tak że oni nic się nie uczą. Przecież to nie jest aż tak trudne do zrozumienia, dlaczego to ciągle musi działać źle. Ale Unia żyje z tego, że rozdaje beztrósco pieniądze podatnika i nie widzę opcji, aby oni chcieli to zahamować.

Unijny sąd w Luksemburgu unieważnił decyzje prezydium Parlamentu Europejskiego nakładające sankcje na byłego europoła Janusza Korwin-Mikkego z powodu jego wypowiedzi na sali obrad. W sprawę sankcji dla Korwin-Mikkego zamieszany był poza byłym przewodniczącym Martinem Schulzem także przewodniczący Antonio Tajani. Stwierdziłeś, że oczekujesz, iż poda się do dymisji. Czy Tajani odpowiedział na Twoje oczekiwania?

Nie, nie było żadnej reakcji. Zresztą nie sądzę, żeby do niego dotarły moje skromne żądania, raczej ma to w nosie. Póki co nie miałem okazji powiedzieć tego w czasie obrad, jak na razie zamieściłem to na FB i to jest tylko zapowiedź kolejnych kroków. Mówiłem, że o wolność słowa się upomnę, a tutaj nadarzyła się lepsza okazja, niż to, co planowałem zrobić, więc myślę, że będziemy jeszcze grzać ten temat na kilka sposobów.

Ironizowałeś też w PE o ciągłym głoszeniu konieczności wzmacniania pozycji kobiet. Oburzyło Cię m.in. to, że PE jako kryterium zatrudniania w mediach forsował płeć, a nie kompetencje.³⁵ Doradziłeś też europołom, by nie wtrącali się do firm innych przedsiębiorców, a sami założyli własne firmy i zatrudniali w nich pracowników według dowolnych kryteriów i udowodnili w ten sposób, że to działa w praktyce. Stwierdziłeś, że „Unia Europejska jest najbardziej seksistowskim reżimem w dziejach ludzkości. Orwellowskie sformułowania o zwierzętach równych i równiejszych są tutaj standardowym językiem każdej rezolucji — ale tak zuchwały szowi-

³⁵ Sprawozdanie nt. równouprawnienie płci w sektorze mediów w UE (A8-0031/2018), debata z 17 kwietnia AD 2018. Patrz wystąpienie na str. P191.

nizm płciowy jest przegięciem nawet jak na tutejsze normy". Napisałeś to w komentarzu do fragmentu rezolucji, który stwierdzał, że „Orzekanie kary śmierci na podstawie wyraźnych dowodów na obronę konieczną stanowi arbitralne zabójstwo ZWŁASZCZA W PRZYPADKU KOBIET...”³⁶. Była na te Twoje wypowiedzi jakaś reakcja? Czy europosłowie rozumieją w ogóle, dlaczego ich krytykujesz?

Na tę akurat wypowiedź była stanowcza reakcja. Zostałem potępiony przez Stanisława Polćaka³⁷ z Czech, który mnie zrugął, lamentując, że to jest straszne, co powiedziałem. Nie wiem jak było z tłumaczeniem, może coś pokręcili, bo powiedziałem wtedy o świniach, które są najrówniejsze spośród zwierząt, więc może coś mu się tam z tymi świniami obilo o uszy, może źle rozumiał. Nie powiedział, za co konkretnie mnie potępił, ale na pewno mnie potępił za tę wypowiedź.

Ale tak — to jest kompletny obłąd. Jak zacząłem czytać te rezolucje, to miałem problemy z uwierzeniem, że to się dzieje naprawdę, że można być tak zwichrowanym na tym punkcie. To jest kompletna szajba po prostu. **Odwołania do roli kobiet są tam przywoływane w sytuacjach najmniej oczekiwanych.** Nawet o handlu międzynarodowym nie potrafia mówić inaczej, jak poprzez to, że kiedy będziemy z kimś handlować, to pamiętajmy o prawach kobiet³⁸. Ile kobiet jest u was w rządzie? Ile kobiet negocjowało pokój w Syrii? Po prostu nie do uwierzenia. **Zagładanie pod spódnicę każdemu i sprawdzanie, jakiej jest płci, ma dla nich jakieś centralne znaczenie,** to jakaś oś, wokół której świat się kręci — ile gdzie jest kobiet? Przy czym nie wiadomo, co ma z tego wyniknąć. **W PE też jest przewaga posłów nad posłankami i jakoś dziury w niebie nie ma z tego powodu. Nie przeszkadza to Parlamentowi zajmować się głównie prawami kobiet...**

A czy oni to rozumieją, dlaczego ja się temu sprzeciwiam? Mam wrażenie, że większość nie. Nasi posłowie z Polski, mimo że może się

³⁶ Rezolucja z 31 maja 2018 w sprawie Sudanu, w szczególności sytuacji Noury Hussein Hammad (2018/2713(RSP)), punkt 3. Patrz wystąpienie na str. P191.

³⁷ Poseł czeskiej partii Burmistrzowie i Niezależni (Starostové a nezávislí), członek frakcji EPL. Mój najwierniejszy adwersarz, jedyny poseł, który starał się przy każdej okazji we wspólnej debacie atakować to co powiedziałem. To z nim dyskutowałem m.in. o sznurze do snopowiązałek (25 X AD 2018, film na YT: Dobromir Sośnierz o tym, czy wystarczy sznura..., przemówienie na str. P244) i mnogości uniijnych agencji (23 X AD 2018, film na YT: Sośnierz o komunizmie w nartarcu z ripostą Stanisława Polćaka, przemówienie na str. P235)

³⁸ Patrz np. Sprawozdanie PE w sprawie równouprawnienia płci w umowach handlowych zawieranych przez UE z 13 marca AD 2018. Moje uwagi do niego — patrz str. D321.

nawet ze mną zgadzają, to raczej wymownie milczą w tej sprawie³⁹ i się nie udzielają. Natomiast jeśli chodzi o tamtych obłąkańców z Zachodu — to tak, jakby się zderzało ze ścianą — kompletnie są zakręceni na tym punkcie i uważają, że podkreślanie roli kobiet na każdym kroku najwiedoczniej ma jakieś znaczenie. Przecież nikt im tego nie każe robić, nie jest to niczym sprowokowane.

Jaki jest tego cel w ogóle ? Przecież to niczego nie zmienia.

Dlatego ja stwierdzam, że wystarczy pokazać ludziom, co się w UE naprawdę dzieje. Nawet nie trzeba specjalnie tego komentować, żeby ludzie mogli przejrzeć na oczy. Problem w tym, że mało kto, chce na to patrzeć. W Polsce, a może i na Zachodzie, ludzie nie do końca są świadomi, co ich wybrańcy wyczyniają, jakie tam cuda się dzieją, zaczynając od sposobu głosowania, a kończąc na treści tych rezolucyj, które oni uchwalają. Czasami nie wiadomo, czy śmiać się, czy płakać. Po prostu głupoty, które tam są wypisywane, sprzeczności, bełkot, nowomowa poprawności politycznej jest nie do przebrnięcia zupełnie. Co ma na celu podkreślanie wszędzie roli kobiet ? Nie mam pojęcia. Oni mają taką obsesję, że kobiet powinno być wszędzie tyle samo co mężczyzn. Wszędzie kobiety i mężczyźni powinni być tak samo traktowani i powinni mieć płacone tyle samo. I tak dalej. Więc dopóki taki stan rzeczy nie nastąpi, to będą się o to upominali z upartością godną lepszej sprawy. **To ludzie obrażeni na rzeczywistość i uważający, że wiedzą lepiej, jak świat powinien wyglądać.**

Dobrze, ale aktualnie w polskiej edukacji czy w polskich sądach pracuje więcej kobiet. Nauczycielami, sędziami są częściej kobiety. Co w takiej sytuacji ? Czy nie powinni się upominać, by było tam więcej mężczyzn, aby się zrównało ?

Zwykle to wszystko idzie tylko w jedną stronę. Tak samo jak nie można orzekać kary śmierci za obronę konieczną, „zwłaszcza w przypadku kobiet” (parafrazując ostatnią rezolucję w sprawie Sudanu). Tak samo jest ze wszystkim. Jeśli gdzieś jest więcej kobiet, to tym lepiej — bo to

³⁹ Albo nawet potulnie głosują za tymi głupotami. Tak np. 12 marca AD 2019 delegacja PiS poparła feministyczną rezolucję w sprawie równowagi płci przy obsadzaniu stanowisk w obszarze polityki gospodarczej i monetarnej UE (2019/2614(RSP)). Nawet Marek Jurek. Niewykluczone że bez czytania.

jest „pozytywna dyskryminacja”, wyrównywanie historycznych niesprawiedliwości — ale jeśli jest gdzieś więcej mężczyzn, to jest niedopuszczalne.⁴⁰

Czyli to jest dyskryminacja mężczyzn po prostu.

Na pewno zapytam ich kiedyś o kierowców parlamentarnych, bo **jest ich 110 na etatach, z czego kobiety są... dwie!** Niech powiedzą, dlaczego.⁴¹ Czy oni nie rozumieją, że to nie tylko w tej dziedzinie może być po prostu problem z chętnymi kobietami spełniającymi wymagania? Przecież Parlament nie ze złośliwości pewnie tak to zrobił, że przyjął prawie samych mężczyzn. Nie sądzę, żeby odrzucali zgłoszenia kobiet, bo są kobietami (a więc, jak mówią patriarchalne stereotypy, na pewno złymi kierowcami) tylko po prostu kobiety się tam nie zgłaszały tak często, jak faceci. **Oni nie przyjmują do wiadomości, że kobiet w polityce może być mniej, bo się mniej interesują polityką.** Niech zobaczą, jaka jest struktura płciowa osób zainteresowanych ich własną działalnością. Zobaczą, że tam jest zawsze przewaga mężczyzn.⁴² Nic się na to nie poradzi i nawet nie wiem, czemu mielibyśmy próbować. Nie nakazemy kobietom bardziej interesować się polityką — więc będzie ich mniej w polityce. Nikt nie robi im pod górkę, tylko po prostu kobiety się tam nie garną. Tak samo w innych zawodach — kobiety mniej pchają się na stanowiska kierownicze, mniej o to zabiegają, więc to się później odbija w statystykach, że kobiety zarabiają mniej, chociaż i tak to, co oni mówią na ten temat, jest okrutnie naciągane⁴³. Trzeba brać pod uwagę różne okoliczno-

⁴⁰ Dla sprawiedliwości trzeba jednak przyznać, że Komisja Europejska, krytykując polską reformę sądownictwa, potępiła w pierwszej kolejności nierówny wiek emerytalny — zgodnie z nową ustawą sędzinom przywrócono prawo do wcześniejszej emerytury w stosunku do sędziów, co przecież stanowi dyskryminację... 29 VII AD 2017 KE wydała komunikat, że „Główne zastrzeżenie prawne Komisji w odniesieniu do ustawy dotyczy dyskryminacji ze względu na płeć z powodu wprowadzenia odmiennego wieku przejścia w stan spoczynku dla kobiet (60 lat) i mężczyzn (65 lat) sprawujących urząd sędziowski.” Tak, wszyscy myśleli, że chodzi głównie o praworządność i konstytucję, a tak naprawdę, to przede wszystkim o dyskryminację. Ciekawe, czy polski rząd odpisał im, że owszem to jest dyskryminacja, ale pozytywna. ☺

Drugi przykład to Sprawozdanie w sprawie audytu wykonania budżetu Europejskiego Instytutu ds. Równości Kobiet i Mężczyzn (EIGE) na rok budżetowy 2017 (2018/2201(DEC)), które w p. 14. stwierdza: że PE „ubolewa nad brakiem równowagi płci w zarządzie Instytutu, w którym 26 z 32 członków to kobiety, a sześciu to mężczyźni; w związku z tym zwraca się do Komisji i państw członkowskich oraz innych zainteresowanych stron, by uwzględniły znaczenie zapewnienia równowagi płci, gdy wystawiają swoich kandydatów na członków zarządu”.

⁴¹ Plan został w tym punkcie wykonany. Pytanie padło. Patrz przemówienie na str. P254. Okazało się, że to dlatego, że kobiety — a jakże! — nadają się do zawodu kierowcy lepiej od mężczyzn.

⁴² Ten argument również podniosłem w późniejszym wystąpieniu, patrz str. P278.

⁴³ Luka płacowa na naprawdę identycznych stanowiskach jest zdecydowanie mniejsza niż dekla-

ści, również opór materii, również to, że kobiety mogą po prostu nie chcieć być uszczęśliwiane na siłę w ten sposób, że wszędzie będzie ich tyle samo co facetów.

Ale czy to właśnie nie jest dyskryminowanie mężczyzn ?

Oczywiście, że jest. Faworyzowanie jednych jest dyskryminacją pozostałych. **Nie ma czegoś takiego jak „pozytywna dyskryminacja”** — to coś jak „plusy ujemne” albo „żałoba na wesołość”. Jeśli chcieliśmy o realnej dyskryminacji porozmawiać, to w Polsce realna dyskryminacja dotyczy mężczyzn w sądach rodzinnych. To jest fakt i to łatwy do udowodnienia. I bardzo poważny problem — ale nie dotyczy kobiet, tylko właśnie mężczyzn, czego zresztą sam miałem okazję doświadczyć. Orzeczenia sądów rodzinnych są dalekie od jakiegokolwiek punktu równowagi. Można powiedzieć, że mężczyźni nie zawsze się starają o dzieci, że większość mężczyzn może mieć gorsze kwalifikacje i mniejszy zapał do zajmowania się dziećmi, ale tu nie mówimy o przewadze typu 70 do 30 procent, tylko 93 do 7 procent⁴⁴. Nie da się tego tłumaczyć zbiegiem okoliczności czy brakiem chęci.

W unijnym budżecie na lata 2021-2027 Komisja Europejska chce dwukrotnie zwiększyć wydatki na program Erasmus do kwoty 30 mld euro, dzięki czemu z programu będzie mogło skorzystać nawet do 12 mln osób, czyli trzy razy więcej niż w obecnych ramach finansowych. Czy to nie jest indoktrynacja społeczeństw unijnych od najmłodszych lat ?

Oczywiście że tak. To kupowanie sobie przychylności ludzi za pomocą rozdawania kradzionych pieniędzy. To jest ich główna działalność. Przed wejściem do parlamentu w Brukseli jest pomnik, na którym kobieta trzymająca w górze symbol euro wprowadza w taki stan obłąkanej ekstazy postaci wyrzeźbione na dole, które są wkręcane w taki szaleńczy wir, wpatrzone w symbol tej waluty. Myślę, że to jest — być może wbrew ich intencjom — dobre podsumowanie tego, co Unia robi z nami. Może to taka ukryta autoironia. Nie wiem, co autor miał na myśli, ale dokładnie to Unia robi — **wymachuje tym swoim wielkim budżetem,**

rują feministki, które uogólniają po prostu średnie zarobki kobiet i mężczyzn w kraju.

⁴⁴ Statystyki uwzględniające sprawy w których dziecko powierzono tylko jednemu z rodziców w roku 2013 kończyły się w 92,6% przyznaniem opieki matce, a tylko w 7,3% — ojcu. Nie uwzględnia więc np. spraw zakończonych orzeczeniem opieki naprzemiennej. Prawdopodobnie 85% sędziów sądów rodzinnych to kobiety.

w który ludzie są wpatrzeni i tracą po prostu rozum, jak te postacie na tym pomniku.

Tak samo zresztą obsypywanie posłów różnymi przywilejami, wysokimi dietami i pensjami itd. też chyba ma na celu po prostu kupowanie sobie elit politycznych z różnych krajów, bo przecież znaczenie Parlamentu jest niewielkie w zestawieniu z nakładami na posłów i pracowników. Głównie takie, że ci, którzy tam jadą, to wracają często z przetrąconym kręgosłupem, bo tak się nachapali, że aż żal im potem kasać rękę, która ich karmiła. Niektórzy zresztą wypominają mnie czy Korwinowi, że „bierzesz pieniądze z Unii, a później na nią szczekasz”. Ale to właśnie chyba jest dowodem tego, że ktoś się nie dał kupić i powinno być traktowane jako pozytyw, atut, że **oto ktoś z drugiej strony barykady szczerze mówi, że to jest bez sensu**, a ludzie traktują to jako wyraz niewdzięczności — niby że jak już się bierze pieniądze z Unii, to powinno się teraz dołączyć do chóru piewców. **Według nich unijne pieniądze należą się tylko zwolennikom Unii, ale unijne podatki już mają płacić wszyscy.**

Komisja Europejska przygotowała projekt aktu prawnego, który nakazuje platformom internetowym śledzenie i kontrolę wszystkich „ściągnięć” za pomocą „technologii rozpoznawania treści”. Z drugiej strony RODO uderza w małe firmy, szkoły i życie zwykłych obywateli. Co sądzisz o takiej ingerencji i inwigilacji ?

Ta mania regulowania dostępu do danych osobowych jest uciążliwa dla użytkowników, czasem bardziej niż skutki takiego czy innego ich wykorzystania przez firmy. Bo np. wszyscy pamiętamy, że jak weszła ta dyrektywa o plikach cookies, to dzisiaj wszyscy musimy klikać wyskakujące okienka, wykonywać tysiące dodatkowych kliknięć dzień w dzień, żeby usunąć to wkurzające powiadomienie, że ta oto strona — jak praktycznie każda — używa plików cookie. I tak prawie każdy z automatu się na wszystko zgadza. Jak ktoś jest świadomym i wybrednym użytkownikiem i nie chce się zgadzać, to zawsze miał taką możliwość, bo to było dostępne w opcjach przeglądarki. A reszta i tak wszystko klika i nie ma czasu analizować polityki prywatności każdej głupiej strony, na którą wchodzi. **Więc teraz wszyscy mamy tylko więcej roboty.** Ludzie, którzy projektują strony, zamieszczają przeszkadzające nam wstawki, a my mu-

simy te przeszkadzające wstawki wyłączać za każdym razem. W przypadku tego rodzaju regulacyj jak RODO i ACTA2 będzie podobnie. Kolejne firmy muszą zmieniać regulaminy i prosić nas o zgodę na coś, na co i tak się zgodzimy.

Także tutaj samo dostrzeżenie zagrożenia ze strony podmiotów, które gromadzą nadmierną ilość danych osobowych jest słuszne, ponieważ takie korporacje, jak Google czy Facebook dysponują tak potężną bazą danych, że może być ona potencjalnie niebezpieczna w użyciu. **Ale potencjalnie jeszcze bardziej niebezpieczna jest władza w rękach państwa.** Bo firmy nie przyjdą do nas z karabinem i nic nam nie wezmą, jeśli sami nie damy. Te ich aspiracje zawsze można jakoś zignorować lub zrównoważyć, natomiast najgorzej jest, kiedy te technologie przetwarzania danych wpadają w ręce państwa.

I to już jest chyba naszą niedaleką przyszłością. Podstawowe nasze zmartwienie jest w rzeczywistości takie, że wkraczamy szybkim krokiem do epoki, w której inwigilacja obywatela będzie możliwa w takim stopniu, jak nigdy wcześniej. Tzn. właściwie już tak jest, ale to zmierza w kierunku możliwości totalnej kontroli ze strony państwa. **Obawiam się, że jeśli nie uratujemy wolności teraz, to w perspektywie niewielu lat będzie za późno, ponieważ przewaga władzy nad obywatelami, wskutek gromadzenia przez nią informacji, będzie się stale powiększała.** Asymetria informacji między władzą a obywatelem jest najniebezpieczniejsza. Między firmami w jakimś stopniu też, więc nie wszystkie regulacje w tej kwestii muszą być szkodliwe lub zbędne. Natomiast obecnie są one robione najczęściej w sposób maksymalnie upierdliwy dla wszystkich.

Z kolei Elżbieta Bieńkowska, unijna komisarz ds. rynku i usług, uważa, że w ciągu kilku lat z Europy powinny zniknąć samochody z napędem diesla. Z drugiej strony Bruksela zastanawia się nad wypracowaniem wkładu w produkcję wyjątkowo nieekologicznych akumulatorów do samochodów elektrycznych, w których Unia widzi przyszłość. Ostatnio Komisja Europejska zaproponowała także wprowadzenie zakazu sprzedaży i użytkowania jednorazowych słomek, patyczków higienicznych, naczyń, sztuców i innych wyrobów z tworzyw sztucznych. Czy ingerencja UE w życie Europejczyków w imię rzekomej ekologii nie zaszła zbyt daleko ?

Ja w przeciwieństwie do Unii Europejskiej nie mam potrzeby wypowiadania się na każdy temat na świecie. Jak czegoś nie wiem, to

mówię, że nie wiem i nie jestem w stanie powiedzieć, czy akumulatory samochodów elektrycznych są ekologiczne czy nie, bo się z tym tematem nie zapoznałem. Problem polega na tym, że...

Chodzi o to, że nieekologiczna jest produkcja tych akumulatorów.

Tak słyszałem, ale trudno mi ocenić na podstawie wyrywkowej wiedzy, jakie są tego skutki, jak to porównać ze szkodliwością wyziewów z rury wydechowej, jak zmierzyć w ogóle szkodliwość. Czy lepiej zatruć środowisko kwasem z akumulatora czy lepiej wydalić więcej dwutlenku węgla? Jest to bardzo trudne do oceny. Problem w tym, że ponieważ Unia się tym zajmuje, to również my, posłowie, wszyscy musimy się wcześniej czy później na ten temat wypowiedzieć — zmusza nas do tego kalendarz głosowań.

Natomiast uważam, że nie ma tutaj takich łatwych, jednoznacznych odpowiedzi, jeśli chodzi o wpływ różnych rzeczy na środowisko, ponieważ zagadnienie jest złożone i nikt wcześniej nie przeprowadzał eksperymentu, jaki ludzkość przeprowadza w tej chwili na swojej planecie, czyli takiego totalnego przetwarzania świata przez cywilizację na swoją korzyść. Tak żeby całe środowisko i cała Ziemia była poddana i przyjazna człowiekowi. Rzeczywiście **jest niebezpieczeństwo, że w pewnym momencie zrobimy coś, czego skutki będą nieodwracalne** albo trudne do odwrócenia i potencjalnie problematyczne, łącznie z wywołaniem jakiejś katastrofy ekologicznej. Więc ja całkowicie bym nie lekceważył tego problemu, co niestety w naszym środowisku się zdarza.

Z drugiej strony politycy poddani są wpływowi, lobbingowi różnych grup, idącemu często w sprzecznych zresztą kierunkach — i nie uważam, żeby byli wiarygodni w tym co robią. Raczej wymachują tylko jakąś ideologią ekologiczną po to, żeby forsować interesy swojego lobby. Ewidentnym tego przykładem było działanie lobby producentów świetlówek, które — wiedząc o tym, że niedługo do powszechnego użytku wejdą żarówki LED-owe (które jeszcze nie były wtedy popularne, ale rewolucja wisiła w powietrzu) — postanowili szybko w ostatniej chwili sprzedać swoją technologię na masową skalę, zakazując żarówek tradycyjnych⁴⁵. W tej chwili problem właściwie sam zniknął. Żarówki LED-

⁴⁵ Prace nad dyrektywą o wymianie żarówek ruszyły w roku 2007, a ostatecznie przegłosowano ją w 2009. Tymczasem już w 2008 roku Philips zaprzestał badań nad rozwojem świetlówek i skupił się na technologii LED. Kilka lat później LED-y zaczęły gwałtownie wypierać świetłówki i

owe są pod każdym względem lepsze, bezpieczniejsze i bardziej oszczędne zarówno od żarówek tradycyjnych jak i świetlówek, więc nikogo nie trzeba było przymuszać kilka lat wcześniej do tamtej wątpliwej wymiany. Za parę lat pewnie zupełnie wyprą pozostałe, bez żadnych dyrektyw. Natomiast spór między świetłówkami a żarówkami tradycyjnymi był właśnie głęboko dyskusyjny. Świetłówki, zawierające rtęć i szkodliwe związki, obciążały przez to środowisko w nie mniejszym stopniu niż tamte stare z powodu nadmiernej produkcji ciepła.

Takich przykładów jest więcej. Czy możemy wierzyć, że Elżbieta Bieńkowska jest specjalistką potrafiącą rzetelnie ocenić, czy silnik Diesla jest lepszy czy gorszy od silnika benzynowego, silnika na gaz, elektrycznego, hybrydowego czy jakiegokolwiek innego? Nie mam zaufania do tego, że Pani Bieńkowska ani jej koledzy podejmą dobrą decyzję. Odwrotnie — myślę, że lepszym sposobem na ochronę środowiska jest ustalenie zasad korzystania z niego w sposób zbliżony do limitów CO₂, bez wtrącania się w technologię. Bo ja nie jestem przeciwnikiem takiego rozwiązania jak limity emisyjne. Uważam, że ono idzie we właściwym kierunku, mimo zastrzeżeń co do formy jego realizacji. **Powinna to być polityka, która za emisję gazów cieplarnianych, zanieczyszczeń i innych szkodliwych substancji do środowiska pobiera opłatę ekologiczną od wszystkich którzy tej emisji dokonują. Która obciąża ich w sposób proporcjonalny do tego, w jakim stopniu oni to środowisko obciążają. A już rzeczą przedsiębiorców — a nie polityków — jest wypracować rozwiązanie, które w najmniejszym stopniu będzie to środowisko obciążało i dzięki czemu ich produkty będą tańsze, bo będą mniej obłożone tymi opłatami.** Tak więc pozostawiłbym rozstrzygnięcie tej kwestii rynkowi, a zadaniem państwa byłby pomiar tego, co kto do środowiska wyrzuca i obciążanie go za to odpowiednią opłatą.

Eurokraci coraz głębiej chcą ręcznie sterować niepokornymi krajami, gdzie wybory zakończyły się inaczej niż by sobie tego życzyli. Do tego stają się coraz bardziej beczelni. Najpierw pod naciskiem UE z misji tworzenia nowego rządu we Włoszech zrezygnował Giuseppe Conte, gdyż eurokrazm oraz władzom Niemiec i Francji nie spodobał się desygnowany na stanowisko ministra finansów profesor ekonomii Paolo Savone, który jest kry-

żarówki. Gdyby nie dyrektywa, awaryjne, niebezpieczne i mało wydajne świetłówki nie zdążyłyby już znacząco zawojować rynku.

tykiem waluty euro. Potem niemiecki europoseł Marcus Faber stwierdził, że jeśli dojdzie do antyestablishmentowej koalicji we Włoszech, która ma w planach obniżki podatków, to UE wraz z EBC i MFW powinna przejąć kontrolę nad włoskimi finansami. Z kolei Jean-Claude Juncker, przewodniczący Komisji Europejskiej, buńczucznie powiedział, że Włosi nie powinni obarczać Unii Europejskiej winą za złą sytuację w kraju, a powinni ciężiej pracować. Jak byś to skomentował ?

Oczywiście, tylko naiwnym osobom — ale też takich nie brakuje, zwłaszcza u nas — wydaje się, że Unia to jest święty Mikołaj, który rozdaje prezenty i niczego nie oczekuje w zamian. **Oczywiście że Unia oczekuje w zamian lojalności, podporządkowania się i jest narzędziem dużych państw — zwłaszcza Niemiec — do kontrolowania mniejszych.** To widać za każdym razem, kiedy ktoś za bardzo próbuje wierznąć. Mnóstwo było takich przypadków: Austria za czasów Haidera⁴⁶, ile razy w Danii czy Irlandii powtarzano referendum⁴⁷? Duńczycy nie chcieli się zapisać do Unii Europejskiej i strefy euro, więc powtarzano je kilka razy. Zawsze głosuje się do skutku, do pierwszego TAK. Jak już się ludzie zgoda, to oczywiście eurokraci przestają te referenda powtarzać. Jak Irlandczycy raz odrzucili traktat w referendum, to zagłosowali drugi raz. Jak wreszcie za drugim razem zagłosowali tak jak trzeba, to już nie zrobiono trzeciego. A przecież skoro było raz na „tak”, raz na „nie”, to powinniśmy zrobić dogrywkę. Bo co wynika z pary sprzecznych oświadczeń? Nic nie wynika. Na szczęście, brexitu nie każą powtarzać.

⁴⁶ W roku 2000 po wejściu w skład austriackiego rządu partii FPÖ rządzonej przez Jörga Haidera, okrzykniętego na lewicowych salonach faszystą i ksenofobem, pozostałe kraje UE nałożyły na Austrię sankcje na 8 miesięcy. Wiele lat przed atakiem na rząd PiS było więc wiadomo, do jakiej Unii wchodzimy.

⁴⁷ Duńczycy odrzucili traktat z Maastricht w roku 1992, więc referendum, po drobnych ustępstwach na rzecz Danii, powtórzono w roku 1993. Traktat zaakceptowano ale bez wprowadzania euro. Więc w 2000 roku ponownie głosowano pomysł przystąpienia do strefy euro (ale nie pytano już ponownie o traktat z Maastricht — co klepnięte, to klepnięte) — i Dania znowu powiedziała NIE. Więc dla odmiany w 2015 spytano o pogłębienie integracji — Duńczycy znowu się nie zgodzili. No nic... spytamy znowu... ☺

Natomiast w 2005 roku Francuzi i Holendrzy w referendum odrzucili projekt europejskiej konstytucji. Projekt nieznacznie zmieniono i żeby już nie narażać się na kolejne porażki w referendach, przedstawiono go do ponownej ratyfikacji tylko parlamentom — dla niepoznaki już nie jako Konstytucję, ale jako Traktat Reformujący (tzw. Traktat z Lizbony). Jedynie w Irlandii konstytucja nakazywała przeprowadzenie referendum — i znowu Unia przegrała z demokracją (2008). Więc po ponadrocznym intensywnym praniu Irlandczykom mózgów i w atmosferze ogromnych nacisków, powtórzone w 2009 roku referendum dało wreszcie upragniony wynik pozytywny. W sumie na 5 krajów w których przeprowadzono referenda w tej sprawie, w 3 przy pierwszym podejściu uzyskano odpowiedź na NIE. Więc w dwóch (Holandii i Francji) za drugim razem odebrało ludziom głos, a w trzecim — głosowano do skutku.

Jeszcze nie wiadomo...

Jeszcze nie wiadomo, ale na razie Brytyjczycy sobie nie pozwolili na takie zagrania. Uznali, że sprawa jest za gruba, żeby nakazać obywatelom głosować po raz drugi. A przede wszystkim Niemcy i Francuzi tak naprawdę chcą się Wielkiej Brytanii pozbyć.

No ale nie każdemu wolno tyle samo i dlatego mieliśmy próby podporządkowania sobie Węgrów czy Austriaków, a teraz Polska jest na tapecie. Za każdym razem, jak wyniki zabawy w demokrację się Unii gdzieś nie podobają, to w sposób bezceremonialny obchodzi się z takim rządem. Widać, że nie ma tutaj żadnej debaty, żadnego pola do swobody kształtowania swojej polityki, tylko jest ein Reich, ein Volk, ein Euro.

W przyszłym unijnym budżecie Polska ma dostać ponad 23 procent mniej pieniędzy. Jaki powinien być budżet UE na lata 2021-2027 ? Skąd powinny pochodzić dochody, na co powinny iść wydatki ? A może w ogóle nie powinno być żadnego budżetu ?

Najlepiej jakby nie było żadnego budżetu. To co popieram w Unii, to jest strefa wolnego handlu, na którą nie potrzeba pieniędzy poza minimalnymi wydatkami na utrzymanie jakichś organów koordynujących pewne działania. Są to jakieś śmieszne pieniądze, niewarte dyskusowania na poziomie europejskim. **Natomiast coś takiego jak budżet unijny w obecnym kształcie jest oczywiście zbędne.** Zwracam uwagę, że ludzie bardzo naiwni wierzyli, że Unia będzie bez końca do nas dopłacać tak długo aż dogonimy Zachód, a nawet prześcigniemy i być może nawet wtedy jeszcze oni dalej będą się do nas dokładać. Widać, że tak się nie stało. Już w tej chwili warunki mamy coraz mniej korzystne. Dostaliśmy dużo gorsze niż Irlandia, gorsze niż Hiszpania — a tymi przykładami nas przed wstąpieniem mamiono — a teraz otrzymujemy jeszcze gorsze niż mieliśmy wcześniej. W wielu dziedzinach, jak np. w funduszach na naukę, większość pieniędzy idzie na Zachód. Czyli w tak istotnej sprawie **to my do nich już dopłacamy**, a dotyczy to tych najbardziej cennych dotacji, czyli tych, które powodują pchanie gospodarki w przyszłości do przodu. Ci, którzy na swoim terenie te badania prowadzą, będą mieli pierwszeństwo w nowych technologiach i znowu nas będą wyprzedzać, więc napędza to tylko istniejące nierówności. A my z kolei będziemy teraz płacić więcej za emisję CO₂, może za imigrantów, a dorzucać się do

badan naukowych i do młodych bezrobotnych.

Znamy znacznie więcej tych złych stron dotacji unijnych. Np. co kilka dni wychodzą na jaw kolejne afery z wyłudzaniem od ARiMR unijnych pieniędzy na rolnictwo. Z kolei premier Mateusz Morawiecki zapowiedział, że polska gospodarka w coraz mniejszym stopniu będzie zależała od środków z UE. Choć i tak w niewielkim stopniu zależy, bo w relacji do polskiego PKB są to niewielkie pieniądze. Czy w takim razie Polska nie powinna w ogóle zrezygnować z unijnych dotacji ?

Najlepiej by było, żebyśmy w ogóle zrezygnowali z uczestnictwa w UE, a nie z samych dotacyj. Oczywiście, jeśli ktoś rzeczywiście dawałby nam pieniądze za nic w postaci dotacyj, to należy brać i nie wydziwiać. **Ale jak mi ktoś mówi, że da mi kilo stali, ale najpierw muszę prze-malować pokój, przefarbować włosy na niebiesko i ożenić się z własną kozą, to koszty tego wszystkiego przekroczą potencjalne korzyści.** I tak jest z tymi dotacjami.

Nie powinniśmy być w ogóle zależni od zasiłków z UE, tak samo jak nie powinniśmy być zależni od żadnych zewnętrznych finansowań — tak by było najlepiej. Oczywiście nie da się takiej finansowej autarkii urzeczywistnić, ale im mniej takich jednokierunkowych zależności, tym zasadniczo lepiej dla kraju. Ale plany Morawieckiego są nieuzasadnione o tyle, że Polska nie jest wcale silnie zależna od dotacyj. Bo, jak słusznie powiedziałaś, to niewiele w relacji do PKB. Jakby nam je wszystkie obcięli z dnia na dzień, a jednocześnie zlikwidowali składkę, to nie odczulibyśmy tego w skali gospodarki.

Komentując umowę KE z Gazpromem ws. Gazociągu Północnego 2, Andrzej Szczesniak, ekspert rynku energetycznego, stwierdził, że „niestety w bojach europejskich ponosimy porażki. UE jest wypadkową gry interesów. Niemcy potrafią wokół swoich interesów zgromadzić tak potężne siły, że przeciwko temu nie mamy żadnych szans. Tak jest w przypadku Nord Stream 2. Nie mamy szans w takiej grze z Komisją Europejską tym bardziej, że ostatnio trochę podpadamy i nie mamy szans na taryfę ulgową”. Zgadzasz się z tym twierdzeniem ?

Prawdą jest, że to Niemcy trzęsą Unią i jeżeli Niemcy się na coś uprą, to zazwyczaj dopną swego. A jeżeli to nie będzie nam na rękę, to tę rękę rozjadą... Nie ma co do tego złudzeń. Ale co do tego Nord Streamu

to bym się tak znowu nie oburzał. Jest to oczywiście nielojalność wewnętrzna. Ale tylko ludzie bardzo naiwni wierzyli w taką lojalność, a już najmniej my, eurosceptycy. Więc mnie zbytnio nie bulwersuje to, że oni sobie tam budują ten gazociąg. Oczywiście to odsłania ich prawdziwe intencje: że **wolą się zadawać z Rosjanami ponad naszymi głowami**. Ale też nie powinniśmy zbyt głośno protestować, bo to jest ich sprawa i ich prawo. Jeśli jakieś dwa kraje ciągną sobie między sobą rurę, to jest zasadniczo ich sprawa — bronimy narodowej suwerenności, czy nie? Skoro chcą, to niech kładą, a my wyciągnijmy w końcu wnioski i **też dogadamy się z kimś innym za plecami Niemców, kiedy dla nas to będzie korzystne, a dla nich — nie**. Tak trzeba się bawić, a nie tylko płakać o solidarność na arenie międzynarodowej.

No tak, ale to jest bardziej sprawa polityczna, a nie ekonomiczna, bo Polska wcześniej z przyczyn właśnie politycznych nie zgodziła się, żeby gazociąg szedł z Rosji przez Polskę.

No tak, więc skoro myśmy się nie zgodzili, to Niemcy poradzili sobie inaczej.

No ale czy tu właśnie nie widać głupoty polskich elit politycznych.

Prowadzimy złą politykę opartą na serwilizmie i braku stabilności. Jeżeli jakiegokolwiek celu chce się osiągnąć, to jeśli się zmierza do nich cierpliwie i planuje długofalowo, to prawdopodobieństwo ich osiągnięcia nawet przy słabej pozycji wyjściowej rośnie w miarę zaangażowania. Natomiast my nie mamy żadnego długoterminowego planu. Polegamy na tym, że ktoś inny coś za nas załatwi, polegamy na obietnicach zamiast na konkretach. Oczywiście to jest nasza głupota, nasz brak odpowiedniej strategii, przemysłanej na lata.

Czy Polska ma jakąkolwiek korzyść z bycia członkiem UE — gospodarczą, geopolityczną, polityczną?

Jeśli traktujemy Unię Europejską jako cały pakiet łącznie ze strefą Schengen i podobnymi sprawami, to tak. Jednak większość tych rzeczy jest do uratowania bez uczestnictwa w Unii na tych zasadach, jakie teraz mamy. Zobaczymy, jak się na przykład skończy rozwód z Wielką Brytanią. Ja stawiam na to, że mimo przejściowych trudności gospodarka brytyjska będzie dla nich zbyt cenna, żeby się na nią obrażali i ostatecznie

po kilku latach Wielka Brytania będzie zadowolona z tego, że już w Unii nie jest, a relacje ma z nią dobre. Wiemy o Norwegii i Szwajcarii, że **większość korzyści ze wspólnego rynku potrafią osiągać bez angażowania się w struktury unijne**. Myślę, że powinniśmy zrobić to samo.

Jest oczywiście problem z tym, że my niewiele znaczymy. Nasza gospodarka jest nadal słaba, nasi politycy, jak już skonstatowaliśmy ze smutkiem, nie potrafią utrzymać jakiegoś jednolitego i sensownego kursu na arenie międzynarodowej, więc z takim potencjałem i z takimi politykami jest niestety prawdopodobne, że nie wyjdziemy z tego rozvodu gładko. Ale z drugiej strony dobrej pozycji w Unii też nam nie zapewnią. Natomiast potencjalnie jest to do zrobienia i myślę, że możemy to zrobić, jeśli tych polityków zmienimy. Zależy to od naszej postawy, sprytu i sposobu rozegrania całej akcji rozstania się z Unią Europejską.

Jeśli miałbym skupić się na samych korzyściach, jakie widzę, to wymieniam strefę wolnego handlu, to, że nie mamy barier celnych na granicach (choć mamy różnego rodzaju inne utrudnienia). To lepsza sytuacja niż gdybyśmy mieli granice, na których tiry stoją w kolejce po pieczętkę. Są rozmaite tego typu plusy — ale chyba żadna istotna korzyść nie jest nierozzerwalnie związana z członkostwem, oprócz tych przece-
nianych **dotacyj, które globalnie patrząc, razem z całym pakietem regulacji, które są z nimi związane, raczej szkodzą niż pomagają**. Natomiast zdecydowanie przeważają minusy: zaczynając od ideologicznych szaleństw, jak narzucanie nam obsesji równości płci rozumianej swoiście po unijnemu czy homolatrii⁴⁸, czyli obowiązkowego sympatyzowania z wszelkimi zaburzeniami seksualnymi, poprzez takie demoliberalne oszołomstwo konfliktujące nas z całym światem, który ośmiela się robić coś inaczej niż Unia sobie wyobraża za jedynie słuszne, poprzez biurokrację, zbędne standardy, procedury, przepisy, aż po narzucanie nam barier celnych i utrudnień dotyczących przepływu osób i towarów spoza Unii. To są wszystko koszty i niedogodności.

⁴⁸ Homolatria — antonim homofobii; gr. *homós* = taki sam, *latreia* = kult. Słowo jest oczywiście kalką słowa homofobia i dziedziczy po nim etymologiczną ułomność. *Homofobia* bowiem w tłumaczeniu znaczyłaby bowiem „lęk przed takim samym”, a homolatria „kult takiego samego”. Twórcem terminu „*homofobia*” chodziło o lęk przed homoseksualizmem, ale poszli na skróty i wyszło, jak wyszło. Gorzej że ten etymologiczny potworek, sugerujący że każdy, kto nie podziela opinii, zgodnie z którą homoseksualizm jest równouprawnioną orientacją seksualną, ma jakieś zaburzenie lękowe — a więc że ten obelżywy epitet przeszedł z lewicowej agresywnej publicystyki np. do Wikipedii, jako słowo mające opisywać wszelkie postawy dezaprobaty dla homoseksualizmu.

A patrząc z punktu widzenia geopolitycznego — czy to nie jest tak, że Polska jako członek Unii jest może bardziej postrzegana jako kraj Zachodu ? Czy z tego nie ma jakichś pozytywów ?

Unia doszła już do Bułgarii, więc w tym momencie chyba nikt nie postrzega jej członków jako krajów wyłącznie Europy Zachodniej. Oczywiście na pewno w niektórych rzadkich sytuacjach plusem może być negocjowanie jakichś umów w ramach większej organizacji. Przy najmniej gdyby ta lojalność i ta współpraca przebiegała wzorowo. Ale nie przebiega — np. w przypadku wiz amerykańskich. Bo Unia już dawno postawiła ultimatum Stanom Zjednoczonym, że muszą znieść wizy dla wszystkich członków UE albo Unia wprowadzi odwetowo wizy dla Amerykanów. A Amerykanie nadal tego nie zrobili. I co, wprowadziła ? Nie !⁴⁹ Pięć krajów unijnych jest de facto i tak wykluczonych z tego porozumienia. **Czyli tam, gdzie akurat solidarność by się nam przydała, okazuje się, że jest tylko na papierze.** Czy też przywołany już Nord Stream. Nie mówiąc o tej głupocie, którą wyczyniają z imigrantami czy z prawem pracy dotyczącym pracowników delegowanych. Oni oczekują solidarności tam, gdzie im wygodnie, ale tam, gdzie my chcielibyśmy solidarności, to często sami jej nie okazują. Więc w praktyce niewiele z tego wynika.

Pewnie korzyści też są — jak to bywa z każdym sojuszem. Trzeba ocenić zawsze, ile on nas kosztuje, a ile nam daje zysków. A wydaje mi się, że możemy ułożyć swoje sojusze w dużo lepszy sposób — tak żeby tych korzyści było więcej, a obciążeń mniej. Unia Europejska jest elementem tej układanki, ale tylko jednym z wielu. Zobaczymy, jak będzie w przypadku Wielkiej Brytanii, ale **czy Norwegia cierpi z tego powodu na arenie międzynarodowej, że nie jest członkiem Unii ?** Jestem prawie pewien, że i tak jest postrzegana — chyba nawet bardziej niż Polska albo Rumunia — jako kraj Zachodu, kraj cywilizacji zachodniej, trzymający blisko z krajami Unii Europejskiej i nie widzę, żeby jakieś wielkie niedogodności ją z tego powodu spotykały.

⁴⁹ Nie należy tego mylić z tzw. wizą do Europy, wprowadzoną bezwarunkowo w stosunku do wszystkich krajów z którymi UE utrzymywało dotąd ruch bezwizowy. Bruksela unika nazywania tego wizą — ale de facto Unia jednostronnie wypowiedziała w ten sposób wszystkie umowy o ruchu bezwizowym z całym światem.

WYWIAD 3

17 CZERWCA AD 2018

Odwiedziłeś ostatnio Wielką Brytanię. Nie miałeś problemu z wjazdem do Anglii i spotkaniem z Polakami jak Rafał Ziemkiewicz czy Jacek Międlar ?

Żadnego problemu nie miałem. Jechałem tam raczej anonimowo, więc zupełnie nikt ze strony oficjalnej się tym nie interesował. Ale większość osób jednak chyba wjeżdża bez żadnego problemu. Owszem, słyszałem, że były przypadki... W każdym razie na mnie nie trafiło.

Jaki był cel tego wyjazdu ?

Jechałem prywatnie, a przy okazji miałem spotkanie z polonijnymi wolnościowcami, z Polakami „na wygnaniu”, głównie z działaczami Wolności, ale było też kilka osób niezwiązanych z partią, przynajmniej organizacyjnie. I to było bez jakiegoś zadęcia i napięcia, żeby koniecznie zrobić z tego duże spotkanie i strasznie to reklamować. Po prostu wyszło, że skoro już tam będę, to się spotkamy i sobie porozmawiamy. Część spotkania była wewnętrzna, przeznaczona na dyskusję o współpracy między mną a kołem londyńskim Wolności, a potem było otwarte spotkanie z sympatykami. Dyskutowaliśmy o Parlamencie Europejskim, o ruchu wolnościowym, o sytuacji w Anglii. Dowiedziałem się kilku ciekawych rzeczy, o których bym nawet nie podejrzewał, że tak to wygląda.

To znaczy ?

Na przykład o postępach politycznej poprawności i tym, w jaki sposób oni czują się pod presją tej całej ideologii. Zaskoczyło mnie, że to przybiera aż takie rozmiary. Począwszy od tego, że **gdybyśmy chcieli otworzyć biuro w Londynie, to mielibyśmy problemy ze znalezieniem lokalu. Bo wiele osób prywatnych nie będzie chciało wynająć swojego lokalu prawicy, bo się boją, że przyjdzie Antifa i powybijają im okna.** Nasi gospodarze wiele razy musieli przesuwac piknik wolnościowy czy spotkanie z Januszem Korwin-Mikkem, bo ludzie, tzn. właściciele lokali, byli kolejno zastraszani przez Antifę i woleli uniknąć kłopotów. No i wypowiadali umowę dotyczącą wynajmu lokalu na spotkanie. Oczywiście ludzie czasami przesadzają, ale spotkaliśmy się z kilkunastoma oso-

bami i wszyscy to potwierdzali, więc chyba nie ma w tym przesady.

Dalej, **ludzie w Londynie boją się w pracy przyznawać do swoich poglądów**. Jeśli pracują w jakichś korporacjach, to przyznanie się do tego, że się jest sympatykiem prawicy, nawet wolnościowej, a już tym bardziej narodowej, równa się szybkiemu wypowiedzeniu umowy, a przynajmniej jakiejś degradacji czy nękanii w pracy. Zaskoczyło mnie to, że nasi ludzie w takim stopniu czują się tam sterroryzowani. U nas — co by nie mówić — owszem, też się czuje presję ze strony lewicowych środowisk, że czegoś nie wypada mówić, że z pewnych kręgów jest się eliminowanym, jeśli za bardzo idzie się pod prąd — ale nie osiąga to takich rozmiarów, żeby ludzie w pracy bali się przyznać, że popierają Korwin-Mikkego. Wiele osób przyznaje się do tego z podniesionym czołem i nic się nikomu nie dzieje. A w Londynie atmosfera była ciężka wokół tego.

Ale w Polsce też wiele osób miało podobne problemy na przykład z wynajęciem sali na spotkanie — Grzegorz Braun, kiedy wyświetlano jego film „Luter i rewolucja protestancka” czy kiedy został zaproszony do Polski europoseł, prof. Jörg Meuthen z Alternatywy dla Niemiec. Ta druga sytuacja miała miejsce pod wpływem partii Razem, która wysyłała listy do osób zarządzających salami.

Tak, u nas też się zdarzają takie rzeczy. **Wbrew hasłom o wolności słowa, którą biorą w zęby, kiedy sami jej potrzebują — lewica chętnie właśnie takimi nieeleganckimi metodami próbuje uciszyć przeciwną stronę debaty**. Nie dyskutuje na argumenty, tylko woli uciszyć siłą albo groźbą. Natomiast nie spotkałem się w Polsce z czymś takim, żeby była taka obawa, że gdzieś tam partia Razem przyjdzie i okna powybijają. Czy że kogoś pobije. A w Anglii usłyszałem, że nawet i takie sytuacje były.

Ale manifestacje i sprzeciwy tego typu organizowali...

Tak, ale narodowcy też organizowali manifestacje, np. przeciw Baumanowi. Można powiedzieć, że to się jeszcze jakoś tam mieści w granicach normalnej dysputy publicznej, choć czasem nie jest to do końca elegancki sposób jej prowadzenia. **Uważam, że każdy powinien mieć możliwość wypowiedzenia się i nie powinno się sobie nawzajem przeszkadzać, zamykać ust czy zagłuszać, a jedynie wyciągać argumenty**. Protesty mieszczą się jeszcze w ramach państwa prawa, natomiast wybijanie okien i zastraszanie ludzi już się nie mieści. I uważam, że w Anglii

ta granica jest już przekroczona, jeśli te opowieści nie są przesadzone — a nie mam podstaw, żeby powiedzieć, że są. Wygląda to nieciekawie.

Twoje biuro poselskie miało zostać otwarte w Londynie ?

Jest taki plan, żeby utworzyć takie biuro poselskie.⁵⁰ Oczywiście takie na pół gwizdka, bo to jest Londyn, to nie jest ani mój okręg wyborczy, ani kraj, z którego jestem wybrany. Nieporęcznie tam jest działać na takiej zasadzie, jak tutaj w Katowicach. Natomiast jest opcja, żeby utworzyć tam takie prowizoryczne biuro, które byłoby takim też trochę ukłosem w stronę licznych Polaków tam mieszkających, a jednocześnie dawałoby okazję do wyjścia także poza lokalną popularność. Póki co zostajemy przecież w Unii, więc nawet zdobywając (jako wolnościowcy) wszystkie możliwe mandaty w Polsce (jak bardzo by to było nierealne), nadal będziemy niewielką mniejszością w PE. Więc wychodzenie dalej i przekonywanie poza naszym krajem jest wskazane, żeby stymulować wolnościowe siły w innych krajach. Trzeba też jednak wziąć pod uwagę, że Wielka Brytania wkrótce wychodzi z Unii, więc tutaj wielkich perspektyw nie ma. A może już samo to, że będziemy tłumaczyć nasze filmy na YouTube na angielski, też przyczyni się do tego, że nasze idee będą też propagowane poza Polską⁵¹.

W jednym z komentarzy na temat Twojego wyjazdu do Londynu napisało, że to „piękna starta czasu”.

Nie widziałem tego komentarza, ale mówiłem już, że ten wyjazd nie był tylko polityczny. To był weekend, nie odbywał się kosztem obowiązków w PE. To był mój prywatny wyjazd, pod który dopiero później podpięliśmy okazję spotkania się z polonią w Londynie, więc nie było presji, że to musi być wielki wiec. Taki większy piknik wolnościowy odbywa się w lipcu⁵². Dlatego nie traktuję tego wyjazdu w kategoriach straty czasu.

Co sądzisz o skazaniu Tommy’ego Robinsona na 13 miesięcy więzienia za pokazanie prawdy o muzułmańskich gwałcicielach w Wielkiej Brytanii ?

⁵⁰ Plan nie wypalił, bo (pomijając wysokie koszty i groźby Antify) okazało się, że europoseł, mimo że taki europejski, to asystentów może zatrudniać tylko w kraju, w którym został wybrany lub w samym Parlamencie.

⁵¹ W praktyce okazało się, że filmy tłumaczone na angielski mają w zasadzie taką samą widownię jak polskie, więc nie ma to sensu bez wcześniejszego uzyskania rozgłosu za granicą.

⁵² Patrzy wywiad 4, str. W87.

Wojciech Cejrowski uważa, że jest to morderstwo sądowe. Czy po Twoim wystąpieniu w tej sprawie PE zamierza zająć się sprawą w ramach dbania o wolność słowa i swobód obywatelskich w Wielkiej Brytanii (póki co do brexitu jeszcze nie doszło) ?

Nie sędzę. Moje wystąpienie w tej sprawie w PE nie było nawet wygłoszone w czasie jakiejś debaty, tylko w ramach jednogminutowych wystąpień na dowolny temat.⁵³ Problem w tym, że **tych wystąpień niemal nikt tam na miejscu nie słucha**, tak naprawdę to się mówi tylko do własnych wyborców. Nawet najwspanialsze tego rodzaju wystąpienia w PE nie są w stanie nikogo przekonać ani tym bardziej zmienić biegu wydarzeń.

Zresztą nie tylko ja zabierałem na ten temat głos. Podczas jednego z głosowań próbowała się w tej sprawie wypowiedzieć angielska deputowana z UKIP-u⁵⁴, ale ją uciszyli, bo to było w momencie, kiedy posłowie chcą już wszystko szybko przegłosować i biec na samolot. A ponieważ ona nie potrafiła wskazać punktu regulaminu, na podstawie którego chce się wypowiedzieć, to ją uciszyli. Tak jakby inni potrafili...⁵⁵ Ale wtedy już było na sali bardzo duże zniecierpliwienie, bo ktoś inny wcześniej się dorwał do głosu, robili jakieś minuty ciszy, więc kiedy ta Brytyjka próbowała wystartować z kolejnym tego typu wystąpieniem, to tego dla poselskiej cierpliwości było już za wiele (zwłaszcza w czwartek na koniec sesji) i nie pozwolono jej skończyć — udało jej się powiedzieć, o co jej chodzi, ale już niewiele więcej.

Dlatego nie uważam, żeby się tym zajął Parlament. W moim wystąpieniu też podkreśliłem, że **ani pojedynczy parlamentarzysta, ani tym bardziej cały Parlament nie może się zajmować osądzaniem indywidualnych spraw**, bo za mało na ten temat wiemy. Bo tak naprawdę i w tej sprawie słyszałem różne historie, np. że on ma odsiedzieć wcześniejszy wyrok za pobicie kogoś, który mu teraz odwiesili. Nie znam tego człowieka, nie znam tego przypadku ani jego historii na tyle dokładnie, żeby się wypowiedzieć kategorycznie, czy on jest winny, czy niewinny. Na

⁵³ Patrz strona P205.

⁵⁴ Małe sprostowanie. Chodzi o wypowiedź Janice Atkinson z 14 czerwca AD 2018, która co prawda była wybrana z list UKIP, ale w roku 2015 została wykluczona z partii.

⁵⁵ W trakcie sesji głosowań, można zabrać głos tylko w kwestii formalnej, podając punkt regulaminu, na którym wniosek się opiera. W praktyce większość mówców wygłasza jakieś oświadczenia zupełnie od rzeczy i nie wskazuje żadnego punktu albo odwołuje się do czegoś bardzo ogólnikowego w sposób dość dowolny.

pewno skandaliczny jest sposób procedowania jego sprawy i przede wszystkim to, że sąd uniemożliwia przekazywanie rzetelnej informacji, **zabrania mediom relacjonowania tego procesu**. To jest rzecz niedopuszczalna. Wygląda to póki co bardzo dziwnie. Są już zresztą manifestacje w jego obronie. Jeśli nawet on jest z jakiegoś powodu winny i sprawy wyglądają inaczej niż przedstawiają to ci, którzy go bronią, to zrobiono wszystko, żeby teorie spiskowe wokół tego wzmocnić. No bo jeśli ucisza się media, zabrania informowania o przebiegu procesu, to wygląda to mocno podejrzenie.

Nie chcę tutaj dać sobie odcinać głowy za Tommy'ego Robinsona, bo za słabo znam jego działalność, ale to, czego mogę się z czystym sumieniem domagać, to **żeby sprawa ta była rozpatrywana jawnie**, tak jak wszystkie inne sprawy, żebyśmy wiedzieli, o co tak naprawdę chodzi, żebyśmy mieli szansę uwierzyć, że to nie jest tak, że niewinny człowiek jest ciągnany po sądach. A daleko idąca teoria spiskowa mówi, że jest specjalnie przetrzymywany w więzieniu z muzułmanami, żeby oni go tam zatłukli i żeby w ten sposób się go pozbyć⁵⁶. Ale nie wiemy, czy on jest w więzieniu z muzułmanami, a nawet jak jest, to czy jest tam narażony na ataki. Nie sposób tego ocenić bez zbadania sprawy na miejscu. Trzeba by wiedzieć, jak to więzienie jest skonstruowane, czy on siedzi z nimi, czy osobno, czy jest rzeczywiście prześladowany, czy nie. A tego nie wiemy. Mam oczywiście nadzieję, że do niczego strasznego tam nie dojdzie.

Zresztą to byłoby potworne ryzyko wizerunkowe dla angielskiego rządu, gdyby do czegoś doszło. Bo skoro oni już wiedzą, że ludzie się już czegoś takiego spodziewają i że jest taka teoria, która mówi o umyślnym skazaniu go na lincz, to gdyby do tego dopuścili w tej chwili, to byłby to dla nich potworny samobój i zrobiliby z tego człowieka męczennika.

Miałeś ostatnio ostrą wypowiedź na temat prawdziwych intencji eurolewactwa w unijnych władzach przy okazji tzw. „debaty” o Polsce⁵⁷. Rozkręcasz się ?

Trudno mi to samemu ocenić, czy się rozkręcam. Wiem, że z wielu stron zostało to odebrane bardzo pozytywnie. Media PiS-owskie

⁵⁶ Ostatecznie Tommy Robinson został 1 sierpnia AD 2018 zwolniony z więzienia cały i zdrowy, ale jego sprawa została przekazana do ponownego rozpatrzenia.

⁵⁷ Patrz str. P209.

podchwyciły to jako taki udany strzał i mnie nawet pochwaliły. Oczywiście nie zależy mi za bardzo na tym, żeby chwalił mnie PiS, ale jeśli udało się dzięki temu nagłośnić sprawę i zyskać trochę rozpoznawalności, to się cieszę. Mam nadzieję wykorzystać rozgłos w celu głoszenia innych ważnych rzeczy.

Tę wypowiedź na temat Polski uważam za mniej istotną z naszego punktu widzenia, bo przepychanki między dwiema frakcjami głównego nurtu są z naszego punktu widzenia mniej istotne. Natomiast może się to nawet przyczynić do wzrostu nastrojów eurosceptycznych, bo coraz bardziej ewidentne gnębienie Polaków i traktowanie naszego kraju bez szacunku w kolejnej już sprawie (bo jeszcze była kwestia pracowników delegowanych, gdzie nie tylko PiS, ale i Platformę olano⁵⁸). **Myszę, że będzie to powodowało, że Polacy będą się pomału budzić i dotykać stopą ziemi, bo ciągle jeszcze wierzą w bajki o tym, jak to dobra Unia wyniesie nas do stanu wiecznej szczęśliwości i dobrobytu.** Powoli przebija się świadomość, że to wszystko nie jest takie różowe jak w oficjalnej propagandzie i że Unia Europejska oparta jest jednak na twardych interesach państw, które ją tworzą, a Polska pełni tam tylko określona rolę i jest wmanewrowana w coś, co niekoniecznie przynosi długodystansowe korzyści, choć tak to jest sprytnie przedstawiane.

Bo od strony marketingowej Unia jest świetnym projektem. Za pomocą swojej propagandy, głównie opartej o różne dotacje i dopłaty, umie sprzedać narrację, zgodnie z którą ludzie widzą w tym jakieś wielkie korzyści i zbawienie dla całego kraju. Wiemy obaj, że to jest bajka, ale przebicie się z tym przekazem do ludzi — już od czasów referendum unijnego, kiedy próbowaliśmy to robić po raz pierwszy — do dzisiaj nie przyniosło wstrząsających efektów. Nadal coś koło 80 procent ludzi w Polsce jest zwolennikami pozostania w Unii. I jest to chyba najwyższy odsetek w Europie. Tak więc te mity ciągle pokutują.

Dlatego kiedy na chwile spadają tam maski, kiedy te miłe, uśmiechnięte twarze unijnych biurokratów zachęcających nas do wstą-

⁵⁸ Badania statystyczne, które wykonał dla mnie Estymator w grudniu AD 2018 pokazały jednak, że ta moja nadzieja, że Polacy uznają atak na pracowników delegowanych i cały pakiet mobilności za akt wrogi wobec nas, była złudzeniem. Okazało się, że większość badanych... popiera w tym punkcie Unię — prawdopodobnie zupełnie nie rozumiejąc prawdziwego znaczenia tej regulacji. Ludzie przypuszczalnie rozumują w prostolinijny sposób: jeśli Unia każe naszym pracownikom płacić więcej za pracę wykonywaną za granicą, to nasi pracownicy będą po prostu zarabiali lepiej. No to przecież daj im Boże! Ludzie zapewne nie rozumieją, że z tego powodu oni raczej utracą swoją przewagę rynkową i wrócą do Polski pracować za mniejsze pieniądze.

pienia okazują się wściekłymi twarzami Timmermansa, który wygraża nam sankcjami za to, że robimy coś po swojemu bez pozwolenia Niemiec, to chyba jest okazja to tego, żeby ludzie w Polsce przejrżeli na oczy.

Nowoczesna domagała się od Komisji Europejskiej podjęcia działań, które pomogą „zatrzymać niszczenie demokracji” w Polsce. Jak ocenilibyś te działania tzw. totalnej opozycji ?

Tak jak mówiłem w moim przemówieniu na forum PE, strategia wydaje się czytelna. Europejska centrolewica, która opanowała Unię Europejską, mobilizuje się raz za razem w celu przywoływania do porządku każdego kraju, który odchyli się od z góry ustalonego kursu, w jakim Unia ma według nich zmierzać. To już nie jest pierwszy raz. Mieliśmy Austrię, gdzie tak długo atakowali partię Haidera, że Austriacy, mając dość tej wojny, w następnych wyborach nie przedłużyli swojego eksperymentu uniosceptycznego. Mamy Węgry, gdzie jednak mimo wściekłego ataku póki co Orbanowi udaje się uniknąć dość skutecznie takiego scenariusza. **Orban jest przykładem tego, że można przetrwać tę nawałnicę.** On daje sobie radę i nie wygląda na to, żeby coś mu w tej chwili jeszcze groziło.

Ale w Polsce trzęsą tym stolikiem, próbują go wywrócić, nie mogąc się pogodzić z wynikami ostatnich wyborów. To jest żałosne w wykonaniu opozycji w Polsce. Bo to typowe mazgajstwo przegranych, którzy nie potrafią się z tym pogodzić, nie rozumieją słowa „demokracja”, którym tak ochoczo wymachują, ale które traktują jednostronnie. **A przecież demokracja polega właśnie na tym, że ci, którzy wygrywają, realizują swój program, najczęściej niestety głupi, ale takie są reguły i prawa demokracji.** Więc jeśli się jest zwolennikiem demokracji, to trzeba zacisnąć zęby, skoro się przegrało i zacząć przekonywać Polaków, żeby następnym razem wybrali inaczej, a **próba siłowego rozwiązania tego konfliktu przez odsuwanie zwycięzców od władzy przy pomocy obcych sił jest przede wszystkim polityką krótkowzroczną.**

A mamy w historii przykłady, jak to się wcześniej kończyło. Mieliśmy w okresie rozbiorów dokładnie taką politykę uprawianą przez różne stronnictwa, przerabialiśmy już wzywanie obcych mocarstw do pomocy w sytuacji, kiedy większym wrogiem okazywał się rodak z prze-

ciwnej opcji niż rosyjski generał.⁵⁹ Na dłuższą metę oznacza to osłabienie całego kraju. **Z takim krajem, gdzie można zmienić rząd za pomocą gróźb z zewnątrz, nikt się potem nie będzie liczył.** Ich władzę, gdyby ją odzyskali, to również osłabi. Ale dla nich, w tej krótkowzrocznej polityce demokratycznej, lepsza jest słaba władza w przyszłości niż żadna w przypadku braku ingerencji. Mając tak słabe wyniki tej swojej dotychczasowej opozycyjnej działalności i nie mając widoków na to, że kolejne wybory mogliby wygrać własnymi siłami, **robią wszystko, żeby zdestabilizować sytuację w Polsce**, żeby Polscy mieli dość rządów PiS-u nie dlatego nawet, że są one złe (a są oczywiście złe i jest masa powodów, za które można by PiS krytykować), ale dlatego, że z powodu ciągłych niepokojów ludzie będą zmęczeni tą całą nagonką i konfliktami z Unią Europejską, tym ścieraniem się, piętnowaniem nas jako pieniaczy na arenie międzynarodowej.

A PiS też nie robi tego umiejętnie, bo pozwala się wpychać w takie konflikty, bez delikatności, bez wdzięku, bez polotu, więc daje w ten sposób pretekst opozycji, żeby uprawiała taką politykę. Wydaje mi się, że na dłuższą metę może się to skończyć katastrofalnie dla Polski. Totalnym osłabieniem, destabilizacją sytuacji wewnętrznej. Póki co na szczęście żyjemy w dość spokojnych czasach, nic nam specjalnie nie grozi, wojna się nie szykuje, Unia jeszcze nie rozpada się na dniach... Ale gdyby to się przeciągnęło na dłużej, do czasów mniej spokojnych, to za takie rozgrywki możemy zapłacić wysoką cenę.

Ale pojawiły się przecieki, że podobno PiS ma zmienić front wobec UE, ponieważ aktualna polityka nie zdaje egzaminu i zamiast łagodzić konflikt, ma iść na przekór i blokować różne unijne inicjatywy. Czy to dobra taktyka ?

Nie wiem do końca, na czym miałyby polegać ta taktyka. Ocena zależy przede wszystkim od tego, czy to blokowanie będzie skuteczne, bo jeśli nie będzie, to tylko rozdrażni przeciwników i wzmocni wizerunek PiS jako jałowych awanturników.

Na przykład chcą uderzać w interesy biznesu holenderskiego w Polsce, bo im się nie podoba Timmermans. Albo chcą wetować wszelkie inicjatywy

⁵⁹ Jeszcze długo przed Targowicą Familia Czartoryskich zaprosiła wojska rosyjskie do zabezpieczenia właściwej elekcji AD 1764. Rosjanie jak raz weszli, to już prędko nie wyszli, co szybko sprowadziło nas do roli rosyjskiego protektoratu, a w końcu doprowadziło do rozbiorów.

Komisji Europejskiej.

To są dwie różne rzeczy. Jeśli chodzi o wojnę na podkładanie sobie nóg w dziedzinie gospodarczej, to na tym jeszcze nikt dobrze nie wyszedł. **Wszelkie sankcje, ostracyzmy, blokady szybko mszczą się na tych, którzy blokują.** Nasza gospodarka również odniesie straty z powodu tego, że Holendrzy nie będą z nami handlować czy u nas inwestować. Handel jest obopólnie korzystny, a nie tylko dla jednej strony, więc nie jest to też żadna łaska. Jeśli to blokowanie na tym by miało polegać, to jest to droga donikąd.

Jeśli natomiast chodzi o blokowanie działań Komisji — to już zależałoby od tego, co mielibyśmy blokować. Chociaż większość rzeczy, które wychodzą z Komisji Europejskiej, to nie są inicjatywy zbyt mądre. Więc z tego punktu widzenia to może akurat być nawet z pożytkiem dla wszystkich. O ile mogłoby być skuteczne — bo nie wiem, jakiego mechanizmu blokowania chcieliby użyć. Ale z drugiej strony będzie to oczywiście eskalowało konflikt na wyższy poziom i nie wiemy, czym to się skończy. **Zawsze, przy każdej wojnie trzeba policzyć armaty, żeby sprawdzić, czy możemy ją wygrać, czy nie.** Jeśli z góry wiemy, że nie możemy jej wygrać, to nie należy jej zaczynać (o ile jeszcze mamy inne wyjście), tylko **należy załagodzić konflikt albo działać tak, żeby wyjść z niego z twarzą.**

Trudno mi jednak powiedzieć, jakie naprawdę możliwości działania ma polski rząd — również dlatego, że trzeba by znać od podszewki różne rokowania międzynarodowe — kto nas może poprzeć, co nam to da, co my będziemy musieli zrobić w zamian... Nie mam na bieżąco wglądu ani nie śledzę aż tak dyplomatycznych zabiegów Polski, bo jestem zaangażowany we władzę ustawodawczą i skupiam się na tym, co unijna legislatura wyrabia, za czym mam głosować i przeciwko czemu się opowiadać. Natomiast wpływu na władzę wykonawczą i na polską dyplomację nie mam żadnego, więc nie wiem, jakie dokładnie Polska ma pole manewru wewnątrz ciał wspólnotowych i co może ugrać? Na kogo może liczyć i jakie z tego mieć zyski albo straty. Ale uważam, że w dłuższej perspektywie bardziej stanowczy kurs wobec Unii Europejskiej jest wskazany. **Pójście przez rząd na konfrontację może się kiedyś skończyć polexitem** (co też traktuję jako korzyść), bo część wyborców, którzy lubią PiS, a do tej pory byli nastawieni raczej pozytywnie do Unii Europejskiej,

będzie z powodu tego konfliktu stopniowo przechodziła z tej strefy uniofilskiej na stronę unio-sceptyczną, co w dłuższej perspektywie może nam pomóc zerwać się ze smyczy.

Jak w ogóle wyszła ta kolejna „debatą” w PE przeciwko Polsce, która jak sam zauważyłeś, żadną debatą nie była ?

W ogóle tam nie ma żadnych debat. Parlament Europejski tak sformalizował ich przebieg, że jakieś specjalnie ożywione dyskusje, które mogłyby prowadzić do tego, że ktoś kogoś przekona, czy że dokonany zostanie jakiś zwrot akcji na sali obrad, są raczej niemożliwe. W tej chwili każda debata wygląda mniej więcej tak, że przychodzą posłowie z napisanymi wcześniej oświadczeniami i mniej lub bardziej płynnie i porywająco je czytają. **Jest to więc seria wcześniej przygotowanych odczytów** i w zasadzie cokolwiek by się nie powiedziało, rzadko w ogóle jest na to jakiś odzew. Bo nawet jeśli się próbuje wsadzić kij w mrowisko i sprowokować do dyskusji, to rzadko można się doczekać jakichkolwiek interakcji. Wszyscy recytują to, co już wcześniej mieli przygotowane. I w tym wypadku było podobnie.

O dziwo, Timmermans na końcu jednak nie czytał z kartki, czego się spodziewałem, i odnosił się do niektórych głosów z sali, choć do mojego się nie odniósł. Ale często bywa i tak, że nawet końcowe podsumowanie jest odczytywane, co już w ogóle doprowadza do śmieszności ideę debaty.

Więc oczywiście, że **takie „debaty” nic nie wnoszą** i wnosić nie mogą. Zresztą nawet gdyby oni się tam pokłócili i podyskutowali na żywo, bez kartek, to cóż w ciągu pół godziny, 40 minut czy godziny można załatwić w gronie 750 osób, z których i tak ledwie 30 czy 40 przyszło na „debatę” ? Nawet gdyby udało się jakimś nieprawdopodobnym wyczynem erystycznym przekonać wszystkich, którzy tam przyszli, to nadal nie zmieniłoby to układu sił w parlamencie. **Tak naprawdę wszystko jest postanowione z góry, a takie debaty to jest tylko okazja do popisywania się przed swoimi wyborcami.**

Wspominałeś o Timmermansie, który polskie sprawy chce omawiać... w Moskwie. Z kolei europoseł Guy Verhofstadt uważa, że Jarosław Kaczyński jest V kolumną Putina. Czy oni rozumy postradali czy raczej nigdy ich nie mieli ?

Ech... Brak finezji w tej propagandzie... Myślę, że niektóre kręgi europejskiej lewicy nadużywają argumentum ad Putinum jak klątwy⁶⁰ — to kolejny rodzaj chwytu erystycznego w podręcznikach nieuczciwej dyskusji. Nie jest to niczym uzasadnione, żeby stwierdzać, że polityka Kaczyńskiego jest jakkolwiek konsultowana z Putinem. **Wydaje się raczej, że jest niefrasobliwie konfliktowa zarówno wobec Rosji, jak i Zachodniej Europy** i mamy taki problem, że brak jest odpowiedniego balansu i planu B. Polityka dwóch wrogów i nadmiernego eskalowania konfliktów, którą PiS uprawia bez odpowiedniego zaplecza, bez odpowiedniego wsparcia ze strony sojuszników — to jest mało roztropna polityka. **Ale tak samo można powiedzieć, że nasze konfliktowanie się z Rosją jest do jakiegoś stopnia na rękę Niemcom czy Amerykanom. Czy z tego powodu Kaczyńskiego można nazwać agentem Berlina?** Raczej nie. Tak samo konfliktowanie się z Niemcami może być do jakiegoś stopnia na rękę Putinowi, ale patrząc na całość tej polityki, nie sposób ocenić jej jako szczególnie prorosyjskiej. Tak samo polityka Polski wobec Ukrainy zdecydowanie nie wspiera tej tezy.

Jakie są Twoje wrażenia po pierwszych wystąpieniach w telewizji reżimowej?

Hmm, pozytywne... Raczej jestem zaskoczony tym, że zaczęli mnie tam zapraszać. Uważam, że wręcz podejrzenie szybko udało się przebić do tych mediów głównego nurtu. Bo od zawsze narzekamy na medialną blokadę, że nie chcą nas pokazywać, a tu po niespełna trzech miesiącach okazało się, że sami zaczęli mnie zapraszać. Pewnie przyczyną tego jest bojkot TVP ze strony Platformy Obywatelskiej, której politycy nie chcą przychodzić do PiS-owskich programów, więc telewizja musi sobie jakąś opozycję zapraszać, żeby to nie była taka jednostronna pogadanka przy kawce, w czasie której wszyscy będą się tam ze sobą bezrefleksyjnie zgadzać. **Jakąś opozycję muszą przecież mieć.** Więc skoro PO nie chce współpracować, to sobie znaleźli inną. Taką, która w tym momencie może nawet być dla nich bardziej wygodna.

Tak czy siak, nie ma co wybrzydzać. **Jeśli wiatr wieje w naszą**

⁶⁰ Czytając to po roku, trudno uniknąć smutnej analogii z tym, co stało się w czasie polskiej kampanii wyborczej. Te same chwytły, to samo argumentum ad Putinum, którymi zachodnia lewica oczerniała polski rząd, PiS zastosował wobec Konfederacji, jak tylko Konfederacja przebiła się z przekazem dotyczącym ustawy 447 i zaczęła odbierać PiS-owi wyborców...

stronę, to powinniśmy łąpać go w żagle i płynąć jak się da najdalej. Ja się z tego cieszę. Może poza tym, że zapowiadane wcześniej tematy programów jak do tej pory rzadko zgadzają się z tym, co potem poruszamy na wizji. Zwykle jest coś całkiem innego niż zapowiedzieli i na co się przygotowywałem. W przypadku jednego z ostatnich programów rano byłem informowany, że będziemy rozmawiać przede wszystkim o Kim Dzong Unie i Donaldzie Trumpie, po czym nie było o tym ani słowa. Innym razem tematem miał być Centralny Port Lotniczy, a potem w ogóle o tym nie wspomnieliśmy. Jeszcze nie zdarzyło się, żeby temat, na który się przygotowywałem, rzeczywiście był tam omawiany, a jednocześnie wyskakują z pytaniami, których się nie spodziewałem, jak komentowanie wypowiedzi prezesa niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego z Karlsruhe na temat Polski.

A szczerze mówiąc, to się dziwię, że oni tak bardzo się tym ekscytują i nagłaśniają takie mało istotne wypowiedzi. Bo jeśli prezes niemieckiego Trybunału krytykuje jakieś rozwiązania w Polsce i stwierdza ich niezgodność z konstytucją, to nie powinniśmy nadawać temu tak olbrzymiej rangi. **Trzeba było go wyśmiać w ten sposób, że następnego dnia prezydent Andrzej Duda wysłał mu dekret o rozwiązaniu tego Trybunału.** I jak się będziemy wymieniać tego typu orzeczeniami, to się tak możemy bawić.

Ale być może PiS uznał, że ta konfrontacja z Unią Europejską mobilizuje ich elektorat wokół prześladowanego rządu. Nie wiem, czy to jest słuszna kalkulacja. Wydaje mi się, że nie do końca. Wyborcy raczej nie lubią takich przeciągających się konfliktów, wolą święty spokój. Dlatego — moim zdaniem — lepiej by na tym wyszli, gdyby ignorowali takie buńczuczne wypowiedzi ze strony Niemiec i reagowali wzruszeniem ramion. Ja bym w każdym razie tak robił. Co wiedział, to powiedział, a na głowie miał przedział i do widzenia.

*Czy polska konstytucja powinna gwarantować członkostwo Polski w UE ?
Taki było jedno z proponowanych przez prezydenta Andrzeja Dudę pytań
w referendum, które jednak nie doszło do skutku.*

Podobała mi się propozycja Stanisława Michalkiewicza, żeby przy okazji wpisać do konstytucji mocarstwowy status Rzeczypospolitej, dobrobyt i co tam jeszcze. Ręce opadają... Jeśli on tyle myślał nad tymi

pytaniem i wymyślił takiego babola, to już nawet nie wiem, jak to komentować.

Zadaniem konstytucji jest regulacja podstawowych zależności między władzami w danym kraju, ustalenie ich kompetencji w taki sposób, żeby podział był jasny i żeby nie dochodziło do konfliktów na tym tle — a nie dyktowanie na zapas naszych poczynań w polityce międzynarodowej. To jest tak idiotyczne, że trudno wymyślić coś głupszego. Tak jak kierownicza rola partii czy wieczysty sojusz ze Związkiem Radzieckim. **No przecież jeśli chcemy mieć jakąkolwiek pozycję negocjacyjną, to nie możemy sami się stawiać pod ścianą.** Już nie mówiąc o tym, że mogą nas po prostu wyrzucić z tej Unii, i co wtedy z naszą konstytucją? Będziemy odpowiadać tak jak ten prezes trybunału z Karlsruhe: *no wiecie, wy nas nie możecie wyrzucić, bo to jest niezgodne z naszą konstytucją?* Po co takie rzeczy pisać? Sami krępiemy sobie swobodę manewru. **Przecież nawet największy fanatyk Unii może sobie chyba wyobrazić sytuację, w której ona tak się zmienia, że nie chciałby w niej dłużej być.** I jeśli w pewnym momencie uznamy, że dla naszej racji stanu lepsze jest szybkie wyjście z Unii, to po takim numerze wystarczy 1/3 niemieckich agentów wpływu w Sejmie żeby to zablokować⁶¹. A jeśli będziemy chcieli w trudnych negocjacjach zagrozić opuszczeniem Unii, to z takim zapisem w konstytucji **może zabraknąć nam tego argumentu przetargowego.** To jest tak, jakby samemu się przywiązać do kaloryfera tylko po to, żeby zamanifestować, że chcę mieć ciepło w domu.

A przy tym nie wiadomo w ogóle, jaka miałaby być korzyść z wprowadzenia takiego zapisu. Jeśli już mamy robić zamieszanie wokół konstytucji, to po coś tak bezsensownego? Do tej pory są konflikty wynikające z błędów konstytucji, nie wszystko jest w niej dobrze wyważone pomiędzy władzami — widać, że konstytucja wymaga jakichś poprawek, ale ja bym z niej raczej coś pousuwał albo doprecyzował, a nie dopisywał kolejne punkty. Ona już teraz jest za długa i znajdują się w niej rzeczy, które nie powinny się tam znaleźć, jak na przykład obowiązek nauki do 18 roku życia. Po co nam coś takiego w konstytucji? To nie jest sprawa ustrojowa. Dlaczego sobie tak krępiemy ręce, żeby nie móc zmieniać wieku, do jakiego ludzie mają chodzić do szkoły?

⁶¹ Zmiana konstytucji wymaga większości 2/3 głosów.

W Polsce taki próg mamy, ale co sądzisz o propozycji Rady Europejskiej, by kraje członkowskie, które mają ponad 35 europosłów, mogły kwalifikować do PE tylko te ugrupowania, które przekroczą 5-procentowy próg wyborczy ?

Próg wyborczy jest środkiem betonowania sceny politycznej. Im jest on wyższy, tym trudniej przebić się nowym inicjatywom i tym łatwiej utrzymać władzę partiom, które ją obecnie sprawują. Z podobnego też powodu jestem przeciwnikiem jednomandatowych okręgów wyborczych. One w jeszcze większym stopniu zamrażają scenę polityczną niż nawet 5-procentowy próg wyborczy. Każdy taki zabieg jest oczywiście próbą odcięcia oddolnym ruchom drogi do władzy.

A w UE oni przede wszystkim boją się sił eurosceptycznych, które będą rozsadały Europę. Przecież to nie tak było pomyślane, żeby do Parlamentu Europejskiego w ogóle wchodziłi eurosceptycy. To było miejsce przewidziane dla euroentuzjastów, którzy we wspólnym gronie będą się licytować, kto bardziej kocha Unię ! A tu okazało się, że w tym gronie są eurosceptycy i oni też dostają unijne pieniądze, i jest ich coraz więcej. **Boją się tego, co będzie dalej i jak będzie wyglądał Europarlament, w którym eurosceptycy uzyskają większość.** A to nie jest przecież całkowicie wykluczone w tej sytuacji. Chociaż po wyjściu Wielkiej Brytanii szansa na to znacznie spadnie w najbliższym czasie. No ale taki scenariusz się przed nimi rysuje. Pewnie próbują się zabezpieczyć przed kiełkowaniem kolejnych ruchów antysystemowych. A już 5-procentowy próg wyborczy tworzy skuteczną barierę wejścia i powoduje, że małe ugrupowanie nie ma od czego zacząć. Żeby zrobić wynik 5 %, to już trzeba być rozpoznawalnym i przebić się przez blokadę medialną. A jak to zrobić, nie mając zawodowych polityków w Sejmie czy Senacie ? A jeśli progu nie ma, to gdy się uda zrobić 2-3% i uzyskać jakiegoś posła, to taka organizacja łapie wiatr w żagle, ma z czym wychodzić do ludzi, ma zawodowego polityka i może się rozwijać, by w następnych wyborach uzyskać w sprzyjających warunkach 5-10% itd.

Brytyjski historyk Niall Ferguson, wykładowca na amerykańskim Uniwersytecie Stanforda, uważa, że Unia Europejska jest zbyt słaba, by mogła stawiać czoła nowym wyzwaniom i prorokuje jej upadek w ciągu najbliższej dekady. Z kolei George Friedman, szef amerykańskiego portalu analitycznego Geopolitical Futures, uważa, że rozpad UE już zachodzi i w praktyce

Unia przestała istnieć, a narody nie muszą nawet z niej występować, po prostu ignorują te z zasad Brukseli, które im nie odpowiadają. Zgadzasz się z tymi ocenami ?

Wydaje mi się, że istotnie panuje tutaj pewne rozprężenie. Po pierwsze, w związku z brexitem. Po drugie, w związku z uchodźcami. Po trzecie, w związku z kryzysem ekonomicznym i innymi pomniejszymi konfliktami. To jest widoczne, ale **czy to jest przejściowe czy trwałe — tutaj już ciężko prorokować przyszłość**. Cokolwiek się nie stanie, to po fakcie zjawi się ktoś, kto powie, że przewidział, że tak będzie. No ale zanim to nie nastąpi, to prognozy są sprzeczne i bardzo trudno jest ocenić, w którą stronę to pójdzie. Bo to przecież nie jest zdeterminowane. **Przyszłość nie jest przesądzona** i zależy od działań, które podejmą państwa, tworzące Unię i od tego, którzy politycy bardziej umiejętnie wykorzystają okazję. Nie sposób tego przewidzieć.

Moim zdaniem jeśli nadal te działania będą tak nieudolne, jak do tej pory, to oni wybierają szybszą ścieżkę rozpadu. Dyscyplinowanie w tak brutalny sposób krajów członkowskich, w których coś im się nie podoba, na przykład w przypadku procedury sprawdzania praworządności w Polsce, będzie w szybkim tempie zniechęcało do współpracy opartej na takich zasadach. Inny przykład — sprawa pracowników delegowanych i pakietu mobilności — jeśli będzie się odbierało narodom Wschodniej Europy te plusy z członkostwa w Unii, które są dla nich najbardziej widoczne, to będzie to uwypuklało minusy.

Ale czy to już jest stadium rozpadu ? Chyba nie. **Według mnie oni teraz zwierają ponownie szeregi**. Jeszcze przedwczesne jest odrzucenie sukcesu aczkolwiek jak mówiłem zawsze takie procesy historyczne lepiej widać dopiero po fakcie, a przed faktem wszystko jest płynne. Jeśli Unia się rozpadnie, to wtedy wszyscy będą mądrzy: *no tak, to było ewidentnie widać*, a jeśli jednak UE zbierze się do kupy po przejściowych trudnościach, to zbagatelizujemy to jako wyolbrzymione obawy, wobec których Unia jednak przetrwała. Zobaczymy.

Co sądzisz o zaostrzającym się konflikcie handlowym na linii Bruksela-Waszyngton, a nawet Berlin-Waszyngton i Paryż-Waszyngton ? Komisja Europejska już nałożyła karne cła na amerykańskie towary sprowadzane do UE w odwecie za cła na stal i aluminium, które wprowadziły USA. Do czego to doprowadzi ?

Cieężko przewidzieć, ale w historii takie wojny celne czasem kończyły się wojnami zbrojnymi⁶². I takiego scenariusza nie możemy w przyszłości całkiem wykluczyć. Nic dobrego to nikomu nie przynosi. Wojny gospodarcze są po prostu niekorzystne dla obu stron, mówiliśmy już o tym. Nikt na takiej wojnie specjalnie nie może niczego wygrać, bo **handel jest obustronnie korzystny**. Jeśli go zaprzestajemy, to obie strony na tym tracą.

A jeżeli Amerykanie podejrzewają — a o to im chyba chodzi — że dostają dotowaną stal z Europy, to znaczy, że Europa robi im prezent, że to Europejczycy pracują ze stratą na to, żeby Amerykanie mieli tańszą stal. **Więc w takiej sytuacji dla nas to w sumie zysk, jeśli przestaniemy do tego dopłacać, bo oszczędzimy po prostu pieniądze**. Im mniej wyeksportujemy tej stali ze stratą, tym lepiej dla nas.

Oczywiście, w tych przeregulowanych rynkach współczesnych państw trudno powiedzieć, kto do czego więcej dopłaca. Te dotacje często nie są bezpośrednie, tylko pośrednie i zakamuflowane i to, że się nie dotuje wprost produkcji stali, a dotuje się jakąś ekologiczną technologię czegoś tam, na którą huta się łąpie albo łąpie się na jakieś inne projekty wsparcia równouprawnienia płci, które wprost nie są dotowaniem stali jako takiej, ale w wyniku tego normalnie nieopłacalna produkcja staje się nagle opłacalna, to wszystko tak naprawdę sprawia, że trudno dojść do tego, kto co naprawdę dotuje. Oczywiście, najlepszym rozwiązaniem byłoby to, co powiedział — szczerze lub nieszczerze — prezydent Donald Trump, że **powinno się znieść wszelkie cła i wszelkie dopłaty, dumpingi, protekcjonizmy — i handlować po prostu jak równy z równym**. Wszelkie próby oszukiwania w tym procesie kończą się prędzej czy później niekorzystnie dla obu stron. Jak w każdym innym dziale handlu — nie tylko w handlu międzynarodowym. Bo jakby ktoś się wspomagał dotacjami państwowymi w handlu detalicznym pomiędzy prywatnymi osobami, to również wprowadzałoby to konflikty i nieporozumienia. Istotą zła jest to, że państwo w ogóle wtrąca się do gospodarki i ją dotuje w pośredni i bezpośredni sposób.

A do czego to może doprowadzić? Trudno przewidzieć. Zależy od tego, czy strony będą szły w kierunku tego, żeby gospodarkę zliberalizować, wycofać się z tych konfliktujących ceł i problematycznych regu-

⁶² Np. I wojna opiumowa AD 1839-1842.

lacji, czy będą się okładały nawzajem coraz wyższymi cłami aż dojdzie do sytuacji, w której **trzeba będzie rynki otwierać czołgami**. Istota tego jest taka, że nic dobrego z wojen celnych dla nikogo raczej nie wyniknie, a eskalacja jest trudna do przewidzenia.

Ruchy antyestablishmentowe w krajach członkowskich UE są coraz silniejsze. Matteo Salvini wicepremier i minister spraw wewnętrznych nowego rządu Włoch oświadczył, że razem z premierem Węgier Wiktorem Orbánem zmieni „reguły Unii Europejskiej”. Sebastian Kurz, kanclerz Austrii, chce zredukować unijną biurokrację. Z kolei w Szwecji rośnie poparcie dla eurosceptycznych Szwedzkich Demokratów. Czy w końcu ruszyło coś sensownego i coś z tego wyniknie ?

Na pewno jest duża zmiana w porównaniu z tym co było jeszcze 10 lat temu, kiedy te ruchy sceptyczne w większości krajów były prawie niewidoczne, stłamszone i w zasadzie bez żadnych perspektyw na to, że w niedalekiej przyszłości dojdą do władzy i zagrożą temu establishmentowi. Teraz rzeczywiście w wielu krajach coś dojrzewa. I w Niemczech rośnie Alternatywa dla Niemiec⁶³, i Włochy, i Austria, w Polsce, która na swój sposób wierzgnęła przeciwko temu establishmentowi, Orban na Węgrzech. Trudno powiedzieć, co będzie dalej. Śledzenie sceny politycznej we wszystkich krajach jest trudne, **nawet w Polsce ciężko by mi było przewidzieć wynik następnych wyborów, a coś dopiero w Szwecji czy Holandii**. Nie podejmuję się tego typu przewidywań i analiz, aczkolwiek coś jest na rzeczy i sądzę, że w dłuższej perspektywie zobaczymy pewne zmiany. Ale czy to przetrwa, czy wygaśnie zależy między innymi od tego, co Unia z tym zrobi. Jeśli poprawnie zdiagnozuje przyczynę tego rosnącego niezadowolenia — bo ono jest faktem — i będzie potrafiła mu zaradzić, na przykład odstępując od najbardziej szkodliwych i denerwujących ludzi regulacji, to może to zostać uspokojone.

Problem w tym, że jeśli ludzi coś drażni, to nie zawsze trafnie diagnozują przyczynę. Tak jak w przypadku Frontu Narodowego we Francji. To, że oni są eurosceptyczni, to nie znaczy, że są rozsądni. Oni często są zwolennikami robienia jeszcze większych głupot niż robi Unia. Słusznie dostrzegają problem z imigrantami, ale źle diagnozują jego przyczyny i źle go chcą rozwiązywać. Nie chcą znieść państwa opiekuńczego,

⁶³ Alternative für Deutschland, AfD — eurosceptyczna i konserwatywna partia niemiecka. W majowych wyborach do PE (2019), uzyskała 11 mandatów, o 4 więcej niż poprzednio.

nie chcą zliberalizować gospodarki i dać po prostu impulsu do tego, aby imigranci się asymilowali i żeby przestali napływać do nich ludzie tylko z powodu socjału. Zamiast tego chcą utrzymać wysoki socjał, ale odciąć od niego niechcianych imigrantów. Czyli chcą działać takimi kazuistycznymi metodami, które będą tylko powodowały niepokoje narodowościowe i mogą się przeobrazić w jakiś bardzo nieciekawy konflikt nie tylko wewnątrz kraju, ale też z krajami ościennymi — tak jak to robi ta dyrektywa o pracownikach delegowanych. Bo jej kształt to jest chyba w największym stopniu „zasługa” Francuzów, którzy bardzo za nią lobbowali, bo to im najbardziej jest nie w smak to, że polscy pracownicy, którzy nie niosą ze sobą piętna tych wszystkich obciążeń socjalnych, które oni mają u siebie, wygrywają z nimi konkurencję.

Więc to, że nawet te ruchy eurosceptyczne będą się przez jakiś czas wzmacniały, ale będą miały głupie postulaty, oznacza, że nie rozwiążą problemów Unii. A wtedy fala popularności sceptyków tak jak przyszła, tak odejdzie. Ludzie zobaczą, że oni nie mają nic mądrzejszego do zaoferowania, ich lekarstwo jest gorsze od choroby — i to z powrotem wepchnie do władzy stary układ.

Wydaje się, że UKIP był taką siłą, która dużo lepiej rokowała, była zdecydowanie bardziej wolnorynkowa przy tym swoim eurosceptycyzmie, ale obawiam się, że już złamano jej kręgosłup i nie ma raczej większych szans, żeby ona wpływała na przyszłość Wielkiej Brytanii poza tym, że udało jej się doprowadzić do wyjścia z Unii⁶⁴. Ale sądząc z tych doświadczeń, które miałem podczas mojej wizyty w Wielkiej Brytanii i z tych doniesień, które do mnie dopływają, to nie ma gwarancji, że Wielka Brytania będzie prowadzić mądrzejszą politykę na własnym podwórku niż polityka, która była im narzucona ze strony Brukseli.

Komisja Europejska jest wściekła, że polski rząd wybrał partnerstwo publiczno-prywatne zamiast funduszy unijnych przy budowie 250 km dróg ekspresowych na Pomorzu. Przedstawicielstwo Komisji w Polsce nie kryje zaskoczenia i wyraziło nawet powątpiewanie w powodzenie tego przedsięwzięcia oraz ostrzeża, że rząd będzie musiał się rozliczyć z osiągniętych rezultatów. O czym to może świadczyć?

Przebija się coraz lepiej świadomość tego, o czym mówimy od lat:

⁶⁴ Koniec końców Nigel Farage założył jednak nową partię Brexit i osiągnął z nią jeszcze większy sukces niż wcześniej z UKIP-em.

że unijne dotacje to jest tak naprawdę zatruty pieniądz, który nie powoduje rozwoju i nie jest żadną łaską, nie jest żadnym impulsem wzrostu gospodarki. Wręcz przeciwnie — jest zamianą żywego dobrego pieniądza wyjętego z gospodarki i wypompowanego w postaci składki, na jakiś trefny pieniądz europejski, z którym nie wiadomo za bardzo co zrobić, a wręcz często rezygnuje się z niego dlatego, żeby coś naprawdę wybudować taniej, lepiej i szybciej. **Jeśli Komisja reaguje na to ze złością — to rozumiało, bo przekupywanie wyborców w poszczególnych krajach ich własnymi pieniędzmi ze składek, jest podstawową strategią marketingową UE.** Nawet przecież jeśli dane państwo trochę zyskuje netto na tych przepływach finansowych, to takie przekupywanie ma określony cel polityczny, który jest wart dopłacania do tego przez tzw. płatników netto. Ma to sprawiać wrażenie, że od Unii wiele zależy, że ludzie Unii coś zawdzięczają. Więc kiedy tymczasem okazuje się, że oni jednak tego prezentu nie chcą, a więc, że tym bardziej nie będą za niego wdzięczni, to Unia reaguje ze złością. *„No jak to nie chcecie? Musicie chcieć! Tak wymyśliliśmy, że wy to bierzecie, jesteście szczęśliwi i na nas ciągle głosujecie. No więc jak to nie chcecie? Nie możecie nie chcieć! Już my wam pokażemy, że jednak chcecie...”* Tak więc ta złość jest poniekąd zrozumiała. Ale należy się tylko cieszyć z tego, że ta świadomość coraz bardziej się przebija i że wabik w postaci dotacyj przestaje działać.

Zdaniem Mateusza Benedyka z Instytutu Misesa, nowa perspektywa finansowa UE, zakładająca mniejszy strumień pieniędzy dla Polski, to świetna wiadomość dla sektora prywatnego w Polsce, dlatego że mniej dotacji oznacza, że będzie potrzebna mniejsza liczba urzędników, by zajmować się unijnymi pieniędzmi, a tym samym sektor publiczny zostanie zredukowany. Zgadzasz się z tym punktem widzenia?

Korzyści takie są wątpliwe. **Nasza historia pokazuje, że nawet jeśli ubywa zadań, to nie ubywa urzędników⁶⁵.** Problem również w tym, że nasza składka nie zostanie zmniejszona, więc **nadal dokładamy do tego wszystkiego jak wcześniej, a po prostu mniej wyciągamy.** Ponieważ, tak jak mówiłem, te pieniądze, które dostajemy z Unii są zatrute i często robią szkodliwą robotę, można się zastanowić, czy nie byłoby lepiej z

⁶⁵ Na przykład w Katowicach powołano Biuro Europejskiej Stolicy Kultury, którego zadaniem miało być wygranie plebiscytu na europejską stolicę kultury w roku 2009. Konkurs Katowice przegrały, a instytucja została do dzisiaj (obecnie jako Katowice Miasto Ogrodów).

nich całkowicie zrezygnować. Ale z drugiej strony podważa to tym bardziej sensowność tego, że do tej Unii te składki odprowadzamy. Jeśli w tej chwili Unia chce uzależniać kolejne dotacje od stopnia bezrobocia wśród młodych w krajach członkowskich, to jest to kolejny instrument, który będzie wyciągał pieniądze z Polski do bogatych krajów Zachodu, bo to tam — w Hiszpanii, we Włoszech, w Grecji — jest najwyższe bezrobocie. To oni będą na tym korzystać, a my będziemy do tego interesu dokładać. Więc coraz mniej będzie tych punktów, w których zyskujemy, a coraz więcej tych, w których płacimy. Był już przez moment okres, kiedy byliśmy płatnikiem netto wobec Unii i myślę, że to może się dzięki kolejnym zmianom w budżetach teraz powtórzyć.

Ma to natomiast inne pozytywne skutki oprócz tego, co mówił p. Benedyk — bo również i wzrost świadomości tego, że niewiele Unii zawdzięczamy. **Im mniej ludzie będą wierzyć w dotacje, tym szybciej zrozumieją, że to członkostwo w tak rozumianej Unii Europejskiej jak ona w tej chwili funkcjonuje, jest nam do niczego niepotrzebne.**

Co ciekawe, brytyjska firma Tamar Resources chce odtworzyć zlikwidowaną Kopalnię Węgla Kamiennego „Krupiński” w Suszcu (woj. śląskie). W tym celu zamierza nie tylko wyłożyć na inwestycje 270 mln zł, ale i oddać Brukseli dotacje, które Polska wzięła na likwidację kopalni. Jak byś skomentował tę sprawę ?

Nie znam tej sprawy, ale brzmi to niesamowicie absurdalnie — że Unia Europejska płaci nam za zamykanie kopalni, mimo że ktoś wie-trzy w niej tak duży interes, że opłaca mu się te dotacje zwrócić. **Czyli de facto wzięliśmy pieniądze na niszczenie swojego przedsiębiorstwa, a jeśli teraz chcemy je naprawić, to musimy zacząć od zwrotu tej kasy...** Nie zaczynamy więc inwestycji od zera, tylko zaczynamy na minusie. Żeby uruchomić u siebie kopalnię, musimy zacząć od spłacenia tego, co wcześniej Unia dała na to, żebyśmy tutaj czasami nie mieli takiego przedsiębiorstwa.

Czy nie powinni być sądzeni ludzie, którzy brali te pieniądze na likwidację kopalni czy choćby na złomowanie kutrów, tak jak to było zaraz po wejściu do Unii ? Przecież to jest sabotaż gospodarczy.

Jakkolwiek brzmi to słusznie, to nie wiem, czy znalazłaby się podstawa prawna. Obawiam się, że nie. Prezes Korwin-Mikke zawsze

mówi, że powsadzamy wszystkich po wyborach, ale obawiam się, że **nie ma prawa, które by pozwalało wszystkim powsadzać, nawet jeśli robią rzeczy skądinąd oburzające**. To jest prawdopodobnie wszystko robione w świetle obowiązującego prawa, więc myślę, że nie da się niczego wyegzekwować. Można to potępić, wykorzystywać propagandowo do tego, żeby ci ludzie odpowiedzieli politycznie za to co zrobili.

No ale w ten sposób realizuje się pewną politykę unijną. W przypadku kopalni politykę klimatyczno-energetyczną, a w przypadku kutrów — Wspólną Politykę Rybołówstwa. Więc Polska, będąc członkiem, musi realizować te szkodliwe polityki, między innymi likwidując swój przemysł.

Ale najbardziej druzgocące w tym jest to, że ktoś wziął pieniądze na likwidację kopalni, a więc na psucie czegoś, co działało — i to nie on je zwróci, nie minister, nie premier, tylko potencjalny inwestor. Jak zawsze ktoś inny zapłaci za błędy polityków, nawet jeśli jakoś to sobie odbije na późniejszych zyskach. Jeden wziął — i już się nie podzieli tymi pieniędzmi, a ktoś inny za jego głupotę musi zapłacić 270 milionów. Państwo wzięło te pieniądze i co państwo z nimi zrobiło? **Wykorzystało na szkodę gospodarki.**

Podczas rozdawania tych wszystkich dotacyj dochodzi do takich absurdów, że unijny system informatyczny do rozdzielania dotacji na innowacje padł zaraz po uruchomieniu. Strona unijnego programu Wifi4EU nie wytrzymała naporu samorządowych aplikacji. O czym to świadczy?

To świadczy o tym, że państwowe przedsięwzięcia są prowadzone nieudolnie. Nawet jeśli mają szlachetne intencje i dobry pomysł, to często wykonanie jest właśnie takie, bo urzędnicy najczęściej nie są ludźmi przedsiębiorczymi i sprawnymi w wykonywaniu takich zadań. Prawdopodobnie właśnie dlatego nie działają w biznesie, tylko siedzą w urzędach, bo takich rzeczy nie potrafią robić — więc jak się za to biorą, to skutki są właśnie takie.

Opłakane.

Opłakane.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł, że homoseksualiści pozostający w legalnych związkach mają takie same prawa obywatelskie w państwach członkowskich niezależnie od lokalnych przepisów tam obowiązujących.

zujących. Chodzi o wymuszenia uznawania małżeństw dewiantów w krajach, gdzie nie ma takiego prawa. Co o tym sądzisz ?

To nas wikła w taki scholastyczny spór prawny. **Nasza konstytucja wyraźnie tego zakazuje.** Nie ma mowy, żeby Polska mogła uznać takie „małżeństwa”, ponieważ w polskiej konstytucji jest napisane, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny. A przecież wszyscy teraz wymachują tą konstytucją... Ciekawe jak KOD, PO i Nowoczesna do tego tematu podejda.⁶⁶ W imię konstytucji powinniśmy przecież zignorować takie żądania.

Z drugiej strony mamy przepisy mówiące o pierwszeństwie i bezpośrednim stosowaniu prawa europejskiego. Co to może w tym momencie oznaczać ? Nie mamy trybunału, który by rozstrzygał spory pomiędzy naszą konstytucją a prawem unijnym. **Nie jest jasne, czy prawo unijne ma również pierwszeństwo przed konstytucją czy nie.** Nie napisano tego w sposób wyraźny. Z istoty i sensu działania konstytucji wynikałoby, że jednak to konstytucja ma pierwszeństwo. Ktoś jednak może stwierdzić, że bezpośrednio stosowanie prawa unijnego wymaga pominięcia sprzeciwu konstytucji i podporządkowania się temu wymogowi. Wszystko to mówię pomijając nawet słuszność czy niesłuszność samego pomysłu wymagania od nas, abyśmy uznawali małżeństwa homoseksualne.

A co do samych homomałżeństw — to jest przykład tego, do czego prowadzi sytuacja, kiedy państwo bierze się za regulowanie jakiejś dziedziny życia. Od kiedy wzięło się za regulowanie małżeństw (a historycznie było to stosunkowo niedawno⁶⁷, bo wcześniej śluby podlegały prawu zwyczajowemu albo kościelnemu), to po kilku pokoleniach mamy problem z tym, że dwóch facetów przychodzi i też chce zawierać „małżeństwo”... A państwo się na to zgadza, żeby nikogo nie „dyskryminować”.

⁶⁶ Na szczęście z pomocą przyszła p. Ewa Łętowska, która wymyśliła taką interpretację tego artykułu konstytucji, żeby nic z niego nie wynikało. Otóż uznała, że on stwierdza tylko tyle, że małżeństwo kobiety i mężczyzny podlega szczególnej ochronie, co nie wyklucza innych małżeństw. Ciekawe jak miałyby wyglądać „nieszczególne ochrona” małżeństw homoseksualnych i jak długo Unia tolerowałaby taką dyskryminację.

To dowód na to, że nie ma przepisów odpornych na interpretację odwrotną do zamierzonej. Oraz na to że obrońcy LGBT zawsze rozumieją przedstawiane im dane tak, jak chcą

⁶⁷ Począwszy prawdopodobnie od Rewolucji Francuskiej, ale w Polsce dopiero od czasów Kulturkampf.

Ale na początku idea wzięcia pod swoje skrzydła przez państwo instytucji małżeństwa była taka, że małżeństwa produkują dzieci, zapewniają ciągłość pokoleń i **w imię tych dobrodziejstw małżeństwo męczyzny i kobiety otoczono dodatkową troską i dano mu prawne przywileje.** Po prostu państwa uznały, że to się opłaca, bo przecież potrzebujemy nowych obywateli do trzymania broni i płacenia podatków. **A jaką korzyść ma państwo ze wzmacniania małżeństw homoseksualnych? Wyłącznie stratę.** Bo przecież każde małżeństwo homoseksualne jest osłabieniem tradycyjnej rodziny. Jeśli ci ludzie będą mieli taką możliwość, to znaczy, że nie zawrą już związku małżeńskiego heteroseksualnego. Tak więc rozszerzanie na nich przywilejów małżeńskich jest zachęcaniem obywateli do działań bezproduktywnych. Bo seks homoseksualny może być oczywiście dla tych osób przyjemny, co stanowi dla nich jakąś subiektywną korzyść, ale **ze społecznego czy biologicznego punktu widzenia jest po prostu bezproduktywny i daremny.**

Korwin kiedyś powiedział w dyskusji telewizyjnej — biologicznie jest to tak samo pożyteczne jak stosunek z dziurą w płocie. Jedno i drugie jest jednakowo bezużyteczne z punktu widzenia celu, jaki biologia stawia aktowi kopulacji. Spoko, chłopaki się wyżyją, ale istota biologiczna popędu płciowego nie jest taka, żeby sobie poużywać, żeby dać organizmowi przyjemność, tylko odwrotnie — **to ta przyjemność jest nagrodą i zachętą do podejmowania działań, które przedłużą gatunek.** To wszystko po to, żeby skłonić ludzi do produkowania potomstwa. Bo przy wszystkich wadach posiadania dzieci, o których się każdy przekonuje, kiedy już je ma, mogłoby się okazać, że bez takiej zachęty ludzie by ich mieć nie chcieli tak często. No więc ten impuls musi być dostatecznie silny. Pociąg płciowy ma spacyfikować obawy ludzi co do tego, czy będą w stanie wyżywić dziecko, czy to dobry moment, czy nie zrujnuje im to kariery — **wbrew temu wszystkiemu skłania ich do tego, żeby jednak je mieli. No ale w przypadku homoseksualizmu, ten warunek nie jest spełniony.**

Więc wspieranie przez państwo czegoś, co niczemu nie służy — tylko satysfakcji tych ludzi, żeby mogli za przeproszeniem pociupciać pod dyplodem z urzędu stanu cywilnego, jest nieporozumieniem. Równie dobrze można by wspierać gry komputerowe albo hazard.

Jeśli homoseksualne pary potrzebują praw, które im ułatwiają ży-

cie — takich jak system upoważnień, to uważam, że nie powinno z tym być żadnego problemu. **To powinno być dostępne dla wszystkich, niekoniecznie tylko w kontekście związków seksualnych. Każdy powinien móc każdego upoważniać do tego, do czego tylko chce.** Np. zakonnik — swoją wspólnotę, albo przyjaciel — przyjaciela. I nie ma problemu, żeby taki system rejestracji upoważnień w skali kraju wprowadzić. Jeśli ja chcę swojego przyjaciela dowolnej płci, czy córkę, czy syna, czy znajomego, czy nieznajomego upoważnić do jakichś działań w moim imieniu: do dziedziczenia po mnie, do wglądu w dane osobowe, do odbioru poczty, czy do czegokolwiek — powinienem mieć pełną swobodę, bez uzależniania tego od jakichś związków partnerskich czy małżeństw.

Rozwiązywanie tego typu prozaicznych problemów przez wprowadzanie instytucji małżeństwa czy związków partnerskich jest po prostu przerostem formy nad treścią. Bo związki partnerskie także, choć z innych powodów, wywracają do góry nogami sens małżeństwa. **Powodem uprzywilejowania małżeństw było to, że są one nierozzerwalne, dzięki czemu dają trwałe oparcie dla wychowania nowego pokolenia.** Nie dlatego uprzywilejowujemy je, że są jak konkubinaty, łatwe do rozejścia, że ludzie się spotykają i rozchodzą, kiedy mają ochotę, tylko dlatego, że w małżeństwie ludzie deklarują, że będą ze sobą do końca życia. Więc w ogóle już samo wprowadzenie rozwodów, zwłaszcza stosunkowo łatwych i masowo orzekanych, jest z tego punktu widzenia bezcelowe, bo w tym momencie odpada część przyczyn, dla których te małżeństwa miały być początkowo uprzywilejowane. A rejestrowanie związków partnerskich jako takiej parodii małżeństwa zupełnie już do niczego nie prowadzi. To jest jeszcze bardziej luźna forma współpracy niż to państwowe małżeństwo, więc po co to w ogóle rejestrować? Niech sobie ludzie spiszą umowę cywilnoprawną i się tego trzymają. Po co z tego powodu, że ktoś chce z kimś być, mamy zawracać głowę urzędnikom stanu cywilnego? To jest tylko ich sprawa. **Niech nie zapraszają urzędników do swojego życia tylko z tego powodu, że chcą ze sobą mieszkać.**

Może w tych związkach homoseksualnych o co innego chodzi?

Może chodzi o to, żeby dzięki nim niszczyć konkurencyjne wobec państwa ośrodki spajające społeczeństwo — małżeństwo i kościół... Nie tym, którzy je zawierają oczywiście. Ale oni występują w charakte-

rze tarana do rozbijania znienawidzonego patriarchatu i chrześcijaństwa dla środowisk skrajnej lewicy.

W preambule do słynnej już z utrudniania życia Polakom rozporządzenia o RODO można przeczytać, że rasy ludzkie nie istnieją⁶⁸. Czy eurourzędasom totalnie odbiło? Czy może rasizmu też nie ma?

No skoro nie ma ras, to nie może być i rasizmu. To rozporządzenie było procedowane jeszcze przed objęciem przeze mnie mandatu, więc go nie czytałem. Ale to nie jest nic aż tak bardzo dziwnego w tej instytucji. **Wiele uchwał PE to jest zaklinanie rzeczywistości.** Np. podkreślanie doniosłej roli kobiet, która tym bardziej jest w naszych dokumentach podkreślana, im mniej jest w danej sprawie doniosła. **Parlament Europejski, zgodnie z doktryną feminizmu odmawia przyjęcia do wiadomości naturalnych różnic w uzdolnieniach między płciami.** Być może więc teraz przyszła pora na zaklinanie tego, że nie ma ras. Nie wiem, jak to jest sformułowane w tej dyrektywie, ale wcale by mnie nie zdziwiło, gdyby było dokładnie tak jak mówisz — nie brzmi to niewiarygodnie. Czemu to służy? Chyba głównie temu, żeby się ludzie śmiali z tych dyrektyw. Bo trudno to brać na poważnie. Nie jest to żaden problem legislacyjny, który w ogóle wymagałby regulowania.

No tak, ale to jest tylko w preambule. To nie jest regulacja. Tak sobie napisali po prostu...

No ale po co to wpisywać do preambuły? Preambuła nie jest od tego, żeby się wyzalić i wylać z siebie na papier wszystko, co się ma do powiedzenia.⁶⁹ **To jest, do licha, prawo, a nie esej o antropologii.** W preambule — o ile w ogóle jest potrzebna — **powinny być tylko rzeczy istotne dla interpretacji tych przepisów**, bo preambuła zawiera czasami informacje na przykład na temat tego, po co dana ustawa była uchwalana. W razie wątpliwości wynikających z niejasności przepisów można się więc powołać na preambułę, żeby wykazać, że ten przepis należy interpretować w ten z kilku możliwych sposobów, który umożliwi realizację

⁶⁸ Prawdopodobnie chodziło o zdanie „użycie w niniejszym rozporządzeniu terminu „pochodzenie rasowe” nie oznacza, że Unia akceptuje teorie sugerujące istnienie osobnych ras ludzkich” (p. 51 preambuły), co pośrednio wskazuje, że Unia w istnienie ras co najmniej wątpi.

⁶⁹ Jako ciekawostkę dodam, że za „preambułę” uznajemy tutaj tę część rozporządzenia (a nie dyrektywy, jak się często błędnie podaje), która mówi o tym, co ustawodawca miał na uwadze, uchwalając prawo, przy czym w tym przypadku wymienia się tych rzeczy... 173!!! Co stanowi ponad 1/3 całego dokumentu... Jest to przerażający przykład legislacyjnego gadulstwa.

celu, w którym go ustanowiono. No ale jeśli pisze się tam mądrości w rodzaju „*a tak w ogóle kobiety są bardzo ważne, rasy nie istnieją, a psy są fajniejsze niż koty*”, to co z tego wynika? To jest doprowadzanie do śmieszności sensu pisania tych wstępów.

Dlaczego — Twoim zdaniem — niebezpieczne jest sprawozdanie Parlamentu Europejskiego, w którym czytamy, że „państwa członkowskie Unii Europejskiej powinny być w stanie podejmować się niezależnych misji wojskowych również wówczas, gdy NATO nie chce podejmować działań lub gdy działania UE są odpowiedniejsze”⁷⁰?

Tak, uważam, że to jest dla nas meganiebezpieczne. Dla nas powojenny układ sił, według którego Niemcy są spacyfikowane przez Amerykanów i tylko w ramach NATO prowadzą operacje militarne, jest korzystny, ponieważ kiedy Niemcy mieli siłę i swobodę ruchów w Europie, to się to dla nas źle kończyło. Więc takie działania, takie zapisy jak ten nie powstają po nic, tylko są **ewidentną próbą wyrwania się przez Niemcy spod kurateli amerykańskiej, odzyskania przez nich swobody ruchów na arenie międzynarodowej, również pod względem militarnym.**

Bo ta rezolucja stwierdza tym samym, że powinniśmy być bardziej lojalni wobec Unii niż wobec NATO.⁷¹ „Kiedy działania UE będą odpowiedniejsze” — czym zdaniem? Zdaniem UE to chyba z definicji będą odpowiedniejsze, bo inaczej by ich nie podejmowała. Oznacza to, że lojalność wobec Unii musimy wybierać po prostu w każdym przypadku. **Więc oni nie tylko że się wyrwają spod amerykańskiego nadzoru, ale jeszcze biorą nas sobie pod rękę, każąc nam przyznać, że w razie jakichś konfliktów zbrojnych powinniśmy stanąć po stronie Niemców, a nie po stronie Amerykanów.** A Niemcy są krajem, który potencjalnie ma zadawnione roszczenia terytorialne wobec Polski — połowa naszego terytorium to są dla nich ziemie utracone. To jest nawet większy kawałek niż Alzacja i Lotaryngia, za które tyle krwi już przelano. Więc siedzimy tutaj na takiej bombie.

Chwilowo oczywiście nie ma perspektywy wysuwania takich roszczeń. Jeśli patrzymy na perspektywę kilku-kilkunastoletnią, to wojny z Niemcami pewnie nie będzie, ale nie wiadomo, co będzie dalej. Czas

⁷⁰ Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 13 czerwca AD 2018 w sprawie stosunków między UE a NATO.

⁷¹ Patrz strona P208

gra dzisiaj na naszą korzyść, bo im dłużej taki stan rzeczy się utrzymuje, tym on jest potem trudniejszy do podważenia i tym bardziej Niemcy się z tym godzą. Już teraz pokolenie, które pamięta, że to były ich tereny, odchodzi z tego świata.

Sytuacja, w której Niemcy próbują wywracać do góry nogami ten układ, zgodnie z którym to Amerykanie są tu siłą dominującą i pilnują porządku również w Europie, jest dla nas niekorzystna i bardzo niebezpieczna. Pomijając już potencjalne roszczenia terytorialne, **Niemcy są państwem, które próbuje, poprzez struktury Unii, podporządkować sobie nas gospodarczo. Przynależność do NATO, gdzie wiodącą rolę odgrywa USA, uniemożliwia podporządkowanie nas sobie także i pod względem militarnym.** Ale tylko dopóki w sprawach wojskowych lojalność wobec NATO będzie dla nas ważniejsza niż lojalność wobec UE.

Ta rezolucja to zresztą doskonały przykład legislacyjnej techniki „noża w kwiatach” — mamy tu bukiet kwiatów, laurkę dla NATO, wiele słusznych stwierdzeń, że powinniśmy współpracować, być świadomi zagrożeń ze strony Rosji, ze strony cyberprzestępców, terrorystów, zwiększać budżety na obronę, zbroić się... — a ten artykuł 33 nagle ni z tego, ni z owego mówi, że jakby co, to my będziemy działać sobie niezależnie od NATO i wszystkie państwa członkowskie to nas mają słuchać, a nie Amerykanów.

Ustalono, że do 2030 roku ze źródeł odnawialnych ma powstawać 32% energii wytworzonej w Unii Europejskiej. To więcej niż 27%, które unijni liderzy ustali w 2014 roku, ale mniej niż chciał Parlament Europejski, czyli niż 35%. To dobrze czy źle ?

Wydaje mi się, że te liczby są wpisywane do tych dokumentów w sposób oderwany od rzeczywistości, że to nie jest poparte żadnymi badaniami naukowymi i realistyczną oceną możliwości, tylko są to — jak oni to cały czas podkreślają — „ambitne cele”, które oni powinni sobie stawiać ze względów ideologicznych i wymuszać na innych ich wprowadzanie. Takie podejście może się skończyć totalną zapaścią. To jest robione bardzo nieodpowiedzialnie. Piszą to często skrajni ideolodzy czerwono-zieloni, którzy brną do przodu z kolejnymi żądaniem wobec wszystkich, tylko nie wobec siebie, bo sami to produkują mnóstwo i papieru, i spalin, i wszystkiego na potęgę, latając wte i wewte do tego Parlamentu

bez żadnego pożytku dla ludzkości. Trudno powiedzieć, czym się skończą te regulacje, bo **nikt nie jest w stanie oszacować, czy to będzie wykonalne, bo nie wiemy, jak szybko rozwinie się odpowiednia technika, jakie będą jej koszty i jaki to wszystko będzie miało sumaryczny skutek.**

Z drugiej strony zawsze podkreślam, że nie neguję problemu ochrony środowiska i nie zaprzeczam zmianom klimatu.

Uważam, że należałoby odróżnić dwie rzeczy: zmiany klimatu, które są albo nie są efektem działalności człowieka. A według Unii to jest wyłącznie efekt działalności człowieka i dlatego Unia chce zlikwidować działanie człowieka, które rzekomo powoduje ten efekt.

Tak, ale uważam, że to nie jest takie oczywiste i z całą pewnością człowiek się do tego przyczynia. W jakim stopniu? Można się spierać.

W bardzo znikomym stopniu...

Ja mam wątpliwości, czy w aż tak bardzo znikomym. Wydaje mi się, że jest spora szansa, że jednak przyczynia się do tego w stopniu znacznym, a w każdym razie ten eksperyment z cywilizacją jest o tyle niebezpieczny, że nikt tego wcześniej nie robił. Żaden gatunek nie produkował takiej ilości spalin i tak bardzo nie deformował środowiska całej planety — i nie wiemy, czym to się skończy. Więc oczywiście należy postępować ostrożnie.

Natomiast uważam też, że politycy nie mogą oceniać, które rozwiązanie problemu jest najskuteczniejsze, ponieważ nie mają do tego wiedzy, możliwości, obiektywizmu, a zresztą prawdopodobnie nikt tego z góry nie wie. **Przepisy prawne muszą być neutralne technologicznie**, co UE zresztą przyznaje, ale w praktyce wyraźnie wspiera jedne technologie przeciw drugim. A te które wspiera jako „zielone technologie” albo „rozwiązania zeroemisyjne”, mogą się okazać bardziej szkodliwe i kosztowne niż tradycyjne.

Tak jak np. z samochodami elektrycznymi...

Jest takie podejrzenie, choć nie chcę się bawić w eksperta we wszystkich dziedzinach. Ja też nie muszę tego wszystkiego najlepiej wiedzieć i dlatego uważam, że musi być ustalony tylko ogólny sposób, który jedynie wymusza unikanie zanieczyszczania środowiska. Jakies opłaty, które sprawią, że ludzie, eksploatując wspólne zasoby, będą ponosili tego

rzeczywiste koszty, bo zatrzuwają coś, co należy do wszystkich. Nie może tak być, że ktoś zanieczyszcza bezkarnie powietrze, którym inni muszą potem oddychać. To uruchamia efekt wspólnego pastwiska — każdy użytkownik je eksploatuje, nie licząc się ze skutkami, bo skoro pastwisko należy do wszystkich, to korzyści z eksploatacji zostają w kieszeni tego, kto eksploatuje, podczas kiedy straty rozkładają się na wszystkich. **W ten sposób wszyscy mają rozsądny powód, że działać na szkodę całości.** Więc taką działalność należy obciążyć kosztami proporcjonalnymi do tych strat, a w jaki sposób on, użytkownik, spróbuje te koszty zminimalizować, jaką technologię wypracuje, żeby to robić jak najtaniej, to już jest jego sprawa. **Należy to pozostawić rynkowi i w ten sposób pozwolić rozwiązać problem przez rozproszenie decyzji i testowanie różnych możliwości.**

Unia Europejska wszystkich poucza wokół na całym świecie, a nie widzi problemu u siebie. Podajesz przykład z Robinsonem bezprawnie więzionym w Wielkiej Brytanii, na co nie ma reakcji UE, a jednocześnie PE chce ingerować w sądownictwo w Polsce czy Bahrajnie. O czym to świadczy ?

Bahrajn to jeden z wielu takich przypadków. Ostatnio w czasie tego samego poranka przerobiliśmy oprócz Bahrajnu także Rosję, Bangladesz i Birmę... mnóstwo jest tego⁷². Co sesję są cykliczne debaty na temat łamania praw człowieka na świecie⁷³ i posłowie ze znanostwem wypowiadają się o **każdym** takim egzotycznym przypadku, często dotyczącym pojedynczego człowieka.

To jest oczywiście niedopuszczalne, bo przede wszystkim **Parlament może mieć błędną, powierzchowną wiedzę na temat danego przypadku.** Przecież ci posłowie nie zapoznają się z aktami danej sprawy, nikt z nich zazwyczaj tam nie był na miejscu, nikt nie rozmawiał bezpośrednio ze świadkami. Opierają się na jakichś relacjach, być może jednostronnych, być może przekłamanych, a jednocześnie wydają deklaracje, które **w sposób polityczny mają wpływać na decyzje sądu.** Sami domagają się poszanowania praworządności i tego, że sądy muszą być wolne od wpływów politycznych, a jednocześnie nic innego nie robią, tylko poli-

⁷² Nie jest niczym niezwykłym, jeśli w czasie jednej 4-dniowej sesji dyskutujemy nad dokumentami o 10 krajach spoza Unii.

⁷³ Standardowo w czwartek odbywały się trzy debaty o naruszaniu praw człowieka w trzech różnych krajach, zakończone uchwaleniem trzech rezolucyj.

tycznie wpływają na sądy i to w obcych krajach.⁷⁴ Oczywiście że to jest mega niekonsekwentne i nieodpowiedzialne, a w dodatku — nieskuteczne, co właśnie próbowałem wyśmiać na przykładzie Bahrajnu.⁷⁵

Gdybyś chciał załatwić taką sprawę, żeby w Bahrajnie wypuścili tego więźnia politycznego, to co byś zrobił? Wydał odezwę, w której wyzywałbyś ich władcę od tyranów, zgromił, że należy natychmiast wprowadzić demokrację i prawa kobiet, a tak w ogóle to jeszcze wypuścić tego człowieka, a jak nie — to my was tu potraktujemy sankcjami? Przypuszczam, że taką metodą to byś się tylko ośmieszył albo ich zdemnerwował. My i tak potrzebujemy ropy naftowej i szybko się to nie zmieni, więc żadnej łaski nie robimy, że ją kupujemy. **Jeśli nie będziemy kupować jej od Bahrajnu, to inni nam podniosą ceny.** Jeśli będą widzieli, że jesteśmy politycznie zaangażowani w jakieś konflikty i nie możemy brać ropy z Bahrajnu, to tym samym jesteśmy bardziej zależni od pozostałych. To jest po prostu głupota.

A takie sprawy należy załatwiać dyskretnie, jeśli naprawdę nam na nich zależy. Wysłać dyplomatę, który znajdzie rozwiązanie pozwalające również im [rządowi Brunei] wyjść z twarzą z tego, że tego człowieka wypuszczą, który coś im zaoferuje w zamian, coś co możemy im zaproponować bez jakiejś wielkiej straty. To przecież też nie jest pewnie dla Bahrajnu sprawa niepodległości, żeby kogoś trzymać w więzieniu, więc na pewno da się to jakoś załatwić. Być może trzeba kogoś przekupić, być może komuś się podlizać, być może wystarczy komuś podsunąć kobietę, która go do tego namówi. Różne metody się stosuje — i **wszystkie będą lepsze od pisania rezolucyj.** Być może trzeba zagrać twardo jak Donald Trump z Kim Dzong Unem. Nie wiem, jak on tam dokładnie skłonił go do tego przynajmniej pojednawczego gestu. Samo to jest już jednak jakimś wydarzeniem.⁷⁶

Kto kogo ?

Trump Kima. Wszystkiego nie wiemy, ale ja tak podejrzewam, że

⁷⁴ Co ciekawe, wspomniana wcześniej sprawa Tommy'ego Robinsona zasadzała się na zarzucie, że Robinson przez swoją kampanię informacyjną mógł wpływać na przebieg procesu. Jednocześnie Parlament Europejski bez skrupułów wywiera polityczną presję na sądy w oddalonych o tysiące kilometrów krajach, oddziałując przecież na wiedzę, świadomość i nastawienie świadków, ławników i sędziów.

⁷⁵ Patrz strona P212

⁷⁶ Z czasem sukces Trumpa okazał się nietrwały i raczej iluzoryczny. Ale zawsze to więcej niż efekty europejskich rezolucyj.

to jednak Trump tam bardziej przycisnął, bo potrzebował takiego sukcesu. Ale tego nie robi się takimi działaniami, jak robią to posłowie do Parlamentu Europejskiego. Oni są po prostu śmieszni. Jeszcze w czasie tej nieszczęsnej debaty się skarżyli, że to już czwarty rok z rzędu uchwalamy jakieś rezolucje w sprawie Bahrajnu... No i co ? **Co im dały cztery lata miedlenia tematu i trzy uchwalone rezolucje w sprawie Bahrajnu ? To, że uchwalają czwartą...**

Eksperci ostrzegają przed regulacjami wynikającymi z projektu nowej dyrektywy o prawach autorskich na jednolitym rynku cyfrowym, proponowanej przez UE. Nowe prawo ma podobno zniszczyć „Internet, jaki znamy”, a co więcej, umożliwi „dużym firmom kontrolowanie tego, co widzimy i robimy online”. Na razie PE odrzucił nowe prawo, ale piłka nadal jest w grze. Czy nowa dyrektywa jest aż tak groźna ?⁷⁷

Z tą dyrektywą jest kilka problemów. Pierwszy, który uważam za wspólny dla większości działań unijnych, to **uderzanie w pewność prawa**. Wydawanie każdego kolejnego przepisu powoduje jakieś zamieszanie, więc nie powinny być wydawane bez bardzo ważnego powodu. Bo zawsze na początku ludzie nie są pewni, jak je rozumieć i co się zmieni, przez co czasami panikują. Czasami obawy związane z tymi regulacjami są na wyrost. Zarzuca się odbiorcom, obywatelom, że tak było w przypadku RODO i że tak jest w przypadku ACTA. I OK, niektóre zapisy rzeczywiście budziły większą obawę, niż to było potrzebne. **Ale sama ta biegunka legislacyjna powoduje, że ludzie nie są pewni, co ich czeka ze strony nowego prawa.** Jak ktoś słusznie kiedyś powiedział, niczyje życie, ani mienie nie jest bezpieczne, kiedy obraduje parlament w Brukseli. Nigdy do końca nie wiadomo, czego można się spodziewać, a nikt też nie ma czasu na studiowanie wszystkich aktów, które Parlament produkuje. W większości jest to bezwartościowa makulatura, strasznie nudna do tego.

I jeszcze szkodliwa dla środowiska...

Dokładnie tak. Same koszty uboczne wprowadzania regulacji są często spore — trzeba się zapoznać, wydrukować, zrobić konferencję,

⁷⁷ Przeredagowane fragmenty tego i następnego pytania zostały dołączone do wspomnianego wcześniej wywiadu wspomnianego w przypisie 9 („Unia to sztywny hol” w kwartalniku *Opcja na Prawo* we wrześniu AD 2018).

szkolenia z nowych przepisów, jeździć w tę i wew tę, trzeba się liczyć z wieloma błędami na początku jej funkcjonowania. To są również koszty odbijające się na środowisku, marnujące zasoby, a w tym przypadku pod płaszczykiem liberalizacji, rozszerzania różnych wyjątków, czy ich doprecyzowywania, ujednolicania na rynku unijnym (co ma paradoksalnie według uzasadnienia wpłynąć na większą pewność prawa) — wprowadza się regulacje szkodliwe i niebezpieczne.

Już znacznie mniejsze emocje budzi jednak to, że po raz kolejny **uprzywilejowuje się podmioty niekomercyjne i publiczne w badaniach naukowych**. Mogą one zgodnie z nową dyrektywą eksplorować dane bez wykupywania licencji na nie, a podmioty komercyjne — nie. Potem się odrząbi sukcesy — popatrzcie: państwowe instytucje badawcze znowu mają takie wspaniałe osiągnięcia, a prywatne — nie. No ale to m.in. się z takich rzeczy bierze. A niby dlaczego produkowanie wynalazku dla zysku miałoby być czymś złym? To właśnie dobrze. To oznacza, że ten wynalazek będzie przydatny, a nie będzie tylko stał później w muzeum.

Natomiast najwięcej emocyj budzą dwa zapisy dyrektywy. Jeden z nich słusznie, drugi — moim zdaniem — nie. Artykuł 13 — słusznie, ponieważ on nakłada na dostawców usług internetowych, które polegają na tym, że użytkownicy mogą przechowywać utwory multimedialne i treści, z których część może być chroniona prawem autorskim, konieczność przeczesywania tych wszystkich treści pod kątem automatycznego wykrywania naruszeń prawa autorskiego.⁷⁸

To spowoduje, po pierwsze, **ogromny wzrost kosztów takiej działalności — trzeba założyć systemy automatycznej analizy treści**, w miarę sprawne, na tyle żeby nie wypływały zbyt dużej ilości błędnych trafień, poświęcić znaczną część mocy obliczeniowej i (znowu!) zasobów środowiska na to, żeby takie analizy na bieżąco wykonywać. Do tego dochodzi niebezpieczeństwo uwikłania się w wiele sporów z tym związanych — no bo **przecież część z tych alarmów będzie fałszywych**. Będą od tego odwołania, być może nawet spory sądowe, mnóstwo czasu i energii będzie angażowane w przepychanki na temat tego, czy ktoś coś legalnie

⁷⁸ W pierwotnej wersji wymóg automatycznego przeczesywania danych przesyłanych przez użytkowników był wyrażony wprost. Później ten kontrowersyjny zapis złagodiono i w ostatecznej wersji nie ma mowy o obowiązkowych algorytmach rozpoznawania treści, ale skutek będzie ten sam. W nowej wersji nadal odpowiedzialność za przestrzeganie praw autorskich zrzuca się na dostawcę usług, w związku z czym w praktyce musi on takie algorytmy wdrożyć, żeby zabezpieczyć się przed problemami.

zamieścić, czy nie.

Poza tym taka technologia — rozwijana odpowiednio — **będzie służyła do postępującej inwigilacji**, a udostępnianie jej obowiązkowo innym podmiotom: dysponentom praw autorskich albo władzom, umożliwi im śledzenie obywatela rękami YouTube’a czy Facebooka. Jest to potencjalnie dużym niebezpieczeństwem. Oddawanie tak ogromnej władzy politykom w sytuacji, kiedy technologia pozwala im na coraz dokładniejsze śledzenie ludzi, jest tendencją, która może się zakończyć jak w tych apokaliptycznych wizjach typu „1984”.

Ponadto koszty tego przedsięwzięcia dla dostawców i dla użytkowników mogą być znaczne. Do tego dochodzą uciążliwości — często będziemy się borykać z tym, że jakiś film będzie usuwany albo nie będzie mógł być zamieszczony **z powodu pozornych naruszeń prawa autorskiego**. Algorytm tego nie rozumie, że to jest np. cytat, że ten podmiot ma prawo to zamieścić, bo autor dał mu pozwolenie, że wrzucający mógł nawet za to zapłacić. Nie musi to wszystko być widoczne dla automatycznych algorytmów, więc będzie powodowało problemy.

Z kolei **artykuł 11 niesłusznie został rozdmuchany jako podatek od łączy internetowych**, ponieważ w rzeczywistości on mówi tylko o tym, że regulacje, które do tej pory obowiązują w innych obszarach praw autorskich, będą rozciągnięte na publikacje prasowe. Tam nie ma ani słowa o hiperłączach. Ktoś jednak stwierdził, że udostępnianie odnośników w portalach społecznościowych, które często skutkuje pokazaniem fragmentu artykułu w takim okienku podglądu, będzie oznaczało naruszenie praw autorskich, ponieważ będzie zawierało fragment tego dzieła. **No ale do tej pory w innych dziedzinach, gdzie takie reguły już obowiązywały, taki sam przepis nie był tak nigdy interpretowany** i nikt nie wprowadzał podatków od łączy prowadzących do np. utworów audiowizualnych, a te regulacje już wcześniej ich dotyczyły. Więc skoro nie był tak rozumiany w innych sprawach, to nie ma powodów, żeby sądzić, że będzie tak rozumiany w przypadku artykułów prasowych. W związku z tym — moim zdaniem — jest to obawa na wyrost.

Oczywiście jako przeciwnik praw autorskich w ogólności, jestem tym bardziej przeciw ich jakimkolwiek rozszerzaniu, także na publikacje dziennikarskie. **Ze strony zwolenników własności intelektualnej jest to z kolei w pewnym stopniu konsekwentne**. No bo jeśli twórcy jednego

rodzaju utworu literackiego mają być chronieni, to twórcy innego rodzaju utworu mieliby być pozbawieni tej ochrony? Nie jest to logiczne.

Problem w tym, że **prawo autorskie w ogóle jest nielogiczną gmatwaniną dziwnych pomysłów, pełną kazuistyki i wyjątków**. Cała ta dyrektywa jest strasznie kazuistyczna. Widać od razu, że sama koncepcja własności intelektualnej jest wewnętrznie sprzeczna. **Koncepcja praw autorskich jest wewnętrznie niespójna, ponieważ zawiera w sobie immanentny konflikt z normalnymi prawami własności**, pod które się podszycza poprzez podobną nazwę. Ale również pomiędzy poszczególnymi prawami intelektualnymi nie ma spójności — bo np. prawo autorskie i prawa patentowe też bywają wobec siebie konkurencyjne. Prawo autorskie do jednej rzeczy i prawo patentowe do technologii, w jakiej ją zapisano, może wchodzić w konflikt z prawem autorskim trzeciej osoby, która to cytuje i przerabia, ale ma prawo autorstwa do tej swojej przeróbki. Problem w tym, że **zaludniamy w ten sposób prawo nieistniejącymi bytami i próbujemy rozwiązać problem granic ich nieistnienia**⁷⁹. Rodzi to masę skomplikowanych i nieusuwalnych konfliktów, które ustawodawca próbuje jakoś uregulować, wklajając się w coraz bardziej zawile legislacyjne pomysły. I ta dyrektywa świetnie to obrazuje, zarządzając wyjątki, wyjątki od wyjątków, a czasem wyjątki od wyjątków od wyjątków.

W skrócie — jestem przeciwko wszelkiemu rozszerzaniu tej ochrony, która i tak już jest szkodliwa, niewspółmierna i niesprawiedliwa, wobec czego i tę dyrektywę uważam za zbędną i szkodliwą.

WYWIAD 4

14 LIPCA AD 2018

8 lipca odbył się III Otwarty Piknik Wolnościowy w Londynie — czy nie było problemów ze strony nadgorliwych brytyjskich władz? Jaka była przyczyna i jak się zakończył skandal z odwołaniem wykładu Janusza Korwin-Mikkego? Właścicielom lokalu, gdzie miał wystąpić Korwin gro-

⁷⁹ Mam na myśli, że piosenka jako taka nie jest realną rzeczą, jest tylko bytem abstrakcyjnym nie istniejącym poza umysłem. W realnym świecie istnieją tylko konkretne wykonania i konkretne kopie zapisu, istnieją litery, dźwięki, nuty i bity. Piosenka istnieje wtedy, kiedy jest wykonywana, potem istnieje tylko jej wspomnienie. Więc dzieło literackie czy muzyczne w znaczeniu takiego ogólnego bytu, istniejącego niezależnie od konkretnych wykonań czy zapisów, jest tylko hipostazą, wyobrażeniem, produktem naszego myślenia o rzeczywistości, a nie realnym bytem. Odsyłam tutaj do średniowiecznego sporu o uniwersalia ze wskazaniem na nominalizm.

żono odebraniem koncesji.

To jest dla mnie pewnego rodzaju odkrycie, że tak wygląda teraz wolność słowa w Wielkiej Brytanii, którą kojarzymy jako kolebkę europejskiego parlamentaryzmu i że dochodzi tam do tego, że polski polityk, który nie wzywa przecież do przemocy, nie robi nic wbrew brytyjskim interesom, nie wywołuje zamieszek w Londynie, nie podburza Irlandczyków do rewolucji, tylko opowiada o wolności, ewentualnie o swoich kontrowersyjnych poglądach na historię czy klimat, że musi się z takimi problemami borykać, że jest tak intensywnie prześladowany.

Pojawiają się bardzo podstawowe problemy. Nie można spokojnie wynajść sali i kiedy już się wydawało, że nie będzie z tym problemu w polskim klubie, gdzie i tak ludzie inaczej do tego podchodzą, gdzie znają Korwina, gdzie tolerancja dla niego jest znacznie większa niż u Brytyjczyków, to ci Polacy też się w końcu uginają pod presją tego, że **jakaś radna dzwoni** i wprost otwartym tekstem bez żadnego skrępowania **mówi, że jeśli dopuszczą do przemówienia Korwin-Mikkego, to zostanie im odebrana koncesja.** Jakim prawem?! Urzędnik grozi odebraniem koncesji za poglądy polityczne?! Przecież wśród kryteriów udzielania koncesji na alkohol nie ma pytania, czy będą tam przedstawiane prawomyślne poglądy, czy nie.

Ostatecznie Korwin-Mikke przemawiał w parku, co przecież wzbudziło większą sensację, bo gdyby przemawiał w czterech ścianach polskiego klubu, to pewnie Brytyjczycy nawet by się o tym nie dowiedzieli. A dzięki temu, że było to na otwartym wybiegu, to przechodnie też się tym interesowali, zatrzymywali się z zaciekawieniem, a Korwin powiedział nawet do nich kilka słów po angielsku. Choć generalnie i tak impreza była ograniczona do grona polskich emigrantów, więc tak naprawdę było to robienie z igieł widel, bo zasięg rażenia Korwin-Mikkego w Wielkiej Brytanii jest mimo wszystko minimalny i nie wiem, po co oni w ten sposób kreują go na męczennika. Ale to właśnie jest sprawa warta drażenia i pokazywania. U nas ludzie — tak jak ja jeszcze do niedawna — **nie zdają sobie sprawy z tego, że tak może wyglądać prześladowanie konserwatystów, pravicowców na Zachodzie**, że do tego prowadzi terror politycznej poprawności. Może będę jeszcze poruszał ten temat w kolejnych moich wystąpieniach w Parlamencie Europejskim.

Właścicielem tego lokalu jest Polak ?

Z tego co wiem — tak. O ile dobrze pamiętam, nazywa się to Klub Orła Białego.

A jeśli chodzi o sam III Otwarty Piknik Wolnościowy w Londynie, to były jeszcze jakieś inne problemy poza sprawą Korwina, czy nie ?

Nie byłem organizatorem tego pikniku, więc może nie wiem wszystkiego. Ale o innych nie słyszałem.

A czy impreza była udana ?

Myślę, że tak. Jak na emigrację, gdzie wiadomo, że mobilizacja wokół polskiej polityki jest siłą rzeczy na pewno mniejsza, to te kilkadziesiąt osób, którym chciało się przyjechać, to chyba sporo.⁸⁰ Czy to jest sukces ? Ciężko ocenić. Pierwszy raz brałem w tym udział, nie mam porównania, nie wiem, jakie są tam możliwości. Na pewno jest spore grono ludzi zainteresowanych, wolnościowców, którym, mimo że nie mają bieżącego wpływu na politykę, chce się organizować takie spotkania, zapraszać polskich polityków i ekscytować się polskim podwórkiem. To dobrze, że właśnie wolnościowcy tak się tam organizują. **Mam wrażenie, że w Polsce bywa z tym gorzej niż tam na wygnaniu.**

Dlaczego wybrałeś członkostwo właśnie w parlamentarnej Komisji Spraw Zagranicznych oraz w Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii ?

Nie wybrałem. Odziedziczyłem w spadku po Januszu Korwin-Mikkem. **Pomiędzy komisje porozdzielane są parytety dla poszczególnych grup politycznych.** Nie przychodzi się, gdzie się chce, bo wtedy mogliby wszyscy z jakiejś grupy politycznej iść do jednej komisji, osiągnąć tam nieuzasadnioną przewagę i przegłosować to co chcą, wbrew stanowisku większości Parlamentu, wskutek czego sprawozdania tej komisji byłyby potem niereprezentatywne i notorycznie odrzucane. Więc żeby uniknąć takich sytuacji, obowiązują parytety dla poszczególnych grup politycznych. Trochę zabawne, że także posłowie niezrzeszeni⁸¹ są

⁸⁰ Zapis mojego wystąpienia jest dostępny na YouTube pt. Dobromir Sośnierz Piknik Wolnościowy w Londynie 2018.

⁸¹ Przez całą swoją kadencję byłem posłem niezrzeszonym, tzn. nie należałem do żadnej zarejestrowanej frakcji w Parlamencie Europejskim. Rozważałem przystąpienie do EFDD ewentualnie do ENF, ale ostatecznie nigdy się na to nie zdecydowałem. Nie oznacza to, że nie należałem do Partii Wolność / KORWiN — a często status posła niezrzeszonego w PE bywa mylony z brakiem przynależności partyjnej w Polsce.

traktowani jako grupa i też mają swój parytet. Niezrzeszeni mają własny sekretariat, logo i są traktowani jako osobna siła polityczna, chociaż właściwie zupełnie nie współpracują pomiędzy sobą.

Oczywiście, można by próbować się pozamieniać, poprzekładać ludzi z jednej do drugiej komisji, tak, żeby umożliwić nowemu posłowi, wchodzącemu na miejsce starego, wybór zgodny z jego zainteresowaniami, tylko wymagałoby to kolejnych targów pomiędzy grupami politycznymi, bo zorganizowanie podmianki w ramach posłów niezrzeszonych byłoby trudne, bo jest ich niewielu. A poprzekładanie posłów bez naruszenia parytetów pomiędzy różnymi komisjami i grupami roboczymi byłoby kłopotliwe i nikomu nie chce się za to brać — **dlatego z automatu zapisują wszystkich nowych posłów do tych samych komisji, w których byli poprzednicy.**⁸²

A trzeba pamiętać, że przecież nie tylko ja się zmieniłem w składzie Parlamentu. Średnio raz czy dwa razy w miesiącu jakiś poseł zastępuje innego, więc pewnie wielu jest takich, którzy nie do końca są zadowoleni z komisji, którą odziedziczyli po swoich ustępujących kolegach. **Ja też tak średnio jestem szczęśliwy z tego powodu, ale trudno.**

A jakie inne komisje byś wolał ?

Jeśli chodzi o Komisję Spraw Zagranicznych, to nie jest najgorzej, natomiast zamiast tej komisji przemysłowej⁸³ to w zasadzie wolałbym każdą inną. Oczywiście nie na wszystkim się tak samo znam i nie wszystko mnie tak samo interesuje, ale np. mieliśmy komisję JURI⁸⁴, która procedowała w sprawie cenzury Internetu — mnie zdecydowanie jest bliżej do takich tematów. Na tym się lepiej znam i choć wszystkie rzeczy mogą się okazać ważne, to jeśli miałbym już coś wybierać, to wybierał-

⁸² Pod koniec kadencji wskutek rozmaitych transferów z jednej grupy do drugiej, równowaga była i tak już mocno rozchwiana. Żeby częściowo temu zaradzić w połowie kadencji dokonuje się podobno przeglądu i możliwe są przesunięcia pomiędzy komisjami. W pozostałym czasie jest to praktycznie niemożliwe.

⁸³ Standardowo poseł należy do jednej komisji jako pełnoprawny członek i do drugiej jako członek-zastępca. Moją główną komisją była Komisja Spraw Zagranicznych natomiast w Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii byłem tylko zastępcą. Zastępca może głosować tylko wtedy, kiedy pełnoprawny członek z jego grupy politycznej jest nieobecny. Jednak ze względu na to, że niezrzeszeni nie są de facto grupą i nie prowadzą żadnej skoordynowanej działalności, zastępstwa pomiędzy nimi nie mają większego sensu i w praktyce i tak zupełnie nie brałem udziału w pracach komisji przemysłowej.

⁸⁴ Komisję Prawną (od fr. *juridiques* = prawny). Wszystkie komisje PE używają nieregularnego 4-literowego skrótu. I tak moja macierzysta komisja zagraniczna to AFET (od fr. *affaires étrangères* = sprawy zagraniczne), a komisja przemysłowa — ITRE (od fr. *industrie* = przemysł).

bym raczej takie komisje, jak komisja prawna, ekonomiczna, środowiskowa — a może komisja FEMM, czyli Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia Płci.

Prawie 300 tys. euro musi zwrócić do kasy Parlamentu Europejskiego była europosłanka Marine Le Pen. Pieniądze te miały być przeznaczone na zatrudnienie asystentki, jednak polityk nie potrafiła udowodnić, że pieniądze zostały wydane zgodnie z przeznaczeniem. Czy to dyskryminacyjne działania wobec eurosceptyków? Czy socjalistyczny lub komunistyczny europosł też może się spodziewać ostrych kontroli?

Słyszałem różne wersje. Oczywiście, ci, których to dotyczy przedstawiają sprawy w ten sposób, że są nękani przez biurokrację z przyczyn politycznych. Z drugiej strony z tego co wiem o Zjednoczeniu Narodowym, to rzeczywiście ich posłowie próbowali naciągać te procedury. Przede wszystkim, że chcieli oszczędzić na pracownikach, na asystentach parlamentarnych, bo taniej ich było zatrudnić we Francji i wziąć ze sobą, bo mają niedaleko. Tego typu sztuczki nie umknęły uwadze OLAF-u⁸⁵, choć ja, szczerze mówiąc nie widzę najmniejszego sensu w ściganiu tego rodzaju rzekomych nadużyć — niech każdy posł zatrudnia tak, jak mu wygodnie.

Ale wiem też, że i politycy z EPL-u⁸⁶ mieli jakieś problemy i im również zatrzymywano pieniądze. Obstawiam, że te kontrole pierwotnie były inspirowane tym, żeby eurosceptyków przydusić, bo sam PE nie po to był konstruowany i nie po to te wszystkie wielkie pieniądze na posłów rozdzielał, żeby się tym karmili eurosceptycy i przekonywali ludzi, że Unia jednak nie jest świetna. Jak się okazało, że w PE są eurosceptycy, to trzeba było wdrożyć kontrole. Ale że jest to broń obosieczna, to się okazało, że nie wszystkie wydatki również tych słusznych posłów są takie, jak powinny być. W każdym razie zgodnie z tym co mówią ci, którzy w parlamencie pracują dłużej, to tych kontroli, biurokracji i sprawozdawczości jest z każdą kadencją więcej i że kiedyś było ze wszystkim dużo prośbiej.

Ale czy to nie jest tak, że dzięki tym działaniom Le Pen zaoszczędziła jakieś pieniądze, a Parlament Europejski woli wydać więcej?

⁸⁵ Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych.

⁸⁶ Europejskiej Partii Ludowej, tzw. chadeków, czyli największej frakcji PE.

Ta afera na tym polegała, że oni chcieli zaoszczędzić pieniądze przeznaczone na asystentów. Ale pewnie nie po to, żeby zostały w budżecie PE, tylko żeby móc zatrudnić więcej osób. Zamiast płacić dwa razy tyle asystentom brukselskim, zatrudniali tańszych francuskich, dzięki temu mogli zatrudnić więcej wdzięcznych towarzyszy, ale też de facto wykonać więcej pracy, co w zasadzie powinno spotkać się z pochwałą za bardziej ekonomiczne wykorzystanie środków. Ale OLAF potraktował to jak jakieś takie omijanie ich wewnętrznych zasad. Chyba wiązało się to też z zarzutem nielegalnego finansowania partii politycznej w kraju (poprzez zatrudnianie działaczy i liderów) — a na tym punkcie też panuje tam daleko idąca obsesja.

Zapewne ma też znaczenie to, że według biurokratów, **asystent pracujący w Brukseli ma być pracownikiem Parlamentu** i ma poniekąd być taką wtyką u posła ze strony administracji, bo **powinien być lojalny przede wszystkim wobec Parlamentu**, gdyż to Parlament jest jego pracodawcą i Parlament mu płaci na warunkach belgijskich. **Posel nie może sam go zatrudnić ani zwolnić, ani dać mu podwyżki, ani premii. Może tylko o to wnioskować i wcale nie musi to się spotkać z akceptacją.** Taki asystent musi być więc teraz zameldowany na miejscu i po tych aferach oni to skrupulatnie sprawdzają. Mój asystent nie może sobie pomieszkować w hotelu czy gdzieś u kogoś kątem, tylko musi mieć zameldowanie w Brukseli, policja przychodzi i to sprawdza. Ogląda na przykład, czy wisi tabliczka na drzwiach. Co ciekawe, w Belgii obowiązkowe jest, by na dole na domofonie wisiło nazwisko mieszkańca. Jak spadnie czy ktoś odklei, to można mieć wizytę policji, która nakazuje to z powrotem przykleić.

Tak więc policja sprawdza, czy ten pracownik rzeczywiście jest w tym mieszkaniu, czy stale tam przebywa, czasami grzebie po szafach, żeby się upewnić, czy są tam jego rzeczy. No bo gdyby się np. okazało, że w szafach asystenta-mężczyzny są tylko damskie ubrania, to mogliby powziąć podejrzenie, że on tylko tam siedzi kątem albo po prostu zaprosił ich do cudzego mieszkania, a naprawdę dojeżdża z Francji albo z Niemiec do roboty. Bardzo restrykcyjnie do tego podchodzą. Nie do końca wiem, po co, bo według mnie — jeśli już się bawimy w te wszystkie rozdmuchane budżety — to zdrowszym podejściem byłoby tylko udzielenie jakichś kwot na zatrudnienie asystentów i publikowanie wydatków, a jak

poseł to wyda, tak wyda. **Niech to oceniają jego wyborcy.** Wystarczyłoby tylko podać do wiadomości nazwiska (co i tak jest widoczne na stronie PE) i ewentualnie kwoty zarobków.

Czyli jednym słowem, najważniejszy jest formalizm.

Tak. Bo wiadomo, jak się nie rozlicza posłów, to oni sobie schowają te pieniądze do kieszeni i niektórzy nie zatrudnią żadnych asystentów. To fakt, ale **moim zdaniem lepiej by się było z tym pogodzić, niż zatrudniać kolejne służby kontrolne**, które będą w tym grzebać i utrudniać funkcjonowanie tym, którzy robią wszystko uczciwie. Potem trzeba wydawać takie szczegółowe rozporządzenia kogo, jak można zatrudnić, na ile, za ile — więc powoduje to masę komplikacji, a to wyborcy powinni rozliczyć posła z tego, czy dobrze spożytkował te pieniądze, czy nie, a nie urzędnicy.

Matteo Salvini, lider włoskiej Ligi, wicepremier i minister spraw wewnętrznych, stwierdził, że zamierza założyć ogólnoeuropejski blok eurosceptyczny na wybory do Parlamentu Europejskiego. Czy uważasz, że to dobry pomysł i czy wstąpiłbyś do takiego bloku ?

Problem w tym, że te siły eurosceptyczne mają czasem skrajne odmienne powody, dla których są eurosceptyczne. Sam eurosceptycyzm nie jest jednorodnym politycznie poglądem. Wymyślenie jednej nazwy na dane zjawisko nie powoduje, że to zjawisko staje się realnie czymś jednolitym. Mnie się wydaje, że mamy do czynienia z zupełnie odmiennymi zjawiskami, których **jednym z objawów jest nieufność wobec Unii, ale sam sceptycyzm jest zupełnie czymś innym w każdym przypadku.** Bo np. w przypadku francuskiego Zjednoczenia Narodowego to jest nacjonalizm w dodatku bardzo zabarwiony socjalistycznie, interwencjonistycznie, który prowadzi do tego, że oni nie chcą, żeby ludzie z innych krajów przyjeżdżali im robić tańszą konkurencję na rynku pracy.

Czyli oni są eurosceptyczni właściwie z przeciwnych powodów niż my. Bo my dokładnie to chcielibyśmy w Unii ocalić — swobodny przepływ towarów, usług, a nawet go poszerzyć, bo w tej chwili jest on już w Unii bardzo ograniczony. A to co nam się nie podoba, to prawa socjalne, zbyt liczne regulacje, wtrącanie się w sprawy obyczajowe i tworzenie dodatkowego piętra biurokracji. Więc o ile z Nigelem Farage'em znajdziemy pewnie wspólny język, to mogłoby to być trudne z włoskimi

czy francuskimi eurosceptykami. Choć tam też są różne frakcje: co innego przecież Liga, co innego Ruch Pięciu Gwiazd, jedni i drudzy są w jakimś stopniu eurosceptyczni, ale z innych powodów; nawet nie umieli się dogadać przez kilka miesięcy w sprawie koalicji u siebie we Włoszech, a coś dopiero z nami, kiedy mamy zupełnie inne programy, inne podejście do różnych rzeczy, inną perspektywę unijnych problemów niż Włosi.

Więc wydaje mi się, że takiego ruchu po prostu nie da się zmontować. Bardziej myślałbym o ogólnoeuropejskim ruchu wolnościowym, który nawet nie musi być w każdym przypadku tak samo skrajnie eurosceptyczny, jak polskie środowiska wolnościowe. Bo z perspektywy niektórych krajów to, co robi Unia, jest bardziej wolnościowe niż lokalne ustawodawstwo.

Jaka jest szansa na zbudowanie takiego ogólnoeuropejskiego ruchu wolnościowego ?

Szansa oczywiście zawsze jest, ale nie widzę woli politycznej ani działań w tym kierunku. Ja sam na pewno jeszcze nie jestem w stanie tego zmontować. Musiałyby się w to zaangażować poważne siły, musiałyby intensywnie pracować nad tym całe partie, żeby do zorganizowania takiego ruchu doszło. Zmiany w unijnej ordynacji zmierzają do tego, żeby z czasem wymusić zakładanie ogólnoeuropejskich partii, a nie tylko krajowych, bo to jest też ich perspektywa, która **ma skłonić ludzi do identyfikowania się w coraz mniejszym stopniu jako Polaków, Niemców, Francuzów, tylko właśnie jako europejskich socjalistów czy europejskich wolnościowców**. Więc — moim zdaniem — powinniśmy już myśleć trzy kroki do przodu i taką partię montować. Natomiast nie widzę na razie, żeby coś takiego się tworzyło.

Co byś odpowiedział prezydentowi Francji, Emmanuelowi Macronowi, który stwierdził, że eurosceptycyzm szerzy się jak „trąd” ?

[śmiej] Eurosceptycyzm szerzy się jak odporność na trąd, którym oni zarazili Europę. Roznieśli ten swój wirus, **a Francja to już jest w ogóle wylęgarnia potwornych patologii, to jest naprawdę „chory człowiek Europy”**, jak się patrzy na te ich przepisy i podejście do wielu rzeczy, chociażby nawet słuchając przemówień posłów Zjednoczenia Narodowego, to widać, że to jest naprawdę kraj skażony polityczną popraw-

nością i socjalizmem w stopniu przyprowadzającym o smutek.

Parlament Europejski bez nawet oficjalnej odpowiedzi w tej sprawie zablokował w Strasburgu wystawę poświęconą marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Czy wiesz, dlaczego tak się stało i co o tym sądzisz ?

To było poruszane w PE na debacie z premierem Mateuszem Morawieckim. Przewodniczący Tajani wypowiedział się na ten temat osobiście, bo poseł Legutko wytknął mu to, że tak są traktowani Polacy.⁸⁷ Tajani najpierw powiedział, że nie zna sprawy, ale w trakcie posiedzenia ktoś mu doniósł jakieś informacje i jeszcze raz do tego wrócił. Powiedział, że właśnie dowiedział się, że to po prostu z powodu braku miejsca czy coś podobnego, że za późno było zgłoszone — w każdym razie chodziło o jakieś błahe formalne przyczyny.

Czy to prawda — trudno mi powiedzieć, bo rzeczywiście czasami ludzie robią z siebie ofiarę, kiedy coś zawalili, za późno się o coś ubiegali, a potem próbują to wykorzystać jako dowód na to, że są nękani politycznie. Ale być może nie, być może to Tajani udzielił wymijającej odpowiedzi. Nie znam sprawy na tyle, żeby się odpowiedzialnie na ten temat wypowiedzieć. O to trzeba by się spytać organizatorów albo mieć jakieś papiery. Byłbym z tym ostrożny.

Czy to dobrze, że UE przedłużyła sankcje przeciwko Rosji za aneksję Krymu i agresję na wschodzie Ukrainy ? Przecież w ten sposób Unia uderza także we własną gospodarkę.

Jeśli chodzi o sankcje, to w ogóle jest to problematyczna i obusieczna broń, o czym mówiliśmy już kiedyś⁸⁸. Z jednej strony państwa współczesne unikają militarnego angażowania się i wolą inaczej rozwiązywać takie konfliktowe sytuacje. **Z drugiej strony bez zaangażowania militarnego te inne środki w postaci np. sankcyj, są głęboko dyskusyjne, bo tak naprawdę krzywdzą obie strony.** Ten, który wprowadza sankcje, sam sobie robi poniekąd na złość. A efekty są słabe, bo zwykle ze względu na to, że działa to obustronnie niekorzystnie, to duże państwo, takie jak Rosja, może grać na przeczekanie, a w międzyczasie w inny sposób rozbić solidarność tych państw, które ją obkładają sankcjami. **Blokady mogą zadziałać tylko przy ogromnej asymetrii, kiedy wielkie państwo**

⁸⁷ Patrz strona P218

⁸⁸ Patrz też — o wojnie celnej UE-USA (str. W68, W144, W161) i o sankcjach na Holandię (W61).

blokuje w ten sposób małe, albo kiedy cały świat szczelnie odgrodzi się od pojedynczej ofiary.

Wydaje mi się, że o wiele skuteczniejsze byłoby zaangażowanie militarne podobne do tego, jakie Rosja tam podejmuje, czyli posyłanie ludzi po cichu („zielone ludziki”), pomaganie Ukrainie w werbowaniu ochotników, wynajmowanie oddziałów zaciężnych do walki na wschodzie, jakieś niejawne działania dywersyjne wobec Rosji. Na to jednak Unia nie potrafi się zdobyć. **A takie miękkie pogrywanie z Putinem chyba nie wywrze odpowiedniego skutku.** Wydaje się, że on już sobie z tym jakoś radzi.

Z drugiej strony nie ma sensu odpuszczanie tego i przechodzenie do porządku dziennego nad aneksją Krymu. To też byłoby błędem, bo to tylko może ośmielić Rosję do kolejnych agresywnych kroków w stosunku do państw europejskich, a ja jednak wolałbym trzymać ją na dystans od nas i dlatego uważam, że **powinniśmy się zaangażować na tyle, na ile to możliwe, żeby ją wypchnąć z Ukrainy — nie z sympatii do Ukrainy, ale z obawy przed Rosją.** Na wypchnięcie z Krymu jest już chyba za późno, ale te separatystyczne republiki na wschodzie trzeba pomóc Ukrainie odwojować.

Pojawiają się zarzuty, że eurosceptycy, działając przeciwko Unii Europejskiej, działają na korzyść Rosji. Jak byś to skomentował ?

Wielokrotnie się z tym spotykałem. O argumentum ad putinum też już wspominałem poprzednio. Po pierwsze, nie jest tak, że jeśli coś jest na korzyść Rosji, to my już z definicji nie możemy tego chcieć. **Na arenie międzynarodowej w pewnych sprawach tworzą się egzotyczne koalicje. I nie ma w tym nic złego.** Na przykład Niemcy i Rosja świetnie się dogadują w sprawie Nord Streamu i jakoś sobie radzą z zarzutami, że są ruskimi sprzymierzeńcami i że w ten sposób rozbijają jedność Unii Europejskiej. To przecież realnie osłabia solidarność europejską, a Niemcy się tym nie przejmują. Być może Putinowi jest na rękę osłabianie Unii Europejskiej, ale nam również to jest na rękę, bo Unia gnębi nas bezsensownym ustawodawstwem, **więc tylko dlatego, że to jest korzystne dla Putina, nie możemy wahać się robić rzeczy, których my potrzebujemy do osiągnięcia własnych celów na arenie międzynarodowej.**

Póki co Unia Europejska w swoim obecnym kształcie jest narzę-

dziem hegemonii Niemiec i wasalizacji Polski. **W interesie Polski jest osłabienie tej zależności wobec Niemiec** i musimy poszukiwać sojuszy taktycznych i strategicznych na dłuższą i na krótszą metę, **czasami poza Unią Europejską**. Na pewno najwygodniejszym dla nas sojusznikiem w tej sprawie są Stany Zjednoczone, zwłaszcza przy obecnej polityce prezydenta Trumpa. Ale w pewnych sprawach może nam być również po drodze z Rosją, bo np. możemy się odgryźć Niemcom za Nord Stream, współpracując z Rosją przy czymś innym. Póki co komplikuje sytuację nasze uwikłanie w konflikt ukraińsko-rosyjski, ale — moim zdaniem — powinniśmy stać oczywiście po stronie Ukrainy (tu się pewnie nie zgodzę z niektórymi kolegami z ruchu wolnościowego) i w tej sytuacji ciężko nam się w czymkolwiek oficjalnie porozumieć z Rosją. To się pewnie prędko nie zmieni. Natomiast jeśli w jakichś sprawach przypadkiem działamy w tym samym kierunku, to trudno. **Nie będziemy na złość Putiniowi odmrażać sobie uszu.**

Ale czy to nie jest tak, że to eurokraci sami, osłabiając swoją politykę gospodarkę Unii Europejskiej, nie działają na rzecz Rosji (i oczywiście innych rywali UE) ?

Ta unijna polityka w ogóle jest mało spójna i słabo przemyślana na płaszczyźnie międzynarodowej, bo chociażby **to, że Parlament Europejski wydaje te rezolucje na lewo i prawo i tak naprawdę zajmuje się denerwowaniem przywódców całego świata, strofowaniem ich, pouczaniem i rozstawianiem po kątach — to na pewno nie sprzyja potem temu, żeby Unia Europejska była poważnie traktowana i żeby coś naprawdę mogła załatwić.**

Więc polityka taka, jaką prowadzi UE, jest chyba małą mądrością wymyślana i osłabianie Unii bierze się nie z tego, że polscy sceptycy chcieliby się z niej wypisać, tylko z tego, że na przykład nieodpowiedzialna polityka imigracyjna doprowadziła do gwałtownego przesilenia politycznego i wzrostu postaw eurosceptycznych. To, że gospodarka unijna jest tak duszona, tłamszona przez biurokrację we wszystkich krajach, osłabia naszą pozycję negocyjną już teraz, a w przyszłości będziemy coraz bardziej zostawać w tyle w rozwoju. Plus to, że jeszcze Unia rozrzuca pieniądze po świecie poprzez różne — jak oni to mówią — instrumenty finansowania zewnętrznego na jakąś ideową partyzantkę na

całym świecie. Wydajemy pieniądze w sposób, z którego nie będziemy mieli żadnych korzyści oprócz tego, że wkurzymy kilka rządów.

Co w ogóle Unia Europejska powinna zrobić po wprowadzeniu przez Waszyngton ceł na unijne towary ? Bo właśnie niedawno władze w Pekinie zaproponowały Brukseli unijno-chiński sojusz w wojnie handlowej przeciwko USA. Czy to dobrze, że Bruksela odrzuciła jednak tę propozycję Pekinu ?

Uważam, że w żadnej sprawie nie należy lekceważyć sojuszników, nawet egzotycznych. Unia Europejska pewnie z jakiegoś zacierzenia ideologicznego nie dopuszcza współpracy z Chinami, aczkolwiek nie wiem, jakimi motywami kierowali się w tym przypadku. Zawsze wypowiadanie się na temat polityki międzynarodowej jest o tyle ryzykowne z punktu widzenia kogoś, kto nie ma dostępu do wszystkich danych wywiadowczych, że nam się może wydawać, że to jest dobry pomysł, a po prostu nie wiemy o czymś ważnym, co dzieje się zakulisowo i co powoduje, że sprawa z bliska wygląda zupełnie inaczej, a o czym nie można głośno powiedzieć. **Na oko wygląda, że taki sojusz byłby w tej sprawie wskazany i tworzenie strefy wolnego handlu pomiędzy Chinami a Europą na złość Ameryce, która się okłada cłami ze wszystkimi po kolei byłoby dobrym posunięciem.** No ale nie wiemy, co tam dokładnie jest pochowane w tych teczkach.

Irańczycy przyjechali do Brukseli i prosili o pomoc. Czy Unia powinna pomóc Iranowi w jego walce z USA o sprzedaż ropy naftowej ?

Tego to tym bardziej nie wiem. Czytałem różne przeciwstawne opinie i trudno mi rozstrzygnąć, na ile w końcu sytuacja w Iranie jest przedstawiana słusznie przez prezydenta Trumpa, a na ile nie, na ile rzeczywiście istnieje zagrożenie nuklearne, na ile to poprzednie porozumienie zawarte bodajże przez Baracka Obamę było faktycznie takie niekorzystne, jak przedstawiają to prawicowe, konserwatywne media w Ameryce, a na ile jest to taka ich wojenna narracja, mająca na celu sprowokowanie zaostrzenia konfliktu i nawet być może w perspektywie wojny z Iranem. Trudno mi bez jakiegoś gruntownego przygotowania wypowiadać się kategorycznie na ten temat.

Ostatnio kpiliś się z Bogdana Zdrojewskiego, europoła PO, który uważa,

że Unia Europejska powinna dotować kulturę. Śmiałeś się, że nie byłoby Nirvany i Metalliki, gdyby nie właściwie skierowane dotacje europejskie.⁸⁹ Dlaczego jesteś przeciwnego zdania niż Zdrojewski ?

[śmiech] Doprowadzanie przymusowo redystrybuowanych środków do poziomu rozrywki jest już punktem, w którym każdy powinien się obudzić i powiedzieć, że teraz to już na pewno poszliśmy za daleko. **Rozrywka i kultura nie jest niezbędna do funkcjonowania państwa.** Jakby ktoś się tam nie napinał z górnolotnymi frazesami i dorabianiem ideologii do rozrywki, muzyki itd. — to są potrzeby wyłącznie subiektywne.

Co gorsza przeważnie ta dotowana rozrywka jest średnich lotów, bo np. miasta organizujące darmowe koncerty nie zapraszają tam jakichś wybitnych artystów, tylko gwiazdki popu. **A kropkę nad i postawił podczas tej debaty⁹⁰ któryś z posłów⁹¹, który powiedział, że w ogóle to powinniśmy w ramach wspomagania kultury dotować też... piłkę nożną...** Pytał, dlaczego są puste miejsca na stadionach i zaproponował kupno tych biletów i rozdanie dzieciakom, żeby tam szły i się inspirowały piłkarzami — tymi samymi, którzy się kopią po głowach, faulują i oszukują sędziego. Nie wiem, jakie istotne wartości wnosi piłka nożna do kształcenia młodzieży, ale takie dokładne wystąpienie w czasie debaty w PE miało miejsce.

Poseł być może nie widzi, że jest to po prostu napychanie kieszeni jakimś pseudosportowemu lobby działaczy, którzy robią wielki biznes na tym widowisku, że tak naprawdę te mecze są formą rozrywki bez większej wartości. OK, sam lubię sobie pooglądać czasem piłkę nożną, ale nie można stwierdzić, że to jest wartościowe widowisko. To tylko 22 facetów biegających po trawie i kopiących dmuchaną szmatę. Nie przydawajmy temu jakiegos wielkiego znaczenia.

Ale popatrzmy na inne formy kultury, np. koncerty muzyczne. To, że ktoś sprawniej od kogoś innego gra na skrzypkach, na bębnach czy śpiewa mniej lub bardziej mądre piosenki, najczęściej mniej mądre niż bardziej niestety, to nie upoważnia go do tego, żeby żył na cudzy koszt

⁸⁹ Chodzi o sprawozdanie Bogdana Zdrojewskiego „Bariery strukturalne i finansowe w dostępie do kultury” (2017/2255(INI)), moja wypowiedź była wygłoszona w ramach ustnego uzasadnienia głosowania 14 czerwca AD 2018.

⁹⁰ Patrz strona P210

⁹¹ Rory Palmer, Brytyjczyk z frakcji S&D (Socjaliści i Demokracji). W rzeczywistości nie było to jednak podczas debaty, tylko w ramach uzasadnienia głosowania tak jak podałem w poprzednim przypisie. Debata odbyła się dzień wcześniej.

bez pytania o zgodę. No bo do tego się to sprowadza, że **artysta, który bierze pieniądze od państwa, to po pierwsze, przestaje być artystą niezależnym, tylko tworzy na zamówienie kulturę rządową, a po drugie, żyje na koszt kogoś, komu jego muzyka może się w ogóle nie podobać.** Nie oferuje też usług, które byłyby tamtej osobie niezbędne do życia, więc nie ma żadnego powodu, żeby to było rozwiązywane siłowo.

Co sądzisz o pomysle ustanowienia budżetu strefy euro ?

Jeśli wychodzimy z założenia, że budżety ponadpaństwowe są ludziom potrzebne do szczęścia, czyli że warto dla tych, którzy są w strefie euro, stworzyć jeszcze jedno piętro finansowania — poza tym, że mamy już samorządy, rząd, Unię Europejską — jeszcze jeden dodatkowy budżet do rozdzielania, to niech sobie ustanawiają. Myślę, że powinniśmy im przyklepać piątkę na drogę i zagrzewać do walki. Nam to do niczego nie jest potrzebne.

Uważam, że im mniej pieniędzy w rękach urzędników ponad szczeblem rodzinnym tym lepiej, a **im więcej pieniędzy wynosi się ponad szczebel obywatela i rodziny, tym gorzej.** Nie ma żadnego powodu, żebyśmy się czuli dotknięci tym kolejnym pomysłem. Niech oni sobie robią budżet strefy euro, a jeśli by nam tego bardzo brakowało, możemy sobie zrobić budżet jakiejś innej strefy, np. strefy Wyszehradzkiej. Jakby nam było mało, możemy sobie robić, ile budżetów chcemy: polsko-czeski, litewsko-polski, polsko-ukraiński... a któż nam zabroni ? Możemy sobie to robić, ale nie przybywa od tego bogactwa, bo bogactwa przybywa od pracy, od oszczędności, a nie od tego, że się z tych pieniędzy robi jakieś dodatkowe budżety.

Oczywiście, ze względów politycznych **jest to o tyle istotne, że jest to przypieczętowaniem jakiegoś kierunku, w którym Unia zmierza i sygnałem, że na pewno będziemy do tego przymuszani albo w razie oporu wypychani na zewnątrz tej Unii.** Unia Europejska zmierza w kierunku jednego państwa, jednego budżetu i jednej armii i jest to perspektywa, która będzie stawiała się coraz bardziej realna w ciągu najbliższych lat. Powinniśmy mieć świadomość tego, że jeśli nadal chcemy wisieć na kłamce mocarstw europejskich, to będziemy musieli albo maszerować z nimi w tym kierunku i w końcu stać się tylko częścią tego jednego państwa, albo — nawet jeśli my tu sobie wpisemy Unię do konstytucji —

będziemy wypychani poza ten główny nurt i **ta część Unii poza strefą euro będzie stopniowo marginalizowana**. Taki na pewno jest cel utworzenia tego budżetu. Ale to dla nas dobrze, bo jeśli chcemy wypisać się z Unii Europejskiej, to myślę, że nasze oczekiwania spotkają się z oczekiwaniami Macrona i Merkelowej w takim scenariuszu — **my będziemy chcieli się wypisać, a oni będą chcieli nas wyrzucić**.

Czy popierasz decyzję Komisji Zdrowia Parlamentu Europejskiego, która przyjęła rezolucję nawołującą do zaostrzenia przepisów dotyczących sprzedaży antybiotyków ?

Problem nadużywania antybiotyków jest jak najbardziej jest realny. To tak jak z tą ochrona środowiska. Moim zdaniem nie należy go lekceważyć, tylko znowu proponowane przez urzędników rozwiązania są wadliwe. Na pewno problemem jest to, że ludzie antybiotyków stosują za dużo i bez potrzeby. Na przykład do leczenia przeziębienia, gdzie nie są one nawet skuteczne i odgrywają po prostu funkcję placebo. Słyszałem, że w Anglii jest nieco inaczej, ale w Polsce przepisuje się je na byle co, nawet na choroby ewidentnie wirusowe. Być może to jest efekt intensywnego lobbingu. To, że jest to szkodliwe dla organizmu, to pół biedy, bo każdy szkodzi sobie sam — ale to **wprowadza lek do środowiska i wywołuje skutki, które dotyczą wszystkich, bo z czasem osłabia to działanie tych substancji, powoduje uodparnianie się bakterii**. Bo przez to bakterie mają ciągłe z nimi styczność w niewielkich dawkach, dzięki czemu mogą się na nie uodparniać i możemy doczekać się szczepów, które będą całkowicie odporne na leczenie wtedy, kiedy tego leczenia będziemy naprawdę potrzebować.

Poza nadużywaniem przez ludzi, jeszcze większym problemem jest **nadużywanie antybiotyków w hodowli zwierząt**, które profilaktycznie się nimi faseruje, żeby nie tracić czasu na leczenie.

Więc tak, problem jest, ale znowu urzędnicy wymyślają rozwiązania, w których zamierzają pouczać innych, jak mają się leczyć, wprowadzać kontrole, ograniczenia, zakazy. Trzeba to zrobić inaczej. **Po pierwsze trzeba doedukować ludzi, po drugie znieść dofinansowanie leków na receptę, po trzecie wprowadzić opłatę za zatrucie środowiska antybiotykami** i wtedy jeśli antybiotyki będą droższe, to ludzie będą ich mniej chętnie nadużywać, zwłaszcza na skalę przemysłową. Bo dla

kogoś, kto musi zażyć antybiotyk raz na kilka lat, to taka podwyżka nie będzie istotna, a dla kogoś, kto karmi tysiąc świń — już tak. A pieniądze z tej opłaty powinny pójść na fundusz, z którego wypłacimy nagrody dla tych, którzy opracują sposoby rozwiązywania problemu obecności antybiotyków w środowisku.

Politycy nie powinni zajmować się ręcznym rozwiązywaniem problemu, tylko zaproponowaniem mechanizmu, który ten problem rozwiąże. Tak jak w kwestii środowiska — powinna być opłata za emisje zanieczyszczeń do środowiska, która spowoduje, że ludzie będą racjonalizować te zanieczyszczenia w taki sposób, żeby unikać opłat.

Tylko czy politycy na poziomie unijnym powinni się tym zajmować ?

Na poziomie europejskim czy na innym — to już jest kwestia wtórna. W przeciwieństwie do posła Michała Marusika⁹² nie oceniam dyrektyw tylko po tym, że jeśli Unia coś narzuca państwowi, to z definicji jest to złe, bo jeżeli czasem Unia narzuca państwowi ograniczenia w gnębieniu obywateli, to ja jestem za tym, a poseł Marusik z zasady jest przeciwko.

Natomiast rzeczywiście, zgodnie z zasadą subsydiarności UE powinna ze swoimi regulacjami wkraczać tylko wtedy, kiedy nie da się osiągnąć zakładanego celu na poziomie krajowym. I oczywiście w przypadku większości dyrektyw czy rozporządzeń ten warunek nie jest tak naprawdę spełniony. W tym przypadku chyba też nie. Więc pewnie lepiej zostawić to do regulowania państwowi.

Co sądzisz o poparciu przez Parlament Europejski funduszu obronnego mającego wzmocnić europejski przemysł zbrojeniowy, na co ma zostać wydane 500 mln euro ?⁹³ Jak głosowałeś w tej sprawie i dlaczego ? Jaki jest cel funduszu i czy zostanie on zrealizowany ?

Głosowałem przeciwko. Wydaje mi się, że wbrew ładnemu opakowaniu tu nie chodzi o to, co się tam deklaruje. To jest kolejna dyrektywa, która próbuje militaryzować Unię Europejską i przejmować kompetencje NATO.⁹⁴ Wiadomo, że Unia Europejska jest projektem, w któ-

⁹² Jeden z czterech posłów wybranych w roku 2014 z listy ówczesnego Kongresu Nowej Prawicy.

⁹³ Europejski program rozwoju przemysłu obronnego (A8-0037/2018), sprawozdanie Françoise Grossetête, głosowane 3 lipca AD 2018 w Strasbourgu.

⁹⁴ Patrz strona P216. Porównaj też inne wypowiedzi na ten temat: P208, P262. Uważam, że niestusznie jest to temat kompletnie nieobecny w debacie publicznej.

rym hegemonem są Niemcy, a **dozbrajanie się Niemców jest dla nas potencjalnie niebezpieczne**. Więc powinniśmy trwać przy tym, żeby kompetencje militarne pozostały przy NATO. Im mniej przejdzie ich do Unii Europejskiej, tym dla nas bezpieczniej.

Unia Europejska to właśnie przede wszystkim Niemcy, które mają liczne powody, żeby ingerować w nasze sprawy wewnętrzne i dawanie im do ręki karabinów może się dla nas po prostu źle skończyć.

Ta dyrektywa wprawdzie nie szła tak daleko, żeby tworzyć armię europejską, ale miała na celu synchronizowanie wydatków zbrojeniowych — czyli **Bruksela będzie decydować o tym, gdzie i jakie uzbrojenie państwa członkowskie mają kupować**. Więc po pierwsze, może się to skończyć tak, jak zażartowałem w swoim przemówieniu: że Niemcy dostaną przydział na kupowanie czołgów, a my na łopaty do kopania rowów. A po drugie, jedyne słuszne mogą okazać się francuskie Caracale⁹⁵ czy niemieckie czołgi, a nie np. sprzęt amerykański.

O to chyba chodzi...

No ba ! Wiadomo, że o takie właśnie rzeczy im naprawdę chodzi. Dlatego lepiej, żebyśmy mieli swobodę wyboru niż obowiązkowo kupowali produkty niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Bo my nie mamy za wiele do zaoferowania w tej dziedzinie i **na pewno nie w naszym interesie będzie to, że te zamówienia będą realizowane wewnątrz Unii**. A może to nam ograniczyć pole manewru i zawęzić konkurencję, dzięki czemu będziemy musieli płacić po prostu drożej.

Na forum PE mówiłeś też, że jest to niebezpieczne w rękach lewicowych unijnych wariatów.

To w dalszej perspektywie. Sama koordynacja zamówień nie spowoduje, że wojsko przejdzie w ręce Unii. Jednak jeśli chodzi o militaryzację UE, to wszelkie kroki, które zmierzają w tym kierunku, trzeba jak najszybciej torpedować, **pamiętając też, że to jest póki co organizacja opanowana przez skrajnie myślących lewicowych ideologów i uzbrajanie ich w takie ramię militarne jest też niebezpieczne z tego powodu, że oni są gotowi wypowiedzieć komuś wojnę o prawa kobiet i LGBTQXYZ**. Kamień na kamieniu nie zostanie potem tym feministkom i homoseksua-

⁹⁵ Zapewne nie przypadkowo sprawozdawczyni projektu była Francuzką (Françoise Grossetête, EPL — stara wyjadaczka, w PE od AD 1994, ale ta kadencja była chyba jej ostatnią).

listom, ale tęcza flaga zostanie na ruinach zatknięta. **Uzbrajanie fanatyków to nie są żarty.**

Tak więc uważam, że musimy być tutaj maksymalnie czujni i patrzeć na te wysiłki w szerszej perspektywie. Bo sama ta dyrektywa nie idzie specjalnie daleko, tak jak powiedziałem, ale uważam, że jest to po prostu kolejny krok w kierunku budowy wspólnej armii. **Koordinacja będzie prowadzić do tego, że wskutek podziału ról, przestaniemy być samodzielni i w pewnym momencie wspólna armia będzie już tylko logicznym zwieńczeniem procesu.** Bo my — łopaty, Niemcy — czołgi, więc sami to się już nie obronimy...

Zwracam uwagę, że w ciągu mojej krótkiej kadencji już się zdążyłem spotkać z drugą taką inicjatywą, bo wcześniej była rezolucja na temat stosunków UE-NATO, gdzie ewidentnie próbuje się militaryzować Unię i tworzyć z niej taki alternatywny sojusz wobec NATO.

Z kolei prezydent USA Donald Trump zażądał, aby kraje Unii Europejskiej więcej pieniędzy wydawały na finansowanie NATO. Powiedział, że Stany Zjednoczone wydają około 4% PKB na obronę, a na przykład Niemcy tylko około 1%. Jak powinna zareagować Bruksela ?

Trump ma inną perspektywę niż my jako Polacy. W naszym interesie jest, żeby Niemcy niekoniecznie zbroili się sami, tylko żeby bardziej łożyli na NATO.

Czyli nasza perspektywa jest tożsama z perspektywą Trumpa, bo też chcemy, żeby Niemcy więcej płacili na NATO...

Zrozumiałem, że Trump chce, żeby Niemcy więcej wydawali na zbrojenia, w tym własne.

Jemu chodzi o finansowanie NATO.

Nie wiem do końca, w jakim kierunku Trump zmierza. Myślę, że doświadczenia historyczne musimy nadal brać pod uwagę i na wszelki wypadek, gdyby — jak to mówi Stanisław Michalkiewicz — „Hitler zmartwychwstał”, Niemcy powinny bardziej dokładać się do budżetu NATO-wskiego niż budować własną, potężną armię. **I to akurat jest nam na rękę, że oni wydają mało na zbrojenia własne.**

Jak zareagował przewodniczący Antonio Tajani, kiedy zażądałeś na forum PE, gdy prowadził obrady, by podał się do dymisji za duszenie wolności

słowa ?⁹⁶ Podczas obrad był dość rozjuszony. Nie boisz się, że teraz przy byle jakiej okazji będzie chciał na Ciebie nałożyć jakieś kary finansowe ?

Nooo, mam nadzieję, że tą drogą już nie będzie tak chętnie kroczył, bo to nie za dobrze się dla niego w tym przypadku skończyło. Myślę, że jeśli chodzi o kary finansowe, to będzie bardziej powściągliwy, ale ma inne możliwości, żeby uprzykrzyć mi życie, więc być może, jeśli bardzo go rozzłoszcę, to i do tego dojdzie. Raczej bym z tym nie przesadzał — na razie nie doświadczyłem żadnych wrogich ruchów, chociaż póki co za nami jest krótka perspektywa. Myślę, że jednak nie jestem na tyle wpływową postacią w tym parlamencie, żeby on się aż tak bardzo przejmował tymi słowami. Aczkolwiek widać, że rozzłościło go to nie na żarty, więc nawet niekoniecznie akurat realność tej groźby — tzn. zdjęcia go ze stanowiska — a sam ten jego wybuchowy charakter może zdecydować o tym, że zostanę jego osobistym wrogiem. Niewątpliwie udało mi się go wkurzyć.

Ale chyba nawet bardziej wkurzył go wcześniej europoseł Legutko, bo to on ten przypadek Korwin-Mikkego przywołał najpierw w czasie debaty z premierem Morawieckim i ta pierwsza wypowiedź Tajaniego, którą pokazałem, była skierowana do Legutki, kiedy on się tak strasznie zdenerwował i machał tą ręką jak Mussolini. **A Legutko zwrócił uwagę, że jeśli chodzi o przestrzeganie prawa i procedur, to mamy przypadek łamania prawa przez Tajaniego w związku z nakładaniem nieuprawnionych kar na Korwin-Mikkego.** Tajani odebrał to w ten sposób, że Legutko sugeruje, że to było elementem nękania Polski. I strasznie się oburzył, że to nie chodziło przecież o to, że Korwin-Mikke jest Polakiem, że jakiej on by narodowości nie był, to on karę i tak by nałożył, a w ogóle to on ma gdzieś ten wyrok Trybunału. Strasznie się rozjuszyl, więc ja wstałem i poza normalnym trybem też zabrałem głos.

A trzeba dodać, że wtedy nie znałem jeszcze prawdziwego znaczenia tych jego słów, bo tłumacze przetłumaczyli to znacznie łagodniej⁹⁷. W polskim tłumaczeniu nie było powiedziane, że on nie uznaje

⁹⁶ Chodziło o wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE w Luksemburgu, który orzekł, że kary nakładane na JKM za jego wypowiedzi w Parlamencie Europejskim były bezprawne. Jedną z tych kar była nałożona już za kadencji Antonio Tajaniego, jedna wcześniej za Martina Schultza. Wyrok spotkał się z niedowierzaniem i oburzeniem lewicy i milczeniem reszty (bo trudno mi tam jakąś partię nazwać prawicą). Zdarzenia, o których mowa, miały miejsce w czasie debaty o przyszłości Europy z premierem Mateuszem Morawieckim 4 lipca AD 2018.

⁹⁷ Tajani mówił to wszystko po włosku, więc musiałem polegać wyłącznie na symultanicznym

tego wyroku, więc wtedy odpowiedziałem tylko na to, co wydawało mi się, że on powiedział — że przekręca wypowiedzi Korwin-Mikkego, że naruszył jego wolność wypowiedzi i teraz nawet nie czuje się winny mimo tego, że trybunał stwierdził, że w ten sposób przekroczył prawo. **Więc skoro przekroczył swoje uprawnienia, to powinien się podać do dymisji.**

W odpowiedzi on przyczepił się najbardziej do mojego sformułowania, że **muszą polecieć głowy**. Stwierdził, że tu żadne głowy nie będą spadały, co to za retoryka w ogóle i że on nie akceptuje takich wypowiedzi. Korzystając z tego, że potem miałem jeszcze swoją minutę w debacie, jeszcze raz mu później powiedziałem, że nie interesuje mnie, co on akceptuje, a czego nie akceptuje, bo ja jestem posłem i **przemawiam w imieniu moich wyborców — i to oni mi dają prawo do mówienia tego, co ja uważam za stosowne**. I gwarantuje mi to immunitet, wolność słowa itd., a jego akceptacja nie jest mi do tego potrzebna.

Na tym ta wymiana zdań na razie się skończyła. Myślę, że będziemy to jeszcze pompować, zwłaszcza po tym, jak poprosiłem o dosłowne przetłumaczenie tej jego wypowiedzi bezpośrednio z włoskiego,⁹⁸ to myślę, że jest to sprawa warta drażnienia. Bo jest to rzeczywiście skandaliczne, że człowiek na takim stanowisku w Unii **mówi o lekceważeniu wyroków sądowych**, że odnosi się do nich z takim brakiem poszanowania, do tego, że rzeczywiście narusza prawo, że **stawia swój brak akceptacji do treści wypowiedzi, swoją wolę i poglądy ponad prawem**. A jak na ironię stało się to w debacie, w której pouczano Polskę, że powinna szanować wyroki trybunałów. I on w takim momencie mówi, że nie obchodzi go wyrok. Dla niego nie ma żadnego Trybunału i on będzie robił, co będzie chciał.

A z tego co wiem, prezydium Parlamentu Europejskiego zabroniło mu odwoływać się od tego wyroku, bo tak naprawdę to prezydium kolegiąlnie nakłada tę karę z inicjatywy przewodniczącego.⁹⁹ I to, że nie pozwolili mu tego odwołania złożyć, strasznie mu stoi kością w gardle.

tłumaczeniu, które często jest po prostu niedokładne z przyczyn technicznych. Nie sądzę, żeby tłumacz w czasie rzeczywistym próbował łagodzić umyślnie kombinować, jak to złagodzić.

⁹⁸ Patrz str. P218.

⁹⁹ Poseł Karol Karski (PiS/EKR) opowiadał mi potem, że była na ten temat prawdziwa batalia i bardzo trudno było Tajaniego odwieść od złożenia odwołania. Że unosił się, opowiadając, jak to cały żeński pierwiastek tego świata został urażony przez Korwin-Mikkego i nie można pozwolić, żeby uszło mu to na sucho.

Wyszło na jaw, że niektórzy niepolscy europosłowie, zadając podczas wystąpienia w Parlamencie Europejskim premierowi Mateuszowi Morawieckiemu pytania atakujące polski rząd, korzystali z kartek przekazanych im przez członków polskiej opozycji. Jak można to ocenić ?

To było dość ewidentne. Ich wiedza wynikająca z tych wystąpień jest niezwykle szczupła i jednostronna. To jest to, czego ja staram się unikać, czyli wymądrzanie się na temat każdego miejsca na świecie to-nem eksperta, pouczanie wszystkich, jednocześnie nie znając dobrze sytuacji. Wiemy dokładnie, jak we własnym kraju można czasami się pomylić, oceniając jakieś wydarzenia, mając tylko, mylące informacje z jednej strony sporu, po czym okazuje się, że dostajemy drugą połówkę układanki i już sytuacja nie jest taka oczywista.

Opieranie się na jednostronnym przekazie, na suflerach wyłącznie z jednej strony sceny politycznej, odczytywanie tego z kartek, bez próby weryfikacji w innych źródłach — to jest typowe działanie dla tej całej unijnej machiny. Bo zwłaszcza na arenie międzynarodowej, gdzie się Unia tak chętnie niepytana wypowiada¹⁰⁰ — w tych wszystkich rezolucjach, odezwach — często widać, że jest to pisane pod tezę, że bierze się jakiś jednostronny przekaz na temat danego kraju, uzyskany ze źródeł jednej opozycyjnej formacji politycznej, czasem nawet może spoza tego państwa, która takie informacje podsuwa. Unia Europejska bierze to wszystko za dobrą monetę i traktuje jako pewnik, jako rzetelne źródło danych. Możemy sobie wyobrazić, że na tak samo dobrych podstawach są oparte pouczenia skierowane do innych krajów, jak te adresowane do Polski.

To dlatego ja z zasady głosuję przeciwko tego typu dokumentom.¹⁰¹ **Mając przykład tego, jak dowolnie podchodzą do sprawy polskiej, nie ufam żadnym stworzonym przez nich sprawozdaniom, o ile nie mam własnej niezależnej wiedzy na ten temat, która pozwala mi to zweryfikować.**

A w przypadku Polski — wychodzą śmieszne rzeczy. Bodajże posłanka Keller z Zielonych¹⁰² mówiła o jakichś ludziach zamykanych w

¹⁰⁰ Por. np. sprawę Bahrajnu, str. W82.

¹⁰¹ Czasem wstrzymywałem się od głosu, kiedy uznawałem, że jest duża szansa, że przynajmniej niektóre z podnoszonych poważnych zarzutów są prawdziwe. Głosowanie przeciwko mogłoby być odbierane jako popieranie jakiegoś odrażającego reżimu — a z drugiej strony zawsze było w tych rezolucjach wiele powodów, żeby nie można ich było poprzec.

¹⁰² Ska (czyli Franziska) Keller, wiceprzewodnicząca grupy Zielonych (Greens/EFA).

więzieniach¹⁰³. Ktoś się powoływał na przypadek Frasyniuka¹⁰⁴, który przecież wiemy, że jest mega naciągany, pomijając już na ile ten incydent jest istotny, żeby na jego przykładzie omawiać sytuację w Polsce. Widzimy to wrywanie danych z kontekstu. Na tej debacie czułem się, jakbym rozmawiał z ludźmi z jakiejś równoległej rzeczywistości.

Nie jestem przecież zwolennikiem PiS-u, ale uważam, że to tylko zmiana przy korycie, a reformy, które mają wyrzucić jednych dyspozycyjnych sędziów i zastąpić ich innymi dyspozycyjnymi sędziami, są zupełnie bez większego znaczenia dla nas jako obywatele. Więc właściwie nie zamierzałem tego bronić, nie po to szedłem na tę debatę, bo tak naprawdę chciałem zapytać o parę rzeczy związanych z przyszłością Europy¹⁰⁵, ale linczowanie tych zmian jako niekonstytucyjnych, jako jakiś zamach na demokrację, jako brak praworządności — to było po prostu śmieszne, zwłaszcza w wykonaniu tych hipokrytów. **Jest niedopuszczalne, żeby instytucje unijne w taki sposób ingerowały w nasze wewnętrzne rozstrzygnięcia tylko dlatego, że stronnictwo niemieckie przegrało wybory!**

No tak, ale to świadczy o polskiej opozycji, która donosi do Brukseli.

Wiemy od dawna, że mamy do czynienia z otwartą Targowicą. Oni się nawet nie wstydzą tego, że odwołują się o pomoc do zagranicy. A wręcz się tym szczycą, bo **Polacy mają w większości taki kompleks niższości wobec Zachodu, że pouczenia stamtąd traktują z większym nabożeństwem niż wypowiedzi swoich polityków.** Więc opozycja postawiła na taką kartę i wydaje się, że będą nią grali konsekwentnie. Ich wyborcy jakoś to akceptują — bo oni opierają się głównie o takich właśnie wyborców, którzy przez lata popierali wasalną linię polityki wobec państw Zachodu, pełną kompleksów i poczucia niższości.

A wcześniej wasalną wobec ZSRR... Być może to ta sama grupa osób.

To już jest zagadnienie socjologiczne, na ile to jest przedłużenie

¹⁰³ Dost. „and you put people into prison who you think are not following your ideas” — czyli „i wsadzacie do więzienia ludzi, którzy nie podzielają waszych przekonań”. Czego ona się naczytała?

¹⁰⁴ Manfred Weber, przewodniczący EPL, niemiecki poseł z CSU: „dlaczego pokojowi demonstranci, jak Władysław Frasyniuk, stają w obliczu uwięzienia za noszenie róż, podczas gdy nacjonalisci, którzy atakują pokojowych demonstrantów, nie są nawet stawiani przed sądem?”

¹⁰⁵ Taki był, u licha, temat tej debaty — i moja wypowiedź w dużej mierze tego się trzymała, ale jednak trudno się było odnieść do bzdur wygadywanych na sali.

tej samej formacji postkomunistycznej, a na ile nowa formacja intelektualna. Tak czy siak myślę, że **wyborcom Platformy to zupełnie nie przeszkadza, że oni upominają się o obcą interwencję.**

Wiemy z historii, że takie rzeczy bardzo źle się kończą i wprowadzanie do sporów wewnętrznych obcych sił z zewnątrz najczęściej doprowadza do przejęcia przez nie faktycznej kontroli. Zresztą dotyczy to nie tylko państwa, ale też partii politycznej albo innej organizacji. **Kończy się to najczęściej bardzo źle dla każdej struktury, która próbuje obcymi siłami rozwiązać wewnętrzne konflikty.**

Uważam, że ten spór toczony jest na zbyt wysokim poziomie emocyj, że wytaczane działa są nieproporcjonalnie ciężkie do rangi sprawy. **Ze zwykłego sporu o wymianę kadr zrobiono jakąś walkę z urojoną dyktaturą, ratowanie demokracji, wzywanie całego świata na pomoc...** W perspektywie może to doprowadzić do ściągnięcia na Polskę sankcyj, interwencji i silnego, stałego uzależnienia się tej naszej opozycji od pomocy z zewnątrz. Przecież jeśli nasi przyjaciele zza Odry tak wiele energii wkładają w to, żeby przywrócić naszą opozycję do władzy, to nie z samej sympatii do pana Schetyny, nie za darmo. **Taka opozycja będzie już miała w głowie piętno tej zależności od zewnętrznej interwencji, będzie wiedziała, że jej powrót do władzy wisi na łasce Brukseli i Berlina, że ich mandat do rządzenia nie pochodzi od wyborców tylko od protektora zza granicy.** Jak potem oni mają prowadzić niezależną politykę i pilnować, żeby ci właśnie protektorzy nie narzucali nam niekorzystnych rozwiązań? To może się przerodzić w niemal instytucjonalne uzależnienie tych ludzi od ich mocodawców z Zachodu. **Dlatego tak bardzo niebezpieczny dla Polski będzie ich ewentualny powrót do władzy, co prędzej czy później może nastąpić, bo to wahadło polityczne w Polsce wielokrotnie się wychylało w jedną czy w drugą stronę i przy kolejnym wychyleniu do władzy być może wrócą ludzie, którzy są dyspozycyjni wobec obcych dworów europejskich.**

Źłumaczysz socjaliście, tak jak temu europośłowi Renaudowi Muselierowi o imigrantach, a on i tak swoje.¹⁰⁶ Można się załamać...

To właśnie było charakterystyczne — jego odpowiedź z tym takim charakterystycznym zaciętrzewieniem.

¹⁰⁶ Debata pt. Konkluzje z posiedzenia Rady Europejskiej w dniach 28–29 czerwca [2018/2591(RSP)], 3 lipca AD 2018. Tekst przemówienia na str. P214.

— Ale jak to ? To mamy podważać prawa socjalne ?

— Brawo ! No cieszę się, że Pan zrozumiał. Dokładnie tak — **powinniśmy zrezygnować z praw socjalnych, bo to jest właśnie przynęta i tacy ludzie jak Pan są winni temu, że imigranci się topią.** Bo po pierwsze, zachęceni są takimi przywilejami socjalnymi, po drugie słowami „każdego tu przyjmiemy”, po trzecie, tym, że jak coś pójdzie nie tak, to będziemy ich ratować na koszt podatnika, a nawet patrolować Morze Śródziemne, żeby sprawdzać, czy czasem któryś wariat się nie topi. Po czwarte, Unia Europejska przyczynia się do problemów takich państw — np. w ten sposób, że nakłada ograniczenia w handlu nisko przetworzonymi towarami rolnymi z tamtych krajów do Europy. No to jak tak, to na czym ci ludzie w Nigrze, Mali, czy skąd tam uciekają, mają się dorobić ? Komputerami Unia Europejska pozwala im handlować, ale komputerów nie produkują, a tego co mają Unia Europejska od nich nie chce. Więc z jednej strony woli utrzymywać archaiczną strukturę rolnictwa u siebie (małe gospodarstwa rodzinne, oferujące drogą żywność, wysokie ceny, które nie pozwalają na wprowadzanie konkurencji z zewnątrz, bo tej konkurencji te gospodarstwa by nie wytrzymały), a z drugiej strony — jednocześnie utrzymywać Afrykę w biedzie. A po piąte wreszcie, od czasu do czasu Europa zdestabilizuje sobie sytuację polityczną w jakimś kraju w imię walki o demokrację i prawa człowieka — a potem się użala nad ciężkim losem ofiar wywołanej w ten sposób wojny domowej...

Jak byś skomentował pojawienie się po raz kolejny pijanego szefa Komisji Europejskiej Jeana-Claude Junckera ? Tym razem podczas szczytu NATO. Czy wierzysz tłumaczeniu rzecznika Komisji Europejskiej, że to rwa kulszowa ?

Zdaje się, że wobec wcześniejszych przecieków na temat tego jego hulastycznego trybu życia jest to mało prawdopodobnym zbiegiem okoliczności, że rwa kulszowa objawiająca się dokładnie jak zataczanie się po pijaku nastąpiła właśnie u człowieka, którego od dawna oskarża się o alkoholizm.

Ale niespecjalnie lubię komentować takie obyczajowe, personalne sprawy. Wolę skupiać się na tym, jakie kto podejmuje decyzje jako polityk niż jak wyglądał, czy się kiwał, czy nie kiwał. W tym przypadku niestety miało to miejsce w takich spektakularnych okolicznościach, na

szczycie NATO, więc trudno przejść nad tym do porządku dziennego. Są jakieś granice obciachu, które możemy tolerować u polityków.

W dodatku niespecjalnie jest powód, żeby go bronić. Nie ma jakichś wybitnych osiągnięć, jego postawa, poglądy i możliwości nie uzasadniają tego, żebyśmy upierali się przy kimś, kto nie potrafi ustać na nogach.

To trochę przykre i żenujące, że teraz go w taki głupi sposób próbują w zaparte bronić jakąś rwą kulszową. Pewnie dlatego, że choroby filipińskie już przerabialiśmy. Niestety po takim błyskotliwym wytłumaczeniu, okazywało się, że Kwaśniewskiego ta tajemnicza choroba atakowała raz za razem i coraz trudniej było się wykręcać z jej kolejnych ataków. Aż w końcu wszyscy się pogodzili z myślą, że Kwaśniewski jest po prostu ochlapusem i nikt w tej chwili już w te tłumaczenia nie wierzy, nawet najwierniejsi wyborcy. Myślę, że w przypadku Junckera też. Jest to totalnie niewiarygodne.

Tak, ale jaki to daje obraz Unii Europejskiej w świecie...

No właśnie. Jeśli ten alkoholizm przeszkadza mu wykonywać podstawowe obowiązki na szczycie NATO, to już nie jest to moment, w którym możemy powiedzieć, że to jest jego prywatna sprawa. W domu niech sobie pije, ile chce, byle podejmował rozsądne decyzje [polityczne]. Niestety ani nie podejmuje rozsądnych decyzji, ani się porządnie nie prezentuje.

Aby wypełnić unijną dyrektywę o unikaniu opodatkowania, której celem jest walka ze szkodliwą konkurencją podatkową, Ministerstwo Finansów pracuje nad nowym podatkiem, tzw. exit tax. Chodzi o to, by opodatkować ewentualne przeniesienie biznesu z jednego kraju do drugiego. Nie na tym chyba polega wolny rynek ?

Cieężko mi nadążyć za tą biegunką legislacyjną i za wszystkimi projektami, które się lęgną we wszystkich miejscach. Ewidentnie to jest ilustracja tego, o czym wcześniej mówiliśmy, że Unia Europejska zmierza w kierunku odwrotnym od tego, którego powinniśmy od niej oczekiwać. Czyli nie jest już strefą wolnego handlu, tylko jest coraz bardziej rozbudowującym się państwem protekcjonistycznym, w którym nawet pomiędzy poszczególnymi prowincjami nie można się swobodnie przemieszczać, bo **bardziej pazerne prowincje chcą sobie zagwarantować, że ludzie**

im nie pouciekają do pozostałych.

Jest to całkowite wypaczenie idei wolnego rynku. Wszelkie utrudnienia w przemieszczaniu się osób, towarów czy kapitału grożą tym, że na końcu tej drogi jest powrót do szlabanów na granicy. Nawet jeśli to będą już tylko granice wewnętrzne w europejskim superpaństwie. Co ciekawe, Ukraina miała taki system, przynajmniej kiedy ja tam ostatnio byłem. Na granicach *oblasti*¹⁰⁷ był posterunek policji, szlaban w poprzek drogi i trzeba się było zatrzymać do kontroli. Policjant pytał, gdzie i po co ktoś jedzie. I mogą go puścić lub nie. Zasadniczo i tak puszczają i nie są w stanie nawet sprawdzić, czy ktoś mówi prawdę.

Więc być może w Unii, która stara się być jednolitym państwem, jednocześnie powrócą granice celne z tymi niesfornymi regionami, które obniżają podatki, póki jeszcze im wolno. Będą okienka, w których będziemy się tłumaczyć, dlaczego i po co jedziemy, **czy czasem nie zabieramy majątku i nie próbujemy uciekać do innego kraju, żeby nie podzielić się pieniędzmi z braćmi na socjału.**

Prezydent Francji Emmanuel Macron opowiedział się za Unią Europejską różnych prędkości. Czy to dobre rozwiązanie dla Unii Polski i dlaczego ?

Wydaje mi się, że dobre. **Blok sowiecki też miał dwie strefy prędkości.** Były kraje, które dostały większej integracji ze Związkiem Radzieckim, takie jak Litwa, Ukraina, Gruzja — to była ta Unia pierwszej prędkości. I była też Unia drugiej prędkości, czyli państwa Układu Warszawskiego, w której my się na szczęście znaleźliśmy — **i chyba nikt z nas z tego powodu nie narzeka.**

I tu jest tak samo. Ci, którzy chcą maszerować pod europejskie panowanie ze zwiększoną prędkością, niech tam idą, ale dla nas już ten obecny stopień integracji jest nadmierny. Więc dla mnie to dobra wiadomość, bo **Unia w ten sposób się rozpada na dwie i my znajdujemy się dalej od jądra ciemności.**

Brytyjski rząd ustalił, że jego polityką w sprawie opuszczenia Unii Europejskiej będzie miękki brexit, na co oburzyło się kilku rządowych ministrów i doszło nawet do dymisji. Były już szef brytyjskiej dyplomacji Boris Johnson ostrzegł, że Wielka Brytania skończy jako kolonia Unii Europejskiej. Jaka strategia byłaby dla Wielkiej Brytanii najlepsza, jaka najlepsza dla

¹⁰⁷ Czyli takich ukraińskich województw.

UE, a jaka najlepsza dla Polski ?

Brexit jest precedensem i dla Polski ma to ogromne znaczenie w kontekście naszych dalszych usiłowań w namawianiu Polaków do tego, żebyśmy także Unię Europejską opuścili. **W naszym interesie jest to, żeby Wielka Brytania wyszła z Unii na jak najlepszych warunkach**, obustronnie korzystnych — również dla Polski, żeby mogła być pozytywnym przykładem na przyszłość.

Co to znaczy „pozytywne warunki” ?

Z naszego punktu widzenia pozytywne warunki to byłyby takie, żeby zachowana została swoboda przepływu towarów i usług, swoboda przemieszczania się, wszelkie swobody gospodarcze, a jednocześnie Wielka Brytania wyzwołałaby się z konieczności płacenia składek, przestrzegania unijnych regulacji i tych wszystkich oszołomskich lewackich pomysłów obyczajowych.

Problem polega na tym, że **Wielka Brytania nie do końca sama tego chce** oraz że przynajmniej pod względem tego lewackiego oszołomstwa obyczajowego jest teraz liderem w Unii Europejskiej i nie wygląda na to, żeby miała prowadzić mądrzejszą politykę na własny rachunek. W związku z tym ten brexit może skończyć się również tak, że będą musieli przejść przez różne komplikacje wynikające z tego, że na nowo muszą poukładać swoje sprawy z Unią, że Unia po złości albo ku przestrodze może nie chcieć dać Londynowi tak dobrych warunków uczestnictwa we wspólnym rynku, jakie mogłaby rzeczywiście zaoferować — **i to wszystko po to, żeby prowadzić nadal taką samą politykę**. Jeśli nie zrobią jakiegos gwałtownego zwrotu, nie zderegulują gospodarki, nie poobniżają podatków, nie odetną się od tej politycznej poprawności, a więc jeśli wszystko zostanie po staremu — to **po paru latach ludzie stwierdzą: „po co nam to w sumie było ?”**. Zamiast głupków w Brukseli mamy głupków w Londynie, a głupota taka sama.

Więc brexit może być zarówno dobrym przykładem na to, że się da, jak i straszakiem. Z punktu widzenia Polski ważne jest też to, żeby zachować swobodny przepływ ludzi¹⁰⁸, bo wielu Polaków tam wyemigrowało i od tego zależy ich los w Wielkiej Brytanii. Na pewno gdyby

¹⁰⁸ Sytuację nieco komplikuje fakt, że Wielka Brytania nigdy nie należała do Strefy Schengen, nawet będąc w Unii, więc tym bardziej nie wstąpi do niej, wychodząc.

sytuacja rozwinęła się w ten sposób, że oni musieliby się pakować i wracać do Polski — na co raczej się nie zanosi, no ale gdyby... — to byłoby to coś, co zbudowałoby bardzo negatywny wizerunek brexitu w Polsce.

No tak, ale ten miękki brexit polega na tym, że z jednej strony mają być zachowane cztery unijne wolności w relacjach z Unią Europejską, a z drugiej strony w zamian za to Wielka Brytania ma nadal przyjmować te wszystkie unijne regulacje. Więc de facto nie byłoby to żadne opuszczenie Unii.

No tak, ale to przypomina trochę problem tych krajów, które są poza Unią, a uczestniczą we wspólnym rynku, jak Norwegia czy Szwajcaria. One też częściowo muszą przyjmować pewne unijne przepisy, na szczęście dla nich — nie wszystkie, ale nadal Unia wymusza na nich przyjmowanie pewnych regulacji dotyczących wspólnego rynku¹⁰⁹ i Wielkiej Brytanii ten „zaszczyt” na pewno też nie ominie. Pytanie, na jak wiele będą musieli się zgodzić. W interesie Wielkiej Brytanii jest, aby zgodziła się na jak najmniej.

Ale Brytyjczycy nie optują za tym, żeby koniecznie rezygnować z tych regulacji... Przynajmniej ten rząd. Więc miękki brexit oznacza, że w relacjach Londynu z Brukselą pozostaną i te dobre rzeczy, i te złe, tak jak jest do tej pory.

Brytyjczycy jak Brytyjczycy — zależy którzy. Tam też są różne koncepcje. UKIP ma raczej wolnorynkowe podejście. Ale niestety obecny rząd Theresy May rzeczywiście nie jest specjalnie liberalny, więc **nadzieje na to, że dzięki brexitowi zrobią zwrot w kierunku wolnego rynku i odregulują gospodarkę po tym unijnym przeregulowaniu, mogą się okazać złudne**, bo coraz więcej wskazuje na to, że wiele się zmieni, po to, żeby wszystko pozostało po staremu. Wydaje się, że prawdopodobne jest to, że Brytyjczycy będą musieli, czy nawet chcieli, zaakceptować tak daleko idące regulacje, a wtedy nie będą w stanie uzyskać korzyści z tego brexitu.

Z raportu opracowanego przez dziewięć uniwersytetów z Hiszpanii wynika, że przez lata hiszpański rząd zmarnował nawet 97 mld euro na „niepotrzebne” projekty infrastrukturalne. Z kolei Europejski Trybunał Arbitra-

¹⁰⁹ Właściwie, zgodnie z oficjalną terminologią „jednolitego rynku” (*single market*). „Wspólny” mógłby sugerować, że nadal jesteśmy konfederacją państw, a „jednolity” czy „pojedynczy” bardziej oddaje imperialne zakusy Brukseli.

żowy orzekł, że Hiszpania „nie wydała mądrze” ok. 23,7 mld euro, które zostały jej przekazane przez Brukselę na budowę sieci szybkiej kolei. Czy z unijnymi dotacjami dla Polski może być podobnie, tylko marnotrawstwo wyjdzie dopiero po latach ?

Dotacje unijne niekoniecznie służą czemuś mądrym i często są tylko obciążeniem dla gospodarki. Buduje się rzeczy, z którymi potem jest tylko kłopot, a **pieniądze wyciągane z kraju członkowskiego przelatają przez Brukselę, a potem wracają po to, żeby finansować coś co ludziom nie jest potrzebne.** Same fakty, o których mówisz, są na tyle wymowne, że nawet nie ma potrzeby tego komentować. To jest właśnie przykład tego, do czego prowadzi tworzenie tego rodzaju budżetów ponadnarodowych — zwiększa tylko poziom abstrakcji, przesuwając te pieniądze jeszcze dalej od podatnika, gdzie one jeszcze mniejszą mają szansę na to, że będą wydane sensownie.

Unia Europejska wypłaca milionowe dotacje farmerom we Włoszech i Hiszpanii, którzy stosują dumping płacowy, łamią przepisy BHP i uchylają się od płacenia świadczeń socjalnych. Tymczasem unijny komisarz ds. rolnictwa, Phil Hogan stwierdził, że nie przewiduje żadnych zmian w programie przyznawania dotacji nawet na następne lata. Czyli mamy sprzeczność: z jednej strony UE chce, żeby te przepisy socjalne były, a z drugiej jeszcze dotuje rolników, którzy ich nie stosują.

Unia za wszelką cenę próbuje utrzymać strukturę rolnictwa opartą o małe gospodarstwa rolne. Nie wiadomo po co — taką ma po prostu wizję. I nie zawaha się przed niczym, jak widać. Nawet przed łamaniem swoich innych priorytetów. Zderzenie ze skutkami własnej ideologii czasem przynosi rozczarowanie. Na przykład Parlament Europejski ma teraz problem z tłumaczami, którzy wytykają mu, że nie respektuje praw pracowniczych, zmusza ich do nadgodzin i nawet odmawia im prawa do strajku. **W ten sposób Parlament sam się przekonał na własnej skórze, że to głupi pomysł, żeby udzielać ludziom prawa do strajku.** Ale „Parlament” nie znaczy „wszyscy posłowie”. Socjaliści się gotują z oburzenia. W co drugim wystąpieniu podkreślają, że solidaryzują się z tłumaczami. Ale w większości przypadków jednak widać, że jak problem dociera do własnego grajdółka, to patrzy się na niego już inaczej.

W tym przypadku jest pewnie podobnie. Jeśli sami mają problem

z wyegzekwowaniem przestrzegania swoich przepisów od rolników, czyli jednej z grup, którą bardzo hołubią, wspierają, dotują bezpośrednio, to najwyraźniej bardziej kochają jednak rolników niż te przepisy. Odebrać dotacji już nie można, bo będzie rewolucja, a gdyby naprawdę mieli tego wszystkiego przestrzegać, to trzeba by im dołożyć jeszcze więcej, bo pewnie koszty spowodowałyby, że znowu przestałoby się to opłacać. **Trzeba by było przyznać, że socjalizm jest drogi i nawet dotowanych rolników na niego nie stać.**

Co sądzisz o pomysśle prezydenta Francji, Emmanuela Macrona, który opowiada się za nakładaniem sankcji finansowych na kraje, które odmówią przyjmowania nielegalnych imigrantów ?

Ale jak można namawiać kogoś do przyjmowania nielegalnych imigrantów ? Na czym polega bycie nielegalnym imigrantem ? Właśnie na tym, że państwo go nie przyjmuje, że przebywa tam bezprawnie i że zgodnie z przepisami należy go usunąć. **Jeśli prezydent Francji zmusza inne kraje do łamania w ten sposób własnych przepisów imigracyjnych, to tym bardziej świadczy to kiepskim o stanie praworządności Unii Europejskiej.** Tego typu wypowiedzi — to jest właśnie droga na skróty do rozpadu Unii, bo widać już przecież, jakie ten kryzys imigracyjny przyniósł ogromne napięcia, a próby siłowych rozwiązań mogą ten proces rozprzężenia Unii gwałtownie przyspieszyć. Kanclerz Angela Merkel to już zrozumiała i spuściła z tonu, a prezydent Macron jest — jak widać — jeszcze parę kroków do tyłu za cesarzową i jeszcze się nie połapał, że mamy już nową mądrość etapu.

Komisja Europejska planuje powołać urząd koordynatora ds. walki z islamofobią. Czy taki biurokrata jest potrzebny ?

Tak. [śmiech] Tak jak nie byłoby Metaliki i Nirvany, gdyby nie państwowe dotacje, tak nie możemy dalej żyć w kraju, w którym nie ma urzędnika, który będzie nam mówił, czy mamy lubić islam, czy nie i kto właściwie lubi islam, a kto niewłaściwie lubi islam.

Jest też jeszcze wielkie pole do rozwoju dla takich urzędów, bo przecież jest też np. arachnofobia. Gdyby tak był komisarz do walki z arachnofobią, bo ludzie niesłusznie boją się pajaków (a rzeczywiście w naszym klimacie — niesłusznie) i wydawał jakieś odezwy, oceniał podręczniki szkolne, organizował warsztaty „polub pajaka”. Jest jeszcze na

świecie tyle innych fobii, niesprawiedliwych uprzedzeń — od homofobii, przez chrystianofobię, po PiS-ofobię i uniofobię. Widzę, że jest to bardzo rozwojowy sektor rozbudowy Unii i myślę, że możemy spodziewać się wielu cennych inicjatyw na tym polu. I wielu miejsc pracy do obsadzenia.

Dorośli ludzie nie powinni się pozwalać pouczać urzędnikom, co mają lubić... **No bo fobia to jest strach przed czymś — nieuzasadniony, ale człowiekowi wolno mieć nieuzasadnione lęki.** I nikt arachnofobom nie będzie mówił, że mają się nie bać pajaków, a islamofobom, że mają się nie bać islamu. Zwłaszcza że to co jest uzasadnioną, a co nieuzasadnioną obawą może być dyskusyjne. I właściwie islamofobia wydaje się jednak bardziej racjonalna niż arachnofobia.¹¹⁰

Mnie trudno zrozumieć, że ludzie pozwalają się traktować jak dzieci i ciągle wybierają polityków, którzy dopuszczają się takich rzeczy. Teraz znowu nasz rząd zastanawia się nad podatkiem od cukru, w trosce o nasze zdrowie, poprzedni zdecydował, co można kupować w szkolnych sklepikach, a jeszcze wcześniejszy — czego się mają uczyć w szkołach nasze dzieci. A ludziom to nie przeszkadza i pozwalają na coraz dalszą ingerencję w swoje prywatne sprawy. Jeśli ich nie oburza, że powstaje taki komisarz, to powstanie potem i następny do walki z antyfeminizmem, z uprzedzeniami wobec kobiet, z uprzedzeniami wobec Murzynów, z uprzedzeniami wobec lewaków i czegoś tam jeszcze. **Jest to ewidentne złamanie zasady neutralności światopoglądowej państwa, bo oni się domagają urzędowego prania mózgu w stosunku do bardziej konserwatywnej części społeczeństwa.**

Zresztą już od dawna lewicowcy często nadużywają tej neutralności światopoglądowej do forsowania np. ateizmu. **Tam, gdzie jest im wygodnie, a więc tam, gdzie są jeszcze w mniejszości, państwo ma zachować neutralność i nie wtrącać się w to, jak ludzie myślą. Ale tam, gdzie oni są górą i czują, że mogą narzucać innym swoją wizję świata, tam szybko i chętnie z tego korzystają i tworzą swoich świeckich inkwizytorów do spraw dobrego traktowania islamu. To jest po prostu inkwizycja w nowoczesnym wydaniu.**

Alasdair Macleod, ekspert m.in. londyńskiej giełdy, uważa, że Unia Euro-

¹¹⁰ Ciekawe, ile osób rocznie zabijają w Europie pająki, a ile muzułmanie... ?

pejska jest w stanie rozkładu, a jej przypominająca marksizm wiara w prymat etatyzmu każe sądzić, iż stworzony przez nią system wkrótce upadnie. Co o tym sądzisz ?

Czy wkrótce to trudno powiedzieć. Wiemy, ile czasu zajęło Związkowi Sowieckiemu, żeby w końcu upadł, a zdaje się, że miał mniejsze rezerwy i gorsze warunki startu niż Unia Europejska, więc obawiam się, że taki naturalny upadek związany ze źle prowadzoną polityką gospodarczą jeszcze trochę potrwa. Prędzej Unię rozsadać animozje między państwami, bo te państwa jednak zachowały jeszcze jakąś niezależność i brexit pokazuje, że nadal można się po prostu wziąć i wypisać. **Kryzysy migracyjne, przesilenia polityczne mogą rozsadzić Unię szybciej niż jej bankructwo.** Bo do tego bankructwa to chyba jeszcze naprawdę daleko. Musiałaby powstać naprawdę wielka bieda, żeby oni z tego powodu opuścili regulacje, a Europa jest generalnie bogatym kontynentem i ma jeszcze dużo do przejedzenia, a przy tym postęp techniczny sprawia, że wszystkiego mamy więcej, więc wydaje mi się, że ten pogląd jest jeszcze zbyt optymistyczny. Unia po prostu będzie zostawać w tyle za rozwijającym się światem, ale nie będzie to jeszcze przez jakiś czas oznaczało wielkiej dziury w budżecie i jedzenia na kartki.

WYWIAD 5 25 SIERPNIAD 2018

Byłeś dwa tygodnie w Grecji na kursie języka greckiego. Na jakiej zasadzie się on odbył ? Kto go finansował ?

Poseł ma prawo do kursu językowego na koszt Parlamentu Europejskiego. Ten kurs językowy może być zorganizowany za granicą, jeśli chce się uczyć języka, który jest w danym kraju językiem urzędowym. Poseł ma pokrywane nie tylko koszty kursu językowego, ale też dojazdy, więc jest to ciekawa opcja na alternatywne wakacje. Ale trzeba się tego języka naprawdę uczyć w jakiejś szkole — nie że sobie wezmę książkę i zadeklaruję, że się nauczyłem. Dużym plusem jest jednak to, że można przy okazji coś zwiedzić.

A że wymyśliłem sobie taki kurs w Grecji, to musiałem uczyć się greki przez dwa tygodnie. Żeby nie siedzieć w jednym miejscu przez cały

ten czas, wykombinowałem to w ten sposób, że znalazłem szkołę, która była w stanie ustawić mi nauczycieli w różnych miastach. Jeździłem więc od miasta do miasta i kolejne lekcje miałem ciągle z innym nauczycielem.¹¹¹ W ten sposób zwiedziłem spory kawałek Grecji — poza wyspami, ale w zasadzie całą część kontynentalną. **Jest to taki typowy uniijny przykład, jak z rozmachem robić kursy językowe.** Wystarczyłoby zapewne uczyć się języków na miejscu w Parlamencie (bo taka możliwość też jest), ale jak stwarzają mi taką okazję, to grzech byłoby nie skorzystać.¹¹²

Czyli bardziej zwiedziłeś Grecję, niż nauczyłeś się greki ?

Bardziej zwiedziłem Grecję, bo nauka poszła dość średnio, ale coś tam umiem powiedzieć. Nauczyciele mi mówili, że jakieś postępy są, że jakbym się spał i jeszcze trochę pouczył, to bym zaliczył poziom A1 — ale już się chyba nie zepnę.

Czy to dobrze, że prezydium Parlamentu Europejskiego nie zgodziło się na to, by wydatki europosłów poddawane były kontroli audytorów ?

Jest taka pula wydatków nazywana **dieta z tytułu kosztów ogólnych, która de facto nie jest w żaden sposób rozliczana.** To są pieniądze na utrzymanie biura, telefony, rachunki, wydatki reprezentacyjne. I jest to niemała kwota. Bodajże 4 tysiące euro miesięcznie. Od czasu do czasu pojawiają się nieodpowiedzialne głosy [śmiech], żeby jednak rozliczać te pieniądze, wobec czego posłowie słusznie buntują się, bo wszyscy przyzwyczaili się do tego, że te pieniądze po prostu są tak jakby składnikiem wynagrodzenia poselskiego i nie trzeba się z nich spowiadać. Natomiast rzeczywiście co jakiś czas dziennikarze, zwłaszcza w niektórych krajach na zachodzie, próbują odgrzewać ten temat i domagać się, żeby posłowie rozliczali te wydatki. Niektórzy posłowie mają nawet taki zwyczaj, że dobrowolnie, nieprzymuszeni publikują rozliczenia tych swoich wydatków. W niektórych państwach podobno podlega to jakiejś kontroli ze

¹¹¹ W Volos, Atenach, Nafplio, Patrze i Salonikach.

¹¹² Dla równowagi dodam jednak ciekawostkę, że mimo złożenia obszernej dokumentacji do rozliczenia już w październiku AD 2018, do czasu zamykania tej książki (czerwiec AD 2019) nie uzyskałem zwrotu za ten kurs. Po pół roku zwrócono mi papiery z powrotem z prośbą o uzupełnienie tak istotnych niedopatrzeń jak to, że informacja o postępach w nauce nie była wydrukowana na firmowym papierze szkoły...

Więc na razie nie udało się przyczynić w ten sposób do szybszego bankructwa UE. ☹

strony krajowych organów. Parlament Europejski zresztą radzi, żeby przetrzymywać wszystkie faktury za biuro w razie jakiejś kontroli, gdyby się ktoś przyczepił. Oni sami deklarują, że nie będą tego sprawdzać, ale zalecają trzymanie faktur.

A kto wnioskował o to, żeby była ta kontrola ?

W tym przypadku nie wiem. Takie głosy się powtarzają, głównie ze strony mediów, nadmiernie dociekliwych wyborców, ale takie pomysły mają też niektórzy parlamentarzyści — żeby wprowadzić w tej dziedzinie przejrzystość — może właśnie ci, którzy sami to rozliczają...

...albo mają na wszystko faktury, a wiedzą, że inni nie...

No właśnie ci, którzy zbierają faktury, jak Pan Bóg przykazał, z jakimś tam obrzydzeniem, wstrętem odnoszą się do tego, że inni to pewnie chowają to do kieszeni i może zawieść ich zżera...

Ale zostawiając te uszczypliwości, to jest to w rzeczywistości tania demagogia. **Mając już doświadczenie z rozliczaniem różnych rzeczy z parlamentarną biurokracją, to dziękuję Bogu, że tego chociaż nie trzeba rozliczać.** Bo te wszystkie procedury to jest to ogromna strata czasu, poseł siedzi w papierkach, zbiera paragony, faktury, drukuje maile, żeby przekonać urzędnika, że naprawdę jechał samochodem albo zamówił raport. Jeszcze trochę biurokracji i nie będzie czasu na głosowania. W dodatku koszty dodatkowych pracowników Parlamentu, którzy mieliby to sprawdzać i rozliczać, koszty ich biur, sprzętu itd. będą większe niż oszczędności związane z udaremnieniem kilku wyłudzeń.

Ja uważam, że poseł powinien za sposób wydatkowania przyznanych środków odpowiadać tylko przed wyborcami. Jeśli już mają być faktury, to niech będą po prostu publikowane, bez żadnej oceny przez urzędników. Niech wyborcy oceniają, czy podoba im się, że poseł wydał wszystko na drogie garnitury czy może na laptopy dla asystentów, czy na panienki i alkohol.¹¹³

Albo niech skasują w ogóle te wszystkie budżety i dodatki, bo w ten sposób skłaniają posłów z jednej strony do tego, żeby próbowali je wykorzystać, a z drugiej obciążają to taką papierologią, że cała instytucja zaczyna zajmować się tylko sama sobą.

¹¹³ Może jest reprezentantem partii Panienki i Alkohol i w ten sposób realizuje swoje zobowiązania wyborcze... ☺

Z kim spotkałeś się w Tunezji i ii podczas delegacji z Parlamentu Europejskiego ?

Och, dużo by wymienić. Delegacja trwała cztery pełne doby i miała bardzo napięty program. Zasadniczo cele takiej misji są takie, że członkowie Parlamentu, w tym przypadku Komisji Spraw Zagranicznych, **jadą na miejsce zasięgnąć języka, rozpytać, podowiadywać się** — tak, żeby wyrobić sobie pogląd i potem przedstawić ten pogląd reszcie komisji, jak rzeczy się tam mają i żeby komisja mogła mieć informacje z pierwszej ręki, a nie tylko z gazet czy innych źródeł. W tym celu spotykamy się tam z ministrami, sekretarzami stanu, czasem nawet i premierami czy prezydentami. Odbywamy takie krótkie rozmowy, z których jednak zwykle niewiele wynika. Ile w ciągu godziny można wyciągnąć z takiego premiera czy ministra, kiedy samo powitanie zajmie 15 minut i na pożegnanie też trzeba wymienić upominki, zdjęcia sobie zrobić.

Nie jest to może jakieś bardzo owocne, aczkolwiek **jest to zetknięcie się z problemami w sposób bardziej bezpośredni, możliwość jakiejś interakcji z politykami na miejscu, zetknięcia się z ich sposobem rozumowania, mówienia itd.** Jest to w jakimś stopniu pouczające i jeśli ktoś jest dobrym obserwatorem i umie wyciągać wnioski, to może się sporo dowiedzieć. Więc całkiem bym tego nie krytykował i nie wyśmiewał, chociaż w wydaniu wielu posłów rzeczywiście jest to tylko egzotyczna wycieczka. Ale jeśli jesteśmy Komisją Spraw Zagranicznych i mamy jakieś ambicje wypowiadania się na tematy międzynarodowe, to rozpoznanie na miejscu ma jakieś znaczenie.

W tej delegacji program był trochę przeładowany i mam wrażenie, że połączenie tych dwóch krajów w jednej misji było chyba niedobrym pomysłem, bo mieliśmy bardzo mało czasu na wszystko, już nie mówiąc, że na takich misjach to posłowie zwykle jeszcze sobie coś poza spotkaniami pozwiedzają, a tutaj o tym w ogóle nie było mowy. **Spotkania były bardzo pospieszne.** Nie byłem czasem w stanie zadać pytań, na których mi zależało, bo mimo że na spotkaniu maksymalnie posłów było siedmiu, a zwykle mniej — pięciu, czterech — to nie mieliśmy szansy nawet wszyscy się wypowiedzieć, bo przewodniczący misji przegadał większość dostępnego czasu.

Zresztą na siedmiu posłów, którzy byli w składzie delegacji, we wszystkich spotkaniach wzięło udział tylko dwóch — w tym ja. Dwóch

(w tym przewodniczący) przyjechało później, jeden urywał się z kilku spotkań, a inni wyjechali przed końcem.¹¹⁴ Trochę tego nie rozumiem, bo jeśli wybierają delegatów ze swojego grona, to powinni wybrać takich, którzy mogą tam być od początku do końca.

W każdym jednak razie w jednym przypadku, na którym bardzo mi zależało na zadaniu pytania, inni dorwali się do głosu i ja się już nie doczekałem.



Spotkanie delegacji z Djamelem Ould Abbas, ówczesnym szefem rządzącego w Algierii Frontu Wyzwolenia Narodowego. Obok mnie poseł Jo Leinen i posłanka Tokia Saïfi, a w głębi przy stoliku przewodniczący misji David McAlister.

W jakiej to było sprawie ?

To było w Algierii. **Chodziło o ministra spraw wewnętrznych¹¹⁵,**

¹¹⁴ W misji brali udział:

David McAlister (Niemcy, EPL) — przewodniczący misji i jednocześnie Komisji AFET (tak, ten z którym ścierałem się w sprawie szybkich głosowań), przyleciał tylko do Algierii

Jo Leinen (Niemcy, S&D) — zastępował przewodniczącego w Tunezji, jedyny oprócz mnie brał udział we wszystkich spotkaniach

Javi López (Hiszpania, S&D) — wyjechał przed czasem

Francisco Millán Mon (Hiszpania, EPL) — przyjechał później, wyjechał wcześniej

Tokia Saïfi (Francja, EPL) — przyjechała później, chyba dopiero do Algierii

Jakob Dalunde (Szwecja, Greens/ALE) — opuszczał spotkania i zrywał się gdzieś z dziewczyną, która do niego przyleciała...

¹¹⁵ Noureddine Bedoui, ówczesny minister spraw wewnętrznych i samorządów lokalnych, a od marca — niestety premier Algierii. Podejrzewam, że nie jest to dobra zmiana dla algierskich chrześcijan...

który jest odpowiedzialny za zamykanie kościołów chrześcijańskich, głównie protestanckich. Dzień wcześniej spotkałem się z protestantami, którzy prosili mnie o interwencję w tej sprawie. Niestety, akurat nie udało mi się dojść do głosu, bo spotkanie było opóźnione i mieliśmy mało czasu. Zadałem co prawda podobne pytanie w dwóch innych momentach misji, ale akurat on był szczególnie właściwą osobą, żeby na to odpowiedzieć — ale się nie udało.

Z kim jeszcze spotkaliście się podczas tych misji ?

W Algierii nawet premier znalazł dla nas chwilę, przewodniczący Parlamentu, minister spraw zagranicznych itd. W Tunezji było mniej uroczyscie. Spotkanie z premierem było chyba w planie, ale ostatecznie się nie odbyło. Często widzieliśmy się z urzędnikami niższej rangi, jak sekretarz stanu w ministerstwie spraw socjalnych. W ogóle **było widać dużą różnicę w podejściu do naszej delegacji w Tunezji i w Algierii**. W Tunezji potraktowali nas trochę jak petentów — uprzejmie, ale bez szafu. **Tak jakbyśmy bardziej byli ciekawskimi gośćmi na wycieczce niż jak gdyby podejmowali uroczyscie delegację obcego kraju, od której przebiegu cokolwiek zależy**. Pewnie wynika to z tego, że Tunezja ma na co dzień lepsze relacje z Unią Europejską, jest bardziej zintegrowana i kolejne spotkanie, raczej kurtuazyjne, nie robiło na nich takiego wrażenia. A być może są po prostu luzakami i im nie zależy.

W Tunezji byliśmy najpierw, a stamtąd lecieliśmy do Algierii. **No i ten przeskok z Tunezji do Algierii wyglądał jak przeprowadzka z prowincji do imperium**. W Tunezji na lotnisko przyjechali po nas tylko przedstawiciele miejscowej delegacji Unii Europejskiej. Nie witał nas nikt z gospodarzy. Algieria na tym tle zrobiła ogromne wrażenie. Już na samym lotnisku odebrał nas jakiś bezpieczniak. Była osobna ścieżka bez kolejki, salonik dla ważnych gości, gdzie przyniesiono nasze bagaże. Potem transport z eskortą policji na sygnale do samego hotelu, bez czekania w korkach. Później też wszyscy podejmowali nas w bardzo uroczysty sposób. Tu zawsze był pełen ceremoniał, żołnierze stojący na baczność, uroczyste wejście, pompa.

W ogóle ku mojemu zaskoczeniu Algier wygląda jak europejskie miasto, jak Paryż, ta francuska architektura imperialna jest ciągle dominująca. Jak już ktoś przed nami uroczyscie otwierał gigantyczne kilkume-

trowe drzwi, to od razu było wiadomo, że wchodzimy do siedziby władzy i będziemy rozmawiać z kimś ważnym. **Pod każdym względem misja w Algierii robiła wrażenie dużo bardziej doniosłej**, nasza delegacja była tam inaczej traktowana i te rozmowy inaczej wyglądały. **Im zależało chyba na zademonstrowaniu takiej potęgi, dumy.** Zresztą oni też inaczej z nami rozmawiali. W Tunezji bardziej po koleżeńsku — a w Algierii bardzo oficjalnie: podkreślali oczekiwania, ale też nawet rozczarowanie polityką Unii Europejskiej, bo było sporo słów krytycznych. Potrafili buńczucznie odpyskować, na ile dyplomacja pozwalała, ale myślę, że czasami były to takie odpowiedzi, że niektórym w pięty poszło.

Algieria jest zresztą bardzo zamkniętym krajem, tam się niełatwo dostać i niewiele osób ją zna, chociaż sąsiednie



Dyplomatyczna wiza algierska

Tunezja i Maroko są popularnymi kierunkami turystycznymi. Pewnie także z tego powodu ludzie tam są mniej przywykli do różnego rodzaju odwiedzin. **Na ulicach Algieru w ogóle nie można zobaczyć turystów.** Nie ma czegoś takiego, jak sklep z pamiątkami. A w Tunisie wszędzie biegają za turystą — jak tylko się gdzieś przejdzie na piechotę, to w typowo orientalnym¹¹⁶ stylu wciskają wszystko, co chcą sprzedać, zapraszają do wejścia.

Jaką wiedzę uzyskałeś o obu tych krajach i jakie wnioski płyną z tego wyjazdu?

Bardziej mnie zainteresowała Algieria.

Po pierwsze, **chciałem poznać z pierwszej ręki stanowisko Algierii w sprawie Polisario.** O Saharę Zachodnią jest ciągły konflikt pomiędzy Marokiem a Algierią, która podsyca ciągle partyzantkę przeciwko Maro-

¹¹⁶ Tak, wiem, że Tunezja leży na zachód od Polski, a „orient” znaczy „wschód”. ©

ku, tzw. Front Polisario. Nie był to wiodący temat wycieczki, ale już samo to, co udało mi się usłyszeć w ciągu kilku minut rozmowy, dało mi jakiś pełniejszy obraz sytuacji i teraz lepiej potrafię zrozumieć stanowiska obu stron.

Wcześniej w Strasburgu zagadywał mnie ambasador Maroka, który w sumie dość bezceremonialnie przedstawił mi swoją wizję — **taką marokańską propagandę państwową: że Sahara Zachodnia jest już po prostu częścią Maroka, prosperuje bardzo dobrze, nie ma się czego czepiać, a przeprowadzenie referendum jest niecelowe i trudne**, bo tam mieszkają ludy wędrownie, a takich nomadów to, wiadomo, ciężko namierzyć i wylegitymować. Dotyczy to zwłaszcza rdzennych Sahrawitów, których w pierwszej kolejności można podejrzewać o separatystyczne tendencje — a oni właśnie jak na złość jakoby nie mają dokumentów. Zwłaszcza, że twierdził, że w zasadzie partyzantka i jej zwolennicy stacjonują poza Saharą Zachodnią na terenie Algierii, skąd rządzą skrawkami ziemi. Niechętnie, dopiero po moich pytaniach, przyznał, że w ogóle są jakieś skrawki, które znajdują się pod kontrolą Polisario. Potem sprawdzałem na mapie — i jest tego więcej niż „skrawki”.¹¹⁷

Niestety wydaje się, że **jest to taka mocno lewicowa partyzantka w starym stylu i tam, na tych terenach, które oni kontrolują, się za dobrze nie dzieje**. Pan ambasador Maroka przedstawił mi nawet kobietę z ludu Sahrawitów, która twierdziła, że była po drugiej stronie i opowiadała, jak to się tam ciężko żyje — bieda aż piszczy, ludzie kit z okien wyjadają. A po stronie marokańskiej — mleko i miód płynie.

W każdym razie zadałem mu w końcu pytanie, na które nie umiał przekonująco odpowiedzieć: po co Algieria podtrzymuje te partyzantkę i po co upiera się przy robieniu referendum, skoro tak świetnie wszystko tam wygląda. **Jak się go słuchało, to wyglądało na to, że po puystyni gania garstka sfrustrowanych komunistów, a większość Sahrawitów pławi się w marokańskim dobrobycie**. Przecież referendum, którego domaga się Algieria, byłoby w takim razie łatwo wygrane przez Maroko. Któżby się upierał przy podtrzymywaniu takiej pozał się Boże partyzant-

¹¹⁷ W rzeczywistości Polisario kontroluje ok. 1/3 terytorium Sahary Zachodniej, a ambasador Maroka nie mógł tego przeoczyć, bo na granicy tego terytorium Marokańczycy usypali wielki wał obronny. Jednak obszar kontrolowany przez partyzantkę jest mało użyteczny gospodarczo i prawie niezamieszkały, więc jego znaczenie jest dużo mniejsze niż wynika z zajmowanej powierzchni.

ki ? **Co Algieria chce więc ugrać ?** Nie wydaje się, żeby mogła sama zaplanować nad tym terenem, nawet finansując Polisario. Przy jakimś bardzo optymistycznym dla nich rozwoju wypadków może się udać ogłosić niepodległość części tego terenu — ale to przecież nawet nie byłaby prowincja Algierii. To będzie niezależne państwo, które zapewne szybko wymknie się spod kontroli. Nawet jeśli tyle im do tej pory zawdzięczają i nawet jeśli teraz mają na swoim terenie ich dowództwo, to nie da to Algierii dostępu do Atlantyku.

Ale Algieria widzi to oczywiście w inny sposób niż Maroko. **Uważa że jest to teren pod okupacją marokańską, zasiedlany intensywnie przez Marokańczyków wbrew woli rdzennych mieszkańców**, których właściwym przedstawicielem jest ruch oporu stacjonujący także w granicach Algierii¹¹⁸ i że konieczne jest przeprowadzenie referendum. No więc właśnie — skoro wszystko jest tak świetnie, to dlaczego Maroko nie chce go przeprowadzić ? Ambasador twierdził, że poza trudnościami związanymi z brakiem dokumentów i stałego miejsca zamieszkania ludów wędrownych, to Algieria i tak wyników tego referendum nie uzna, więc to w ogóle nie ma sensu. **Powiedział jeszcze, że problemem jest to, że Algierczycy podobno nie chcą, żeby mogli w nim głosować Marokańczycy, którzy mieszkają na tym terenie, którzy osiedlili się tam po aneksji przez Maroko.**

Więc spytałem w Algierze ministra spraw zagranicznych¹¹⁹, czy Algieria uzna wyniki referendum, jeśli zostanie przeprowadzone. **Spytałem, czy uznają wyniki referendum, jeśli głosować będą też mieszkańcy, którzy przeprowadzili się tam z Maroka.** No i o dziwo, odpowiedział, że **tak** — pod warunkiem, że mieszkają tam 10 lat. OK, tych 10 lat jest ograniczeniem daleko idącym, bo to jednak dość duży kawał czasu. Jak ktoś 5 lat mieszka, to chyba też powinien już mieć prawo głosować. Rozumiem, że musi być jakieś ograniczenie, żeby tam się na tydzień nie przeprowa-

¹¹⁸ Obozy w prowincji Tinduf. Co ciekawe Algieria graniczy z terytorium Sahary Zachodniej na bardzo krótkim odcinku 39 km. Ogromna większość zewnętrznej granicy SZ to granica z Mauretanią (ok. 1500 km), która, sądząc z mapy, wydawałaby się dużo bardziej naturalnym protektorem dla Polisario.

¹¹⁹ Abdelkader Messahel, podobnie jak Bedoui od marca AD 2019 nie jest już na tym stanowisku, co wtedy, ale w odróżnieniu od niego wypadł po prostu z rządu. Oczywiście jego wypowiedzi też wcale nie muszą być obiektywne. Żeby przedstawić je we właściwym świetle, warto dodać, że już jako minister zasłynął z wrogich wypowiedzi wobec Maroka (oskarżając je np. w 2017 o czerpanie zysków z handlu haszyszem, czym wywołał dyplomatyczny skandal).

dzieli wszyscy Marokańczycy i nie zagłosowali, jak trzeba¹²⁰, jednak wydaje mi się, że 10 lat to jest sporo w kontekście niewiele ponad 40 lat historii marokańskiej okupacji.

Ale algierski minister dodał jeszcze jedną ważną rzecz — że w notatce, która wyciekła z Maroka, jeden z polityków, napisał, że nie mogą przeprowadzić tego referendum dlatego, że obawiają się, że je przegramy mimo tej akcji przesiedleńczej. Nie dlatego, że ci rdzenni mieszkańcy mają większość, bo już chyba nie mają, tylko dlatego, że **tendencje separatystyczne mogą wynikać z tego, że tam są bogate zasoby surowcowe i oni mogą nie chcieć dzielić się nimi dalej z resztą Maroka**. Więc jest obawa, że nawet część tych Marokańczyków, którzy się przesiedlili, może wierzgnąć i zażądać autonomii czy niepodległości. Tak więc Maroko boi się tego, że referendum pójdzie niepomyślnie z innych przyczyn i właśnie mając tę wiedzę, można lepiej zrozumieć, dlaczego ta sytuacja utknęła w martwym punkcie.

Z żadnej strony nie ma tu łatwego rozwiązania, bo referendum niesie ze sobą ryzyko dla Maroka, więc już woła, żeby było tak, jak jest. Z drugiej strony blokuje im to negocjacje z Unią Europejską, **bo Bruksela — zgodnie z wyrokiem unijnego trybunału — nie uznaje jurysdykcji Maroka nad Saharą Zachodnią**¹²¹. Wobec czego Maroko może negocjować tylko w imieniu tego pozostałego kawałka. A co z Saharą? A kto ma negocjować w imieniu Sahary Zachodniej? Polisario, które nie kontroluje ani większości terenu, ani ludności?

Algieria więc wykorzystuje sytuację do ciągłego utrudniania życia Maroku na arenie międzynarodowej, licząc na to, że prędzej czy później Maroko będzie zmęczone i pójdzie na jakieś ustępstwa w tej sprawie. Maroko z kolei liczy na to, że czas gra na jego korzyść — im dłużej Sahara Zachodnia jest z nim zintegrowana, tym trudniej będzie potem to odkręcić.

A ta druga sprawa tych kościołów chrześcijańskich?

¹²⁰ Manewr przećwiczony przez Niemców w czasie plebiscytu na Śląsku AD 1921.

¹²¹ Właściwie to sprawa wcale nie jest taka jednoznaczna. Wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z 21 grudnia AD 2016 stwierdza, że umowy zawarte przez UE z Marokiem nie dotyczą SZ, ponieważ nie jest ona w nich wymieniona, a jednocześnie „mamy powody twierdzić, że mieszkańcy terytorium nie godzą się na zastosowanie umowy do terenów Sahary Zachodniej”. Jak to zwykle bywa, obie strony obwieściły sukces — Polisario stwierdziło, że UE uznała odrębność SZ, a Maroko, że wyrok de facto oznacza, że Maroko może negocjować w imieniu spornego terytorium, ale musi to być wyraźnie zastrzeżone w dokumencie...



Spotkanie z algierskimi chrześcijanami 18 VII AD 2018 o ile religia chrześcijańska jest jako-tako tolerowana, to pod warunkiem, że wyrzeknie się właśnie nawracania muzułmanów. Tak jest na przykład w Algierii. Ciekawiło mnie to, jak ta sytuacja wygląda od ich strony, zwłaszcza że są w tej kwestii trochę rozbieżne stanowiska Kościoła katolickiego i kościołów protestanckich.

Sytuacja wygląda tak, że Kościół katolicki — co mówię z przykrością — poszedł na taką ugodę z muzułmanami i władzami Algierii, że w zasadzie wyrzekł się prowadzenia misji. **Nie próbuje nawracać, próbuje tylko sobie trwać.** Algieria zresztą nie bardzo pozwala na przyjazd nowych księży i ten Kościół jest po prostu wymierającym Kościołem starych ludzi, imigrantów i dawniej nawróconych chrześcijan. Natomiast kościoły protestanckie robią to, co powinny robić kościoły, czyli próbują nieść ewangelię, nawracać. Co prawda, po heretycku, ale próbują na serio traktować swoją misję.

Spotkałem się z bardzo sympatyczną polską siostrą zakonną i świeckimi katolikami, ale ich podejście było bardzo defetystyczne. Siostra chodzi po cywilu, żeby nie urazić muzułmanów, nie nosi krzyża na zewnątrz, bo ktoś może się zdenerwować, a przecież nie powinniśmy nikogo denerwować. **Z przykrością słuchałem, że Kościół katolicki dla świętego spokoju woli chować wiarę pod kocem.** W zasadzie trzeba powiedzieć, że wyparł się głoszenia Chrystusa na miejscu. Plus z tego jest taki, że nie mają jakichś większych przykrości. Władze nawet pomogły im wyremontować kościół, jest katedra w Algierze, spokojnie sobie żyją, ale jest to raczej życie w skansenie.

Natomiast protestanci próbują szarpać, próbują cisnąć, próbują powiększać się jako Kościół kosztem oczywiście nawracania muzułma-

nów. Mają jakieś skromne sukcesy, nie są to duże wspólnoty, ale **w związku z tym misyjnym nastawieniem spotykają się z nękaniami i prześladowaniami**. Nikogo wprawdzie nie powieszono, nie zabito, ale można trafić do więzienia, kościoły są zamykane — i oni prosili mnie, żebym o to właśnie spytał ministra spraw wewnętrznych Algierii. Nie ukrywali, że **bardzo liczą na wsparcie Europy**, kogoś z zewnątrz, żeby upomnieć się o ich prawa tam na miejscu, bo w Algierii nie mają oni żadnych praw, żadnej drogi dochodzenia przed sądami do tego, żeby ich wolność religijna była szanowana. Powiedzieli, że oni nie mają tutaj na miejscu nic do powiedzenia i to ja będę jutro ich głosem.

Ale odpowiedzi ministrów są takie, że oni szanują wolność religii, każdy może wyznawać, co chce. Jak się ich pyta, dlaczego chrześcijanie nie mogą prowadzić misji i kościoły są zamykane, to odpowiadają, że może z jakichś przyczyn porządkowych. Takie pytanie zadał też przewodniczący misji David McAllister z Niemiec.¹²² Odpowiedzieli, że wszystko jest w porządku, mamy tu wolność religijną, każdy wyznaje, co chce. Tylko że było jasne, że **oni rozumieją wolność religijną w taki sposób, że chrześcijanie mogą gdzieś tam po kątach się modlić, ale już nie mogą z tym wychodzić na zewnątrz i prowadzić misji**. Więc ja dopytałem, **kiedy chrześcijanie w Algierii będą mieli TAKĄ SAMĄ swobodę religijną, jak muzułmanie w krajach chrześcijańskich**, żeby nie tylko mogli się modlić, ale także otwierać kościoły i nawracać, prowadzić misję? Na to odpowiedź była zupełnie wymijająca — na zasadzie „jest super, więc o co ci chodzi?”.

Wracając do Europy. W Rumunii miały miejsce olbrzymie protesty przeciwko korupcji władz w Bukareszcie. Jednak w przeciwieństwie do sytuacji w Polsce Komisja Europejska twierdzi, że protesty są wewnętrzną sprawą tego kraju. Czy to dlatego, że w Rumunii rządzą przychylni Unii Europejskiej socjaldemokraci?

Nie znam tej sprawy, ale uważam, że to bardzo prawdopodobna teza. Już takie przykłady mieliśmy z Mołdawią, która wprawdzie nie jest w Unii, ale **dostała zalecenia dokładnie odwrotne niż Polska co do postępowania w sprawie sądów**¹²³ — więc wcale by mnie nie zdziwiło, gdyby

¹²² To było chyba na spotkaniu z przedstawicielami parlamentu, ale nie jestem już teraz pewien.

¹²³ W tej skandalicznej sprawie, w której od władz Mołdawii zażądano, żeby zignorowała prawomocny wyrok sądu, interweniowałem na komisji zagranicznej, na sali plenarnej, a nawet składałem interpelację. Zagadałem też Michała Boniego, który był — o ironio — współautorem tej

tak było, że tam, gdzie rządzą nasi, to nawet jak kradną, albo jak konstytucja jest łamana, to powiedzą, że to drobna sprawa, a tam, gdzie to nasi krzyczą, że konstytucja jest łamana, to nagle staje się to sprawą do rozstrzygnięcia przed unijnym trybunałem.

Nieznany szerzej ruch społeczny o nazwie Front Europejski opublikował spot zachwalający obecność Polski w Unii Europejskiej. „Dzięki Europie jestem wolna i bezpieczna. Unia Europejska daje mi wolność, dlatego, że nikt nie jest w niej w większości. To jest unia mniejszości. Wszyscy jesteśmy równi, bo wszyscy jesteśmy w mniejszości. (...) Zawsze noszę w portfelu moje fundamentalne prawa w Unii Europejskiej. W klapie flagę z UE i Polską. Gdy słyszę Ode do radości, drzę” — mówi w spocie lewicowa politolożka. Jak byś to skomentował ?

Współczuję takich objawów. Nie sędzę, że medycyna może coś pomóc w takich ciężkich przypadkach, nawet w dzisiejszych czasach. Choroba jest wstrząsająca, jak już dostaje drgawek z tego powodu. Ale mamy oszołomów po każdej stronie sceny politycznej. Zawsze jest się z kogo pośmiać. Po naszej stronie też czasem znajdują się ludzie nawiedzeni, którzy pewne rzeczy przedstawiają właśnie w taki sposób, że można by się z tego ponabijać. Oczywiście, nie można dyskwalifikować każdego euroentuzjasty przez taką mało odpowiedzialną propagandę, aczkolwiek sędzę, że reprezentuje to jakąś poważną grupę twardogłowych filouniistów.

Lider eurosceptycznej Duńskiej Partii Ludowej, Kristian Thulesen Dahl uważa, że dopóki nie ma alternatywy nie należy myśleć o wyjściu z Unii Europejskiej. Z kolei w Szwecji robi się coraz bardziej gorąco. Dwójka parlamentarzystów Szwedzkich Demokratów, którzy coraz bardziej zyskują w sondażach, napisała w Internecie, że będzie forsować pomysł wystąpienia Szwecji z UE. Z kolei Jimmie Akesson, lider ugrupowania powiedział, że kraj powinien renegocjować warunki członkostwa w Unii. Co więcej, z lipcowego sondażu przeprowadzonego na zlecenie agencji Reuters wynika, że gdyby wybory do Parlamentu Europejskiego odbyły się teraz, to euroscep-

ułaśnie wspomnianej rezolucji skierowanej do Mołdawii... Patrz: rezolucja pt. Kryzys polityczny w Mołdawii po unieważnieniu wyborów na urząd burmistrza w Kiszyniowie (2018/2783(RSP)) z 5 lipca AD 2018 (krótka analiza na str. D318), wystąpienie na str. P246 oraz moja interpelacja w tej sprawie z 7 września AD 2018 (zał. str D307). Poruszałem tę sprawę również na komisji AFET (film na YT pod tytułem „Mołdawia a sprawa polska”). Polecam dobrze poznać ten przypadek jako genialne studium hipokryzji UE.

tycy zdobyliby o 60% mandatów więcej niż w poprzednich wyborach. Jak to skomentujesz ?

Na pewno jesteśmy w momencie jakiegoś przesilenia politycznego. Na razie nie aż takiego, żeby to zmieniło Europę, ale jeszcze kilka lat temu nikt by się tego nie spodziewał. Na pewno żyjemy w ciekawych czasach pod tym względem, że to przesilenie wyraźnie następuje i nie w jednym kraju, ale w wielu. W Polsce jest mało widoczne, bo my nadal jesteśmy narodem euroentuzjastów. **Chyba będziemy ostatni gasić światło, jak tak dalej pójdzie.** Mimo że nas odstawiają do Europy drugiej prędkości, że nam kasują dotacje i że wszystko co było dla nas najkorzystniejsze, to już nam zabrali albo zaraz zabiorą, to my i tak jesteśmy zadowoleni. Tak więc w Polsce ten trend jest słabo zauważalny, ale w Europie nabiera rozpędu i może być ciekawie.

W Nepalu unijny podatnik wsparł projekt lepszego zarządzania aresztami i więzieniami oraz resocjalizacji nepalskich skazańców. Jak byś to skomentował ?

Jestem dumny. Następnym razem jak będę kupował coś w sklepie, to pomyślę nad tym, że w VAT-cie zapłaciłem na to, żeby w Nepalu lepiej działa się w więzieniach. Ostatnio na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych pani Mogherini z dumą przyznała, ile to miliardów rozrzucają po świecie poza państwami członkowskimi, a nawet kandydującymi. Wiadomo, że czasem trzeba zainwestować gdzieś za granicą, żeby coś załatwić. My wam damy to, to wy nam dacie tamto. Ale Unia Europejska tak nie robi. Unia Europejska realizuje różne programy bez związku z jakimiś interesami europejskiego podatnika, jak taki naiwny prozelita. **Jeździ po świecie i mówi, że będzie dawać pieniądze tym, którzy będą mówili to, co ona chce usłyszeć.**

Zresztą miałem takie wrażenie w Tunezji: kiedy mieliśmy spotkanie z organizacjami pozarządowymi, to jak ich słuchałem, to słyszałem te same komunały co w Brukseli i pomyślałem, że one wszystkie są pewnie na unijnym pasku. **Zadałem im pytanie, kto z nich jest finansowany z Unii, to jedna trzecia podniosła ręce.** Ale myślę, że w mniej bezpośredni sposób wszyscy byli jakoś uzależnieni od UE. **Wszyscy śpiewali z tego samego klucza.** Trudno było nie zauważyć też uderzającej jedno-myślności w każdej sprawie. Jakbyśmy zaprosili organizacje pozarządowe

w Polsce, to jedni by mówili, że chcą monarchii, drudzy anarchii, jedni byliby za wycinką lasów, drudzy przeciwko, jedni za większą dostępnością broni, drudzy za mniejszą. W każdej sprawie słyszelibyśmy kilkanaście różnych opinii. A tam w ogóle nie zauważyłem, żeby między nimi była jakaś dyskusja, tylko wyglądało to tak, jakby to byli delegaci UE na Tunezję, wyznaczeni tylko do różnych spraw: do spraw wolności wyznania, do spraw socjalnych, do obrony homoseksualistów itd. **Powiedziałem tam nawet głośno, że odniosłem wrażenie, iż Unia zaprosiła na to spotkanie tych, którzy jej powiedzą to, co chce usłyszeć na temat sytuacji w Tunezji.**

Jaka była na to reakcja ?

Przewodniczący delegacji starał się, żebym nie mówił za długo, zaczął mi przeszkadzać i z nagłego ataku braku czasu szybko skończył dyskusję. Kwaśną miał minę, ale reprimendy jakiegś nie dostałem. Bo trzeba dodać, że **na takiej misji jestem reprezentantem UE i powinienem prezentować oficjalne stanowisko, a nie własne.**

W każdym razie jest coś na rzeczy, że Unia rozrzuca po świecie wcale niemałe środki — **Mogherini mówiła o kwocie 20 miliardów euro**¹²⁴, którą pochłaniają różne pozaeuropejskie programy unijne. A teraz chcą stworzyć jeden instrument finansowania zewnętrznego, który ma to połączyć i uporządkować. Mówiła, że zdaniem niektórych trzeba stworzyć plan Marshalla dla Afryki, no ale przecież my to już prowadzimy, tylko to jest rozproszone po różnych programach i funduszach, więc oni to dostają po kawałku i przez to nikt nie widzi, jak dużo w sumie Europa daje Afryce.

Zapytałem panią Mogherini na Komisji Spraw Zagranicznych, czy nie warto by tego przedyskutować z wyborcami, bo wyborcy chyba nie są świadomi, że finansują nie swoje potrzeby, tylko propagandę unijną na całym świecie, czasami w zupełnym oderwaniu od swoich potrzeb i interesów. Myślę, że warto by było wręcz rozpisać referendum w tej sprawie — **czy podatnik zgadza się płacić na rzeczy, które są poza Unią ?** Bo to moim zdaniem nie jest oczywiste. Nikt nam o tym nie mówił, jak wchodziliśmy do UE. W Polsce nie słyszałem, żeby euroentuzjaści za-

¹²⁴ Padło to na posiedzeniu komisji AFET, 4 lipca AD 2018. Mowa była głównie o Afryce. Nie weryfikowałem tej liczby, ale to była ponad 1/4 całego budżetu Polski na tamten rok.

chwalali to, że jak dojdziemy do Unii, to będziemy finansować nie tylko potrzeby własne, ale także na całym świecie będziemy naprawiać zło, nieść oświatę i finansować politycznie poprawną agenturę. **Na pewno nikt nas o to nie pytał.**

Podobna sytuacja jest na Sri Lance. Unia Europejska wystosowała do Sri Lanki ostrzeżenie, w którym naciska na przemysłenie decyzji o uchyleniu trwającego 42 lata moratorium na wykonywanie kary śmierci. Oni chcą zabić jakichś terrorystów czy handlarzy narkotyków, a Bruksela zagroziła, że nieodstąpienie od tych planów może oznaczać, że gospodarka kraju straci swoją uprzywilejowaną pozycję w UE m.in. w postaci handlowych koncesji. Czy zgadzasz się z prowadzeniem przez UE tego rodzaju polityki, czyli mieszaniem spraw gospodarczych z ideologicznymi ?

To może niech tak pouczają Japonię i Stany Zjednoczone¹²⁵, jak są tacy odważni. Albo niech nie kupują ropy z krajów arabskich. **Unia jest wyjątkowo bezczelna w odniesieniu do biedniejszych krajów i pozwala sobie na bezceremonialne wtrącanie się, traktowanie ich protekcjonalnie i pouczanie ich co do tego, jak mają swoimi sprawami na miejscu zarządzać.** Posuwają się do gospodarczego szantażu, że jak chcecie z nami handlować, to nie możecie mieć u siebie kary śmierci. Zideologizowanie Unii Europejskiej w lewicowym kierunku jest tak głębokie, że wpływa na wszystkie obszary jej działań, również na jej dyplomację.

To jest prawdziwa lewacka kruczata. W historii jest raczej rzadko spotykanym zjawiskiem, żeby państwo swoją politykę zagraniczną tak jednoznacznie ideologizowało i wtrącało się w wewnętrzne sprawy innych państw, sugerując im jakieś konkretne rozwiązania i od tego uzależniając inne kwestie zupełnie niezwiązane z tematem, jak na przykład handel czy dotacje.

Unia próbuje wywierać naciski na inne kraje, żeby one robiły te same głupoty, które ona robi u siebie. Co gorsza, czasem może to być skuteczne, bo ostatecznie taka kara śmierci nie jest zagadnieniem, od którego najczęściej zależy przyszłość rządu w danym kraju, więc dla świętego spokoju może machnąć ręką i ją zawieszą. A kto ma zginąć, to i tak zginie prędzej czy później. Będzie miał np. nieszczęśliwy wypadek... — bez narażania się Unii Europejskiej. A potem Unia twierdzi, że na

¹²⁵ Czyli bogate kraje w których jest wykonywana kara śmierci.

całym świecie odchodzi się od kary śmierci, zapominając dodać, że sama to wymusza takimi metodami.

Unia Europejska ochoczo dotuje tzw. zieloną energię nie tylko w Polsce. Ostatnio Komisja Europejska zaakceptowała plan duńskich władz dofinansowania sporymi kwotami budowy instalacji słonecznych i turbin wiatrowych. Problem w tym, że nowe inwestycje będą potrzebowały wsparcia nie tylko w okresie budowy, ale potem jeszcze przez 20 lat funkcjonowania. Z drugiej strony ceny uprawnień do emisji dwutlenku węgla w Unii mają szybko rosnać, co ma przyspieszyć wyeliminowanie węgla z systemu energetycznego. Czy to dobry kierunek rozwoju energetyki ?

Kwestia nie jest taka oczywista. Uważam, że to nie politycy powinni decydować o technologii, tylko gospodarka. **Oczywiście nie może być tak, że energetyka węglowa jedzie na gapę i nie ponosi kosztów środowiskowych**, bo to sztucznie zawyża jej opłacalność. Ale to gospodarka powinna odpowiedzieć, jaka technologia się opłaca, po uwzględnieniu tych kosztów. Miliony ludzi, działając metodą prób i błędów, znajdują najlepsze rozwiązanie — w każdym razie jest na to większa szansa niż że znajdują je urzędnicy.

Z innej strony, oprócz opłaty za emisję CO₂, trzeba też pomyśleć o opłacie za zakłócanie przepływu wiatrów. Póki co skala tego zakłócenia przez wiatraki jest minimalna, ale to też jest ingerencja w środowisko. W każdym razie to mają być tylko proste mechanizmy, **a politycy nie mogą ręcznie wskazywać, która technologia jest dobra, bo najprawdopodobniej zrobią to źle**. A jeśli ją będą uprzywilejowywać przepisami, to wtedy będzie się ona pozornie opłacać, ale to będzie tylko opłacalność wynikająca właśnie z dotowania...

...albo uprzykrzania życia konkurencji.

Tak. Nie wiemy do końca, jakie będą konsekwencje tego, co robimy jako ludzkość, bo mamy tylko jedną planetę do dyspozycji i robimy to wszystko po raz pierwszy. Nie mamy z czym porównać. **Nie przeprowadziliśmy testu na innej planecie, do czego to doprowadzi**, żeby teraz móc powiedzieć „no dobra, możemy to tutaj bezpiecznie robić”. Potencjalnie może nas to wszystko doprowadzić do jakichś daleko idących problemów w przyszłości. A może nie. Może się rozejdzie po kościach. Tego na 100 procent nie wiemy. Ci, którzy mówią, że wiedzą, to raczej

wykazują nadmierną ufność w swoją zdolność przewidywania. Znalezienie rozwiązania nie jest łatwe i na pewno nie jest właściwą metodą dotowanie jakichś wybranych przedsięwzięć, arbitralnie je uprzywilejowując i arbitralnie uprzykrzając życie innym. Po prostu musi być jedna sprawiedliwa opłata dla wszystkich, czyli na przykład wyemitowanie kilograma CO₂ wiąże się z taką, a nie inną opłatą, niezależnie czy to pociąg, autobus, elektrownia spalająca węgiel czy ropę.

Skoro Twoim zdaniem dobrym pomysłem są opłaty od emisji CO₂, co uderza w energetykę węglową, to może warto by też wprowadzić opłatę od infradźwięków emitowanych przez wiatraki, które są szkodliwe dla zdrowia człowieka ?

Jeśli wykazemy, że są ważne powody... Bo to nas może uwikłać w niekończącą się lawinę przerzucania się różnymi opłatami. Czy infradźwięki są szkodliwe ? Nie wiem. Obstawiam, że nie, ale wydaje mi się, że ta teza wymaga co najmniej zbadania.¹²⁶

Ludzie, którzy mieszkają przy wiatrakach, mają inne zdanie.

Ludzie często mają inne zdanie niż nauka, zwłaszcza jeśli mają mieć z tego jakąś korzyść. Wiemy, że były osoby, które nawet od fal radiowych dostawały uczulenia. Ludzie, którzy mieszkali w pobliżu masztu w Konstantynowie skarżyli się na różne dolegliwości¹²⁷, wbrew twierdzeniom nauki, że człowiek jest obiektem przezroczystym dla fal radiowych i nie wywołują one żadnych szkód. Nauka nauką, a ludzie u siebie stwierdzali różne objawy. Jeden u drugiego podpatrywał, jakie to objawy powinny być — i tak się przenosiły z jednego na drugiego. **Zdarzają się zbiorowe histerie i tak może być w tym przypadku.**

Ale oczywiście, może okazać się, że coś jest na rzeczy. Trzeba by to rozstrzygnąć naukowo. To niestety wikła politykę w spory naukowe, bo w takiej sytuacji trzeba takie rzeczy jakoś ocenić — podobnie jak wcześniej to, czy emisja CO₂ powoduje szkody, czy nie. **Zawsze istnieje jakieś niebezpieczeństwo arbitralnego rozstrzygnięcia, które albo zlek-**

¹²⁶ Wyniki badań raczej wskazują, że spotykane w praktyce natężenia infradźwięków nie są szkodliwe dla człowieka.

¹²⁷ Maszt radiowy w Konstantynowie zawałił się w roku 1991, ale aż do AD 2008 (do wybudowania Burdż Chalifa w Dubaju) był najwyższą budowlą wzniesioną kiedykolwiek. Wokół masztu narosła lokalna histeria, której do końca nie udało się przezwyciężyć mimo akcji edukacyjnej, więc kiedy maszt runął, mieszkańcy przyjęli to z radością.

ceważy faktyczny problem albo usankcjonuje histerię. Bo np. polityka mogą bardziej przekonać pieniądze wręczone pod stołem albo słupki w sondażach niż wyniki badań. Zwłaszcza, że wyniki też mogą być różne.

Ale bardziej niż infradźwięki obstawiałbym inne problemy, które wiatraki mogą powodować. Wiemy, że taki wiatrak też szkodzi środowisku, bo np. zabija ptaki. Poza tym jeśli nastawiamy ich naprawdę dużo, to spowolnimy siłę wiatru, bo siła wiatru też nie jest przecież nieograniczona. Szacunki są bardzo różne, ale według tych najniższych sumaryczna moc wiatru jest mniej więcej równa zapotrzebowaniu ludzkości na energię, a wg najwyższych jest 10 razy większa.¹²⁸ Dla niektórych to zdaje się być argument, że wiatry mogą nam dostarczyć całej potrzebnej energii, ale to jest dyletanckie myślenie. **Przecież jeśli pobierzemy ze środowiska całą energię wiatru, to znaczy, że zatrzymalibyśmy zupełnie cyrkulację powietrza.** Albo niechby to było tylko 10% — to też na pewno zmieni przebieg globalnych prądów powietrznych. **To byłaby dużo większa ingerencja w ekosystem niż ocieplenie o 1°C!** Jeśli będziemy stawiać wiatrom na drodze liczne przeszkody, które pochłaniają tę ich energię, to ona też zacznie wyraźnie maleć. A zmiana kierunku przepływu wiatrów też może mieć nieobliczalne konsekwencje. Na razie uzyskujemy z wiatru jakieś śmieszne ułamki procenta zapotrzebowania, więc te efekty nie są zauważalne. **Ale efekty emisji CO₂ też były niezauważalne 150 lat temu!**

Znacznie więcej jest energii słonecznej¹²⁹, ale jej pochłanianie na Ziemi też nie jest nieograniczone, podobnie jak sprawność fotoogniw. Jeśli zastawimy ogromne obszary panelami, to również mniej ciepła dotrze do podłoża, albo mniej ciepła zostanie przekazane do atmosfery, co też będzie miało trudny do przewidzenia wpływ na ekosystemy. **Więc w miarę przybywania tych „zielonych” elektrowni i poznawania ich wpływu na środowisko, one też będą musiały ponosić koszty naruszenia równowagi.**

Zresztą różne rzeczy mogą wyjść po drodze. Na pewno nie może być tak, że ponieważ środowisko jest niczyje, to jest polem nieograniczonej eksploatacji ze strony tego, kto pierwszy dorwie się do zasobów.

¹²⁸ Energię wiatrów możliwą do wykorzystania (w niższych warstwach atmosfery) ocenia się na 18-170 TW, a zapotrzebowanie ludzkości na energię — na 15-18 TW.

¹²⁹ OK 89 000 TW dociera do powierzchni.

Tak czy inaczej Unia Europejska walczy z globalnym ociepleniem, walczy z emisją CO₂. Tymczasem doszło do jeszcze ciekawszego absurdu. Do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości wpłynął pozew od 10 rodzin z Portugalii, Niemiec, Francji, Włoch, Szwecji, Rumunii, Fidżi oraz Kenii, które pozywają Parlament Europejski i Komisję Europejską za brak podjęcia wystarczających kroków w celu walki ze zmianami klimatycznymi. A przecież właśnie to UE najbardziej „walczy” ze zmianami klimatycznymi, choć i tak niewiele jest w stanie ugrać z uwagi na fakt, iż emisje z terenu UE są niewielkim odsetkiem światowych emisji przemysłowych, nie mówiąc o naturalnych.¹³⁰ Czy tym rodzinom może chodzić o beczelne wyciągnięcie pieniędzy unijnych podatników ?

Zastanawiam się, kim trzeba być, żeby mieszkać na Fidżi i pozywać Parlament Europejski. Jeszcze o co jak o co, ale o brak determinacji w walce z klimatem... — to wielce zuchwała próba. Wydaje mi się, że to jest jasne, że jest to próba wyciągnięcia pieniędzy, bo czego jak czego, ale nie można Parlamentowi Europejskiemu zarzucić braku zaangażowania, bo jest chyba najbardziej na świecie zaangażowanym organizmem quasi-państwowym, który próbuje ograniczać — nawet nadgorliwie i często bezmyślnie — emisje i zanieczyszczanie środowiska. Nie wiem, jak tam Fidżi stoi z ekologią, ale jak już coś, to obstawiam, że mogliby pozwać raczej rząd Fidżi.

Amerykański koncern Google został przez Komisję Europejską ukarany rekordową grzywną w wysokości 4,34 mld euro za to, że w smartfonach z systemem Android fabrycznie instalowano przeglądarkę Chrome z wyszukiwarką Google, co uderza w konkurencję mniejszych firm z branży IT. Czy to słuszną decyzją eurokratów ?

To rozumienie walki z monopolem w taki sposób, że producent urządzenia nie może za darmo dowolnej przeglądarki zainstalować w swoim telefonie jest po prostu idiotyczne. Gdyby twórcy Androida groźbą lub przemocą zmuszali innych do instalowania swojego oprogramowania w innych systemach, to można by o tym rozmawiać. Tu nie widzę problemu.

Jeśli ktoś tworzy system operacyjny, to może do niego dodać takie składniki, jakie tylko mu się podoba i nikomu nic do tego. Na świecie są inne systemy operacyjne i akurat telefony komórkowe nie są tak bar-

¹³⁰ Europa produkuje ok. 10% światowej emisji CO₂.

dzo zdominowane przez jeden system, jak to jest w przypadku komputerów po opanowaniu większości świata przez systemy Microsoftu. Zresztą zazwyczaj wystarczy sama groźba uszpionej konkurencji na rynku, bo w przypadku autorów takiego systemu operacyjnego i tak zmusza ich to do zachowania rynkowych standardów, żeby ta konkurencja się nie obudziła. Ja tu nie widzę niebezpieczeństwa, nie widzę powodu, żeby Unia się tym zajmowała. Nie ma przepisów, które nakazują korzystanie z jednego systemu operacyjnego — istnieje w tej dziedzinie wolny rynek i to nam powinno zupełnie wystarczyć. Jedyne co ewentualnie można by regulować, to otwieranie standardów np. zapisu danych, ale tutaj nawet o to nie zahaczamy.

Podobny przypadek. Z kolei łączną sumę 111 mln euro zapłacić muszą firmy Asus, Denon&Marantz, Philips i Pioneer, bo Komisja Europejska nałożyła na nie kary finansowe za zawyżanie cen urządzeń elektronicznych i sprzętu AGD w sprzedaży internetowej. Zgadzasz się z takim werdyktem ?

Jeśli ceny są zawyżone, to niech nikt nie kupuje. Dlaczego karać kogoś za sprzedawanie po zawyżonych cenach ? Wygląda to wręcz abstrakcyjnie. Jaki przepis na coś takiego pozwala ? Przepisy antydumpingowe ochraniające konkurencję czasami mówią o niesłusznym zaniżaniu cen w celu wyeliminowania konkurencji¹³¹, ale o zawyżaniu cen ? No, jeśli wlepili taką karę, to widocznie znaleźli na to jakiś przepis, aczkolwiek brzmi to absurdalnie.

Jeszcze ciekawszy przykład. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej zakazał sprzedaży obuwia z czerwoną podeszwą bez zgody francuskiej firmy Louboutin, bo choć kolor sam w sobie nie jest kształtem, to w połączeniu z konturem buta podlega ochronie patentowej. Co Ty na to ?

Mogę przeklinać ?

Nie za bardzo.

Warto zapamiętać sobie ten przykład, by podawać go za każdym razem, kiedy ktoś mówi o ochronie własności intelektualnej. Jeśli w ogóle zgadzamy się na to, że istnieje coś takiego, jak własność intelektualna,

¹³¹ Co jest raczej hipotetycznym zagrożeniem, bo nie ma dowodów na skuteczne na dłuższą metę wyeliminowanie konkurencji przez zaniżanie cen.

czyli prawo do tego, że jak coś wymyśliłem jako pierwszy, to inni mają mi za to płacić, nawet jeśli sami to wymyślili niezależnie ode mnie, nawet jeśli to przetworzą i nawet jeśli zrobią to wszystko za własne pieniądze — to taki pomysł prędzej czy później kończy się tym, że ktoś spyta, dlaczego nie mielibyśmy chronić kształtu i koloru podeszwy. **No bo dlaczego jak ktoś wynalazł jakiś kod dotyczący sposobu zaprogramowania urządzenia, to ma być chroniony, a jak ktoś rozwiązał problem koloru buta czy podeszwy, to już nie ma być chroniony?** W zasadzie to jest tylko różnica stopnia skomplikowania dzieła.

To jest krańcowy przykład tego, do czego taka logika prowadzi. Ja się tej logice sprzeciwiam w całości. **W ogóle nie uznaję, że istnieje coś takiego, jak własność intelektualna, bo ona jest sprzeczna z własnością do rzeczy.** Jeśli jestem właścicielem kawałka gumy i kawałka materiału, to z tego kawałka gumy i materiału mogę uszyć buty w dowolnym kształcie, nawet jeśli ktoś zrobił to wcześniej tak samo, bo to, że był pierwszy nie daje mu prawa do mojej gumy i mojego materiału. **Więc prawo własności intelektualnej nakłada ograniczenia na moje rzeczy, czyli powoduje, że ktoś nabywa jakichś ograniczonych praw do moich przedmiotów, nawet nie wiedząc o ich i moim istnieniu.** Bo ja mogę nawet nie wiedzieć o tym, że ktoś inny coś wymyślił, a już na moich rzeczach powstaje takie ograniczenie, że odtąd nie wolno mi tego samego efektu osiągnąć przy pomocy moich własnych środków.

Prawo własności intelektualnej jest sprzeczne z prawem własności, dlatego w całości powinno być odrzucone, niezależnie od szlachetnych czasami intencji, że to ma służyć rozwojowi nauki, ochronie wynalazców itd. Nie wolno się na to zgadzać w ogóle. I to ucina również problem koloru podeszwy w bucie.

Co sądzisz o pomysłe Komisji Europejskiej, która zaproponowała, by w unijnym prawie wprowadzić zapisy wymuszające na krajach członkowskich, by te z kolei w krajowych systemach prawnych wprowadziły regulacje, które by zapewniały bezpłatny dostęp do wody pitnej w miejscach publicznych, w tym w prywatnych restauracjach ?¹³²

¹³² Chodzi o dyrektywę w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (A8-0288/2018), głosowaną w pierwszej wersji 23 października AD 2018, ostatecznie przyjętej 28 marca AD 2019. Ściśle biorąc nie mówiła ona jednak o obowiązku udostępniania wody w restauracjach, tylko o zachęcaniu do tego. Dodatkowo do propozycji Komisji, która chciała zachęcać „do darmowego udostępniania” (art. 13 ust. 1 p. c.), Parlament przytomnie dodał słowa „lub po uisz-

W obu przypadkach — i w miejscach publicznych, i prywatnych jest to głupi pomysł — bo jeśli kolejne rzeczy uznajemy za przyrodzone prawa człowieka — a to do posiadania wody w miejscu publicznym, a to do mieszkania, a to prawo dostępu do Internetu miało też być powszechne itd. — to właściwie **po co w ogóle pracować, jeśli te wszystkie rzeczy mamy mieć zapewnione za darmo**?¹³³ Człowiek po to pracuje, żeby uzyskać dostęp do tego, co mu jest potrzebne. Jak to co mu jest potrzebne, dostanie za darmo, to niszczy myślenie jego motywację do tego, żeby robił coś pożytecznego dla innych w formie pracy zarobkowej.

A uznawanie za miejsce publiczne miejsca prywatnego, tylko otwartego dla gości, jest również objawem kolektywistycznego zaburzenia postrzegania rzeczywistości. Jeśli ja swój lokal udostępniam innym odpłatnie czy nieodpłatnie, nie powinno to powodować, że inni nabywają do mojego lokalu jakiegoś prawa. **Na swoim terenie właściciel powinien być władcą absolutnym** i jeśli uzna, że tam nie wolno komuś wchodzić albo że goście mają się w odpowiedni sposób zachowywać, albo coś im będzie chciał zapewnić, albo nie — to jest jego święte prawo i nie można się w to w żaden sposób wtrącać.

Komitet Regionów Unii Europejskiej chce utworzenia obowiązkowego systemu etykietowania żywności, by od dzieciństwa uczyć zdrowych nawyków żywieniowych. Producenci musieliby stosować system kolorowych oznaczeń na opakowaniach, dzięki czemu konsumenci mieliby czytelną informację na temat zawartości soli, cukru i tłuszczu w produktach. Czy to dobry pomysł?

Jeśli chodzi o pewne obowiązki informacyjne, to akurat uważam, że państwo może tego wymagać. Jeśli na jakieś kompetencje państwa się zgadzam, to na takie, żeby ustanowić sposoby czytelnego informowania klientów o tym, co kupują. Żeby uniknąć oszustw albo dwuznaczności, że ja na przykład pod pojęciem „masło” rozumiem coś zupełnie innego i napiszę na etykiecie „masło”, nawet jeśli to dla innych jest margaryna, bo ktoś mi zabroni stosować własnej definicji? **Można więc uznać pewne**

czeniu drobnej opłaty za usługę” oraz „klientom” (poprawka 113). To akurat jeden z nielicznych przypadków, kiedy Parlament naprawdę coś poprawił. ☺

¹³³ Inna poprawka (nr 219) do tej samej dyrektywy o jakości wody bezwarunkowo zakazywała dostawcom odłączać wodę w lokalach mieszkalnych — a więc również w przypadkach, kiedy ktoś za nią dostawcy nie płaci... Poprawkę zgłosiła najbardziej czerwona frakcja GUE/NGL, ale na szczęście została odrzucona.

zasady, które pozwalają się klientowi w czytelny sposób zorientować, z jakim produktem ma do czynienia.

Ale czy aż tak szczegółowo powinno być to regulowane? Raczej nie. Nie ma powodu, żeby narzucać kolor czy czcionkę, a tym bardziej wierzyć w to, że w ten sposób ludzie zaczną się zdrowo odżywiać. To raczej nie dlatego się niezdrowo odżywiają, że nie wiedzą, że nie powinni żreć za dużo, bo w lustrze każdy potem zauważa, że je za dużo, ale **jak mu lustro nie jest w stanie wytłumaczyć, że za dużo je, to kolory na opakowaniach też mu tego nie wytłumaczą**. Nie pokładałbym w tym wielkich nadziei.

Już prędzej mogłaby pomóc likwidacja „darmowej” opieki zdrowotnej — bo jak grubasy same będą musiały płacić za konsekwencje zdrowotne swojego obżarstwa, to prędzej nauczy ich to rozumu niż kolorowanie etykiet.

Aby zmniejszyć liczbę wypadków samochodowych, unijni decydenci zastanawiają się nad wprowadzeniem obowiązku montowania w samochodach ograniczników prędkości, przez co samochody nie mogłyby przekraczać prędkości 150 km/h. Czy to dobry pomysł?

Czemu 150 km/h, skoro poza Niemcami nigdzie nie wolno jeździć 150 km/h? A skoro w Niemczech wolno nawet więcej, to czy te ograniczniki nie będą montowane w Niemczech? Czy może trzeba będzie je regulować po przejechaniu z kraju, gdzie można jechać 140 km/h, jak w Polsce, do kraju, gdzie można jechać 100 km/h, jak w Norwegii¹³⁴? A co jeśli polski parlament jutro przegłosuje, że można jeździć na autostradzie 160 km/h? **Nie rozumiem, skąd akurat 150 km/h.**

Poza tym kierunek ciągłego ograniczania prędkości, stawiania fotoradarów itd. jest złym kierunkiem. Istnieje oczywiście problem polegający na tym, że są wypadki, w tym wypadki śmiertelne i ludzie czasami jeżdżą nieodpowiedzialnie, ale **rozwiązaniem nie jest to, że karzemy kogoś kto nie spowodował wypadku, bo to jest przestępstwo bez poszko-**

¹³⁴ Trzeba dodać, że 100 km/h to w Norwegii domyślne ograniczenie na autostradach, gdy nie ma innych wskazań — ale miejscami za pomocą znaków maksymalna prędkość jest podniesiona do szalonych 110 km/h. Cała histeria Norwegów na punkcie tych kuriozalnych w normalnym świecie ograniczeń prędkości jest pouczająca, bo nie ma żadnych podstaw sądzić, że panikarstwo na punkcie odejścia od status quo wszędzie działa tak samo, argumenty są niemal identyczne, tylko punkt odniesienia jest inny (w Norwegii podniesiono już wcześniej maksymalną prędkość z 90 do 100 km/h przy sprzeciwie „ekspertów”).

dowanych. Bo samo to, że ktoś jedzie szybciej niż ktoś inny napisał na znaku, nie powoduje u nikogo żadnej szkody; wręcz przeciwnie — jak szybciej zniknie z autostrady, to może lepiej dla pozostałych, że sprawniej ruch się toczy, że kierowca nie uśnie za kółkiem, bo mu się nudzi, jak jedzie za wolno...

Co do zasady w systemie prawnym przestępstwa bez poszkodowanych w ogóle nie powinny istnieć. Karać należy za to, kiedy ktoś spowoduje wypadek. **Ale to powinny być surowe kary, z karą śmierci wyłącznie w wyjątkowo zuchwałych przypadkach,** jeśli ktoś jechał w szczególnie lekkomyślny sposób i mógł się spodziewać, że jego zachowanie może kogoś zabić. Jeśli gna 150 km/h po ulicy w mieście i spowoduje wypadek, to można mu postawić zarzut wręcz nieumyślnego zabójstwa. Jeśli ktoś jedzie 200 km/h po szerokiej autostradzie, to zazwyczaj nie wiąże się to z żadnym niebezpieczeństwem — jeżeli jest dobrym kierowcą, panuje nad pojazdem i ma odpowiedni do tego samochód, to nie ma powodu, żeby to w ogóle regulować, a już tym bardziej w ten sposób, że wmontujemy przepisy do samochodu.

Natomiast w ramach walki z piratami, ja bym się raczej zastanawiał nad zniesieniem obowiązkowego ubezpieczenia, a nawet czy w ogóle takie ubezpieczenie OC jest legalne, bo ono zachęca do nieodpowiedzialnej jazdy. Ponoszenie za kogoś konsekwencji szkód, które on powoduje, jest zachętą dla niego, żeby powodował szkody, bo zdejmuje z niego część ryzyka. A niby dlaczego? **To tak jakby się ubezpieczyć od pójścia do więzienia** — że jak coś przeskrobie i mnie złapią, to ktoś za mnie pójdzie siedzieć za wynagrodzeniem. To przecież byłoby nielegalne — a ubezpieczenie OC jest nie tylko legalne, ale nakazane! Tutaj państwo znowu potyka się o własne nogi. Wydaje jakieś regulacje, z których skutkami potem walczy przez odwrotne regulacje, i tak efekty tych regulacji znoszą się nawzajem. To jest bez sensu.

Po wyjściu Wielkiej Brytanii z UE, Bruksela nie widzi powodu dla zmniejszenia stanowisk biurokratycznych. „Konsekwencje brexitu na obciążenie pracą i funkcjonowanie administracji instytucji są ograniczone, a brexit może nawet doprowadzić do zwiększenia pracy w niektórych obszarach” — czytamy w dokumencie budżetowym UE na lata 2021-2027. Co o tym myślisz?

To akurat nie jest dla nikogo zaskoczeniem. Wiemy, że biurokracja tylko stale się powiększa. Dla biurokratów nie istnieją przypadki uzasadniające zmniejszenie biurokracji. **Jak jest nowe zadanie, to wiadomo, że trzeba nowych urzędników, a jak się likwiduje zadania, to trzeba jeszcze więcej urzędników, którzy uporządkują sprawy związane z likwidowaniem zadania.** A potem oni i tak już zostają, tylko zmienia się im stanowisko — no przecież ich nie wyrzucimy... To prawo Parkinsona o stałym wzroście biurokracji sprawdza się niezmiennie i niczego innego nie należało oczekiwać w tym przypadku.

Zwłaszcza że akurat to, że Wielka Brytania odchodzi, rzeczywiście nie spowoduje zasadniczo jakiegoś zmniejszonego zapotrzebowania na biurokratów, bo tylko niewielka część problemów zniknie. Rzadko który unijny urzędnik zajmuje się tylko Wielką Brytanią. W większości te urzędy zajmują się wszystkimi krajami i nadal będziemy ich potrzebować jak powietrza.

Nie oczekiwałbym w każdym razie niczego innego.

Steven Bannon, były strateg i szef kampanii prezydenckiej Donalda Trumpa, chce stworzyć szeroki antyunijny sojusz w postaci fundacji — na wzór Społeczeństwa Otwartego George'a Sorosa, której celem będzie wzmocnienie prawicy w Europie. Tymczasem siły antyestablishmentowe w Europie słabo są tym zainteresowane. Do inicjatywy sceptycznie odniósł się Aleksander Gauland, współprzewodniczący Alternatywy dla Niemiec, a Jarosław Kaczyński ją odrzucił. Z czego wynika, że nie ma podatnego gruntu na taką współpracę z Bannonem ?

Jeśli ta fundacja miałaby wspierać takich orłów prawicy, jak nasz PiS, to może rzeczywiście lepiej żeby nie powstała i nie działała, bo **jeśli PiS jest rozpatrywany jako siła uniosceptyczna i prawicowa, to... myślę, że sponsorzy mogą lepiej wydać te pieniądze.**

Ale ogólnie to powinniśmy się uczyć od Sorosa, czy w ogóle od lewaków sposobu organizacji i tego, że **oni potrafią takie rzeczy finansować, w najróżniejszy sposób, często jeszcze tak, że i na nowe auto zostawiają.** Że są jednak na tyle zdeterminowani i ideowi, że, co by nie mówić, takie rzeczy po ich stronie po prostu działają, a prawica — jakby jej nie rozumieć — robi to często nieudolnie lub wcale. Nawet jeśli pieniądze czasami leżą na stole — te różne programy finansowania organizacji pozarządowych — to lewicowe organizacje sprytnie z tego korzystają,

potrafią te pieniądze wyciągać na swoją działalność, a prawicowe — nie potrafią. Nie mają filantropa takiego jak Soros, który na całym świecie finansuje tę lewicową partyzantkę. Po drugiej stronie kogoś takiego nie ma.

Z czego to wynika? Może właśnie z braku determinacji, braku ideowości, z rozbicia wewnętrznego... Ale tak, byłoby właściwym kierunkiem, gdybyśmy po naszej stronie również mieli tego typu inicjatywy. Czy akurat Steven Bannon ma właściwe pomysły, czy nie — nie jestem pewien. Wymagałoby to z jego strony lepszego rozeznania sytuacji na miejscu. Jeśli oni chcieliby nawiązywać współpracę z PiS-em, to nie przemysleli tego wystarczająco dobrze, nie rozpoznali terenu tak, jak powinni.

A czemu Alternatywa dla Niemiec nie jest zainteresowana? — to już w ogóle nie mam pojęcia. Być może **nastroje w Niemczech są zbyt antyamerykańskie** i pewnie zaszkodziłoby to im w sondażach. Byliby postrzegani jako amerykańscy agenci wpływu czy politycy nadmiernie przyjaźniący się z Amerykanami. Być może takich niezależnych organizacji powinno być kilka — z różnych stron świata albo — tak jak w przypadku Sorosa — nie powinno być to na zewnątrz czytelne, że to jest brane z jednego źródła. Przepływy finansowe nie powinny być tak jednoznacznie skoncentrowane na jakiejś amerykańskiej inicjatywie, bo to może stanowić przeszkodę, również prawną. Przypuszczam, że we Francji tak samo ciężko byłoby znaleźć siłę, która chciałaby korzystać z amerykańskiego wsparcia. U nas pewnie nie byłoby z tym aż takiego problemu, bo nasze postrzeganie USA jest dużo bardziej pozytywne.

Ale trzeba by też umieć omijać różne przepisy zakazujące finansowania zewnętrznego, bo często jest to po prostu nielegalne. Trzeba rozgryźć to w taki sposób, jak Soros to zrobił. **On zakłada różne fundacje w różnych krajach, które są w różny sposób ze sobą powiązane i cała ta sieć dopiero jakoś działa, a forsa dopływa tam, gdzie miała dopłynąć**, aczkolwiek myślę, że jakby ktoś się bardzo zawziął, to jego działalność też mogłaby podlegać czasami — w niektórych krajach już podlega — ograniczeniom, bo nosi znamiona budowania agentury.

Robi się coraz bardziej gorąco na linii Bruksela-Waszyngton. Już nie chodzi tylko o amerykańskie cła, ale prezydent Donald Trump zagroził UE „olbrzymim odwetem”, jeśli między Europą a USA nie dojdzie do „spra-

wiedliwego” porozumienia handlowego dotyczącego sektora motoryzacyjnego. Unii nie podoba się z kolei przywrócenie przez USA sankcji na Iran. KE wprowadziła tzw. dyrektywę blokującą, zgodnie z którą interesy europejskich firm współpracujących z Iranem będą chronione. Niemcy twardo potwierdzają swój udział w porozumieniu nuklearnym z Iranem. Peter Altmaier, niemiecki minister gospodarki, powiedział, że USA nie mogą wymuszać na innych krajach swoich zasad handlowych. Problemem jest kwestia międzynarodowych przepływów bankowych, które aktualnie USA mogą zablokować. Dlatego Heiko Maas, minister spraw zagranicznych Niemiec, stwierdził, że Europa potrzebuje systemu transakcji bankowych, który jest niezależny od USA. Najwyraźniej Niemcy wraz z UE chcą się urwać z amerykańskiego sznurka. Jak może się skończyć ta konfrontacja ?

To jest temat rzeka, bo polityka amerykańska jest w wielu miejscach kontrowersyjna i niekoniecznie zbieżna ani z naszymi interesami, ani tym bardziej z interesami Niemiec. Co też musi być zrozumiałe, że w oczywisty sposób **nie jest w interesie Niemiec być wasalem Ameryki** i że będą chcieli się urwać. Ale równie oczywiste jest to, że dla nas z kolei to jest niekorzystne, żeby Niemcy się urwali, bo Niemcy są bezpośrednim zagrożeniem dla Polski, a Stany Zjednoczone — raczej nie. Więc jakkolwiek kontrowersyjnej polityki gdzieś tam na świecie by Amerykanie nie prowadzili, to raczej bezpośrednio nam to nie zagraża.

Natomiast niemiecka polityka mocarstwowa, zwłaszcza w porozumieniu z Rosją — a znowu widać ocieplenie na linii Berlin-Moskwa — była i jest dla nas śmiertelnym niebezpieczeństwem, więc **im bardziej Niemcy są uzależnieni od Stanów, tym dla nas w zasadzie lepiej**. Trudno mieć do Niemców pretensje, że próbują dbać o swój interes i zwiększać swoją swobodę ruchów. Ale też trudno, żeby oni mieli pretensje do nas, że my, zgodnie z własnym interesem, będziemy grać na inny scenariusz.

A jeśli chodzi o ten system bankowy, to nie wiem, co on miał dokładnie na myśli i jak to uzależnienie wygląda, więc się nie wypowiem.

UE i Japonia podpisały umowę wolnohandlową, w efekcie której powstanie strefa handlowa, która obejmie swoim zasięgiem ponad 600 mln osób i 1/3 światowego PKB. Choć cła będą redukowane stopniowo przez 15 lat, to może Unia nie jest taka zła ?

No to wspaniale, skoro można mieć wolny handel z Unią bez bycia członkiem, to wypiszmy się i podpiszmy taką umowę jak Japonia.

A wolny handel jest oczywiście dobry i wszelkie inicjatywy w tym kierunku, które redukują ilość barier — również. Tylko że [w tym przypadku] całkowicie wolny handel to nie jest, bo skoro trzeba napisać o nim kilkaset stron umowy, to znaczy, że **ta umowa go reguluje, więc jest to handel reglamentowany. Gdyby był wolny, to nic by nie trzeba było pisać.**

Ale znoszenie celi jest to zawsze krok w dobrym kierunku. Szkoda że to się odbywa często z długą listą wyjątków i często kosztem wprowadzania tylnymi drzwiami różnych biurokratycznych rozwiązań, czasami nawet całkowicie sprzecznych z ideą wolnego handlu.¹³⁵ Wolelibyśmy wolny handel bez wszystkich niepotrzebnych dodatków.

Już nie tylko totalna opozycja donosi w Brukseli na Polskę, ale nawet związkowcy. Zdaniem NSZZ „Solidarność”, osoby pomagające rolnikom przy zbiorach są wyjęci spod norm BHP, co jest niezgodne z unijną dyrektywą zobowiązującą państwa członkowskie do zapewnienia bezpieczeństwa i zdrowia pracowników. Dlatego związek zawodowy zdecydował o wystąpieniu skargi w tej sprawie do KE. O czym to świadczy i czy organizacja międzynarodowa powinna się wtrącać w takie kwestie ?

To świadczy o głupocie tych związkowców. I o tym, że związki zawodowe są wrogami wszystkich ludzi pracy, a zwłaszcza konsumentów, którzy też są ludźmi pracy, tylko że w godzinach po pracy. **To, że jakaś część gospodarki wymyka się kontroli państwa, to dla wszystkich jest dobre.** Jeśli ci pracownicy nie są objęci systemem ubezpieczeń obywatelskich, norm BHP itd., to tylko lepiej dla wszystkich, bo to zmniejsza koszty, usprawnia, odformalizowuje ich zatrudnianie, dzięki czemu oni łatwiej tę pracę znajdują, rolnictwo może działać wydajniej i oszczędniej, **a my taniej kupimy jabłka albo ziemniaki.** Jak będziemy robili wszystko tak, jak chcą związki zawodowe, to w efekcie będziemy mieli mniej [i do tego] droższych towarów na półkach. To, co w tym przypadku związki wyprawiają, to jest jawny sabotaż gospodarczy.

Zresztą wspominaliśmy już o tym¹³⁶, że Unia milcząco przyzwala na omijanie własnego prawa pracy w rolnictwie we Włoszech, bo wszy-

¹³⁵ W przypadku umowy z Japonią strony zaklinają się na przykład, że nie będą liberalizować nadmiernie prawa pracy, będą walczyć z dyskryminacją, chronić środowisko, zapewniać ład korporacyjny w spółkach giełdowych itd. Umowa nie nazywa się zresztą „umową o wolnym handlu” tylko „o partnerstwie gospodarczym”.

¹³⁶ Patrz str. W115.

scy wiedzą, że całe to dotowane dziadostwo zawałiłoby się pod ciężarem tych nieżyciowych wymogów.

WYWIAD 6 13 PAŹDZIERNIKA 2018

Państwo nie tylko znacjonalizowało PESE, przejęło Stocznnię Gdańską i Polskie Koleje Linowe, ale też chce systemowo nacjonalizować gospodarkę poprzez Fundusz Inwestycji Kapitałowych, a wicepremier Piotr Gliński roi sobie nawet wykupienie... Lidla. Jak oceniasz politykę nacjonalizacyjną prowadzoną przez PiS ?

Słyszałem nawet zabawną historię na temat tego, że PKL została odkupiona drożej niż wcześniej rząd ją sprzedał i z tego powodu [rządzący] uznali, że tamci poprzedni niegospodarnie ją sprzedali. Czyli sam fakt, że kupili drożej świadczy ich zdaniem o tym, że tamci [rząd PO-PSL] źle sprzedali. Równie dobrze to oni mogli kupić za drogo albo ktoś doinwestował spółkę i teraz jest po prostu więcej warta...¹³⁷ **No bo przecież po to inwestorzy wykupują różne spółki, żeby rozwinąć takie przedsiębiorstwo, a po kilku latach je sprzedać z zyskiem.** Poza tym sam fakt, że się kupiło drogo, może wynikać z różnych przyczyn, niekoniecznie takich, że to było za tanio sprzedane. Może pokazaliśmy kontrahentowi, że jesteśmy zdecydowani na kupno po każdej cenie i wtedy on licytuje wysoko, żeby jeszcze więcej zarobić, a nie tak, żeby sprzedać po kosztach.

Co do sedna — taka polityka nacjonalizacji to zwrot w kierunku głębokiego socjalizmu, przekonanie o tym, że jak państwo, jak nasi ludzie, będą się zajmowali sektorami uznanymi przez nich za strategiczne, to sektory te coś na tym zyskają. **W praktyce im coś jest bardziej strategiczne, tym mniej dobrym pomysłem jest powierzanie tego urzędnikom, bo urzędnicy zarządzają tym zazwyczaj gorzej niż podmioty prywatne.** Więc jeśli w jakiejś dziedzinie nie jest nam niezbędny monopol, jak np. w usługach wojskowych, to nie powinniśmy stosować państwowej własności, a tym bardziej monopolu państwowego. Z tego co zrozumiałem,

¹³⁷ Rzeczywiście majątek spółki powiększył się w międzyczasie o kolejną wartość 60 mln zł. Z drugiej strony rząd odkupił ją z długami, więc nie jest łatwo ocenić, czy i ile na tej operacji straciliśmy.

oni zmierzają do tego, żeby te wszystkie kolejki wykupić, zmonopolizować i zarządzać nimi państwowo.

Na szczęście kolejki górskie nie są sektorem strategicznym i nawet jak się je powierzy państwu, to nic się strasznego nie stanie. Najwyżej będą działały źle i narciarze będą narzekać albo będzie się do nich dopłacać parę złotych od obywatela. **Gorzej jak się wezmą za sektor spożywczy i zaczną wykupywać Lidle, Biedronki.** Wtedy w perspektywie kilku-kilkunastu lat będziemy mieli z powrotem kartki na żywność. Domyślam się, że do tego nie dojdzie, bo to są po prostu jakieś chore mrzonki pana ministra. Nie sądzę, żeby mieli na to pieniądze i przyzwolenie społeczne.

Ale oczami wyobraźni już widzę tego ministra od spraw zaopatrzenia w żywność, jak debatuje na temat wprowadzenia nowych produktów do Lidla albo jak zatwierdza gazetkę na następny tydzień.

Parlament Europejski zagłosował za uruchomieniem wobec Węgier artykułu 7, który daje Unii możliwość dyscyplinowania i karania państw, naruszających „prawa i wartości”. Czy następną będzie Polska ?

Zagłosował, ale tak naprawdę nie przegłosował. Głosowanie było wygrane zbyt małą większością głosów, żeby ten artykuł rzeczywiście legalnie wdrożyć, bo **traktat wymaga do tego większości dwóch trzecich**, a oni po przeliczeniu głosów **usunęli z puli głosy wstrzymujące się i uznali, że wystarczy dwie trzecie głosów oddanych za lub przeciw**¹³⁸, co jest zarówno wbrew brzmieniu traktatu, jak i **wbrew wszelkim utartym normom liczenia większości kwalifikowanej**¹³⁹. Większość bezwzględna i kwalifikowana polega na tym, że bierzemy pod uwagę wszystkie głosy, a nie tylko za i przeciw. Tylko ustalanie większości względnej polega na tym, że musi być więcej ZA niż PRZECIW, a głosy wstrzymujące się nie mają wpływu na wynik. Większość bezwzględna wymaga, by ZA było

¹³⁸ Głosowanie zakończyło się wynikiem: ZA 448, PRZECIW 197, WSTRZYMAŁO SIĘ 48. Głosowało więc 693 posłów. $2/3$ z 693 = 462. Żeby sobie trochę pomóc, nie wzięto pod uwagę 48 głosów wstrzymujących, co dało 645 głosujących, a $2/3$ z 645 = 430... Praworządność jak cholera.

¹³⁹ Nigdzie w doktrynie prawa nie spotkałem się z opinią, że podczas obliczania większości kwalifikowanej można nie brać pod uwagę głosów wstrzymujących się. Robi się tak jedynie przy obliczaniu większości zwykłej. Większość kwalifikowana ma w zamysle stawiać wyższe wymogi niż większość bezwzględna, a już większość bezwzględną definiuje się jako sytuację, kiedy głosów ZA jest więcej niż PRZECIW oraz WSTRZYMUJĄCYCH SIĘ łącznie. Przy sposobie liczenia zastosowanym przez Parlament mogłoby się okazać, że w niektórych przypadkach większość kwalifikowana byłaby niższa niż większość bezwzględna (przy >25% głosów wstrzymujących).

ponad 50% głosujących w ogóle. Większość kwalifikowaną stosuje się, żeby jeszcze podnieść próg potrzebny do akceptacji decyzji, czyli kiedy wymagamy zgody więcej niż 50% głosujących — więc z automatu przyjmuje się, że chodzi o większość kwalifikowaną bezwzględną. Takie jest powszechne rozumienie tego terminu, wystarczy zajrzeć do pierwszego z brzegu podręcznika prawa konstytucyjnego.

W traktacie zresztą jest wprost powiedziane, że **chodzi o dwie trzecie oddanych głosów, a nie dwie trzecie głosów za lub przeciw**¹⁴⁰. Głos wstrzymujący się też jest głosem oddanym, więc zgodnie z prawem po prostu nie przegłosowano wszczęcia procedury. Węgry będą się odwoływać. Myślę, że są w stanie uzyskać orzeczenie, że ta decyzja była nieważna od samego początku.¹⁴¹

Czy Polska będzie następna? Myślę, że to bardzo prawdopodobne. Był taki moment, że wydawało się, iż eurokraci będą chcieli się wycofać z eskalowania tego konfliktu. Ale teraz, kiedy zabrnęli już tak daleko, jak zabrnęli, to wycofanie się byłoby już dla nich utratą twarzy. Bo wątpię, żeby wycofali się w taki sposób, jak PiS z nowelizacji ustawy o IPN¹⁴² — że oto któregoś dnia ogłoszą tryumfalny powrót na strategicznie upatrzone pozycje głęboko w lesie. Jak już doprowadzili tę wojnę do tego miejsca, to musi się to czymś skończyć. Bo nie może być tak, że się

¹⁴⁰ Artykuł 7 TUE odsyła do art. 354 TFUE, który stwierdza, że: „Do celów artykułu 7 Traktatu o Unii Europejskiej Parlament Europejski stanowi większością dwóch trzecich **oddanych głosów**, reprezentujących większość wchodzących w jego skład członków.” Oddanych głosów — wszystkich głosów, bez wykluczania wstrzymujących się.

¹⁴¹ Postępowanie do chwili zamknięcia książki (czerwiec 2019) nie zostało zakończone. Jednak Trybunał już zdążył dopuścić się skandalicznego postanowienia, co nie wróży dobrze jeśli chodzi o końcowy wyrok. Mianowicie 14 maja AD 2019 na wniosek Parlamentu usunął z akt sprawy wewnętrzną opinię prawną wydaną w tej kwestii przez odpowiednie parlamentarne służby, którą Węgrzy dołączyli do wniosku. Parlament argumentował, że jej ujawnienie, może mu w przyszłości przeszkodzić w uzyskiwaniu szczerych i obiektywnych porad (sic!). Nie pomogło nawet wskazanie przez Węgry, że opinia była jawna i zawieszona na publicznie dostępnej stronie internetowej! Parlament po prostu uznał za niekomfortowe publiczne tłumaczenie się z opinii własnej służby prawnej, która była dla niego w tym momencie niekorzystna, a Węgrzy — zdaniem Trybunału — nie wykazali w dostatecznym stopniu, że jest to niezbędne do rozstrzygnięcia w przedmiocie sporu. A jest to o tyle istotne, że Węgrzy jako jeden z zarzutów swojej skargi podali właśnie fakt, że prezydium działało w warunkach niepewności prawnej, wbrew opinii własnych prawników, zaniechawszy skierowania sprawy do komisji spraw konstytucyjnych (AFCO) — co narusza zasadę pewności prawa.

Chociaż wydaje się to surrealistycznie wręcz głupie, to świadkowie twierdzą, że sędziowie byli trzeźwi. © Dokument jest dostępny na stronie Trybunału Sprawiedliwości UE (www.curia.europa.eu), numer sprawy: C-650/18, numer dokumentu: ECLI:EU:C:2019:438.

¹⁴² W momencie udzielania wywiadu nie było jeszcze wiadomo, że PiS jeszcze raz powtórzy numer ze zurotem na pięcie i odwołaniem ustawy — i to w tej właśnie sprawie. Miesiąc po wywiadzie, 21 listopada AD 2018 przez Sejm została ekspresowo przepchnięta ustawa odwracająca skutki nieubłaganej reformy i historycznego zwycięstwa „dobrej zmiany”...

procedurę zaczęło, a na końcu nic z niej nie wynikło — że poszumieli, poszumieli, a potem zwinęli dekoracje — bo kolejne kraje będą wiedziały, że Komisja Europejska może im nagwizdać. A przecież nie o to w tym całym zamieszaniu chodziło, tylko o coś dokładnie przeciwnego. **Po brexicie oni chcą pokazać, że są stanowczy i nie pozwolą więcej na podskakiwanie pomniejszym krajom, na wyłamywanie się z szeregu.**

Zakończeń może być kilka. Może się to zakończyć przegraną głównego obozu w kolejnych wyborach do Parlamentu i po zmianie większości Unia przeprosi i wycofa się z wojny. Ale wydaje mi się, że oni jeszcze za tej kadencji będą się starali doprowadzić rzecz do końca.¹⁴³ Może być tak, że na jesieni przyszłego roku to PiS straci władzę i wtedy kolejny rząd odkręci całą nieubłaganą reformę sądownictwa. A być może wcześniej nastąpi kolejny w naszej polityce tryumfalny powrót na z góry upatrzone pozycje w koszarach i premier ogłosi sukces, że teraz już możemy się wycofać z reformy sądownictwa, bo w międzyczasie osiągnęliśmy zamierzone cele (czyli dostaliśmy lanie).¹⁴⁴ A może być wreszcie tak, że będą po prostu wdrażane kolejne kroki: artykuły, sankcje, cięcia w dotacjach, aż PiS się w końcu złamie, bo mamy przecież społeczeństwo zakochane bez wzajemności w Unii i przerażone wizją nałożenia sankcji czy wyrzucenia nas z Europy do Azji. Nie widzę jakoś natomiast scenariusza, w którym to PiS zmusza do ustępstw Unię.

Jeśli będą chcieli uruchomić artykuł 7, to w przypadku Polski mogą się niestety spodziewać większego wsparcia niż w przypadku Węgier i już nawet bez oszukiwania mogą uzyskać te dwie trzecie. Bo Węgier jednak broniła część Europejskiej Partii Ludowej, największej frakcji w PE, do której, co ciekawe, należy i Fidesz, i nasza PO. Mimo to Platforma i jeszcze kilka innych ugrupowań z EPL postawiła na rozłam. Co też pokazuje niespójność tych grup w Europarlamencie — bo jeśli oni sami popierają sankcje wobec kogoś, kogo mają we własnej grupie, to w imię czego ta grupa tworzy jeszcze jakąś jedną całość¹⁴⁵?

¹⁴³ Nieoczekiwany zwrot w postaci ustępstw polskiego rządu oczywiście zmniejszył tę determinację i sprawa zaczęła się trochę rozmywać. Obecnie myślę, że jeśli PiS utrzyma władzę w październiku, to nowa Komisja może spróbować złagodzić trochę kurs i wyciszyć konflikt, aczkolwiek ubytek głosów w obozie rządzącym Unią nie jest po tych wyborach zbyt duży, więc nie ma mowy o przewrocie w strukturach władzy.

¹⁴⁴ Listopadowy zwrot tylko częściowo wypełnia znamiona kapitulacji, ponieważ jest tylko fragmentarycznym ustępstwem. I widać, że na razie nie przyniósł załagodzenia konfliktu — a więc wstydu się najedli, a i tak nic nie załatwili...

¹⁴⁵ Pod koniec kadencji, 20 marca AD 2019 Fidesz zawieszono w prawach członka EPL, ale po

Ale głosowano też w Parlamencie Europejskim redukcję emisji szkodliwych substancji. Efektem może być to, że silniki spalinowe zostaną zakazane we wszystkich nowych samochodach w Unii Europejskiej. Czy do tego może dojść ?

Komisja Europejska przysłała propozycję, w której była mowa o redukcji emisji w nowych samochodach o 30% do roku 2030. W Parlamencie były zgłoszone poprawki nawet do 50% — co Róża Thun poparła jako jedyna z polskich posłów. Ta poprawka na szczęście upadła. Ale kolejna, narzucająca redukcję o 40%, już przeszła. Widać, że oszołomstwo tam wygrywa z jakąkolwiek racjonalnością, bo już te 30% było problematyczne i nie bardzo wiadomo, jak to w praktyce spełnić. **A w przypadku 40% może się okazać, że nikogo nie będzie stać na te nowe samochody, oprócz posłów do PE, bo to będą wyłącznie samochody elektryczne.**

O ile mi wiadomo, nie mamy w tej chwili odpowiedniej technologii, żeby w silnikach spalinowych ograniczyć tak bardzo emisję, a samochody elektryczne borykają się z nierozwiązanymi a znanymi problemami, jak np. czas ich ładowania. Jeśli na przykład chcemy przejechać 1200 kilometrów z Katowic do Brukseli, to biorąc pod uwagę nawet najnowsze rozwiązania w tej dziedzinie, co 300 kilometrów trzeba by stawać na godzinę i ładować auto. W rezultacie już tylko z tego powodu o 4-5 godzin wydłużyłby się czas podróży. Nie jest to na razie propozycja, która może od ręki zastąpić auta spalinowe. Zyski dla środowiska są przy tym naprawdę głęboko dyskusyjne, bo dla środowiska jest obojętne, czy zanieczyszczenia emituje auto w miejscu, w którym jeździ, czy elektrownia 100 km dalej.¹⁴⁶

wyborach ma znowu należeć do tej samej frakcji...

¹⁴⁶ Co gorsza, sama produkcja auta elektrycznego powoduje znacznie więcej emisji niż w przypadku spalinowego (m. in. dlatego elektryczne jest droższe). Na tyle więcej, że w warunkach polskich, gdzie prąd jest i tak produkowany głównie z węgla, trzeba by takim autem przejechać setki tysięcy kilometrów, żeby wygenerować jakąkolwiek oszczędność w emitowaniu CO₂. Trzeba też wziąć pod uwagę, że energia w autach spalinowych jest produkowana i konsumowana na miejscu, a elektryk ciągnie ją z odległej często elektrowni, co powoduje straty przesyłowe. W dodatku prąd nie jest konsumowany od razu, tylko przetwarzany na energię chemiczną w akumulatorze, a potem ponownie na elektryczną — za każdym razem ze stratą. W dodatku ograniczenia nakładane na stare auta (zwłaszcza z jakiegoś powodu dla diesle) i ciągłe zmiany wymagań stymulują częstszą wymianę samochodów na nowe — a więc w ten sposób skracają okres ich eksploatacji i stymulują większą produkcję kolejnych, a to właśnie produkcja jest źródłem największego obciążenia dla środowiska. Widać więc, że póki co jest to nic innego, jak skuteczny lobbying producentów niewydolnych samochodów elektrycznych, a nie żadna troska o środowisko.

Przed wszystkim więc dyrektywa w tej postaci, w której przyjął ją Parlament, narusza zasadę neutralności technologicznej. Nachalnie stręczy pewne technologie, np. samochody elektryczne. Rzadko robi to wprost, ale **wprowadza do obiegu prawnego mylące sformułowania o „zeroemisyjnych pojazdach”, co jest po prostu braniem za dobrą monetę marketingowych sloganów producentów aut elektrycznych.**¹⁴⁷ Jest to zuchwałe kłamstwo obliczone na zabicie odbiorcy z tropu, powtarzane tysiące razy, tak bezwstydnie, żeby nawet człowiek świadomy faktów stracił pewność siebie. *Przecież nie mogą mylić się aż tak bardzo, prawda? Jeśli mówią „zero” to może nie jest to takie całkiem zero, ale przecież nie mówiliby „zeroemisyjne”, gdyby emisje potrzebne do ich poruszania, były zbliżone do zwykłych aut...*

A problem zanieczyszczeń oczywiście istnieje, ale rozwiązywanie go w taki sposób i w takim tempie jest idiotyczne. Stajemy na straconej pozycji względem reszty świata, która zupełnie nie podąża za naszymi unijnymi szaleństwami. To ludzie w Europie zostaną na lodzie, nie mogą normalnie korzystać z motoryzacji po rozsądnych cenach, a cały świat będzie się rozwijał inną ścieżką.

Według sondażu SW Research, przeprowadzonego dla serwisu rp.pl, dwie trzecie respondentów nie chciałoby, żeby Polska opuściła UE. Na taki krok liczy tylko 17% ankietowanych. Za co Polacy tak kochają Unię?

Politycy wmówili Polakom, że ich dobrobyt zależy od pieniędzy unijnych i że nie ma alternatywy dla Unii Europejskiej. Tak było już przed referendum. W trakcie referendum ta kampania została nasilona i pod takim hasłem do Unii Europejskiej weszliśmy, że Unia albo śmierć, że poza Unią to właściwie nie ma życia, tylko Białoruś, wegetacja, szalaśy i białe niedźwiedzie. **Politycy wpędzili społeczeństwo w taki kompleks, że my sami nie jesteśmy w stanie niczego dokonać, tylko musimy zapisać się do klubu bogatych państw i wtedy będziemy bogatym państwem. Bo bogactwo według nich roznosi się jak zarazki, a nie wytwarza przez pracę.** Bo jak nakazuje członkostwo, wprowadzone zostaną normy, które po prostu uczynią nas bogatymi, czy tego chcemy, czy nie.

To jest oczywiście kolejny przykład wielkiego kłamstwa. Każdy niby wie, że są na świecie kraje poza Unią i one rozwijają się często wcale

¹⁴⁷ Patrz późniejsze wystąpienia na str. P248 i P288.

nie gorzej niż te w Unii. Ale przecież, tylu poważnych ludzi nie pomyliłoby się aż tak bardzo, nie oni wszyscy. **Więc jeśli widzę, że można [rozwiązać się poza UE], ale słyszę, że my nie możemy, to się zastanawiam, czy ci wszyscy eksperci i politycy tego nie widzą.** I jeśli nie mam dość pewności siebie, to stwierdzam, że na pewno to widzą i skoro tak mówią, to widocznie wzięli to pod uwagę, tylko zapomnieli mi wytłumaczyć...

Poza tym Unia Europejska jest przedsięwzięciem udanym od strony marketingowej. **Unia zabiera po cichu, a głośno rozdaje.** Człowiek nie wie, że na nią płaci, kupując w sklepie owatowany towar, ale widzi dużą tablicę przy każdej współfinansowanej inwestycji, że oto Unia coś mu dała, podczas gdy jego podatki jedynie do niego wróciły. W związku z czym ma wrażenie, że spływa na nas manna z nieba. Jest to oczywiście fałszywa retoryka i polscy politycy odpowiadają za jej upowszechnienie się w społeczeństwie. W innych krajach widocznie ludzie mniej skutecznie zostali poddani takiemu praniu mózgów, a u nas ten proces budzenia się społeczeństwa dopiero się zaczyna i zanim do ludzi pomału dotrze, że członkostwo w Unii Europejskiej ma co najmniej dyskusyjny bilans korzyści i strat, to będzie za późno, żeby się z niej wypisać.

Jeden z Islandczyków powiedział mi, że Islandia nie chce być członkiem Unii Europejskiej, bo ludzie nie chcą, żeby Bruksela ich kontrolowała. Chcą sami o sobie decydować. Polacy nie chcą ?

¹⁴⁸Polacy ewidentnie nie mają nic przeciwko temu, żeby ktoś ich kontrolował z zewnątrz. Widać, że są przyzwyczajeni do tego, żeby podlegać jakiejś okupacji, ale też że te eksperymenty z niepodległością dały średni wynik, politycy ich zawiedli, nie zrobili tu nam kraju mlekiem i miodem płynącego, a w dodatku sami pchają nas do anchlussu — więc ludzie uznali, że niepodległość nie jest taką znowu wielką wartością. **Niewiele z niej mają i nie bardzo ją cenią.** Mamy kompleks niższości wobec Zachodu i ewidentnie nie przeszkadza nam to, że inni nami pomiatają, nawet w tej chwili, kiedy to już jest tak bardzo widoczne. Nie wszystkim, ale znacznej części to się wydaje nie przeszkadzać.

Bo wydawałoby się, że trudno o lepszy przykład na to, że Unia nami pomiata, niż to, że nie pozwala prowadzić nam takiej wewnętrznej

¹⁴⁸ Fragmenty tej wypowiedzi zostały wykorzystane w artykule Tomasza Cukiernika pt. „Państwo zakazowe nam pasuje?”, który został opublikowany w dwumiesięczniku *Polonia Christiana* w maju AD 2019.

polityki, jaką chcemy, podczas kiedy innym pozwala na dokładnie takie same rozwiązania w ich krajach, że cokolwiek się jej nie podoba, będzie [przez nią] uważane za naruszenie demokratycznych standardów państwa prawa i będziemy przywoływani do porządku jak uczniaki, że de facto nie jesteśmy gospodarzami we własnym kraju i że grożą nam instrumentalnie odebraniem subwencji, dotacji, że już w tej chwili nie jesteśmy sprawiedliwie traktowani pod wieloma względami... Tam, gdzie miał być wspólny rynek, tam go nie ma — kłaniają się pracownicy delegowani, pakiet mobilności i harmonizacje podatków. **Przegrywamy wszystkie ważne głosowania, nie jesteśmy partnerem, tylko krajem drugiej kategorii.**

I nawet przy tak kiepskim traktowaniu bardzo wielu Polakom to nie przeszkadza.

Wyjaśnij, dlaczego twierdzisz, że obecny system VAT-owski pozwala oszustom wyciągać z UE 50 mld euro rocznie i jak to jest, że przez 25 lat nie potrafili z tym nic zrobić ? Jaki ma to wpływ na bilans przepływów finansowych pomiędzy Polską a UE ?¹⁴⁹

Problem polega na tym, że zerowa stawka VAT-u na granicy umożliwia mechanizm karuzeli VAT-owskiej. Oczywiście, można w różny sposób oszukiwać na VAT-cie, ale ten sposób kosztował podatników najwięcej.

Uważam, że uchylanie się od płacenia podatków nie jest niczym złym. Jak ktoś ukrywa przed państwem dochody i w ten sposób zatrzymuje dla siebie to, co wypracował, to jest to jego prawo do obrony przed agresją państwa. **Natomiast wyłudzenie VAT nie polega na tym, że ktoś zatrzymuje pieniądze, które zarobił i nie płaci ich państwu, tylko na tym, że manewrując różnymi fakturami, wyciąga z budżetu pieniądze, których nigdy nie miał, nigdy mu się nie należały.**

Mechanizm jest umożliwiony przez to, że na granicy mamy zerową stawkę, więc ten podatek nalicza się dopiero w kraju docelowym, a przy przejeżdżaniu przez granicę VAT dotychczas nałożony w kraju, z którego wyjeżdża, odlicza się w całości. Według założenia sens tej regulacji był taki, żeby zmniejszyć efekty konkurencji niskimi stawkami VAT-u przy eksporcie. **No bo wtedy kraje, które mają niską stawkę VAT-**

¹⁴⁹ Pytanie nawiązuje do mojego wystąpienia z 2 X AD 2018 zamieszczonego na stronie P231.

u, zalewałyby towarami kraje o wysokiej stawce VAT-u, ponieważ, gdyby towary były obciążone w miejscu produkcji, to jeśli mamy przykładowo stawkę 12% na artykuły spożywcze w Belgii, a w Niemczech 25%, to już z tego tylko powodu opłacałoby się eksportować czekoladę z Belgii do Niemiec i ciężko byłoby tak dużą różnicę skompensować w inny sposób. Więc żeby uniknąć konkurencji i przenoszenia się produkcji do krajów z niższymi podatkami, to wymyślono, **że opodatkowanie będzie następować w kraju docelowym**.

Ale to z kolei powoduje powstawanie tego mechanizmu karuzel — że przepuszcza się towar pozornie przez granicę, tam rzekomo sprzedaje, odliczając wcześniej naliczony VAT, który wyciąga się z budżetu państwa.¹⁵⁰ **Czyli mechanizm wprowadzony z powodów protekcjonistycznych, teoretycznie w obronie wysokich stawek, umożliwił wyciąganie ogromnych pieniędzy z budżetów.** Te straty nie są przez nikogo w statystykach traktowane jako koszty naszego uczestnictwa w Unii — a powinny być, bo ten mechanizm znany był od samego początku, kiedy go wprowadzono w latach dziewięćdziesiątych i przechodził przez wszystkie kraje, najpierw zachodnie, gdzie mniej lub bardziej stopniowo utrudniano życie tym wyłudzaczom VAT-u, więc oni się przenosili do kolejnych krajów i w miarę poszerzania Unii problem zawędrował do tych nowych, mniej doświadczonych państw, również do Polski. **A wyliczenia wskazują, że więcej straciliśmy na luce VAT-owskiej niż zyskaliśmy na przepływach finansowych z Unii.**¹⁵¹

Dlaczego temu nie zaradzono? Zapewne z kilku powodów. Najpierw brak wyobraźni przy projektowaniu przepisów, potem niechęć do tego, żeby przywrócić zasadę opodatkowania w miejscu produkcji z obawy przed uruchomieniem konkurencji między krajami członkowskimi za pomocą niskich stawek podatkowych i przed równaniem tych stawek w dół. A przecież wpływy z VAT-u są wpływami Unii Europejskiej, więc to byłoby piłowanie gałęzi, na której siedzą. Dlatego pewnie po prostu za-

¹⁵⁰ Dla ścisłości, karuzela wymaga dodatkowego podmiotu, który wcześniej nakłada VAT, ale go nie odprowadza, ten podmiot sprzedaje towar kolejnemu, który dopiero eksportuje za granicę i odlicza nigdy nie odprowadzony VAT. Dzięki „zerowaniu” VAT-u na granicy, proceder można powtarzać w kółko na tym samym towarze, za każdym razem nie odprowadzając podatku na jednym ogniu łańcucha, bez straty dla pozostałych ogniw. Potem trefną firmę się zamyka bez śladu, a pozostałe teoretycznie są czyste.

¹⁵¹ Np. w 2016 roku nasz bilans przepływów finansowych z UE dawał 7 mld euro nadwyżki, a luka VAT-owska — 34 mld zł (czyli prawie 10 mld euro) straty. W sumie byliśmy więc 3 mld euro w plecy... I to bez brania pod uwagę innych kosztów członkostwa.

brakło woli politycznej, ale efekt był taki, że **w sposób karygodny pozwalali — i nadal jeszcze pozwalają — wyciągać pieniądze z budżetów krajów członkowskich**. Ponad 20 lat potrzebowali nasi unijni decydenci, żeby zabrać się za załatwienie tak oczywistej luki, więc jeśli ich edukacja w mniej oczywistych sprawach będzie przebiegała w takim tempie, to kamień na kamieniu tutaj nie zostanie...

Younous Omarjee, europoseł z grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej, zdziwił się, że cenzorzy dopadli również jego. W Strasburgu skarżył się na sali plenarnej, że zadzwonił do niego urzędnik z prezydium Parlamentu Europejskiego i kazał zmienić treść wpisu na Twitterze. Jak można to skomentować ?

To jest absurdalna sytuacja, która powinna być szeroko komentowana, a nie jest. To jest coś niebywałego, że urzędnik Parlamentu dzwoni do członka Parlamentu, próbując go zmusić do zmiany treści jego wpisu. Poseł, który ma prawo i obowiązek mówić w imieniu swoich wyborców, jest naciskany oficjalną drogą, w dodatku za słowa wypowiedziane nawet poza parlamentem, na Twitterze, żeby nie mówił tego, co myśli... **To sytuacja niebywała w krajach, które chciałyby uchodzić za demokratyczne i praworządne, żeby Prezydium Parlamentu ingerowało w treść wpisu posła opozycji**. Lewak lewakiem, ale ma prawo mówić i pisać na swoim Twitterze, co mu się podoba. Widać, w jakim kierunku ta Unia zmierza.

Tymczasem przeszło to bez większego echa. A co najbardziej charakterystyczne ta sama grupa lewaków, która oklaskiwała najpierw swojego kolegę skarżącego się na łamanie prawa do wolności wypowiedzi, chwilę później, kiedy ja przypominałem Tajaniemu, że już wcześniej cenzurował wypowiedź Korwin-Mikkego, to jemu biła brawo za to, że powiedział, iż nie pozwoli na takie wypowiedzi i że gdyby ponownie miał to zrobić, to zrobiłby to samo. **Niestety logika lewaka sięga tylko do pierwszego zakrętu...**

Nawiasem mówiąc, miałem wtedy ochotę powiedzieć Tajaniemu, że jak chce zrobić jeszcze raz to samo, to proszę bardzo: „kobiety są słabsze, mniejsze i mniej inteligentne... I co ? Widzimy się w Luksemburgu¹⁵² ?”

¹⁵² Czyli w siedzibie Trybunału Sprawiedliwości UE, przed którym Korwin-Mikke wygrał proces z PE o unieważnienie sankcji.

Ale nie powiedziałaś ?

No nie, w końcu nie powiedziałem. Zresztą nie miałem już za bardzo okazji.

Czyli w PE nie ma wolności słowa.

Na pewno są próby jej ograniczania. Poseł Omarjee twittu nie zmienił i Korwin-Mikke ostatecznie też z nimi wygrał. Więc na razie to tylko próby, natomiast widać, że oni w takim kierunku zmierzają. **Dla nich oczywiście staje się to, że nie każdemu wolno mówić tego, co mu się podoba, że wszyscy powinniśmy podporządkować się Karcie Praw Podstawowych, jak Słowu Objawionemu.** I to jest zresztą w regulaminie PE napisane: że poseł jest zobowiązany do postępowania w duchu Karty Praw Podstawowych.¹⁵³ A jak jakiś poseł przyjechał tu właśnie po to, żeby ją zmienić albo obalić, to co ? Przecież to już na wstępie ucina dyskusję i ogranicza wolność mandatu.

Oni mają swoją Biblię w postaci Karty Praw Podstawowych, którą otrzymali z niebios, nie wiadomo jakimi drogami. Raz ją ustanowili i ma nie być na ten temat dyskusji.¹⁵⁴ To postanowione raz na zawsze. Jest to oczywiście wbrew zasadzie pluralizmu, demokracji itd. — ale co im pan zrobisz ? **Szkoda, że większość ludzi, zaczynając od wiedzy o społeczeństwie w liceach, a kończąc na propagandzie w telewizji, jest uczona, że Unia Europejska jest takim ideałem demokracji, praworządności itd., że są zaimpregnowani na sygnały przeciwne.** To się bardzo ciężko przebijają do świadomości. Ludzie są zupełnie nieświadomi tego, jak to wygląda naprawdę.

Jakie płyną wnioski z napisanego na Twoje zlecenie raportu o łamaniu wolności słowa w PE ?

Niestety nie sądzę, żeby oni się przejęli moim raportem. Postaram się jeszcze wzbudzić nad nim dyskusję wewnątrz Parlamentu, musimy go jeszcze przetłumaczyć na angielski i udostępnić pozostałym po-

¹⁵³ Art. 10 p. 1 Regulaminu PE: „Postępowanie posłów odznacza się wzajemnym szacunkiem i opiera się na wartościach i zasadach określonych w traktatach, a zwłaszcza w Karcie praw podstawowych. Posłowie szanują powagę Parlamentu i nie szkodzą jego reputacji.” Powstaje pytanie, czy moje filmy i wypowiedzi pokazujące np. patologie głosowań nie szkodziły czasem reputacji Parlamentu...

¹⁵⁴ „Używanie argumentu demokracji przeciwko prawu i Prawom Podstawowym jest powrotem do europejskiej historii, do której nie chcemy wracać.” — to słowa Timmermansa z debaty o sytuacji na Węgrzech 11 IX AD 2018 (CRE 11/09/2018 – 11).

słom. **Wnioski z raportu potwierdzają to, o czym wcześniej mówiłem — że ograniczenia wolności słowa w PE są nadmierne, kary — drakońskie, a ich stosowanie — stronnicze.** Chciałbym przedstawić inicjatywę dotyczącą zmiany regulaminu tak, by uniemożliwić w sposób bardziej jednoznaczny niż dotychczas (ponieważ Trybunał uznał, że w zasadzie już w tej chwili to uniemożliwia, no ale chciałbym, żeby to było napisane czarno na białym) karanie posłów za treść wypowiedzi, kiedy nie zakłóca to porządku obrad i nie narusza powagi sali. Przypuszczam, że ta inicjatywa nie spotka się z masowym poparciem, ale przynajmniej spróbujemy. Wtedy będziemy mieli przynajmniej jasność, kto chciał bronić wolności słowa, a kto nie chciał.

Wcześniej przy okazji przekrętów finansowych Marine Le Pen mówiłeś, że nie widzisz stronniczości PE w kwestii karania finansowego za oszustwa. Czy nadal uważasz, że antyunijna strona nie jest bardziej atakowana? Czy nie zmieniłeś poglądu na temat tego, że w UE jednak prawicę bardziej się dyskryminuje niż lewicę?

Ja powiedziałem trochę inaczej. Stwierdziłem, że wydaje mi się, że oni [lewicowe szefostwo PE] nie chcieli pogodzić się z tym, że posłowie eurosceptyczni biorą pieniądze z Parlamentu Europejskiego, a kásają rękę, która ich karmi. Ale jak wdrożyli kontrole, to rykoszetem dostały też inne partie. I w rezultacie, z tego co mi mówiono — a nie wczytywałem się w raporty i statystyki — w wielu partiach takie problemy były, nie tylko w eurosceptycznych. To nie znaczy, że uważam, że jest pełna symetria. Większą gorliwość gnębienia dostrzegam w stosunku do posłów stojących na prawo od centrum, szczególnie tych najbardziej niewygodnych, ale nie jest to takie zero-jedynkowe.

Na przykład **w czasie tej kadencji dwukrotnie już zmieniono zasady rejestrowania europejskich partyj politycznych.** Bo oprócz grup w parlamencie, które są odpowiednikiem naszych klubów parlamentarnych, funkcjonują też partie europejskie. Właściwie ich podstawowym zadaniem było wyciąganie pieniędzy z Europarlamentu na kampanie wyborcze. Wskutek dwukrotnej zmiany regulaminu konieczna była ponowna rejestracja, którą tak utrudniono, że (o ile mi wiadomo) żadna eurosceptyczna partia się prawidłowo nie zarejestrowała. Więc w tej chwili za pomocą biurokratycznych sztuczek uzyskano oczekiwany efekt

i żadni eurosceptycy nie dostaną pieniędzy na wybory. Inne partie jakoś to przerejestrowanie dziwnym trafem przeszły. **Po prostu wprowadzono procedurę, która jest na tyle skomplikowana, że przy odrobinie niechęci pozwoliła urzędnikom Parlamentu odmówić rejestracji tych wszystkich niewygodnych partyj eurosceptycznych.**

Opowiedz, jak został złamany wobec Twojej osoby art. 162 regulaminu PE. Przewodniczący Ioan Mircea Pașcu¹⁵⁵ odebrał Ci głos.

Artykuł 162 mówi o tym, że jeśli poseł odbiega od tematu wypowiedzi, to można mu przerwać i powiedzieć, żeby mówił do rzeczy. Może być w ten sposób upomniany, ale to nie kończy jego wypowiedzi, po upomnieniu pozwala mu się kontynuować. I dopiero jeśli na to upomnienie nie reaguje, to można go upomnieć po raz kolejny i w ostateczności odebrać mu głos.

W moim przypadku przewodniczący Pașcu po pierwsze, z zupełnie niejasnych powodów stwierdził, że ja odbiegam od tematu¹⁵⁶ — a ja odnosiłem się do głosów, które były wcześniej podnoszone. Wiele osób rzeczywiście mówiło mocno obok tematu, znacznie przekraczając czas wypowiedzi i nic się im z tego powodu nie działo. I trzeba jeszcze dodać, że ja się dorwałem do głosu, po tym jak dwukrotnie odmówiono mi udzielenia błękitnej karty¹⁵⁷. Raz nie zauważono lub nie chciano zauważyć, że o nią prosiłem, drugi raz pani poseł Julie Ward¹⁵⁸ jej nie przyjęła ani ode mnie, ani od posła Davida Coburn¹⁵⁹, twierdząc, że my niszczy-
my demokrację, pokazując właśnie przy okazji, na czym demokracja — jej zdaniem — polega. No więc, w ramach swojej kolejki odniosłem się do tego, co ona mówiła i do tego, że nie przyjęła dwóch błękitnych kart.

¹⁵⁵ Poseł rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej, wiceprzewodniczący PE z ramienia frakcji Socjalistów i Demokratów. Po trzech kadencjach w PE, nie znalazł się w nowym składzie IX kadencji.

¹⁵⁶ Debata pt. „Fala przemocy neofaszystowskiej w Europie” z 2 X AD 2018 (patrz str. P226). Pomiotem tej debaty była żenująca rezolucja pod podobnym tytułem, będąca stekiem manipulacji i zlepkim wyrwanych z kontekstu danych. Na swojej stronie FB obiecałem zamieścić analizę tego dokumentu i niestety do dzisiaj się z tej obietnicy nie wywiązałem — ale ponownie obiecuję zrobić to po zakończeniu kadencji. Powstała nawet parodia samej rezolucji, która na długo utknęła mi w szufladzie, ale została wreszcie ukończona na użytek tej książki (str. D329).

¹⁵⁷ Patrz: Słownik na str. D298.

¹⁵⁸ Posłanka z brytyjskiej Partii Pracy, członkini frakcji S&D, późniejsza współuczestniczka misji na Madagaskarze, w której brałem udział. Moim zdaniem nie jest najostrożniejszą kredką w piórniku swojej grupy. Ku ucieście nas wszystkich wybrana jednak ponownie na IX kadencję!

¹⁵⁹ Poseł wybrany z list UKIP, członek frakcji EFDD. Tego pana dla odmiany lubiłem posłuchać. Warto odnotować, że jest jawnym homoseksualistą i jednocześnie przeciwnikiem homoseksualizmu. Niestety bez reelekcji na IX kadencję.

Pytałem: „*po co chcieliście tej debaty, skoro nie macie ochoty na dyskusję?*”. I kiedy zacząłem mówić o Antifie — żeby pokazać hipokryzję bicia piany wokół rzekomej „fali faszyzmu”, wtedy właśnie przewodniczący (zupełnym przypadkiem współziomek pani Ward z grupy Socjalistów i Demokratów) uznał, że odbiegam od tematu¹⁶⁰. W związku z czym przerwał mi i zaczął mnie upominać, wypowiadając pamiętną sentencję, że **nie chciałby, żeby ta ważna debata zamieniała się wymianę różnych stanowisk**. Jest to złota myśl warta zapamiętania — bo jak nie na tym ma polegać debata, że się wymieniamy różnymi stanowiskami, to widocznie ma polegać na tym, że się wszyscy ze sobą zgadzamy.

W każdym razie pomarudził, pomarudził, po czym, jak ja — wysłuchawszy jego zaczepkę — chciałem wrócić do mojej wypowiedzi, to on udzielił głosu Markowi Jurkowi¹⁶¹. Któremu zresztą też zaraz przerwał, bo też mu się nie podobało to, co poseł Jurek mówi. Więc przerwał dwie wypowiedzi przed czasem, jedna po drugiej, bez wcześniejszego upominania. Tzn. samo upomnienie od razu przerwało te wypowiedzi. Jest to niezgodne z punktem regulaminu, który przytaczałem, a poza tym jaskrawo stronnicze, zwłaszcza że jeszcze stanął w obronie swojej partyjnej koleżanki, którą ja zaatakowałem.

Dlatego upomniałem się o to w ramach otwarcia kolejnej sesji głosowań, kiedy to zwyczajowo posłowie się wyrrywają do wypowiedzi w sprawach porządkowych. Jest to rzadka okazja, żeby powiedzieć coś do naprawdę pełnej sali, tak żeby wszyscy słyszeli. Co z drugiej strony jest czasami śmieszne, bo te rzekomo proceduralne wypowiedzi są nadużywane — często zupełnie nie wiadomo, dlaczego ktoś o tym teraz mówi, na jaki punkt regulaminu chciałby się powołać i co to ma wspólnego z czymkolwiek. Bo te wypowiedzi powinny być oparte o jakiś punkt regulaminu — ja się przynajmniej powołałem na konkretny punkt: powiedziałem, że został złamany i powiedziałem, co w związku z tym¹⁶². A czasami są to wypowiedzi stricte polityczne — że Turcy zajęli jakieś zło-

¹⁶⁰ Przypuszczam, że zgodnie z logiką p. Paścu, trzymanie się tematu polega na piętnowaniu faszyzmu. Problem w tym, że temat zawiera fałszywe założenie, że mamy do czynienia z jakąś wzburzoną falą przemocy faszystowskiej (oryginalnie „rise of neo-fascist violence”). Żeby to błędne założenie pokazać, należy popatrzeć choćby na proporcje między komunistyczną a faszystowską przemocą, co też właśnie próbowałem w tym momencie pokazać.

¹⁶¹ Wybranemu z list PiS-u, ale w ostatnich wyborach próbował pójść własną drogą — bez sukcesu.

¹⁶² Stwierdziłem, że Paścu nie powinien prowadzić obrad, jeśli nie potrafi zachować bezstronności (interwencja przed głosowaniem 4 października AD 2018).

za wokół Cypru i co teraz dalej? Albo że jest korek na moście w Strasburgu i jak długo tak będzie. Albo że Parlament Europejski powinien mieć jedną siedzibę i to powinna być Bruksela, a nie Strasburg — albo odwrotnie. I tego typu oświadczenia padają często w ramach otwarcia sesji. W każdym razie korzystając z tego zwyczaju, poinformowałem salę, że **przewodniczący Paścu jest sędzia-kalosz**.

Zbigniew Ziobro, minister sprawiedliwości, podjął decyzję o zawetowaniu Konkluzji Rady Unii Europejskiej w Brukseli w sprawie stosowania Karty Praw Podstawowych. Polska wniosła o to, by — na równi m.in. z kwestią przestrzegania praw homoseksualistów, dzieci, imigrantów czy kobiet — uwzględnić potrzebę ochrony chrześcijan i żydów przed dyskryminacją religijną, na co nie wyraziła zgody „tolerancyjna” rzekomo Komisja Europejska. Jak byś to ocenił?

Bardzo dobrze, że Polska to zawetowała, bo Unia Europejska z jakiegoś niewiadomego powodu jest ogólnoswiatowym adwokatem jedynie środowisk LGBT i upomina się nie tylko o to, żeby ich nie prześladować — co jest oczywiste i słuszne, ale też o małżeństwa, reprezentację w życiu publicznym i inne bonusy... Jakoś o inne grupy tak gorliwie się nie upomina. **Homoseksualiści i reszta wesołej gromady LGBTIQXYZ, stanowią znikomy procent społeczeństwa, a mają na swoich usługach całą maszynę Unii Europejskiej**, która o ich dobrostan upomina się w sposób niewspółmierny ani do realnych problemów, ani w proporcji do innych grup, takich jak chrześcijanie na przykład, prześladowani w wielu miejscach świata.

Jak powinna się zachować Unia Europejska w sytuacji nakładania ceł importowych przez partnerów handlowych na przykład USA?

Jeśli w danym państwie ludzie wierzą — a często wierzą — że zalew produktów z innego kraju im zaszkodzi, to jest bardzo silny nacisk, żeby takie cła wprowadzić. **Rządzący zawsze są pod większą presją własnych wyborców, od których zależy ich ponowny wybór, niż partnerów z zagranicy**. Nawet jeśli tym politykom wytłumaczymy jak chłop krowie na moście, że wolny handel jest bardzo korzystny, a bardzo niekorzystne jest obkładanie się cłami, to i tak mogą mieć ograniczone pole manewru ze względu na to, że już coś w swoim kraju naobiecowali, że podkręcili emocje w takim kierunku, a nie innym i teraz muszą coś z tym zrobić.

Nie mogą przyjechać i powiedzieć: „Obiecałem cła, bo myślałem, że to fajny pomysł, ale teraz przekonano mnie, że jest inaczej...” Więc negocjacje i przekonywanie nie zawsze dadzą efekt.

W dodatku **Unia Europejska sama jest słusznie oskarżana o to, że dotuje wszystko na swoim terytorium, że zupełnie wypacza działanie wolnego rynku u siebie**, więc wszyscy, handlując z Unią Europejską, też mają mieszane odczucia, czy to naprawdę odbywa się na rynkowych zasadach, czy jest to jednak nieuczciwa konkurencja w jakiś sposób subsydiowana przez rządy państw członkowskich czy samą Unię. Więc najpierw należałoby porzucić niepotrzebne majstrowanie we własnym rynku, a potem zachęcać innych do otwierania swoich.

Nie ma łatwej odpowiedzi na pytanie, jak przekonać innych do otwierania swoich rynków. Zazwyczaj po jakimś czasie ludzie się przekonują, że **zamykanie się nie prowadzi do pożądaných rezultatów, że tylko zmniejsza konkurencję, podwyższa ceny w kraju, który się izoluje** i wtedy ta śruba co jakiś czas jest luzowana. Następuje fala umów o wolnym handlu, które jednak znowu budzą zastrzeżenia tych, którzy nie lubią się stresować konkurencją, buduje się przeciw nim lobby — i tak proces ten falowo przychodzi i odchodzi. W tej chwili jesteśmy świadkami fali protekcjonizmu, nad czym Unia Europejska oficjalnie ubolewa, no ale sama jest przykładem jedynie warunkowej otwartości¹⁶³. **Sama barykaduje drzwi czasami z ideologicznych pobudek, np. w imię walki z tzw. dumpingiem socjalnym.** Czyli że jeśli gdzieś tam pracownicy ich zdaniem zbyt mało zarabiają albo mają zbyt słabe prawa pracownicze, za mało związków [zawodowych], dopuszczają pracę dzieci, to oni uznają, że jest to forma nieuczciwej konkurencji i obkładają kraj cłami albo odmawiają podpisania umowy bez obietnicy poprawy. Co więcej, przy podpisywaniu umów handlowych potrafią stawiać warunki nie mające już zupełnie nic wspólnego z tym, czego one dotyczą, np. uzależniają umowę od **walki z dyskryminacją kobiet albo rezygnacji ze stosowania kary śmierci**,¹⁶⁴

¹⁶³ Por. str. W36.

¹⁶⁴ Kilka przykładów z brzegu.

Rekomendacje PE ws Umowy o partnerstwie w sprawie połowów między Unią Europejską a Republiką Wybrzeża Kości Słoniowej na lata 2018–2024 (2018/0267M(NLE)) z 28 stycznia AD 2019, zalecają w p. 3., aby uzależnić kontynuowanie umowy m.in. od „poprawy warunków w wędzarniach, ze szczególnym uwzględnieniem **sytuacji kobiet**”.

Ale zgodzimy się co do tego, że wolny handel byłby najlepszym rozwiązaniem dla wszystkich. **Jeśli nie ma żadnych korzyści z tego, że między Śląskiem a Mazowszem postawimy sobie granicę celną, to nie ma też żadnych korzyści z tego, że będą granice celne między Śląskiem a Morawami.** To dokładnie tak samo działa.

Miałeś jechać na Tajwan na zaproszenie tamtejszych władz, jednak nic z tego nie wyszło. Ale byłeś w „ambasadzie” Tajwanu w Brukseli.

Zorganizowaliśmy spotkanie z ambasadorem¹⁶⁵ Tajwanu. Zaprosiliśmy na nie wycieczkę dziennikarzy z Polski, którzy przyjechali do Brukseli w związku z raportem o łamaniu wolności słowa w Parlamencie Europejskim. Tajwan to kraj, który często jest podawany jako taka ikona wolnego rynku. Dziennikarze mieli więc okazję zadawać pytania o to, jak faktycznie wygląda ta tajwańska gospodarka. No i to, co mówił ambasador, w dużej mierze nie pokryło się jednak z oczekiwaniami o takim wolnorynkowym raj.

A co się okazało ?

Opowiadał np. o ich polityce socjalnej, o kłopotach z systemem ubezpieczeń społecznych, o prawach kobiet (prawdopodobnie na pod-

Zalecenie Parlamentu Europejskiego z dnia 26 marca 2019 r. dla Rady, Komisji i wiceprzewodniczącej Komisji / wysokiej przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa w sprawie nowej kompleksowej umowy między UE a Uzbekistanem (2018/2236(INI)), w punkcie x rekomenduje: „wykorzystanie negocjacji w sprawie wzmocnionej umowy o partnerstwie i współpracy do wsparcia rzeczywistego i trwałego postępu na drodze ku rozliczalnemu i **demokratycznemu** systemowi, który gwarantuje wszystkim obywatelom i **chroni prawa podstawowe** oraz skupia się w szczególności na zapewnieniu otoczenia sprzyjającego społeczeństwu obywatelskiemu, **obrońcom praw człowieka** (...) usuwając przeszkody utrudniające wszystkim nowym grupom (...) **korzystanie z finansowania zagranicznego**”. Istotne jest zwłaszcza to ostatnie — jest to to wymuszenie zgody na legalne budowanie przez Unię agentury w każdym państwie, z którym podpisuje umowę. W punkcie k jest też oczywiście o **LGBT**.

Zalecenia dot. umowy z Singapurem z 24 stycznia AD 2019 w punkcie 7 wzywają „UE do podjęcia dialogu z rządem Singapuru w celu wprowadzenia natychmiastowego moratorium na karę śmierci jako kroku w kierunku **zniesienia kary śmierci**” a w punkcie 6 „do ułatwienia przyjęcia ustawodawstwa zakazującego wszelkich form **dyskryminacji kobiet i dyskryminacji ze względu na orientację seksualną**”.

Sprawozdanie w sprawie wdrożenia umowy o handlu między Unią Europejską a Kolumbią i Peru (2018/2010(INI)) domaga się przeglądu umowy i dodania do niej **rozdziału dot. równości płci „w celu propagowania idei uwzględniania aspektu płci”** (p. 18). Czyli domagamy się dodania rozdziału o równości, żeby propagować nierówność (równość polega właśnie na nieuwzględnianiu aspektu płci).

¹⁶⁵ W zasadzie nie jest to ambasador, ponieważ Belgia ani Unia nie uznają niepodległości Tajwanu. Tajwan jest niepodległy już kilkadziesiąt lat, a dla wielu krajów Unii (w tym dla Polski) nie istnieje, ale za to Kosowo większość państw UE (w tym Belgia i Polska) uznało w podskokach, ledwo zdążyło wydać deklarację niepodległości.

stawie swoich kontaktów z PE sądził, że wszyscy w Europie uważają za kluczowy problem zagładanie ludziom w rozporki i będzie w dobrym tonie się tym pochwalić) — państwo tajwańskie również ingeruje w takie dziedziny. **A jak padły pytania o przyczyny sukcesu ekonomicznego, to nie mówił o wolnym rynku, tylko o tym, że odebrali ziemię szlachcie i rozdali rolnikom, co uruchomiło przedsiębiorczość chłopów.** Jedno nie wyklucza oczywiście drugiego i w tym, co mówił, też może być trochę prawdy, ale charakterystyczne było właśnie to, że poszedł w tym kierunku, że wołał pokazać miejsce, gdzie państwo aktywnie coś zrobiło, a nie tam, gdzie po prostu umożliwiło rozwój obywatelom — a więc wywłaszczenie szlachty, a nie niskie podatki.

Poza tym mówił o związkach zawodowych, o prawie pracy, o zabezpieczeniach socjalnych, że problemem jest np. skomplikowany system emerytalny, złożony z sześciu agencji, który trzeba ujednolicić i że ze względu na starzenie się populacji, które dotyczy także Tajwanu, wiedzą, że ten problem narasta. **Przynajmniej w jego odpowiedziach wcale to nie wyglądało na opis drapieżnego kapitalizmu.** Oczywiście jak każda relacja, ta również mogła być z jakiegoś powodu jednostronna. Być może tajwańscy dyplomaci są nauczani, że jak przyjeżdżają do Unii, to trzeba się chwalić takimi rzeczami, które Europa robi u siebie — więc chwalili się też, ile procent kobiet w polityce, że wprowadzili parytety itd.

WYWIAD 7 2 STYCZNIA AD 2019

W jakim charakterze i w jakim celu pojechałeś na Madagaskar ?

To była obserwacja wyborów. Zleciało się tam pełno unijnych urzędników i ochotników, nie tylko z Unii, ale i z całego tego PE było tylko 6 osób. Grupy polityczne, łącznie z grupą posłów niezrzeszonych, dostają przydział miejsc na takie misje — i tym razem udało mi się załapać z puli niezrzeszonych.

Czy wyjazd był udany i czy jego cel został osiągnięty ?

To w zasadzie były dwa wyjazdy, jeden w listopadzie, drugi w grudniu.

No cóż, można chyba powiedzieć że cel został osiągnięty, tzn.

wybory były przez nas obserwowane. Nie stwierdziliśmy żadnych nieprawidłowości, aczkolwiek nasza kontrola była dość powierzchowna, bo dotyczyła tylko lokali wyborczych, a nie tego, co się dzieje z głosami kiedy już z lokali wyjadą. Ale być może takie rzeczy obserwował kto inny, bo posłowie byli tylko drobną częścią całej tej międzynarodowej misji. Ale rzeczywiście nie mam podstaw, żeby doszukiwać się jakichś uchybień.

Natomiast miałem dzięki temu okazję zaobserwować wiele ciekawych rzeczy, od dość egzotycznych sposobów prowadzenia kampanii, liczenia głosów po odpowiedź na pytanie, dlaczego Afryka jest biedna.

No dobrze, więc jak wyglądały te wybory i dlaczego Afryka jest biedna ?

Jeśli chodzi o kampanię, to **jest wręcz niesamowite, jak w tak biednym kraju prowadzi się kampanię z takim rozmachem**. Późniejszy zwycięzca, Andry Rajoelina¹⁶⁶ latał po kraju helikopterami, rozdawał motocykle, mnóstwo ludzi po stolicy chodziło w jego pomarańczowych koszulkach, po ulicach jeździły ciężarówki z głośną muzyką i tańczącymi młodziami. Wszystko to w jednym wielkim slumsie, jakim jest Madagaskar¹⁶⁷. Drugi wiodący kandydat¹⁶⁸ nie był już tak widoczny — mimo to w samej stolicy to on wygrał wybory.

Partie polityczne w naszym rozumieniu właściwie tam nie funkcjonują, nie sposób zrozumieć progra-



Spotkanie z Andrym Rajoeliną, dzisiaj już prezydentem Madagaskaru, wówczas jeszcze kandydatem. Gospodarz stoi w głębi, przy nim Julie Ward i Lidia de Oedenberg, po prawej Bogdan Zdrojewski.

mów wyborczych kandydatów i ich partyj, nie ma właściwie podziału na prawicę i lewicę. Są to po prostu stronnictwa zwolenników Rajoeliny,

¹⁶⁶ Wcześniejszy prezydent w latach 2009-2014, lider partii o wdzięcznej nazwie Młodzi Zdecydowani Malgasze... ☺

¹⁶⁷ Właściwie bezpośrednio widziałem tylko okolice stolicy, ale z tego co wiem, cały kraj poza rejonami turystycznymi na północy wygląda podobnie.

¹⁶⁸ Marc Ravalomanana — były prezydent AD 2002-2009, wskutek zamachu stanu obalony przez Rajoelinę.

Ravalomonany, Rajaonarimampianiny¹⁶⁹ i popieranie przywódcy właściwie streszcza cały sens ich istnienia. **Ja nie zrozumiałem, czym istotnym ci kandydaci się różnią** i myślę, że nikomu to nie przeszkadzało.

Co do samych wyborów, to zacząłbym od kartki wyborczej. Wielkiej, kolorowej, ze zdjęciami i... **bez nazwisk**. Ze względu na spory odsetek analfabetów, ludzie identyfikują kandydatów po zdjęciu i numerze. Nazwiska w zasadzie były nadrukowane w rozmaity sposób na zdjęciach, ale małą czcionką na kolorowym tle, przez co w ciemnym kącie lokalu wyborczego, za parawanem, były praktycznie nie do odczytania.

Komisje mieściły się zwykle w szkołach, które w większości wyglądały jak pomieszczenie gospodarcze na działce — **bez okien, odrapane, brudne**... Często występowały stadami, tzn. w każdej klasie siedziała inna komisja i w jednym miejscu potrafiło ich być kilkanaście. Zwykle obejmowały po 200-300 wyborców.

Organizacja pracy — i tutaj płynnie przechodzę też do odpowiedzi, dlaczego Afryka jest biedna — wprowadziła mnie w konsternację. Jest to pouczające, jak można sobie skomplikować życie w prostej sprawie. To co u nas robi jedna osoba, tam robiło pięć. U nas wyborca jest obsługiwany przez jednego członka komisji — podchodzi do tego, który obsługuje jego ulicę, pokazuje dowód, dostaje kartę, podpisuje się, „do widzenia”. **A tam każdy musiał przejść przez 5 kolejnych fachowców**. Pierwszy odszukiwał go na liście, czasem dawał numerkę, żeby kolejny znalazł go szybko. Przy następnym stoisku sprawdzano specjalną legitymację wyborczą — bo nie wystarczy mieć dowodu czy paszportu. Trzeba się wylegitymować specjalną kartą wyborcy, na której jest wbity numer komisji, w której się głosuje i gdzie potem przybija się pieczętkę za udział w wyborach. Ale to oczywiście nie tak od razu, więc nie uprzedzajmy faktów. Na razie tylko sprawdzamy tę kartę, czy wszystko jest OK. Jeśli jest OK, to dostajemy kartę do głosowania. Z nią idziemy za parawan (pojedyncze stanowisko na jednego tylko wyborcę), jedyne miejsce w pełni samoobsługowe. Z wypełnioną kartą idziemy do gościa (zwykle przewodniczącego komisji), który pilnuje urny. Wrzucamy głos. Idziemy do czwartego stoiska podbić kartę wyborcy. Przy piątym następuje pomazanie kciuka

¹⁶⁹ Hery Rajaonarimampianina — kandydat z trzecim wynikiem, ustępujący prezydent (2014-2018). Tak, słusznie zauważyliście, że większość nazwisk na Madagaskarze zaczyna się na Ra- i jest w cholerę długa. W praktyce często nie wymawia się wszystkich sylab, ale to skomplikowane.

trudno zmywalnym atramentem (przy czym nikt nigdy nie sprawdza wcześniej, czy kciuk jest pomazany¹⁷⁰).

Tak więc **fakt głosowania potwierdza się aż na trzy sposoby** — przez podbicie legitymacji, podpisanie listy i pomazanie kciuka. Tak jakby nie wystarczył jeden sposób. Często w dodatku poszczególne stanowiska nie były ułożone po kolei, więc zdezorientowani wyborcy błędzi po przekątnych między stolikami, wydeptując niewidzialne wzory geometryczne...

Oprócz członków komisji w większości lokali byli obecni mężowie zaufania ze strony głównych kandydatów (zwykle tylko Rajoeliny i Ravalomoaany) lub organizacji pozarządowych. Bywało, że siedzieli tam parami, po dwóch od jednego kandydata lub z jednej organizacji. **Liczna obsada komisji kontrastowała często z niewielkim ruchem.** Bywały komisje, w których nie zaobserwowaliśmy żadnego głosującego w czasie kilkunastominutowej wizytacji. Później dowiedziałem się, że mężowie zaufania nie pracowali honorowo, tylko dostawali normalne wynagrodzenia od swoich sztabów. Trudno mi sobie wyobrazić skalę wydatków w tak dużym kraju, przy tak licznych komisjach obsługujących relatywnie (w porównaniu z Polską) małą liczbę wyborców. Pierońsko droga impreza. I dodajmy że mieliśmy dwie tury głosowania.

Liczenie głosów to kolejny przykład kiepskiej organizacji pracy. Ale także niespotykanego u nas entuzjazmu. **Liczenie jest jawne, odbywa się przy otwartych drzwiach.** Każdy może wejść i patrzeć komisji na ręce. Sam pomysł nie jest zły, bo uniemożliwia w zasadzie jakiegokolwiek machlojki, ale już to, że część, w której odbywa się liczenie i przebywają



Liczenie głosów na Madagaskarze odbywa się przy otwartych drzwiach w prawdziwie sportowej atmosferze.

¹⁷⁰ W założeniu pomazanie kciuka ma zapobiegać temu, żeby ktoś próbował zagłosować dwa razy. Przy tylu formalnościach, to zabezpieczenie wydaje się już zupełnie zbędne.

członkowie nie jest oddzielona w żaden sposób od części, w której przebywa publiczność — jest ryzykowne. Kiedy zaczyna się robić tłok, wszyscy stoją lub siedzą w jednej kupie, wszystkie dokumenty są w zasięgu ręki i chyba nikt nie ma nad tym kontroli.

W pierwszym przebiegu z urny wyciąga się karty do głosowania i **każdą, jedną po drugiej, rozkłada się, uroczyście podnosi do góry i pokazuje, oznajmiając, który kandydat jest zaznaczony**. Operator kredy zapisuje wtedy na tablicy kreskę przy numerze kandydata. I tak każdy jeden głos. Jest tylko jeden pokazujący i jeden zapisujący na tablicy, reszta coś notuje na kartkach albo tylko siedzi. Bywa że kartki po tej demonstracji są odkładane pod stół, z powrotem do urny, na jedną kupę, znikają z oczu. Kiedy na koniec wychodzi jakiś błąd (np. liczba podliczonych głosów nie zgadza się z zapisaną wcześniej liczbą głosujących), trzeba wszystko robić od początku dokładnie tak samo. No bo jak nie podzielili kartek na osobne kupki, to trudno jest szybko wyłapać błąd w jednej części. Byłem świadkiem, jak przy drugim liczeniu oni znowu chcieli je odkładać na jedną kupę — mimo że procedura nakazuje na koniec zapakować je do osobnych paczek z podziałem na kandydatów. Wtedy już nie wytrzymałem i — mimo że nie powinniśmy się wtrącać — poprosiłem, żeby jednak rozdzielali kartki od razu w trakcie liczenia, żebyśmy nie musieli tam siedzieć do rana.



Malgaska wiza dyplomatyczna ze śladami lokalnego kultu pieczętek.

Natomiast w miarę postępów liczenia do lokalu schodzi się coraz większe zbiegowisko, ludzie zaczynają się ekscytować, krzyczeć głośno za każdym razem, kiedy przewodniczący podaje, na kogo jest dany głos. Za każdym razem, niezależnie właściwie od tego, na kogo ten głos padł. Raz był to okrzyk radości, raz jęk zawodu, jeśli sala miała mocno ujednolicone poglądy. Czasem, kiedy wyciągano głos na jakiegoś mało popularnego kandydata, dla którego był to np. jedyny głos w tej komisji, to można było usłyszeć rubaszny śmiech. **Ale**

generalnie wszystko na wesoło, jak na widowisku sportowym. Nie było widać, żeby ludzi jakoś bardzo martwiło, że nie wygrywa ten, kogo by chcieli. Raczej wyglądało to na konkurs mokrego podkoszulka, gdzie najważniejsza jest dobra zabawa, a nie rezultat.

Więc było to dość zabawne doświadczenie. No ale wracając do tego, dlaczego Afryka jest biedna — wydaje mi się, że część odpowiedzi to jest właśnie niska kultura organizacji pracy. No bo nie dotyczy to tylko wyborów. To samo widziałem na lotnisku czy w sklepie — nagminnie pracę jednej osoby wykonuje kilka. I nie tylko na Madagaskarze, ale podczas przesiadki w Etiopii również. Praca jest tania, więc nikt się za bardzo nie liczy z tym, żeby ją optymalizować. **Ale efekt jest taki, że pięciu ludzi wytwarza na koniec dnia produkt, który mogłaby wytworzyć jedna — i tym się muszą podzielić.** W skali gospodarki taki proces musi się kończyć niską efektywnością i niewielką ilością wytworzonych dóbr do podziału. Nie wiem, czy wynika to z przyczyn mentalnych, czy historycznych i na pewno nie jest to jedyna przyczyna problemów w Afryce, bo skala korupcji i złodziejstwa w rządach na Madagaskarze też jest trudna do przecenienia. Ale jestem pewien, że w sprawie organizacji pracy również coś jest na rzeczy.

A kto jeszcze brał udział w misji i jak się dogadywałeś z towarzyszami ?

Skład misji był trochę inny za pierwszym i za drugim razem. Drugi wyjazd był już praktycznie przed samymi Świątami, więc demokracja na Madagaskarze zeszła na dalszy plan i chętni się chyba wykruśzyli. Co ciekawe pani Ana Gomes, która miała być przewodniczącą, nie pojechała w końcu ani razu. Oprócz mnie w obu turnusach wzięło udział dwóch posłów: Lidia Geringer de Oedenberg¹⁷¹ i Joachim Zeller¹⁷². Za pierwszym razem byli oprócz nich jeszcze panowie Faria¹⁷³ i Meszerics¹⁷⁴. Za drugim razem na miejsce tych dwóch dezenterów wskoczył kolejny

¹⁷¹ Swojsko brzmiące nazwisko posłanki SLD, we frakcji S&D.

¹⁷² Poseł niemieckiej CSU, w PE w barwach EPL. Wiele osób uważa, że jest podobny do mojego ojca. Z daleka rzeczywiście można się pomylić.

¹⁷³ José Inácio Faria — poseł z ramienia portugalskiej Partii Ziemi (Partido da Terra), określanej jako zieloni konserwatyści. Poseł Faria jest dowodem, że te określenia nic nie znaczą — w PE zasiadał najpierw w grupie ALDE, potem EPL. Nie, nie sądzę, że zmieniał poglądy, sądzę, że po prostu nie ma między nimi większej różnicy (patrz str. D304).

¹⁷⁴ Tamás Meszerics — poseł wybrany z ramienia węgierskiej partii Polityka Może Być Inna! (węg. Lehet Más a Politika! — skąd my znamy to hasło ?), którą to partię jednak opuścił na krótko przed wyjazdem na Madagaskar. W PE członek frakcji Greens/ALE.

polski poseł Bogdan Zdrojewski¹⁷⁵ i moja ulubienica Julie Ward¹⁷⁶...

Jeśli chodzi o dogadywanie się, to ciekawostka polega na tym, że w drugim turnusie 4 z 5 posłów mówiło po polsku — oprócz trzech Polaków (co niby nie dziwi, ale w kontekście nazwiska pani Lidii warto doprecyzować), także poseł Zeller. To jest taki Niemiec z Opolszczyzny — wyjechał jako dziecko, ale zdążył się nauczyć ludzkiej mowy¹⁷⁷.

W zwykłych, codziennych sprawach można się nawet z socjalistami dogadać — na przykład pani Ward odstąpiła mi małą kartę SIM¹⁷⁸, a p. Zdrojewski w prywatnym kontakcie jest zupełnie sympatyczny i zdroworoządkowy. **Natomiast jak przyszło do pisania oświadczenia podsumowującego misję, to się okazało, że WSZYSCY popierają wpisanie tam ustępu upamiętniającego doniosłą rolę kobiet w procesie wyborczym na Madagaskarze...** Wywiązała się krótka dyskusja¹⁷⁹, w której wszyscy bez zająknięcia uznali, że to ważne i potrzebne. Widać, że nawet w miarę przytomne osoby wtłoczone do tej obłąkanej maszyny, uczą się szybko, z jakiego klucza należy ćwierkać, żeby nie zostać odizolowanym faszystą. Pani Ward pouczyła mnie, że to nie jest seksizm tylko „pozytywna dyskryminacja”¹⁸⁰ — i wszyscy kiwali ze zrozumieniem głowami, również sympatyczny pan Zdrojewski. Myślę, że oni wszyscy przed przyjęciem do swojej partii lub frakcji, muszą uroczyście ślubować wyrzeczenie się Rozumu i Godności Człowieka, bo inaczej to nie może chyba działać... [śmiech]

Dodam, że nawet na na aplikacji do raportowania przebiegu obserwacji wyborów — bo w każdym odwiedzanym lokalu musieliśmy wypełnić na tablicy taką dość długą, drobiazgową i nudną ankietę — były pytania o płeć każdego członka komisji i męża zaufania. To było

¹⁷⁵ Wiadomo — Platforma / EPL. Zdradzony szpetnie przez macierzystą partię i pominięty przy konstruowaniu list na majowe wybory.

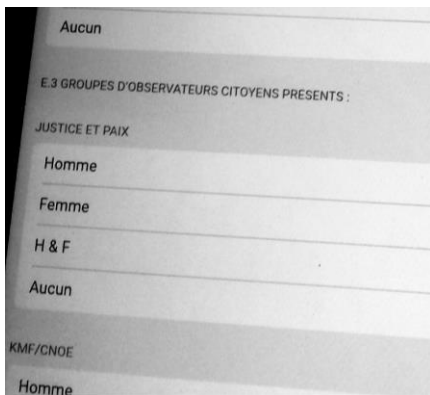
¹⁷⁶ Tak, to moja ulubienica ze str. W159 i P226.

¹⁷⁷ W zasadzie, biorąc pod uwagę etymologię, Niemiec, który nauczył się polskiego przestaje być Niemcem, czyli „niemym”. Niemców nasi przodkowie nazywali tak, a nie inaczej właśnie dlatego, że w przeciwieństwie do innych okolicznych ludów, mówiących rozmaitymi słowiańskimi dialektami, nie można się było z nimi normalnie dogadać. ☺

¹⁷⁸ Po powrocie próbowałem się jej kilkakrotnie zrewanżować błękitnymi kartami, ale konsekwentnie nie przyjmowała moich prezentów. ☹

¹⁷⁹ Mowa tutaj o drugiej turze, podczas pierwszej pani Lidia — bo to na niej, jako przewodniczącej, spoczywał zaszczyt pisania w imieniu całej delegacji — napisała takie samo oświadczenie, ale nie było nawet okazji nad nim dyskutować, bo pani LGdO nie odczuwała potrzeby konsultowania się z innymi posłami. A kiedy próbowałem na konferencji prasowej zabrać głos i odciąć się od tej bredni, odmówiono mi w ostatniej chwili dostępu do mikrofonu.

¹⁸⁰ Patrz str. W41n.



Aplikacja do raportowania obserwacji skrupulatnie rejestruje proporcje chromosomów wśród członków każdej komisji... Zwracam uwagę, że mężczyzna jest jednak zawsze wymieniany jako pierwszy!

No i że trzeba sobie było radzić po francusku!

niczącego i zastępcy. I z ubolewaniem stwierdzam, że o ile wśród członków parytet chyba był zachowany, o tyle wśród funkcyjnych — już nie. A więc nieuchronny wniosek o opresyjnym patriarchyście został potwierdzony — mimo to w naszym oświadczeniu nie wyraziliśmy słów oburzenia, tylko kurtuazyjnie doceniliśmy rolę kobiet... No, cóż...

A odbywałeś jakieś spotkania na własną rękę, jak w Algierii?

Rozmawiałem tylko z polskim konsulem. Miałem jeszcze inne plany, ale ostatecznie nic z tego nie wyszło. Tutaj, tak samo jak w Algierii, zasmuciła mnie nasza polityka zagraniczna. W Algierii też się spotkałem z przedstawicielem ambasady, który był bardzo sympatyczny i ogarnięty, ale z tych rozmów wynika po prostu, że **my nie prowadzimy żadnej polityki międzynarodowej**. Przed każdym z tych wyjazdów pytałem w MSZ o jakieś zalecenia czy uwagi, ale oni nie mają nic poza ogólnikami dostępnymi na stronie. Nie oczekują żadnych informacji zwrotnych, nie potrafią powiedzieć, na co zwrócić uwagę, na czym nam tam zależy, na co uważać, żeby czegoś nie popsuć. Nie spodziewałem się przecież żadnej tajnej misji, ale jakieś krótkiej odprawy, jaką dostaliśmy z UE.

No ale w Algierze mamy przynajmniej ambasadę. **W Antananyriwie nie mamy nic, tylko honorowego konsula**, czyli właściwie prywatną osobę, faceta, który bez wynagrodzenia ze strony rządu może właściwie tylko być infolinią dla turystów. Nie mamy tam nawet normalne-

jedyne, co Unię interesowało w odniesieniu do tych osób, jedyne parametr, który w odniesieniu do każdej osoby trzeba było wypełnić. Naprawdę nie zdajemy sobie sprawy ze skali obłędu w tej instytucji. Zwolennicy Unii sądzą, że ja się czepiam jakichś niefortunnych wyjątków. Nie. To jest absolutny standard na każdym kroku. **My tam zupełnie na poważnie podchodzimy do problemu, ile było kobiet, a ile mężczyzn w każdej komisji.** No, zwłaszcza na stanowisku przewod-

go konsulatu, kiedy inni rozgrywają tam duże interesy.¹⁸¹ Co więcej ten honorowy konsul ma pod swoją „opieką” nie tylko Madagaskar, ale jeszcze Seszele, Mauritius i Komory — czyli wyspy oddalone o tysiące kilometrów od Madagaskaru. I w jaki właściwie sposób on ma zabezpieczać nasze interesy i naszych obywateli na Szeszelach ? Jeśli Polak popadnie w tarapaty na Mauritiusie, to w zasadzie może równie dobrze zadzwonić do mnie. No, może nie do mnie, ale do MSZ w Warszawie. Co więcej może mu pomóc honorowy konsul w innym kraju, mając tysiąc kilometrów oceanu po drodze ? **Stać nas na tyle bezsensownych przedsięwzięć, a nie stać takiego dużego kraju, żeby w każdym państwie na świecie mieć normalny konsulat ?** Żal po prostu.

Jakie wnioski zawiera i jaki miał oddźwięk napisany na Twoje zlecenie raport przygotowany pod redakcją naukową dr. Tymoteusza Zycha z Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris przez ekspertów z tego instytutu przy współpracy z Fundacją Ośrodek Analiz Prawnych, Gospodarczych i Społecznych im. Hipolita Cegielskiego na temat formy głosowań w Parlamencie Europejskim ?

Wnioski z raportu w zasadzie pokrywają się z moimi. Eksperci przeanalizowali przepisy i praktykę procesów legislacyjnych UE i doszli do wniosku, że **one zawierają rażące uchybienia wobec standardów praworządności**. Sprawa prowadzenia głosowań była jedną z tych, które najbardziej zdumiały mnie w tym Parlamencie. Oczekiwałem wielu żenujących rezolucyj, ale nie tego, że będą uchwalane w takim pośpiechu i bałaganie. Ale jak człowiek wchodzi do takiego dziwnego świata, w którym wszystko jest postawione do góry nogami, a przy tym przez wszystkich jest to traktowane jako zupełnie normalne, to zaczyna się zastanawiać, czy może jednak to z nim coś jest nie tak, a nie z całym otaczającym światem. Pokazałem to więc najpierw na moim kanale i szybko się okazało, że wśród ludzi z zewnątrz reakcje są jednoznaczne i w pełni zgodne z moimi.

Dlatego uderzyłem do ekspertów — niech spojrzą na to na chłodno, porównają, zważą, zmierzą i napiszą jak jest. No i analiza jest miazdząca. Pośpiech, pomyłki, niechlujstwo, niewłaściwe praktyki legi-

¹⁸¹ Francuzi intensywnie walczą z Niemcami o wpływ w tym skorumpowanym do granic absurdu kraju. Ale oprócz Niemiec i Francji swoje ambasady na Madagaskarze mają też (z krajów europejskich): Wielka Brytania, Rosja, Szwajcaria i Norwegia.

slacyjne na każdym szczeblu, ogromna, przytłaczająca, nedorzeczna ilość dokumentów w obiegu. Trzeba to przeczytać. **Uważam, że każdy, kto chce odpowiedzialnie otwierać usta w sprawie Parlamentu Europejskiego, powinien umieć się odnieść do tych faktów, do tego raportu.** Postaram się go jeszcze rozpowszechnić w samym parlamencie po przetłumaczeniu na angielski. Na razie w styczniu będzie kolejna prezentacja w Polsce kolejnej, poszerzonej wersji. Póki co oddźwięk jest tylko medialny i to oczywiście nie są krzyczące okładki brukowców. Ale temat zaistniał w świadomości, choć na razie niszowej. Uważam, że to jest też dobry wątek na najbliższą kampanię wyborczą do PE, mamy dobrze przygotowany merytorycznie temat, z którym właściwie wszyscy muszą się zgodzić, a którego będziemy na scenie politycznej właścicielami. Mam nadzieję, że zostanie to wykorzystane, bo sam wszystkiego nie zrobię...

Wybory samorządowe...

No cóż... To nasza katastrofa na własne życzenie. Byłem od początku przeciwny startowaniu pod własnym szyldem do sejmików. Od zawsze startujemy i zawsze dostajemy fatalne wyniki (fatalne nawet jak na nas), nie widzę powodu do powtarzania tego eksperymentu. Sejmiki są zbędne, nie mamy dla kandydatów sensownego programu, bo go nie może być w tym przypadku. Powinniśmy bojkotować te wybory i śmiać się z niskiej frekwencji. **Zmarnowaliśmy siły, środki i ludzi do bezsensownej, z góry przegranej potyczki o nic.** Pokazaliśmy całej Polsce słaby wynik i teraz tylko możemy się modlić, żeby ludzie go nie zapamiętali.

Urszula von der Leyen, niemiecka minister obrony, oświadczyła, że struktury Europejskiej Unii Obrony zostały „aktywowane” i są gotowe do przejęcia roli NATO. Emanuel Macron, prezydent Francji, uważa, że Unia Europejska nie może dłużej powierzać swojego bezpieczeństwa Stanom Zjednoczonym. Kanclerz Niemiec Angela Merkel powiedziała w PE, że „powinniśmy pracować nad tym, by pewnego dnia mieć prawdziwą europejską armię” oraz że państwa narodowe powinny być gotowe do oddania suwerenności. Bruno Le Maire, francuski minister finansów, stwierdził, że Europa powinna stać się „imperium” takim, jak Chiny lub USA. Z kolei Nigel Farage, lider brytyjskich eurosceptyków, uważa, że Unii niepotrzebne jest wojsko. Co o tym sądzisz ?

Ostrzegam przed tym od dłuższego czasu i teraz przestaje to być

spiskową teorią i staje się coraz bardziej jawnym programem politycznym. **Unia chce się stać prawdziwym państwem — z własnym wojskiem, walutą, parlamentem, partiami europejskimi.** Ten kierunek zmian został przesądzony już jakiś czas temu, a brexit spowodował, że program nabral przyspieszenia. Tylko skrajnie naiwni politycy polscy mogą jeszcze podtrzymywać niedorzeczne mrzonki, że możliwa jest Europa Ojczyzn, jakaś luźna konfederacja równych narodów, mających prawo do własnej polityki wewnętrznej i międzynarodowej. **Taka wizja definitywnie się skończyła wśród ludzi, którzy Unią realnie zarządzają.** Unia staje się państwem i bezceremonialnie ogranicza autonomię prowincyj, czego Polska jest właśnie przykładem.

Niemiecko-francuska wizja „europeizacji Europy” wymaga wypchnięcia z niej Stanów Zjednoczonych. I oni starają się to robić możliwie delikatnie, ale stanowczo prą do przodu. Unia na razie deklaruje, że nie chce być konkurencją, tylko uzupełnieniem NATO, ale w dokumentach i wypowiedziach wyraźnie można dostrzec już przejmowanie kompetencji¹⁸² i zacieśnianie dyscypliny wewnętrznej. Niemcy i Francja mają swoje powody, żeby pozbywać się Amerykanów, ale dla nas ten kierunek jest potwornie niebezpieczny. **Unia, która uzyska własną armię nie będzie w nieskończoność dyskutować o łamaniu praworządności, tylko spacyfikuje reakcyjną prowincję na wschodzie, oczywiście w imię tolerancji i demokracji.** Póki Unia nie ma wojska, zawsze można po prostu wstać i wyjść, kiedy coś nam się nie podoba. Dawanie tym wariatom broni do ręki — to jest uzbrajanie lewicowej międzynarodówki feministycznej.

Dlatego w obecnej sytuacji, **w obliczu sojuszu Paryż-Berlin-Moskwa, jesteśmy wzięci w kleszcze i skazani na egzotyczne porozumienia z USA** oraz budowanie pod ich patronatem koalicji bardziej reakcyjnych państw środkowej Europy. Staramy się — choć czasem z nadmiernej widoczną desperacją — przywiązać Amerykanów do tego sojuszu (budowa Fortu Trump, czyli utrzymywanie amerykańskiego wojska za nasze pieniądze), ale póki co **amerykańskie interesy w tej części świata są dość efemeryczne** i w dowolnym momencie mogą się spakować do domu i zostawić nas na zjedzenie. Dlatego musimy przede wszystkim pracować nad własną siłą militarną, gospodarczą i dyplomatyczną, żebyśmy byli

¹⁸² Por. str. W79.

istotną figurą na tej szachownicy, może nawet jak bezcenny Izrael...

Uzasadnij swoją tezę, że UE to komunistyczna międzynarodówka.

Z tą komunistyczną to oczywiście lekkie przerysowanie, bo na razie jeszcze trochę nam brakuje do realizacji komunistycznego ideału, ale niewątpliwie wśród ideowych inspiracji UE jest również nurt złagodzono-włoskiego komunizmu w wersji Gramsciego i Spinelliego. Manifestowi z Ventotene będzie zresztą poświęcony kolejny raport, który zamówiłem w Instytucie Ordo Iuris.¹⁸³ **UE komunizuje w tym sensie, że ideałem znacznej części biurokratów jest regulacja życia obywateli od kołyski aż po grób z poziomu Brukseli oraz niesienie tej rewolucji całemu światu.** Na razie w sposób bezkrywawy — poprzez wymuszenia, naciski, szantaże, ale jest to ewidentna krucjata, prowadzona metodami biurokratycznymi. Chociażby z braku póki co innych możliwości. Nie ryzykowałbym jednak dawania tym ludziom armii pod kontrolę. Stopień fanatyzacji jest taki, że oni **na pewno wymyślą sposób uzasadnienia sobie samym zbrojnej interwencji w imię demokracji.** Skoro w imię demokracji można zwalczać demokratycznie wybrany rząd w Polsce, skoro w imię praworządności można nakazać Mołdawii zignorowanie prawomocnego wyroku, skoro w imię równouprawnienia każe się stosować przywileje dla kobiet, to można też w imię pokoju prowadzić wojnę.

Więc jest to na pewno organizm przesiąknięty poczuciem misji. **Mentalność krzyżowców się u nich nie zmieniła, tylko ideologia jest teraz inna.**

Guenter Oettinger, unijny komisarz ds. budżetu, zapowiedział, że będzie walczył o to, by w przyszłym wieloletnim budżecie UE funkcjonował mechanizm uzależniający dostęp do funduszy unijnych od praworządności. Tymczasem pomysł ten budzi sporo wątpliwości wśród prawników Rady Unii Europejskiej, którzy twierdzą, że mechanizmy budżetowe powinny być oparte na konkretnych kryteriach, podczas gdy w propozycjach Komisji Europejskiej są one uznaniowe. Jak to widzisz ?

No tak, mówiłem o tym już parę razy. To jest element brania za pysk niepokornych narodów. Wymyślono oczywiście ładną nazwę

¹⁸³ Raport został ostatecznie przedstawiony na początku kwietnia AD 2019 i jest dostępny na mojej stronie www.dobromir-sosnierz.pl. Zawiera nowe tłumaczenie z włoskiego, biogramy autorów, analizę doktrynalną dokumentu i omówienie jego wpływu na UE.

„ochrona budżetu Unii przed deficytami praworządności w krajach członkowskich”¹⁸⁴, ale nie ma tutaj żadnych złudzeń, że **jest to jeszcze jeden element politycznego nacisku ze strony Brukseli na rządy**. W obliczu narastania wywrotowych nastrojów (jak to oni nazywają: faszyzmu i populizmu), oni zabezpieczają się przed wychyleniem się Unii w prawą stronę. Taki duży organizm, podzielony na autonomiczne prowincje z własnym systemem politycznym w każdej z nich, ma ogromną bezwładność. Żeby zmienić kierunek, w jakim zmierza cała Unia, trzeba zmienić rządy w wielu kolejnych krajach. Więc ten mechanizm „ochrony budżetu” ma pomóc przecinać ten proces, zanim stanie się niebezpieczny. Pierwszy kto się wychyla, dostaje po głowie, spotyka się z ostracyzmem, sankcjami i piętnowaniem tak długo, aż zmęczone społeczeństwo wybierze ponownie tego, kogo trzeba. **Jak nie rządzą nasi, to kopiemy w stolik**. W ten sposób zanim w kolejnych krajach „populiści” dojdą do głosu, to w poprzednich zostaną zaszczuci i kraj wróci na właściwe tory, dzięki czemu **Unia jako całość będzie w stanie utrzymywać stały kurs mimo okresowych buntów w prowincjach**. Jeśli do władzy w Polsce wróci jedynie słuszna Platforma, a tymczasem np. w Szwecji rząd przejmą Szwedzcy Demokraci, to wtedy Polska będzie już znowu pomagała przywracać praworządność w Szwecji. I tak w kółko. Taki nowy Układ Warszawski...

Póki co słabo im to idzie, bo na Węgrzech i w Polsce rządy przetrwały ogólnoeuropejski lincz, więc [eurokraci] wdrażają mechanizmy, które pozwolą przycisnąć te kraje skuteczniej.

Czy do tej pory udało Ci się coś ugrać w Parlamentarnej Komisji Spraw Zagranicznych oraz w Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii ? Czy działanie jako europoseł ma w ogóle sens ? Czy cokolwiek można ugrać ? Czy jest to jedynie strata czasu ?

Nie, jeśli chodzi o wpływ na samą komisję, to uważam, że to nic nie wnosi. **Swoje zadanie traktuję jako bycie wtyką, agentem ze strony wyborców, która przekazuje im, jak jest, mówi, co oni tam knują — i że to wszystko nie ma sensu**. Przed przyjazdem do Brukseli naiwnie się łudziłem, że obrady w komisjach są bardziej rzeczowe niż na sali plenarnej i że dzięki temu jest czasem szansa kogoś do czegoś przekonać. Ale to jest

¹⁸⁴ Dokładnie: Ochrona budżetu Unii w przypadku uogólnionych braków w zakresie praworządności w państwach członkowskich.

dokładnie to samo. Kuluarowe rozmowy na temat danego projektu prowadzi sprawozdawca z kontrsprawozdawcami i lobbystami, na sali obrad wygłasza się tylko jakieś patetyczne deklamacje. W komisji ITRE w ogóle byłem tylko zastępcą i właściwie wcale nie brałem w niej w związku z tym udziału.¹⁸⁵

Polska jest ofiarą drenażu mózgów. Z raportu przygotowanego dla Europejskiego Komitetu Regionów wynika, że blisko 580 tys. Polaków po studiach w 2017 roku mieszkało w innym niż rodzinny kraju Unii Europejskiej. To kolejny koszt polskiego członkostwa w UE. Jak byś to skomentował?

To jest sytuacja, na którą nie ma łatwej odpowiedzi. Na pewno jest to jeden z kosztów naszego członkostwa w Strefie Schengen i w Unii. Ale akurat wynika to z tych zasad, które chcielibyśmy zachować, nawet wychodząc z samej UE. Jako wolnościowcy nie możemy ludzi trzymać siłą na miejscu. I wiemy, że nawet, jeśli zaczęlibyśmy już dzisiaj reformować Polskę, to minie jeszcze wiele lat, zanim przestanie się opłacać wyjeżdżać na Zachód po uzyskaniu jakiegoś ciekawego dyplomu. Nawet jakaś eksplozja rozwojowa nie zmieni z roku na rok naszych zarobków tak bardzo, żeby wyrównać przepaść między nami a Wielką Brytanią czy Niemcami. **Jedynе co możemy zrobić, to sprawić, żeby opłacało się zarobić tam pieniądze przywozić i inwestować w Polsce.** Jeśli będziemy rajem podatkowym, to ludzie nie będą tak często nam uciekali na stałe — będą zarabiać tam, a wydawać i oszczędzać tutaj. Będą po prostu częściej wracać albo wysyłać pieniądze, nie będą zupełnie dzięki temu zrywać więzi z krajem.

Ale nie łudźmy się, że to z miejsca zatrzyma tę falę. **Uważam, że musimy się z tym pogodzić na jakiś czas i minimalizować straty.** A za jakiś czas zaczniemy je odrabiać i kiedyś wracający Polacy pociągną za sobą uciekających Anglików.

Oczywiście to wszystko tylko wtedy, kiedy na serio bierzemy się za wolnorynkowe reformy. Póki co nic na to nie wskazuje, a w takim przypadku będziemy jeszcze długo zapleczem personalnym dla bogatej części Unii. I Bóg jeden wie, do czego taki systematyczny drenaż może z czasem doprowadzić. Kraj, z którego wysysa się najcenniejsze zasoby

¹⁸⁵ Patrz przypis nr 83 na str. W90.

ludzkie, przy postępującej katastrofie demograficznej, nie będzie w końcu w stanie normalnie funkcjonować. **Zostanie tutaj skansen emerytów, a im więcej młodych ucieknie, tym mniej ich będzie do utrzymania tego skansenu, tym bardziej będą obciążeni podatkami i tym większą motywację będą mieli do ucieczki.** Politycy myślą tylko o następnych wyborach, więc na tonącym statku wesoło gra orkiestra, rozdajemy pieniądze, dusimy przedsiębiorczych, importujemy Ukraińców... Ale oni też nie będą tutaj wiecznie — oni też wystrzelą stąd dalej na zachód. Nie wiem, jak to się skończy, ale myślę, że trzeba brać pod uwagę bardzo czarny scenariusz.

Może nadzieja jest też taka, że **sprawy na Zachodzie mogą pójść w złym kierunku.** Może po brexicie Wielka Brytania pozbędzie się Polaków? Może rozwój demograficzny wyznawców „religii pokoju” zajdzie tak daleko, że ludzie zaczną uciekać przed szariatem do Polski? Może rozwarstwienie Unii na strefy różnych prędkości spowoduje, że zostaniemy odcięci od tamtych rynków? A może Unia pierwszej prędkości narobi takich głupot, że pogrąży się w kryzysie gospodarczym, który zwinie gospodarki tych krajów tak bardzo, że mimo naszej fatalnej polityki przestaniemy być tak bardzo nieatrakcyjni na ich tle? Nie wiem...

Czy UE jest tworem demokratycznym?

No cóż, nie bardzo... Nie jestem fanatykiem demokracji, ale **ten system, który mamy w Unii twórczo łączy wady wszystkich form rządu...** Jedynym bezpośrednio wybieralnym organem jest Parlament, który jest tylko jednym z dwóch organów przyklepujących pomysły Komisji Europejskiej. Nie ma pełnej władzy ustawodawczej, jak inne parlamenty. Ze względu na oddalenie unijnej legislacji od obywatela i jej głównie pośredni wpływ na życie ludzi, ten parlament nie cieszy się zbyt dużym zainteresowaniem, więc **demokratyczna kontrola nad nim jest raczej iluzoryczna.**

Inne organy są wybierane pośrednio — przez rządy lub parlamenty poszczególnych krajów, które z kolei same mają bezpośrednią lub pośrednią legitymację od wyborców. Powstaje więc piętrowa konstrukcja, która jest zbyt oddalona od obywatela, żeby mógł ją efektywnie kontrolować, a jednocześnie kolektywna, rozproszona i zmienna. **Łączy więc wady demokracji — kolektywizm, rozproszenie odpowiedzialności,**

krótkowzroczność wynikająca z kadencyjności z brakiem realnej kontroli typowej dla ustrojów niedemokratycznych.

Bo demokracja pośrednia w ogóle jest najgorszą formą rządzenia, jest wynaturzeniem demokracji, którą przecież pomyślano jako system podejmowania decyzji przez obywateli. **Ale kiedy obywatele nie podejmują żadnych decyzji, a tylko wskazują ludzi, którzy je będą podejmowali, to często dochodzi do sytuacji, w której ich wybrańcy po prostu ich okłamują.** Poza tym ciężko jest wybrać jednego przedstawiciela do wszystkich tematów, więc siłą rzeczy głosuje się na takich — zakładając na moment, że wyborca w ogóle działa racjonalnie — z którymi zgadzamy się w części spraw, które uznajemy za najważniejsze. Jednakże kupowanie poglądów przedstawiciela w całym pakiecie prowadzi często do paradoksalnych sytuacji, że w kraju teoretycznie demokratycznym stale utrzymuje się przepisy niezgodne z wolą większości — np. sprawa kary śmierci w Polsce.

Ale jeszcze częściej **wyborcy w ogóle niewiele wiedzą o swoim przedstawicielu**, ponieważ przeanalizowanie jego poglądów na wszystkie sprawy jest trudne, wyważenie wyboru spośród wielu kandydatów, z którymi zgodzilibyśmy się tylko częściowo jest problematyczne — a większość ludzi jest zbyt leniwa i mało zainteresowana, żeby mozolnie analizować to wszystko. A dodatkowo **osobiste przymioty kandydata przesłaniają często jego poglądy**, bo łatwiej ocenić urodę czy elokwencję niż pomysły na zmianę konstytucji. **Powoduje to, że proces podejmowania decyzji w taki sposób staje się zupełnie irracjonalny.** Ludzie głosują na osoby, nie na programy, więc efekt działalności wybranych w ten sposób posłów czy prezydentów zazwyczaj rażąco odbiega od oczekiwań. Ale krótka pamięć powoduje, że nawet ich rozliczenie jest w praktyce iluzoryczne.

To są wszystkie wady systemu przedstawicielskiego, że tak powiem, pierwszego poziomu. A teraz wyobraźmy sobie, że to tylko pierwszy poziom trudności, pierwsze piętro abstrakcji. Bo oto ci przedstawiciele — posłowie — wybierają kolejnych przedstawicieli do rządzenia — rząd. A ten rząd wybiera dopiero delegata do Komisji Europejskiej, któremu wybrany przez Parlament Europejski przewodniczący przyporządkuje w drodze negocjacji jakiś resort. Jaki więc praktyczny wpływ mają obywatele na komisarzy ?

W dodatku ich odpowiedzialność jest zupełnie rozmyta. Nie odpowiadają właściwie przed rządem, który ich wysłał, tylko przed Parlamentem Europejskim, który w praktyce nigdy nie odwołał Komisji. Obywatele nie kojarzą niedogodności, które ich spotykają ze strony nowych przepisów z ludźmi z Komisji, których nawet nie znają¹⁸⁶, tylko z Unią w ogólności albo wręcz z rządem i parlamentem w swoim kraju, bo to rząd i parlament tego kraju musi w praktyce te przepisy wdrażać, wystawiając się do bicia. Jest to więc system, który musi hodować patologię.

Błąd tkwi w samych założeniach i to nie może pójść dobrze.

[TU WYWIAD ZOSTAŁ PRZERWANY. ZARÓWNO W TYM, JAK I W POPRZEDNIM WYWIADZIE 6, PRZYGOTOWANYCH BYŁO WIĘCEJ PYTAŃ, ALE NIE BYŁO JUŻ CZASU I OKAZJI, ŻEBY DO NICH WRÓCIĆ.]



¹⁸⁶ Kto jest w stanie wymienić jakichkolwiek komisarzy europejskich? O ile rozpoznawalność krajowych ministrów bywa już niewielka, o tyle znajomość komisarzy jest praktycznie zerowa. Drobną część Polaków wymieni pewnie komisarza z Polski i przewodniczącego Komisji — a kogokolwiek z pozostałych to już pewnie utarek promila. Sam jeszcze dwa lata temu nie wymieniałbym żadnego.



ĖO K D Z W Ą R I Ó S Ć K

ĖO K D Z W Ą R I Ó S Ć K

ĖO K D Z W Ą R I Ó S Ć K

ĖO K D Z W Ą R I Ó S Ć K

ĖO K D Z W Ą R I Ó S Ć K





WITAJCIE W CYRKU !

wybór przemówień, dodatki i ciekawostki

WRACAM ZA 5 LAT...



A WY SIĘ TU, DO CHOLERY, OGARNIJCIE !

WYBRANE PRZEMÓWIENIA

ARBITRALNY WYBÓR PRZEMÓWIEŃ Z DEBAT PLENARNYCH
WRAZ Z KOMENTARZAMI, Z JAKIMI BYŁY OPUBLIKOWANE
W SERWISACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH



SPIS PRZEMÓWIEŃ

(CZĘŚĆ P)

WSTĘP DO PRZEMÓWIEŃ Z PE		185
NR TYTUŁ NR W RAMCE = PRZEMÓWIENIE + UZASADNIENIE	TEMAT	STR.
STRASBURG, 16-19 IV AD 2018		
1. O UNIJNYCH INGERENCJACH W RYNEK MEDIÓW	PRAWA KOBIET	191
BRUKSELA, 2-3 V AD 2018		
2. O OWCACH I KOZACH	ROLNICTWO	194
STRASBURG, 28-31 V AD 2018		
3. W OBRONIE PRACOWNIKÓW DELEGOWANYCH ORAZ O EURO-KALIFACIE	POLSKA W UE	196
4. UE WZGARDZI DARMOWĄ STAŁĄ	UNIA VS ŚWIAT	198
5. DWA SPRZECZNE PRZEPISY W ODSTĘPIE 4 TYGODNI !	ROLNICTWO	200
6. W OBRONIE KOBIET PRACUJĄCYCH W BANGLADESZU	PRAWA KOBIET	202
7. SUDAN, CZYLI WALCZYMY Z SEKSIZMEM W PE	PRAWA KOBIET	203
STRASBURG, 11-14 VI AD 2018		
8. WOLNOŚĆ SŁOWA W WIELKIEJ BRYTANII	WOLNOŚĆ SŁOWA	205
9. RYBY KONTRA ŚLIMAKI	REGULACJE	206
10. PRZYGOTOWANIA DO WOŁTY PRZECIW NATO	ARMIA UE	208
11. PRZESTAŃCIE SIĘ W KOŃCU MAZAĆ !	POLSKA W UE	209
12. DOTACJE DO STRIPTIZU	REGULACJE	210
13. POPROŚCIE TRUMPA — MOŻE ON TO ZAŁATWI	UNIA VS ŚWIAT	212
STRASBURG, 2-5 VII AD 2018		
14. ŚWINKI MORSKIE I PRAWA AUTORSKIE	ACTA	213
15. O TONĄCYCH IMIGRANTACH	MULTI-KULTI	214
16. PRZECIWKO MILITARYZACJI UE	ARMIA UE	216
17. SOŚNIERZ KONTRA TAJANI ORAZ SPRAWA POLSKA	POLSKA W UE	218
18. SOŚNIERZ KONTRA BONI: PODWÓJNE STANDARDY W PE	POLSKA W UE	221
STRASBURG, 10-13 IX AD 2018		
19. A POZA TYM UWAŻAM, ŻE... URUCHOMILIŚCIE EUROSCEPTYCZNĄ LAWINĘ	ACTA	224
STRASBURG, 1-4 X AD 2018		
20. NIE MÓW „ANTIFA”, NIE O TAKĄ DEBATĘ NAM CHODZI	LEWICA	226
21. ŁUKA W VAT CZYLI UKRYTE KOSZTY CZŁONKOSTWA W UE	PODATKI	231
22. WYROK NA SAMOCHODY I DWÓCH ZDRAJCÓW, KTÓRZY...	EKOLOGIA	233

STRASBURG, 22-25 X AD 2018		
23. KOMUNIZM W NATARCIU I RIPOSTA POLČÁKA	REGULACJE	235
24. O NISZCZENIU SYSTEMU INFORMACJI SCHENGEN	POLSKA W UE	237
25. O TYM, CZY WYSTARCZY SZNURA...	REGULACJE	244
STRASBURG, 12-15 XI AD 2018		
26. REPREZENTACJA MOŁDAWII W GŁOSOWANIU NA CZAS	POLSKA W UE	246
27. BAJKA O ŻAGŁOWYCH AUTOBUSACH	EKOLOGIA	248
BRUKSELA, 28-29 XI AD 2018		
28. KLIMATYCZNE FRAJERSTWO	EKOLOGIA	249
29. PRZYWILEJ SZYBKIEGO UMIERANIA	PRAWA KOBIET	250
STRASBURG, 10-13 XII AD 2018		
30. O STUDIOWANIU GENDER W KOSMOSIE	PRAWA KOBIET	251
STRASBURG, 14-17 I AD 2019		
31. KONIEC JEST BLISKI...	ANTY UE	253
32. FEMINISTKI PRZECIW WOLNOŚCI SŁOWA (ZNOWU)	PRAWA KOBIET	254
33. CZESKI FILM O RÓWNOŚCI	LEWICA	258
STRASBURG, 11-14 II AD 2019		
34. POLSKA UZBROI KOMISJĘ EUROPEJSKĄ ?	ARMIA UE	262
35. LGBTIQXYZ+	WOLNOŚĆ SŁOWA	264
36. 60-SEKUNDOWA ROZPRAWA Z FEMINISTKAMI	PRAWA KOBIET	268
37. PRACUJ NA SWOJEGO CYGANA, RASISTO !	MULTI-KULTI	270
STRASBURG, 11-14 III AD 2019		
38. SIEKIERSKI (PSL) OKRUTNIE ZAORAŁ SOŚNIERZA W PE	ROLNICTWO	272
39. TO JEST LEPSZE NIŻ LIGA MISTRZÓW !	UNIA VS ŚWIAT	275
40. O ŻOŁNIERZACH WYKLĘTYCH	LEWICA	277
41. OJ, ZABOLAŁO... KIJ W FEMINISTYCZNYM MROWISKU	PRAWA KOBIET	278
STRASBURG, 25-28 III AD 2019		
42. OBLĘŻENIE INTERNETU / UPADŁY MURY JERYCHA	ACTA	281
43. NA CO PŁACISZ PODATKI ?	PODATKI	286
STRASBURG, 15-18 IV AD 2019		
44. EMISJE ZEROEMISYJNE	EKOLOGIA	288
45. OSTATNIE SŁOWO DOBROMIRA SOŚNIERZA W PE ?	ANTY UE	291



Dobromir Sośnierz

Europoseł partii **KORWiN**

„Jeśli Unia Europejska zyska ramię
militarne, to myślę, że doczekamy się
tego, że **będzie niosła bratnią pomoc**
narodom zagrożonym deficytami
demokracji, praw człowieka
i równości płci.

Myślę, że jest to bardzo
niebezpieczny kierunek
i **tak zideologizowana instytucja**
jaką jest Unia Europejska
nie powinna posiadać armii.”

WSTĘP DO WYSTĄPIEŃ Z PE

Ten wstęp będzie trochę dłuższy, przepraszam...

Przemówienia zostały wybrane do tego rozdziału w pierwszej kolejności **w oparciu o odniesienia w wywiadzie**. Niektóre z nich były tematem dociekliwych pytań Tomasza Cukiernika i — o ile jakiegoś nie przeoczyłem — powinniście je znaleźć in extenso w tym rozdziale. Ta koncepcja stopniowo uległa pewnemu rozluźnieniu — zacząłem dodawać trochę wystąpień na podobne tematy, a później to już poszło samo — **więc teraz część z nich jest po prostu wybranych w sposób zupełnie arbitralny**. Nadal widać jednak znacząco większą reprezentację wystąpień z wcześniejszych miesięcy, które były bardziej intensywnie maglowane w pierwszych wywiadach.

Ten rozdział ma bardzo sformalizowaną strukturę, każde przemówienie opisane jest według dość złożonego schematu, dlatego dla wnikliwych czytelników, wyjaśnię na wstępie, jak to wszystko rozumieć. Mniejszą czcionką zapisuję te fragmenty, które bardziej niecierpliwi czytelnicy mogą bezpiecznie pominąć. Będą istotne tylko dla tych, którzy zamierzają przechowywać dokumentację Parlamentu w jakichś niecnych celach.

I. TYTUŁ

Tak więc na górze zawsze mamy **TYTUŁ**, który w założeniu **powinien być podobny jak tytuł filmu z tym przemówieniem na serwisie YouTube**. Jest on zwykle trochę skrócony, bo np. większość tytułów na YT zawiera moje nazwisko, co tutaj wydaje się niepotrzebne, ale w większości przypadków będziecie w stanie bez problemu odnaleźć to nagranie, wpisując jedno lub kilka słów z tytułu rozdziału plus moje nazwisko. Dobromir Sośnierz, gdyby ktoś zapomniał. ☺

Jeśli rozdział łączy debatę i uzasadnienie głosowania (patrz niżej) dotyczące tego samego dokumentu — wtedy tytuł łączy również tytuły obu filmów. Takie połączone rozdziały oznaczane są numerem w ramce. A numer każdej debaty w tym zbiorze to te wielkie szare cyfry w tle umieszczane zawsze na początkowej stronie — piszę to, bo są tak duże, że można je przeoczyć.

TYTUŁ NA JAŚNIEJSZYM TLE oznacza przemówienie, które w chwili oddawania książki do druku nie jest jeszcze opublikowane na moim kanale.

2. SYGNATURY DOKUMENTÓW

Poniżej tytułu jest linia z tajemniczymi szyframi — to cztery oznaczenia dokumentów i procedur w wewnętrznym świecie PE rozdzielone • tzw. bombami •.

Dokumenty w PE są numerowane w sposób, który mógłby wpędzić w kompleksy niejednego kryptologa. Nie jest bowiem tak, że numery dokumentów czy debat nawiązują jakoś do numeru całej procedury legislacyjnej, która ich dotyczy, albo do siebie nawzajem. Nie. Każdy dokument i każda procedura są oznaczane w sposób zupełnie niezależny i niekompatybilny i tylko człowiek z maczetą może wydostać się z tej dżungli. Dlatego na wszelki wypadek postanowiłem wklejać 4 różne oznaczenia, choć w większości przypadków nie wszystkie naraz. Jeśli którąś z sygnatur pomijam, pozostawiam puste miejsce w ten sposób: • — •. Zawsze zachowuję jednak tę samą kolejność.

Nr procedury — najbardziej uniwersalny, po odnalezieniu tego numeru w systemie EurLex, otrzymamy odnośniki do wszystkich dokumentów i protokołów dotyczących danej inicjatywy legislacyjnej. No, prawie zawsze — bo np. debata dotycząca „neofaszystowskiej przemocy” była z punktu widzenia strony PE oddzielną procedurą względem późniejszej rezolucji.

Nr w porządku obrad — zbudowany jest z daty w formacie dd/mm/rrrr a po myślniku z punktu i ewentualnie podpunktu porządku obrad PE. Debata można odnaleźć ręcznie poprzez kalendarz na stronie PE¹⁸⁷.

Nr dokumentu wyjściowego — pojawia się rzadko, tylko wtedy, kiedy przedmiotem debaty jest jakiś dokument spoza procedury, jakieś zapytanie pisemne albo kiedy procedura jest bardziej rozbudowana i przedstawiano kilka wersji dokumentu — wtedy odsyłam najczęściej do pierwotnego projektu KE.

Nr dokumentu wynikowego — tekst uchwalony na zakończenie procedury; w bardziej rozbudowanych procedurach może się pojawiać więcej niż jeden dokument wynikowy, uwzględniający kolejne poprawki po kolejnych czytaniach — w takim przypadku odsyłam do tej wersji, która została uchwalona bezpośrednio po danej debacie.

Co bardzo pomocne — żadnego z tych numerów nie da się wyszukać poprzez stronę główną PE... Przez podstronę Obserwatorium Legislacyjnego (<https://oeil.secure.europarl.europa.eu>) można natomiast wyszukiwać nr procedury i nr dokumentu wyjściowego, o ile jest to projekt Komisji, natomiast numer dokumentu wynikowego trzeba by przekształcić (z postaci P8_TA(2018)0101

¹⁸⁷ Ale w sposób bardzo nieintuicyjny — ze strony głównej przechodzimy na *Posiedzenia plenarne* i ponownie *Posiedzenia Plenarne* (sic!), potem *Debaty i nagrania video*. Tam, po prawej na dole, znajdziemy kalendarz — podkreślone dni to czas sesji plenarnej. Po kliknięciu na wybranym dniu otwiera się nowa zakładka z porządkiem obrad. Klikamy odpowiedni tytuł i — voilà !

spotykanej na stronie z posiedzeniami plenarnymi do postaci T8-0101/2018 wymaganej przez Obserwatorium...) — więc prościej używać po prostu wyszukiwarki Google'a, która wyszukuje bez problemu każde z tych oznaczeń.

3. RODZAJ WYSTĄPIENIA

Poniżej linii z numeracją, mamy tytuł debaty lub aktu, poprzedzony rodzajem wystąpienia na szarym tle. **W tym zbiorze trzy typy przemówień pojawiają się jako samodzielne rozdziały.** Takich typów można wyróżnić więcej, ale pozostałe albo pojawiają się w książce przy okazji tych trzech jako uzupełnienie albo nie pojawiają się wcale.

DEBATA: — czyli najbardziej oczywiste wystąpienie w regularnym czasie debaty. Można wyróżnić dwa podtypy oraz procedurę zapytań:

WYSTĄPIENIE Z PRYZDZIELONEGO CZASU — w każdej debacie każda grupa polityczna dostaje określony przydział czasu i ten czas dzieli pomiędzy swoich mówców — w przypadku posłów niezrzeszonych, czas dla chętnych rozdziela sekretariat posłów niezrzeszonych; przydział czasu dla grupy zależy od jej liczebności, więc niezrzeszeni dostają go najmniej — stąd zwykle moje wystąpienia ograniczały się do minuty. Takie wystąpienie mamy pewne jak w banku, jeśli tylko nie spóźnimy się na swoją kolej.

ZGŁOSZENIE Z SALI — jeśli porządek obrad nie odnotowuje istotnego opóźnienia, do każdej debaty przewiduje się kilka dodatkowych minut do rozdzielenia na sali dla tych, którzy w czasie dyskusji się po prostu zgłoszą. Tutaj nie ma gwarancji otrzymania głosu, więc jeśli ktoś się do wystąpienia starannie przygotowuje, może go spotkać rozczarowanie — kiedy na przykład chętnych jest więcej niż dostępnych minut albo kiedy trzeba nadganiać opóźnienie. Innym minusem jest fakt, że w ramach tej procedury można otrzymać jedynie minutę — ale w moim przypadku to akurat bez większej różnicy, ponieważ i tak zwykle tyle dostawałem.

BŁĘKITNA KARTA — patrz słownik, str. D298. W ramach procedury błękitnej karty można zadać pytanie i udzielić odpowiedzi — więc to właściwie dwa kolejne podtypy...

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: — w pełnej nomenklaturze PE: ustne wyjaśnienie sposobu głosowania. **Trzy razy w ciągu całej sesji plenarnej, każdy poseł ma prawo zabrać głos po zakończeniu głosowań,** żeby głośno powiedzieć, dlaczego głosował tak, a nie inaczej. To już zupełnie teatralna forma wypowiedzi — o ile bowiem w czasie debat mamy jakieś szczątkowe elementy interakcji z innymi posłami, tak tutaj każdy mówi...

no, właśnie nie bardzo wiadomo do kogo. Nie ma tu żadnych błękitnych kart ani zgłoszeń z sali, a takie uzasadnianie, obojętne jak mądre, o niczym już nie decyduje, bo przecież głosowanie właśnie się zakończyło. W praktyce posłowie oczekujący na swoją kolej czasem słuchają poprzedników, ale trudno powiedzieć, żeby było to zjawisko bardzo powszechne. W zasadzie więc jest to jedynie okazja żeby powiedzieć coś do wyborców i wrzucić na swoją stronę. Z czego ja chętnie korzystałem, bo zawsze to 3 dodatkowe minuty na każdą sesję, a dla widza to w zasadzie obojętne — na debatach sala była tylko trochę mniej pusta.

JEDNOMINUTÓWKA: — potoczne określenie czegoś, co w pełnej nomenklaturze PE nazywa się „**jednominutowymi wystąpieniami w znaczących kwestiach politycznych**”. Wygląda to tak, że w poniedziałek, w dniu otwarcia sesji miesięcznej, jako ostatni punkt programu — co w praktyce oznacza późno w nocy — przewidziany jest **czas na program dowolny**. W miarę dostępnego czasu — a rzadko go brakowało o tej porze — można przez minutę poopowiadać do pustej sali, o czymś naprawdę ważnym. Bo tak właśnie zwykło się przecież czynić z ważnymi rzeczami, które mamy do powiedzenia: przychodzimy w miejsce, w którym prawie nikogo nie ma i wygłaszamy przemówienie... Tak czy siak, jest to jedyna okazja, żeby w pojedynkę, bez pomocy grupy i bez naciągania regulaminu poruszyć w PE jakiś temat.

Poza tymi głównymi gatunkami literackimi, zdarzyło mi się też w PE korzystać z innych form ekspresji. Niektóre nawet znajdziecie w tym zbiorze, ale jedynie jako uzupełnienie *DEBATY*, *UZASADNIENIA GŁOSU* lub *JEDNOMINUTÓWKI*. Są one najczęściej bardzo krótkie i nie będą osobnymi rozdziałami.

INTERWENCJA — tak określiłbym wystąpienia w trybie dorwania się do głosu, najczęściej w kwestii formalnej. W ten sposób protestowałem np. przeciw zachowaniu przewodniczącego na str. P227, albo w moim klasycznym filmiku o głosowaniach w PE. Tryb bywa nadużywany poprzez stosowanie go w charakterze doraźnej jednominutówki — jego zaletą jest bowiem to, że zwykle można z niego skorzystać przy pełnej sali przed głosowaniami, zamiast mówić do tłumaczy i przewodniczącego na dobranoc... Wystąpienia interwencyjne mogą jednak mieć miejsce także w czasie debat (np. kłótnia z Tajanem, str. P218n) i w każdym innym momencie. Aczkolwiek wtedy zwykle nie ma już bonusu w postaci wysokiej oglądalności.

MIKRODEBATA — moje robocze określenie zjawiska polegającego na zabieraniu głosu za i przeciw wnioskowi formalnemu, np. w sprawie dopisania

czegoś do — i tak już zwykle fascynująco obfitego — porządku obrad. Jeśli pojawia się wniosek dopuszcza się jego krótkie uzasadnienie i jeden głos przeciwko wnioskowi. Dwukrotnie w tym trybie wypowiadałem się przeciw dodaniu w trybie pilnym jakiejś debaty o prawach zwierząt. W obu przypadkach zresztą skutecznie — tzn. propozycje upadły. W tej książce jednak nie ma na to przykładów.

4. TYTUŁ DEBATY I DATA

Po oznaczeniu rodzaju wystąpienia zamieszczam:

- w przypadku **DEBATY** — **tytuł debaty** wg porządku obrad;
- w przypadku **UZASADNIENIA GŁOSOWANIA** — **tytuł dokumentu**, który został przegłosowany;
- w przypadku **JEDNOMINUTÓWKI** — po prostu jego **temat**.

A w kolejnej linii jest oczywiście data i miejsce obrad (Strasburg lub Bruksela). Pewnie i tak byście się domyślili, gdybym nie napisał. ☺

5. TEKSTY

Potem następują teksty przemówień — jeśli nie są inaczej opisane, to są oczywiście moje słowa. W wielu jednak przypadkach zamieszczam fragmenty wystąpień innych posłów, do których się odnoszę, lub którzy odnoszą się do mnie. Podaję wówczas nazwisko, frakcję parlamentarną w zwykłym nawiasie i skrót kraju pochodzenia w nawiasie kwadratowym.

Na koniec dołączam **komentarz**, który jest skopiowanym (i czasami lekko poprawionym lub uzupełnionym) **opisem filmu**, który w większości przypadków starałem się dodawać **na serwisach YouTube i Facebook**. Niektóre, zwłaszcza starsze lub niepublikowane wystąpienia mogą nie mieć komentarza. W założeniu taki komentarz ma **wyjaśniać, o co chodzi w danej debacie**, bo nie zawsze jest to jasne na podstawie samego wystąpienia wyrwanego z kontekstu. Ale wykorzystywałem go też do tego, żeby zapisać to, czego nie zdążyłem zmieścić w swoich 60 sekundach na sali, albo co przyszło mi do głowy później. W rezultacie komentarz bywa ciekawszy od samego wystąpienia. I najczęściej lepiej jest napisany — zawsze podkreślam, że jednak lepiej piszę niż mówię. ☺

Zwracam uwagę, że zapis w książce różni się czasem w szczegółach od zapisu w protokole na stronie PE. Protokolanci parlamentarni często „upiększają” po swojemu wypowiedzi, zamiast zapisywać dokładnie to, co zostało powie-

dziane. Czasem jest to zrozumiałe, kiedy mamy ewidentne przejęzyczenie, zacięcie, zająknięcie, powtórzone słowo, niegramatyczne zdanie. Ale w wielu przypadkach poprawki są dyskusyjne — i ja starałem się przywrócić brzmienie maksymalnie bliskie oryginałowi. Nie byłem tego w stanie zrobić w zapisach w obcych językach, oprócz angielskiego, który akurat rzadko się tutaj pojawiał. Więc tłumaczenie oparłem siłą rzeczy na takiej wersji, jaką zapisano.

Przekłady z obcych języków pojawiają się tutaj w przypadku, kiedy zamieszczam wypowiedzi innych uczestników debaty. Większość tłumaczeń była dokonana we własnym zakresie przy połączeniu kilku różnych technik — odśłuchania tłumaczenia symultanicznego, skorzystania z tłumacza Google'a oraz sprawdzania słowo po słowie, czy tłumacz czegoś nie zgubił. W wątpliwych przypadkach konsultowałem się z osobami znającymi język (na szczęście nie trafił mi się tutaj żaden dyskutant mówiący po estońsku albo maltańsku, bo wtedy znalezienie pomocy mogłoby trochę potrwać...). Tak czy inaczej tłumaczenie jest zazwyczaj amatorskie, ale wydaje mi się, że zupełnie poprawne. Ważnym wyjątkiem jest przekład słów Tajaniego (str. P218), który był wykonany już wcześniej na potrzeby publikacji na YT i tym razem przez kogoś, kto po prostu zna włoski.

O UNIJNYCH INGERENCJACH W RYNEK MEDIÓW

2017/2210(INI) • CRE 16/04/2018-23 • — • P8_TA(2018)0101

DEBATA: RÓWNOUPRAWNIENIE PŁCI W SEKTORZE MEDIÓW W UE -
WZMOCNIENIE POZYCJI KOBIET I DZIEWCZĄT
DZIĘKI SEKTOROWI CYFROWEMU
STRASBURG, 16 KWIETNIA AD 2018

To sprawozdanie i ta dyskusja to jakieś koszmarnie nieporozumienie. To, co tutaj mówicie i co piszecie w sprawozdaniu, to jest oburzający seksizm. Forsujecie jako kryterium zatrudniania płeć, a nie kompetencje. Przestańcie zaglądać w rozporki obcym ludziom, bo to nie jest godne członka Parlamentu Europejskiego. To nie jest Waszą sprawą, czy ktoś jest mężczyzną czy kobietą na tym stanowisku i kogo ktoś chce zatrudniać w swoim własnym przedsiębiorstwie. Wolność, proszę państwa, w tym również wolność gospodarcza, nie polega na robieniu tego, co Wy uważacie za słuszne, tylko na pogodzeniu się z tym, że ludzie czasem robią rzeczy, których nie uważacie za słuszne i nad którymi możecie ubolewać, ale to nie jest Wasza sprawa.

Jeśli macie lepszy pomysł na politykę zatrudniania, załóżcie sobie własne firmy, zatrudniajcie w nich pracowników według dowolnych kryteriów i udowodnijcie, że to działa w praktyce. Jeśli to jest słuszny postulat, to wyprzecie z rynku tę archaiczną konkurencję, która stosuje inne, niewłaściwe według Was kryteria zatrudniania.

Natomiast póki nie ponosicie państwo kosztów prowadzenia tej działalności przez inne osoby, to nie wtrącajcie się, ponieważ to oni na własny koszt, na własne ryzyko zatrudniają, kogo chcą. Jeśli Wasze pomysły i Wasza polityka zatrudniania przyniesie im straty, to nie będziecie się im dokładać z tego powodu do interesu, więc nie wtrącajcie się w to. I nikogo nie interesuje, czy uważacie, że kobiet w mediach powinno być więcej czy mniej, bo jest to tylko Wasze arbitralne przekonanie, niczym zupełnie nie poparte.¹⁸⁸

¹⁸⁸ To inauguracyjne przemówienie jest zauważalnie dłuższe od niemal wszystkich kolejnych. To dlatego, że na przywitanie dostałem aż... PÓŁTOREJ MINUTY ! Zdarzyło mi się to w sumie ze 3 razy w czasie całej kadencji (a raz dostałem nawet 2 minuty, patrz przemówienie na str. P218), z czego raz z przyzwyczajenia zmieściłem się w minucie, bo mi wyleciało z głowy, że dostałem więcej. ☺

KOMENTARZ

No i nareszcie, otwieramy nowy sezon w Strasburgu. Po raz pierwszy zabrałem głos w dyskusji podczas sesji plenarnej PE. Do zaorania była dyrektywa nt. niedostatków równości płci w sektorze mediów. Jak to zwykle bywa w PE, feministki płakały nad brakiem równości płci — zobaczcie, jaka część społeczeństwa znalazła się tym razem na celowniku.

Dałem radę ? Czekam na Wasze liczne i miłe komentarze. ☺

16 KWIETNIA AD 2018

POŁĄCZONE OPISY Z FB I YT¹⁸⁹

2017/2210(INI) • CRE 17/04/2018-7.5 • — • P8_TA(2018)0101

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: REZOLUCJA PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO
W SPRAWIE RÓWNOUPRAWNIENIA PŁCI W SEKTORZE MEDIÓW W UE
STRASBURG, 17 KWIETNIA AD 2018

Głosowałem przeciwko sprawozdaniu w sprawie równości płci w sektorze mediów nie dlatego, że my wolnościowcy mamy coś przeciwko temu, przeciwko równouprawnieniu albo równości nawet. Nie mamy nic przeciwko temu, żeby kobiety zarabiały tyle samo albo i więcej niż mężczyźni. Natomiast ta rezolucja idzie w kierunku siłowego wymuszania takich rozwiązań. To jest sprawą indywidualną między dwiema osobami, ile kto komu chce płacić, a nie rzeczą członków Parlamentu Europejskiego, żeby innych na ten temat pouczać. Ta rezolucja jest haniebną, ponieważ odwołuje się do stosowania przymusu w dziedzinie, w której nie ma na to miejsca, w dziedzinie stosunków umownych. Autorzy mylą równość z równouprawnieniem. Równouprawnienie jest czymś dobrym, ale równouprawnienie prowadzi do nierówności wskutek wielu różnych czynników, między innymi w różnicach i zdolnościach i predyspozycjach różnych ludzi. Równość można wymusić jedynie przemocą i autorzy do tego się odwołują. Dziękuję.

¹⁸⁹ Opisy przy pierwszych filmach były raczej krótkie i jeszcze nieustandaryzowane. Później dbałem o to, żeby na YT i FB były zawsze takie same. Z czasem zacząłem też je przekształcać w krótkie felietony, przybliżające temat debaty albo zawierające to, czego nie zdążyłem powiedzieć w czasie swojej minuty. Albo co przyszło mi do głowy jak już usiadłem (a często najlepsze pomysły przychodzą zaraz po tym, jak skończyć mówić...).

Ciąg dalszy dyskusji nad sprawozdaniem o niedoli kobiet w mediach. Tutaj korzystam z prawa do uzasadnienia swojego głosu — a więc rzecz dzieje się, kiedy jest już po wszystkim. Uprzedzając pytania — sprawozdanie przeszło gładko.

Ale jest ciekawostka. Sama autorka sprawozdania, Michaela Šojdrová¹⁹⁰, która jako jedna z nielicznych posłów słuchała na żywo mojego wcześniejszego wystąpienia, ostatecznie wstrzymała się od głosu. I choć oczywiście nie ma na to żadnych dowodów, to ja wierzę, że to moje słowa zrobiły na niej takie wrażenie. 😊

————— 17 KWIETNIA AD 2018 —————

¹⁹⁰ Czeska posłanka z Unii Chrześcijańskiej i Demokratycznej - Czechosłowackiej Partii Ludowej (KDU-ČSL), w grupie EPL. Patrz też dyskusja na str. P258.

O OWCACH I KOZACH

2017/2117(INI) • CRE 03/05/2018-8.7 • — • P8_TA(2018)0203

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA:

SPRAWOZDANIE W SPRAWIE OBECNEJ SYTUACJI I PERSPEKTYW
NA PRZYSZŁOŚĆ DLA UNIJNYCH SEKTORÓW HODOWLI OWIEC I KÓZ
BRUKSELA, 3 V AD 2018

Podczas ostatniej sesji w Strasburgu dowiedzieliśmy się, że unijne regulacje zniszczyły rynek produktów ekologicznych. Teraz dowiadujemy się, że tak samo zniszczyły produkcję owiec i kóz w Europie. Doprowadziliście do tego swoimi regulacjami, że na kontynencie, gdzie hodowla kóz i owiec była od wieków częścią dziedzictwa kulturowego, w tej chwili ten rynek ulega gwałtownej zapaści. Doprowadziliście do tego, że bardziej opłaca się importować przez pół świata mięso kozie z Nowej Zelandii, niż hodować na miejscu. No i zamiast przestać się wtrącać w to, to teraz będziecie pouczać konsumentów, żeby kupowali więcej koziego mleka, i dotować hodowlę kóz na miejscu.

No przestańcie się, na miłość boską, w to wtrącać, bo za chwilę przyjdą hodowcy świń i zapytają, w czym świny są gorsze od kóz, i dlatego oni muszą znosić niesprawiedliwą konkurencję ze strony hodowców kóz. Dziękuję.

KOMENTARZ

Unia przyznaje, że niska opłacalność hodowli w UE „w znacznej mierze wynika z wysokich kosztów operacyjnych i regulacyjnych (...) oraz z dużych obciążeń administracyjnych” (p. A)¹⁹¹.

Czyli dranie wykończyli kolejny sektor rolnictwa — a teraz chcą to ratować przez dopłaty bezpośrednie do hektara, wsparcie dla młodych rolników, platformę internetową o hodowli kóz i owiec, zachęcanie do koziego mleka i baraniny i „przeciwstawianie się przeświadczeniu, że jagnięcina jest trudna do przyrządzenia” (p. 22)... Dostało się też pośrednikom, obwinianym o sztuczne podwyżki cen (p. 49).

¹⁹¹ W podobnym duchu wypowiedziano się także w p. AX: „mając na uwadze, że hodowcy owiec i kóz muszą zmagać się z rozbudowaną biurokracją i obciążeniem administracyjnym wynikającymi nie tylko z WPR, ale i z innych przepisów UE, takich jak przepisy dotyczące obróbki produktów ubocznych pochodzenia zwierzęcego nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi”

A smutna prawda jest taka, że Unia, która chce pouczać cały świat o zrównoważonym rozwoju, nie potrafi już nawet dobrze kóz hodować. Mimo, że sprawozdanie dostrzega z ubolewaniem, że wcześniej przez setki lat działało to na tyle dobrze, że stało się częścią kulturowego dziedzictwa Europy.

Ciekawostką jest uprzedmiotowienie kobiet w ustępie 13., gdzie wskutek „opracowania specjalnych programów, (...) kobiety będą mogły znaleźć miejsce dla siebie w tych szczególnych sektorach, co mogłoby przyczynić się w bardzo dużym stopniu do koniecznej w nich odnowy pokoleniowej i pomóc utrzymać hodowle owiec i kóz w formie przedsiębiorstw rodzinnych.” To taka unijna wersja programu rolnik szuka żony, w której kobiety są potrzebne do dostarczania nowych pokoleń hodowców owiec.

————— 3 MAJA AD 2018 —————

W OBRONIE PRACOWNIKÓW DELEGOWANYCH ORAZ O EURO-KALIFACIE

2016/0070(COD) • CRE 29/05/2018-3 • — • P8_TA(2018)0213

DEBATA: DELEGOWANIE PRACOWNIKÓW W RAMACH ŚWIADCZENIA USŁUG
STRASBURG, 29 MAJA AD 2018

Toczy się tutaj spór między rządami o to, które z tych rządów mają prawo do narzucania pracownikom i pracodawcom warunków umowy. No więc pozwolę sobie rozstrzygnąć ten spór. Żadne z państw, żaden z rządów nie ma takiego prawa. Umowy między pracownikami a pracodawcami są sprawą tylko między nimi i żadne rządy, żadni panowie w garniturach tutaj, tylko dlatego że siedzą sobie na niebieskich siedzeniach na tej sali, nie mają prawa wtrącać się w umowy zawierane między nieznanymi sobie osobami.

Wycieracie sobie usta dobrem pracowników, ale nie macie do tego prawa, bo pracownicy delegowani nie prosili was wcale o to. Wręcz przeciwnie — oni właśnie chcą konkurować ceną. Bo czym mają konkurować pracownicy z Polski we Francji? No przecież nikt nie zatrudni ich, dlatego że lepiej mówią po francusku, tylko właśnie dlatego że są tańsi. Po co miałby ktoś przywozić pracownika z jednego kraju do drugiego, żeby pracował drożej albo w tej samej cenie? Dlatego odbieram Wam prawo wypowiedziania się w imieniu tych pracowników.

KOMENTARZ

Dzisiaj w atmosferze kolejnego skandalu związanego z niechlujnym głosowaniem (będzie chyba grubsza afera i wniosek o powtórzenie głosowania, nie tylko z mojej strony) przyjęto dyrektywę nakazującą zatrudniać pracowników wydelegowanych do innego kraju UE w oparciu o przepisy państwa docelowego, a nie tego, z którego wywodzi się pracodawca i pracownik. Czyli kraje o rozdętym socjalu i niezyciowym prawie pracy chcą podzielić się swoją głupotą z innymi. Weź tu wyślij pracownika do kraju, w którym obowiązują krajowe i regionalne układy zbiorowe, kompletnie inne przepisy i 3 razy wyższe stawki...

Widać wyraźnie, że wspólny rynek w wydaniu UE to jest gra do jednej bramki. My otwieramy rynek dla ich kapitału i eksportu, ale jak oni nie wytrzymują gdzieś konkurencji, to natychmiast płaczą, że konkurowanie cenami jest nieuczciwe. Czyli propozycja jest taka, że będziemy

sobie konkurować, ale tylko tym, w czym oni są lepsi.

Dla tych, co się łudzili, że dzięki Unii dogonimy Zachód, to chyba kolejny smutny dzień. Unia to sztywny hol — ciągnie nas z wielką łaską w bezpiecznej odległości, pilnując, żebyśmy nie wyprzedzili tych, którzy są z przodu.

————— 29 MAJA AD 2018 —————

2016/0070(COD) • CRE 29/05/2018-8.4 • — • P8_TA(2018)0213

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: SPRAWOZDANIE W SPRAWIE DYREKTYWY ZMIENIAJĄCEJ DYREKTYWĘ 96/71/WE Z DNIA 16 GRUDNIA 1996 R. DOT. DELEGOWANIA PRACOWNIKÓW W RAMACH ŚWIADCZENIA USŁUG
STRASBURG, 29 MAJA AD 2018

Ci, którzy coś produkują drogo i nieefektywnie i przegrywają konkurencję, często próbują siłą zmieniać wyniki gry i odwołują się do rządów o pomoc. I mamy wiele przykładów na to, jak to taksówkarze robią nagonkę na Ubera, a drogie linie na Ryanaira, czy jak kiedyś niszczone maszyny, żeby nie robiły ludziom konkurencji. Zatem to jest nic innego jak po prostu lobbing drogich pracowników z krajów zachodnich przeciwko tanim pracownikom z krajów wschodnich.

Ale z drugiej strony może dobrze, że Państwo, mając w perspektywie nieuchronny rozpad Unii Europejskiej, wybierają drogę na skróty, bo dzięki takim posunięciom polexit czy wyjście innych krajów Europy Wschodniej z Unii Europejskiej wydaje się coraz bliższe. A Wy sobie nabierzcie [zamiast naszych pracowników] imigrantów muzułmańskich do Waszych krajów i zobaczymy, jak za parę lat będzie Wam się fajnie mieszkalo w kalifacie islamskim. Dziękuję.

————— KOMENTARZ —————

Przy okazji uzasadnienia swojego głosowania nad pracownikami delegowanymi, testuję granice wolności słowa i poprawności politycznej. Tym razem chyba obejdzie się bez kary, bo na sali było już tak pusto, że właściwie nie było się komu oburzać. ☺

Życzmy kolegom z Francji powodzenia w przyszłym kalifacie — mam nadzieję, że bez znienawidzonych polskich hydraulików szariat będzie łatwiejszy do przełknięcia. ☺

————— 29 MAJA AD 2018 —————

UE WZGARDZI DARMOWĄ STAŁĄ

2013/0103(COD) • CRE 29/05/2018-21 • — • P8_TA(2018)0219

DEBATA: OCHRONA PRZED PRZYWOZEM PRODUKTÓW PO CENACH
DUMPINGOWYCH Z KRAJÓW NIEBĘDĄCYCH CZŁONKAMI UE
STRASBURG, 29 MAJA AD 2018

Ta bitwa z dumpingiem to jest zbędna walka z pozornym problemem. Jeśli ktoś chce nam sprzedawać coś poniżej kosztów, czyli ze stratą, a my będziemy mu sprzedawać z zyskiem, to po prostu my w ten sposób się bogacimy, a on pracuje dla nas za darmo. To jest czysty zysk dla nas. Jeśli ktoś będzie tak robił przez dłuższy czas, to po prostu się nie dorobi.

W dłuższej perspektywie bilans handlu międzynarodowego musi bowiem wyjść na zero, ponieważ żeby coś komuś sprzedać, to trzeba tyle samo mniej więcej od niego kupić. W przeciwnym przypadku taki handel międzynarodowy szybko by się skończył. Jeśli więc ktoś chce również niszczyć swoje środowisko po to, żeby dać nam tanie towary, to powinniśmy się z tego cieszyć, bo my nie musimy dzięki temu niszczyć naszego środowiska. My jesteśmy parlamentem Europy, a nie całego świata, i powinniśmy dbać o nasze środowisko przede wszystkim. To jest tak samo niemądry pomysł, jak odmawianie sobie darmowego obiadu po to, żeby chronić swoje miejsce pracy w kuchni.

CHRISTOFER FJELLNER (SPRAWOZDAWCA, EPL) [SWE]

¹⁹²(...) Wyobraźmy sobie, że Chińczycy zostawiają nam 500 milionów ton stali na europejskiej granicy za darmo — po prostu możemy ją sobie wziąć. Jaka jest racjonalna reakcja europejska na to? Czy powiedzieć „wow, świetnie, budujemy tanie samochody dla naszych obywateli a może nawet eksportujemy je z zyskiem do Chin”? Czy powinna to być reakcja w stylu Rosji, czyli wkurzyć się, odesłać z powrotem i powiedzieć „jeśli spróbujecie sprzedać nam więcej stali, obciążymy was jeszcze bardziej za tę stal”?

Wiem, jaka byłaby moja reakcja, gdybym był europejskim producentem stali. Wybrałbym pierwszą opcję. Ale jeśli mam być odpowiedzialny za zatrudnienie i dobrobyt w Europie, nie byłbym już taki pewny. Zanim znowu będziemy dyskutować na ten temat, mam nadzieję, że wszyscy starannie przemyślą, co byłoby lepsze dla Europy w tym przypadku.

¹⁹² Tłumaczenie własne z angielskiego.

Moje wystąpienie przeciw kolejnym regulacjom ograniczającym handel międzynarodowy.

Dumping jest tutaj rozumiany bardzo szeroko i Unia zamierza sprawdzać nie tylko ceny, ale też wykorzystanie środowiska, pracowników i wszystkie prawa człowieka. Do tego ma oczywiście powstać kolejny urząd, któremu suflować będą centrale związkowe.

Do mojego wystąpienia postanowił się tym razem odnieść sprawozdawca w trybie tzw. samozaorania. To bezcenne wyznanie wiary w ekonomię rozbitej szyby.

Pośmiejmy się z tego przez chwilę. Poseł sprawozdawca nie wzięłby od Chińczyków miliona ton darmowej stali — żeby chronić miejsca pracy. Wynika z tej logiki kilka ciekawych wniosków. Jeśli lepiej nie mieć miliona ton stali niż mieć — to można uprzedzić wydarzenia i po prostu podarować ten milion ton Chińczykom już teraz. Dzięki temu będziemy potrzebowali rąk do pracy dla odtworzenia brakujących zasobów stali, a bezrobotni Chińczycy będą wyjadać kit z okien albo stal z magazynów. Gdyby nie chcieli przyjąć, możemy zrzucić im ją z samolotów, byle tylko wpędzić ich w nędzę. Albo może zamiast tego raz do roku zbombardujemy jakieś miasto na własnym terytorium, co stworzy tysiące miejsc pracy przy jego odbudowie ?

Jak ktoś jest ofiarą losu, to nawet jak mu położyć sztabę złota na drodze, to się o nią potknie i wybije zęby. Człowiek krótkowzroczny i ograniczony widzi 1000 ton stali i myśli o tym, że nie trzeba już jej wydobywać, a smutni hutnicy będą chodzili głodni po pustych hutach. Ale człowiek odrobinę ogarnięty widzi setki tysięcy miejsc pracy powstających przy produkcji tanich samochodów, narzędzi czy czołgów, które sprzedajemy Chińczykom, posyłając na bezrobocie tysiące tamtejszych pracowników. I widzi też setki ludzi uwolnionych od konieczności wytapiania surówek, którzy zamiast tego mogą wykonać inną pracę, np. załatać dziury w drogach, zaopiekować się starcami albo wystrzelać głupich europosłów. Więc jeśli jacyś frajerzy chcą na nas pracować, to nie należy ich od tego odwozić. ☺

DWA SPRZECZNE PRZEPISY W ODSTĘPIE 4 TYGODNI !

2018/2037(INI) • CRE 30/05/2018-14.3 • — • P8_TA(2018)0224

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: SPRAWOZDANIE

W SPRAWIE PRZYSZŁOŚCI PRODUKCJI ŻYWNOSCI I ROLNICTWA
STRASBURG, 30 V AD 2018

Tutaj doszło dzisiaj do rzeczy niebywałej: w tej rezolucji przegłosowaliśmy zdanie, które mówi: “mając na uwadze, że spożycie tłuszczów nasyconych i czerwonego mięsa w Unii znacznie przekracza zalecane poziomy zapotrzebowania na wartości odżywcze...” itd. Podczas zeszłej sesji w Brukseli przegłosowali Państwo coś odwrotnego. Mianowicie “uważa się, że należy przeciwstawić się przeświadczeniu, że jagnięcina jest trudna do przyrządzenia i odwrócić obecną tendencję do unikania czerwonego mięsa”¹⁹³. Traktujecie dane wyrywkowo, wypowiadacie się na tematy, na których się nie znacie, nie wiecie nad czym głosujecie i robicie z prawa unijnego burdel. Co to w ogóle jest ? Przegłosowujecie dwie sprzeczne ustawy w odstępie dwóch¹⁹⁴ tygodni.

KOMENTARZ

Tak stado baranów płacze się we własnych bzdurach. Na jednej sesji lamentują, że ludzie nie jedzą czerwonego mięsa, a na drugiej alarmują, że jedzą go za dużo. Próbuja się wypowiadać na każdy temat, nie mając odpowiedniej wiedzy i manipulując danymi. W unijnych aktach prawnych często podawane są niesprawdzone informacje bez odniesień do źródeł. Na tym przykładzie widać, że piszą tak, jak jest im wygodnie, żeby tylko uzasadnić kolejne idiotyczne regulacje i wydawanie Waszych pieniędzy !

Ja nie oczekuję, że będziecie wierzyć mi na słowo, więc zachęcam do sprawdzenia. I tak oto na obecnej sesji:

„AP. mając na uwadze, że spożycie tłuszczów nasyconych i czerwonego mięsa w Unii nadal znacznie przekracza zalecane poziomy zapotrzebowania na wartości odżywcze, a przemysł spożywczy nadal w istotnym stopniu przyczynia się do emisji gazów cieplarnianych i azotu”

(Sprawozdanie w sprawie przyszłości produkcji żywności i rolnictwa)

¹⁹³ Patrz str. P194.

¹⁹⁴ Oczywiście czterech, nie dwóch. Moja pomyłka. Na czytaniu sprawozdań czas szybko leci.

A na poprzedniej sesji:

„22. uważa, że należy przeciwstawić się przeświadczeniu, że jagnięcina jest trudna do przyrządzenia, i odwrócić obecną tendencję do unikania mięsa czerwonego”

(Sprawozdanie w sprawie obecnej sytuacji i perspektyw na przyszłość dla unijnych sektorów hodowli owiec i kóz)

I co, beka z eurosocjalistów ?

————— 30 MAJA AD 2018 —————

W OBRONIE KOBIET PRACUJĄCYCH W BANGLADESZU

2017/2012(INI) • CRE 30/05/2018-27 • — • P8_TA(2018)0239

DEBATA: RÓWNOŚĆ PŁCI I WZMOCNIENIE POZYCJI KOBIET:

ODMIANA LOSU DZIEWCZĄT I KOBIET

W KONTEKŚCIE STOSUNKÓW ZEWNĘTRZNYCH UE W LATACH 2016–2020

STRASBURG, 30 MAJA AD 2018

NOTIS MARIAS (EKR) [GRE]

¹⁹⁵(...) *Równość płci i wzmocnienie pozycji kobiet musi naprawdę być wspierane przez Unię Europejską w kontekście jej stosunków zewnętrznych. Oznacza to, że powinniśmy wysłać silny sygnał do różnych krajów, z którymi utrzymujemy stosunki handlowe, na przykład do Pakistanu i Bangladeszu. (...) Tam pracują kobiety, nawet małe dziewczynki. Pracują w międzynarodowych fabrykach. Ale jeśli Unia Europejska chce wysłać sygnał pod adresem takich krajów, musi zakazać importu do Unii Europejskiej produktów wytwarzanych w takich fabrykach. (...)*

PYTANIE DS W RAMACH BŁĘKITNEJ KARTY

Ja mam pytanie. Jak Pan myśli, co będą robiły te kobiety i dziewczyny pracujące w fabrykach w Bangladeszu, kiedy Pan zakaże przywożenia towarów, które one produkują ? Co się stanie z tymi fabrykami i co one będą dalej robiły ? Niech się Pan zastanowi przez chwilę, co Pan mówi.

ODPOWIEDŹ POSŁA MARIASA

Drogi kolego, co właściwie chcesz powiedzieć ? Że powinniśmy pozwolić na pogwałcenie praw człowieka, zaakceptować fakt, że w Bangladeszu jest praca dzieci, które pracują za miskę ryżu, za głodowe wynagrodzenie. Taki pogląd jest niedopuszczalny. Nie możemy zaakceptować naruszenia praw pracowniczych i pracy dzieci. (...) Więc chcesz, aby w imię tego te dzieciaki pracowały za marne grosze ? (...)

¹⁹⁵ Tłumaczenie własne z greki przy pomocy Tłumacza Google, parlamentarnego przekładu na żywo oraz własnej szczątkowej znajomości języka (patrz str. W118). ☺

SUDAN, CZYLI WALCZYMY Z SEKSIZMEM W PE

2018/2712(RSP) • CRE 31/05/2018-5.3 • — • P8_TA(2018)0101

DEBATA: SUDAN, W SZCZEGÓLNOŚCI SYTUACJA NOURY HUSSEIN HAMMAD
STRASBURG, 31 MAJA AD 2018

Będę głosował przeciwko tej rezolucji i namawiam wszystkich do tego, nie dlatego, że zgadzam się z wyrokiem na Nourę Hussein Hammad, bo jest on prawdopodobnie niesłuszny. Ale po pierwsze, Parlament Europejski ma stanowić prawo w Europie, a nie recenzować wyroki sądów w Sudanie. Jest to niedopuszczalne wychodzenie poza swoje kompetencje. Nie macie do tego wiedzy ani uprawnień.

Po drugie, wzywacie Sudan do zmiany wyroku sądowego, co jest prawdopodobnie nielegalne, jest złamaniem prawa. Jest niedopuszczalne, żeby władza wykonawcza wtrącała się w działania władzy sądowniczej.

Po trzecie, żeby zmniejszyć szanse na poważne potraktowanie, pouczać Sudan, jak ma reformować swoje państwo. No po co ?

Po czwarte: ustęp 2: „... orzekanie kary śmierci na podstawie różnych dowodów na obronę konieczną stanowi arbitralne zabójstwo, zwłaszcza w przypadku kobiet.” Jak to „zwłaszcza w przypadku kobiet” ? Co to znaczy ? To „wszystkie zwierzęta są równe, ale świnie są równiejsze od innych” ? Dlaczego wartościujecie życie ludzkie na podstawie płci ? To jest oburzający seksizm. Dlatego będę głosował przeciwko.

————— KOMENTARZ —————

Unia Europejska jest najbardziej seksistowskim reżimem w dziejach ludzkości. Orwellowskie sformułowania o zwierzętach równych i równiejszych są tutaj standardowym językiem każdej rezolucji. Ale tak zuchwały szowinizm płciowy jest przegięciem nawet jak na tutejsze normy.

Co ciekawe, doczekałem się potępienia ze strony oburzonego pośła Polćaka, którego wzburzenie było tak wielkie, że zapomniał powiedzieć, za co właściwie mnie potępia.¹⁹⁶ Czy za śmiałą tezę, że życie ludz-

¹⁹⁶ Cytuję: „Chciałbym głęboko potępić to, co powiedział tu kolega Sośnierz. To jest naprawdę hańba, jakie słowa tutaj wybrał. I uważam, że jest to tak samo godne potępienia, jak działanie Sudanu.” Podejrzewam, że mogło chodzić o te „świnie”, o to, jak tłumacz przełożył je na czeski i o to, czy Polćák czytał Orwella. (Zdanie o tym, że wszystkie zwierzęta są równe, ale świnie są równiejsze od innych zwierząt pochodzi z książki „Folwark zwierzęcy”). Patrz: wywiad, str. W40.

kie jest warte tyle samo, niezależnie od płci ? Czy za to, że dyktowanie przez parlament europejski wyroków sądowych w Sudanie jest wychodzeniem ze swojej roli i to w sposób możliwie najmniej skuteczny ?

————— 1 CZERWCA AD 2018 —————

WOLNOŚĆ SŁOWA W WIELKIEJ BRYTANII

— • CRE 11/06/2018-21 • — • —

JEDNOMINUTÓWKA: SPRAWA TOMMY'EGO ROBINSONA
STRASBURG, 11 VI AD 2018

Odwiedziłem w ten weekend Londyn i chciałem zwrócić uwagę na to, co dzieje się w tej chwili w Wielkiej Brytanii w związku ze sprawą Tommy'ego Robinsona. Nie chodzi o to, żeby Parlament wtrącał się w indywidualne postępowanie, bo to jest oczywiście niedopuszczalne, jakkolwiek skandaliczne się ono nie wydaje. Natomiast w tym przypadku władza sądownicza wyszła poza swoje uprawnienia. Próbuje ograniczać prawo do wolności słowa osób postronnych, niebiorących udziału w postępowaniu. Został wydany zakaz informowania o tym procesie, co jest pogwałceniem wolności słowa, swobód obywatelskich, jawności i przejrzystości procesu. I co gorsza, oni tego posłuchali. Brytyjskie media nabrały wody w usta i nie informują o tym procesie. To już tylko czekam, aż Putin wykorzysta okazję, żeby strofować Europę w kwestii stosowania praw człowieka i wolności słowa. Libertarianie w Wielkiej Brytanii czują się zastraszani przez lewicowe bojówki i boją się przyznać w pracy do swoich poglądów. Kiedy rozmawialiśmy o możliwości otwarcia mojego biura poselskiego w Londynie, okazało się, że ludzie boją się wynająć sali w obawie przed bojówkami [Antify]. To jest Wielka Brytania¹⁹⁷ w roku 2018.

¹⁹⁷ Miałem dodać: „kolebka europejskiego parlamentaryzmu”, ale byłem już kilkanaście sekund po czasie i postukiwania młotką i upomnienia przewodniczącej skutecznie mnie rozpraszały. ☺

RYBY KONTRA ŚLIMAKI

2017/2118(INI) • CRE 12/06/2018-6.6 • — • P8_TA(2018)0248

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: REZOLUCJA PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO:
W KIERUNKU ZRÓWNOWAŻONEGO I KONKURENCYJNEGO
EUROPEJSKIEGO SEKTORA AKWAKULTURY:
OBECNA SYTUACJA I WYZWANIA NA PRZYSZŁOŚĆ
STRASBURG, 12 VI AD 2018

Jak słusznie powiedział wcześniej poseł Hannan¹⁹⁸, zasięg troski Unii Europejskiej wydaje się nieograniczony. Poseł musi znać się na wszystkim i na każdy temat wypowiedzieć. Dopiero co martwiliśmy się, czym się różni sportowe wędkarstwo od rekreacyjnego, a już posłowie frasują się, jak to złowroga dorada¹⁹⁹ sroży się przeciwko naszym ślimakom.

Są plusy tego sprawozdania: ono wzywa do liberalizacji wydawania licencji, żeby nie zniechęcać inwestorów, ale z drugiej strony Unia szczydzi się w nim swoimi restrykcjami, restrykcyjnymi wymogami. I to działa tak, że najpierw Unia nakłada restrykcyjne wymogi, wskutek czego produkcja na miejscu staje się nieopłacalna. Konsumenci wybierają tańsze produkty importowane, wobec czego Unia zakazuje im importu, nakłada restrykcje na produkty importowane i wzywa do tego, żeby ten proces pogłębiać. A następnie poucza cały świat i pomstuje na cały świat, że wszyscy powinni robić tak, jak ona. To prowadzi tylko do tego, że konsumenci są niezadowoleni.

A na dokładkę punkt 74, oczywiście: „*podkreśla się istotną rolę kobiet w sektorze akwakultury*”... Czy nie możemy przyjąć jednej deklaracji, w której podkreślimy istotną rolę kobiet we wszystkim po prostu i zakończymy wreszcie ten temat? Dziękuję. Głosowałem przeciwko.

KOMENTARZ

Końca nie widać problemom, które Parlament musi pilnie roz-

¹⁹⁸ Daniel Hannan, poseł brytyjskiej Partii Konserwatywnej, członek grupy EKR. Jeden z niewielu, których tu warto było posłuchać.

¹⁹⁹ Dorada królewska (lub sparus złotogłowy, sparus aurata), ryba drapieżna żyjąca głównie w Morzu Śródziemnym. Bywa szkodnikiem, bo wyžera ślimaki z morskich hodowli, ale z drugiej strony nie wypada jej szkalować, ponieważ realizuje czynnie ideały genderu — rodzi się jako samiec, a po 2-3 latach dojrzewa do tego, żeby być kobietą. U dorady kobiety są więc większe, silniejsze i bardziej inteligentne od mężczyzn. Nie każdy gatunek może to o sobie powiedzieć.

wiązać. Ledwie poseł ogarnie, czym się różni wędkarstwo sportowe od rekreacyjnego²⁰⁰, a już martwi się, że złowroga dorada sroży się w morzach na nasze ślimaki. Do tego dochodzi odwieczne pytanie: jak to się wszystko ma do równości płci?²⁰¹ I jeszcze ta cała Polska się nie słucha...

————— 13 CZERWCA AD 2018 —————

²⁰⁰ Patrz rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 12 czerwca 2018 r. w sprawie sytuacji w zakresie połowów rekreacyjnych w Unii Europejskiej (2017/2120(INI)). Dzień wcześniej czekając na swoją jednogminutową przysłuchiwałem się przemówieniom o wędkarstwie sportowym i rekreacyjnym — i bardzo urzekły mnie wywody o nowych definicjach, społecznym znaczeniu wędkarstwa, możliwości symulowania sportowego wędkarstwa przez rybaków komercyjnych, wprowadzaniu licencji i bizantyjskim systemie sprawozdań. Polecam każdemu (CRE 11/06/2018-20).

²⁰¹ Przyznam, że pisząc komentarz, nie wiedziałem jeszcze o osiągnięciach dorady w tej dziedzinie. Zdecydowanie nie doceniłem potencjału tego tematu.

PRZYGOTOWANIA DO WOŁTY PRZECIW NATO

2017/2276(INI) · CRE 12/06/2018-16 · — · P8_TA(2018)0257

DEBATA: SPRAWOZDANIE W SPRAWIE STOSUNKÓW UE-NATO
STRASBURG, 12 VI AD 2018

To jest jeszcze jedno kłopotliwe sprawozdanie. W większości jest rozsądne. Wprawdzie może niczego istotnego nie wnosi, ale ma świadomość rosnących zagrożeń, chociażby ze strony Rosji, konieczności zwiększania wydatków na obronę, w przeciwieństwie do zupełnie nieodpowiedzialnych głosów jak [ten, który] przed chwilą słyszeliśmy ze strony pani Post. Ale zawiera też szalenie niebezpieczny ustęp 33, który podkreśla, że państwa członkowskie UE powinny być w stanie podejmować niezależne misje wojskowe również wówczas, gdy NATO nie chce podejmować działań lub gdy działania UE są odpowiedniejsze. No, to jest próba wywrócenia do góry nogami porządku bezpieczeństwa opartego na NATO. To jest próba ustawienia się już przez Unię w kontrze do działań NATO i zapewnienia sobie swobody manewru przez mocarstwa europejskie, które próbują się od Ameryki uniezależnić. Z tego powodu nie mogę poprzeć sprawozdania.

KOMENTARZ

Niemcy i Francja próbują po cichu odzyskać swobodę ruchu w Europie i uwolnić się spod amerykańskiej kurateli, wciągając w ten manewr całą Unię. To długie sprawozdanie jest pełne rozsądnie brzmiących deklaracji o niezłomnej współpracy i potrzebie większych zbrojeń, ale w tym stosie kwiatów ukryty jest nóż w postaci artykułu 33.

„... państwa członkowskie UE powinny być w stanie podejmować się niezależnych misji wojskowych również wówczas, gdy NATO nie chce podejmować działań lub gdy działania UE są odpowiedniejsze...”

Takie ułożenie owej niezłomnej współpracy w rzeczywistości wywraca ją do góry nogami i próbuje po raz kolejny poszerzyć Unię, jako pakt gospodarczy, o aspekt militarny. A wtedy procedury przywracania praworządności na niesfornych peryferiach mogą już wyglądać zgoła inaczej...

14 CZERWCA AD 2018

PRZESTAŃCIE SIĘ W KOŃCU MAZAĆ !

2018/2761(RSP) • CRE 13/06/2018-13 • — • —

DEBATA: NIEZAWISŁOŚĆ SĄDOWNICTWA W POLSCE
STRASBURG, 13 VI AD 2018

DAVID COBURN (EFDD) [GBR]

²⁰²Panie Przewodniczący, w kwestii formalnej. To nie jest debata, szanowny panie, jeśli ludziom nie wolno odpowiadać ani mówić. To jest oświadczenie, mówienie do kamery. I problem jest taki, że... [krzyki z sali, mówca przerywa]. Szanowna pani, pani nie wierzy w demokrację, ponieważ jest pani socjalistką. Socjaliści z definicji nie wierzą w demokrację. [przewodniczący wyłącza mikrofon]

DOBROMIR SOŚNIERZ

Oczywiście, że Pan [do przedmówcy] ma rację, nie ma tu żadnej debaty, tylko seria wcześniej przygotowanych odczytów, ale nie ma się, co dziwić, rządząca Unią Europejską lewica ma długą tradycję dyscyplinowania niepokornych narodów.

Jak tylko wybory w jakimś kraju jej się nie podobają, jak tylko wyniki demokratycznych wyborów się jej nie podobają, to zawsze próbuje kopnąć w stolik i je podważać.

Po prostu, przegraliście w Polsce wybory i pogódźcie się z tym ! Przestańcie się w końcu mazać, bo to jest żałosne co tu robicie ! Ale oczywiście nie tak się umawialiśmy przecież, prawda, nie o taką demokrację walczyliśmy tutaj, żeby wygrywali nie Ci co mieli wygrać, tak ?!

Więc umowa jest taka, że za każdym razem, kiedy jakieś państwo odchyli się od wyznaczonego z góry kursu, to pozostałe będą nim trzęsły, aż na ten kurs wróci. Bo ci, którzy teraz się domagają interwencji w Polsce, oni też się boją, że u siebie przegrają wybory i oczekują, że wtedy wdzięczni koledzy z Platformy, u nich będą destabilizować sytuację, tak długo, aż wrócą do władzy.

To jest układ wzajemnej adoracji, który w tej chwili wyżywa się na naszym kraju. Ja nie jestem zwolennikiem ani jednej partii, ani drugiej. Uważam, że to jeden kit dla nas czy rządzi PiS czy Platforma, ale nie pozwalam na taką ingerencję w sprawy mojego kraju !

²⁰² Tłumaczenie własne z angielskiego. Poseł Coburn starał się czasem wnieść elementy polemiki do debat, patrz str. W159 i przypis 159 oraz str. P226.

DOTACJE DO STRIPTIZU

2017/2255(INI) · CRE 14/06/2018-7.4 · - · P8_TA(2018)0262

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: SPRAWOZDANIE W SPRAWIE
BARIER STRUKTURALNYCH I FINANSOWYCH W DOSTĘPIE DO KULTURY
STRASBURG, 14 VI AD 2018

Głosowałem przeciwko. Jest to kolejna zbędna regulacja. Nie ma żadnego powodu, żeby państwo wtrącało się w dziedzinę kultury. Przed chwilą któryś z uzasadniających przede mną posłów doprowadził sytuację do absurdu, domagając się finansowania w ramach pomocy kulturze piłki nożnej. No naprawdę, czego jeszcze więcej potrzeba? To może wyścigi rydwanów, ten zapomniany sport, który u nas w tej chwili kuleje, może finansujemy wyścigi rydwanów? A dla kogoś może striptiz będzie formą kultury, może finansujemy bary ze striptizem?

Prawo do kultury oznacza prawo wydawania swoich pieniędzy tak, jak ktoś chce, na taką formę kultury, jaką on uważa za stosowną. Produkowanie na zamówienie państwa przez artystów jakichś gniotów tylko dlatego, żeby przypodobać się urzędnikom, jest wypaczeniem kultury, jest uzależnianiem twórców od finansowania państwowego i niszczeniem kreatywności. Bo urzędnicy, gdyby byli dobrymi znawcami kultury, to zajęliby się tworzeniem kultury, a nie przekładaniem papierków. W związku z tym protestuję przeciwko wtrącaniu się Unii w kolejne obszary życia zupełnie bez potrzeby.

KOMENTARZ

Za to sprawozdanie winę ponosi nasz platformiany europoseł Zdrojewski — który sam w sobie stanowi na pewno jeden z przykładów bezkrytycznej adaptacji do tutejszego środowiska. Sprawozdanie to typowy eurobełkot o prawie do kultury, rozumianej jako prawo jednych ludzi do korzystania z kultury na koszt drugih i o wiodącej roli państwa.

Poseł Zdrojewski zaleca np. wynalezienie „innovacyjnych metod zarządzania dziedzictwem” — więc powinniśmy spodziewać w najbliższym czasie prawdziwego przełomu. Wyraża przekonanie, że „stałe i ciągłe finansowanie ze środków publicznych odgrywa podstawową rolę w tworzeniu prężnej sceny kulturalnej”. Stąd wniosek, że scena niefinan-

sowana publicznie nie jest prężna. **Wiemy, że nie byłoby Nirvany i Metalliki, gdyby nie właściwie skierowane dotacje europejskie.** Ważne więc, „by środki publiczne przeznaczane na kulturę nie były obniżane, niezależnie od potencjalnych trudności gospodarczych” — będą więc igrzyska, choćbyśmy mieli jeść trawę.

Żeby nie zanudzać czytelnika, nie będę wyliczał wszystkich podobnych rewelacji z tego niezbyt porywającego dokumentu. Ale zagadkowy punkt 34. wymaga na pewno głębszej refleksji. Oto bowiem tchnięty nagłym olśnieniem poseł Zdrojewski zauważa, że „jedną z najczęściej wskazywanych przez respondentów (...) barier w udziale w kulturze jest brak zainteresowania...” Czyli ludzie mówią, że tego nie chcą, ale poseł Zdrojewski wie lepiej, że chcieć powinni. Jak jednak sprawi, że bariera ta zostanie pokonana? Czy stworzona zostanie innowacyjna metoda, sprawiająca że prostaki zaczną chcieć odwiedzać teatry i muzea, czy może pomaszerują tam pod lufami karabinów?

————— 18 CZERWCA AD 2018 —————

POPROŚCIE TRUMPA — MOŻE ON TO ZAŁATWI

2018/2755(RSP) • CRE 14/06/2018-4.2 • — • P8_TA(2018)0260

DEBATA: SYTUACJA W ZAKRESIE PRAW CZŁOWIEKA W BAHRAJNIE, W SZCZEGÓLNOŚCI SPRAWA NABIŁA RADŻABA
STRASBURG, 14 VI AD 2018

Mimo zasadniczo słuszných intencji obrony praw człowieka w Bahrajnie wydaje mi się, że Państwo robicie to źle. Po pierwsze, wczoraj upominaliście Polskę za wywieranie politycznej presji na sądy, a teraz robicie to samo, tylko w stosunku do obcego państwa. Próbujecie wywrzeć polityczny nacisk na proces sądowy w Bahrajnie. Jedyne, o co można apelować, to o skorzystanie przez króla z prawa łaski, a nie naciskać na sądy.

Po drugie, jest tu rażąca niekonsekwencja, bo tolerujemy w Wielkiej Brytanii to, że człowiek – Tommy Robinson – zostaje bezpodstawnie zatrzymany, że sąd zakazuje informowania o jego procesie, właśnie w imię niewywierania na nim presji politycznej, ale nie reagujemy na to u siebie, a pouczamy inne kraje.

A po trzecie, wypisywanie takich deklaracji nic nie daje. Jak już Państwo słuszenie powiedzieli, czwarty rok z rządu to piszecie, no to pora wyciągnąć wnioski. Tak się nie załatwia takich spraw. Poproście Trumpa, on umie takie rzeczy załatwiać. Niech tam pojedzie i coś załatwi.

————— KOMENTARZ —————

Rezolucja nt. bezradności dyplomatycznej UE, wydana pod pretekstem napominania Bahrajnu. Jest to koncertowy przykład, jak nie należy bawić się w dyplomację. Wydawanie rok po roku kolejnych odezów, którymi król Bahrajnu wykląda kotu kuwetę, jest tylko bezsensownym marnowaniem czasu po to, żeby rozdrażniać inne kraje i nic nie załatwić. Nieznośny prozelicki i przemądrzały ton tych reprimend na pewno sprawia, że jak się jest władcą takiego np. Bahrajnu, to człowiek od razu ma ochotę zrobić im na złość odwrotnie. Jest to dyplomacja kawiorowa, takie podbijanie świata palcem po mapie. Kiedy Unia potrafi pisać tylko płaczliwe apele, Trump swoimi niekonwencjonalnymi metodami jedzie i załatwia historyczny przełom z Kim Dzong Unem...

————— 15 CZERWCA AD 2018 —————

ŚWINKI MORSKIE I PRAWA AUTORSKIE

— • CRE02/07/2018-23 • — • —

JEDNOMINUTÓWKA: DYREKTYWA O PRAWACH AUTORSKICH
STRASBURG, 2 VII AD 2018

Głosujemy w tym tygodniu nad przedłużeniem życia potworka, który nie powinien się narodzić, i im szybciej umrze, tym lepiej. Nie powinniśmy dopuścić, żeby gdzieś uciekł i złożył jaja. Mówię o dyrektywie na temat praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym.

Zostaliśmy wszyscy zasypani lawiną listów od wyborców, którzy nie życzą sobie grzebania przez ustawodawców w internecie. I chyba nie ulega Państwa wątpliwości, że wyborcy sobie tego nie życzą. Nie można być jednocześnie demokratą i jawnie sprzeciwiać się suwerenowi. I oszukiwać suwerena — wyłudziwszy wcześniej jego poparcie, nie mówiąc o takich planach, teraz w jego imieniu przyjmować ustawy, których on zdecydowanie nie chce. Działacie wbrew wyborcom, w interesie wąskiego lobby, które już jest zamożne i w imię swojej pazerności wymyśliło koncepcję własności intelektualnej, która nie jest żadną własnością, tak samo jak sprawiedliwość społeczna nie jest sprawiedliwością, a świnka morska nie jest świnką.

KOMENTARZ

Już jutro głosowanie na temat dalszych losów nieszczęsnej dyrektywy nt. praw autorskich na rynku cyfrowym ! Przypominam, że głosujemy na razie jedynie nad uprawnieniem komisji JURI (czyli prawnej) do dalszego negocjowania swoich poprawek z Komisją i Radą Europejską²⁰³, ale i tak lepiej dla naszego spokojnego snu, żeby projekt został poroniony już na tym etapie.

Nadmieniam, że z wciąż rosnącym zainteresowaniem czytam kolejne identyczne wiadomości przesyłane codziennie przez rozgniewanych internautów.²⁰⁴ ☺

— 2 LIPCA AD 2018 —

²⁰³ Ponieważ nie było to głosowanie nad samym aktem, tylko nad odesłaniem go do tzw. trialogu, nie zaplanowano w związku z tym debaty. Dlatego żeby się w tej sprawie jednak wypowiedzieć w czasie tamtej sesji, skorzystałem z tzw. jednodominutowki na dowolny temat.

²⁰⁴ Głosowaniu towarzyszyły protesty w wielu krajach. W ramach skoordynowanej akcji internauci z Polski zasypali skrzynki europosłów tysiącami maili, zwykle identycznej treści.

O TONĄCYCH IMIGRANTACH

2018/2591(RSP) • CRE 03/07/2018-16 • — • —

DEBATA: KONKLUZJE Z POSIEDZENIA RADY EUROPEJSKIEJ
W DNIACH 28-29 CZERWCA
STRASBURG, 3 VII AD 2018

To co obserwujemy, to jest zasłużony skutek wieloletnich działań socjalistów europejskich, którzy zbudowali tutaj system świadczeń socjalnych, przyciągający najbardziej problematycznych imigrantów na ten kontynent. Jak się stawia na stole darmowe jedzenie, to trzeba potem pilnować drzwi, żeby jakieś podejrzane towarzystwo tam nie wchodziło. Gdy ludzie wchodzi do marketu, to wszyscy się cieszą — każdy klient jest mile widziany, bo trzeba swój rachunek zapłacić. A jak się rozdaje różne rzeczy za darmo, to ściąga się ludzi, z którymi następnie są problemy.

Unia Europejska nie graniczy w tej chwili z żadnym krajem, w którym toczy się wojna, oprócz Ukrainy ewentualnie, więc nie ma też powodu, żeby przyjmowała wojennych imigrantów. Nie ma powodu, żebyśmy ratowali ludzi na Morzu Śródziemnym, którzy podejmują jakąś szaloną decyzję. Jeśli ktoś na własne ryzyko chce sobie takie rejsy robić, to też nie może wymagać, żeby inni go obowiązkowo ratowali.

PYTANIE OD POSŁA RENAUDA MUSELIERA (EPL) [FRA]

²⁰⁵Moje pytanie jest następujące; jak można powiedzieć, że można pozwolić na śmierć na Morzu Śródziemnym, pod pretekstem tego, że mamy opiekę w Europie? To znaczy co? Zlikwidować opiekę społeczną, zlikwidować opiekę nad naszymi współobywatelami? A co my robimy? Mamy pozwolić umrzeć tysiącom Afrykanów, którzy szukają tylko trochę życia i demokracji? No co to za argumentacja? Ta argumentacja oznacza, że rezygnujemy całkowicie z polityki społecznej, która nas chroni. Zaczniemy od tego.

ODPOWIEDŹ DS

Dokładnie tak. Oznacza to, że rezygnujemy z polityki społecznej, bo polityka społeczna zachęca ludzi do ryzykownych działań. To właśnie

²⁰⁵ Tłumaczenie własne z francuskiego.

głupie działania i głupie wypowiedzi — takie jak Pana w tej chwili — zachęcają ludzi do wyprawiania się na Morze Śródziemne i ryzykowania życiem, bo wiedzą, że będzie ich Pan ratował. Oni mają nadzieję i często to się źle kończy, no bo każdego uratować nie można. Więc jeśli ktoś podejmuje ryzyko i chce przepłynąć wpław Atlantyk, to oczywiście ma takie prawo, ale nie może wymagać od innych, że będą spieszyli mu zawsze z pomocą. Czasami mogą, ale nie muszą.

KOMENTARZ

„To nie kryzys, to rezultat” — jak mawiał śp. Stefan Kisielewski.

Rozdają zasiłki, zapowiadają, że będą ratować rozbitków, a później dziwią się, dlaczego tylu ludzi z Afryki ryzykuje swoje życie, by dostać się do Europy. Jeśli nagradzacie ludzi za to, że są rozbitkami, to otrzymujecie więcej rozbitków. Pytanie posła Renauda Musieliera pokazuje jednak, z jakim trudem umysł zmaga się z konstatacją, że działania polityczne europejskich mędrców mogą mieć również skutki niepożądane i że kolejne problemy, z którymi trzeba się mierzyć, są właśnie rezultatami poprzednich pomysłów. Rezultatami, których wcześniej nie przyjmowało się do wiadomości.

————— 9 LIPCA AD 2018 —————

PRZECIWKO MILITARYZACJI UE

2017/0125(COD) · CRE 03/07/2018-12.3 · COM(2017)0294 · P8_TA(2018)0275

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: SPRAWOZDANIE W SPRAWIE
ROZPORZĄDZENIA USTANAWIAJĄCEGO EUROPEJSKI PROGRAM
ROZWOJU PRZEMYSŁU OBRONNEGO MAJĄCY NA CELU WSPIERANIE
KONKURENCYJNOŚCI I INNOWACYJNOŚCI PRZEMYSŁU OBRONNEGO UE
STRASBURG, 3 VII AD 2018

Głosowałem przeciwko tej rezolucji, ponieważ uważam, że militaryzowanie się organizacji opanowanej przez skrajną lewicę, tak skrajnie zideologizowanej i będącej narzędziem lewicowej propagandy, a przy okazji narzędziem hegemonii niemieckiej w Europie, jest po prostu niebezpieczne. Popieram współpracę naszych krajów w ramach NATO, ponieważ NATO nie jest zideologizowane, nie poucza krajów członkowskich co do tego, że mają znosić karę śmierci, że mają wprowadzać jakieś prawa dla homoseksualistów, nie upomina ich w sprawie równości płci, aborcji itd. Popieram współpracę w ramach NATO, ponieważ [jego] kierownikami są Stany Zjednoczone, a nie Niemcy: państwo, które próbuje zwasalizować Polskę, zlikwidować jej niezależność, obejść ograniczenia narzucone po II wojnie światowej na jego militaryzację, na militaryzację Niemiec. No i znając życie, podział — żeby się nie dublować — będzie wyglądał tak, [że] to Niemcy będą kupować czołgi, a nam każą kupować łopaty. Tak na tej współpracy wyjdziemy.

KOMENTARZ

Unia Europejska jest opanowana przez Niemców i lewicowych wariatów. Ani jednym, ani drugim nie należy dawać broni do ręki. ☺

To już druga w ciągu trzech miesięcy mojej kadencji inicjatywa unijna nosząca znamiona podkopywania przez Niemcy porządku politycznego opartego o dominację USA w Europie. Uważam, że to cholernie niebezpieczny kierunek i tym bardziej dziwią mnie bezmyślnie radosne podskoki naszych przywódców w kierunku militaryzacji UE. Sam Wielki Strateg Jarosław nie raz i nie dwa chlapanął coś o wspólnej armii europejskiej. Ciekawe, czy wyobraża sobie naiwnie, że ta armia będzie narzędziem hegemonii Polski, czy po prostu ma taki dobry pomysł, jak z usta-

wą o IPN, żeby najpierw coś słusznie proponować, a potem jeszcze słuszniej się z tego w popłochu wycofywać ?

W tym dokumencie o wspólnej armii nie ma mowy, ale już o koordynacji zamówień militarnych — jak najbardziej. Chodzi o to, żeby robić wspólne zamówienia i ustalić, co kto kupuje. Czyli pewnie: Niemcy — czołgi, a my — łopaty do kopania dla siebie dołów. ☺

Jest to ewidentna próba powielania przez UE zadań zarezerwowanych dotąd dla NATO. UE miała być sojuszem gospodarczym, a NATO — militarnym. UE ma ogromną władzę i może być zainteresowane ingerencją w wewnętrzne sprawy państw członkowskich — NATO w mniejszym stopniu. Ameryka jest daleko i żaden kawałek naszego terytorium nie należał nigdy do USA — czego nie można powiedzieć o Niemczech...

SOŚNIERZ KONTRA TAJANI ORAZ SPRAWA POLSKA

— • CRE 04/07/2018-4 • — • —

DEBATA: DEBATA Z PREMIEREM POLSKI MATEUSZEM MORAWIECKIM
NA TEMAT PRZYSZŁOŚCI EUROPY
STRASBURG, 4 VII AD 2018

RYSZARD LEGUTKO (EKR)

²⁰⁶(...) W tym Parlamencie istnieje ugruntowana praktyka cenzury i wydaje się, że pana to nie niepokoi. Tak naprawdę nie obchodzi to pana to, bo ta cenzura służy interesowi większości. Ludzie są tutaj karani. Na szczęście ostatnio Trybunał zmienił decyzję Parlamentu Europejskiego. Ale to trwa nadal. Proponuję więc, zanim zacznie się wskazywać na Polskę, tę Izbę należy uczynić bardziej otwartą i bardziej otwartą na wszystkie punkty widzenia, które należy omówić i rozważyć. To jest moja prośba. Wiem, że na to nie ma zupełnie szans, ale musiałem to powiedzieć.

PRZEWODNICZĄCY ANTONIO TAJANI (EPL) [ITA]

²⁰⁷Panie pośle Legutko, skoro pan wezwał mnie do sprawy Korwin-Mikkego, chciałem przypomnieć, że nie nałożyłem kary na posła, ponieważ był on Polakiem. (...) Powiedział Pan, że to atak na Polaków. Nałożyłem karę na posła Korwin-Mikkego i niewiele mnie interesuje, co decyduje Trybunał. Podejmijcie wobec mnie takie kroki, jakie chcecie ! Uważam za niedopuszczalne by poseł na tej sali mówił, że kobieta kobieta jest istotą niższą tylko dlatego że urodziła się kobietą. Nie dopuszczę do tego ! Nie obchodzi mnie Trybunał Sprawiedliwości: nie akceptuję tego wyroku ! Szanuję, ale nie akceptuję ! Tak, jak nie akceptuję by ktokolwiek mówił o kimś że jest istotą niższą, bo jest Żydem, Chrześcijaninem, ma inny kolor skóry lub jest Polakiem ! Wszyscy ludzie są równi i mówię to - ponieważ wiem, że jesteś chrześcijaninem - praktykującym chrześcijaninem. (...)

INTERWENCJA DS²⁰⁸

Chciałem odnieść się do tych słów, jako następcy Janusza Korwin-Mikkego. Pan jest odpowiedzialny za złamanie prawa i powinien

²⁰⁶ Tłumaczenie własne z angielskiego. Tym razem p. Legutko mówił po angielsku, pewnie ze względu na szczególną rangę debaty.

²⁰⁷ Tłumaczenie z włoskiego: Marcin Korzeb (dzięki !).

²⁰⁸ Zgłoszenie z pominięciem normalnego trybu. Kiedy w PE poseł chce koniecznie powiedzieć coś w kwestii formalnej, wtedy wstaje i klaszcze rękami nad głową, żeby dać znać przewodniczącemu. To właśnie taki przypadek. Moja wypowiedź wygłoszona w zwykłych ramach debaty, znajduje się niżej.

Pan podać się do dymisji ! Złamane zostało prawo, Polski Poseł został tutaj niesłusznie prześladowany i nie może być tak, że nikt za to nie odpowiada. Muszą tu spaść głowy ! Pan się powinien podać do dymisji ! Publicznie, demonstracyjnie złamał Pan prawo i jeszcze się Pan przy tym upiera.

Nie chodzi o to czy się Pan z tą wypowiedzią zgadza czy nie zgadza czy nie tylko Poseł ma mandat i ma prawo mówić, co mu się podoba i wyrażać swoje zdanie. Przekręca Pan jeszcze złośliwie jego słowa — nie ma Pan do tego prawa i jako przewodniczący powinien Pan zachować neutralność !

PRZEWODNICZĄCY ANTONIO TAJANI

Szanowny kolego pośle, ja zawsze byłem neutralny ! Wiem, że lubi pan gdy sypią się głowy, ja nie lubię strącać żadnych głów. Nie jest moim zamiarem by ktokolwiek ją stracił przywołuję to, co zrobiłem jako osoba, jako człowiek dla mnie kobiety są takimi samymi osobami jak wszystkie inne, a poseł Korwin-Mikke mówił rzeczy niedopuszczalne !

DOBROMIR SOŚNIERZ²⁰⁹

Miała to być debata o przyszłości Europy, ale z tego, co widzę, nikt oprócz posła Battena nie trzyma się tutaj tematu. Wszyscy zajmują się dość niegrzecznym obszczekiwaniem polskiego rządu przy braku jakiegokolwiek wiedzy i kompetencji do tego. Przykładem totalnego dyletanctwa jest pan Verhofstadt, który się wypowiada bez żadnej wiedzy na ten temat. Ale do takiej Unii nas wprowadziliście. To Prawo i Sprawiedliwość namawiało Polaków, oszukiwało ich, mając ich wielkimi korzyściami z dotacji europejskich. Do takiej Unii nas wprowadziło, a teraz jeszcze chce wpisywać to do konstytucji nawet. Stawiacie nas pod ścianą i pozwalacie się sami czołgać przed unijnymi posłami czy biurokratami. Wizja Europy jest już postanowiona. Niemcy i Francja chcą jednego państwa, jednej armii, jednego budżetu i albo się do tego zapisujemy, albo nie. Takie są fakty. Nic tu nie zmienimy, więc im wcześniej to zrozumiemy, im wcześniej się wypiszemy z tego towarzystwa, tym dla nas lepiej.

²⁰⁹ To moje najdłuższe przemówienie w PE. Wyjątkowo z okazji debaty o Polsce dostałem aż 2 minuty.

Mówił pan o genie wolności. Ludzie w Polsce protestują teraz nie przeciwko wiekowi emerytalnemu sędziów, bo to nikogo w Polsce nie interesuje wbrew temu, co się wydaje pani z Zielonych. Interesuje ludzi los dyrektywy na temat internetu. Polski MSZ póki co popiera generalnie kierunek — ma tam drobne zastrzeżenia, ale generalnie popiera kierunek, w jakim zmierza ta dyrektywa, i jeśli pan naprawdę nie chce, żeby pana poparzył język przy wymawianiu słów „gen wolności”, to niech pan się o to upomni, żeby polscy posłowie, również z pana partii, nie głosowali tu za każdym prawie razem za kolejnymi unijnymi dyrektywami, które ograniczają wolność, tylko żeby głosowali przeciwko. Nie mówiąc już o tym, co przeciwko wolności robi się na własnym podwórku, bo mówienie o genie wolności, jeśli jednocześnie zakazuje się handlu w niedzielę albo sprzedaży działek rolnych, to też jest chyba nieporozumieniem.

A do pana Tajaniego chciałem powiedzieć, że nie interesuje mnie, co pan akceptuje, a czego nie. Mój mandat do mówienia tego, co chcę, pochodzi od moich wyborców, a nie od pana i nie będzie mi pan mówił, co mi wolno tutaj mówić, a czego nie.

PRZEWODNICZĄCY ANTONIO TAJANI

Nikt nie powiedział tego, co Pan próbuje powiedzieć. Powiedziałem tylko, że nie będą spadać głowy, bo pamiętam, że tylko pod rządami Hitlera i Stalina spadały głowy.

————— KOMENTARZ —————

Jak nie cierpię socjalistów z PiS-u, tak nie mogę słuchać tych bzdur o tym, że złamaniem praworządności jest zmiana wieku emerytalnego sędziów i kiedy o wolności słowa mówi facet, który wlepia posłom kary za wypowiedzi, których po prostu „nie akceptuje”.

————— 4 LIPCA AD 2018 —————

SOŚNIERZ KONTRA BONI: PODWÓJNE STANDARDY W PE

2018/2783(RSP) • CRE 05/07/2018-4.1 • — • P8_TA(2018)0303

DEBATA:

REZOLUCJA W SPRAWIE KRYZYSU POLITYCZNEGO W MOŁDAWII
PO UNIEWAŻNIENIU WYBORÓW NA URZĄD BURMISTRZA KISZYNIOWA
STRASBURG, 5 VII AD 2018

Wzywacie Państwo w tej rezolucji do spełnienia przez rząd w Kiszyniowie pewnych warunków, które mają obejmować uznanie wyników wyborów w Kiszyniowie oraz „zreformowanie sądownictwa i mianowanie nowych sędziów tak, aby nie dopuścić do tego, by wymiar sprawiedliwości ingerował w proces wyborczy”. Jeszcze nie wybrzmiały echa tego, gdy w tej Izbie kilka dni temu strofowano Polskę za to, że mianuje nowych sędziów, po to żeby wpływać na sąd, że nie respektuje wyroków sądów, a teraz wzywacie rząd w Mołdawii, żeby zrobił coś dokładnie odwrotnego — to znaczy przeszedł do porządku dziennego nad wyrokiem sądu i uznał wyniki wyborów.

Do czego tak naprawdę wzywacie? Do tego, żeby mianowano sędziów po to, żeby orzekali zgodnie z waszą linią? Pokazujecie swoją hipokryzję. Czego innego wymagacie od Polski, [czego innego od Mołdawii]. Może ktoś mi to wytłumaczy? Kolega Boni przemawia po mnie, to może wytłumaczy mi, na czym polega ta schizofrenia? Co się dzieje, że w Polsce należy bezwzględnie przestrzegać wyroków sądów, a tutaj nie?

FRAGMENT WYSTĄPIENIA POSEŁA MICHAŁA BONIEGO (EPL)

Szanowni Państwo! Będę mówił po polsku. Różnica polega na tym, że w Polsce kadencja Sądu Najwyższego jest przerywana w trakcie jej trwania — o czym w tej rezolucji nikt nie mówi — i nie łamię, nie proponuje zmiany zasad demokratycznych.

(BONI MA PRZED SOBĄ TABLICZKĘ Z NAPISEM „RULE OF LAW”).

PYTANIE DS W RAMACH BŁĘKITNEJ KARTY

Nie odpowiedział Pan na pytanie, jak rząd w Kiszyniowie ma zrealizować warunek polegający na uznaniu wyników wyborów skoro

zapadł prawomocny wyrok sądu. Jak ma to zrobić ? A kadencja sędziów ma być przerwana ponieważ tam nie ma w tej chwili planowanych wyborów.

ODPOWIEDŹ POSŁA BONIEGO

W treści rezolucji są rekomendacje i sugestie do powrotu do systemu, który pozwoli na przejrzystość dokonywania wyborów. Nie odczytuję treści tej rezolucji jako złamania systemu sądowniczego, który miałby być niezależny, tylko [jako] powrót do niezależnego systemu sądowniczego. Proszę dokładnie wczytać się w tekst rezolucji.

KOMENTARZ

Uwaga, hipokryzja w wysokim stężeniu !

Dokładnie dzień po tzw. debacie (czyt. werbalnym linczu) z premierem Morawieckim, Parlament pochylił się nad niedostatkami praworządności w Mołdawii. Pochylił się bardzo nisko, bo już nawet nie krajowe wybory go zmartwiły, ale wybory na burmistrza Kiszyniowa. A dokładnie fakt, że mołdawski Sąd Najwyższy unieważnił te wybory w związku z naruszeniem ciszy wyborczej przez kandydatów. Wybory wygrała „demokratyczna opozycja”, a przegrała — już chyba mniej demokratyczna — partia rządząca. Obie partie są prounijne, ale najwidoczniej ta druga z jakichś nieznanых mi powodów popadła w niełaskę nieustępliwych żandarmów demokracji z Brukseli i europejskie namaszczenie spłynęło obecnie na partię opozycyjną. Żandarmeria nie może więc przyglądać się bezczynnie, jak jakiś tam sąd zabiera ich pomazańcom zwycięstwo sprzed nosa.

I nie byłoby to nawet takie zabawne, gdyby nie fakt, że w tym miejscu Mołdawia otrzymuje zalecenia... DOKŁADNIE ODWROTNE NIŻ POLSKA. Unia domaga się więc, żeby rząd Mołdawii pod wpływem gróźb odebrania subwencji ZLEKCEWAŻYŁ WYROK SĄDU i uznał wybory za ważne (p. 8) oraz WYMIENIŁ SĘDZIÓW, którzy się nie słuchają Unii, na takich, którzy będą się słuchać Unii (p. 10).

Poszanowanie wyroków sądowych to jest więc tylko wygodna pałka do bicia po głowie demokratycznie wybranego polskiego rządu (bo wtedy praworządność ważniejsza jest od demokracji), ale kiedy wyroki

sądów są żandarmom demokracji nie na rękę, to wtedy — do diabła z praworządnością! — liczy się wola wyborców, przed którą zgiąć się musi każde sędziowskie kolano (bo wtedy demokracja ważniejsza jest przecież od praworządności...).

Dokładniej omówię ten dokument w oddzielnym wpisie.²¹⁰ Tutaj dodam jeszcze, że wywołany do tablicy poseł Boni, który upierał się, że źle zrozumiałem dokument, bo on wcale nie wzywa do łamania wyroku SN, ostatecznie — skonfrontowany w kulisach z tekstem — oświadczył, że musi zajrzeć do wersji angielskiej, bo „wydaje mu się, że tam to brzmiało inaczej”. ☺ Pomóżmy mu w takim razie — chodzi o ten fragment:

8. (...) and that it should include a list of conditions to be implemented by the Moldovan authorities, which should include the validation of the elections in Chişinău (...) ²¹¹

²¹⁰ Patrz str. D318.

²¹¹ Tłum. „i powinno zawierać listę warunków, które władze mołdawskie muszą wypełnić, w tym uznanie wyborów w Kiszyniowie”

A POZA TYM UWAŻAM, ŻE... URUCHOMILIŚCIE EUROSCEPTYCZNĄ LAWINĘ

2016/0280(COD) • CRE 11/09/2018-12 • — • P8_TA(2018)0337

DEBATA: PRAWA AUTORSKIE NA JEDNOLITYM RYNKU CYFROWYM
STRASBURG, 11 IX AD 2018

Powinniśmy sobie na wstępie, przed głosowaniem, zadać pytanie, czy mamy na świecie za mało filmów, czy tworzy się za mało muzyki, czy ludzie garną się do przemysłu rozrywkowego, czy z niego uciekają, czy artyści czasem sami nie zakładają profili na YouTube'ie i innych portalach, które — jak twierdzą — bezlitośnie ich łupią.

Czyny mówią głośniejszy niż słowa. Jak zapytamy jakiegokolwiek grupy zawodowej, czy nie zarabia za mało, to oczywiście uzyskamy odpowiedź, że tak, że powinni zarabiać więcej, że niedobry świat korzysta z ich ciężkiej pracy i nie wynagradza ich należycie. Ale najwyraźniej korzyści dla artystów z ogłaszania się na YouTube'ie są dla nich większe niż straty. Zyskują popularność, którą potem mogą zdyskontować w inny sposób. Więc czyny mówią głośniejszy niż słowa, mamy wystarczająco dużo filmów. Nie naprawiamy czegoś, co nie jest zepsute — jeśli to nie jest zepsute, nie naprawiamy tego.

A poza tym uważam, że pan Tajani powinien podać się do dymisji.

———— KOMENTARZ ————

Miarka się przebrała i padło to z moich ust w końcu: A poza tym uważam, że...

Już jutro głosowanie nad dyrektywą o prawach autorskich. Uprzedzam, że w ostatnich tygodniach mocno się uaktywnili lobbyści z ciemnej strony mocy. Pukali do mnie ludzie z przemysłu filmowego, muzycznego i prasowego. Jeszcze dzisiaj w Sejmie Marysia Sadowska zrugła mnie na spotkaniu za to, że nie znam się na sztuce. Wyciągnęli lekcję z lipcowej porażki. Myślę, że na niektórych posłach to intensywne molestowanie mogło zrobić wrażenie, a pamiętajcie, że ostatnie głosowanie wygraliśmy, jeśli dobrze pamiętam, szesnastoma głosami.

I napiszę jeszcze, czego nie powiedziałem w czasie tej debaty, bo zabrakło mi na to jakichś 15 sekund. Bo zabawne jest to, że przemysł rozrywkowy (i niektórzy nieogarniający życia artyści) lamentują nad

tym, że inni korzystają za darmo z ich pracy, ale sami chcą czerpać zyski ze stworzonej i utrzymywanej przez kogoś platformy i używać za darmo napisanych przez niego algorytmów rozpoznawania treści - i to po to, żeby zmusić twórcę (Google'a) do dzielenia się pieniędzmi. ☺

————— 11 WRZEŚNIA AD 2018 —————

2016/0280(COD) • CRE 12/09/2018-7.1 • — • P8_TA(2018)0337

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA:

REZOLUCJA USTAWODAWCZA PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO
W SPRAWIE DYREKTYWY W SPRAWIE PRAW AUTORSKICH
NA JEDNOLITYM RYNKU CYFROWYM
STRASBURG, 12 IX AD 2018

Dzisiaj zwycięstwo odniosła tutaj kolorowa koalicja zwolenników tej dyrektywy i lobbyści, którzy za nimi stali. Lobbyści się cieszą, ale Państwo — mam nadzieję — kupili sobie bilet na długie wakacje od Parlamentu Europejskiego. Uruchomiliście eurosceptyczną lawinę, która zmiecie Was — mam nadzieję — przy następnych wyborach, bo stanęliście po stronie lobbystów przeciwko własnym obywatelom. I ci obywatele Was z tego rozliczą, a ja postaram się im w tym pomóc. Te wszystkie lobbystyczne śniadanka i kolacje z ostatniego tygodnia odbiją się Wam — mam nadzieję — czkawką przy następnych wyborach. A poza tym uważam, że przewodniczący Tajani powinien podać się do dymisji.

————— KOMENTARZ —————

Oto polska lista zdrady — a dzięki Waszym głosom w najbliższych wyborach, także lista przyszłych euro-emerytów:

Michał **Boni**, Jerzy **Buzek**, Róża Gräfin von **Thun** und Hohenstein, Danuta **Hübner**, Danuta **Jazłowiecka**, Agnieszka **Kozłowska**, Barbara **Kudrycka**, Janusz **Lewandowski**, Elżbieta **Łukacijewska**, Jan **Olbrycht**, Julia **Pitera**, Marek **Plura**, Dariusz **Rosati**, Adam **Szejnfeld**, Jarosław **Wałęsa**, Bogdan **Wenta**, Bogdan **Zdrojewski**, Tadeusz **Zwiefka**.

To są ci, co głosowali ZA tym szaleństwem. Z wyjątkiem niezrzeszonego w tej chwili Ujazdowskiego, to wszystko posłowie PO.

————— 12 WRZEŚNIA AD 2018 —————

NIE MÓW „ANTIFA”, NIE O TAKĄ DEBATĘ NAM CHODZI

2018/2869(RSP) • CRE-8-2018-10-02-ITM-017 • — • P8_TA(2018)0428
 DEBATA: O FALI PRZEMOCY NEOFASZYSTOWSKIEJ W EUROPIE
 STRASBURG, 2 X AD 2018

PRZEWODNICZĄCY IOAN MIRCEA PAȘCU (S&D) [ROM]
 DO JULIE WARD KOŃCZĄCEJ ODCZYTYWANE Z KARTKI PRZEMÓWIENIE

Czy zechce Pani przyjąć dwie błękitne karty: jedną od pana Coburna, drugą od kolegi tam na górze [chodzi o mnie] ? [Julie Ward²¹² rozgląda się mało przytomnie po sali] Chodzi o dwie błękitne karty — czy zaakceptuje je Pani ? Jedną od pana Coburna... [wskazuje palcem na posła]

JULIE WARD (S&D) [GBR]

Szanowny Panie, nigdy nie przyjmę błękitnej karty od p. Coburna, bo kiedyś w taksówce nazwał muzułmanów „brodatymi dziwakami”. Tanja Fajon²¹³ też tam była i to słyszała. [oklaski, poseł Coburn próbuje dyskutować poza mikrofonem]

PRZEWODNICZĄCY IOAN MIRCEA PAȘCU

[do Coburna] Nie, nie, nie. Nie będziemy otwierać kolejnej dyskusji. Proszę posłuchać, mam nadzieję, że pan Sośnierz zapyta o coś, o co pan by chciał zapytać. Czy przyjmie pani błękitną kartę od pana Sośnierza ? [Julie Ward rozgląda się i nie może mnie wypatrzyć, pyta „Kto to” poza mikrofonem] Pan Sośnierz jest tam. [wskazuje palcem] Czy przyjmie pani od niego błękitną kartę ?

JULIE WARD

Panie Przewodniczący, ci ludzie nadużywają... używają demokracji do podkopywania demokracji i dlatego nie akceptuję błękitnej karty.

[KILKA PRZEMÓWIEŃ PÓŹNIEJ]

DOBROMIR SOŚNIERZ

To charakterystyczne: pani Ward nie przyjęła od nas błękitnej karty, zaślaniając się demokracją, a uciszając demokratyczną debatę. Po co chcieliście tej debaty ? Po co chcieliście tej debaty ?? Jedyne element

²¹² Patrz przypis nr 158 na str. W159.

²¹³ Posłanka ze Słowenii, z partii Socjaldemokracji (Socialni demokrati), jeszcze jedna członkini grupy S&D. Wiarygodny świadek. ☺

debaty, jaki tutaj jest, czyli możliwość zadawania pytań — ten element odrzucacie. Po co to w ogóle było ? Chcecie słuchać tylko własnego głosu odbitego od ściany. Jesteście fanatykami i nie chcecie rozmawiać. Tytuł tej debaty jest skandaliczny, mówi tylko o neofaszystowskiej przemocy. A o Antifie ? Nie chcecie porozmawiać o Antifie ? Libertarianie boją się zorganizować spotkanie z prezesem mojej partii, który nie ma nic wspólnego z faszyzmem. Więcej ma z faszyzmem wspólnego lewica, bo to byli narodowi socjaliści. A oni boją się zorganizować spotkanie, ponieważ boją się, że Antifa... [przewodniczący przerywa]

PRZEWODNICZĄCY IOAN MIRCEA PAȘCU

*Panie Sośnierz, proszę uważać, co Pan mówi. Nie chcemy tu zaczynać oskarżeń czy czegoś w tym stylu. Jeśli chce Pan coś powiedzieć, proszę powiedzieć coś na temat, ale proszę nie mówić, że druga strona nie... ponieważ w przeciwnym razie zmienimy tę debatę, która jest ważna, w wymianę różnych stanowisk, a tego nie chcemy*²¹⁴. [brawa]

DOBROMIR SOŚNIERZ

No właśnie debata polega na wymianie stanowisk — to jest właśnie debata ! [Przewodniczący nie zwraca na to uwagi i przekazuje głos następnemu mówcy]

EPILOG, 4 X AD 2018

INTERWENCJA DŚ PRZED ROZPOCZĘCIEM GŁOSOWAŃ

Ja chciałem się powołać na artykuł 162 Regulaminu²¹⁵. W czasie debaty na temat przemocy neofaszystowskiej przewodniczący Pașcu odebrał mi głos po pół minuty, w połowie mojego czasu wystąpienia, i mi go nie zwrócił, dlatego że krytykowałem jego koleżankę partyjną. Jeśli przewodniczący Pașcu nie potrafi zachować neutralności, nie powinien prowadzić obrad.

²¹⁴ Tę piękną sentencję w nieco bardziej uporządkowanej formie chciałem nawet wydrukować na koszulkach (patrz rysunek na końcu).

²¹⁵ Art. 162 p. 2 „(...) Jeśli mówca odbiega od tematu, Przewodniczący przywołuje go do porządku.” Nie przewidziano za odbieganie od tematu sankcji w postaci odebrania głosu. Odebrać głos przewodniczący może na podstawie art. 165 p. 3 jeżeli poseł zakłóca przebieg obrad i nie reaguje na upomnienia.

Świetny załącznik do naszego raportu w sprawie wolności słowa w Parlamencie Europejskim — oto debata w stylu, który misie lubią najbardziej, czyli seria odczytów lewicowego bełkotu i uciszanie wszystkich, którzy mówią co innego.

Debatę o przemocę neofaszystowskiej dodano do porządku obrad w trybie pilnym w poniedziałek na otwarciu sesji, ponieważ gdzieś kogoś pobito i eurolewaki potrzebowały się wyżalić na wymyśloną przez siebie na takie okoliczności „falę neofaszyzmu”. Debata była tak pilna, że na sali było więcej tłumaczy niż posłów, a ci którzy przyszli nie byli zainteresowani dyskusją, tylko klepaniem się nawzajem po plecach.

Nie zauważono mojej błękitnej karty do p. Róży Thun, która wzniosłe mówiła o tym jak agresywne słowa są początkiem przemocy, jeśli nie wyciągnie się wobec nich konsekwencji. A chciałem ją zapytać, jakie konsekwencje wyciągnęła wobec uczestników swojej debaty (o sytuacji w Polsce), którzy obdarowali nas, oponentów, takimi słowami jak „wariaci”, „oszołomy”, „zamknij się”, „co wy bierzecie?”.

Za drugim razem błękitną kartę zauważono, ale pani Ward z Socjalistów i Demokratów tchórzliwie ją odrzuciła.

A jak przyszła moja kolej, jej partyjny kolega, przewodniczący Paşcu zasłonił koleżankę własną pierś i przerwał moje wystąpienie przed czasem. W czasie całej debaty wiele osób przekraczało czas nawet o pół minuty, gadając nie na temat — a mnie przerwał już po 40 sekundach — i po napomnieniu nie zwrócił mi głosu, tylko udzielił go po raz drugi w czasie tej debaty p. Jurkowi. Po chwili zrozumiał błąd, bo i ta wypowiedź nie przypadła mu do gustu, wobec czego ją również przerwał, żeby kolejny socjalista mógł spokojnie podsumować jeszcze jedną udaną, otwartą debatę, która wstrząsnęła podstawami tego świata.

Pan Paşcu jako prostoduszny socjalista rozumuje bowiem tak: „tematem debaty jest fala przemocy neofaszystowskiej, to proszę mówić o fali przemocy neofaszystowskiej. Właśnie dlatego wybraliśmy taki temat, żeby p. Sośnierz nie mówił o Antifie, bo mogłoby się okazać, że mamy 4 razy tyle przypadków przemocy neokomunistycznej co neofaszystowskiej”. Można więc mówić, co ciekawego się słyszało o faszystach bijących ludzi w Europie, można mówić, czy to dobrze, czy źle, że tak się

dzieje. Ale jak powiemy „hola, hola, przemoc neofaszystowska to 3% aktów przemocy inspirowanej politycznie, a neokomunistyczna — 12%”, to usłyszymy „proszę nie zmieniać tematu”. Co oznacza, że właściwie nie da się podważyć fałszywego założenia stojącego za ideą tej debaty — założenia, że mamy do czynienia z jakąś narastającą falą akurat tego rodzaju przemocy.

Innymi słowy, debatujemy o tym, dlaczego proboszcz bije żonę. A jak ktoś mówi, że proboszcz nie bije żony, bo jej nawet nie ma, to spokojnie odpowiadamy, że tematem naszej debaty jest „DLACZEGO”, a nie „CZY” — więc proszę nie odbiegać od tematu... ☺

————— 3 PAŹDZIERNIKA AD 2018 —————
 POPRAWIONE —————

OPRÓCZ POWYŻSZEGO WYSTĄPIENIA, UDOSTĘPNIŁEM TEŻ NA SOŚNIERZTV NIEZWYKLE KRÓTKIE UZASADNIENIE GŁOSOWANIA NAD TĄ REZOLUCJĄ, WYGŁOSZONE PRZEZ INICJATORKĘ TEJ DEBATY, WŁOSKĄ KOMUNISTKĘ ELEONORĘ FORENZĘ²¹⁶ WRAZ Z TAKIM KOMENTARZEM W POSTACI SWOBODNEGO TŁUMACZENIA²¹⁷:

ELEONORA FORENZA (GUE/NGL) [ITA]

Dedykuję tę rezolucję wszystkim towarzyszom i towarzyszkom, którzy padli ofiarą faszyzmu.

Wolne tłumaczenie:

„Towarzysze i towarzyszki, czerwoni braci i siostry, łączmy się w radości ! Dzisiaj nasz wielki dzień, dzisiaj cały Parlament Europejski potępił faszyzm, odmawiając potępienia komunizmu. Okazuje się, że przemoc komunistyczna mniej boli i bardziej się należy. Że mimo milionów ofiar na naszym koncie, mimo zagłodzonych narodów, zniszczonych krajów i setek wywołanych wojen, ciągle nasi przedstawiciele mogą zasiadać w parlamentach, ciągle możemy biegać z czerwonymi flagami po miastach, śpiewać międzynarodówkę i stawiać Marksowi pomniki. Do-staliśmy wsparcie nawet od niektórych Polaków, którym w przeszłości

²¹⁶ Posłanka włoskiej Partii Odbudowy Komunistycznej, członkini grupy GUE/NGL. Wskoczyła na to miejsce dzięki Barbarze Spinelli, córce słynnego Altiera, która zdobyła mandat równocześnie w dwóch okręgach (włoska ordynacja pozwala na takie cuda), miała zrezygnować z obu, a ostatecznie zrezygnowała tylko z tego zdobytego na południu, dzięki czemu pani Forenza z Bari dostała swoją szansę na walkę z faszyzmem na pełny etat.

²¹⁷ Film pt. „Dedykacja dla towarzyszy i towarzyszek od włoskiej feministki” z 30 X AD 2018.

tak daliśmy popalić. Róża Luksemburg, Róża Thun, i wszystkie czerwone polskie kwiaty — do naszego czerwonego od krwi ogrodu.”

————— 30 PAŹDZIERNIKA AD 2018 —————

*NIE CHCIELIBYŚMY, ABY TA WAŻNA DEBATA
ZAMIEŃIŁA SIĘ W WYMIANĘ RÓŻNYCH STANOWISK.*

— IOAN MIRCEA PAȘCU



Obrazek stworzony w grudniu AD 2018 z myślą o niezrealizowanym projekcie koszulki SośnierzTV. (rys. Anna Kochańska)

LUKA W VAT CZYLI UKRYTE KOSZTY CZŁONKOSTWA W UE

2018/0005(CNS) · CRE 02/10/2018-16 · - · P8_TA(2018)0371

DEBATA: SPRAWOZDANIE W SPRAWIE WNIOSKU DOTYCZĄCEGO
DYREKTYWY RADY ZMIENIAJĄCEJ DYREKTYWĘ 2006/112/WE
W ZAKRESIE STAWEK PODATKU OD WARTOŚCI DODANEJ
STRASBURG, 2 X AD 2018

Przyznajecie państwo w tych sprawozdaniach, że obecny system VAT-owski pozwala od dziesięcioleci wyciągać z unijnego budżetu oszustom miliardy euro. Od dziesięcioleci to wiadomo i nic z tym nie zrobiliście. Dlaczego dopiero teraz się tym zajmujecie i kto odpowiada za stworzenie tak patologicznego systemu ? Jeśli tyle lat zajmuje Państwu zauważenie słonia w pokoju po prostu, zrozumienie tak prostej rzeczy, to obawiam się, że podatnicy nie wytrzymają Waszej edukacji ekonomicznej w tym tempie. Bo zanim zrozumiecie, że nie działają też unijne dotacje, że nie działa wasza komunistyczna polityka rolna, że cały system ubezpieczeń społecznych prowadzi do katastrofy, że cały ten socjalizm w ogóle to jedna wielka porażka, to tu kamień na kamieniu w tej Europie nie zostanie.

Popieram kierunek, który pozwala uniknąć oszustw podatkowych, natomiast nie popieram zdecydowanie harmonizacji podatków, bo to oznacza dla większości z nas [ich] podwyżkę.

———— KOMENTARZ ————

Lukę VAT-owską stworzono w rodzącej się Unii w roku 1993 i do dzisiaj nikt nie odpowiada za to, że dzięki temu miliardy euro wyciągnięto z budżetów krajów członkowskich na lewe firmy i fikcyjne transakcje. Mówimy o 50 mld euro rocznie ! A jednak 25 lat zajęło uniokratom zauważenie problemu i stworzenie reformy, która ma to naprawić. Skoro w tak ewidentnej sprawie znalezienie rozwiązania zajęło im tyle czasu, to czy naprawdę ktoś jeszcze wierzy, że oni są tu w stanie nauczyć się czegoś na błędach w sprawach dużo bardziej złożonych ?

Trzeba pamiętać, że straty wynikające z zerowego VAT-u na granicy są wymuszone unijnymi przepisami i trzeba je zawsze dopisywać po stronie kosztów uczestnictwa w tym projekcie. Np. w 2016 roku nasz

bilans przepływów finansowych z UE dawał 7 mld euro nadwyżki, a luka VAT-owska — 34 mld zł czyli prawie 10 mld euro straty. W sumie 3 mld euro w plecy...

Jednocześnie przy okazji przepychają postępującą harmonizację stawek VAT, na razie zawężając zakres stosowanych stawek — co oczywiście nie ma nic wspólnego z łataniem dziur, tylko z obawami o konkurencję podatkową wewnątrz UE ze strony tych, którzy przykręcili śrubę na maksa.

————— 4 PAŹDZIERNIKA AD 2018 —————

WYROK NA SAMOCHODY I DWÓCH ZDRAJCÓW, KTÓ- RZY GO POPARLI...

2017/0293(COD) • CRE 14/11/2018-8 • — • P8_TA(2018)0370

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: SPRAWOZDANIE W SPRAWIE
ROZPORZĄDZENIA OKREŚLAJĄCEGO NORMY EMISJI DLA NOWYCH
SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I DLA NOWYCH LEKKICH POJAZDÓW
UŻYTKOWYCH W RAMACH ZINTEGROWANEGO PODEJŚCIA UNII
NA RZECZ ZMNIEJSZENIA EMISJI CO₂ Z POJAZDÓW LEKKICH
ORAZ ZMIENIAJĄCEGO ROZPORZĄDZENIE (WE) NR 715/2007
STRASBURG, 3 X AD 2018

To kolejna nieodpowiedzialna uchwała tego Parlamentu. Po raz kolejny uchwalacie prawo, nie znając się na rzeczy, a potem inni muszą się martwić, jak się z tego wywiązać. Jeśli celem tego Parlamentu jest doprowadzić do sytuacji, w której tylko posłów i urzędników europejskich będzie stać na jeżdżenie samochodem, to chyba właśnie zmierzamy w tym kierunku. Jeśli to jest wasz pomysł na rozwiązanie problemu korków na moście w Strasburgu, to naprawdę serdecznie gratuluję. Głosowałem przeciwko.

KOMENTARZ

W ramach tego „ambitnego projektu” załadowaliśmy sobie pistolet do strzału w kolano. Własne kolano. Komisja wniosowała o redukcję emisji o 30%. Lewa strona sali cieszyła się jak chochliki w drukarni, kiedy przepchnęła wyraźną przewagą głosów (359-284-24) poprawkę, w której podbiła stawkę do 40%. W ten sposób strollowali całą Europę, stwarzając sytuację, w której dotychczasowe silniki spalinowe zostaną zbanowane we wszystkich nowych samochodach — o ile dyrektywa ostatecznie wejdzie w życie w takim kształcie. Teraz wszyscy będą mieli zmartwienie, co z tym fantem zrobić — wszyscy, tylko nie europosłowie, bo, jak mawiał klasyk, rząd się zawsze wyżywi. Efekt pewnie będzie taki, że zamiast kupować nowe auta, bardziej będzie się opłacało remontować bez końca stare, które tych norm spełniać nie muszą. No i będziemy jeździć, jak na Kubie, 50-letnimi samochodami, a nowe oglądać tylko na filmach zza oceanu. ☺

Z polskich posłów znalazłem dwóch głosujących za tym szaleń-

stwem — to nasi ulubieńcy: Michał Boni i Róża Thun... Pani Róża głosowała nawet za poprawką podwyższającą redukcję emisji do 50% !!! Chociaż — wbrew logice — po jej upadku, była przeciwko podwyższeniu do 40%... — żeby ostatecznie i tak poprzeć całość już z tymi 40 procentami... Chętnie wierzę, że się znowu pogubiła.

————— 7 PAŹDZIERNIKA AD 2018 —————

KOMUNIZM W NATARCIU I RIPOSTA POLČÁKA

2018/2053(INI) • CRE 23/10/2018-8.2 • — • P8_TA(2018)0400

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: REZOLUCJA PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO
W SPRAWIE ROLI PARTYCYPACJI FINANSOWEJ PRACOWNIKÓW
W TWORZENIU MIEJSC PRACY I REAKTYWIZACJI BEZROBOTNYCH
STRASBURG, 23 X AD 2018

To sprawozdanie to jest stek bzdur, pouczeń i jakiegoś takiego socjalistycznego marudzenia, wtrącania się w ogóle w nieswoje sprawy. Sama lista tych instytucji, które zostały powołane i które tu są wymieniane, robi wrażenie: Strategia „Europa 2020”, Europejski Fundusz Społeczny, Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji, Europejska Fundacja na rzecz Poprawy Warunków Życia i Pracy, Kreatywna Europa itd. No Matko Boska ! To, co my tutaj mamy, to jest już pełny komunizm w natarciu. Próbuje się zarządzać każdą dziedziną życia za pomocą stu tysięcy różnych agencji, nad którymi nikt już nie panuje i nikt już nie ma wiedzy na temat tego, czym która się zajmuje. Jest to zupełnie zbędne sprawozdanie napisane bełkotliwym językiem. Nikt tego nie będzie czytał. Nikogo to nie interesuje i nie ma żadnego powodu, żebyśmy się tym zajmowali.

STANISLAV POLČÁK (EPL) [CZE]

²¹⁸Jestem trochę zaskoczony, że pan kolega nie zna wszystkich narzędzi używanych przez UE, ale można nad tym tylko westchnąć. Ja uważam przeciwnie — że sprawozdanie jest dość powściągliwe. Mówi o szeregu modeli partycypacji finansowej pracowników w tworzeniu miejsc pracy i ich motywowaniu. Mówimy o modelach takich jak finansowy udział w zyskach, indywidualny udział pracownicy, własność pracownicza udziałów spółdzielczych i programy tzw. akcjonariatu pracowniczego. Są to rzeczywiście różnorodne motywacje dla tych pracowników i uważam, że pożądane jest motywowanie pracowników do tworzenia nowych miejsc pracy. (...)

———— KOMENTARZ ————

Tym razem coś z samego dna szuflady z nieopublikowanymi wcześniej wystąpieniami — zderzenie z bełkotem o tym, jak to samorządy pracownicze tworzą miejsca pracy.

²¹⁸ Tłumaczenie własne z czeskiego.

A przy okazji przedstawiam mojego szczególnego fana, czeskiego posła Polčáka, który zawsze, kiedy tylko ma okazję, próbuje odnieść się do moich wypowiedzi w sposób, który chyba sam uznaje za błyskotliwy, ale później odmawia przyjęcia błękitnej karty w ramach polemiki (przypominam, że błękitna karta to sposób na zadanie pytania mówcy). W tym przypadku pomógł mu prowadzący obrady, który mojej karty uparczywie nie zauważał. ☺

Myślę, że pogląd Polčáka, że mianowicie udział pracowników w nowych radach robotniczych przyniesie wzrost zatrudnienia, jest przykładem szkodliwego promieniowania siedzącej za nim Róży Thun. Nie wiem, czy poseł Polčák wyobraża sobie to w ten sposób, że jak pracownicy będą angażować się w zarządzanie firmą, to ktoś będzie musiał ich zastąpić przy taśmie, czy może że będą potrzebowali dodatkowej sekretarki, czy jeszcze inaczej. Skoro jednak twierdzi, że będą lepiej zmotywowani i bardziej wydajni²¹⁹, to może się okazać, że każdy wykona 120% normy i w ten sposób co szósty stanie się zbędny... Z innej znów strony, jeśli sami zaczną tworzyć miejsca pracy — to czy nie staną się przez to pracodawcami i jednym susem nie przeskoczą na ciemną stronę mocy ?

Tych pytań mu nie zadałem, ale — wobec pominięcia mojej błękitnej karty — odpytałem go po debacie o te agencje, co do których wyraził ubolewanie, że ja ich nie znam. Zapewnił, że zna wszystkie, ale zapytany o konkrETY dotyczące pierwszej z brzegu, nie potrafił wydusić kompletnie niczego. „No normalna agencja... sam powiem... od słowa posiłkowego...”²²⁰ Taki to z niego kolejny jastrząb EPL-u. Zobaczycie go zresztą jeszcze w moich filmach i na pewno polubicie. No bo już sam sposób, w jaki teatralnym gestem odsuwa od siebie mikrofon na koniec swojej przemowy znamionuje jednostkę, której warto się bliżej przyrzec. ☺

²¹⁹ W zasadzie, jak widać powyżej, poseł Polčák tak nie twierdził. Niektóre treści rodzą się niestety po drodze między nadawcą a odbiorcą — w kabinach tłumaczy („jest tu cały szereg różnych sposobów dzięki którym możemy motywować pracowników” — tako to brzmiało w tłumaczeniu na żywo). Mój przekład powyżej wskazuje, że chodziło raczej o motywowanie pracowników do tworzenia miejsc pracy niż do większej wydajności.

²²⁰ Nie wszyscy czytelnicy zrozumieli, do czego nawiązuję tym cytatem. A chodzi o słynną lekcję angielskiego z filmu „Dzień świra”.

O NISZCZENIU SYSTEMU INFORMACJI SCHENGEN

2016/0409(COD) • CRE 23/10/2018-18 • — • P8_TA(2018)0413

DEBATA: UŻYTKOWANIE SYSTEMU INFORMACYJNEGO SCHENGEN
DO CELÓW POWROTU NIELEGALNIE PRZEBYWAJĄCYCH
OBYWATELI PAŃSTW TRZECICH²²¹
STRASBURG, 23 X AD 2018

PYTANIE DS W RAMACH BŁĘKITNEJ KARTY
DO POSŁA GÉRARDA DEPREZA²²² (ALDE) [BEL]

Chciałem spytać: skoro Pan martwi się o usprawnienie systemu informacji Schengen, to może zwróci się Pan do przewodniczącego Pana ugrupowania, do pana Verhofstadta, który zaprosił do tego Parlamentu Ludmiłę Kozlovską, która dostała zakaz wjazdu na teren Unii Europejskiej od polskich służb specjalnych, co potem potwierdziły służby ukraińskie — potwierdziły, że jest to osoba niebezpieczna. Przewodniczący Pana ugrupowania obwozi ją jako jakiegoś rzekomego polskiego dysydenta i pokazuje w tym Parlamencie wbrew zakazowi wydanemu przez władze polskie.

ODPOWIEŹ GÉRARDA DEPREZA

Pan Verhofstadt miał absolutną rację, robiąc to, co zrobił, ponieważ w przypadku, o którym pan wspominał, zgłoszenie przez polskie władze do Systemu Informacyjnego Schengen było prawdziwym nadużyciem — i to jest powód, dla którego nie zaakceptowaliśmy tego i pozwoliliśmy tej osobie na wjazd.

FRAGMENT WYPOWIEDZI MICHAŁA BONIEGO (EPL)

(...) I przy okazji tylko chcę powiedzieć do kolegi, który wcześniej już mówił o sprawie Ludmiły Kozłowskiej, że – po pierwsze – była zaproszona nie tylko przez pana Verhofstadta, ale także przez Zgromadzenie Narodowe Niemiec²²³, przez

²²¹ Pełny tytuł debaty był tak naprawdę jeszcze dłuższy: *Utworzenie, funkcjonowanie i użytkowanie systemu informacyjnego Schengen (SIS) w dziedzinie kontroli granicznych - Utworzenie, funkcjonowanie i użytkowanie Systemu Informacyjnego Schengen (SIS) w dziedzinie współpracy policyjnej i współpracy wymiarów sprawiedliwości w sprawach karnych - Użytkowanie Systemu Informacyjnego Schengen do celów powrotu nielegalnie przebywających obywateli państw trzecich*. Z względu na ilość powtórzeń, ograniczyłem się do ostatniego członu, najbardziej pasującego do tego, o czym będzie mowa w rozdziale.

²²² Poseł belgijskiego Ruchu Reformatorskiego (Mouvement Réformateur), walońskiej partii współtworzącej w przeszłości rząd Verhofstadta.

²²³ W rzeczywistości zaproszenie Kozłowskiej nie było oficjalną inicjatywą niemieckiego parlamentu, tylko posła Franka Schwabe, mającego zresztą opinię prorosyjskiego. Prasowe zdjęcia z wizyty w Bundestagu, ukazują skromne spotkanie w gronie kilku osób.

wiele instytucji. A oprócz tego nawet na dzisiejszej konferencji prasowej pytany o tę sprawę minister spraw zagranicznych Ukrainy nie dał odpowiedzi mówiącej, że jest ona jakimkolwiek dla Ukrainy zagrożeniem i nigdy władze ukraińskie oficjalnie jasno tego nie powiedziały, a o sprawach związanych z Ludmiłą Kozłowską rozmawialiśmy w oficjalnej delegacji ukraińskiej w Kijowie miesiąc temu.

DOBROMIR SOŚNIERZ

Ja pytam, po co jest ten system, skoro każdy poseł do tego Parlamentu może podważać decyzje stosownych władz, stosownych służb i zapraszać wykluczone osoby, w blasku reflektorów obnosić się z nimi? Panie Pośle Boni! To jest Pana obrona praworządności? I na jakiej podstawie kwestionujecie decyzję władz polskich? Skoro wiecie lepiej od nich, to możemy sporo zaoszczędzić. Zamiast tych wszystkich służb granicznych, władz i służb specjalnych zatrudnijmy posła Boniego, posła Verhofstadta, posłankę Różę Thun, niech siądą przy stoliku i decydują za nas, to nie będziemy musieli wydawać na te wszystkie służby tych milionów euro.

Rozszczelniacie system w imię walki politycznej. Mówicie, że to jest decyzja polityczna? A w jakiej sprawie zaprosił pan Verhofstadta tutaj Ludmiłę Kozłowską? W imię interesów politycznych. W imię politycznej walki z polskim rządem wysadzacie w powietrze system, który ma nas chronić przed terrorystami i niebezpiecznymi osobami. Służby ukraińskie wydały — to Pan przegapił — wydały oświadczenie na temat Kozłowskiej, że uważają ją za osobę niebezpieczną, która dążyła do zmiany granic Ukrainy. Jest to najprawdopodobniej osoba powiązana z rosyjskimi służbami specjalnymi. I w ten sposób Rosjanie jeszcze raz Was tutaj strollowali.

RÓŻA GRÄFIN VON THUN UND HOHENSTEIN (EPL)

Dziękuję bardzo, to się dobrze składa, bo skorzystam z okazji i odpowiem na te pomówienia, które przed chwilą słyszeliśmy. To rzeczywiście jest pewna luka w systemie SIS, bo to jest rzeczywiście głośna sprawa z obywatelką Ukrainy, która mieszkała w Polsce, jest zamężna z Polakiem i — dla wyjaśnienia — obydwójce angażują się w fundacji Otwarty Dialog, która piętnuje łamanie praw człowieka w Europie Wschodniej.

Fundacja Otwarty Dialog ostatnio wzięła pod lupę również stan praworządności w Polsce. Na to Ludmila Kozłowska natychmiast została wydalona z Polski i wpisana na listę SIS osób, którym nie wolno wjeżdżać do Schengen. Od razu pojawiły się też informacje — te które słyszymy tutaj też — że służby bezpieczeństwa Ukrainy uznały ją za osobę niebezpieczną. Ale służby bezpieczeństwa Ukrainy skierowały do portalu, który to rozprzestrzenia, dementi natychmiast, że nie ma w ogóle takiej procedury w sprawie pani Kozłowskiej. Te plotki powtarzają tylko ci, którzy czerpią informacje z putinowskich fake news²²⁴.

Ja mam króciutkie pytanie do pana komisarza. Co Pan na to, Panie Komisarzu ? Czy nie powinniśmy natychmiast stworzyć jakiegoś systemu zabezpieczenia dla takich osób ? Gdzie one mogą się w szybkim tempie odwołać ? Ta sprawa jest rzeczywiście bardzo paląca.

KOMENTARZ

Wczoraj podczas debaty o przepływie informacji dotyczącej bezpieczeństwa w strefie Schengen odbyła się niezwykle, jak na tutejsze standardy, burzliwa dyskusja. Przypomniałem posłowi z ALDE, który ubolewał nad lukami w systemie, że to jego szef, p. Verhofstadt zaprosił do PE p. Kozłowską, której polskie władze zakazały wjazdu do strefy Schengen. Odpowiedzią było tylko zarozumiałe stwierdzenie, że on i Verhofstadt wiedzą lepiej, kto jest niebezpieczny, niż jakieś prowincjonalne służby z Kraju Nadwiślańskiego.

Dyskusja nabrała rumieńców, gdy włączyli do niej dwaj najwybitniejsi platformianie, moi ulubieńcy: p. Michał Boni i p. Róża Thun. Oba nasze jastrzębie praworządności nie widzą nic złego w tym, że pojedynczy posłowie z różnych krajów rozszczelniają system Schengen według własnego uznania. Bo zamiast skorzystać z praworządnych procedur odwoławczych — po prostu wynajdują kruczki prawne, żeby ominąć zakaz wjazdu wystawiony przez polskie służby SIS. W dodatku wikłając się w niejednoznaczną polityczną intrygę, której finał może się okazać bardzo ciekawy.

Muszę w tym miejscu wyjaśnić jedną sprawę. W trakcie debaty powiedziałem, że nie tylko polskie, ale i ukraińskie służby podważyły wiarygodność p. Kozłowskiej. Jak się okazało, informacja ta nie jest do końca jasna. Po gruntownym sprawdzeniu udało się ustalić, że historia tej fałszywki jest całkiem ciekawa.

²²⁴ To Onet rozpowszechniał w Polsce tę informację...

Zacznę od tego, że informacje o ściganiu p. Kozlovskiej przez ukraińskie służby wydały mi się szczególnie wiarygodne, gdyż zamieścił je dziennikarz, który jest nazywany jej nieoficjalnym rzecznikiem prasowym. Teraz patrząc na trzy artykuły Onetu w tej sprawie (odnośniki niżej) można przypuszczać, że i w tym przypadku w takiej roli wystąpił. Oto bowiem wrzucił do polskich mediów bombę i własnymi rękami za dwa dni ją rozbroił. Wszystko wskazuje na to, że był to sprytny manewr wyprzedzający, po tym jak stronnicy Kozlovskiej zdali sobie sprawę, że natknęli się na śmierzdzącą minę. Postanowili ją zdetonować w kontrolowanych warunkach i dzięki temu teraz wszyscy uważają sprawę za zamkniętą i zaklejoną na zawsze łatką rosyjskiej propagandy.

Proszę jednak zwrócić uwagę na oświadczenie wydane w tej sprawie przez Fundację Otwarty Dialog (kierowaną przez Kozlovską). Możemy tam przeczytać takie dywagacje: „Nasze podejrzania opierały się na informacjach, które otrzymaliśmy z zaufanego źródła. Jego zdaniem kazachskie, rosyjskie lub mołdawskie tajne służby mogły ciągu kilku tygodni przekupić ukraińskie organy ścigania (lub wyrzucić na nich presję w sposób niezgodny z prawem) z zamiarem wszczęcia dochodzenia, które uniemożliwiłoby opuszczenie kraju przez Lyudmyłę Kozlovską.”

Zobaczcie jak mętnie tłumaczy się Fundacja — oni na wstępie zastrzegają, że dzisiaj p. Kozlovska występuje w roli świadka w sprawie osób, które „mogły z nią mieć kontakt”, ale zaledwie kilka akapitów dalej już zabezpieczają się (w przytoczonym fragmencie), że gdyby tak ukraińskim władzom przyszło kiedyś do głowy ją ścigać, to już wtedy na pewno będą rosyjskie inspiracje. Albo mołdawskie. Albo ewentualnie kazachskie. To jest w języku polityki przyznanie się między wierszami do tego, że w tej niezwykle enigmatycznie opisywanej sprawie jej rola wykracza poza status świadka.

Zostawiam Was z masą materiałów i życzę miłej lektury. Napiszcie proszę w komentarzach, co to tym myślicie.

10 X AD 2018: Informacja o zarzutach ("jak dowiadyuje się Onet"):

<https://wiadomosci.onet.pl/swiat/ukraina-sbu-wszczyna-dochodzenie-przeciwko-kozlovskiej/zx7mh7d>

11 X AD 2018: Informacja o zarzutach ("Ukraińskie media")

<https://wiadomosci.onet.pl/swiat/ukraina-ludmila-kozlovska-podejrzana-o-zdrade-stanu/wceqkjz>

12 X AD 2018:

Zdementowanie informacji o zarzutach:

<https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/nie-ma-sledztwa-sbu-przeciwko-ludmile-kozlowskiej-manipulacja-stopkor/502qrb3>

Oświadczenie Fundacji Otwarty Dialog:

<https://odfoundation.eu/a/8917,oswiadczenie-dotyczace-domniemanego-dochodzenia-sbu-nie-ma-sledztwa-przeciwko-lyudmyle-kozlowskiej>

Tweet dyrektora Onetu, red. Węglarczyka:

<https://twitter.com/bweglarczyk/status/1050778233908670465>

Tweet dziennikarza Onetu, red. Wyrwała:

<https://twitter.com/Wyrwal/status/1050753214411345920>

————— 24 PAŹDZIERNIKA AD 2018 —————
 POPRAWIONE —————

————— EPILOG —————

DO SPRAWY WRÓCIŁEM W MAJU AD 2019, PO UJAWNIENIU NOWYCH FAKTÓW PRZEZ BRYTYJSKI *THE SUNDAY TIMES*, KIEDY TO DAWNI OBROŃCY KOZLOVSKIEJ ZACZĘLI SIĘ NA WYŚCIGI OD NIEJ ODCINAĆ.

No proszę. Teraz to „nie wiem, nie znam się, dajcie mi spokój”. A pamiętacie, jak się pani Róża wymądrzała w PE w czasie debaty o Systemie Informacji Schengen ? Jak odśpiewała wraz z Michałem Bonim arię w obronie Kozlovskiej rozpisaną na dwa głosy ?

No to przypomnijcie sobie ten mój wpis i tamto nagranie [opuszczam łącznie]. Napisałem wtedy, że między wierszami oświadczenia Fundacji OD widoczne jest dla uważnego czytelnika przyznanie się do tego, że sprawa nie jest wcale czysta.

Ale po kolei. W sierpniu polskie służby wydały Kozlovską z Polski z wilczym biletem na całą Strefę Schengen. Jastrzębie praworządności z całej Europy dopatrzyły się w tym oczywiście niesprawiedliwego nękania ze strony warszawskiego reżimu. Kozlovska była obwożona po całej praworządnej Europie jako żywy okaz polskiego dysydenta (sic !).

W październiku Onet opublikował informację o tym, że Kozlovska została przez Ukrainę oskarżona o działalność wywrotową. Kilka dni później sam tę informację zdementował. Sformułowano przy tym narrację, że jest to oczywiście fałszywka zmontowana przez zniechęconego Putina idącemu w sukurs bratniemu reżimowi znad Wisły. Patrząc na

autorstwo i okoliczności tych „przecieków” uznałem wówczas, że jest to próba kontrolowanej detonacji tykającej pod Otwartym Dialogiem bomby. Czytając ówczesne oświadczenie OD, można było wyraźnie dostrzec przygotowanie czytelnika na kolejne niesprawiedliwe ataki — być może z Rosji, być może z Kazachstanu, a być może z Mołdawii.

Napisałem wtedy, że to jeszcze nie jest ostatnie zdanie i że o tej sprawie jeszcze usłyszymy.

Tak też się właśnie dzieje. Pod koniec kwietnia Sunday Times faktycznie poinformował o praniu brudnych pieniędzy przez fundację i o postępowaniu prowadzonym przez władze Mołdawii.²²⁵

Tym razem dotychczasowi płomienni obrońcy rozpiechli się po kątach. Róża Thun nie wie i nie pamięta, a Michał Boni w Radiu Zet²²⁶ z charakterystycznym dla siebie brakiem refleksji mówił, że wtedy bronił Kozłowskiej, bo zarzuty były... z Polski. A wiadomo, że zarzuty dzielą się na słuszne i te z Polski.

Nie, ja nie twierdzę, że FOD na pewno prała ruskie pieniądze. Ja tego nie wiem, bo artykuły w gazetach nie są wystarczającym źródłem wiedzy w takich sprawach. Fundacja broni się, że to oczywiście zemsta skorumpowanych polityków z Mołdawii, wykorzystywana przez PiS, który w ten sposób odgrywa się na niewygodnych wywrotowcach. Może być i tak. Nie wiem.

Ale Thun, Boni, Verhofstadt, Deprez, Schwabe i inni jastrzębie praworządności też tego nie wiedzą — i nie wiedzieli. I nie powinni byli wierzyć dziury w Systemie Informacji Schengen, żeby tylko zrobić odwrotnie niż powiedział znienawidzony rząd w Warszawie. Bo jak każda gaduła z parlamentu będzie samodzielnie rozsądzać, które ostrzeżenia służb są słuszne, a które nie są — to równie dobrze możemy z tego systemu od razu zrezygnować. Co też może jest warte rozważenia — ale po cholere płacimy w takim razie miliony euro na działania służb, skoro Thun, Boni i Verhofstadt jak tylko wezmą do ręki gazetę, to od razu wiedzą lepiej?

Niestety cechą masowej demokracji jest podporządkowanie

²²⁵ <https://www.tysol.pl/a31662-The-Sunday-Times-o-Kozlowskiej-praniu-brudnych-pieniedzy-i-ros-wojnie-hybrydowej-Gdzie-jej-obroncy->

²²⁶ Rozmowa z Beatą Lubecką, nagranie dostępne na YT pod tytułem: „Michał Boni: Bronięm Ludmiłę Kozłowską, kiedy na tapecie były polskie zarzuty” (<https://www.youtube.com/watch?v=5AIYkwZCLlw>).

wszystkiego bieżącej walce politycznej i zupełny brak refleksji nad dalekosiężnymi konsekwencjami.

I dlatego odpłatne prawo głosu jest konieczne, żeby to wszystko miało prawo działać choć trochę lepiej. 😊

————— 4 MAJA AD 2019 —————

O TYM, CZY WYSTARCZY SZNURA...

2018/2790(RSP) • CRE 25/10/2018-7 • O-000085/2018 • —

DEBATA: WDRAŻANIE ROZPORZĄDZEŃ W SPRAWIE WYROBÓW
MEDYCZNYCH I WYROBÓW MEDYCZNYCH DO DIAGNOSTYKI IN VITRO
STRASBURG, 25 X AD 2018

To zapytanie to jest prawdziwy wehikuł czasu. Jak czytam te za-
troskane pytania: jak to będzie, czy na pewno łańcuch dostaw artykułów
medycznych przetrwa naszą kolejną regulację, to przypominają mi się
jeszcze zebrania naszej partii komunistycznej, które pamiętam z dzieciń-
stwa, jak to co roku mędrcy komunistyczni spotykali się, żeby zastana-
wiać się, jak w tym roku sprawnie przeprowadzić zbiory — a potem i tak
wszystko wywalało się, dlatego że brakowało sznura do snopowiązałki.
Gdzie indziej, w innych krajach, jeszcze wtedy na normalnym w miarę
Zachodzie, nie było mędrców obradujących nad sznurem do snopowią-
załki i sznur do snopowiązałki zawsze był. A u nas — nie było.

I teraz również: mieliśmy dostatek artykułów medycznych, ni-
komu ich nie brakowało, no to Unia Europejska postanowiła to uregulo-
wać i teraz będziemy się martwić, czy się z tym wszystkim wyrobimy,
czy nam się wszystko nie pozawala, bo mamy trzy dyrekcje, które ze
sobą nie wiadomo jak będą współpracować, więc może powołajmy
czwartą, która będzie koordynować ich działanie, a potem piątą, która
zajmie się ich unifikacją. Taką właśnie drogą idzie Unia Europejska. Tak
że myślę, że nasz tekturowy Altiero Spinelli w holu budynku w Brukseli
przeży się z dumy, jak widzi, w jakim kierunku poszła ta organizacja, któ-
ra była założona jako narzędzie do wolnego handlu i znoszenia regulacji,
a stała się naprawdę kolejną Międzynarodówką Komunistyczną.²²⁷

FRAGMENT WYPOWIEDZI STANISLAVA POLČÁKA (EPL) [CZE]²²⁸

*Odnosząc się tylko do tego, co tu usłyszeliśmy, muszę powiedzieć, że moja
matka i rodzice bardzo pamiętają epokę komunizmu, o której mówił pan Sośnierz,
kiedy brakowało podstawowych wyrobów medycznych w Czechosłowacji i raczej
wątpię, aby nie zabrakło ich w Polsce, tak więc to jest takie wyjaśnienie w związku z
tym, co powiedział kolega Sośnierz.*

²²⁷ Był to jeden z tych nielicznych przypadków, w których dane mi było cieszyć się 90 sekundami
na całe wystąpienie (patrz wystąpienie I)

²²⁸ Przemawiał bezpośrednio po mnie.

Socjalizm zawsze dzielnie walczy z trudnościami, które sam stwarza. Unia Europejska wtrąciła się w działanie rynku medycznego i po roku zaczyna się martwić, czy rynek to przetrwa. Bo miało być pięknie: nowe regulacje, które „podniosą renomę UE” i „ułatwią dostęp” — a tu masz... Rynek się nie słucha, agencje certyfikujące nie przechodzą nowej weryfikacji i nie wiadomo, co to będzie — czy „łańcuch dostaw wyrobów medycznych” przetrwa ten eksperyment.

Moje ulubione zdanie z interpelacji w tej sprawie, prawdziwa perełka: *„Wspieraniem i koordynacją systemu regulacyjnego zajmują się trzy odrębne dyrekcje generalne Komisji – DG GROW, DG SANTE i DG JRC. Nie wiadomo dokładnie, w jaki sposób dyrekcje te będą ze sobą współpracować.”* Takie to są nasze nieporadne biurokratyczne słodziaki... Aż się serce kraje.

A na deser mistrz ciętej riposty, mój niezawodny adwersarz, Stanislav Polčák próbował się odnieść do mojej wypowiedzi — ze zwykłym dla niego brakiem zrozumienia. Stwierdził, że jego rodzice dobrze pamiętają komunę, kiedy to wszystkiego brakowało i on wątpi, żeby w Polsce było inaczej... (sic !) Być może czescy tłumacze zawiedli, a być może koncentracja posła Polčáka. Chciałem mu nawet pomóc to zrozumieć, ale chłopina najwyraźniej wydygał, że mu może wytknę, jak to ostatnim razem nie umiał powiedzieć, czym zajmuje się jedna z unijnych agencji, twierdząc chwilę wcześniej z mównicy, że wstyd takich rzeczy nie wiedzieć.²²⁹ Więc na wszelki wypadek nie przyjął ode mnie pytania w ramach „błękitnej karty”...

Brawo Polčák, brawo Unia Europejska !

Polecam przeczytać tę interpelację, o której tu dyskutowaliśmy. Długa nie jest, a można poczuć klimat. ☺ Łączę, jak zawsze, poniżej.²³⁰

6 MARCA AD 2019²³¹

POPRAWIONE

²²⁹ Patrz przemówienie na str. P235.

²³⁰ http://www.europarl.europa.eu/doceo/document/O-8-2018-000085_PL.html

²³¹ Film z wystąpieniem był, jak widać, opublikowany z dużym opóźnieniem. Ale nie jest to rekord, niektóre nadal czekają w szufladzie, niestety

REPREZENTACJA MOŁDAWII W GŁOSOWANIU NA CZAS

2017/2281(INI) · CRE 13/11/2018-11 · - · P8_TA(2018)0458

DEBATA: SPRAWOZDANIE W SPRAWIE

WDROŻENIA UKŁADU O STOWARZYSZENIU UE Z MOŁDAWIĄ
STRASBURG, 13 XI AD 2018

Ja zwracam uwagę, że Mołdawia otrzymała od nas zalecenie adresowane do jej rządu, żeby nie przestrzegał prawa, żeby wbrew prawomocnemu wyrokowi Sądu Najwyższego uznał wyniki wyborów na mera Kiszyniowa. Jeśli, drodzy Mołdawianie, ktoś z was to ogląda i jesteście zadowoleni z takiej praworządności, w której zaleca się łamanie prawa, to zapraszamy do nas, dostaniecie tego jeszcze więcej. Ja spytałem panią Mogherini o to nieszczęsne orzeczenie, ona odpowiedziała mi na zasadzie, że no tak wezwaliśmy rząd do tego i niech rząd tak zrobi, no i co z tego, nie będziemy się przejmować jakimś tam prawem, praworządnością. Jeśli ktoś tam w Mołdawii miłuje praworządność i prawo i chciałby, żeby ono było stanowione w sposób porządny, to raczej powinien się zastanowić jeszcze raz, czy na pewno Mołdawia wybrała dobrą drogę [ubiegania się o przyjęcie do UE]. Niech obejrzą głosowania z naszego Parlamentu i ich parlamentarzyści — przyszli europosłowie — niech już dzisiaj ćwiczą refleks na głosowanie, bo tutaj refleks jest podstawowym wymogiem dla parlamentarzystów.

KOMENTARZ

Jeśli przyłapać Parlament Europejski, że raz powiedział TAK, a drugi raz NIE, to będzie się upierał, że w obu przypadkach miał rację. ☺ Polski rząd został unurzany w błocie za nierespektowanie wyroków Trybunału, a rząd Mołdawii stracił unijne fundusze za to, że wyrok sądu respektował !

Punkt 4 tego sprawozdania stwierdza wyraźnie, że *„unieważnienie wyboru Andreia Năstasego doprowadziło do zawieszenia przez UE wypłat w ramach pomocy makrofinansowej i pozostałych wypłat w ramach wsparcia budżetowego”*. Unieważnienia wyboru dokonał Sąd Najwyższy Mołdawii, a Unia ukarała cały kraj za to, że rząd ten wyrok wykonał !

Przy okazji publikacji tego archiwalnego wystąpienia, chciałem przypomnieć moją interpelację w tej sprawie do p. Mogherini²³². Oraz jej odpowiedź²³³, którą pozostawiam bez komentarza.

Ja wiem, że się mówi, że kto pyta, nie błądzi. Ale... pozostawiam otwartym pytanie, czy do organów UE warto kierować jakiegokolwiek interpelacje. Dowiedzieliście się czegoś? Czy ktoś czuje się choć odrobinę mądrzejszy po przeczytaniu tej odpowiedzi?

————— II MARCA AD 2019 —————

²³² Patrz aneks, str. D307. W oryginalnym wpisie zamieszczałem w tym miejscu łącza do dokumentów.

²³³ Tamże.

BAJKA O ŻAGLOWYCH AUTOBUSACH

2018/0143(COD) • CRE 14/11/2018-8 • COM(2018)0284 • P8_TA(2018)0455
DEBATA: NORMY EMISJI CO₂ DLA NOWYCH POJAZDÓW CIĘŻKICH
STRASBURG, 14 XI AD 2018

Kilka uwag do tego sprawozdania. Po pierwsze, nie ma czegoś takiego jak pojazdy zeroemisyjne. To jest posługiwanie się fałszywą terminologią, która powoduje potem skłonność do fałszywych wniosków. Chyba, że państwo wynaleźli w międzyczasie perpetuum mobile, a ja coś przegapiłem, albo zadeklarowali już, że perpetuum mobile ma być wynalezione do 2030 roku, to bym się nie zdziwił. Być może jest to w którejś nowej poprawce. Nie ma czegoś takiego jak pojazdy zeroemisyjne, one po prostu nie emitują w miejscu, w którym jeżdżą, tylko emitują tam, gdzie prąd jest wytwarzany do ich zasilania. Więc nie opowiadajmy bajek.

Po drugie, jeśli chcemy sprawiedliwie dążyć do poprawy środowiska, to powinniśmy, zamiast posługiwać się taką kazuistyką, że dla takich pojazdów to będzie 15%, ale jeśli są one autobusami to nie, no chyba że przegubowymi, to znowu jakiś inny [odsetek]... Nie można wprowadzać takiej kazuistyki do prawa. Jest bardzo proste rozwiązanie: opłata środowiskowa powinna być zawarta w paliwie — im więcej ktoś zużyje paliwa, tym więcej zapłaci tej opłaty środowiskowej. I już rzeczą producenta jest, żeby spalić tego paliwa jak najmniej. I tyle.

KLIMATYCZNE FRAJERSTWO

2018/2941(RSP) • CRE 28/11/2018-018 • — • —

DEBATA:

STRATEGIA W ZAKRESIE DŁUGOTERMINOWEJ UNIJNEJ REDUKCJI EMISJI
GAZÓW CIEPLARNIANYCH ZGODNIE Z POROZUMIENIEM PARYSKIM
BRUKSELA, 28 XI AD 2018

Ja może nie wiem, jak obniżyć na Ziemi temperaturę o dwa stopnie, ale wiem, jak tego nie należy robić. Więc nie należy tego robić tak, że państwa odpowiedzialne za 10 % światowej emisji będą się wykrwawiały, próbując obniżyć swoją emisję o 40 %, co da w skali świata mniejszy efekt, niż gdybyśmy namówili wszystkich, żeby obniżyli emisje o 5 %. Taka postawa to się nazywa frajerstwo, bo wszystko, [w jakim stopniu] my tu wykluczemy emisje na swoim terenie, to [ta] emisja przeniesie się w inne miejsce, inni na tym zarobią, my stracimy i nic z tego wszystkiego nie będzie. Dodatkowo podbijając stawkę, podnosząc cele coraz wyżej, do 30, 40, 50 %, zniechęcamy innych do pójścia naszą drogą, pokazujemy same złe skutki tego, pokazujemy tylko wysokie koszty, a nie przyniesie to w skali świata żadnych efektów. W związku z tym — no, nie idźmy tą drogą.

PRZYWILEJ SZYBKIEGO UMIERANIA

2018/2685(RSP) • CRE 29/11/2018-9.10 • O-000117/2018 • P8_TA(2018)0484

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: REZOLUCJA PE

W SPRAWIE SYTUACJI KOBIET NIEPEŁNOSPRAWNYCH

BRUKSELA, 29 XI AD 2018

To jest kolejna skandaliczna, seksistowska inicjatywa Parlamentu. Nie rozumiem w ogóle, co to ma oznaczać? Jak daleko zabrnęliście w tym szaleństwie Państwo? Jakże inne prawa mają mieć niepełnosprawne kobiety niż niepełnosprawni mężczyźni? Co to w ogóle ma być, że wydajemy rezolucję na temat tylko niepełnosprawnych kobiet? Czy będą osobne podjazdy dla niepełnosprawnych kobiet, a osobne dla mężczyzn? Czy jeśli mowa tu, na przykład, o usuwaniu barier do[tyczących] głosowania — czy ten problem jakoś bardziej dotyczy kobiet niż mężczyzn?

A już w ogóle szczytem przewrotności jest punkt 7, w którym się stwierdza, że ze względu na to, że kobiety żyją dłużej, częściej są niepełnosprawne i dlatego należy je jakoś uprzywilejować. No przecież, jeśli kobiety żyją dłużej, a mężczyźni żyją krócej, to dla mężczyzn jest gorzej, to mężczyźni należałoby w tym momencie jakoś wynagradzać za ich ciężkie życie, które szybciej się kończy, a nie traktować tego jako powód do uprzywilejowania kobiet, które już z tego powodu, że żyją dłużej, w jakiś sposób są uprzywilejowane. Więc jest to absolutnie chora i przewrotna logika.

————— KOMENTARZ —————

Ach, te przywileje patriarchatu. Kobiety nie dość, że przez podstępne działania samców wypychane są wcześniej z rynku pracy (czyt. idą wcześniej na emeryturę), to jeszcze muszą męczyć się na niej dłużej. Mężczyźni: fik! — umierają sobie prędko i zadowoleni. A kobiety zostają z tym syfem i muszą dalej oglądać obrzydłe niesprawiedliwości mizoginistycznego społeczeństwa. Nic dziwnego, że Parlament Europejski upomniał się o zadośćuczynienie tej dyskryminacji. Dłuższe życie, to kolejne wydatki, problemy, więcej chorób do odchorowania. Niech się agresywne trutnie trochę pocują w obowiązku. Może chociaż przeproszą?

————— 12 CZERWCA AD 2019 —————

O STUDIOWANIU GENDER W KOSMOSIE

2018/2090(INI) • CRE 11/12/2018-6.1 • — • P8_TA(2018)0485

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA:

SPRAWOZDANIE W SPRAWIE EDUKACJI W ERZE CYFROWEJ: WYZWANIA,
SZANSE I WNIOSKI DOTYCZĄCE KSZTAŁTOWANIA POLITYKI UE
STRASBURG, 11 XII AD 2018

Głosowałem przeciwko. Tutaj mamy oczywiście po raz kolejny popis seksizmu ze strony autorów tego sprawozdania. Namawia się kobiety czy formułuje jakieś programy, żeby one więcej inwestowały czasu w uczenie się technologii cyfrowych. A może one nie chcą? Przestańcie, do cholery, mówić ludziom, co mają robić w życiu. Jesteście politykami. Rolą polityka nie jest wtrącanie się w cudze życie, tylko rozwiązywanie pilnych i niezbędnych spraw dla wszystkich obywateli. Więc [wyrażam] absolutny sprzeciw wobec tego. No i głupie programy typu Erasmus będą teraz rozbudowane na cały świat — będzie Erasmus Mundus. Może w ogóle Erasmus Universum? Wystrzelajmy ludzi w kosmos, żeby uczyli się tam „gender studies”. To jest najlepsze miejsce do tego!

KOMENTARZ

Kolejna kosmiczna bzdura nad którą mamy starać się obradować z zachowaniem powagi.

Otóż:

„AA. mając na uwadze, że kobiety stanowią jedynie 20% specjalistów w dziedzinie nauki, tylko 27% absolwentów studiów inżynierskich i tylko 20 % absolwentów studiów informatycznych; mając na uwadze, że odsetek mężczyzn pracujących w sektorze cyfrowym jest 3,1 raza większy niż odsetek kobiet; mając na uwadze, że jedynie 19% pracowników w branży ICT ma szefa kobietę, w porównaniu z 45% pracowników w innych sektorach;”

— no więc mając to wszystko na uwadze, my Komisja i Parlament i tak wiemy lepiej, że kobiety nadają się do informatyki tak samo dobrze, jak mężczyźni do pracy w przedszkolach.

A więc:

„12. [PE] zwraca uwagę na pogłębiającą się rozbieżność w udziale mężczyzn i kobiet w sektorze cyfrowym w odniesieniu do edukacji,

ścieżek kariery zawodowej i przedsiębiorczości; podkreśla, że kluczowe znaczenie ma zapewnienie zrównoważonego pod względem płci podejścia w zakresie promowania karier w dziedzinie ICT i technologii cyfrowych oraz wspieranie większego udziału kobiet ogółem, i studentek w szczególności, w obieraniu ścieżki zawodowej w dziedzinie technologii cyfrowych; (...) zachęca państwa członkowskie do wprowadzania (...) nauczania w zakresie ICT (...) ukierunkowanego zwłaszcza na środki umożliwiające zniwelowanie przepaści cyfrowej między kobietami i mężczyznami oraz zapewnienie dziewczętom różnych możliwości dostępu do przedmiotów STEAM, ponieważ stereotypy dotyczące płci w tych dziedzinach oraz brak kobiecych wzorców do naśladowania są zazwyczaj barierą w dostępie dla dziewcząt; uważa, że usprawniona strategia „Kobiety w sektorze cyfrowym”, w połączeniu z oczekiwanym planem działania Komisji na rzecz zmniejszenia przepaści cyfrowej między kobietami i mężczyznami w sektorze technologii mogłaby przyczynić się do zwiększenia wysiłków w tej dziedzinie;”

No i wspaniale ! Skoro teraz więcej kobiet pracuje w przedszkolach, szkołach, szpitalach i jako stewardessy, to jeśli teraz zaciągniemy je za pomocą rozmaitych zachęcających programów unijnych do informatyki, która im nie leży, to te kobiety nie wezmą się, dajmy na to, z kosmosu... Zostaną wyrwane ze szkół, przedszkoli i szpitali. Ale ktoś przecież musi opiekować się przedszkolakami, uczyć w szkołach i podawać leki pacjentom. W takim razie niedobór kobiet trzeba będzie zapęłnić mężczyznami, którzy do tej pory mają w tych zawodach średnie branie. Z drugiej strony, skoro ograniczona z natury ilość etatów dla informatyków zostanie teraz przydzielona w 40% kobietom (w porównaniu z 20% obecnie), to musi oznaczać, że 25% mężczyzn-informatyków będzie musiało szukać sobie nowej pracy. Rezultat będzie taki, że przedszkolanki z powołania staną się informatykami na siłę, a zamiast tego nadmiarowi informatycy z powołania będą programować... nasze dzieci w przedszkolach.

Oni są w stanie przeciąć Ziemię na pół, byle tylko nie dopuścić do siebie myśli, że w pewnych dziedzinach kobiety mają mniejsze predyspozycje niż mężczyźni. I naprawdę wierzą, że kobiety dlatego nie idą w informatykę, ponieważ nie mają kobiecych wzorców... Ci którzy uważają, że Unię można reformować, proszę o podanie argumentu, który jest w stanie przekonać feministki do tego, żeby się uspokoiły.

KONIEC JEST BLISKI...

— • CRE 14/01/2019-24 • — • —

JEDNOMINUTÓWKA: SYTUACJA WE FRANCJI
STRASBURG, 14 I AD 2019

To, co dzieje się obecnie we Francji, to jest początek końca Europy, którą próbujecie tutaj stworzyć, początek końca tej utopijnej wizji Europy. To jest efekt waszego oderwania od rzeczywistości, bo takie oderwanie od rzeczywistości kończy się potem prędzej czy później takim gwałtownym zderzeniem z tą rzeczywistością. I macie efekt waszej polityki klimatycznej — od tego się zaczęło, od buntu przeciwko podwyżkom cen paliw. Macie efekt waszej polityki gospodarczej, gdzie obiecujecie ludziom gruszki na wierzbie. Obiecujecie, że wszystkim się zajmiecie. Staracie się ingerować w cały rynek, a potem nie potraficie się z tych obietnic wywiązać, a ludzie tego oczekują. Ludzie uwierzyli już w to, że państwo jest wszechmocne, i teraz czekają na objawy tego. Nie rozumieją, że tak bankrutuje socjalizm, ale tak właśnie musi się kończyć każdy taki eksperyment socjalistyczny. Tak się kończy kneblowanie ust, uciszanie debaty publicznej. Ona wybucha ze zdwojoną siłą i tak się kończy permissywna polityka. Państwa, które znoszą karę śmierci, są skazane na zagładę, bo potem potrafią tylko strzelać gumowymi kulami, kiedy demoluje się własność ich obywateli.

KOMENTARZ

Tzw. jednogminutowka — czyli oświadczenie posła na dowolny temat polityczny. Ja postanowiłem powiedzieć coś o upadku UE z żółtymi kamizelkami w tle...

Szkoda tylko że nawet w chwilach ostrych kryzysów i załamania, ludzie nadal źle diagnozują przyczyny swoich problemów i próbują leczyć się większymi dawkami socjalizmu, którym się struli. Wydaje im się, że zły rząd daje im za mało, a nie że zabiera za dużo. Tak więc żadnej nadziei na przyszłość — jedną głupotę zastąpi inna. Point de rêveries, messieurs!²³⁴

²³⁴ Żadnych złudzeń, panowie! (z franc.) — tak miał powiedzieć car Aleksander do polskich posłów, próbujących go przekonać do zmiany polityki jego ojca.

FEMINISTKI PRZECIW WOLNOŚCI SŁOWA (ZNOWU)

2018/2162(INI) • CRE 14/01/2019-18 • — • P8_TA(2019)0010

DEBATA: SPRAWOZDANIE W SPRAWIE UWZGLĘDNIANIA ASPEKTU PŁCI W PE
STRASBURG, 14 I AD 2019

BILBAO BARANDICA (ALDE) [ESP]

²³⁵Pani przewodnicząca, panie komisarzu ! Chciałbym pogratulować mojej koleżance Angelice Mlinar, ponieważ to sprawozdanie stawia na doskonałą metodę pedagogiczną w celu ograniczenia nierówności; na procedurę, którą bardzo trafnie podsumowuje fraza „dawaj przykład”. Ponieważ proponuje się tutaj konkretne środki, aby uczynić instytucje europejskie przykładem pod względem równości, nie tylko z powodu tego, co one mówią, ale z powodu tego, co robią. (...)

Ponieważ w tych miejscach nie ma zrównoważonej reprezentacji mężczyzn i kobiet; ponieważ nie widać tutaj parytetu przy wyborze i mianowaniu osób, które kierują naszą administracją; ponieważ nadal odnotowujemy niektóre przypadki nękania, w których seksistowski komponent, wraz z nadużyciem władzy, szkodzi wysiłkom, jakie podejmujemy za pomocą raportów i przepisów prawnych w celu wyeliminowania skutków nierówności (...).

Nierówność jest wynikiem zinternalizowanych wartości, w dużej części podświadomych. Jest wynikiem stereotypów, które skłaniają wiele osób do traktowania normalnych sytuacji jako nieprawidłowych.

DOBROMIR SOŚNIERZ: PYTANIE W RAMACH BŁĘKITNEJ KARTY

W Parlamencie Europejskim pracuje 110 kierowców, na tych 110 kierowców przypadają dwie kobiety. Czy Pani sądzi, że Parlament Europejski dyskryminuje kobiety ? Czy może jednak nie wymaga to jakiegoś wymyślenia prochu, żeby zrozumieć, że po prostu widocznie kobiety są mniej predysponowane do pracy kierowcy ? I być może tak samo jest w przypadku stanowisk kierowniczych ? Czy nie bierze Pani tego pod uwagę ?

ODPOWIEDŹ POSŁANKI BARANDIKI

Panie Sośnierz, dziękuję za to pytanie. Proszę przestać używać stereotypów w odniesieniu do sytuacji kobiet. Kobiety są świetnie przygotowane do wszyst-

²³⁵ Tłumaczenie własne z hiszpańskiego. Posłankę Barandicę możecie też kojarzyć z filmu na którym „trolluje feministki”. To ona upominała się o to, że na uroczystościach 20 rocznicy wprowadzenia euro wśród mówców nie było kobiet (15 I AD 2019 przed głosowaniami).

kich rodzajów prac i obowiązków. I właśnie potępiamy tutaj, że nie mamy takich samych możliwości. Co więcej, mówiąc o prowadzeniu samochodu, powiem wam, że kiedy uczyłam się jeździć, mój nauczyciel mówił mi, że wszystkie przeprowadzone badania wykazały, że kobiety jeździły lepiej, ponieważ mniej ryzykowały, prowadziły bezpieczniej i powodowały mniej wypadków. Nad tym też pracujemy w instytucjach europejskich, aby na drogach było mniej wypadków. Z pewnością, gdyby więcej kobiet prowadziło, sytuacja byłaby lepsza.

DOBROMIR SOŚNIERZ

Uwzględnianie aspektu płci w sprawach publicznych to się nazywa seksizm, więc tytuł tego sprawozdania powinien brzmieć „Sprawozdanie w sprawie seksizmu w Parlamencie Europejskim”, tak żeby wszyscy wiedzieli, o co tak naprawdę chodzi.

Jeśli się zastanawiamy, skąd się biorą niektóre negatywne stereotypy o kobietach, to być może z pisania takich bezsensownych sprawozdań jak to. To jest naprawdę wstyd dla normalnych kobiet, że feministki w Parlamencie Europejskim domagają się zatrudniania kobiet na jakichś stanowiskach tylko dlatego, że są kobietami. **To feminizm jest hańbą dla kobiet.**

W punkcie 40. oczywiście sprawozdawczynie chce uciszać sankcjami niewygodne wypowiedzi. Popiera to, że były tutaj nakładane sankcje za wypowiedzi, które jej się nie podobają. Więc chciałem powiedzieć, że ja się nie boję waszych kar. Nie zagłuszyście prawdy karami. Możecie sobie te kary nakładać, ale ja czy poseł Korwin-Mikke odpowiadamy przed wyborcami, a nie przed wami, hipokryci, i nie będziecie nam mówić, co nam wolno w tym Parlamencie mówić, a czego nam nie wolno mówić – ani Pani, ani pan Tajani. To Pani powinna się z tego Parlamentu wycofać, skoro Pani nie rozumie, na czym polega wolność słowa, a Pan Tajani, powinien się podać do dymisji.

ZGŁASZAŁEM JESZCZE DWIE NIEBIESKIE KARTY W RAMACH TEJ DEBATY: DO POSŁANEK LILIANY RODRIGUES (S&D, EŚP) ORAZ AGNIESZKI KOZŁOWSKIEJ-RAJEWICZ (EPL, POL). OBE ODMÓWIŁY PRZYJĘCIA PYTANIA, A KOZŁOWSKA BŁYSNĘŁA CIĘTĄ RIPOSTĄ:

W ramach ograniczania mizoginii nie przyjmuje pytania.

Pomimo wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE w Luksemburgu, feministki nie odpuszczają i nadal marzą o uciszaniu krytyki przy pomocy siły. Na razie chcą tylko kar finansowych i odbierania głosu, ale w razie czego miejsce w lochu też się znajdzie. Po raz kolejny widać, jak niewiele dzieli socjalizm sowiecki od unijnego. I „demokratyczną lewicę” od totalitaryzmu...

A cała ta awantura z okazji kolejnego sprawozdania z pogranicza groteski i absurdu. Pani Mlinar bez skrępowania zaprasza nas do równoległej rzeczywistości, w której feministki uczą ludzi nowego, neutralnego płciowo języka, a ludzie nie mają innych zmartwień, jak obliczać proporcje penisów do wagin we wszystkich miejscach na ziemi.

Według Parlamentu Europejskiego, który wykazał się dużym poczuciem humoru i gremialnie rezolucję poparł, przy obsadzaniu stanowisk politycznych należy zwracać uwagę nie tylko na to, czy ktoś posiada siusiaka, czy nie, ale także, co z nim ewentualnie robi. Okazuje się na przykład, że głos dewiantów seksualnych ciągle jest zbyt słabo w P€ słyszalny, a ich pozycja zbyt słabo wyeksponowana. Odnieśliście odwrotne wrażenie? Cóż, najwyraźniej jesteście faszystami...

Ciekawa sprawa. W czasie dyskusji okazało się, że w komisji FEMM²³⁶ (która, jak sama nazwa wskazuje, zajmuje się RÓWNOUPRAWNIENIEM...), jest tylko 7 mężczyzn i 30 kobiet. Co feministki skwitowały krótko — „widocznie mężczyźni nie chcą tam pracować”. Ciekawe, że ta sama logika zawodzi je, kiedy pytamy, czemu jest więcej kierowców niż... kierowczyń (?) albo dyrektorów niż dyrektorek. Zamiast dopuścić do siebie myśl, że widocznie kobiety nie chcą być kierowniczymi (?) albo średnio mają mniejsze predyspozycje do zarządzania, pani Bilbao Barandica kłóci się z faktami. Nie tylko nie mają mniejszych — mają większe! Wytargamy je za uszy z przedszkoli i przychodni i posadzimy za kółkiem! Kobiety na traktory!

Tak że jeśli ktoś się zastanawiał, które kobiety zaniżają dla swojej płci tę średnią inteligencję w badaniach, to chyba mamy odpowiedź. ☺

W kontekście majowych wyborów, proszę sobie zanotować, że z polskich posłów rezolucję poparł SLD i większość PO (w tym oczywiście

²³⁶ Od fr. „femme” czyli „kobieta”. Sama nazwa pokazuje, jakie równouprawnienie mamy na myśli.

Jastrzębie Praworządności: Boni & Thun). PSL i część PO się wstrzymała. PiS i Wolność były w całości przeciw.

Pełna lista imienna (strona 48): <https://bit.ly/2Rv1Mgn>.

Dopytujcie śmiało tych orłów, którzy głosowali ZA, jak powinien wyglądać neutralny płciowo język, który zgodnie z tym ambitnym sprawozdaniem zamierzają stwarzać i którego będą Was wkrótce nauczać. Tylko tak dalej głosujcie, jak do tej pory, to nie takie rzeczy jeszcze zobaczycie. ☺

W kwestii technicznej — film²³⁷ jest zmontowany z trzech części. Najpierw jest moje pytanie z „błękitnej karty” do p. Bilbao Barandiki, potem moje solowe wystąpienie i na koniec pokaz tchórzostwa kolejnej posłanki, która boi się moich pytań. Próbowałem zadawać ich zresztą więcej, ale przewodnicząca przestała już później zauważać moją błękitną kartę. ☺

————— 16 STYCZNIA AD 2019 —————
 POPRAWIONE —————

²³⁷ Mowa o czywiście o filmie, ze skrótem debaty, który zamieściłem na portalach YT i FB, z którego komentarz pochodzi. Ponieważ na filmie nie ma napisów, wyjaśniających, w jakiej relacji pozostają ze sobą poszczególne wypowiedzi, jak to ma miejsce tutaj w książce, to dla porządku doprecyzowałem to właśnie w opisie.

CZESKI FILM O RÓWNOŚCI

2018/0207(COD) • CRE 16/01/2019-31 • COM(2018)0383 • P8_TA(2019)0040

DEBATA: SPRAWOZDANIE W SPRAWIE WNIOSKU
USTANAWIAJĄCEGO PROGRAM „PRAWA I WARTOŚCI”
STRASBURG, 16 I AD 2019

Wpisaliście Państwo do tej dyrektywy sprzeczne wartości: nie da się pogodzić wolności i równości w jednym dokumencie, bo wolność jest sprzeczna z równością. Wolność, z powodu naturalnych różnic między ludźmi w uzdolnieniach, w pracowitości i postawach, i wartościach właśnie, powoduje nierówności. Równość można osiągnąć tylko w obozie koncentracyjnym, więc się zdecydujcie: chcecie równości czy równouprawnienia. To są zupełnie dwie różne rzeczy.

Chcecie wolności, wolności słowa? Dopiero co wczoraj przegłosowaliście rozszerzenie sankcji za nieprawomyślne wypowiedzi w tym Parlamencie, więc znowu zdecydujcie się: chcecie wolności słowa czy tylko wolności słowa własnego, wolności do własnych przekonań? Chcecie demokracji? Odrzucacie kolejne niebieskie karty. Coraz [więcej] osób chce tutaj jakiś jedyny element debaty, jaki tutaj mamy, czyli możliwość zadawania pytań, eliminować i nie przyjmować ode mnie błękitnych kart w ramach właśnie tej tak rozumianej przez Was demokracji.

MICHAELA ŠOJĐROVÁ (EPL) [CZE]

²³⁸(...) Ja muszę odpowiedzieć na to o czym mówił Pan Posel Sośnierz. Naprawdę nie wierzyłam własnym uszom. Kwestionował Pan ideę równości ale chyba pomylił Pan równość z unifromizacją, a to jest trochę co innego. Równość jest przede wszystkim zasadą, która wywodzi się z chrześcijaństwa, gdyby Pan był chrześcijaninem, wiedziałby Pan, że równość jest czymś, do czego musimy dążyć zarówno na szczeblu unijnym jak i krajowym. (...)

PYTANIE DS W RAMACH BŁĘKITNEJ KARTY

Ja chciałbym się upewnić, czy się dobrze rozumiemy. Czy Pani rozumie różnicę pomiędzy równością a równouprawnieniem? Równouprawnienie to są takie same prawa, a równość to jest równość materialna, czyli takie same efekty. Równouprawnienie jest sprzeczne z równością,

²³⁸ Tłumaczenie własne z czeskiego.

bo jeśli jeden zarabia więcej, a drugi zarabia mniej, no to równość można osiągnąć tylko, zabierając jednemu i dając drugiemu, a to już jest sprzeczne z wolnością i ze wszystkimi tradycyjnymi wartościami europejskimi.

ODPOWIEDŹ POSŁANKI ŠOJDROVEJ

Wysłuchałam Pana bardzo dobrze, mój kolego, i uważam, że równość wobec prawa i równość w zakresie równych praw dotyczą wszystkich. Jeśli chodzi o równouprawnienie i równość, nie widzę różnicy. Uważam, że powinniśmy dążyć do tego, aby wszyscy mieli równe prawa i równe szanse.

———— KOMENTARZ ————

Tytułem technicznego wstępu — Unia ma w zwyczaju tworzyć niezliczone programy rozdawania pieniędzy. Wydając kolejne dyrektywy na różne tematy, powołuje więcej i więcej „programów”, „instrumentów” i „planów”.²³⁹ Przykładowo piszemy o niesprawiedliwym podziale dostępu do jedzenia i stworzymy od razu program „Dobry obiad dla każdego Europejczyka”. To akurat przykład fikcyjny, ale bardzo prawdopodobny. ☺ W każdym razie po jakimś czasie nikt nie jest w stanie ogarnąć całej tej różnobarwnej menażerii zaludniającej unijne dokumenty, więc tworzy się zbiorczy projekt, zbierający pomniejsze „instrumenty” w jedną wielką orkiestrę obfitości. Tak też i tutaj z rozlicznych programów finansowania unijnej propagandy postanowiono utworzyć jeden wspólny wulkan indoktrynacji pod nazwą „Prawa i Wartości”. Połączy on takie programy jak „Europa dla Obywateli”, „Prawa, równość i obywatelstwo”, „Sprawiedliwość” i „Kreatywna Europa” — ale zastąpi tylko dwa pierwsze, pozostawiając przy życiu resztę z różnych przyczyn formalnych, a sam będzie się składał z pomniejszych komponentów. Co razem spowoduje, że sytuacja będzie jeszcze bardziej skomplikowana niż przed tym „uproszczeniem”. Proszę zresztą spróbować zrozumieć tekst uzasadnienia na stronach 8-14 tego dokumentu: <https://tiny.pl/tmghk>.

A generalnie chodzi tutaj o to, żeby przy jednym ogniu upiec dwa szaszłyki. Unia dostanie kolejne narzędzie indoktrynacji, a przy tym będzie utrzymywać w państwach członkowskich płatną agenturę wpły-

²³⁹ Patrz str. P235 — debata z naszym ulubionym Czechem.

wu. Pieniądze będą bowiem rozdawane głównie organizacjom „pozarządowym”, których bezstronność i niezależność osiągnie w ten sposób nowy wymiar. Oczywiście niezależność od rządów krajowych. Ale jak tylko spojrzą na tytuł przelewu, to będą już wiedziały, od kogo należy być niezależnym, a od kogo nie.

Genialność tego rozwiązania polega na tym, że pieniądze UE pochodzą ze składek państw członkowskich i za te pieniądze Unia kupi sobie lojalność organizacji, których będzie mogła użyć przeciwko nim. Taka piąta kolumna istnieje oczywiście już teraz, ale jej dalsza rozbudowa pochłonie kolejne 1 834 000 000 € (tak, prawie 2 miliardy). Projekt zakładał 642 mln, ale Parlament w swojej hojności wesoło i radośnie podbił stawkę prawie trzykrotnie. Okazało się, że naciskanie przycisku kosztuje tyle samo, niezależnie od kwoty, za jaką się głosuje, więc nic a nic nas to nie bolało. Teraz to wy, drodzy podatnicy, martwcie się, jak na to wszystko zarobicie.

Nietrudno sobie wyobrazić, czym grozi taka strzelba w rękach fanatycznych neomarksistów z Brukseli. W przypadku konfliktu między rządem kraju członkowskiego a Komisją Europejską, Komisja będzie miała do dyspozycji legiony bezstronnych działaczy społecznych, obrońców praw człowieka, piewców demokracji i stróżów praworządności, którzy już będą wiedzieli z jakiego śpiewać klucza. W ten sposób Unia może wzbudzać niepokoje i protesty tak długo, aż zmęczone społeczeństwo w zbuntowanej prowincji wybierze znowu kogo trzeba.

A w spokojnych czasach, opłaceni minstrele, będą nam śpiewać piosenki o unijnych wartościach. A jakie to są wartości — zostało już postanowione w traktatach, które nasi umiłowani przywódcy podpisali posłusznie wiele lat temu. Przypomnijmy więc, że zgodnie z art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej „Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości.” Wartości te są oczywiście sprzeczne ze sobą: wolność z równością, demokracja z państwem prawa, a poszanowanie praw człowieka z jakiegoś powodu nie obejmuje ludzi przebywających w brzuchach innych ludzi. Rozporządzenie twórczo rozwija te wartości i uznaje, że „równość kobiet i mężczyzn” oraz „niedyskryminacja” również należą do podstawowych zasad Unii. Nie ma tego w traktatach, ale taka

rozszerzająca interpretacja znajduje się już w tyłu unijnych dokumentach, że prawem kaduka, została podniesiona do rangi dogmatu. Jeśli ktoś, kto w swojej naiwności chciałby naprawiać Unię, będzie je kwestionował, bo np. uzna, że kobietom i mężczyznom wystarczy równouprawnienie, a nie równość, a prawo do dyskryminacji jest logiczną konsekwencją wolności umów, to będzie z miejsca heretykiem wyjętym spod ochrony dla swoich wypowiedzi w ramach wolności słowa. Jeśli to będzie potrzebne, jego grupa polityczna zostanie rozwiązana, dotacje odebrane, a on sam szybko nauczy się trzymać język za zębami, jak zacznie dostawać kary 9000 € za nieprzemyślane wypowiedzi.

Zwracam też uwagę, że zwolennicy UE zapisują tego rodzaju dotacje na unijną agenturę i propagandę po stronie naszych wpływów finansowych. Więc w statystykach to, co jest w istocie szkodliwym sabotażem, jest liczone po stronie zysków...

————— 3 LUTEGO AD 2019 —————

TWITTER

MICHAŁ BONI: Już dziś w południe głosowanie nad stworzeniem programu „Prawa i Wartości”. Jestem dumny, że mogłem budować tę inicjatywę. To bezpośrednia pomoc finansowa dla organizacji pozarządowych — budżet #PrawaiWartosci opiewa na 2 MILIARDY EURO. Mówiłem o tym wczoraj na sali plenarnej #PE

DOBROMIR SOŚNIERZ: [1] Wywalczyliśmy ? Jak wywalczyliście ? Dla Was to tylko klikanie w przyciski, wywalczyć te 2 mld € to muszą ludzie, którzy będą codziennie harować na to, żebyście zgarnęli ich pieniądze i wesoło rozrzucali po świecie, karmiąc darmozjadów wygadyujących pierdoły na Wasze zlecenie...

[2] Ciekawe, jak @MichalBoni będzie ćwierkał, jak po wyborach w maju dowodzenie w Unii wymknie się jego stronnictwu i cała ta agentura wpadnie np. w ręce „faszystów” z PiS-u. Będzie taki sam płacz, jak z sądami i całym korytem, które poobsadzaliście swoimi pachotkami, a teraz [3] PiS Was orze do gołej ziemi i okazało się że nie macie monopolu na eksploatowanie Rzeczypospolitej. Krótkowzroczna polityka rozwalania suwerenności państwa w zamian za doraźne korzyści.

————— 17 STYCZNIA AD 2019 —————

POLSKA UZBROI KOMISJĘ EUROPEJSKĄ ?

— • CRE 11/02/2018-22 • — • —

JEDNOMINUTÓWKA: POROZUMIENIE PESCO I MILITARYZACJA UE
STRASBURG, 11 II AD 2019

Rozwój porozumienia PESCO jest tak naprawdę krokiem w kierunku budowy europejskiej armii i bardzo się dziwię, że wiele rządów uprawia taką politykę na krótkich nóżkach i zapisuje się do tego porozumienia, a zwłaszcza że rząd polski to robi.

Już wiemy, czym się wcześniej skończyło podpisanie przez prezydenta Kaczyńskiego Traktatu z Lizbony — tym, że Polska w tej chwili jest upokarzana na oczach całego świata przez Komisję Europejską. I jeśli Unia Europejska zyska takie ramię militarne, to myślę, że doczekamy się i tego, że będzie taka wspólna armia europejska niosła bratnią pomoc narodom zagrożonym deficytami demokracji, praw człowieka i równości płci. Więc myślę, że to jest bardzo niebezpieczny kierunek i tak zideologizowana instytucja, jaką jest Unia Europejska, nie powinna posiadać armii, bo jest to bardzo niebezpieczne.

Ponadto jest to polityka tak zwanej europeizacji Europy, czyli konsekwentnej próby uwalniania się Niemiec spod skutków przegranych wojen i budowy własnego sojuszu militarnego niezależnego od Amerykanów.

————— KOMENTARZ —————

Niemcy sprytnie próbują się wymanewrować ze skutków przegranej wojny, w wyniku której ich potencjał militarny znalazł się pod amerykańską kuratelą. Nie wykonują nerwowych ruchów, tylko przez powolne i konsekwentne poszerzanie militarnej współpracy w ramach UE krok po kroku przybliżają dzień, w którym znowu będą mieli do dyspozycji zasoby wojskowe całej Europy. Kilka miesięcy temu uchwaliliśmy, że w razie rozbieżności zdań między UE i NATO, członkowie UE mają wybierać lojalność wobec ~~IV Rzeszy~~... pardon, Unii rzecz jasna.²⁴⁰

O ile można zrozumieć żelazną logikę działania Niemców w tej

²⁴⁰ Patrz str. P208. Zwracam uwagę, że w nowej kadencji wszystkie partie polskiej delegacji będą już popierały budowę armii UE.

sprawie, o tyle dużo trudniej odnaleźć sens i logikę w działaniu naszego rządu. Jaki strategiczny interes widzi w popieraniu tego pomysłu — i to od wielu lat — Jarosław Kaczyński ?

Przychodzi mi do głowy smutne przypuszczenie, że potrzebuje tego jedynie jako dowodu swojego oddania sprawie europejskiej integracji — czyli jako kartę w licytacji o to, kto bardziej kocha Unię: PiS czy PO... Oznaczałoby to jednak — a jest to chyba przypuszczenie wręcz niegrzeczne wobec naszego mistrza dyplomacji — że dla bieżącej rozgrywki międzypartyjnej jest w stanie narazić nasz kraj na śmiertelne niebezpieczeństwo. Być może licząc lekkomyślnie, że tych negatywnych skutków uda mu się jakoś uniknąć, bo projekt i tak nie zostanie zrealizowany.

Ale widać, że proces jego wdrażania nabiera tempa, a do tego Naczelnik właśnie się przekonuje, jak się skończył poprzedni taki nieprzeemyślany manewr taktyczny. W 2003 roku nie wystarczyło mu odwagi, żeby przeciwstawić się większości i przyłączył się do kampanii za przystąpieniem do UE. W 2009 roku, tylko po to żeby nie dać się posądzić o eurosceptycyzm, PiS (rękoma Lecha Kaczyńskiego) podpisał traktat z Lizbony, który spowodował, że UE przestała być tą samą organizacją, do której wstępowaliśmy (i o którą pytano nas w referendum). W efekcie Polska utraciła niepodległość — co Komisja Europejska jasno naszemu rządowi ostatnio wytłumaczyła — a Kaczyński mimo tych zalotnych podskoków wokół Unii i tak jest nadal przedstawiany jako krypto-sceptyk, a i kolejne wybory w roku 2010 przegrał z kretesem. Czyli kraj sprzedał, a chwilowych celów taktycznych i tak nie osiągnął. Kolejna sprawność z programu „Jak nie prowadzić polityki” odhaczona !

Inne przypuszczenie jest takie, że Kaczyński nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa — co jest jednak jeszcze bardziej niegrzeczne wobec niego i przerażające dla nas. Skoro bez jednego żołnierza Komisja Europejska potrafiła wytrzeć nami podłogę, to chyba nie trzeba wielkiej wyobraźni, żeby przewidzieć, co będzie w stanie nam zrobić, jak damy jej do ręki czołgi.

Kto ma wobec tego jakieś sympatyczne wyjaśnienia ?

Nie ma absolutnie żadnego powodu, żeby w Unii Europejskiej martwić się o prawa osób z dysfunkcjami seksualności czyli tzw. LGBTIQXYZ i tam tak dalej. Już w tej chwili jest to grupa, której poświęcamy nadmiernie dużo uwagi, zwłaszcza w zestawieniu z jej znaczeniem w społeczeństwie, i ciesząca się nawet pewnymi przywilejami. Bo niedawno w Wielkiej Brytanii doszło do tego, na przykład, że policja napadła w domu i aresztowała kobietę tylko dlatego, że w internecie nazwała facetem, no... faceta, który wcześniej wyciął sobie klejnoty i zmienił płeć w papierach. Jeśli ktoś myśli, że wycinając sobie to i przyszywając coś innego, zmienia płeć, no to oczywiście ma prawo tak myśleć, ale ktoś inny z drugiej strony ma prawo myśleć coś innego. I ma prawo takie poglądy wyrażać w sieci i nie tylko. A to, co próbujecie robić, to jest zastraszanie ludzi. To co próbuje robić rządząca Unią Europejską obyczajowa lewica, to jest cenzura, tłumienie siłą krytyki i terroryzowanie społeczeństwa.

KOMENTARZ

Zdarzenie, do którego się odnoszę jest opisane np. tutaj: <https://dorzeczy.pl/swiat/93189/Policja-aresztowala-kobietę-która-transseksualiste-nazwała-mężczyzną.html> Podobnie jak w przypadku feministek, homoseksualiści i inni dewianci przeszli z pozycji obronnych do ofensywnych, z ukrywającej się mniejszości, stali się rozpanoszoną szlachtą nowego porządku świata, której nie można nazwać po imieniu, jeśli sobie tego nie życzy. Sprawa jest na tyle oczywista, że nie ma się co nadmiernie rozgadywać. Przytoczę tylko małą próbkę [ich twórczości] w postaci p. 12 przyjętej rezolucji: „[PE] wzywa Komisję do ujęcia w swoich przyszłych pracach nad prawami osób LGBTI perspektywy przekrojowej, do uwzględnienia doświadczeń związanych z dyskryminacją interseksjonalną, której doświadczają marginalizowane osoby LGBTI, oraz do opracowania środków w celu zaspokojenia ich szczególnych potrzeb, w tym

poprzez udostępnienie finansowania na specjalne sieci wsparcia dla marginalizowanych grup LGBTI;”

— EPILOG —

FILM Z NAGRANIEM TEGO PRZEMÓWIENIA ZOSTAŁ USUNIĘTY NAJPIERW Z FACEBOOKA, A POTEM Z YOUTUBE ZA „MOWĘ NIENAWIŚCI”. PO USUNIĘCIU PRZEZ FB (19 MARCA) I ODRZUCENIU ODWOŁANIA (21 MARCA), ZAMIEŚCIŁEM NA SWOJEJ STRONIE PONIŻSZY WPIS, KTÓRY NIEMAL NATYCHMIAST RÓWNIEŻ ZOSTAŁ USUNIĘTY (24 MARCA)...

Drogi Facebooku !

Z całym szacunkiem należy stwierdzić, że homoseksualizm JEST dewiacją, a więc biologicznie niewłaściwym ukierunkowaniem popędu płciowego. Nic na to nie poradzę, po prostu fakt, że tak ukierunkowany popęd płciowy prowadzi do poszukiwania partnera niezdolnego do spółdzenia potomstwa z osobą poszukującą — a w konsekwencji do jej genetycznej śmierci — determinuje wniosek, że to ukierunkowanie jest niewłaściwe (obniża wartość przystosowawczą osobnika). Mówiąc prościej popęd płciowy skierowany na osoby tej samej płci nie spełnia swojej biologicznej funkcji, jaką jest skłonienie osobnika do spółdzenia potomstwa.

Nie rozumiem, co to ma wspólnego z nienawiścią. Ze zdania „homoseksualizm jest dewiacją” w żaden sposób nie wynika zdanie „nienawidzę homoseksualistów”. Tak samo jak ze zdania „rotacyzm jest wadą wymowy” nie wynika zdanie „nienawidzę rerających”.

Tak, to moja wada wymowy — i nie będę z tego powodu twierdził, że nie jest to wada, tylko „inna orientacja ortofoniczna”.

Zgodziliśmy się w Europie zaprzestać represjonowania homoseksualizmu (słusznie !), ale oczekujemy, że homoseksualiści uszanują nasze prawo do wyrażania swoich ocen moralnych albo stwierdzania faktów biologicznych — nawet wtedy, jeśli uważają, że się mylimy.

Bo ja jestem gotowy bronić prawa homoseksualistów (i nie tylko) do czynienia tych swoich bezeceństw i opowiadania nonsensów — chociaż jestem przekonany, że głęboko się myślę, twierdząc, że homoseksualizm nie jest odchyleniem od normy — ale oczekuję, że oni również uszanują moje prawo do nazywania tego bezeceństwami i bzdurami. A kto nie szanuje wolności innych, sam na nią nie zasługuje !

Obawiam się, że homolobby doigra się poważnych problemów dla swoich ulubieńców, jeśli dalej będzie tak ostro grało. Już teraz wkurzony Grzegorz Braun zaczyna proponować powrót do penalizacji homoseksualizmu. Akcja powoduje reakcję, eskalowanie konfliktu przez terroryzowanie całego świata poprawnością polityczną doprowadzi w końcu do gwałtownej odpowiedzi.

TO POKAZUJE, ŻE Z LUDŹMI OBRAŻONYMI NA RZECZYWISTOŚĆ NIE MA I NIE MOŻE BYĆ ŻADNEJ DEBATY. JEŚLI KTOŚ ODMAWIA PRZYJĘCIA DO WIADOMOŚCI, ŻE HOMOSEKSUALIZM JEST ZABURZENIEM, TO BĘDZIE SIĘ STARAŁ ZAGŁUSZYĆ DYSKUSJĘ NA TEN TEMAT, BO UROJENIA ŹLE ZNOSZĄ KONFRONTACJĘ Z REALIAMI. KRYTYKA BĘDZIE WIĘC SPROWADZANA DO „NIENAWIŚCI”, BO NIE MAJĄC RACJI, ŁATWIEJ ROZMAWIAĆ O EMOCJACH NIŻ O FAKTACH.

W MIĘDZYCZASIE ZABLOKOWANO TEŻ Z TEGO SAMEGO POWODU MOJE KONTO NA TWITTERZE — I TAK POZOSTAŁO DO DZISIAJ, POMIMO KILKUNASTU NAPISANYCH ODWOŁAŃ. 25 MARCA NAPISAŁEM O TYM NOTATKĘ NA FB:

I jeszcze jedna wiadomość z frontu — żebyście nie myśleli, że od tygodnia zaniedbuję Twittera dobrowolnie... Tam też gejochwalczy nie próżnują. Pan Twitter cały czas proponuje mi usunięcie tego wpisu, od tygodnia nie odpowiadając na moje odwołanie, zaznaczając jednocześnie, że jak usunę, to przynajmniej się do winy i odwołania nie będzie. Taka sytuacja...

Zwracam uwagę panu Twitterowi, że to jest dyskryminacja ze względu na wyznanie. Częścią doktryny katolickiej jest właśnie przekonanie, że homoseksualizm jest tym, czym nie mogę teraz powiedzieć, że jest. No, tym na D... ☺ Zakaz wypowiadania takiego sądu oznacza, że chrześcijanie są dyskryminowani — a to jest przecież niezgodne z regulaminami TT i FB. I co z tym zrobicie ?

A wszystko to pokłosie starcia z komunistyczną posłanką M-C. Vergiat, która jeszcze do tego domaga się dla mnie kary finansowej. ☺

Co znowu poszło nie tak ? Przecież komuniści zawsze chcą bronić uciśnionych w imię prawdziwej wolności, ale jakby się za to nie brali, to im wychodzą gułagi, sankcje i cenzura...

P.S. Tak, wiem, że się nie pisze „from the you”. ☺ Miało być jakieś dłuższe słowo, chyba „the communist party”, ale brakło litererek na TT i usunąłem o kilka znaków za mało przed zmianą na „you”

Usuń Tweeta.

Tweet 1 z 1



Dobromir Sośnierz

@D_Sosnierz

@MCVergiat But you are offended by everything you disagree with. You ask for sanctions because you don't believe in your own argumentation. Homosexuality is a deviation, this is my opinion, and my constituents empower me to speak out loud on their behalf. I don't need the permit from the you

18 mar 2019, 8:34 AM

Usuń

Klikając powyższy przycisk, usuniesz treść tego Tweeta i zrezygnujesz z opcji odwołania się od podejrzenia o naruszenie zasad. Oryginalna treść zostanie zastąpiona informacją o tym, że Twój Tweet nie jest już dostępny, ponieważ naruszał Zasady Twittera. Ta informacja będzie widoczna pod linkiem do Tweeta i na Twojej osi czasu przez 14 dni. [Dowiedz się więcej.](#)

Jeśli uważasz, że Twoje konto zostało niesłusznie zablokowane, możesz skontaktować się z zespołem pomocy [tutaj](#) i odwołać się od tej decyzji.

W ORYGINALNYM WPISIE NA FB NA WSZELKI WYPADEK ZACIEMNIŁEM SŁOWO „DEVIATION”, ZAMIESZCZAJĄC TEN ZRZUT EKRANU.



Dobromir Sośnierz o LGBTIQXYZ+ [HD]

13 lut 2019 21:49

Film usunięty: nieodpowiednie treści

WIDEO Z TYM WYSTĄPIENIEM ZOSTAŁO USUNIĘTE Z YT BEZ POWIADOMIENIA, JEDYNYM MIEJSCEM, GDZIE NADAL JE MOŻNA OBEJRZEĆ, JEST MÓJ PROFIL NA PORTALU MINDS.

60-SEKUNDOWA ROZPRAWA Z FEMINISTKAMI

2018/2684(RSP) • CRE 12/02/2019-21 • O-000135/2018 • P8_TA(2019)0111

DEBATA: NAPOTYKANE WROGIE NASTAWIENIE W ODNIESIENIU
DO PRAW KOBIET I RÓWNOUPRAWNIENIA PŁCI W UE
STRASBURG, 12 II AD 2019

Pani Lopes²⁴¹ martwi się tutaj, że obserwuje wrogie nastawienie do praw kobiet. Są to oczywiście takie obserwacje zupełnie bezwartościowe, podobnie jak cała ta gadanina, te bzdury o nierównościach i dyskryminacji.

To, co Pani naprawdę obserwuje, to być może jest takie zniecierpliwienie wobec tej waszej ciągłej paplaniny, taka zdrowa reakcja społeczeństwa, które jest zalewane tą kłamliwą propagandą, jątrzącą, głoszącą jakąś chorą wojnę płci, przedstawiającą wizję świata, w której najważniejsze jest to, żeby stosunek chromosomów X i Y był w każdym miejscu taki sam.

Jest to zdrowe i normalne zniecierpliwienie społeczeństwa wobec ludzi tworzących problemy tam, gdzie ich nie ma. A skoro od tylu lat smarujecie te swoje farmazony, te dyrdymały, rezolucje, sprawozdania, apele, programy — i nie odnotowujecie żadnych sensownych efektów — sama tu Pani twierdzi, że być może nawet wręcz przeciwnie — to znaczy, że robicie to źle, to chyba znaczy, że to nie działa. Więc jaki z tego wniosek dla feministek? Więcej tego samego, więcej rezolucji, kolejna debata, więcej gadania, dalsze programy, dalsze apele i tak dalej — dalsze denerwowanie ludzi.

————— KOMENTARZ —————

Feministki zauważają już pierwsze oznaki odwilży po latach srogiej lewicowej zimy. Zainicjowały debatę, tylko po to, żeby wyrazić swoje rozczarowanie faktem coraz bardziej negatywnego odbioru koncepcji

²⁴¹ João Pimenta Lopes — poseł z ramienia... Portugalskiej Partii Komunistycznej, członek grupy GUE/NGL i autor interpelacji, która była podstawą tej debaty. Tak więc po sprawdzeniu Pani Lopes okazuje się... Panem Lopesem. Aż do momentu opracowywania tego rozdziału nie byłem świadomy tej pomyłki. Może zwiódła mnie ta cała „Pimenta” w nazwisku, a może feministyczny bełkot, który p. Lopes z siebie wykrztusił. Co ciekawe, błędu nie sprostowano w żaden sposób w protokole z mojego wystąpienia, a nazwisko zapisano w nim z błędem, przez Z na końcu. Może protokolant nie dopuszczał myśli, że mogłem pomylić brodatego faceta z babką...

„praw kobiet” i odwrotu od nieubłaganego, jak się przecież wydawało, postępu. To jeszcze oczywiście daleka droga do uznania porażki, a zwłaszcza dostrzeżenia związku przyczynowego między własną działalnością, a falą niechęci, którą ta działalność wywołuje. Ale dinozaury nie muszą wiedzieć, czemu wymierają. Mogą wymierać w zdumieniu. Ważne, że ich czas się kończy, że odchodzą do lamusa razem ze swoimi przestarzałymi przesądami o równości płci, przesądami o luce płacowej i stereotypami na temat patriarchy.

Niech im ziemia lekką będzie. ☺

————— 14 LUTEGO AD 2019 —————

PRACUJ NA SWOJEGO CYGANA, RASISTO !

2019/2509(RSP) • CRE 12/02/2019-9.14 • — • P8_TA(2019)0075

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA:

REZOLUCJA W SPRAWIE KONIECZNOŚCI WZMOCNIENIA
STRATEGICZNYCH UNIJNYCH RAM DOTYCZĄCYCH KRAJOWYCH
STRATEGII INTEGRACJI ROMÓW PO 2020 R. I BARDZIEJ ZDECYDOWANEJ
WALKI Z ANTICYGAŃSKOŚCIĄ
STRASBURG, 12 II AD 2019

Wbrew temu, co czytamy w tym sprawozdaniu, niechęć do Cyganów, do Romów wcale nie jest jakąś specyficzną formą rasizmu — bo to nie dlatego ludzie nie lubią Cyganów, że są Cyganami, tylko ze względu na ich specyficzną kulturę, na ich sposób życia, który często drastycznie odstaje od sposobu życia społeczeństw, w których żyją. Natomiast formą rasizmu jest właśnie ten projekt rezolucji. Ta rezolucja uzależnia pomoc Romom od tego, że są Romami właśnie, czyli proponuje ustalanie praw w zależności od pochodzenia tych ludzi, a nie ich konkretnej sytuacji. Więc wbrew takiej retoryce antydyskryminacyjnej prawdopodobnie skończy się to wzrostem niechęci do Romów, bo jeśli reszta społeczeństwa będzie musiała pod przymusem płacić na Romów, widząc zwłaszcza kiepskie efekty takich programów — bo w innych krajach utopiono już miliony w takich programach i to nic kompletnie nie dało — to nasili tylko te złe nastroje. W dodatku, gdyby oni chcieli, to by się dawno włączyli w nasze społeczeństwo, a oni właśnie uciekają przed tym, w co chcecie ich tutaj teraz pakować.

————— KOMENTARZE —————

Rasizm polega na tym, że prawa obywateli w jakimś kraju zależą od ich pochodzenia. Czyli dokładnie na tym, co PE zaleca w tym sprawozdaniu. Dość powszechna niechęć do Cyganów nie ma nic wspólnego z rasizmem — jest po prostu odpowiedzią na ich niechęć do społeczeństw, w których żyją, i bierze się głównie z tego, że Cyganie wybierają, mówiąc ogólnie, mało prestiżowe ścieżki kariery zawodowej, takie jak żebractwo, naciąganie na wróżby czy kradzieże. Do tej listy UE chce dopisać zasiłki i programy pomocowe.

Kultura Romów polega jednak właśnie na starannym unikaniu

życia według schematów takich, jak codzienne chodzenie do pracy, rejestrowanie się w urzędach i płacenie podatków. A my tę kulturę właśnie próbujemy zniszczyć unijnym walcem, którego operator wyobraża sobie, że istnieje tylko jeden słuszny model życia, do którego wszystkich należy nakłaniać lub nawet przymuszać, kiedy nakłanianie okaże się nie dość skuteczne.

Gdyby Cyganie chcieli się włączyć w nasze społeczeństwa, to zrobiliby to setki lat temu. Ale nie chcą — i dajmy im żyć po swojemu. Bo zasiłki i programy aktywizacyjne zostaną w najlepszym wypadku przejedzone, a w najgorszym — zdemoralizują ich jeszcze bardziej, uzależniając całkowicie od rządów.

Ale rządy zyskają w ten sposób wiernych wyborców. I o to tutaj chodzi.

————— 13 LUTEGO AD 2019 —————

TWITTER

Ostateczne rozwiązanie kwestii cygańskiej — Unia Europejska myśli, że zagoni Cyganów do normalnej pracy po setkach lat skutecznego unikania przez nich takich nieprzyjemności. Ale może Unia dzięki takim programom stanie się w końcu prawdziwą ojczyzną dla jakiegoś narodu ?

————— 14 LUTEGO AD 2019 —————

SIEKIERSKI (PSL) OKRUTNIE ZAORAŁ SOŚNIERZA W PE

2018/0082(COD) • CRE 11/03/2019-20 • — • P8_TA(2019)0152

DEBATA: SPRAWOZDANIE W SPRAWIE WNIOSKU
DOTYCZĄCEGO DYREKTYWY PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO I RADY
W SPRAWIE NIEUCZCIWYCH PRAKTYK HANDLOWYCH W RELACJACH
MIĘDZY PRZEDSIĘBIORSTWAMI W ŁAŃCUCHU DOSTAW ŻYWNOŚCI
STRASBURG, 11 III AD 2019

Polski myśliciel, Stefan Kisielewski, powiedział kiedyś, że socjalizm jest to taki ustrój, w którym bohaterstwo zwalcza się problemy nieznane w żadnym innym ustroju. No i właśnie ta dyskusja jest tego doskonałym przykładem. Bo to jest tak: najpierw zaczyna się od tego, że pazerne rządy próbują zbierać jak najwięcej podatków i w związku z tym pobierać prowizje od całego ruchu gospodarczego na swoim terenie, a wobec tego obciążają wszystkich obowiązkiem ewidencjonowania całego tego ruchu, bo chcą wiedzieć, ile mogą ze wszystkich wycisnąć.

W związku z tym powstają dodatkowe koszty, utrudnienia w działalności. Centralizuje to rynek, eliminuje mniejszych sprzedawców, wprowadza się dodatkowe regulacje, które centralizują rynek, bo centralizacja jest na rękę rządowi, ponieważ łatwiej mu go kontrolować. Efektem tego jest na końcu zakaz sprzedaży detalicznej dla rolników, osłabienie ich pozycji negocjacyjnej, co powoduje niekorzystne kontrakty i niskie ceny w skupie. Efektem tego nie jest, jak w naszym przypadku, wycofanie się z tych głupich regulacji, tylko kolejne regulacje, więc następnym razem spotkamy się po to, żeby zastanawiać się, dlaczego ceny produktów rolnych poszły w górę. Już się nie mogę doczekać.

*PYTANIE DS W RAMACH BŁĘKITNEJ KARTY
DO POSŁA CZESŁAWA SIEKIERSKIEGO (EPL)*

Wielokrotnie w tym Parlamencie były głosowane rezolucje, w których stwierdza się, że utrzymanie małych rodzinnych gospodarstw jest tutaj naszym priorytetem. Przed chwilą Pan powiedział, że rozdrobnienie gospodarstw jest przyczyną słabej pozycji rolników — słusznie! Więc jak Pan głosuje, kiedy Parlament uchwała takie bzdury, że chce utrzymywać tę nieefektywną strukturę małego rolnictwa?

ODPOWIEDŹ POSŁA SIEKIERSKIEGO

Tak, ja problemem zajmuje się dosyć głęboko i od dłuższego czasu. Byłem autorem raportu dotyczącego drobnych gospodarstw. Drobne gospodarstwa trzeba wspierać. One mają swoją wartość. A jednocześnie przebiega proces koncentracji, co znacznie poprawia, daje większe możliwości łączenia się większych podmiotów, które mają większą produkcję. Przez to mogą mieć większy wpływ na rynek w ujęciu towarowym niż bardzo rozdrobnione gospodarstwa. To jest pewien proces, który przebiega i trzeba wspierać drobne gospodarstwa, ale także trzeba wspierać i w ujęciu socjalnym, i wspierać rozwijanie produkcji towarowej.

KOMENTARZ

Jak tylko słyszę, że w jakiejś debacie będzie mowa o Forum Wysockiego Szczebła do spraw Poprawy Funkcjonowania Łańcucha Dostaw Żywności, to nie potrafię sobie takiej przyjemności odmówić. Sama świadomość, że nad Europą czuwa coś takiego sprawia, że od razu chleb smakuje jakoś bardziej profesjonalnie, a pomarańcze puchną z dumy.

Generalnie dyrektywa, o której tu rozmawiamy, do pewnego stopnia słusznie identyfikuje problem nieuczciwych praktyk w handlu żywnością, ale źle diagnozuje przyczynę i dlatego proponuje znowu złe lekarstwo. Producenci mają kiepską pozycję negocjacyjną, ponieważ chwilę wcześniej, rządy poprzez swoje regulacje postawiły ich pod ścianą, wymuszając w zasadzie korzystanie z usług pośredników, również przez sztuczne podtrzymywanie archaicznej struktury małych gospodarstw. Gdyby rolnik, który za 20 groszy sprzedaje kilogram jabłek, kosztujący potem w sklepie 3 zł, miał prawo stanąć pod tym sklepem ze skrzynką i handlować tymi jabłkami po 2 zł, to pewnie nie musiałby się zgadzać na takie warunki. Deregulacja szybko rozwiązałaby ten problem — tutaj zresztą o dziwo nasz rząd okazał się chwilowo trochę mniej głupi od Unii i odrobinę poluzował ostatnio śrubę.

A tymczasem Komisja Europejska postanowiła rozwiązać problem w swoim stylu — tzn. napisać kolejną dyrektywę i zarządzić, że nie zgadza się na takie niezamierzone skutki uboczne swoich wcześniejszych uregulowań. No więc będą oczywiście kolejne sprawozdania, inspekcje, nowy organ do egzekwowania prawa (z jakiegoś powodu KE nie chce polegać na sądach...), no i liczne zakazy wykorzystywania słabości rolników.

Problem w tym, że dyrektywa tej słabości nie likwiduje. A raz stworzona przewaga jednego podmiotu nad drugim, będzie przenosiła się tylko w kolejne miejsca, szukając ujścia, aż zostanie skonsumowana. Takie są brutalne prawa przyrody.

Ot, choćby — słuszny z pozoru — zakaz obciążania dostawcy (rolnika) kosztami produktów, które zepsuły się w magazynach kupującego. Można się spodziewać, co się stanie dalej — skupy będą wołały kupować owoce czy warzywa mniejszymi partiami. Wtedy okaże się, że rolnicy mają gorsze warunki magazynowania niż skup (zaskoczenie !) i w ostatecznym rozrachunku zepsuje się dzięki temu więcej jabłek czy innych buraków — a za wszystkie straty i tak nadal zapłacą dostawcy.

Oczywiście często trudno przewidzieć, jak dokładnie zareaguje rynek, bo zależy to od tysięcy innych czynników, przepisów, zwyczajów — ja w każdym razie, w przeciwieństwie do Komisji, jestem pogodzony z faktem, że nie jestem wszechwiedzący. Ale mimo że nie wiadomo w jaki dokładnie sposób to się stanie, można być niemal pewnym, że te same problemy wrócą do nas z powrotem — tyle że okrezną drogą i zwykle wzbogacone o dodatkowe skutki uboczne. O tym właśnie mówił Hayek: ekonomia powinna nas nauczyć, jak mało wiemy o tym, co próbujemy regulować. Niestety Unia uczy się tylko takiej ekonomii, jaka powie jej, że robi dobrze.

————— 25 MARCA AD 2019 —————
 POPRAWIONE —————

TO JEST LEPSZE NIŻ LIGA MISTRZÓW !

2018/0272(NLE • CRE 11/03/2019-21 • 10877/2018 • P8_TA(2019)0140

DEBATA: UMOWA O DOBROWOLNYM PARTNERSTWIE
DOTYCZĄCA EGZEKOWANIA PRAWA, ZARZĄDZANIA I HANDLU
W DZIEDZINIE LEŚNICTWA MIĘDZY UE A WIETNAMEM
STRASBURG, 11 III AD 2019

Cieszę się z tej rezolucji. Moi wyborcy w Polsce są bardzo zainteresowani sprawą lasów w Wietnamie. Ludzie w moim kraju takich debat słuchają z wypiekami na twarzach po prostu. Połowa jest za ograniczeniem kontyngentów z Kambodży, połowa jest przeciw, więc teraz z wypiekami na twarzy właśnie kibicują tej naszej debacie. To jest lepsze niż Liga Mistrzów. Naprawdę warto płacić podatki na ten Parlament.

Ale nie tylko wyborcy — umówmy się, nie ukrywajmy tego — cały świat nadstawia uszu, co Unia Europejska ma do powiedzenia w kolejnej swojej rezolucji. Cieszę się, że tu jest siedmiuset pięćdziesięciu takich mędrców, którzy na wszystkim się znają, na każdy temat mają coś mądrego do powiedzenia, nie ma dla nich ten świat żadnych tajemnic, nie mają w słownikach takiej frazy, jak „nie wiem”.

Zdaję sobie sprawę, że ja tutaj zaniżam poziom. Zdaję sobie sprawę, że mogę tylko świecić światłem odbitym od Państwa, ale mimo to cieszę się z takiej możliwości.

Jest jedna prośba — zbiory miodu w Paragwaju — polscy wyborcy na ten temat bardzo czekają. Nie udało się w tej sesji, mam nadzieję że w kolejnej się uda. Tak że brawo ! Idziemy do przodu ! Liczę na to ! Ciśniemy ! Super.

————— KOMENTARZ —————

Ustawodawcze szaleństwo pod koniec kadencji spotęgowało się jeszcze bardziej. Długo wyczekiwane problemy, które zwykłym Europejczykom nie dają spać po nocach, nareszcie znajdują swoje ujście w kolejnych śmiałych, postępowych aktach naszego niestrudzonego Parlamentu.

Wydaje Ci się, że Unia Europejska nie ma nic do powiedzenia w sprawie importu drewna z Kongo do Wietnamu ? Nic bardziej mylnego. Napisaaliśmy o tym rezolucję i dzielnie debatowaliśmy o niej przez godzi-

nę. A co wystąpienie to mądrzejsze ! Świat nie ma tajemnic przed europosłami, na każdy temat potrafią się nie tylko wypowiedzieć, ale i rezolucję napisać i cały świat stanowczo pouczyć.

Teraz już wiecie, że warto to płacić podatki. Gdyby nie Unia, to kto by się upominał o wietnamskie lasy ?

W ramach kularowych ciekawostek — w czasie tego wystąpienia próbował mi przeszkadzać poseł Bolek Junior. Wymieniliśmy kilka zdań po debacie. Okazuje się, że go nie rozbawiłem. Uznał, że niepotrzebnie jestem złośliwy. On przecież na pewno zna się na lasach w Wietnamie, więc musiał poczuć się urażony tym, że poddaję w wątpliwość jego kompetencje. Ale jestem pewien, że chociaż ja tego nie doceniłem, to wdzięczni wyborcy na pewno mu tego nie zapomną. Myślę, że majowa kampania wyborcza powinna koncentrować się na takich właśnie tematach — niech kandydaci powiedzą, co zamierzają zrobić w sprawie zbiorów miodu w Paragwaju, problemu otyłości w USA, chorób gołębi pocztowych i ekspansji czarnych dziur.

————— 12 MARCA AD 2019 —————
POPRAWIONE —————

Mód z Paragwaju

Produkt o intensywnym smaku wolności. łagodzi skutki biegunki legislacyjnej i spowalnia głosowanie.



Skutki uboczne: jak będziesz jadł za dużo miodu, to będziesz gruby ! Może wywoływać alergię u osób uczulonych na prawdę.

Wytwarzany przez eurosceptyczne pszczoły z Paragwaju bez nadzoru Komisji Europejskiej, za to według wskazówek niechrzeszonego posła do Parlamentu Europejskiego

Dobromira Sośnierz. Produkt zawiera stereotypy i dyskryminację kobiet. Co najmniej 100% pszczoł zatrudnionych przy produkcji miodu to kobiety ! (Ale stołki zakrecał mężczyzna. Jakiś inny powinien je otwierać.)



Etykieta projektowanej kolekcjonerskiej edycji długo wyczekiwanego miodu.

O ŻOŁNIERZACH WYKLĘTYCH

— • CRE 11/03/2019-25 • — • —

JEDNOMINUTÓWKA: DZIEŃ PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH
STRASBURG, 11 III AD 2019

Pierwszego marca obchodziliśmy w Polsce Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Byli to żołnierze polskiego podziemia, którzy walczyli najpierw z okupacją nazistowską, a potem przez wiele lat jeszcze po wojnie stawiali opór reżimowi komunistycznemu narzuconemu nam przez Sowietów i przypłacili to najczęściej życiem.

W tym kontekście chciałbym powiedzieć, że jest mi strasznie wstyd, że w naszym parlamencie komunizm ciągle jest traktowany na poważnie. W XXI w., kiedy już dawno po wojnie narodowy socjalizm postawiono poza obiegiem, poza marginesem życia politycznego, komunizm ciągle traktuje się poważnie i przedstawiciele partii komunistycznej siedzą na tej sali i bezwstydnie zasiadają, nie gdzieś jako wyrzutki społeczne tylko jako przedstawiciele dużej grupy politycznej. Takim ludziom nie powinno się podawać ręki, a tymczasem są tutaj normalnie szanowani.

To obraża pamięć naszych przodków, którzy z komunistami walczyli. Niektórzy byli ofiarami najbardziej zbrodniczego systemu, najbardziej zbrodniczej ideologii w dziejach ludzkości, jakim jest komunizm.

OJ, ZABOLAŁO... KIJ W FEMINISTYCZNYM MROWISKU

2019/2614(RSP) • CRE 12/03/2019-6 • — • P8_TA(2019)0211

DEBATA: RÓWNOWAGA PŁCI PRZY OBSADZANIU STANOWISK
W OBSZARZE POLITYKI GOSPODARCZEJ I MONETARNEJ UE
STRASBURG, 12 III AD 2019

FRAGMENT WYSTĄPIENIA ESTHER DE LANGE (EPL) [HOL]

²⁴²(...) *Jak to się dzieje, że pięcio-, sześć-, siedmioletnie dzieci w Kent, kiedy są proszone w szkole, by narysowały chirurga, strażaka i astronautę, to ponad pięćdziesiąt z sześćdziesięciu dzieci rysuje mężczyznę i są głęboko zaskoczone, kiedy do tej klasy przychodzą kobieta-astronauta, kobieta-chirurg czy kobieta-strażak.*

Żle to więc wygląda. Musimy zacząć od właściwej edukacji naszych dzieci, by jak najwięcej było właściwych postaw²⁴³, abyśmy nie musieli dłużej prowadzić tej symbolicznej debaty.

DOBROMIR SOŚNIERZ

Kolejny raz celebруем niezdrową obsesję tego Parlamentu na punkcie płci. Po raz kolejny pokazujecie, że jesteście oderwani kompletnie od rzeczywistości.

Pierwsze wystąpienie już pokazało, że przeciętny przedszkolak ma więcej rozsądku niż przeciętny poseł tego Parlamentu. Macie jasne dowody tego, że kobiety nie zgłaszają się na niektóre stanowiska albo zgłaszają się w mniejszości, mimo to uważacie, że wiecie lepiej, mimo to wiecie, że kobiety chcą, potrafią, czują to, że kobiety nadają się do tego — wiecie lepiej od nich samych. Chcecie je zmuszać na siłę do tego, żeby realizowały waszą obłąkaną wizję równości płci, równości wszystkiego ze wszystkim.

Mówi się tutaj, że kobiety to połowa wyborców. No i co z tego? Wśród obywateli naszych państw są również osoby niepełnoletnie. Nie mają reprezentacji w parlamentach — od dwudziestu jeden lat można kandydować w większości krajów do parlamentu. I co z tego? Czy te osoby są prześladowane? Czy jakaś krzywda im się dzieje z tego powodu, że nie siedzą w Parlamencie?

Mamy w Parlamencie stu dwudziestu kierowców — w tym tylko

²⁴² Tłumaczenie własne z niderlandzkiego.

²⁴³ Dost. „aby uczynić staw, tak dużym jak to możliwe” — z tego co wiem, to jakiś pokrętny holenderski idiom.

dwie kobiety. I co z tego ? A mamy większość tłumaczek. To poprzestawajmy tłumaczki za kierownice, a kierowcom każmy tłumaczyć obrady.

PYTANIE OD POSŁANKI HILDE VAUTMANS (ALDE) [GER]

²⁴⁴Panie przewodniczący ! Myślę, że wszystkie kobiety w dzisiejszej Izbie są naprawdę zgorznione.

Stańmy tu dzisiaj razem ! Myślę, że to niewiarygodne, że Pan mówi, że ten parlament nie ma żadnej inteligencji !

Myślę, że jest mało prawdopodobne, żebyś atakował kobiety ! Chciałbym cię zapytać... [przewodniczący przerywa i ponagla]

Czy mógłbyś powtórzyć swoje oświadczenie, że Twoim zdaniem kobiety są mniej odpowiednie do wykonywania tych samych zadań, co mężczyźni ? Ponieważ to zrozumiałem z twojej interwencji.

ODPOWIEDŹ DS:

Nie powiedziałem, że w Parlamencie brakuje inteligencji, tylko rozsądku. Nie wiem, jak było z tłumaczeniem — ale to dwie różne rzeczy. A fakty pokazują, że kobiety do niektórych zawodów nadają się lepiej, a do niektórych gorzej. Najwyraźniej lepiej się nadają do zawodu tłumacza niż mężczyźni, bo mamy przewagę kobiet, a gorzej do zawodu kierowcy, bo mamy mniej [kobiet-]kierowców. Gorzej do stanowisk kierowniczych, a lepiej na przykład do opieki nad dziećmi. Obie płcie mają różne uzdolnienia i przyjmijcie to w końcu do wiadomości. Halo, Ziemia !

FRAGMENT WYPOWIEDZI ROSY ESTARÀS FERRAGUT (PPE) [ESP]

²⁴⁵(...) Oczywiście jest, że struktury władzy są nierówne i jasne jest, że występuje nierównowaga płci w usługach bankowych i finansowych, szczególnie na stanowiskach kierowniczych, i jasne jest również, że jedną z wartości Unii Europejskiej jest równość płci i perspektywa płci jako wartość i zasada horyzontalna.

Równość oznacza więcej demokracji. Równość oznacza ochronę praw człowieka. Dlatego bardzo ważne jest przełamywanie stereotypów, czego nie zrozumiał nasz kolega — pan Soñnierz. Musimy przełamywać stereotypy i dokształcać się w spojrzeniu na stereotypy, aby w ten sposób osiągnąć bardziej sprawiedliwe społeczeństwo, społeczeństwo egalitarne również w kwestiach gospodarczych.

²⁴⁴ Tłumaczenie własne z niderlandzkiego i angielskiego. Z niejasnych przyczyn dwa zdania w drugim akapicie pani Hilda powiedziała po angielsku.

²⁴⁵ Tłumaczenie własne z hiszpańskiego.

PYTANIE DS W RAMACH BŁĘKITNEJ KARTY

Dysponujemy na YouTube statystykami, co kto ogląda i można łatwo sprawdzić, że widownia filmików o tematyce politycznej to w 80-90 procentach mężczyźni i to nie dlatego, że zły Sośnierz zabrania kobietom oglądać filmiki o tematyce politycznej, tylko kobiety nie interesują się polityką. Co Pani zamierza z tym zrobić? Zamierza Pani nakazać kobietom interesować się polityką?

ODPOWIEDŹ POSŁANKI FERRAGUT

Panie Sośnierz, to jest wstyd, że pan zasiada w tym Parlamencie, w domu pokoju i europejskich wartości. To jest moja odpowiedź.

KOMENTARZ

Typowa tzw. g***noburza rozpętana przez feministki po nominacjach na stanowisko szefa Europejskiego Urzędu Nadzoru Bankowego, gdzie ich niezawodny radar patriarchy wykrył nieobecność kobiet wśród kandydatów. Z tej okazji wszystkie czarownice zleciały się na sabat i uradziły napisać kolejną rezolucję, stwierdzającą z ubolewaniem bezskuteczność poprzednich.

Tym razem czarownice bardzo się zbulwersowały, chociaż wydawało mi się, że nie powiedziałem niczego nowego. Ale prawie każda kolejna odnosiła się do mojej wypowiedzi, trwoniąc cenne sekundy na jałowe słowa potępienia. Co w przypadku pani in 't Veld skończyło się nawet wyłączeniem mikrofonu w trakcie strofowania kolegów z EPL... ☺

Co szczególnie ciekawe, za wysmażonym w ten sposób gniotem głosowała cała polska delegacja oprócz posłów partii KORWiN/Wolność i posła Marusika. Czyli cały PiS również, włączając w to nawet przyzwoitego zwykle posła Marka Jurka (wyjątkiem byli w ogóle nieuczestniczący w głosowaniu Krasnodębski, Hoc i Legutko).

Nie przeczytali czy nie starczyło odwagi? Cóż, tak wygląda reformowanie Unii od środka w praktyce. Jak się za długo siedzi w domu wariatów, to się śruby luzują...

————— 17 MARCA AD 2019 —————

WIĘCEJ OBUZONYCH REAKCYJ NA MOJE WYSTĄPIENIE MOŻNA OBEJRZEĆ NA MOIM KANALE NA YOUTUBE.

OBŁĘŻENIE INTERNETU UPADŁY MURY JERYCHA

2016/0280(COD) • CRE 26/03/2019-2 • — • P8_TA(2018)0337

DEBATA: PRAWA AUTORSKIE NA JEDNOLITYM RYNKU CYFROWYM
STRASBURG, 26 III AD 2019

Internet stał się tym, czym jest, stał się takim światem w miniaturze dzięki dobrowolnemu zaangażowaniu zwykłych ludzi i dzięki brakowi regulacji. I to was boli, bo rozwój internetu jest przykładem tego, jak mogłyby się rozwijać nasz świat, gdyby nie te wszystkie wasze regulacje, gdyby nie ten ciężki plecak przepisów i podatków, który każdy z nas musi na co dzień dźwigać. Internet to jest po prostu ostatni bastion wolności i to wam nie daje spać, bo to jest dowód na to, że wszystkie wasze regulacje i te rozporządzenia, dyrektywy są tak naprawdę zbędne i szkodliwe, i świat bez tego rozwijałby się lepiej, rozwijałby się dokładnie tak jak internet. Że gdyby nie te wasze ambitne plany, wartości dodane, efekty dźwigni, wysyłanie silnych sygnałów, to żyłoby się nam po prostu lepiej i prościej. Dlatego próbujecie to zniszczyć, dlatego próbujecie wsadzić stopę w drzwi za każdym razem, kiedy pojawia się okazja, ale my nie chcemy waszej nogi w tych drzwiach. Teraz cofacie się o parę centymetrów, bo ludzie protestują, ale my nie chcemy was tam w ogóle, nie chcemy waszych regulacji, nie chcemy waszych łap w internecie. To działa dobrze, twórczość rozwija się w internecie bez żadnych waszych regulacji.

KOMENTARZ

Przeegraliśmy bitwę, ale możemy jeszcze wygrać wojnę, jeśli do mają wyborcy będą pamiętać, kto podniósł zdradziecką łapę za tym fałszywym wymysłem.

Ale jeśli mam być szczery, to jestem co do wyniku tej wojny raczej sceptyczny. Zapał ludzi jest słomiany, a biurokracja nigdy się nie męczy. Oni będą czekać na każdą kolejną szansę wepchnięcia nogi w drzwi, potem drugiej, o potem zanim się obejrzycie, będziecie we własnym domu spać na podłodze. Samo istnienie Parlamentu jest stałym zagrożeniem dla wolności i jeśli się jej nie ceni na co dzień i nie pilnuje

przy każdych wyborach, to się jej po prostu nie ma. Oni wynajdują niekończącą się litanię pretekstów — tropienie pedofilów, walkę z hazardem, prawa twórców, dostęp do kultury. Zawsze znajdzie się w społeczeństwie grupa naiwnych, która w to uwierzy. Prędzej czy później internet zostanie zmieniony na obraz i podobieństwo tego zbiurokratyzowanego świata za oknem. Tak sądzę, niestety.

Zwracam uwagę, że głosowanie mogło wyglądać inaczej, gdyby nie pomyłka (mniej lub bardziej szczerza) kilkunastu posłów, kiedy zdecydowaliśmy, czy dopuścić poprawki — poprawki, które mogły usunąć lub poprawić art. 13. Założę się, że wśród tych, którzy pomylili guziki byli też tacy, którzy wybucheli mnie, kiedy rok temu w kwietniu prosiłem, żeby głosować spokojnie, a nie jakby się krzesła pod nami paliły.

————— 28 MARCA AD 2019 —————

2016/0280(COD) • CRE 12/09/2018-7.1 • — • P8_TA(2018)0337

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA:

REZOLUCJA USTAWODAWCZA PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO
W SPRAWIE DYREKTYWY W SPRAWIE PRAW AUTORSKICH
NA JEDNOLITYM RYNKU CYFROWYM
STRASBURG, 12 IX AD 2018

No to się doigraliśmy ! Mówiłem, żeby do Unii nie wchodzić ? Mówiłem ! Ale jak się da komuś bat, postawi nad sobą i powie, że może nas okładać, to liczyć potem na to, że on nie będzie z tego korzystał i że będzie się powstrzymywał, jest naprawdę lekkomyślne. A nam mało było tego, że mamy bat nad sobą w Warszawie, to skreśliśmy sobie drugi bat nad sobą w Brukseli, i teraz będziemy obrywać na dwa baty, raz z jednej, raz z drugiej. Raz Warszawa, raz Bruksela, twoją wolność sponiewiera.

Po co to robią ? Mamy jakiś kryzys ? Mamy niedostatek twórców ? Czy twórcy przymierają głodem ? Czy mamy zły dostęp do kultury ? Nie, jest dobry jak nigdy wcześniej, mamy eksplozję twórczości, koncerty medialne są bogate i przychodzą po jeszcze więcej. Tak naprawdę jest to tylko pretekst do tego, żeby zacząć kontrolować ostatni bastion wolności na świecie. Dla nich, dla tych biurokratów, dla tych wszystkich dziwaków tutaj w Parlamencie ten internet, który sam się organizuje i sam się reguluje, jest po prostu wyrzutem sumienia, dowodem na to, że świat może istnieć bez ich głupich regulacji.

KOMENTARZ 1

Moje uzasadnienie głosowania nad ACTA2 — już po głosowaniu, a więc kiedy wyniki były ustalone.

Dedykuję to wszystkim, którzy chcą reformować Unię od środka — zanim Wy zreformujecie tam cokolwiek, to Unia zreformuje Was tak dokładnie, że wybije wam z głowy tę mowę nienawiści przeciw unijnym dyrektywom.

Nabrzmiały problem nadmiaru wolności w internetach jest więc nareszcie operowany. Ropień na sumieniu, który pokazuje ludziom, że życie bez rządu układa się lepiej, będzie pomału wyciskany — aż za parę lat nikt już nie będzie sobie nawet wyobrażał, że można pisać w mailach, co się komu podoba. Oni nigdy nie wybaczą internetowi, że przełamał w końcu tę blokadę informacyjną, która trzymała wszelkich Korwinów-Mikke, Sośnierzów i innych dokuczliwych wichrzycieli w bezpiecznej szufladzie.

Bo karabiny jeszcze nie ostygły po bitwie o ACTA, a Parlament już kroi dla Was kolejną niespodziankę w postaci dyrektywy antyterrorystycznej, w której w imię zapobiegania radykalizacji w sieci, Unia jeszcze dokładniej spenetruje wasze życie internetowe.

Bo pamiętajcie — lichy nigdy nie śpi, biurokracja nigdy się nie męczy. Ustępstwa są tylko czasowe, bo system zawsze potrzebuje świeżej krwi, nowych terytoriów do ekspansji dla rozrastającego się urzędniczego raka. Dopóki istnieje Parlament w Brukseli, żadna wolność nie jest bezpieczna.

3 KWIETNIA AD 2019

KOMENTARZ 2

Teraz widzicie, że bałagan przy głosowaniach, na który tyle razy zwracałem uwagę może się skończyć katastrofą. Ostateczny kształt Dyrektywy o prawach autorskich wyglądałby może inaczej, gdyby 10 orłów nie pomyliło w pośpiechu przycisków przy wcześniejszym głosowaniu nad tym, czy mamy rozpatrywać poprawki, czy głosować tak jak jest.

Wniosek o głosowanie poprawek przepadł stosunkiem głosów **312-317-24**, ale po głosowaniu 13 posłów stwierdziło, że im się pomie-

szło i poprosiło o poprawkę w protokole (PE daje taką możliwość). **I PO UWZGLĘDNIENIU TYCH POMYŁEK, WYNIK BYŁBY ODWROTNY: 320-314-20 !!!**

W takim przypadku poprawki byłyby głosowane i być może artykuł 13 zostałby skreślony. Niestety — zmiana głosu po fakcie nie powoduje zmiany rezultatu. Tak więc sorry, ale przez pomyłkę 10 frajerów pół miliarda ludzi dostało taką dyrektywę, jaką mamy.

I co ? To nadal nieistotny problem ?

Oczywiście biorę pod uwagę, że przynajmniej niektórzy mogą po prostu kłamać, żeby uniknąć krytyki. Co miało przejść, to i tak już przeszło, więc teraz będą grali bohaterów internetu. Tym niemniej pomyłka też jest prawdopodobna i jak zobaczycie sobie cały protokół z sesji głosowań, to zauważycie, że takich pomyłek są w sumie setki. Taką właśnie mądrością rządzona jest Unia — przez ludzi, którzy nie potrafią trafić w przycisk, kiedy wybije sądna godzina. ☹

I nie mówimy tu o głosowaniach przez podniesienie ręki — tych nawet nie da się sprostować. Mówimy o głosowaniach elektronicznych,

które i tak wypadają o niebo lepiej. Skoro mylą się notorycznie przy głosowaniach imiennych, to ile jest pomyłek przy wyczynowych głosowaniach na refleks ?

W tych protokołach poprawek raczej nie znajdziecie mojego nazwiska (przynajmniej jak dotąd), ale mnóstwo z tych, którzy się mylą, buczeli pewnie, kiedy prosiłem o to, żeby głosować wolniej.



Ups, sorki, źle nam się kliknęło!

Przez pomyłkę sprzeciwili się głosowaniu nad usunięciem art. 13, a tym samym przyczynili do przyjęcia ACTA 2:

Gerolf Annemans	Eva Joly
Johannes van Baalen	Jo Leinen
Dita Charanzová	Peter Lundgren
Martina Dlabajová	Michèle Rivasi
Antanas Guoga	Kristina Winberg

Ich błąd zmienił bieg historii...

EDYCJA: Lista jest jeszcze aktualizowana i po przygotowaniu tego wpisu

znowu się zmieniła. Obecnie wynik byłby taki: **322-315-17**. Kolejnych kilka osób poprawiło swój głos, więc grafika jest już nieaktualna. Poniżej aktualizacja:

Nazwiska mistrzów zręczności — (tych, którzy chcieli poprzeć wniosek o poprawki, a nie poparli — w nawiasie, jak głosowali pierwotnie):

Gerolf **Annemans** (0),
 Johannes Cornelis **van Baalen** (-),
 Dita **Charanzová** (0),
 Karima **Delli** (0),
 Martina **Dlabajová** (0),
 Nigel **Farage** (0),
 Antanas **Guoga** (-),
 Eva **Joly** (0),
 Jo **Leinen** (ng),
 Peter **Lundgren** (-),
 Michèle **Mizzi** (-),
 Michèle **Rivasi** (0),
 Kristina **Winberg** (-).

————— 27 MARCA AD 2019 —————

NA CO PŁACISZ PODATKI ?

2018/0191(COD) • CRE 28/03/2019-5 • COM(2018)0367 • P8_TA(2019)0324

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: SPRAWOZDANIE W SPRAWIE WNIOSKU
DOT. ROZPORZĄDZENIA PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO I RADY
USTANAWIAJĄCEGO „ERASMUS”: UNIJNY PROGRAM NA RZECZ
KSZTAŁCENIA, SZKOLENIA, MŁODZIEŻY I SPORTU
ORAZ UCHYLAJĄCEGO ROZPORZĄDZENIE (UE) NR 1288/2013
STRASBURG, 28 III AD 2019

Zawsze gdy mowa o potrzebie podnoszenia podatków, to słyszymy te same argumenty: że potrzeba na drogi, szpitale, szkoły... Jeszcze podczas tej sesji debatowaliśmy nad potrzebą harmonizacji podatków i metodami wyciśnięcia z gospodarki jeszcze większej ilości pieniędzy, wytrąśnięcia kieszeni chciwym kapitalistom — i te same łzawe argumenty słyszałem tutaj znowu: że potrzebujemy na drogi, na biedne dzieci itd., itd. Ale jakoś nigdy nie mówicie, że mogłoby w takim razie zabraknąć pieniędzy na studentów, którzy mają kaprys jeździć sobie studiować do innego kraju, albo że zabraknie na organizacje pozarządowe w krajach trzecich, które chcemy utrzymywać, na rozrzucanie pieniędzy po świecie, na spłacanie długów nieostrożnych przedsiębiorców (żeby wymienić tylko dorobek tej naszej sesji). Zawsze jeśli brakuje pieniędzy na drogi, na bezpieczeństwo, na szpitale, to dlatego że trwonimy je właśnie na takie głupie programy jak „Erasmus”, na to, że pozwalamy dla kaprysu jeździć studentom z jednego kraju studiować w innym kraju.

————— KOMENTARZ —————

Lekko i miło trwonią nasze pieniądze na najbardziej zuchwałe programy, ale jak pada pytanie, na co mają iść te wszystkie podatki, to zawsze słyszymy, że oto na same najpożyteczniejsze rzeczy — drogi, mosty, policję, szpitale, szkoły. Jakoś w tym momencie zapominają się pochwalić, że również na fundusze przedakcesyjne (czytaj: przekupywanie nowych krajów podarkami), na darmozjadów z organizacji „pozarządowych” w Tunezji i na Sri Lance, na spłacanie długów nieudolnych przedsiębiorców, na pokój na świecie, dopłaty do elektrycznych aut — i wiele innych rzeczy, których nigdy jako podatnicy nawet nie powąchacie.

I kiedy właśnie dzień wcześniej mieliśmy debatę o tym, jak wytrząsnąć z kieszeni Europejczyków więcej pieniędzy do budżetu — znowu słyszałem te same komunały. Bo co za bydlakiem trzeba być, żeby chować pieniądze przed biednymi dziećmi? Ale już następnego dnia zamiast na biedne dzieci, robimy przelewy zamożnym studentom, którzy dla kaprysu mają ochotę postudiować daleko od domu.

Więc skoro brakuje wam w budżetach na drogi i mosty, to nie dlatego, że my unikamy płacenia podatków, tylko dlatego, że wy te podatki bez żadnego szacunku marnujecie na głupoty. Więc najpierw poucinajcie wszystkie fundusze, instrumenty i programy, w których topicie miliony euro, a potem sprawdźmy, czy nadal potrzebne są większe przychody w budżecie.

Zwracam też uwagę, że dotowanie Erazmusa to jest dyskryminowanie biednych i mniej zdolnych, którzy muszą iść do pracy, kiedy inni, zdolniejsi i bogatsi, będą za ich podatki studiować za granicą.

————— 28 MARCA AD 2018 —————
 UZUPEŁNIONE —————

EMISJE ZEROEMISYJNE

2018/0143(COD) • CRE 17/04/2019 – 19 • — • P8_TA(2019)0426

DEBATA: NORMY EMISJI CO₂ DLA NOWYCH POJAZDÓW CIĘŻKICH
STRASBURG, 17 IV AD 2019

Nie ma pojazdów zeroemisyjnych, przestańcie powtarzać to kłamstwo w kolejnych dokumentach. Nie ma czegoś takiego i na pewno w dającej się przewidzieć przyszłości nie będzie. To jest tylko chwyt marketingowy producentów aut elektrycznych. Pojazdy tzw. zeroemisyjne emitują jak najbardziej zanieczyszczenia, tylko nie w tym miejscu, w którym jeżdżą. Emitują zanieczyszczenia w elektrowni, więc skońcicie z tymi kłamstwami. Pani Delli może sobie krzyczeć, ile chce — tutaj już widzę, że powiedziała, co wiedziała, wykrzyczała, co chciała, i wyszła, taka to jest tutaj debata. Może sobie krzyczeć, ile chce, że chciałaby ograniczyć, bo my tu młodzi ludzie chcemy... — ale jeśli nie ma technologii, która pozwala na ograniczenie takich emisji, to ona będzie tylko ukrywana, będzie przesuwana z jednego miejsca w drugie miejsce za pomocą jakichś sztuczek technologicznych, a często spowoduje globalnie zwiększenie emisji, więc to sprawozdanie jest po prostu nieodpowiedzialne.

FRAGMENT WYPOWIEDZI PETERA LIESE (EPL) [GER]

²⁴⁶(...) *Chciałbym jednak skorzystać z okazji, aby podziękować komisarzowi Miguelowi Ariasowi Cañete. Jak wiecie, musiał znosić wiele złośliwości i wiele krytyki w czasie swojego przesłuchania. Uważam jednak, że nawet ci, którzy go wówczas krytykowali, muszą dziś przyznać, że wspólnie z nim wiele osiągnęliśmy w zakresie ochrony klimatu w Europie. (...)*

PYTANIE DS W RAMACH BŁĘKITNEJ KARTY

Powiedział Pan, że tak wiele zrobiliśmy dla klimatu, to proszę powiedzieć, co takiego zrobiliśmy dla klimatu, bo ja widzę tylko zadrukowane sterty papierów, które Parlament z siebie wydaje, a klimat jaki był, taki jest. Proszę powiedzieć: co konkretnego osiągnęliśmy dla klimatu?

²⁴⁶ Tłumaczenie własne z niemieckiego. Pomoc przy idiomach — Ulf Kleinings.

ODPOWIEDŹ POSŁA LIESE

Nie zdawałem sobie sprawy z bzdur, o których mówiłeś, ale jeśli mnie o to poprosisz, z przyjemnością stwierdzę, że Europa osiągnie swoje cele klimatyczne na 2030 r. Przyjęliśmy prawodawstwo — jutro jest [głosowana] jego ostatnia część — w którym już stworzyliśmy ramy prawne, które sprawią, że przekroczymy nasz cel klimatyczny wynoszący 40%. Inne kontynenty mogą się od nas uczyć. Ale konieczne jest również, aby Europa była wzorem do naśladowania.

Jednocześnie mamy zasady, które zagwarantują, że energochłonny przemysł nie zostanie wyparty z Europy. Myślę, że mamy właściwą równowagę. A jeśli jest mocno krytykowany przez obie strony, jest to znak, że jest to dobry środek.

2018/0143(COD) • CRE 18/04/2019 – 11.1 • — • P8_TA(2019)0426

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: ROZPORZĄDZENIE PE I RADY W SPRAWIE
USTANOWIENIA NORM EMISJI CO₂ DLA NOWYCH POJAZDÓW CIĘŻKICH
STRASBURG, 18 IV AD 2019

Głosowałem przeciwko temu sprawozdaniu, ponieważ nie rozumiem na przykład takiej logiki, która każe liczyć jeden pojazd jako dwa pojazdy, jeśli jest to pojazd zeroemisyjny i chociażby dlatego, że nie ma czegoś takiego jak pojazd zeroemisyjny, bo nawet hulajnoga emituje jakieś ciepło w postaci rozgrzanych mięśni jeźdźcy, który na niej jedzie.

W związku z tym jest to sarta bajek i niestety kolejna dyrektywa²⁴⁷, nad którą nieodpowiedzialni posłowie głosują, nie mając do końca wyobrażenia jak te ich dyrektywy i zarządzenia będą potem wdrażane, nie mając dostatecznej wiedzy na temat tego, żeby sprawdzić, czy rzeczywiście środowisko zyska na tym, że samochody elektryczne nie emitują wprawdzie zanieczyszczeń w miejscu, w którym jeżdżą, ale emitują je w elektrowni, czy mamy wystarczająco dużo zasobów w naszych sieciach energetycznych, żeby zacząć ładować znacznie powiększoną flotę samochodów elektrycznych... Co będzie z akumulatorami, z substancjami szkodliwymi zawartymi w tych akumulatorach, gdzie już w Norwegii pojawia się już z tym problem? W związku z tym uważam, że jest to kolejna nieodpowiedzialna regulacja, która zagraża rynkowi samochodowemu w Europie.

²⁴⁷ Rozporządzenie — mój błąd !

Uzasadnienie z dumą podkreśla, że do tej pory UE wydała już osiem dokumentów legislacyjnych dotyczących pojazdów ciężkich — ten jest dziewiąty.²⁴⁸ Więc otwierając firmę transportową już na dzień dobry mamy na stole osiem listów z Brukseli — a emisje i ochrona środowiska to przecież tylko jeden z bardzo wielu aspektów całej działalności. Ile przepisów trzeba znać, żeby nie popełnić gafy w sprawie bezpieczeństwa, praw pracowniczych, obowiązków sprawozdawczych i podatkowych i wielu innych dziedzin — tego prawdopodobnie nie wie nikt.

Sam fakt takiej gonitwy myśli brukselskich mędrców i samo to spamowanie dyrektywami bez ładu i składu na temat kolejnych skrawków zagadnienia, tylko dlatego, że ktoś akurat sobie przypomniał o kolejnym — już tylko to powinno być w zasadzie wystarczającym powodem, żeby głosować przeciwko. Jeśli chcemy wprowadzić jakieś gruntowne zmiany w jakiejś dziedzinie życia w 28 krajach równocześnie, to napiszmy jeden spójny kodeks mobilności i nie zmieniamy go przynajmniej przez dekadę. Bo ciągłe majstrowanie przy przepisach powoduje powstawanie niepewności prawnej. Nigdy nie wiadomo, co następnego strzeli do głowy jakiemuś eurokracie w Komisji Europejskiej. I być może wszelkie kalkulacje oparte na tych ośmiu ustawach też zaraz diabli wezmą, bo zanim ktoś się zdąży z nimi oswoić, my już napiszemy dziewiąty.

Zagłębując natomiast w szczegóły można też natrafić na rzeczy dziwne i tajemnicze. Wiemy, że Unia zajmowała się kryptozoologią (ryba-ślimak) i kryptobotaniką (marchewka-owoc), no to teraz mamy jeszcze kryptomatematykę (jeden pojazd liczy się za dwa, art. 4.2).

Wszystko jednak dobrze się kończy, bo uzasadnienie wyjaśnia, że to dla dobra przedsiębiorców. Bo Unia nie może już patrzeć spokojnie na to, jak oni sami sobie szkodzą, nie chcąc oszczędzać na paliwie, kiedy są już przecież dużo oszczędniejsze ciężarówki na baterie AAA. Przedsiębiorcy niestety nie umieją liczyć, nie od dzisiaj to wiadomo — komisarze i posłowie dużo lepiej wiedzą, czy opłaca się wymienić całą flotę pojazdów, żeby taniej zatankować, czy nie. Więc zarządzają — i tyle.

————— 31 MAJA AD 2019 —————

²⁴⁸ Wymienia się tam dokumenty w sprawie: (1) certyfikacji, (2) monitorowania i raportowania, (3) homologacji, (4) eurowiniety, (5) jakości paliw, (6) ekologicznie czystych pojazdów, (7) dopuszczalnych mas i wymiarów oraz (8) rozwoju infrastruktury paliw alternatywnych.

OSTATNIE SŁOWO DOBROMIRA SOŚNIERZA W PE ?

2018/0070(COD) • CRE 18/04/2019-11-8 • — • P8_TA(2019)0436

UZASADNIENIE GŁOSOWANIA: SPRAWOZDANIE W SPRAWIE WNIOSKU
DOT. ROZPORZĄDZENIA PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO I RADY
DOT. TRWAŁYCH ZANIECZYSZCZEŃ ORGANICZNYCH

(WERSJA PRZEKSZTAŁCONA)

STRASBURG, 18 IV AD 2019

Tę rezolucję można streścić tak: w zasadzie nie wiemy, jakie są to substancje, jak szkodzą i czy na pewno szkodzą, ale na pewno wiemy, że możemy to uregulować i nikt tego lepiej nie zrobi niż Komisja Europejska. To pokazuje, że niczego się nie nauczyliście w tej kadencji, niczego się ten parlament nie nauczył z brexitu, z tego, że Brytyjczycy tak już mieli dość tych waszych regulacji, tej waszej arogancji, że zdecydowali się na trudny i bolesny proces rozwodowy, byle tylko dalej im nie podlegać.

Nie widzicie, że cała Europa ma was dość i wkrótce ta cała lewicowa elita rządząca teraz Europą straci tutaj władzę. Nie wiem, jakie osiągnięcia tej izby upoważniają ją do takiego zarozumiałstwa i do prób rozszerzania swoich regulacji jeszcze dalej. Stworzyliście umierający kontynent, klub seniora, kolonizowany przez barbarzyńców, który nie potrafi sam się reprodukować i próbujecie ten swój nieudany eksperyment eksportować na cały świat, pouczając kolejne kraje, że powinny robić taką samą głupotę jak wy. Zniszczyliście Europę, chcecie zniszczyć świat, a ja uważam, że Unia Europejska powinna być zniszczona.

—————KOMENTARZ—————

Oto ostatnie wystąpienie w tej kadencji, do niemal całkowicie pustej sali, już po końcowych głosowaniach. To uzasadnienie mojego głosu przeciwko wnioskowi o rozporządzenie dotyczące kolejnych substancji, których UE chce zakazać, choć jeszcze nie wie jakich i dlaczego. To że się na czymś nie znamy, nie znaczy przecież, że nie możemy tego uregulować. Wystąpienie wykorzystałem trochę do odbiegnięcia od tematu i krótkiego podsumowania tej kadencji.

Bo pycha tych ludzi nie ma granic. Wydaje im się, że w momencie wyboru na posła, spływa na nich jakaś szczególna łaska nieomyślności

i wszechwiedzy, która pozwala im wypowiadać się na każdy temat. Ale naprawdę trudno zrozumieć to dobre samopoczucie w zderzeniu z faktami.

Oto podsumowujemy kadencję, w której po raz pierwszy Unia się skurczyła. Mamy stagnację gospodarczą, konflikty między krajami członkowskimi, kilka otwartych wojen między Unią a poszczególnymi rządami. Mamy bezprecedensowy spadek poparcia dla integracji i wizję utraty władzy przez rządzącą od zawsze koalicję „chadeków” z socjalistami. Mamy niegasnący kryzys migracyjny i demograficzny, paskudnie rozrzuconą sytuację w krajach arabskich, wojny celne z USA i Chinami i stertę rezolucyj, z których nigdy nic nie wyniknęło oprócz rosnącej irytacji naszym ciągłym mędrkowaniem.

Więc z czego jesteście dumni, głupcy ? Z szalonego projektu, który zaprzeczył całemu dziedzictwu Europy i zaoferował w zamian tylko pustkę ? Jakie nasze osiągnięcia pozwalają nam cały czas pouczać cały świat, jak powinien układać swoje sprawy ? W czym, poza pouczeniem, jesteśmy tacy dobrzy ?

Jesteśmy wymierającym kontynentem, który próbuje swój katastrofalny eksperyment społeczny wyeksportować na cały świat, żeby zagłuszyć wyrzuty sumienia z powodu tego, jak zabił u siebie najpiękniejszą i najpotężniejszą cywilizację i wymordował miliony nienarodzonych dzieci. Jesteśmy kontynentem, który stracił tożsamość i próbuje zaprojektować nową poprzez dekrety obłąkanego Parlamentu.

Bo im głupsza ideologia, tym bardziej nachalnie próbuje przekonywać innych — ponieważ przeczuwając podskórnie swoją głupotę, ratuje się społecznym dowodem słuszności. No bo przecież jeśli jesteśmy w stanie przekonać innych, obojętnie czy prośbą, czy groźbą, do naśladowania naszej głupoty, to może ona już nie jest aż taka głupia...

Dlatego jesteśmy jak Świadkowie Jehowy świata polityki, dlatego pukamy do każdych drzwi ze swoimi broszurami o demokracji i prawach podstawowych. Jesteśmy sektą wariatów, którzy korzystają z wypracowanej przez przodków potęgi, żeby zmusić wszystkich do uległości, tak żeby nie było dokąd uciekać, żeby żaden przykład odmienności nie raził w oczy i nie pokazywał, że jednak można inaczej.

Nie uważam, żeby Europa z milionami pomordowanych w ramach aborcyjnego holokaustu była lepsza od kolejnych krajów, które

poucza. W oczach reszty świata to my jesteśmy dzikusami zjadającymi własne dzieci i jeszcze perwersyjnie próbującymi narzucać to zboczenie całemu światu.

Aborcja, promocja zbroczeń seksualnych, upaństwowienie emerytur i rozbijanie więzi rodzinnych, etyka samorealizacji w miejsce etyki obowiązku, ateizm, nihilizm, totalny regulacjonizm, biurokracja... — to mają być europejskie wartości nowej generacji. I jaki jest efekt? Co wyhodowaliśmy na takiej glebie? Zdegenerowany klub seniora kolonizowany przez barbarzyńców, którzy nim w głębi serca pogardzają.

System społeczny który się nie reprodukuje, zostanie zastąpiony innym. Eksperyment polegający na zerwaniu ze wszystkim, co zbudowało Europę, kończy się jej upadkiem. Ateistyczno-socjalistyczna Europa nie potrafi się reprodukować, więc musi zarazić innych swoim trądem, bo inaczej sama zostanie nakryta czapkami — albo raczej turbanami. Lewactwo zniszczyło Europę i chce zniszczyć świat. Ale w drodze naturalnej selekcji zostanie wyeliminowane jako pomyłka historii. Szkoda, że stanie się to kosztem upadku Europy i triumfu islamu.

Wjechaliśmy w ślepą koleinę dziejów. Stajemy się właśnie ciekawostką, na której przykładzie kolejne pokolenia będą się uczyły, do czego prowadzi socjalizm, biurokracja, inżyniera społeczna i państwowy ateizm. Nic dobrego już z tego nie wyniknie.

Europa jest trupem. A z trupami lepiej nie siedzieć przy jednym stole. Im szybciej to zrozumiemy, tym lepiej.

P.S. Omal udało mi się być ostatnim mówcą tej kadencji, ale przeskoczyła mnie spóźniona postanka Forenza z Włoch. Ale przedostatnie słowo należało do mnie.

Mam nadzieję być również pierwszym mówcą kolejnej kadencji — ale to już nie zależy wyłącznie ode mnie. ☺

————— 22 KWIETNIA AD 2019 —————



Dobromir Sośnierz

Europoseł partii **KORWiN**

„Stworzyliście umierający kontynent, klub seniora kolonizowany przez barbarzyńców, który nie potrafi sam się reprodukować. I próbujecie ten swój nieudany eksperyment eksportować na cały świat, pouczając kolejne kraje, że powinny robić taką samą głupotę, jak wy.

Zniszczyliście Europę, chcecie zniszczyć świat, a ja uważam, że Unia Europejska powinna być zniszczona.”

TARGOWISKO RÓŻNOŚCI

EKLEKTYCZNY ZBIÓR RÓŻNYCH
PUBLIKOWANYCH I NIEPUBLIKOWANYCH TEKSTÓW



SPIS DODATKÓW
(CZĘŚĆ D)

NR	TYTUŁ	TEMAT	STR.
	WSTĘP		D297
1.	SŁOWNIK POLSKO-BRUKSELSKI		D298
2.	INTERPELACJA 1: MOŁDAWIA	POLSKA W UE	D307
3.	INTERPELACJA 2: KAROL TENDERA	POLSKA W UE	D310
4.	INTERPELACJA 3: ROZMIAR LEGISLACJI UE	REGULACJE	D313
5.	REZOLUCJA W SPRAWIE MOŁDAWII — ANALIZA	POLSKA W UE	D318
6.	ZAOCZNA SESJA PLENARNA, 12-15 MARCA AD 2018	FEMINIZM	D320
7.	REZOLUCJA W SPRAWIE LEWICOWEJ PRZEMOCY W EUROPIE	LEWICA	D329
8.	LEWICÓWKA	LEWICA	D349
9.	MEMY I OBRAZKI		D353352

WSTĘP

Ten rozdział zamieszkują rozmaite teksty i tekściki, których nic nie łączy między sobą, a czasem także z resztą książki. Kryterium wyboru brzmiało mniej więcej: „hmm... a może jeszcze to ?”

Zawędrowały więc tu różne moje drobne dzieła, o których przypomniałem sobie w trakcie opracowywania wywiadu i przemówień. Większość z nich nawiązuje więc jakoś do tego, o czym była mowa wcześniej. Ale nie wszystkie.

Szczególą pozycję ma tutaj miniseria interpelacji wraz z odpowiedziami i komentarzami. Jedna z nich kontynuuje serię „mołdawską”, do której odnosi się również krótka analiza odnośnej rezolucji.

No i opus magnum — parodia rezolucji antyfaszystowskiej. Ten tekst rodził się w bólach i sporo mnie kosztował — sporo prób i podejść. Wydawało mi się nawet, że warczy na mnie, kiedy próbuję go dokończyć, to zresztą jedyny w tym zbiorze rozdział, którego nie jestem wyłącznym autorem. Więc nie chcę nawet słyszeć, że się komuś nie podoba...

I. SŁOWNIK BRUKSELSKO-POLSKI

BŁĘKITNA KARTA

Procedura błękitnej karty oznacza chęć zadania w trakcie debaty pytania obecnemu mówcy. Przewodniczący odnotowuje podniesienie karty przez kogoś z sali i na koniec wypowiedzi pyta przemawiającego, czy przyjmuje pytanie. Jeśli mówcy humor dopisuje i zgadza się na pytanie, to machający kartką dostaje 30 sekund na jego zadanie, a adresat — 30 sekund na odpowiedź. W praktyce w większości przypadków pytania nie udaje się zadać — przewodniczący nie zauważa, albo nie reaguje, albo odmawia, bo mało czasu, albo w końcu pytany odrzuca błękitną kartę, żeby nie wywoływać z lasu faszyzmu i mizoginii²⁴⁹. ☺

DEBATA

Seria odczytów z kartki, w czasie której nikt nikogo nie słucha. Udana debata jest wtedy, kiedy nie przyjdą na nią faszyci i wszyscy się ze sobą zgadzają. Czas na wypowiedzi jest ściśle limitowany i ustalony przed debatą.²⁵⁰

DYREKTYWA

Akt prawny obowiązujący pośrednio, czyli drugi stopień ingerencji w prawo państw członkowskich. Dyrektywa określa cele, a państwa członkowskie mają te cele zrealizować po swojemu, implementując do swojego ustawodawstwa odpowiednie przepisy. Dyrektywa jest bardziej ogólna niż rozporządzenie, a bardziej konkretna niż rezolucja.

FRAKCJA W PE

Czyli grupa polityczna — odpowiednik naszego klubu parlamentarnego. Musi łączyć co najmniej 25 posłów z ¼ krajów członkowskich. Ze względu na ogromne rozdrobnienie polityczne PE, grupy są zwykle mało spójne i nie zachowują dyscypliny w głosowaniach. W VIII kadencji mieliśmy 8 frakcyj — patrz spis grup na końcu.

GRUPA POLITYCZNA

Czyli →frakcja.

²⁴⁹ Zobacz przypadki opisane na str. P226 i P255.

²⁵⁰ Więcej informacji o przebiegu debat — patrz wstęp do przemówień, str. PI87nn.

KOMISJA EUROPEJSKA

Odpowiednik europejskiego rządu. Składa się z 28 komisarzy — po jednym z każdego kraju UE zajmujących się wydzielonymi resortami. To Komisja, a nie Parlament inicjuje proces ustawodawczy, Parlament jedynie go przyklepuje, poprawia lub — częściej — psuje. Przewodniczącym KE jest powszechnie lubiany pan Jean-Claude Juncker, niestety już niedługo, bo nowa kadencja PE oznacza też wybór nowej Komisji, a z tego co wiem, p. Juncker nie ma szans na reelekcję. Jeśli w tekście mówię o Komisji bez żadnych dodatkowych określeń, to najprawdopodobniej mam na myśli Komisję Europejską.

KOMISJA PARLAMENTARNA

Zespół posłów zajmujący się jakąś kategorią zagadnień, np. sprawami międzynarodowymi (AFET) albo gospodarką (ECON). Komisja liczy kilkudziesięciu członków i drugie tyle zastępców. Zastępcy mogą zająć miejsce nieobecnego członka komisji, ale tylko z danej frakcji. Komisje pracują nad projektami aktów prawnych przed ich wypuszczeniem pod obrady plenarne, przygotowują propozycje poprawek i prowadzą trialogi. Rezolucje nieustawodawcze mogą wychodzić spoza komisyj bezpośrednio pod obrady PE.

KOMPROMIS

W żargonie unijnym określa się tak grupę kilku-kilkunastu, rzadziej kilkudziesięciu poprawek dotyczących jednego artykułu, którym sprawozdawca i kontrsprawozdawcy zgotowali wspólny los. W ramach kompromisu szuka się takiego zestawienia poprawek, żeby mogła go poprzeć większość głosujących. W przypadku, kiedy kompromis upada (co zdarza się niezmiernie rzadko), wszystkie wchodzące w jego skład poprawki głosuje się oddzielnie.

KONTRSPRAWOZDAWCA

Albo sprawozdawca-cień (shadow-reporter). Trudne do wypowiedzenia słowo, oznaczające delegata grupy politycznej wyznaczonego do śledzenia w jej imieniu prac nad danym projektem i współpracy ze sprawozdawcą. Posłowie niezrzeszeni nie są oczywiście reprezentowani w tym gronie, a w praktyce delegaci eurosceptyków też nie mają nic do powiedzenia.

RADA EUROPEJSKA

Kwartalne spotkanie na szczycie głów państw lub szefów rządów krajów członkowskich. Królestwo Tuska, nic ciekawego. Nie bierze udziału w procesie legislacyjnym, więc w tej książce raczej nie będzie nas interesować.

RADA EUROPY

Mylona często z Radą Europejską i Radą Unii Europejskiej. Tak naprawdę w ogóle nie jest organem UE, skupia wszystkie państwa Europy oprócz Białorusi i trudni się przede wszystkim prawami człowieka.

RADA UNII EUROPEJSKIEJ

Wielofunkcyjny organ UE, składający się z odpowiednich ministrów krajów członkowskich, w zależności od sprawy jaką się zajmuje (nie ma więc stałego składu). Z punktu widzenia tej książki najważniejsza jest funkcja RUE polegająca na zatwierdzaniu projektów aktów legislacyjnych. Rada jest więc de facto drugą izbą parlamentu UE, w zasadzie równorzędną z PE.

REZOLUCJA

Zawiera stanowisko Parlamentu w jakiejś sprawie. Są dwie najważniejsze kategorie rezolucyj — ustawodawcza i nieustawodawcza. Ustawodawcza po prostu informuje, że Parlament przyjmuje projekt z załączonymi poprawkami. Kiedy w tej książce mówię o rezolucji, mam na myśli rezolucję nieustawodawczą, tzn. rozmaite wypociny naszej izby na różne tematy. W takim rozumieniu jest to najniższy, pierwszy stopień ingerencji ze strony UE. Rezolucja nieustawodawcza jest w zasadzie tylko opinią albo postulatem, nie zobowiązuje prawnie państw członkowskich, stanowi tylko presję polityczną. Takie rezolucje mogą być też adresowane do państw spoza UE, do jakichś instytucji, do Komisji, albo po prostu do wszystkich w ogóle czyli do nikogo.

ROZPORZĄDZENIE

Najsilniejszy akt prawny UE, czyli trzeci stopień ingerencji. Rozporządzenie obowiązuje bezpośrednio we wszystkich państwach dokładnie tak, jak je uchwalono w PE, Radzie i Komisji.

SPRAWOZDANIE

Zestaw dokumentów na temat opracowanego projektu. Najprostsze legislacyjne sprawozdanie składa się z projektu schematycznej rezolucji ustawodawczej, zestawu proponowanych poprawek oraz ew. kosztorysów i opinii. Bywają też inne rodzaje sprawozdań, jednak w tej książce będzie ono najczęściej dotyczyć zwykłej procedury ustawodawczej.

SPRAWOZDAWCA

Posel przygotowujący sprawozdanie, faktyczny dowódca procesu legislacyjnego nad danym projektem. Żeby grupa polityczna, z której pochodzi sprawozdawca nie zawłaszczyła nadmiernie prac nad dokumentem, pozostałe grupy delegują kontrsprawozdawców, którzy patrzą mu na ręce.

TRIALOG

Negocjacje dotyczące aktu ustawodawczego pomiędzy KE, PE a RUE. Komisja przesyła projekt do PE i RUE, po czym obie te instytucje najczęściej nioszą poprawki. Powstają w ten sposób 3 wersje dokumentu — oryginał przesłany przez Komisję, wersja z poprawkami Parlamentu i wersja z poprawkami Rady. Trialog ma na celu ustalenie jednego wspólnego projektu, który już bez dalszych poprawek będzie mógł zostać zatwierdzony przez PE i RUE.

FRAKCJE VIII KADENCJI PE

Czyli skrócona taksonomia parlamentarnego zwierzynia. W tym miejscu muszę się przyznać do pewnej niekonsekwencji w stosowaniu skrótów. W większości przypadków — w odniesieniu do 6 z 8 grup — używam stale międzynarodowego (angielskiego lub francuskiego) skrótowca, zgodnie z tym, jak dana frakcja sama identyfikuje się na swoim logo. W potocznym obiegu polskojęzycznej części Parlamentu spotkałem się jednak z dość powszechnym używaniem polskiej wersji skrótu w stosunku do dwóch grup: EKR=ECR i EPL=EPP. I w tych dwóch przypadkach we wszystkich bodaj miejscach książki używam tego polskiego oznaczenia. Nigdy natomiast nie spotkałem się z używaniem spolszczonego skrótowca np. dla EFDD albo ALDE. Z tego powodu dodałem w tym zestawieniu odpowiednią kolumnę z polskimi skrótami, choć dotyczy tylko dwóch wymienionych frakcyj.

Grupy omawiam kolejno od lewa do prawa, zgodnie z usadzeniem na sali plenarnej.

Nieformalna koalicja „antyfaszystowska”

Polifiletyczny (tzn. niespójnego pochodzenia) rząd ssaków lewoskrętnych, charakteryzujących się niezłomnym przekonaniem, że pomimo 90% zgodności programowej oni sami są całkowitym przeciwieństwem faszyzmu i są w stanie diagnozować faszyzm za pomocą wzroku z dużej odległości, nawet we mgle. Członkowie tego rządu przyjmują optykę, zgodnie z którą wszystko na prawo od EPL — to jest faszyzm i nie wolno nawet patrzeć w tamtą stronę, nie mówiąc już o podawaniu ręki. Do grupy tej należą frakcje GUE/NGL, S&D, Greens/EFA, ALDE i EPL. Największym jej osiągnięciem intelektualnym i wspólnym manifestem ideowym jest Rezolucja w sprawie wzrostu przemocy neofaszystowskiej²⁵¹.

GUE/NGL Zjednoczona Lewica Europejska / Nordycka Zielona Lewica */ Gauche unitaire européenne / Nordic Green Left*

Rodzina nerwowych i agresywnych zwierząt, których nie należy dokarmiać ani drażnić bez potrzeby. Zawiera wiele reliktowych gatunków, żywych skamieniałości XIX-wiecznego socjalizmu, ale także wyspecjalizowane zmutowane szkodniki z podrodziny feministycznej i ekoterorystycznej.

Przedstawiciele tego taksonu wykazują cechy eurosceptyczne, oskarżając UE o zdradę prawdziwego komunizmu. Z tego powodu w niektórych sprawach, jak militaryzacja UE i wolność w internetach, są nieoczekiwanym sojusznikiem prawicowych wolnościowców.

W debatach członkowie GUE/NGL szeroko stosują wiele rozbudowanych technik mowy nienawiści, korzystając przy tym ze szczególnej ochrony reszty „koalicji” (casus „Orban, jesteś śmieciem!”²⁵²) jako że gatunki z tej rodziny są silnie zagrożone wyginięciem w całej Europie Wschodniej, a to wskutek tego, że przez kilkadziesiąt lat intensywnie eksploatowały ten teren, doprowadzając do wyniszczenia ekosystemów, na których żerowały i zaniku własnych siedlisk oraz niszy ekologicznej, w której żyły. Nie przeszkadza to im nadal rozmnażać się w Europie Zachodniej.

²⁵¹ Patrz str. P226 i D329.

²⁵² Tak irlandzki poseł Luke Flanagan (członek GUE/NGL, ale w Irlandii wybrany jako bezpartyjny) pozwolił sobie zakończyć przemówienie w czasie debaty na temat Węgier z udziałem premiera Orbana. Dostał za to jedynie upomnienie. Korwin-Mikke za „afrykańskie szambo” zapłacił bodaj 3000 €. Poseł Flanagan w charakterze drugiego imienia używa ksywki Ming, na co pozwalają mu nawet oficjalne strony Parlamentu.

Zasadniczą strategią życia członków grupy jest bezsensowne rewolucyjne szkodnictwo. Gatunki należące do tej grupy nie są skłonne do przyjęcia RiGCzu²⁵³ nawet na torturach. Skrajne racyzko, strefa silnie radioaktywna.

S&D

Postępowy Sojusz Socjalistów i Demokratów

/ Progressive Alliance of Socialists & Democrats

Rodzina wyewoluowała z grupy bazowej wspólnej z rodziną GUE/NGL na skutek adaptacji do pasożytniczego trybu życia z pieniędzy podatników w drodze tzw. marszu przez instytucje. Niezbędne do porzucenia rewolucyjnego szkodnictwa na rzecz stabilnego pasożytnictwa okazało się z jednej strony porzucenie niektórych radykalnych ideałów, jak rabunki i rzezie, z drugiej jednak strony umożliwiło znaczącą radiację adaptacyjną, dzięki której grupa ta zajęła dużo więcej siedlisk niż dawna grupa bazowa i więcej niż współczesna siostrzana grupa ortodoksyjna, o której mówiliśmy wyżej.

Gatunki należące do S&D starannie unikają posługiwania się logiką i zdrowym rozsądkiem i wypracowały wiele zaawansowanych strategii wypierania faktów ze świadomości.

Grupa nie wykazuje żadnych wewnętrznych oznak RiGCzu, aczkolwiek dla uzyskania korzyści jest czasem w stanie przymknąć oko na rzeczy rozsądne, za chwilę jednak zupełnie im zaprzeczając.

Greens/EFA

Zieloni / Wolne Przymierze Europejskie

/ Greens / European Free Alliance

Rodzina ssaków leśnych, niewykazująca zbyt wielu interesujących odmienności względem sąsiednich taksonów, poza koncentracją na niszczeniu cywilizacji pod pretekstem ochrony środowiska i większym przywiązaniem do drzew i ślimaków niż do dbania o własny gatunek.

Grupa zawiera koncesjonowaną opozycję przeciw ACTA w postaci posłanki Redy, która chce po prostu bardziej przyjaznego upaństwowienia internetu, za to konsekwentnie odmawia współpracy z „faszystami” spoza koalicji, w myśl zasady, że lepiej, żeby internet diabli wzięli niż podać rękę faszyście (takiemu jak np. ja).

Strategią przetrwania gatunków z tej rodziny jest najczęściej sabotaż na rzecz zagranicznych podmiotów, przez wypychanie wszystkiego, co generuje rozwój poza UE na skutek wdrażania niespotykanych gdzie indziej drakońskich regulacji. Strategia sabotażu jest w ich własnym mniemaniu „dawaniem przykładu”.

Nie wykazuje oznak RiGCzu, poza incydentami związanymi z ACTA.

²⁵³ RiGCz — Rozum i Godność Człowieka, internetowa miara prawomyślności, rozsądku i inteligencji. Przeciwiństwo „raka” — oznaczającego treści / osoby toksyczne, szkodliwe i niemądre.

ALDE**Porozumienie Liberalów i Demokratów na rzecz Europy***/ Alliance of Liberals and Democrats for Europe*

Rodzina bezkształtnych stworzeń o niejasnym pochodzeniu i pozbawiona cech wyróżniających. Nie jest jasne, w jakich okolicznościach przywłaszczyła sobie i włączyła do swojej nazwy określenie „liberałów”. Nie zdradza żadnych oznak RiGCzu ani umiławiania wolności, silnie rakotwórcza zwłaszcza w sprawach płci.

Strategią przetrwania jest mimikra — upodabnianie się do innych zwierząt, najlepiej dużych i siedzących blisko; taktyka potocznie określana hasłem „przyłącz się do największego stada”.

Jedynym szerzej znanym przedstawicielem jest Guy Verhofstadt, ps. Rozczochrany Belg.

EPP**EPL****Europejska Partia Ludowa / European People's Party**

Największa rodzina zwierząt parlamentarnych, podobnie jak ALDE starannie unikająca posiadania cechy wyróżniających, poza sporadycznym udawaniem „chadeków”. Gatunki z tej rodziny rozwinęły najbardziej zaawansowaną strategię dominacji i pasożytnictwa, skupiając nawet wzajemnie zwalczające się gatunki zwierząt, jak polska Platforma Obywatelska i węgierski Fidesz. Rodzina jest więc polifiletyczna, skupiając nawet dwa ptaki — Jastrzębie Praworządności Boni&Thun...

Pojedyncze osobniki z rodziny EPL wykazują czasami drobne przejawy RiGCzu, jednak zajęte są głównie organizowaniem swojej niszy pasożytniczej poprzez inicjowanie rozmaitych regulacji, dzięki którym kolekcjonują przychyłność rozmaitych grup interesu. W całości grupa to potworne raczyisko, zawłaszczające bezpodstawnie etykietę „chrześcijańskiej demokracji” — bo to ani chrześcijańska, ani demokracja.

Siły szeroko pojętego „faszyzmu”.

Do tego worka wrzuca się każdego, kto nie zawsze lub niechętnie akceptuje pogląd, że kobiet powinno być wszędzie tyle co mężczyzn, a stosunek faceta z facetem jest tak samo biologicznie funkcjonalny jak akt prokreacji.

ECR**EKR****Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy***/ European Conservatives and Reformists*

Nazwa tej rodziny pokazuje, że twórcom nie brakowało poczucia humoru i dystansu do siebie. Łączyć w jednej nazwie „konserwację” i „zmianę” potrafią tylko nasi obrotowi „konserwatyści” z EKR. Gatunki z tej rodziny, włączając w to nasz rodzimy PiS, bardzo chciałyby wejść do głównego nurtu polityki europejskiej, ale niestety nie są tam mile widziane, zwłaszcza, że nie potrafią wyzbyć się kilku cech, które w oczach

nieformalnej koalicji antyfaszystowskiej przesądzą o przynależności EKR do strefy ciemności.

Strategią grupy jest chwiejność i nieskuteczność — a więc wypieranie się części konserwatywnych ideałów bez osiągania wyraźnych korzyści. W grupie można odnaleźć okazy umiarkowanego RiGCzu, jak brytyjski poseł Daniel Hannan²⁵⁴ albo Richard Sulík²⁵⁵ ze Słowacji, a w niektórych aspektach nawet nasz polski Marek Jurek. W całości jest jednak nadal rakotwórcza.

Rodzina ta od jakiegoś czasu zagrożona jest wymarciem, wskutek dryfu kontynentów, który oddala Wielką Brytanię od reszty Europy. Po majowych wyborach, w których Torysi zdobyli tylko 4 mandaty, jedynym liczniejszym stworzeniem w grupie będą polscy PiS-owcy. Rodzina skupia jednak nadal wiele małych gatunków, dzięki czemu groźba wyginiecia chwilowo została chyba zażegnana.

EFDD

Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej

/ Europe of Freedom and Direct Democracy

Polifiletyczny takson, balansujący cały czas na granicy wymarcia. Osią grupy jest sojusz brytyjskich UKIP-ów i włoskich rozgwieżdżonych 5-ramiennych. Ci drudzy sprawiają wrażenie, że omyłkowo usiedli kiedyś po prawej stronie sali i po prostu tak już zostało. Poza okazjonalnym eurosceptycyzmem nie wykazują oni żadnych innych oznak RiGCzu i najczęściej wciskają takie same przyciski jak Zieloni... Dla równowagi gatunki brytyjskie i polskie cechują się sporymi elementami RiGCzu. Można odnieść wrażenie, że rodzina jako całość stawia na równowagę rakowo-RiGCzową.

Strategią przetrwania UKIP jest ucieczka z tonącego statku UE, bez oglądania się na tymczasowe korzyści, natomiast reszta będzie skazana na przyłączenie się do innego stada. Nie jest nawet pewne, czy uda się odbudować grupę po wyborach. W VIII kadencji przed rozpadem uratowało ją przyjęcie posła Iwaszkiewicza z partii Wolność.

ENF

Europa Narodów i Wolności / Europe of Nations and Freedom

Silnie zróżnicowana rodzina endemicznych gatunków, przystosowanych do lokalnego środowiska poszczególnych krajów, aktywnie brońiących terytorium przed inwazyjnymi gatunkami z Brukseli. Na swoim terenie większość z nich zajmuje jednak niszę pasożytniczą, strzegąc jej po prostu tylko dla siebie.

²⁵⁴ Patrz str. P206.

²⁵⁵ Poseł i zarazem lider słowackiej partii Wolność i Solidarność (Sloboda a Solidarita). Jedną z jego znakomitych wypowiedzi udostępniłem na SośnierzTV pt. „Brawo Richard SULÍK ? Dajcie nam moc :)”.

W rodzinie tej występują pojedyncze przypadki RiGCzu, m.in. należą tutaj dwaj posłowie dawnego KNP (Żółtek, Marusik). Najliczniejsze gatunki z Francji i Holandii skażone są jednak zaawansowanym rakiem.

NI**niezrzeszeni / *non-inscrits***

Do tej grupy zaliczamy tych, których nie udało się zaliczyć nigdzie indziej. W obliczu możliwej katastrofy ekologicznej czekającej rodzinę EFDD, może się ona gwałtownie powiększyć.

O grupie tej nie da się oczywiście powiedzieć niczego konkretnego, ponieważ są albo uciekinierami z rozmaitych grup, albo nigdy nigdzie nie pasowali.

INTERPELACJA I

ZASTOSOWANIE REZOLUCJI PE Z DNIA 4 LIPCA 2018 R. W SPRAWIE KRYZYSU POLITYCZNEGO W MOŁDAWII

*ZAPYTANIE DO WYSOKIEJ PRZEDSTAWICIEL UE DS ZAGRANICZNYCH
E-004563-18 ZŁOŻONE 21 WRZEŚNIA AD 2018*

Mając na uwadze przyjęcie rezolucji Parlamentu Europejskiego z dnia 4 lipca 2018 r. w sprawie kryzysu politycznego w Mołdawii po unieważnieniu wyborów na urząd burmistrza Kiszyniowa (2018/2783(RSP)), proszę o informację, jak Wysoka Przedstawiciel zamierza zrealizować w praktyce zawarte tam zalecenia, uwzględniając, że:

1. Rezolucja nakłania rząd Mołdawii do złamania prawa, domagając się uznania wyników wyborów w Kiszyniowie wbrew prawomocnemu wyrokowi sądu (ust. 8).

2. Rząd Mołdawii otrzymuje zalecenia dokładnie przeciwne niż rząd Polski. Polsce nakazuje się szanować wyroki sądów, zabrania politycznych nacisków na wymiar sprawiedliwości, a zwłaszcza wymiany lub usuwania sędziów ze względów politycznych. Tymczasem Mołdawia otrzymuje zalecenie, aby nie respektować wyroków sądowych (wspomniany ust. 8), wymienić sędziów w celu wymuszenia zmiany orzecznictwa (ust. 10) oraz za pomocą groźby wstrzymania pomocy finansowej stara się wyrzucić polityczną presję na sąd, z którego werdyktem Parlament Europejski się nie zgadza (ust. 6 i 7).

3. Rezolucja zawiera sprzeczności wewnętrzne pomiędzy ustępem 4 z jednej strony (zalecone rządy prawa i trójpodział władzy) a ustępem 8 (ignorowanie wyroków sądowych) oraz 10 (ingerencja władzy wykonawczej w sądowniczą przez wymianę sędziów).

Które ze sprzecznych zaleceń będą przekazywane stronie mołdawskiej jako oficjalne stanowisko UE i jak Wysoka Przedstawiciel wytłumaczy stronie mołdawskiej i polskiej przeciwstawne zalecenia adresowane do ich rządów ?

*ODPOWIEDŹ WYSOKIEJ PRZEDSTAWICIEL FEDERIKI MOGHERINI
E-004563/2018(ASW) UDZIELONA 7 LISTOPADA AD 2018*

W związku z nieprzejrzystą decyzją o unieważnieniu wyborów na burmistrza Kiszyniowa UE zdecydowanie wyraziła swoje obawy i oczekiwania w postaci

wspólnego oświadczenia wydanego przez Wysoką Przedstawiciel / Wiceprzewodniczącą Komisji Federikę Mogherini i komisarza Johannes a Hahna, a także w przemówieniu wysokiej przedstawiciel podczas debaty parlamentarnej na temat Mołdawii w dniu 5 lipca 2018 r. UE wezwała władze Republiki Mołdawii do podjęcia odpowiednich działań w celu zagwarantowania, aby wyniki wyborów w Kiszyniowie, uznane również przez krajowych i międzynarodowych obserwatorów oraz odzwierciedlające wolę wyborców, zostały uszanowane.

Decyzje podjęte przez sądy i Centralną Komisję Wyborczą pozbawiają mieszkańców Kiszyniowa demokratycznie wybranego burmistrza, Andrei Nastase, który uzyskał zdecydowaną większość w wyborach w dniu 3 czerwca 2018 r., a przede wszystkim negatywnie wpływają na zaufanie obywateli Mołdawii do instytucji państwowych. Należy zauważyć, że żaden z uczestników procesu wyborczego nie zwrócił się o unieważnienie wyborów.

Wiarygodne, pluralistyczne i przejrzyste wybory na wszystkich szczeblach, a także niezależne sądownictwo, wolne od jakiejkolwiek presji politycznej i sprawujące swoją władzę w przejrzysty sposób, stanowią filary każdej demokracji. Poszanowanie wartości demokratycznych i praworządności znajduje się w centrum stosunków Unii Europejskiej z Republiką Mołdawii, jak to przewidziano w układzie o stowarzyszeniu podpisanym w czerwcu 2014 r. Celem polityki i pomocy UE w odniesieniu do Republiki Mołdawii pozostaje doprowadzenie do wymiernej poprawy warunków życia jej obywateli.

KOMENTARZ

Ta odpowiedź jest tak absurdalna, że chyba nie wymaga długiego komentarza. Pani Mogherini, czy kto tam pisał w jej imieniu tego suchara, sugeruje, że sąd podjął polityczną i złą decyzję. To oczywiście możliwe — ale jeśli pozostawimy władzy wykonawczej albo ustawodawczej, już nie mówiąc o parlamentach obcych krajów, możliwość swobodnej oceny, który wyrok jest słuszny, a który nie jest, to równie dobrze możemy w ogóle ten sąd rozwiązać. Kiedy PiS przebąkiwał o niewykonaniu wyroku, który uznawał za polityczny, to się to wtedy nazywało „fasyzm” i „dyktatura”. Mołdawia ma wymienić sędziów, bo ci orzekają tendencyjnie — ale przecież PiS dokładnie z tych samych powodów chce wymieniać sędziów w Polsce. Kto ma oceniać, kiedy wolno to robić, a kiedy nie, kiedy zarzuty są słuszne, a kiedy to jest „upolitycznianie” ?

Kiedys za czerwonej komuny opowiadano żart, że agresja to jest napaść jednego państwa na drugie bez zgody Związku Radzieckiego. Za niebieskiej komuny zamach na demokrację, to jest wymiana sędziów bez zgody Komisji Europejskiej.

Odpowiedź wprost stwierdza, że w imię świetlanej przyszłości narodu mołdawskiego, trzeba przejść do porządku dziennego nad praworządnością, z wyroku zrobić podpałkę, a sędziów zaorać...

A to, czy decyzje sądu negatywnie wpływają na zaufanie wyborców to nie jest żaden argument. Wytykanie premierowi Czech konfliktu interesów — co PE również robił — też osłabia zaufanie Czechów do władzy. Ale może słusznie? Jeśli złamano prawo — nie potrafię oczywiście tego ocenić — to należy to ogłosić i ukarać, a nie zamiatać pod dywan w imię zaufania. Jeśli zaufanie jest wyższą wartością niż sprawiedliwość, to nie ścigajmy korupcji w ogóle.

————— 15 CZERWCA AD 2019 —————

INTERPELACJA 2

SPRAWA KAROLA TENDERY

E-000998-19

ZAPYTANIE DO KOMISJI EUROPEJSKIEJ
ZŁOŻONE 26 LUTEGO AD 2019

Niemiecki Federalny Trybunał Sprawiedliwości w Karlsruhe uznał w wyroku IX ZB 10/18 z 19 VII AD 2018, że stacja telewizyjna ZDF nie musi przeproszać 96-letniego Karola Tendery, więźnia obozu koncentracyjnego w Auschwitz, za użycie sformułowania „polskie obozy zagłady”.

FTS w swoim postanowieniu anulował decyzje niższych niemieckich instancji – w Moguncji i Koblencji – które uznały, że wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie nadaje się do wykonania w Niemczech. Niemieccy sędziowie uznali, że dotychczasowa praktyka orzecznicza polskich sądów nie przystaje do niemieckich standardów, które nie dopuszczają sytuacji, aby sąd nakazywał dziennikarzowi opublikowanie przeprosin i przymuszał do wyrażenia opinii odmiennej od jego przekonania. Nawet jeśli jego wcześniejsza wypowiedź była nieprawdziwa, jak w przypadku sprawy Karola Tendery.

Zdaniem TSUE powoływanie się na klauzulę porządku publicznego jest możliwe w przypadku, gdy uznanie lub wykonanie orzeczenia wydanego w innym państwie członkowskim naruszałoby – i to w sposób rażący – jedną z zasad podstawowych. Niemieccy sędziowie sądów powszechnych nie dostrzegli zagrożenia dla porządku prawnego w Niemczech.

Czy zdaniem Komisji Europejskiej taka praktyka niemieckich sądów jest zgodna ze wspólnotowymi umowami?

Jak Komisja Europejska zamierza w przyszłości zapobiec sytuacjom podważania przez sądy jednego kraju członkowskiego wyroków sądów innego?

E-000998/2019(ASW)

ODPOWIEDŹ KOMISARZ VĚRY JOUROVEJ
UDZIELONA 24 KWIETNIA AD 2019

Zgodnie z rozporządzeniem nr 1215/2012⁽¹⁾ można odmówić uznania i wykonania orzeczenia, jeżeli stoi to w sprzeczności z porządkiem publicznym w państwie wykonania⁽²⁾. Według Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej

skiej (TSUE)⁽³⁾ odwołać się do porządku publicznego można wyłącznie w przypadku, gdy uznanie lub wykonanie orzeczenia zagranicznego byłoby sprzeczne w nie-
możliwym do zaakceptowania stopniu z porządkiem prawnym państwa wykonania,
w zakresie, w jakim naruszyłoby to fundamentalną zasadę. Jak stwierdził TSUE,
choć państwa członkowskie z zasady mają prawo ustalać, zgodnie z ich własnymi
krajowymi pojęciami, jakie są wymogi ich porządku publicznego, ograniczenia tego
pojęcia są kwestią interpretacji wspomnianego rozporządzenia. Ustalenie, jakie
elementy obejmuje porządek publiczny państwa członkowskiego, nie leży w gestii
Trybunału, w jego kompetencji mieści się jednak kontrola granic, w jakich sąd pań-
stwa członkowskiego może powoływać się na to pojęcie, odmawiając uznania orze-
czenia wydanego przez sąd innego państwa członkowskiego. Komisji nie są znane
żadne praktyki sądów niemieckich podważających orzeczenia wydane w innych
państwach członkowskich.

W ramach ogólnego monitorowania przez Komisję stosowania rozporzą-
dzenia Komisja jest w regularnym kontakcie z państwami członkowskimi w kontek-
ście europejskiej sieci sądowej w sprawach cywilnych i handlowych. Sprawozdanie
ze stosowania rozporządzenia, które ma zostać przedstawione przez Komisję w 2022
r., pozwoli ponadto ocenić stosowanie podstaw odmowy, w tym podstaw związa-
nych z porządkiem publicznym.

(1) Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1215/2012 z dnia 12 grudnia 2012 r. w sprawie
jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, Dz.U. L 351 z
20.12.2012, s. 1.

(2) Art. 45 ust. 1 lit. a) i art. 46.

(3) Np. sprawa C-302/13 i orzecznictwo w niej przywołane

————— KOMENTARZ —————

W lutym złożyłem do Komisji Europejskiej interpelację w spra-
wie uchylenia przez niemiecki Federalny Trybunał Sprawiedliwości wy-
roku nakazującego stacji ZDF przeprosiny za użycie sformułowania „pol-
skie obozy śmierci”. Przeprosiny miały być skierowane do byłego więź-
nia obozu w Oświęcimiu, pana Karola Tendery. Polski sąd przeprosiny
nakazał, pierwszy niemiecki sąd podtrzymał, a drugi — wrzucił to do
kosza pod bzdurnymi pretekstami.

Spytałem więc Komisję, jak to się ma do wcześniejszych rozpo-
rządzeń, nakazujących wzajemne uznawanie wyroków wydanych w
innych krajach członkowskich. Zgodnie z tymi przepisami, wyroki są

respektowane, chyba że stanowią jakiś niemożliwy do akceptacji gwałt na lokalnym prawie. Trudno jednak w nakazie odwołania kłamstwa dopatrzeć się rażącego naruszenia porządku prawnego. Jednak najwyraźniej FTS uznał, że to kłamstwo jest podstawą porządku prawnego Niemiec. ☺

No i co na to Komisja ? Po długim oczekiwaniu dostałem odpowiedź, w której większość miejsca zajmuje przypomnienie mi, jak powinno być — a więc, że wyroki mają być szanowane, a wyjątki od tego muszą być usprawiedliwione. Dalej pada rozbijające stwierdzenie, że KE nie zna żadnych przypadków podważania polskich wyroków przez niemieckie sądy. Zaraz, a z czym ja do państwa przychodzę ??? Daję wam przykład na talerzu, a wy mówicie, że nie widzicie lasu, bo wam drzewa zasłaniają ?

Jeśli chodzi o konkrety, to jest ich niewiele. Komisja sugeruje, że należy odwołać się do Trybunału Sprawiedliwości UE, a sama Komisja dokona przeglądu stosowania rozporządzenia (pochodzącego z 2012 roku !) już w roku 2022.

A więc Panie Karolu — jeszcze trzy lata cierpliwości i Komisja pochyli się nad tym, czy niemieckie sądy mogą robić gołąbka z naszych wyroków. Podejrzewam, że doczekamy się odpowiedzi stanowczej i konkretnej, w rodzaju „I TAK, I NIE”... ☺

Póki co zostaje jeszcze odwołać się do TSUE. To będzie — jeśli dobrze liczę — piąta instancja w Pańskiej sprawie. Ale co tam — młody Pan jest, może Pan swoje odstać w kolejkach. ☺

A serio — współczuję i życzę powodzenia.

————— 20 MAJA AD 2019 —————

INTERPELACJA 3

ROZMIAR LEGISLACJI UE

E-001016-19

ZAPYTANIE DO KOMISJI EUROPEJSKIEJ
ZŁOŻONE 26 LUTEGO AD 2019

1) Jaka jest łączna objętość całego prawodawstwa powszechnego UE, a więc adresowanego do jej obywateli, z wyłączeniem dokumentów skierowanych do podmiotów międzynarodowych, państw niebędących członkami UE, regulaminów wewnętrznych organów UE itp.? Czy jest możliwe i prawdopodobne, żeby obywatele Unii byli w stanie zapoznać się ze wszystkim, co na wniosek Komisji uchwała Parlament Europejski i Rada?

2) Jak Komisja wyobraża sobie proces przyjmowania prawa przez obywateli, produkując dokumenty w takiej ilości, a jeśli przyznaje, że jest to niemożliwe, to jakie środki zaradcze Komisja zamierza przyjąć w celu zahamowania inflacji prawa i nadprodukcji dokumentów przez organy UE?

ODPOWIEŹ PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI JEANA-CLAUDE'A JUNKERA
UDZIELONA 8 CZERWCA AD 2019

E-001016/2019(ASW)

UE była w stanie szybciej i skuteczniej realizować swój strategiczny plan działania, ponieważ od samego początku Komisja pod przewodnictwem Jeana-Claude'a Junckera zobowiązała się do lepszego stanowienia prawa⁽¹⁾. Komisja otworzyła proces kształtowania polityki i wprowadziła w swojej pracy zasady lepszego stanowienia prawa. W ramach zobowiązania „być dużą w dużych sprawach, a mniejszą w małych” Komisja wycofała na początku swojego mandatu 100 wniosków ustawodawczych swojego poprzednika, stosując tzw. zasadę braku kontynuacji politycznej i przyjmowała ogólnie 75 % wniosków ustawodawczych mniej rocznie niż poprzednia Komisja.

Podczas przyjmowania aktów prawnych Komisja przeprowadza oceny skutków, aby określić najskuteczniejsze działania polityczne w celu ochrony interesów UE i jej obywateli. Jeżeli chodzi o kompetencje niewyłączne, w ocenach skutków ocenia się zgodność z zasadami pomocniczości i proporcjonalności, aby upewnić się, że Komisja proponuje podjęcie działań tylko wówczas, gdy będzie to lepsze na poziomie Unii. W ramach programu sprawności i wydajności regulacyjnej (REFIT)⁽²⁾ przegląd przepisów UE zawiera ocenę możliwości uproszczenia prawodawstwa

przy jednoczesnym utrzymaniu płynących z niego korzyści. Komisja korzysta priorytetowo z technik legislacyjnych uproszczających prawodawstwo, takich jak przekształcenie i kodyfikacja. Informacji na temat tych procesów dostarczają protokoły wyjaśniające.

Obywatele mają łatwy dostęp do prawodawstwa UE, w tym do aktów przygotowawczych i procedur ustawodawczych za pośrednictwem bazy EUR-Lex⁽³⁾ – międzyinstytucjonalnej internetowej bazy danych, dostępnej w 24 językach. Baza danych jest stale uaktualniana za pomocą tekstów publikowanych od 1951 r. Statystyki dotyczące liczby przyjętych aktów prawnych UE można znaleźć w internecie⁽⁴⁾. Każdy może dowiedzieć się więcej o inicjatywach Komisji za pośrednictwem portalu „Wyraź swoją opinię”⁽⁵⁾. Portal umożliwia dokonywanie zgłoszeń w sprawie śledzenia procedury przyjmowania wniosków od projektu do ich ostatecznego przyjęcia i daje możliwości konsultacji i otrzymywania informacji zwrotnej w odniesieniu do całego cyklu tworzenia polityki. Konsultacje społeczne w sprawie inicjatyw Komisji są w coraz większym stopniu tłumaczone na wszystkie języki. Wspólny rejestr⁽⁶⁾ aktów delegowanych umożliwia społeczeństwu dostęp do informacji na temat przygotowywania, przyjmowania, kontroli i publikacji aktów delegowanych.

(1) https://ec.europa.eu/info/law/law-making-process/planning-and-proposing-law/better-regulation-why-and-how_en

(2) https://ec.europa.eu/info/law/law-making-process/evaluating-and-improving-existing-laws/refit-making-eu-law-simpler-and-less-costly_en

(3) <https://eur-lex.europa.eu/content/welcome/about.html>

(4) <https://eur-lex.europa.eu/statistics/statistics.html>

(5) https://ec.europa.eu/info/law/better-regulation/have-your-say_pl

(6) <https://webgate.ec.europa.eu/regdel/#/home>

————— KOMENTARZ —————

Czyż to nie fascynująca lektura? W trzech sporych akapitach udało się nie odpowiedzieć na żadne pytanie. Od początku zakładałem, że to przecież nie sam czcigodny pan Juncker będzie śleczął nad moimi złośliwymi pytaniami, ale czytając odpowiedź nie jestem już tego taki pewny. Gdybym próbował sobie wyobrazić, jak wyglądałaby odpowiedź stworzona osobiście przez Przewodniczącego Junckera, to nic lepiej nie pasowałoby do niego niż taki właśnie chwiejny slalom między przeszkodami.

Kimkolwiek nie był jednak prawdziwy autor tej zręcznej repliki, na pewno świetnie zdaje sobie sprawę, że jeśli ktoś naprawdę chciał wie-

dzieć, ile jest unijnego prawodawstwa, to przez 4 miesiące dawno by już sobie policzył, a jeśli tego nie zrobił do tej pory, to widocznie aż tak bardzo mu na tym nie zależało. A być może chciał po prostu podstępnie zająć czas komisarzowi zliczaniem jakichś stron, ustaw i paragrafów. A nie od tego jest Komisja, żeby oglądać się wstecz i sprawdzać, jakie morze papieru już za sobą zostawiła, tylko żeby śmiało wyznaczać kolejne ambitne cele, wskazywać nieubłagany palcem kierunek marszu ludów Europy.

Procedura interpelacji nie bez powodu nie przewiduje badania satysfakcji klienta. Nie dostajemy żadnego sms-a, w którym proszą nas o ocenę, jak bardzo w skali od 1 do 10 jesteśmy zadowoleni z otrzymanej odpowiedzi, czasu oczekiwania i jakości obsługi. Nie przewiduje, żadnych dalszych pytań, polemik, uwag w stylu „ale ja nie o to pytałem” albo „skąd u licha wytrzasnęliście te 75%”? Ostatnia postawiona przez komisarza kropka ostatecznie zamyka sprawę. Nawet gdyby przed nią zapisano po prostu „nie mam pojęcia”. Co byłoby chyba zresztą nie tylko krótszym, ale i bardziej uczciwym postawieniem sprawy niż to co dostaliśmy tym razem. I my, i pseudo-Juncker zaoszczędzilibyśmy trochę czasu, gdyby po prostu szczerze napisano tutaj „rany, nie znam się, proszę dać znać, jeśli Pan się czegoś dowie”.

A tutaj nie padły wprawdzie odpowiedzi na pytania, które zadałem, ale padło za to kilka innych — na takie, których nie zadałem, a widocznie powinienem. Być może dobrym pomysłem byłoby w takim razie odwrócenie zasad tej zabawy — poseł otrzymuje odpowiedzi i wymyśla do nich pytania. Taka interpelacja wsteczna.

Więc jeśli takie są reguły gry, to ja chętnie spróbuję. Moje poprawione pytania brzmią w takim razie:

1. Dlaczego obecna Komisja jest lepsza od poprzedniej ?
2. Jak to się dzieje, że unijne prawodawstwo jest takie świetne, wyważone i tak wspaniale trafia w potrzeby mieszkańców Europy ?
3. Czy to prawda, że obywatele UE mają niezrównanie dogodny dostęp do całego jej prawodawstwa i jeśli ktoś tego prawodawstwa nie zna, to jest po prostu leniem ?

Dziękuję za możliwość zadania pytań, mam nadzieję, że spełniają one Państwa oczekiwania...

A jeśli chodzi o moje oryginalne interpelacje — no cóż, nadal nie wiem, jaka jest objętość całego obowiązującego prawodawstwa. Łączy do których odsyła mnie pan komisarz nie zawierają takich informacji. Nie tłumaczą też, skąd się wzięła liczba „75%” dotycząca rzekomej redukcji legislacji. Porównałem dla przykładu ostatni pełny rok Komisji Junckera (2018) i ostatni pełny rok komisji Barroso (2013).

rodzaj aktów	2013	2018	2018/2013
akty ustawodawcze	114	73	64%
inne akty ustawodawcze	362	358	99%
akty nieustawodawcze	56	113	202%
akty wykonawcze	911	883	97%
inne akty	623	591	95%
razem ustawodawcze	476	431	91%
razem wszystkie	2066	2018	98%

75% redukcji oznaczałoby, że w 2018 powinniśmy mieć 25% tego, co w 2013. Ale w żadnej kategorii nie widzę takiego ubytku. Nie chcę sobie zresztą nawet wyobrażać, jak musiałaby wyglądać praca PE, gdyby miał produkować 4 razy tyle prawa, co obecnie. Gdyby nawet przyjąć, że „ograniczenie o 75%” nie oznacza zejścia ze 100% na 25%, tylko raczej ze 175% na 100% — to i tak zbliżony wynik otrzymujemy jedynie w pierwszej kategorii (proporcja jak 156 do 100). Zauważalny przepływ mocy z komórki „akty ustawodawcze” w 2013 do komórki „akty nieustawodawcze” w 2018 budzi mój prądawny instynkt podejrzliwości i spiskowe teorie o kreatywnej księgowości.

Pomijam już, że dystynkcja na „akty ustawodawcze” i „inne akty ustawodawcze” przekracza moją wyobraźnię. To jak podział posiłków na „jedzenie” i „więcej jedzenia”. A i tak na koniec dostajemy „inne akty”, których jest więcej niż dwóch pierwszych łącznie. Czyli „jedzenie”, „więcej jedzenia” i „wyżerka”.

Nie znając metodologii podziału, nie potrafię powiedzieć, czy „akty nieustawodawcze” i „wykonawcze” należy zaliczyć do powszechnie obowiązujących prawa, czy nie. Prawdopodobnie przynajmniej część

„decyzji Komisji”, które zaliczają się do kategorii „innych aktów” (nieustawodawczych) oraz „decyzji wykonawczych Komisji”, które zaliczają się do „aktów wykonawczych” — to mogą być jednostkowe akty mianowania, nakazy adresowane do poszczególnych rządów albo innych instytucji, które nie są prawem powszechnym. Z drugiej strony „rozporządzenia delegowane Komisji” z kategorii „akty nieustawodawcze” — to z dużym prawdopodobieństwem będą uszczegółowienia i załączniki do rozporządzeń, a więc będą częścią prawa, które nas obowiązuje. Ale podział jest mętny jak — nie przymierzając — wzrok pijaka, więc tak naprawdę trudno nawet poznać liczbę aktów prawnych, a co dopiero ich objętość. W zestawieniu zsumowałem też nowe akty i „ustawy o zmianie ustawy”.

Nie daje to więc nam wyobrażenia o tym, ile musielibyśmy przeczytać, żeby być na bieżąco. A czy obywatele Unii są w stanie to wszystko przeczytać ? Tutaj Przewodniczącemu dopisuje humor: jasne, że mogą — wszystko jest na stronie. Nie mają chleba ? To niech jedzą ciasto !

————— 18 CZERWCA AD 2019 —————

REZOLUCJA W SPRAWIE MOŁDAWII — ANALIZA

A teraz pogłębione studium hipokryzji — fragmenty kapitalnej rezolucji ws. Mołdawii z tłumaczeniem z brukselskiego na nasze. Mój komentarz WERSALIKAMI. Trochę czytania, ale naprawdę warto. ☺ Czytając pamiętajcie, że głosowała za tym cała Platforma (nie tylko ona, ale to szczególnie zabawne).

2. (...) [uczciwe wybory] zapewniają bezstronność i niezależność sądownictwa od wszelkiego rodzaju wpływów politycznych, a także stanowią podstawę zaufania do systemu politycznego kraju; (...) ingerencja polityczna w wymiar sprawiedliwości (...) jest sprzeczna z europejskimi normami, które Mołdawia przyjęła...

OPRÓCZ OCZYWIŚCIE INGERENCJI POLITYCZNEJ ZE STRONY PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO, KTÓRA JEST TYLKO WYRAZEM TROSKI O DEMOKRACJĘ. INACZEJ MÓWIĄC INGERENCJA POLITYCZNA TO WPŁYWANIE NA SĄDY BEZ ZGODY UNII EUROPEJSKIEJ.

3. wyraża głęboką solidarność z tysiącami osób protestujących na ulicach Kiszyniowa i popiera ich postulat, aby władze Mołdawii podjęły odpowiednie działania w celu zapewnienia poszanowania wyników wyborów na burmistrza Kiszyniowa,

UNIA WSKAZUJE NIEUBŁAGANYM PALCEM, KTÓRA SIŁA POLITYCZNA OTRZYMUJE LICENCJĘ NA DEMOKRACJĘ.

4. apeluje do władz Mołdawii, aby zagwarantowały odpowiednie funkcjonowanie mechanizmów demokratycznych,

MAJĄ WYGRAĆ NASI !

4. (...) podkreśla, że zarówno władza wykonawcza, jak i władza sądownicza, powinny przestrzegać zasady podziału władz,

— POWIEDZIAŁA WŁADZA USTAWODAWCZA, PODWAŻAJĄC WYROK SĄDU W OBCYM KRAJU.

4. w pełni popierać zasady demokratyczne oraz stosować się do zasad państwa prawa;

Z WYJĄTKIEM MOŻE JEDNEJ CZY DWÓCH O POSZANOWANIU WYROKÓW SĄDU NAJWYŻSZEGO...

6. uważa, że w związku z decyzją o unieważnieniu wyborów na burmistrza Kiszyniowa polityczne warunki uruchomienia pomocy makrofinansowej nie zostały spełnione;

GROŻENIE ODEBRANIEM DOTACJI NIE JEST INGERENCJĄ POLITYCZNĄ W NIEZAWISŁOŚĆ SĄDU NAJWYŻSZEGO ! MY NIE GROZIMY, MY UPRZEDZAMY.

7. wzywa Komisję do zawieszenia wszelkich planowanych wypłat pomocy makrofinansowej dla Mołdawii; uważa, że wszelkie decyzje w sprawie przyszłych wypłat powinny zapaść dopiero po planowanych wyborach parlamentarnych

CZYLI JAK WYGRAJĄ NASI.

8. uważa, że w odpowiedzi na unieważnienie wyborów na burmistrza Kiszyniowa należy wprowadzić mechanizm zawieszenia wsparcia budżetowego UE, przewidujący szereg warunków, które muszą spełnić władze mołdawskie, a które powinny obejmować uznanie wyników wyborów w Kiszyniowie

PRAWORZĄDNOŚĆ PRAWORZĄDNOŚCIĄ, ALE NIE NA TAKIE WYROKI SIĘ UMAWIALIŚMY ! MAMY DOBRY POMYSŁ — NIE OPUBLIKUJcie WYROKU, KTOŚ JUŻ GDZIEŚ TAK ROBIŁ.

10. wzywa władze mołdawskie do zreformowania systemu sądownictwa, w tym do mianowania nowych sędziów, tak aby nie dopuścić do tego, by wymiar sprawiedliwości ingerował w proces wyborczy i polityczny lub w jakikolwiek inny sposób podważał wyrażoną w sposób demokratyczny wolę obywateli Mołdawii;

KONSTYTUCJA ! KONSTYTUCJA ! ZNACZY TEN... WOLA LUDU ! WOLA LUDU !

JESZCZE JEDEN DOBRY POMYSŁ — WYŚLIJCIE ICH NA WCZEŚNIEJSZĄ EMERYTURĘ. W SŁUSZNEJ SPRAWIE — WOLNO !

13. (...) wyraża szczególne zaniepokojenie włączeniem do projektu ustawy o organizacjach pozarządowych (...) przepisów, które mogą ograniczyć zagraniczne finansowanie dla mołdawskich organizacji pozarządowych;

DENERWUJE NAS, ŻE CHCECIE NAM UTRUDNIAĆ FINANSOWANIE NASZEJ AGENTURY W SWOIM KRAJU. TAJANI JAK SIĘ DOWIE, TO SIĘ ZNOWU WŚCIEKNIE — TEGO CHCECIE ?

ZAOCZNA SESJA PLENARNA, 12-15 MARCA AD 2018

WPIS ZAMIESZCZONY NA FB W CZASIE TRWANIA SESJI PLENARNEJ W MARCU 2018, W KTÓREJ BARDZO CHCIAŁEM JUŻ UCZESTNICZYĆ, ALE Z POWODU BRAKU POTWIERDZENIA MOJEGO MANDATU — NIE MOGŁEM. PONIEWAŻ MOJE BIURO I TAK NA WSZELKI WYPADEK PRZYGOTOWAŁO OPRACOWANIE DOKUMENTÓW, KTÓRE MIELİSMY GŁOSOWAĆ, NIE CHCIAŁEM, ŻEBY TA PRACA POSZŁA NA MARNE. NIE MOGŁEM WYGŁOSIĆ PRZEMÓWIEN — NO TO NAPISAŁEM CHOCIAŻ TAKĄ RECENZJĘ...

A tymczasem pośmiejmy się z kolejnych wykwitów brukselskiej myśli politycznej... [Uwaga, długie !]

I.

[HTTP://TINY.PL/GKWT8](http://tiny.pl/gkwt8)

P8_TA(2018)0077

SPRAWOZDANIE W SPRAWIE EUROPEJSKIEGO SEMESTRU NA RZECZ KORDYNACJI POLITYKI GOSPODARCZEJ: ROCZNA ANALIZA WZROSTU GOSPODARCZEGO NA ROK 2018

PRZYJĘTE 14 MARCA²⁵⁶

— czyli pieśń pochwalna na cześć interwencjonizmu państwowego. Skoro dotychczasowa polityka nie przyniosła zakładanych skutków — to tym razem na pewno przyniesie, jeśli tylko postaramy się jeszcze bardziej. I jak zawsze, kiedy coś idzie nie tak, wszystkiemu winna jest stonka naszych czasów, czyli nierówności społeczne — i choć nie wiadomo nic jeszcze o tym, żeby te nierówności rozsiewali na nas z samolotów Trump z Putinem, to myślę, że i takich komunikatów kiedyś doczekamy.

Próbki tej twórczości poniżej.

1. (...) [PE] podziela pogląd, że dalsze postępy we wdrażaniu reform strukturalnych są konieczne do osiągnięcia celów związanych ze wzrostem i zatrudnieniem oraz do kontynuowania walki z tymi nierównościami, które utrudniają wzrost gospodarczy;

Ano właśnie. Gdyby wszyscy dostawali taką samą miskę zupy, byłoby to motywujące i wzrost gospodarczy wystrzeliłby nam w kosmos. A jak człowiek widzi, że ktoś, kto więcej pracuje albo więcej umie, ma się od niego lepiej, to się wszystkiego odechciewa.

²⁵⁶ Nagłówki uzupełniono dla niniejszego wydania.

5. podkreśla wagę pobudzania inwestycji publicznych w UE (...)

Czyli czym się strułeś, tym się lecz.

23. *jest zaniepokojony faktem, że podziały i dyskryminacja nadal kształtują rynki pracy w niektórych państwach członkowskich, przyczyniając się do różnic między mężczyznami i kobietami pod względem wynagrodzenia, emerytur i udziału w podejmowaniu decyzji;*

Tak, ten wniosek od początku wydawał się nieunikniony. Żadnego problemu współczesnego świata nie da się rozwiązać bez zaglądania ludziom w rozporki. Przy okazji — wyobrażacie sobie, jakie postępy poczyniłaby np. astrofizyka, gdyby wprowadzić parytet w pracach naukowych ?

II.

[HTTP://TINY.PL/GKWTk](http://tiny.pl/GKWTk)

P8_TA(2018)0066

SPRAWOZDANIE W SPRAWIE RÓWNOUPRAWNIENIA PŁCI W UMOWACH
HANDLOWYCH ZAWIERANYCH PRZEZ UE
PRZYJĘTE 13 MARCA AD 2018

[To jest naprawdę mocna rzecz, prawdziwy odlot, takie trochę intelektualne LSD. Czytasz dalej na własne ryzyko...]

A. mając na uwadze, że art. 8 TFUE stanowi, iż Unia Europejska, określając i realizując swoje strategie polityczne i działania – we wszystkich swoich działaniach wewnętrznych i zewnętrznych – powinna zmierzać do zniesienia nierówności oraz wspierania równości kobiet i mężczyzn, a także zwalczania dyskryminacji między innymi ze względu na płeć;

We wszystkich swoich działaniach... We wszystkich. Rozumiecie teraz powagę sytuacji.

(Aczkolwiek w rozpatrywanej 1 marca rezolucji o pszczołach rewolucyjna czujność posłów została uśpiona do tego stopnia, że nie wskazano tam na nabrzmiały problem braku równowagi płci w ulach w połączeniu z niedostatkami demokracji...)



Obrazek, który wkleiłem w komentarzu pod wpisem

oznacza związku przyczynowego, a tym bardziej nie przesądza o jego kierunku.

B. mając na uwadze, że polityka handlowa może służyć jako narzędzie promowania europejskich i światowych wartości, w tym równości płci;

Jak dla mnie wystarczyłoby, gdyby polityka handlowa służyła jako narzędzie kupowania i sprzedawania towarów. Taki tam pomysł.

F. mając na uwadze, że rozwój gospodarczy i równouprawnienie płci często idą w parze;

Rozwój gospodarczy i uzależnienie od internetu też idą w parze. Korelacja nie

(...) mając na uwadze, że istnieje powszechna zgoda, że społeczeństwa, w których nierówności są mniejsze, zwykle rozwijają się szybciej;

A może szybki wzrost i wolny rynek powodują zacieranie się drastycznych nierówności ?

L. (...) konieczne jest opracowanie odpowiedniej metody, aby zapewnić, że ewentualny wpływ umów i polityki handlowej UE na równouprawnienie płci i prawa kobiet będzie zawsze podlegać ocenie;

2. przypomina, że **równouprawnienie płci jest wyraźnie ujęte we wszystkich strategiach politycznych UE** zgodnie z art. 8 TFUE; zauważa, że w artykule tym stwierdzono, iż „we wszystkich swoich działaniach Unia zmierza do zniesienia nierówności oraz wspierania równości mężczyzn i kobiet”;

12. (...) określenia celów, które należy osiągnąć, oraz środków, które należy

podjąć, w celu zapewnienia, aby kobiety i mężczyźni czerpali równe korzyści z handlu;

Bez komentarza...

20. podkreśla, że przywóz produktów rolnych do UE może skutkować osłabieniem tradycyjnych drobnych gospodarstw, a przez to może zagrozić źródłom utrzymania kobiet;

Zobaczmy, ile głupot w jednym zdaniu.

1. Może to też zagrozić źródłom utrzymania mężczyzn, ale równość płci nie polega jak widać na tym, żeby martwić się o obie płcie. Albowiem wszystkie płcie są równe, a niektóre nawet równiejsze.

2. Rozumiem, że tych produktów rolnych przywożonych do UE nie produkują kobiety i zamykanie biednym rolniczym krajom możliwości eksportu produktów rolnych nie narazi źródeł utrzymania tamtejszych kobiet ?

3. Tanią żywność z Afryki kupią i zjedzą m.in. także kobiety, dzięki czemu zaoszczędzą część swoich źródeł utrzymania. Dlaczego uszczuplenie źródeł utrzymania kobiet produkujących drogą żywność jest ważniejsze niż oszczędności kobiet kupujących tańszą żywność ?

4. Godzina pracy Europejczyka kosztuje często dziesiątki razy więcej niż godzina pracy obywatela biednych zakątków świata. Zużywanie tej drogiej godziny pracy do wypasania krów na miejscu jest po prostu nieefektywnym wykorzystaniem zasobów. W ten sposób Europejczyk mógłby za 10 € mieć tanią wołowinę i np. książkę, a będzie miał tylko drogą wołowinę, podczas gdy biedny Murzyn w Afryce nadal będzie bezrobotny.

26. wzywa Komisję i Radę do wspierania w ramach umów handlowych zobowiązania do skutecznego przyjęcia, utrzymania i wdrożenia przepisów ustawodawczych, rozporządzeń i strategii politycznych dotyczących równouprawnienia płci, w tym niezbędnych aktywnych instrumentów na rzecz promowania równości płci i wzmocnienia pozycji kobiet na wszystkich szczeblach;

42. wzywa Komisję do promowania przedsiębiorczości kobiet w krajach rozwijających się, ze szczególnym uwzględnieniem tych kra-

jów, w których kobiety napotykają większe ograniczenia w dostępie do kredytów, infrastruktury i aktywów produkcyjnych w porównaniu z mężczyznami;

Myślę, że nasi partnerzy handlowi nie mogą się doczekać, aż komisarze zaczną ich pouczać, co mają robić w swoich krajach.

45. wzywa Komisję i Radę do (...) **utworzenia wspólnego komitetu do spraw handlu i płci** oraz sprawowania nadzoru nad jego funkcjonowaniem, gwarantując odpowiedni udział podmiotów prywatnych, w tym ekspertów i organizacji społeczeństwa obywatelskiego działających w obszarze równouprawnienia płci i wzmacniania pozycji kobiet,...

Proponuję już składać podania o pracę w Komitecie Handlu i Płci. Przecież na pewno nie dla siebie eurofeministki przygotowały te ciepłe posadki.

I jeszcze ciekawe fragmenty z uzasadnienia sprawozdania:

Handel nie jest neutralny w aspekcie płci, a polityka handlowa wywiera konkretne skutki związane z płcią.

*Unijna polityka handlowa zawęża zakres polityki gospodarczej do zwiększania PKB i wywozu; jest oparta na teorii ekonomii, w której sfera nieodpłatnej pracy opiekuńczej i reprodukcji znajduje się poza polem widzenia. W opinii współsprawozdawczyń **polityka handlowa musi mieć na celu zmniejszenie nierówności społeczno-ekonomicznych**, których kluczowym uwarunkowaniem są **nierówności między płciami**.*

Polityka handlowa musi mieć na celu, żeby kupić tanio, a sprzedać drogo, a jak ktoś nie wie, do czego służy handel, to po prostu robi z siebie durnia.

*Poza zobowiązaniami międzynarodowymi oraz mgliście zarysowanymi celami UE w dziedzinie równouprawnienia płci, z **perspektywy feministycznej**, która jest perspektywą sprawiedliwości nie tylko dla kobiet i dziewcząt, nie ulega wątpliwości, że celem polityki gospodarczej, w tym polityki handlowej i inwestycyjnej jest zapewnienie zrównoważonych warunków bytowych dla każdego, zrównoważenia środowiskowego i zrównoważonych ekosystemów, a także zrównoważonych zasobów społecznych*

oraz ludzkich. Taka polityka gospodarcza musi obejmować też sferę pracy opiekuńczej lub pracy związanej z reprodukcją. Taka gospodarka nie może kierować się jedynie wąsko pojętymi zasadami wzrostu gospodarczego, konkurencji i wydajności, które aktualnie zdominowały strategię handlową. Zachodzi konieczność modernizacji i ponownej oceny unijnej polityki handlowej z perspektywy mającej bardziej feministyczny charakter.

Na naszych oczach rodzi się nowa jakość — feministyczna szkoła handlu międzynarodowego. Przed nami feministyczne rybołówstwo, feministyczna astrofizyka, feministyczne pszczelarstwo, budownictwo i przede wszystkim złodziejstwo.

III.

HTTP://TINY.PL/GKW7F

P8_TA(2018)0071

DECYZJA W SPRAWIE ZALECENIA RADY DOTYCZĄCEGO POWOŁANIA
NA STANOWISKO WICEPREZESA EUROPEJSKIEGO BANKU CENTRALNEGO
PRZYJĘTA 14 MARCA AD 2018

Na koniec sprawa Luisa de Guindos Jurado i jego rekomendacji na stanowisko wiceprezesa Europejskiego Banku Centralnego. Kwalifikacje kwalifikacjami, ale to czego przede wszystkim oczekujemy od człowieka od finansów, to feministyczne wyznanie wiary:

(...) równowaga płci jest dla mnie nie tylko kwestią priorytetową, ale również warunkiem efektywności ekonomicznej. Istnieje szereg dowodów na to, że różnorodność i uczestnictwo to bodźce napędzające produktywność, a równowaga płci jest formą promowania różnorodności. Dlatego wszyscy powinniśmy dążyć w miarę naszych możliwości i zakresów odpowiedzialności do usuwania barier w osiągnięciu sukcesów zawodowych przez kobiety.

.....

To tylko trzy sprawy z brzegu, z porządku obrad sesji odbywającej się w tym tygodniu. Jutro kolejne perełki.²⁵⁷

————— 15 MARCA AD 2018 —————

²⁵⁷ Nie pamiętam, co miałem zamiar jeszcze publikować w tej sprawie, ale kolejnych wpisów nie było. Prawdopodobnie dlatego, że w kolejnych dniach wydarzenia związane z objęciem mandatu nabrały nowego tempa.

Czytanie dokumentów z tej sesji było moim pierwszym zderzeniem z feministycznym obłędem, jaki zawirusował Parlament Europejski i inne unijne instytucje. Wśród wszystkich bzdur ekonomicznych i regulacjonistycznej omnipotencji, których się spodziewałem i byłem na nie przygotowany, ta niewiarygodna fikcja na punkcie rachowania chromosomów była czymś zupełnie porażającym. Gdyby mi ktoś o tym opowiadał, być może sam uznałbym to za nadmierną, przesadzoną i tendencyjną propagandę. Czasem nawet w słusznej sprawie zdarza się komuś przedobrzyć z krytyką — i pewnie, jakbym usłyszał, że Parlament Europejski w większości dokumentów wypisuje takie nieprawdopodobne banialuki o związku równości płci z handlem międzynarodowym albo globalnym ociepleniem — to pomyślałbym, że w rzeczywistości mówi o jakichś pojedynczych incydentach niektórych zwariowanych posłów i próbuje to uogólnić na całą izbę.

Więc kiedy zobaczyłem, że to się dzieje naprawdę, przecierałem z niedowierzaniem oczy. Większe zaskoczenie wywołało tylko oglądanie parodii głosowania na sali plenarnej i przerażającego niechlujstwa, bałaganu i indolencji przedstawicieli narodów Europy. W obu tych przypadkach trudno mi było przyjąć do wiadomości, że coś takiego uchodzi praktycznie niezauważone, że ludzie w Polsce kompletnie nie mają — podobnie jak ja jeszcze chwilę wcześniej — świadomości, z jaką głęboką patologią mają do czynienia, że nikogo to nie bulwersuje i nie jest to tematem powszechnej debaty.

Dlatego postanowiłem od samego początku pokazywać te zjawiska (pato-głosowania i eurofeminizm) w skali 1:1, z dużą ilością cytatów i nagrań. Bo skoro mnie, zawziętemu krytykowi UE, trudno było przyjąć to wszystko do wiadomości, to tym bardziej — domniemywałem — trudno będzie w to uwierzyć ludziom mało zainteresowanym, ufającym w uspokajające komunikaty głównych mediów, które przecież nigdy o tym nie wspominają. Jeśli mam się więc przebić z informacją, że europolsowie odstawiają tutaj taki dramat, to odbiorca musi wiedzieć, że to nie jest opinia, tylko twardy fakt oraz że nie jest to wypadek przy pracy, tylko zwyczajna reguła.

Bo mój widz, oglądając to i czytając o tym, doznaje przecież po-

znawczego dysonansu: czy ma wierzyć w to, co właśnie widzi i uznać, że wszystkie główne media, politycy i eksperci od Unii tego problemu nie dostrzegają, nie doceniają albo nie chcą o nim z jakichś względów mówić, czy też raczej pozostać przy bezpiecznych wierzeniach głównego nurtu, przy uspokajających komunikatach ekspertów i uznać Sośnierza za szura i manipulanta. Zdawałem sobie sprawę, że rzucając swoją wiarygodność przeciwko wiarygodności całej prounijnej propagandy podejmuję się zadania karkołomnego — ale wydaje mi się że rzetelność i konsekwencja dały jednak pozytywny skutek. Nikt nie spróbował zrobić ze mnie w przestrzeni publicznej oszołoma i spiskowca, bo merytoryczny materiał, jaki systematycznie gromadziłem był po prostu zbyt mocny.

Taka też motywacja przyświecała późniejszym raportom²⁵⁸. Niestety na stworzenie dużego opracowania dotyczącego feministycznej aberracji PE zabrakło trochę czasu (powstał jedynie częściowy, szkicowy raport o unijnym prawodawstwie w dziedzinie równości płci, niepublikowany w wersji pisemnej). Jednak sprawie tej poświęciłem sporo uwagi w czasie mojej kadencji, a kilka informacji zostało podchwyconych i przedostało się do publicznej debaty („kobiety na kutry”, „rola kobiet w terroryzmie”, dyskusja z feministkami spisana na stronie P278, a która w czerwcu 2019 ma już ponad 260 tys. odsłon na YT).

W czasie kampanii wyborczej mój plakat „Przeciwko feministkom, w obronie prawdziwych kobiet” wywołał wreszcie do tablicy obrzuczone feministki. Jednak reakcje wielu osób pokazały raz jeszcze, że nadal większość z nich zupełnie nie zdaje sobie sprawy, czym jest obecny eurofeminizm i o co naprawdę walczą feministki w Parlamencie Europejskim. Jest więc jeszcze sporo do zrobienia i liczę, że ta dyskusja i demaskatorska praca będzie kontynuowana, choć mnie nie będzie tutaj w kolejnej kadencji, żeby trzymać rękę na pulsie. Nie oznacza to jednak, że całkowicie przestanę obserwować wyczyny Parlamentu — bo jego nowy skład nie pozostawia złudzeń, że dotychczasowa linia zostanie utrzymana i dostarczy nam wielu oszałamiających doznań.

————— 12 CZERWCA AD 2018 —————

²⁵⁸ Patrz zwłaszcza moje uwagi we wstępie do raportu „Praworządność proceduralna w Parlamencie Europejskim”, w: „Raporty Sośnierza”, Katowice/Bruksela/Strasburg, str. 75-76.



Moja misja w Parlamencie Europejskim:

2. **Przeciwko** feministkom
W obronie **prawdziwych kobiet**

Dobromir
Sośnierz

Posel niezrzeszony do Parlamentu Europejskiego

To ten plakat z kwietnia 2019, podsumowujący moją pracę w PE, wywołał wśród feministek gniewną burzę u progu kampanii wyborczej.

REZOLUCJA W SPRAWIE WZROSTU LICZBY SKRAJNIE LEWICOWYCH AKTÓW PRZEMOCY W EUROPIE

TO CO PRZECZYTACIE PONIŻEJ, TO AUTENTYCZNA REZOLUCJA PE W SPRAWIE WZROSTU LICZBY NEOFASZYSTOWSKICH AKTÓW PRZEMOCY W EUROPIE (PROCEDURA NR 2018/2869(RSP)) Z 25 X AD 2018 I JEJ WIERNA PRZERÓBKA NA REZOLUCJĘ DOTYCZĄCĄ PRZEMOCY LEWICOWEJ, UWZGLĘDNIENIA KTÓREJ TO LEWICOWEJ PRZEMOCY W TYM DOKUMENCIE STANOWCZO ODMÓWIŁA LEWICOWO-CHADECKA WIĘKSZOŚĆ PARLAMENTARNA. KURSYWĄ DRUKUJĘ TEKST ORYGINAŁU, A PROSTĄ CZCIONKĄ — MÓJ PLAGIAT. DODATKOWY KOMENTARZ — PONIŻEJ.

Parlament Europejski,

- A. *mając na uwadze, że, jak zapisano w art. 2 TUE, Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości; mając na uwadze, że wartości te są wspólne wszystkim państwom członkowskim;*
- A. *mając na uwadze, że w praktyce swego działania Unia wybiórczo opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do większości; mając na uwadze, że wartości te są wspólne wszystkim państwom członkowskim;*
- B. *mając na uwadze, że brak poważnych działań przeciwko grupom neofaszystowskim i neonazistowskim umożliwił obecne nasilenie się ksenofobii w Europie;*
- B. *mając na uwadze, że brak poważnych działań przeciwko ugrupowaniom neokomunistycznym i anarchokomunistycznym umożliwił obecne nasilenie się niepokoju i antagonizmów społecznych w Europie;*
- C. *mając na uwadze, że ugrupowania i partie polityczne prezentujące otwarcie poglądy neofaszystowskie, neonazistowskie, rasistowskie i ksenofobiczne podlegają do nienawiści i przemocy w społeczeństwie, przypominając nam o tym, do czego były zdolne w przeszłości;*
- C. *mając na uwadze, że ugrupowania i partie polityczne prezentujące otwarcie poglądy komunistyczne, socjalistyczne, anarchokomunistyczne i chrystianofobiczne podlegają do nienawiści i przemocy w społeczeństwie, zwłaszcza poprzez postulowanie przymusowych wyłączeń i szerzenie zawiści o zgromadzone dobra materialne pomiędzy grupami społecznymi;*
- C1. *mając na uwadze, do czego były zdolne w przeszłości siły skrajnej lewicy, zwłaszcza zaś to, że żadna ideologia w historii ludzkości nie spowodowała tak dramatycznych skutków jak komunizm, który odpowiada za śmierć w*

wyniku prześladowań, głodu, wojen i ubóstwa setek milionów ludzi na świecie; mając na uwadze, że nienawiść między narodową a internacjonalistyczną wersją socjalizmu doprowadziła do najbardziej krwawej wojny w dziejach ludzkości;

- D. *mając na uwadze, że szerzenie mowy nienawiści w internecie często prowadzi do przemocy, w tym ze strony ugrupowań neofaszystowskich;*
- D. *mając na uwadze, że szerzenie mowy nienawiści w internecie często prowadzi do przemocy, w tym ze strony ugrupowań skrajnie lewicowych i neokomunistycznych;*
- D1. *Mając na uwadze, że oficjalna strona skrajnie lewicowej organizacji Antifa w Polsce wprost nawołuje do stosowania przemocy i fizycznej eliminacji przeciwników politycznych;²⁵⁹*
- E. *mając na uwadze, że ugrupowania neofaszystowskie odpowiadają za śmierć tysięcy ludzi, w tym uchodźców i imigrantów, przedstawicieli mniejszości etnicznych i religijnych, osób LGBTQI, obrońców praw człowieka, działaczy, polityków i członków służb policyjnych;*
- E. *mając na uwadze, że ugrupowania i rządy komunistyczne odpowiadają za śmierć kilkudziesięciu milionów ludzi, w tym dzieci, robotników, chłopów, przedstawicieli klasy średniej, elit intelektualnych i duchowieństwa, przedstawicieli mniejszości etnicznych i religijnych, obrońców praw człowieka, działaczy, polityków i członków służb policyjnych nie tylko w Europie;*
- E1. *mając na uwadze, że współcześnie ugrupowania neokomunistyczne i skrajnie lewicowe otwarcie postulują użycie aparatu państwowego, penalizacji prawnej i cenzury w celu tłumienia niewygodnych głosów w debacie publicznej i odpowiadają za akty przemocy, wandalizmu, niszczenie mienia i rabunki oraz że przyczyniają się one również do obecnej fali niepokojów we Francji i Belgii, nadając jej gwałtowny i pełen przemocy charakter.*
- F. *mając na uwadze, że ugrupowania neofaszystowskie używają i nadużywają naszych demokratycznych narzędzi do szerzenia nienawiści i przemocy;*
- F. *mając na uwadze, że ugrupowania skrajnej lewicy używają i nadużywają naszych demokratycznych narzędzi do szerzenia nienawiści i przemocy;*
- F1 *mając na uwadze, że skrajna lewica poprzez stosowanie dehumanizującej retoryki odmawia prawa do życia ludzi nienarodzonych;*
- G. *mając na uwadze, że według sprawozdania Europolu podczas obchodów upamiętnienia*

²⁵⁹ Taki zapis był w tym czasie umieszczony na oficjalnym profilu FB „Antifa Polska”. Obecnie zniknął.

ataków w Brukseli z 2016, które to obchody odbyły się w dniu 22 marca 2017 r., komisarz ds. unii bezpieczeństwa Julian King podkreślił rosnące zagrożenie ze strony prawicowego brutalnego ekstremizmu oraz stwierdził, że zgodnie z jego wiedzą każde państwo członkowskie UE jest w jakimś stopniu dotknięte tym problemem, oraz wyszczególnił ataki w Norwegii z 2011 r., zabójstwo brytyjskiej posłanki Jo Cox oraz ataki na ośrodki dla uchodźców i meczety w całej Europie, by podkreślić, że ostrzega przed „rzadziej zgłaszanymi” zagrożeniami dla bezpieczeństwa; mając na uwadze, że grupy neofaszystowskie i neonazistowskie przyjmują różne formy; mając na uwadze, że większość tych ugrupowań wyklucza pewne osoby lub grupy ze społeczeństwa; mając na uwadze, że organizacje te często używają agresywnego języka w stosunku do grup mniejszości, a działanie takie próbują uzasadniać, powołując się na zasadę wolności słowa; mając na uwadze, że prawo do wolności słowa nie ma charakteru absolutnego;

- G. mając na uwadze, że według sprawozdania Europolu rośnie w Europie liczba aktów przemocy inspirowanych lewicową ideologią, grupy lewicowych ekstremistów pod nadzorem policji są coraz liczniejsze, a każde państwo członkowskie UE jest w jakimś stopniu dotknięte tym problemem, przy czym raport wyszczególnił w samym tylko 2017 roku rozsyłanie eksplodujących przesyłek przez greckich terrorystów z grupy Konspiracja Komórek Ognia, ataki lewicowych bojówek na policjantów w Atenach, podpalenia w Mediolanie i Rovereto oraz atak na policyjny parking w Hiszpanii, pomijając jednak aktywność Antify w Wielkiej Brytanii i w Niemczech, której groźby i ataki nie zostały w nim uwzględnione jako działalność terrorystyczna; mając na uwadze, że grupy neokomunistyczne i anarchistyczne przyjmują różne formy;
- G1. mając na uwadze, że w przestrzeni publicznej środowiska radykalnej lewicy korzystają nagminnie ze stygmatyzujących określeń swoich przeciwników, nadużywając pojęcia „faszyzm” do nazywania niemal wszystkich swoich przeciwników, co w połączeniu z innymi nadużywanymi pojęciami, takimi jak „homofobia”, „dyskryminacja” czy „mizoginia” prowadzi do nadmiernej antagonizacji i radykalizacji debaty politycznej i wprowadza do niej element werbalnej agresji;
- G2. mając na uwadze, że środowiska te jednocześnie próbują, nierzadko przy pomocy gróźb, wywierać presję zmierzającą do tłumienia w przestrzeni publicznej głosów i poglądów, które same arbitralnie uznają za niedopuszczalne, a działanie takie próbują uzasadniać, powołując się — wbrew artykułowi 19 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka²⁶⁰ — na twierdzenie, jakoby prawo do wolności słowa nie miało charakteru absolutnego, rezerwując to

²⁶⁰ „Każdy człowiek ma prawo wolności opinii i wyrażania jej; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnej opinii, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkimi środkami, bez względu na granice.” Jak widać w PDPC nie przewidziano wyjątków.

prawo wyłącznie dla siebie; mając na uwadze, że otrzymują one w tym względzie wsparcie także mniej radykalnej części ruchu lewicowego, a nawet instytucji Unii Europejskiej;

- H. mając na uwadze, że art. 30 Powszechnej deklaracji praw człowieka wyraźnie stwierdza, że żadnego z postanowień deklaracji nie można rozumieć jako udzielającego jakiegokolwiek państwu, grupie lub osobie prawa do prowadzenia działalności lub podejmowania działań zmierzających do obalenia któregokolwiek z praw i wolności w niej zawartych;
- H. mając na uwadze, że Katechizm Kościoła Katolickiego wyraźnie stwierdza w art. 1903, że „władza jest sprawowana w sposób prawowity tylko wtedy, gdy troszczy się o dobro wspólne danej społeczności i jeśli do jego osiągnięcia używa środków moralnie dozwolonych” oraz że „jeśli sprawujący władzę ustanawiają niesprawiedliwe prawa lub podejmują działania sprzeczne z porządkiem moralnym, to rozporządzenia te nie obowiązują w sumieniu”;
- I. mając na uwadze, że Międzynarodowa konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej potwierdza, że jej państwa-strony potępiają wszelką propagandę i wszelkie organizacje oparte na ideach lub teoriach o wyższości jednej rasy lub grupy osób określonego koloru skóry lub pochodzenia etnicznego;
- I. mając na uwadze, że Przysięga Hipokratesa zabrania lekarzowi zabijania pacjentów, bez względu na ich wiek i stadium rozwojowe²⁶¹; mając na uwadze, że zgodnie z art. 7. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, wszyscy, bez jakiegokolwiek różnicy, mają prawo do jednakowej ochrony prawnej²⁶², co oznacza, że wszelka propaganda usprawiedliwiająca za pomocą pojęcia „pozytywnej dyskryminacji” uzależnianie sytuacji prawnej od płci lub koloru skóry powinna być bezwzględnie potępiona;
- J. mając na uwadze, że promowanie faszyzmu jest zakazane w wielu państwach członkowskich zgodnie z ich prawem krajowym;
- J. mając na uwadze, że promowanie komunizmu jest zakazane w wielu państwach członkowskich zgodnie z ich prawem krajowym;²⁶³
- J1. mając na uwadze, że dawne partie komunistyczne z Europy Wschodniej, sprawujące w krajach bloku sowieckiego totalitarne rządy i mające na sumieniu zbrodnie przeciw swoim narodom i łamanie praw człowieka, po utracie władzy przemianowały się na partie socjaldemokratyczne i zostały

²⁶¹ „Nikommu, nawet na żądanie, nie podam śmiertelnej trucizny, ani nikomu nie będę jej doradzał, podobnie też nie dam nigdy niewieście środka na poronienie.”

²⁶² „Wszyscy są równi wobec prawa i mają prawo, bez jakiegokolwiek różnicy, do jednakowej ochrony prawnej. Wszyscy mają prawo do jednakowej ochrony przed jakąkolwiek dyskryminacją, będącą pogwałceniem niniejszej Deklaracji, i przed jakimkolwiek narażeniem na taką dyskryminację.”

²⁶³ Z krajów UE: Polska, Czechy, Węgry, Litwa, Łotwa, Estonia, Rumunia, Bułgaria.

przyjęte bez zastrzeżeń do międzynarodowej społeczności socjaldemokratów, mimo że nigdy nie rozliczyły się ze swojej totalitarnej przeszłości, a niejednokrotnie wręcz zbudowały swoją pozycję na majątku uzyskanym w czasie sprawowania władzy — dzięki niesprawiedliwym przywilejom i załącznieniom; mając na uwadze, że wywodzący się z komunistycznych reżimów działacze nadal sprawują funkcje publiczne nie tylko w krajach członkowskich, ale także w Komisji Europejskiej oraz zasiadają w Parlamencie Europejskim;

- K. mając na uwadze, że w sprawozdaniu Europolu TESAT z 2018 r. odnotowano niemal podwojenie liczby osób aresztowanych za przestępstwa o charakterze skrajnie prawicowym w 2017 r.;
- K. mając na uwadze, że w sprawozdaniu Europolu TESAT z 2018 r. odnotowano w 2017 r. że liczba aresztowań za lewicowy terroryzm przewyższa niemal dwukrotnie liczbę aresztowań za terroryzm prawicowy, a liczba aktów przemocy związanych z lewicowym terroryzmem pięciokrotnie przewyższa liczbę ataków związanych z terroryzmem klasyfikowanym jako prawicowy;²⁶⁴
- L. mając na uwadze, że w dniu 22 lipca 2011 r. w wyniku ataków w Norwegii zginęło 77 osób, a 151 zostało rannych;
- L. mając na uwadze, że w dniu 22 lipca 2011 r. w wyniku ataków w Norwegii dokonanych przez działacza LGBT²⁶⁵ zginęło 77 osób, a 151 zostało rannych;
- L1. mając na uwadze, że wskutek działań komunistycznej partyzantki kurdyjskiej w Turcji od roku 1999 śmierć poniosło ponad 11 tys. osób; mając na uwadze, że hiszpańska maoistowska organizacja terrorystyczna GRAPO odpowiada za śmierć 84 osób w ciągu 30 lat działalności; mając na uwadze dewastację Hamburga dokonaną przez skrajnie lewicowe bojówki w czasie szczytu G20 w 2017 r.; mając na uwadze, że według raportów TESAT lewicowi ekstremiści odpowiadają za 101 ataków w krajach Unii Europejskiej w ciągu 5 ostatnich lat (2013-2018);
- L2. mając na uwadze, że grupy ekstremalnej lewicy z różnych krajów współpracują ze sobą i wzajemnie się wspierają, czego przykładem był liczny udział zagranicznych aktywistów w zamieszkach podczas wspomnianego szczytu G20 w Hamburgu oraz interwencja niemieckiej Antify na polskim Marszu Niepodległości w roku 2011, co może grozić ekspansją problemu neokomu-

²⁶⁴ W kategorii ARESZTOWANIA lewica prowadzi 36 : 20, w kategorii ATAKI — 24 : 5. Nie uwzględniając dokonań Antify, której przemoc w oczach twórców raportu cieszy się najwyraźniej odrębnym statusem usprawiedliwionej obrony koniecznej przed faszyzmem.

²⁶⁵ Breivik był co najmniej raz (AD 2004) uczestnikiem parady równości w Oslo, przez znajomych podejrzewany był o bycie homoseksualistą, chociaż sam deklarował się jako hetero.

nistycznej i anarchistycznej przemocy do kolejnych krajów członkowskich;

- M. mając na uwadze, że w dniu 16 czerwca 2016 r. brytyjska parlamentarzystka Jo Cox została brutalnie zamordowana w Birstall w Zjednoczonym Królestwie;
- M. mając na uwadze, że 19 października 2010 r. polski działacz konserwatywnej partii Prawo i Sprawiedliwość został zamordowany w biurze poselskim posła do Parlamentu Europejskiego Janusza Wojciechowskiego pod wpływem kampanii nienawiści wzbudzanej przez środowiska polskiej lewicy i centrolewicy;
- N. mając na uwadze, że według sprawozdania Europolu TESAT 2018, w 2017 r. w Zjednoczonym Królestwie odnotowano pięć udaremnionych, nieudanych lub dokonanych ataków terrorystycznych przypisanych osobom o skrajnie prawicowych poglądach;
- N. mając na uwadze, że według sprawozdania Europolu TESAT 2018, w 2017 r. w Zjednoczonym Królestwie odnotowano czternaście udaremnionych, nieudanych lub dokonanych ataków terrorystycznych przypisanych osobom o skrajnie lewicowych poglądach;
- O. mając na uwadze, że w dniu 21 września 2018 r. posłanka do PE Eleonora Forenza i jej asystent Antonio Perillo zostali napadnięci po antyfaszystowskiej demonstracji w Bari we Włoszech;
- O. mając na uwadze, że 8 stycznia 2019 r. poseł do Bundestagu Frank Magnitz z Alternatywy dla Niemiec został pobity i raniony w Bremie; mając na uwadze, że 4 stycznia 2019 r. przeprowadzono atak bombowy na siedzibę Alternatywy dla Niemiec w Döbeln;
- P. mając na uwadze, że francuskie służby wywiadowcze wyraziły zaniepokojenie rosnącą liczbą członków sił zbrojnych i organów ścigania, którzy dołączają do grup skrajnie prawicowych;
- P. mając na uwadze bierność i bezradność brytyjskich organów ścigania wobec działań Antify, zastraszającej właścicieli lokali w Londynie, chcących użyć miejsce na spotkania prawicowych polityków z wyborcami; mając na uwadze, że osoby organizujące spotkanie z eurodeputowanym Januszem Korwin-Mikkem w Londynie były nękanie i zastraszane nie tylko przez działaczy Antify, grożących aktami wandalizmu każdej instytucji, która udostępni w tym celu lokal, ale również przez lokalne władze, straszące odebraniem organizatorom koncesji na alkohol;
- P1. mając na uwadze, że według raportu Europolu TESAT z 2018 roku w Grecji lewicowe i anarchistyczne grupy terrorystyczne i jednostki nadal miały w 2017 r. zwiększone możliwości operacyjne i dostęp do broni wojskowej;
- Q. mając na uwadze, że w sprawozdaniu opublikowanym w dniu 15 maja 2018 r. Europejs-

ska Komisja przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI), powołana przez Radę Europy, wyraziła zaniepokojenie wzrostem prawicowego ekstremizmu i neofaszyzmu w Chorwacji;

- Q. mając na uwadze, że w sprawozdaniu Europolu TESAT z 2018 r. opublikowano, iż w 2017 r. sądy w Czechach, Grecji i Hiszpanii odnotowały wzrost liczby lewicowych aktów terroryzmu, w porównaniu z rokiem wcześniejszym.
- R. mając na uwadze, że wśród politycznie inspirowanych aktów terrorku dominują ataki ze strony dżihadystów muzułmańskich, którzy rekrutują bojowników głównie wśród imigrantów; mając na uwadze, że mimo iż grupy islamskich ekstremistów nie są częścią ruchu lewicowego, to jednak środowiska skrajnej lewicy konsekwentnie wspierają migrację muzułmańską do Europy, a także usprawiedliwiają rodzącą się w niej agresję oraz aktywnie tuszują jej rzeczywiste rozmiary, biorąc w ten sposób na siebie częściową odpowiedzialność za akty przemocy wywołane taką polityką;
1. *zdecydowanie potępia ataki terrorystyczne, morderstwa, przemoc psychologiczną, brutalne ataki fizyczne i marsze dokonywane/prowadzone przez organizacje neofaszystowskie i neonazistowskie, które miały miejsce w różnych państwach członkowskich UE i wyraża z tego powodu ubolewanie;*
 1. zdecydowanie potępia ataki terrorystyczne, morderstwa, przemoc psychologiczną, brutalne ataki fizyczne i rzekomo „antyfaszystowskie” marsze dokonywane/prowadzone przez organizacje neokomunistyczne i anarchokomunistyczne, które miały miejsce w różnych państwach członkowskich UE i wyraża z tego powodu ubolewanie;
 2. *jest głęboko zaniepokojony postępującym uznawaniem faszyzmu, rasizmu, ksenofobii i innych form nietolerancji w Unii Europejskiej za coś normalnego, a także jest zmartwiony doniesieniami z niektórych państw członkowskich na temat zmoży przywódców politycznych, partii politycznych i organów ścigania z neofaszystami i neonazystami;*
 2. jest głęboko zaniepokojony postępującym uznawaniem idei komunizmu i innych opresyjnych ideologii skrajnej lewicy w Unii Europejskiej za coś normalnego, a także jest zmartwiony faktem, że ugrupowania odwołujące się do dziedzictwa komunizmu nadal funkcjonują w przestrzeni publicznej wielu krajów, posiadając nawet swoich reprezentantów w Parlamencie Europejskim;
 - 2a. ubolewa nad obecnością w przestrzeni publicznej symboliki komunistycznej, będącej znakiem pod którym dokonano największych zbrodni w dziejach ludzkości, a które — w przeciwieństwie do symboli faszyzmu i nazizmu — traktowane bywają z nadmierną wyrozumiałością, a odwoływanie

się przez współczesne organizacje skrajnej lewicy do ideologii sowieckiego komunizmu nie spotyka się z silnym, jednoznacznym potępieniem wszystkich środowisk;

- 2b. potępia wszelką propagandę i wszelkie organizacje oparte na ideach lub teoriach o wyższości jednych klas społecznych nad innymi, konieczności zabioru siłą mienia należącego do jakiejś kategorii obywateli, do ich fizycznej eliminacji lub dyskryminacji ze względu na osiągnięte dochody lub status majątkowy;
- 2c. wzywa do rozliczenia dawnych działaczy sowieckich reżimów wschodniej Europy oraz odsunięcia osób czynnie wspierających totalitarne rządy od pełnienia funkcji publicznych; zwraca uwagę, że brak surowego rozliczenia lewicowego totalitaryzmu może stanowić gorszący przykład przyzwolenia na zbrodniczą działalność także dla przyszłych pokoleń; stwierdza stanowczo, że ideologia i dziedzictwo komunizmu powinny zostać napiętnowane i rozliczone w sposób równie silny i jednoznaczny jak wcześniej faszyzm i nazizm;
- 2d. ubolewa nad odwoływaniem się ruchów lewicowych do postaci masowych zbrodniarzy komunistycznych jak Ernesto Che Guevara, Mao Zedong, Józef Stalin czy Włodzimierz Lenin, których kult, często bez pełnej świadomości historycznej na temat rzeczywistego charakteru ich działalności, przedstawia się do kultury popularnej, kreując fałszywy, ahistoryczny i wyidealizowany obraz komunizmu;
3. *jest szczególnie zaniepokojony neofaszystowską przemocą wpływającą na społeczeństwo jako całość i ukierunkowaną na określone mniejszości, takie jak czarnoskórzy Europejczycy / osoby pochodzące z Afryki, Żydzi, muzułmanie, Romowie, obywatele państw trzecich, osoby LGBTI²⁶⁶ i osoby niepełnosprawne;*
3. *jest szczególnie zaniepokojony neokomunistyczną przemocą wpływającą na społeczeństwo jako całość i ukierunkowaną na przedstawicieli środowisk chrześcijańskich i konserwatywnych oraz obrońców życia i wolnego rynku;*
4. *stanowczo potępia wszelkie akty przemocy ze strony ugrupowań neofaszystowskich przeciwko politykom i członkom partii politycznych, co według doniesień ma miejsce w niektórych państwach członkowskich, a w szczególności niedawny atak faszystowskich bojówek CasaPound na posłankę do Parlamentu Europejskiego Eleonorę Forenzę i jej asystenta Antonia Perillo oraz innych, którzy brali udział w antyfaszystowskiej demonstracji 21 września 2018 r. w Bari we Włoszech;*
4. *stanowczo potępia wszelkie akty przemocy ze strony ugrupowań lewico-*

²⁶⁶ A tu ciekawostka, zdradzająca piętno pisania rezolucji na kolanie. W punkcie E mamy LGBTQI, tutaj LGBTI, a w innych dokumentach najczęściej LGBTIQ.

wych przeciwko politykom i członkom partii politycznych, co według doniesień ma miejsce w wielu państwach członkowskich;

- 4a. z zaniepokojeniem obserwuje wykorzystywanie przez lewicowych ekstremistów niepokojów społecznych do ujawniania w nich swojej agresji i próby ich radykalizacji w kierunku stosowania przemocy, w szczególności niedawną agresję radykalnych lewicowych ekstremistów, w tym Antify w czasie manifestacji „Żółtych kamizelek” w Paryżu w dniu 1 grudnia 2018 r., podczas której 263 osoby zostały ranne, w tym 81 funkcjonariuszy sił porządkowych, uszkodzono zabytkowe budowle i pomniki, podpalano samochody, budynki i niszczone witryny sklepów;
5. *jest głęboko zaniepokojony bezkarnością, z jaką grupy neofaszystowskie i neonazistowskie działają w niektórych państwach członkowskich, i podkreśla, że to poczucie bezkarności jest jednym z powodów, które tłumaczą alarmujący wzrost liczby aktów przemocy niektórych skrajnie prawicowych organizacji;*
5. jest głęboko zaniepokojony bezkarnością, z jaką grupy neokomunistyczne i anarchokomunistyczne działają w niektórych państwach członkowskich, i podkreśla, że to poczucie bezkarności jest jednym z powodów, które tłumaczą alarmujący wzrost liczby aktów przemocy niektórych skrajnie lewicowych organizacji;
6. *zauważa niepokojącą tendencję polegającą na wykorzystywaniu przez grupy neofaszystowskie i neonazistowskie mediów społecznościowych i Internetu do organizowania się i budowania strategii w całej Unii Europejskiej;*
6. zauważa niepokojącą tendencję polegającą na wykorzystywaniu przez grupy neokomunistyczne i anarchokomunistyczne mediów społecznościowych i internetu do organizowania się i budowania strategii w całej Unii Europejskiej oraz ubolewa nad rażącą asymetrią w traktowaniu przejawów mowy nienawiści w sieci, gdzie przedstawiciele skrajnej lewicy mogą liczyć na niewspółmierną w stosunku do innych wyrozumiałość, w związku z czym wzywa osoby zarządzające portalami społecznościowymi do traktowania każdego przypadku wzywania do przemocy czy dehumanizującego języka z równą surowością;
- 6a. z ogromnym niepokojem stwierdza bierność władz wobec jawnych deklaracji ruchu Antifa, zapowiadających użycie przemocy do zwalczania swoich przeciwników; stwierdza z całą mocą, że tego rodzaju deklaracje stanowią już formę przygotowania przestępstwa i powinny być traktowane poważnie i ścigane z całą surowością;
- 6b. wzywa Komisję, Radę i państwa członkowskie do uznania ruchu Antifa za

organizację terrorystyczną i zwalczania go we wszystkich państwach członkowskich na równi z innymi ekstremalnymi ruchami politycznymi stosującymi przemoc;

7. *ubolewa nad faktem, że w niektórych państwach członkowskich radiofonia i telewizja publiczna stała się przykładem propagandy jednej partii politycznej, która często wyklucza opozycję i grupy mniejszościowe ze społeczeństwa, a nawet podlega do przemocy;*
7. *ubolewa nad faktem, że w większości państw członkowskich, radiofonia i telewizja publiczna stała się przykładem propagandy jednej opcji politycznej, która często wyklucza opozycję i grupy mniejszościowe ze społeczeństwa, pomija bądź cenzuruje poglądy prawicowe, konserwatywne i chrześcijańskie w debacie publicznej, a nawet podlega do przemocy wobec osób nienarodzonych;*
8. *przypomina, że ideologia faszystowska i nietolerancja zawsze powiązane są z atakiem na samą demokrację;*
8. *przypomina, że ideologia komunistyczna i anarchokomunistyczna zawsze powiązane są z atakiem na samą demokrację oraz z założenia wspierają rozszerzanie stosowania przymusu oraz wykluczają pluralizm i szacunek do odmiennych poglądów;*
9. *wzywa państwa członkowskie do stanowczego potępienia i karania przestępstw z nienawiści, mowy nienawiści i szukania kozła ofiarnego przez polityków i urzędników publicznych na wszystkich szczeblach i we wszystkich mediach, ponieważ bezpośrednio przyczyniają się do uznawania nienawiści i przemocy w społeczeństwie za coś normalnego i do nasilania się tych zjawisk;*
9. *wzywa państwa członkowskie do stanowczego potępienia przestępstw z nienawiści, mowy nienawiści, w tym zwłaszcza rozwijających się w środowiskach lewicowych i muzułmańskich postaw chrystianofobicznych i antysemickich oraz częstej praktyki wskazywania przez polityków lewicy i urzędników publicznych na wszystkich szczeblach i we wszystkich mediach przedsiębiorców, pracodawców i osób dobrze sytuowanych jako kozła ofiarnego, uparczywie, acz błędnie obarczanego winą za niedostatek wśród ludzi biednych, ponieważ takie postępowanie bezpośrednio przyczynia się do uznawania nienawiści i przemocy w społeczeństwie za coś normalnego i do nasilania się tych zjawisk oraz odwraca uwagę od rzeczywistych powodów niedostatku, często spowodowanego przez tych właśnie polityków i ich popleczników;*
- 9a. *wzywa równocześnie do powstrzymania się od karania za same tylko deklaracje o takim charakterze i do pełnego poszanowania swobody wypowiedzi, ponieważ wolność słowa jest wartością bezwzględną, a władza państwowa*

nie może rozstrzygać przemocą sporów światopoglądowych, niezależnie od tego, jak silne jest jej przekonanie o posiadaniu racji, ponieważ przyjmowanie totalitarnych metod walki spowoduje, że posługujący się nimi przestaną się moralnie różnić od tych, z którymi chcą walczyć;

- 9b. wzywa kraje członkowskie i wszystkie organy Unii Europejskiej do natychmiastowego porzucenia dyskryminującej i antagonizującej społeczeństwo retoryki usprawiedliwiającej nierówne traktowanie ze względu na płeć, rasę, status majątkowy czy wiek; w szczególności wzywa do natychmiastowej rewizji zbrodniczych przepisów zezwalających na zabójstwo istoty ludzkiej znajdującej w łonie matki wyłącznie ze względu na stadium rozwojowe, w jakim się znajduje;
- 9c. z zaniepokojeniem obserwuje destrukcyjny wpływ, jaki na społeczeństwa Europy wywiera retoryka skrajnej lewicy, podsycająca zawiść między ludźmi i wrogość do osób zamożnych, głosząca, że powodzenie materialne można uzyskać jedynie dzięki krzywdzie pozostałych uczestników rynku, a co za tym idzie przedstawiająca przedsiębiorców, pracodawców i ludzi zamożnych nie jako tych, których bogactwo bierze się ze spełniania pożytecznej roli w społeczeństwie, ale jako „klasę wyzyskiwaczy”, przywłaszczających sobie owoce pracy innych; wzywa w związku z tym do przeciwstawienia się takiej retoryce i rewizji wszystkich przepisów prawnych inspirowanych takim przekonaniem i mogącym utwierdzać te szkodliwe uprzedzenia i stereotypy, mając zwłaszcza w pamięci, do czego tego rodzaju przekonania prowadziły w przeszłości;
10. *wzywa państwa członkowskie do podjęcia dalszych środków w celu zapobiegania mowie nienawiści i przestępstwom z nienawiści, potępienia ich i przeciwdziałania im;*
10. wzywa państwa członkowskie, zwłaszcza najsilniej dotknięte rozwojem lewicowego ekstremizmu do podjęcia dalszych środków w celu powstrzymania fali neokomunistycznej przemocy i przestępstw inicjowanych przez skrajną lewicę, potępienia ich i przeciwdziałania im;
11. zwraca uwagę, że liczba aktów przemocy wywoływanej przez ataki muzułmańskich terrorystów w Europie przewyższa według raportu TESAT łączną liczbę ataków dokonywanych przez środowiska prawicowe i lewicowe, co oznacza konieczność podjęcia poważnej debaty na temat tego zjawiska bez uprzedzeń wynikających z politycznej poprawności i presji środowisk lewicowych na przemilczanie tematu, które na temat zastępczy lansują rzekomą falę wzrastającej przemocy neofaszystowskiej, co nie ma oparcia w dostępnych źródłach;

12. zobowiązuje swojego przewodniczącego do przekazania niniejszej rezolucji Radzie, Komisji, rządowi i parlamentom państw członkowskich, Radzie Europy, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych.

KOMENTARZ

Kiedy już myślisz, że oni niczym nie są w stanie Cię zaskoczyć i że nic Cię już w tym cholernym Parlamencie nie oburzy — oni stają na wysokości zadania i piszą coś takiego... Ale żeby już na wstępie rzucić nieco światła na źródła tej twórczości, poznajmy jej autorów — a właściwie głównie autorki:

- **Róža Gräfin von Thun und Hohenstein** w imieniu grupy PPE
- **Soraya Post, Tanja Fajon** w imieniu grupy S&D
- **Cecilia Wikström** w imieniu grupy ALDE
- **Eleonora Forenza, Miguel Urbán Crespo** w imieniu grupy GUE/NGL
- **Ana Miranda** w imieniu grupy Greens/EFA

Intelektualnej potęgi pierwszej współautorki nie muszą polskim czytelnikom przedstawiać — daje to wyobrażenie na temat klasy rzetelności, w której powinniśmy umieścić całość. Eleonora Forenza — to włoska komunistka, działaczka Odrodzenia Komunistycznego (Partito della Rifondazione Comunista) — niektórzy mogą ją kojarzyć z krótkiego filmu na moim kanale, w którym dedykuje tę rezolucję wszystkim towarzyszom i towarzyszkom²⁶⁷. I to ona przelicytowała mnie w konkursie na ostatniego mówcę VIII kadencji²⁶⁸. Pan Crespo, męski rodzynek w tym zacnym gronie feministek, to działacz planktonowej trockistowskiej Lewicy Antykapitalistycznej, który zdobył mandat w ramach koalicji Podemos po ustąpieniu z PE Marii Teresy Rodríguez-Rubio. Pozostali to lewica lżejszego kalibru, ale już sam fakt, że wśród siedmiorga autorów mamy dwóch komunistów, którzy chcą uczyć tolerancji i demokracji narody Europy — jest znamieny.

Zwracam uwagę, że Forenza jest jednocześnie bohaterką swojej własnej rezolucji (punkty O. i 4.). Cała inicjatywa wylęła się zresztą z incydentu, w którym posłankę Forenzę poszturchano trochę po jakiejś „antyfaszystowskiej” zadymie w Bari. Ten incydent sprawił, że poczuła

²⁶⁷ Patrz str. P229.

²⁶⁸ Patrz ustęp PS. na str. P293.

się ona upoważniona do uogólnienia swojego doświadczenia i swojego męczeństwa i zainicjowania rezolucji, której spizowe zwrotki i refreny z całą pewnością położy, jak ręką odjął, kres faszystowskim psotom w Europie. Możemy sobie wyobrazić, jak posłanka Forenza uciekając przed napastnikami, poprzysięga sobie, jak to ona w kolejnej rezolucji im jeszcze pokaże...

Dodajmy jeszcze, że demonstracja, w której brała udział Forenza, określona w rezolucji jako „antyfaszystowska” była w rzeczywistości protestem przeciwko współzrządzającej Włochami Lidze, a zwłaszcza osobiście wicepremierowi Salviniemu, którego oczywiście wyzywano tam od faszystów. Jeśli więc rezolucja z pełną powagą nazywa tę demonstrację mianem „antyfaszystowskiej”, to jest to podchwycenie lewackiej retoryki włoskich komunistów, kolejny niewybredny atak na włoski rząd i mieszanie się przez PE w wewnętrzną politykę kraju członkowskiego — jak zawsze po tej samej stronie.

Relacje na temat zajścia były sprzeczne, jak to zwykle bywa. Napastnicy z CasaPound usprawiedliwiali się poczuciem zagrożenia wobec wznoszonych pod ich siedzibą obraźliwych okrzyków „gówniani faszysci!”, choć prawdopodobnie — jeśli w ogóle — wznosiła je inna grupa wracających z demonstracji niż ta, którą napadli.

Tak czy inaczej zamysł rezolucji był z góry jasno określony — nie chodziło o to, żeby zająć się problemem przemocy, zbadać go, ocenić i wtedy dopiero przemyśleć środki zaradcze. Nie. Chodziło o napisanie rozprawki pod tezę, o to, żeby posłanka Forenza poczuła się lepiej. Dlatego stanowczo odrzucono postulat grupy EKR, żeby tematem rezolucji uczynić polityczną przemoc w ogólności²⁶⁹, a nie wrywać w sposób arbitralny mały fragment zjawiska i stwarzać wrażenie, że nie mamy w tej chwili w Europie większych zmartwień niż neofaszyzm.

W tym kontekście łatwiej możemy sobie odpowiedzieć na pytanie, które zadałem w czasie debaty²⁷⁰ — „po co jej w ogóle chcieliście”, jeśli nie zamierzacie dyskutować — i łatwiej zrozumieć irytację przewodniczącego Paşcu moim „odbieganiem od tematu”. Tematem jest po-

²⁶⁹ Wcześniej w stosunku do samej debaty taki sam wniosek złożył francuski poseł Bruno Gollnisch (niezrzeszony, dawniej ENF), który powiedział, że on sam był wielokrotnie obiektem napaści tzw. neofaszystów i nigdy nie otrzymał współczucia ze strony Parlamentu. Stwierdził, że debata nie może zawierać wniosku w samym tytule i należy porozmawiać o przemocy politycznej w ogóle (patrz protokół z otwarcia posiedzenia 1 X AD 2018, CRE 01/10/2018-14).

²⁷⁰ Patrz str. P226.

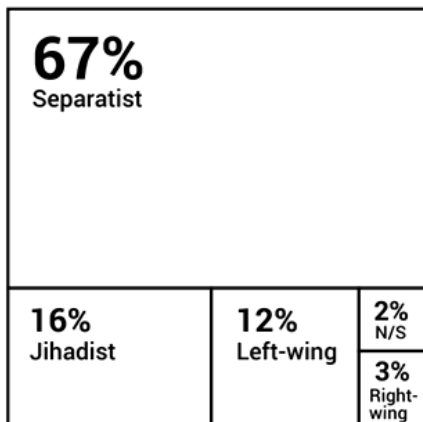
tępienie faszyzmu, a nie dyskutowanie o tym, na ile ten problem jest realny, nie jakieś zboczone niuansowanie, co właściwie jest faszyzmem i kto o tym decyduje, nie wytykanie przemocy komunistom i lewakom. Debata — o czym wtedy jeszcze nie wiedziałem — była potrzebna tylko po to, żeby mogła powstać ta rezolucja.²⁷¹ Nie można napisać rezolucji bez debaty — no to trudno, zróbmy debatę. Ale nie po to — na miłość Lenina — żeby wysłuchiwać, co druga strona ma do powiedzenia. No bo cóż mądrego mogą mieć do powiedzenia obrońcy faszyzmu? A przecież każdy, kto sprzeciwia się potępieniu faszyzmu — co by to nie znaczyło — jest jego obrońcą, prawda? Więc odbębniemy szybko tę debatę, powiedzmy, co mamy do powiedzenia i napiszmy upragnioną rezolucję. A nie jakieś takie filozofowanie i dzielenie faszystowskiego włosa na czworo.

Więc już na etapie założeń rezolucja była skandaliczną manipulacją. A dalej było już tylko gorzej. Przelanie na papier tej skargi europejskiej lewicy pod adresem wszystkich, którzy się jej sprzeciwiają, nastąpiło według typowego warsztatu europejskiego politruka. Wiele tych dokumentów wygląda jakby wychodziło z jakiegoś generatora bełkotu, losującego wyświechtane frazesy do kilku zadanych słów kluczowych. Tutaj łatwo zauważyć wszystkie mankamenty tej legislacyjnej grafomanii, bo występują w ogromnym natężeniu, dotyczą prostej sprawy, w której emocjonalne zaangażowanie autorów było szczególnie wyraźne.

I tak przede wszystkim rezolucja nigdzie nie zadaje sobie trudu zdefiniowania zjawiska, które próbuje rzekomo omawiać. Nie mówi więc czym jest faszyzm, jakich kryteriów używa przy ocenie, który akt przemocy jest inspirowany faszyzmem, nie precyzuje nawet, czy chce się zająć — czy przemocą, czy agresją słowną, czy wszelką propagandą, czy pokojowymi demonstracjami, które również wymienia (p. 1), czy historią, czy współczesnością, czy chce postulować jakieś kroki polityczne, czy po prostu sobie ulżyć... Pada mnóstwo ogólników, które można interpretować dowolnie i z których nic nie wynika.

Oczywiście piętno pisania pod tezę jest widoczne jak gruby brzuch pod obcistym swetrem. Autorki wybierają sobie fakty jak wisienki i zonglują liczbami bez jakiegokolwiek przywiązania do zasad obiektywizmu. To co ze zdumieniem odkryliśmy, analizując raporty Euro-

²⁷¹ Wniosek o dodanie debaty do porządku obrad złożyła zresztą sama pani Forenza.



lu²⁷², na które się powołują, to zu-
chwałość tej manipulacji. Rzućcie
okiem na ten rysunek obrazujący
stosunki ilościowe pomiędzy aktami
przemocy ze względu na ideologię
sprawcy. ←

Tak, dobrze widzicie. Auto-
rzy wybrali najmniejszy prostokąt
(pomijając ten od przypadków nie-
sklasyfikowanych), żeby międlić go,
jako największe zmartwienie Euro-
py. To nie jest jakaś grafika z prawicowego podziemia — to jest ilustracja
z raportu, który w tak perfidnie przewrotny sposób cytują (strona 9) ! Nie
mogli nie widzieć tych danych i tabel, które jednoznacznie wskazują, że
przynajmniej w latach 2013-2018 (dalej nie sprawdzałem) przemoc skla-
syfikowana przez ich własny organ jako lewicowa jest kilkukrotnie więk-
szym problemem niż cały ten nadymany nieprzytomnie neofaszyzm. Że
jeszcze większym problemem jest bagatelizowany przez nich terroryzm
islamski, rosnący stale z roku na rok wraz z napływającą imigracją. Nie
mogli nie zauważyć, że kiedy ubolewają nad „*alarmującym wzrostem
liczby aktów przemocy niektórych skrajnie prawicowych organizacji*” (p.
5.), to są to tak małe liczby, że ich fluktuacje są jedynie nic nieznaczącą
przypadkową oscylacją (9-1-5 w kolejnych latach 2015-2017²⁷³) i że rok
wcześniej zaobserwowano z kolei wzrost liczby lewicowych aktów terro-
ru (13-27-24)... I nie mogli też chyba przeoczyć największego kwadratu
— separatystów.

I tutaj pojawia się ciekawy wątek dotyczący metodologii tych ra-
portów. O ile wydzielenie osobnej kategorii dla terrorystów-
separatystów wydaje się rozsądne, o tyle już rozłączne traktowanie tych
zbiorów, jest samo w sobie manipulacją i maskowaniem problemu, jaki
mamy z lewicą. Znaczna część, jeśli nie wszystkie separatystyczne ruchy
terrorystyczne w Europie są zabarwione lewicowo. Wszystkie trzy orga-
nizacje wymienione w ostatnim raporcie (ETA, odłamy IRA i Partia Pra-
cujących Kurdystanu) mają lewicowe korzenie, a przedstawiciele Sinn

²⁷² Dostępne są na stronie internetowej <https://www.europol.europa.eu/tesat-report>.

²⁷³ We wcześniejszych raportach Europolu nie wyodrębniano w ogóle kategorii „right-wing”.

Feinn (partii wyrastającej z dawnej IRA) są członkami grupy... GUE/NGL. Oczywiście w walczących o niepodległość zbrojnych bojach czystość ideowa jest zwykle wątpliwa albo rozmyta, a poglądy na politykę krajową schodzą na dalszy plan względem walki o niepodległość (jak u naszego Piłsudskiego), ale nie można też zupełnie ignorować faktu, że za największym puzzlem w tej terrorystycznej układance także pośrednio stoją lewicowe inspiracje.

A szczególną zмовę milczenia rozciągnięto nad Antifą, której nazwa nie pada ANI RAZU w żadnym z pięciu sprawdzonych raportów Europolu. W jednym ze starszych sprawozdań jest kilka słów o działalności antyfaszystów w Niemczech, bez podawania żadnych nazw. Szczerze mówiąc mam wątpliwości, jak to rozumieć — czy autorzy nie uznają działania Antify za część problemu przemocy politycznej i terroryzmu, czy też otrzymują niekompletne dane, czy celowo pomijają coś, o czym przecież i tak każdy wie... Raporty odróżniają terroryzm od innych form przemocy politycznej, i w niektórych przypadkach omawiają jedno i drugie oddzielnie (rozdział poświęcony lewicowemu terrorowi w roku 2017 jest podzielony na dwa podrozdziały — o terroryzmie i o innych aktach przemocy), a raz łącznie (rozdział o prawicowym terroryzmie przywołuje nawet... pokojową demonstrację na Słowacji), a z kolei w tabelach wyszczególniają tylko akty terroru (stąd relatywnie niskie liczby). Ta niekonsekwencja może więc być myląca. Natomiast nie tłumaczy to, dlaczego Antifa nie pojawia się również w akapitach dotyczących innych form przemocy.

Tymczasem według danych podawanych na stronie TVN24 w roku 2009 w Niemczech miało miejsce 1100 aktów przemocy ze strony skrajnej lewicy (już wtedy ich liczba przekroczyła tam liczbę takich zdarzeń ze strony skrajnej prawicy). Trudno uwierzyć, że ta plaga zniknęła zupełnie bez śladu, zwłaszcza w obliczu medialnych doniesień na temat ataków na polityków AfD.

Pomijam już fakt klasyfikowania jako „prawicowych” grup narodowo-SOCJALISTYCZNYCH — do tego musieliśmy się już przyzwyczaić. Ale warto dodać, że z punktu widzenia libertarianina komuniści i faszyci to tylko dwie pokrewne ideologie kolektywistyczne i przepaść która nas, wolnościowców, dzieli od któregośkolwiek z tych gatunków, jest znacznie większa i bardziej fundamentalna niż wszelkie różnice po-

między nimi. Więc wszelkie próby wrzucania nas do jednego worka z prawdziwym faszyzmem, a nawet jego mniej radykalnymi krewniakami, tylko dlatego, że nie zgadzamy się na ekspansję kompetencyjną etatystycznego potwora z Brukseli, jest pluciem w twarz logice.

Zastrzegam że poza powyższymi ogólnymi wątpliwościami nie badałem wiarygodności danych podawanych przez raporty TE-SAT — przyjąłem w tym względzie jedynie metodologię przeciwnika — czyli bezkrytycznie cytuję w swojej rezolucji wygodne dla siebie fakty, pomijając ich kontekst i nie bawiąc się w niuansowanie.

Ale zamiast omawiać punkt po punkcie wszystkie te monotonne i niewyszukane manipulacje i kłamstwa tej żalosnej rezolucji, postanowiłem napisać plagiat — punkt po punkcie odwracając jej znaczenie — z prawa na lewo. Oczywiście nie czyni to z mojej wersji wzoru do naśladowania pod względem rzetelności i obiektywizmu. Tak, zdaję sobie sprawę, że moje manipulacje w kilku punktach nie są wcale lepsze od oryginalnych — ale właśnie o to mi chodziło. Chciałem pokazać, że według takiej metodologii można pisać rozprawy pod każdą inną tezę, a papier wszystko wytrzyma.

To oczywiście nie oznacza, że w wielu punktach nie napisałem prawdy i tylko prawdy. W większości spokojnie się one bronią. Co najwyżej pomiąłem to, co nie pasowało mi do tezy. Ale zdaję też sobie sprawę, że opisywanie Breivika jako aktywisty LGBT tylko dlatego, że wziął udział w paradzie równości jest naciągane jak guma od zbyt ciasnych majtek — ale z drugiej strony mówienie o Salvinim jako o faszyście albo przywoływanie w kontekście faszyzmu zawłaszczania telewizji publicznej, co prawdopodobnie jest aluzją do Polski i Węgier — nie jest wcale mądrzejsze. Również cyniczne przywoływanie przez autorów rezolucji przypadku Jo Cox i Breivika jest głęboko dyskusyjne. Odpowiedzialność za zabójstwa dokonane przez samotników z depresją spada tylko na nich, trudno wykazać, że jakakolwiek grupa nakłaniała czy wzywała ich do tego. Pisanie rezolucyj przeciwko wariatom nie ma raczej sensu, a jakiekolwiek działania przeciw rzeczywistemu lub wymaganemu faszyzmowi nie spowodują, że tacy ludzie się uspokoją. Każda ideologia przyciąga czasem szurów, za których nie może wziąć odpowiedzialności, jak PO nie odpowiada za zabójcę Rosiaka, a anarchiści i ekolodzy — za Unabombera.

Przypisywanie Antifie całego bilansu zamieszek w Paryżu jest oczywiście naciągane, ale enigmatyczne wzmianki o rosnącej fali przemocy neofaszystowskiej w zestawieniu z prawdziwymi liczbami, budzą po prostu śmiech. Przywoływanie pojedynczego przypadku problemów Korwin-Mikkego z Antifą jest oczywiście anegdotycznym dowodem, którego normalnie nie przywoływałbym w ogólnoeuropejskiej rezolucji — ale w czym to jest gorsze od jednostkowych przypadków Forenzy czy Cox, które z imienia i nazwiska są w dokumencie wzywane ?

Powoływanie się na Katechizm Kościoła Katolickiego czy Przysięgę Hipokratesa robi na lewicowym czytelniku zapewne takie samo wrażenie, jak na mnie — jakaś konwencja o dyskryminacji. A jakimż to wartościowym źródłem informacji jest zdanie:

mając na uwadze, że według sprawozdania Europolu podczas obchodów upamiętnienia ataków w Brukseli z 2016, które to obchody odbyły się w dniu 22 marca 2017 r., komisarz ds. bezpieczeństwa UE Julian King podkreślił rosnące zagrożenie ze strony prawicowego brutalnego ekstremizmu oraz stwierdził, że zgodnie z jego wiedzą każde państwo członkowskie UE jest w jakimś stopniu dotknięte tym problemem... ?

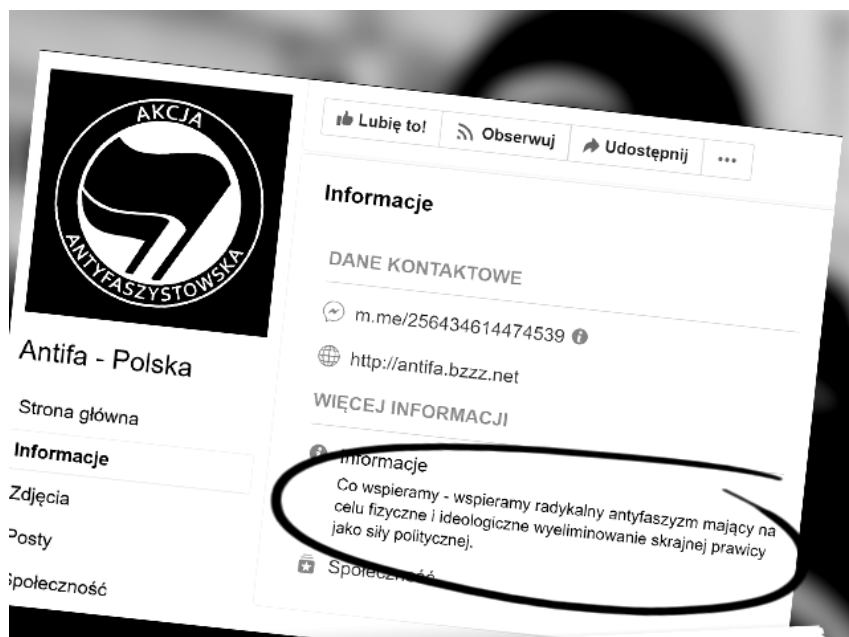
Cytowanie komisarza Kinga za pośrednictwem raportu Europolu podnosi, jak rozumiem, wartość tego cytatu. No, skoro raport Europolu uznał to za godne zacytowania, to przecież nie może być aż tak z czapy, jak się wydaje, prawda ? Toć byle czego się w takich raportach nie cytuje ! Wartość informacyjna tej złotej sentencji jest właściwie zerowa — jakiegokolwiek zjawiska społecznego nie wstawilibyśmy do tego zdania zamiast „zagrożenia ze strony prawicowego ekstremizmu”, to będzie ono „w jakimś stopniu” dotyczyło każdego państwa. Dodajmy do tego, że „zgodnie z wiedzą” komisarza Kinga — nie może być lepszego zapewnienia, że jest to prawda. Mając do dyspozycji twarde dane z raportów, cytować taką nic nie wnoszącą wypowiedź z okazjonalnego przemówienia — do tego trzeba mieć polot i fantazję europejskiego socjalisty. A dodajmy do tego, że było to przemówienie z okazji rocznicy... islamskich zamachów w Brukseli ! Czyż może być lepsza okazja do wspomnienia, że Europie zagraża islamofobiczny prawicowy ekstremizm ? Brutalny prawicowy ekstremizm, bo jakież by inny mógł być taki prawicowy ekstremizm, jak nie brutalny ? Niech mi ktoś powie, co trzeba mieć w głowie, żeby tak pisać takie kocopoły, powołując się tak daremne źródła. W ta-

kich sytuacjach wydaje mi się, że oni się tym po prostu bawią, że zaśmiewają się w tych swoich biurach, jakie pierdoły można wypisywać w imieniu pół miliarda ludzi — i wszystko to przejdzie przez maszynkę do głosowania jak Wehrmacht przez Brukselę.

Moja przeróbka miała służyć nie tylko wyśmianiu oryginału w internetach. Po drobnych korektach miałem ją w planie spróbować złożyć jako projekt kolejnej rezolucji. Niestety proces jej tworzenia przeciągnął się zbyt długo, a ostateczna wersja powstała tak naprawdę dopiero na użytek tej książki. Z tego powodu do realizacji planu ostatecznie nie doszło. Gdybym chciał zbierać pod nią podpisy, usunąłbym z niej kilka najbardziej prowokacyjnych zapisów, jak ten o Breiviku (p. L), cytowanie KKK (p. H) czy przyszywanie lewicy antysemityzmu za popieranie Palestyńczyków (p. 9) — żeby zwiększyć szanse na potraktowanie tego na serio przez liczbę posłów niezbędną do zainicjowania procedury. Wiadomo, że inicjatywa nie miałaby najmniejszych szans, ale zgorszone miny całego lewego sektora w czasie debaty byłyby wystarczającą nagrodą. ☺

————— 14 CZERWCA AD 2018 —————

DODAM, ŻE W PRZECIWIENSTWIE DO POZOSTAŁYCH TEKSTÓW W TEJ KSIĄŻCE, REZOLUCJA NIE JEST MOIM CAŁKOWICIE SAMODZIELNYM DZIEŁEM I POWSTAŁA PRZY WYDATNYM UDZIALE MOICH ASYSTENTÓW: PRZED E WSZYSTKIM JOANNY BOBER, ALE TAKŻE ŁUKASZA WRÓBLA, KTÓRYM Z TEJ OKAZJI DZIĘKUJĘ ZA ICH WKŁAD. KORZYSTAJĄC Z OKAZJI, DORZUCĘ JESZCZE, ŻE PODPOWIEDZI I SUGESTIE ŁUKASZA ODCISNĘŁY SVOJE PIĘTNO RÓWNIEŻ NA WIELU PRZEMÓWIENIACH I KOMENTARZACH. W PARU PRZYPADKACH SKORZYSTAŁEM TEŻ Z POMYSŁÓW SZCZEPANA CZARNIKA. TRUDNO BYŁOBY MI WSKAZAĆ KONKRETNE MIEJSCA W TEKŚCIE, ALE NIEWĄTPLIWIE TA KSIĄŻKA MA TEŻ UKRYTYCH WSPÓŁAUTORÓW...



Art. 13

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej

Zakazane jest istnienie partii politycznych i innych organizacji odwołujących się w swoich programach do totalitarnych metod i praktyk działania nazizmu, faszystów i komunizmu, a także tych, których program lub działalność zakłada lub dopuszcza **nienawiść rasową i narodowościową, stosowanie przemocy w celu zdobycia władzy lub wpływu na politykę państwa** albo przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa.

Antifa — kolejny temat dla obrońców Konstytucji. Zdaje się, że ich drogi już się parę razy przecięły. Z pewnością więc KOD przygotowuje już wniosek do delegalizacji Antify — tylko jeszcze się tym nie zdążył pochwalić.

(wpis na FB z 20 IX 2018)

LEWICÓWKA

A żeby książka się tak nagle nie kończyła, strzelimy sobie na zakończenie tekst piosenki. Ten wystrzał padł po raz pierwszy na Konwencji wyborczej — a to dlatego, że uznałem, że po kilkunastu przemówieniach z rzędu, zrobię wszystkim prezent, jak nie będę za dużo gadał.

Jak wtedy powiedziałem, „Lewicówka” to tajny hymn lewicy, szczere wyznanie wiary socjalisty — to jest coś, co każdy prawdziwy lewak nuci sobie pod nosem, kiedy myśli, że nikt go nie słyszy. Piosenka wyciekła w tajemniczych okolicznościach, w sam raz przed wyborczą konwencją Konfederacji w Katowicach (21 V AD 2019). W każdym razie taką legendę do niej wymyśliłem i będę się jej trzymał do końca tego akapitu. Ale cóż... o fałszywym wykonaniu, które wtedy nastąpiło, wszyscy chcielibyśmy szybko zapomnieć, ale obiecałem nagrać wersję studyjną, w której zmyję z siebie hańbę — i, Bóg mi świadkiem, zrobię to. 😊

A tak całkiem naprawdę, to pierwszą wersję tego tekstu śpiewałem jeszcze w liceum w połowie lat 90. Możemy chyba uznać, że to najdłużej odwlekany singiel w historii muzyki. Po 25 latach dwie ostatnie zwrotki wymagały aktualizacji, bo nie ma już dzisiaj „Unii Wolności, Unii Pracy i Solidarności”. O kilku innych pomyślałem, że dzisiaj napisałbym lepsze — i stąd bardziej współczesne tematy w zwrotkach 5. i 6. A jak przyszło do wykonania, to w drugim wersie i tak zaśpiewałem z przyzwyczajenia „naukowo” zamiast „dużo lepiej”, mimo że na kartce zapisałem sobie zmianę, bo uznałem, że słuchacze zapewne w większości nie kojarzą, że Marks nazywał swoje brednie „socjalizmem naukowym” (sic !).

Jest to oczywiście przeróbka kawałka „Włosy” Elektrycznych Gitar. Melodia jest trochę zmodyfikowana, a tekst nawiązuje tylko rytmiką. Co zabawne, Kuba Sienkiewicz, wokalista EG na którymś teledysku rozklejał plakaty... Unii Wolności...

Kończąc ten przydługi wstęp — pozdrawiam wszystkich, którzy przeczytali wszystko po kolei. Jeśli komuś się nie podobało — to powinien zacząć od nowa. Ja czytałem trzy razy i będę próbował dalej. 😊

- e G A H7*
1. *Daj mi dzisiaj swoje pieniądze,
Ja dużo lepiej życie Ci urządzę,
Tylko daj, daj, daj,
Daj mi forszę, daj.*
 2. *Ja ją wydam lepiej od Ciebie,
Bo ty jesteś głupek, faszysta, ty nic nie wiesz,
Więc daj, daj, daj,
Daj mi forszę, daj.*
 3. *Dam ci za to przymusową szkołę,
Szczeniaki niech się uczą bić przed nami czołem,
Tylko daj, daj, daj,
Daj mi forszę, daj.*
 4. *Za te pieniądze niebiescy chłopacy
Będą pilnować, byś zapinał pasy,
Więc daj, daj, daj,
Daj mi forszę, daj.*
 5. *Za twoją forszę bracia muzulmanie
Dostaną u nas jedzenie, picie, spanie,
Więc daj, daj, daj,
Daj mi forszę, daj.*
 6. *Pomniki zamiast butów, stadiony zamiast masła,
Będziesz goły lecz dumny jak cholera jasna,
Więc daj, daj, daj,
Daj mi forszę, daj.*

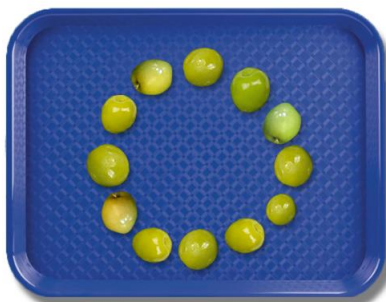
7. *Bo socjalista to jest taki człowiek,
Któremu twe pieniądze sen spędzają z powiek,
Więc daj, daj, daj,
Daj mi forszę, daj.*
8. *Bo ja tak strasznie mieszać w forsie lubię,
Tutaj coś ukradnę, a tu trochę zgubię,
Więc daj, daj, daj,
Daj mi forszę, daj.*
9. *Będę ją lekko wydawać i miło,
A jak mi nie dasz, to zabiorę siłą,
Więc daj, daj, daj,
Daj mi forszę, daj.*
10. *Jesteśmy na Platformie i jesteśmy w PiS-ie.
Myślisz, że masz wybór, ale zdaje ci się,
Więc daj, daj, daj,
Daj mi forszę, daj.*
11. *Rządzimy w Warszawie, rządzymy w Brukseli,
Myślisz, że kończymy — a myśmy jeszcze nie zaczęli,
Więc daj, daj, daj,
Daj mi forszę, daj.*
12. *I tylko chcą nam zepsuć politykę
Te oszołomy od Korwina-Mikke...
Lecz Ty daj, daj, daj,
Daj nam forszę,
Daj, daj, daj, daj nam forszę,
Daj, daj, daj, daj nam forszę, daj ?*



Ujęcia z planu teledysku do studyjnej wersji „Lewicówki”. Mam nadzieję, że będzie gotowy, zanim książka skończy się drukować.

TO JUŻ PRAWIE KONIEC:
JESZCZE TYLKO KILKA STRON Z OBRAZKAMI !





5 lat, 4 miesiące i 14 dni

Tyle zajęło Unii Europejskiej zawarcie umowy międzynarodowej w sprawie oliwy z oliwek i oliwek stołowych.

19 XI AD 2013 - UE rozpoczyna negocjacje w sprawie umowy
03 IV AD 2019 - zatwierdzenie umowy przez Parlament Europejski

SOŚNIERZ TV



Parlament Europejski docenia rolę kobiet w terroryzmie

“aspekt płci był do niedawna niedoszacowany i istnieje błędne przekonanie o roli, jaką mogą odegrać kobiety;

kobiety nie zawsze są bierne i mogą działać jako podżegaczki, rekruterki, zbierać środki, a nawet być **sprawczyniami aktów terroryzmu.**”

SOŚNIERZ TV



Wypadki drogowe skutkiem unijnych regulacji

Według Parlamentu Europejskiego przepisy unijne doprowadziły do powstania samochodów ciężarowych z kabiną znajdującą się nad silnikiem. “Wysoka pozycja kierowcy doprowadziła do zwiększenia martwego pola i gorszej bezpośredniej widoczności wokół kabiny. **Jest to ważny czynnik w przypadku wypadków z udziałem samochodów ciężarowych i niechronionych uczestników ruchu drogowego.**”

SOŚNIERZ TV



Kobiety na kutry! Parlament Europejski wspiera

“**propagowanie roli kobiet w społecznościach rybackich** i propagowanie niedostatecznie reprezentowanych grup biorących udział w todziowym rybołówstwie przybrzeżnym lub połowach ręcznych.”

SOŚNIERZ TV



Parlament Europejski chwali Chile

“niedawna **legalizacja aborcji** w pewnych okolicznościach wykazała, że społeczeństwo chilijskie staje się bardziej otwarte wobec wzmocnienia pozycji kobiet i dziewcząt”

Sprawozdanie w sprawie zalecenia Parlamentu Europejskiego dla Rady, Komisji oraz wiceprzewodniczącej Komisji / wysokiej przedstawicielki Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa w sprawie negocjacji dotyczących zmodernizowania układu o stowaryżeniu UE-Chile (2018/2018(INI))

SOŚNIERZ TV



Parlament Europejski o dzieciach w tonie matki

Parlament Europejski wzywa państwa członkowskie do zagwarantowania “pełnej gamy usług w zakresie zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego, w tym do **nowoczesnych metod antykoncepcji, oraz do bezpiecznej i legalnej aborcji.**”

Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 16 stycznia 2019 r. w sprawie sytuacji w zakresie praw podstawowych w Unii Europejskiej w 2017 r. (2018/2023(INI))

SOŚNIERZ TV



Dobromir Sośnierz

Europoseł partii **KORWiN**

„Jest głęboko niestosowne debatować nad prawami zwierząt w sytuacji, kiedy w Europie nie są chronione prawa nienarodzonych ludzi. **Można zabijać nienarodzonych ludzi, a będziemy się uzalać nad zwierzętami.**”

→ **Udostępnij**

KONFEDERACJA
KORWIN IANUSZ LADY KONTROLOWY

Unia Europejska obraduje na temat wietnamskich lasów

W swoim sprawozdaniu “apeluje”, “przypomina”, “zachęca” “wzywa” “ponagla” i “nalega”.



wtrącaniu się w cudze sprawy

→ **Udostępnij**

KONFEDERACJA
KORWIN IANUSZ LADY KONTROLOWY

Stanowisko Parlamentu Europejskiego
w sprawie weterynaryjnych produktów leczniczych
i uchylające dyrektywę 2001/82/WE, 25.10.2018

SOŚNIERZ TV



“Ceny weterynaryjnych produktów leczniczych są zazwyczaj znacznie niższe od cen produktów leczniczych stosowanych u ludzi. Powinny zatem powstać ramy regulacyjne uwzględniające charakter i specyfikę sektora weterynaryjnego.”

STUDENCI! PRACUJEMY DLA WAS – CZEKAMY NA WAS



SOŚNIERZ TV

PARLAMENT EUROPEJSKI O PROGRAMIE ERAZMUS

Program (na lata 2014–2020) nie był w stanie zaspokoić wysokiego zapotrzebowania na finansowanie oraz odznaczał się niskim wskaźnikiem powodzenia projektów. Aby zaradzić tym niedociągnięciom, konieczne jest zwiększenie wieloletniego budżetu programu, który nastąpi po programie na lata 2014–2020.

sprawozdanie w sprawie programu Erasmus A8-0111/2019 z 28.3.2019

SOŚNIERZ TV



**JEDNOŚCIA
SILNI!**

“ambicją UE jest, by stać się globalnym podmiotem działającym na rzecz pokoju, który dąży do utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.”

zalecenie w sprawie decyzji ustanawiającej Europejski Instrument na rzecz Pokoju, 07.03.2019

**BUDUJEMY NOWĄ KULTURĘ
DLA SZCZĘŚCIA OJCZYZNY, DLA
UTRWALENIA POKOJU ŚWIATA**



SOŚNIERZ TV

“Instrument ma dać Unii możliwość bezpośredniego wnoszenia wkładu w finansowanie operacji wspierania pokoju w wymiarze ogólnosiwiatowym i bez ograniczania się do Afryki lub Unii Afrykańskiej.”

zalecenie w sprawie decyzji ustanawiającej Europejski Instrument na rzecz Pokoju, 07.03.2019

**SERIA SOCREALISTYCZNA
POWSTAŁA NA WIOSNĘ AD 2019**



Parlament Europejski "podkreśla, że sektor transportu jest zdominowany przez mężczyzn, którzy stanowią trzy czwarte ogółu zatrudnionych w nim pracowników, oraz że istnieje potrzeba promowania równowagi płci".

Rozwójja Parlamentu Europejskiego z dnia 19 września 2018 r.
„Europa w ruchu – program działań dotyczący przyszłości mobilności w UE” (2017/2257(INI))



Parlament Europejski "wzywa Komisję do zadbania o to, by prawa osób LGBTI zostały potraktowane priorytetowo w programie prac na lata 2019-2024".

Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 14 lutego 2019 r. w sprawie przyszłości wykazu działań na rzecz osób LGBTI (2019-2024) (2019/2573 (RSP))

Dyrektwa Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym (COM(2016)0593 - CS-0383/2016 - 2016/0280(COD))

SOŚNIERZ TV



KORZYSTAJ Z INTERNETU. NA NASZYCH ZASADACH. ACTA 2



**Raport Dobromira
Sośnierz**

88,8%

**Polaków uważa, że
polityka UE
bardziej służy
Niemcom
i Francji niż
Polsce**

"Opinie Polaków o Unii Europejskiej". Badania zostały przeprowadzone przez Estymator, 16-28 XI AD 2018 na zlecenie niezrzeszonego posła do Parlamentu Europejskiego Dobromira Sośnierz (WOLNOŚĆ)

Udostępnij

[f /DobromirSosnierz](#) [@D_Sosnierz](#) [SośnierzTV](#)

↑ DWIE GRAFIKI ZE STATYSTKAMI SĄ
AUTORSTWA RAFAŁA DOMAGAŁY→

Parlament Europejski za edukacją seksualną!



Programy edukacji seksualnej mają informować i edukować "w kwestiach zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego oraz praw w tej dziedzinie w sposób nieosądzający, pozytywny i uwzględniający osoby LGBTI, a także do wspierania państw członkowskich w tych działaniach".

Udostępnij



KONFEDERACJA
KORWIN BRAUN LUBOY NARODOWCY

Parlament Europejski za priorytetowym traktowaniem praw gejów i lesbijek!



Parlament Europejski "wzywa Komisję do zadbania o to, by prawa osób LGBTI zostały potraktowane priorytetowo w programie prac na lata 2019-2024".

Udostępnij



KONFEDERACJA
KORWIN BRAUN LUBOY NARODOWCY



Raport Dobromira
Sośnierz

61,5%

Polaków mówi nie

dążeniom UE do przyznania związkom jednopłciowym praw i przywilejów przynależnych dotychczas tylko małżeństwom

"Opinie Polaków o Unii Europejskiej". Badania zostały przeprowadzone przez Estymator, 16-28 XI AD 2018 na zlecenie niezrzeszonego posła do Parlamentu Europejskiego Dobromira Sośnierza (WOLNOŚĆ)

Udostępnij



/DobromirSosnierz



@D_Sosnierz



SośnierzTV

Parlament Europejski zdusi twój sprzeciw!



"w UE odnotowano ostry sprzeciw wobec równouprawnienia płci, który ma bezpośredni wpływ na osoby LGBTI; [Parlament Europejski] wzywa Komisję, by zobowiązała się do rozwiązywania kwestii tego sprzeciwu".

Udostępnij



KONFEDERACJA
KORWIN BRAUN LUBOY NARODOWCY

Wymagania Unii Europejskiej dotyczące etykiety likieru Guignolet Kirsch

"Na etykiecie i w prezentacji wyrobu wyraz "guignolet" jest napisany czcionką tego samego rodzaju, rozmiaru i koloru oraz w tym samym wierszu co wyraz „kirsch”, a w przypadku butelek musi być zamieszczony na etykiecie frontowej."



Udostępnij



Parlament Europejski o kapturach uniemożliwiających oplucie



"W celu ochrony personelu i innych osób przed opluciem więźniom nakłada się czasem specjalne kaptury. Ponieważ takie kaptury zakrywają usta, a często również nos, ich stosowanie niesie nieodłączne ryzyko uduszenia. W przypadku ich stosowania jednocześnie z innymi narzędziami ograniczającymi swobodę ruchu takimi jak kajdanki zachodzi również ryzyko uszkodzenia szyi. Należy zatem kontrolować wywóz kapturów uniemożliwiających oplucie."

Udostępnij



Według Parlamentu Europejskiego w Unii jest za mało kobiet-kierowców!

W sprawozdaniu Parlament stwierdza, że aby to zmienić "należy ograniczyć pracę nielegalną i fikcyjne samozatrudnienie".



W Parlamencie Europejskim pracuje 120 kierowców, w tym tylko dwie kobiety. Zaczniście od siebie!

Udostępnij



Parlament Europejski zdecydował o liczbie haków używanych do połowu włócznika śródziemnomorskiego!



"Zgodnie z załącznikiem II do rozporządzenia Rady (WE) nr 1967/2006(13) statki prowadzące połowy włócznika mogą wydawać lub zabierać na statek **maksymalnie 3500 haków**, a zalecenie ICCAT 16-05 dopuszcza **maksymalnie 2500 haków**. W celu prawidłowego wdrożenia tego zalecenia do prawa Unii należy odpowiednio zmienić rozporządzenie (WE) nr 1967/2006."

Udostępnij



Moja misja w Parlamencie Europejskim: 10 ważnych tematów

- #1 Do ocalenia: Wolność w internecie, do odstrzału: ACTA2.
- #2 Przeciwno feministkom, w obronie prawdziwych kobiet.
- #3 Przeciwno budowie unijnej armii.
- #4 Dość zgadywania wyników głosowań w PE.
- #5 NIE dla komunistycznych inspiracji UE!
Do odstrzału: manifest z Ventotene.
- #6 Tak dla wolności słowa, nie dla poprawności politycznej.
- #7 STOP biegunce legislacyjnej w Parlamencie Europejskim.
- #8 Swoboda wypowiedzi dla posłów, dość kar za wystąpienia.
- #9 Dość wyprowadzania pieniędzy poza Europę!
Europejski budżet dla Europejczyków.
- #10 Parlament Europejski do likwidacji!

PLAKATY Z CYKLU
10 WAŻNYCH TEMATÓW
KWIECIEŃ – MAJ 2019

Materiał wyborczy KWW Konfederacja Korwin Braun Litwy Narodowcy

Soś
Twój agent w Pa

PLAKAT Z NUMEREM 2
NA STRONIE D328

Moja misja w Parlamencie Europejskim:

10. Parlament Europejski do likwidacji!

Zburzyć, zaorać
i posypać solą.

Dobromir
Sośnierz
Twój agent w Parlamencie Europejskim



Widok z mojego miejsca na salę plenarną w Brukseli
(w tle widać przemawiającego posła Mariasa — patrz str. W24)

NA SALI PLENARNEJ

A tutaj w Strasburgu w czasie debaty z premierem Morawieckim (siedzi na wprost w najniższym rzędzie)

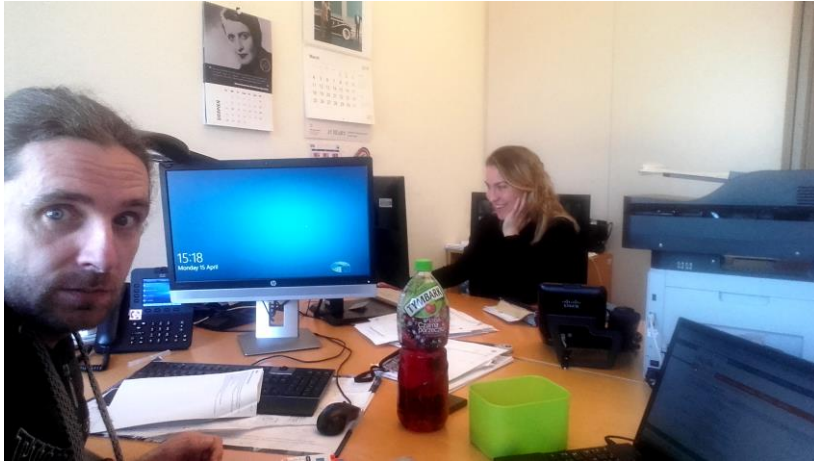




Biurowy w Brukseli, kwiecień 2018, jeszcze zanim zrobiłem bałagan...



Na koniec kadencji ustawili nam nowy telewizor.
Na dole widać skrzynię kursującą do Strasburga.



A to ciasna klatka w Strasburgu.
I stażystka Agata Fryś.
Ostatnia sesja w kwietniu AD 2019.

W BIURZE



Bruksela, wrzesień 2018, prezentacja raportu nt. wolności słowa w PE w czasie wycieczki dla mediów z Polski. Wykład dra Marcina Chmielowskiego. Na pierwszym planie Tomasz Sommer (Najwyższy CZAS!).

Bruksela, kwiecień 2019, prezentacja raportu Pileckiego przez Małgorzatę Kupiszewską.
Pod oknem Tomasz Agencki.





Bruxsela, marzec AD 2019, razem z Tomaszem Agencją kręcimy ujęcia do filmu „Tam, gdzie rosną dyktywy”



Wycieczka dla mediów, wrzesień 2018, spotkanie z ambasadorem Tajwanu



Pamiętkowe zdjęcie na widowni Sali plenarnej w Brukseli w czasie wycieczki dla mediów w kwietniu AD 2019. Obok mnie moja asystentka Ewa Zaniewska, pierwszy po prawej inny asystent Szczepan Czarnik.

WYCIECZKI Z POLSKI



Zdjęcie z oficjalnej sesji, wiosna AD 2018.
W Parlamencie stale pracuje kilku fotografów do dyspozycji posłów.



Tzw. Vox Box w budynku Spinellego w Brukseli
— studio telewizyjne do użytku posłów

STRASBURG

BRUKSELA



Pierwsza, no i niestety ostatnia rocznica objęcia mandatu,
marzec AD 2019 ←

Okładki czterech Raportów Sośnierza, kwiecień AD 2019 ↓



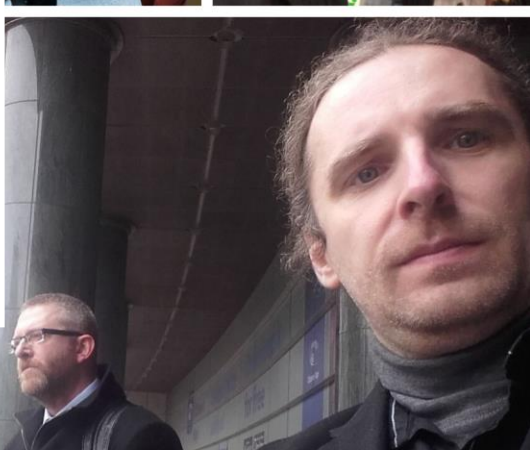
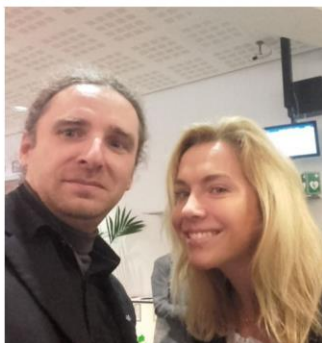


Kolorowa karta wyborcza ze zdjęciami 36 kandydatów.

MISJA MADAGASKAR GRUDZIEŃ 2018 OBSERWACJA WYBORÓW PREZYDENCCKICH

Specjalny strój do obserwacji wyborów: bawełna 100%, demokracja 200%.





Na zdjęciach pojawiają się: Jokasta Sośnierz, Ewa Zaniewska (x2), Daria Wróbel, Emilia Pobłocka, Piotr Liroy Marzec (x2), Grzegorz Braun (x2), Krzysztof Bosak, Robert Wlenniński, Sławomir Mentzen. Wiele osób się nie pojawia, choć powinno...

OSTATECZNY KONIEC KSIĄŻKI



MrZeeCv 2 godziny temu

Dzięki ;) proszę udostępnić gdzie się da ;) najlepsza bronía vs socjalizm są fakty i logika ;)

👍 11 🗑️ ❤️ ODPOWIEDZ

Ukryj odpowiedzi ^



Piotr Li 2 godziny temu

Oni mają jeszcze większą broń - ignorancję

👍 8 🗑️ ❤️ ODPOWIEDZ